O KOKARDĘ LEGIONÓW

A. M. SKAŁKOWSKI

O KOKARDĘ LEGIONÓW

WYDANIE DRUGIE



LWÓW 1915 □ NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA
I SYNA WE LWOWIE □ KRAKÓW — G. GEBETHNER I SP.
THE POLISH BOOK IMPORT. CO. INC. □ □ NEW YORK

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

SIOSTRZENIEC KOŚCIUSZKI.

Z trzech synów Anny z Kościuszków Estkowej najmłodszy, Sykstus, daleko od rodzinnego odbił się gniazda.

Bo i innej był obywatelskiej i wojennej ambicyi niźli dziad Andrzej, porucznik wojsk koronnych, co pewnie większej nie przedsiębrał wyprawy nad tę do ziemi mielnickiej, by syna do dziedzicznych wprowadzić Romaszek [1]), i niźli ojciec Piotr, cichy stolnik smoleński, co w Dołholisce sapieżyńskiej pilnie doglądał dzierżawy.

I czasy inne już były.

Rodził się wśród zawieruchy pierwszego rozbioru. Gdy zaś w młodzieńcze dorastał lata, już w Polsce dojrzewały nowe pojęcia i ludzie nowi w zawód wchodzili publiczny. A właśnie w tym zakątku, na pograniczu Litwy i Korony, zaledwie o mil kilka od dołholiskiego dworu, gospodarzył w te lata najznakomitszy wyobraziciel tych nowych czasów, Tadeusz Kościuszko [2]).

Ani wątpić o pewnym wpływie, jaki na szlachtę kobryńską, brzeską i nowogródzką wywierać musiał „generał wojsk amerykańskich", wrócony Siechnowicom z dalekich podróży, skąd przywoził nie tylko wiedzę rzeczy nieznanych i uderzających wyobraźnię, ale i zasługę udziału w wojnie, która tak wielkie miała znaczenie w dziejach świata. Wpływ ten w Dołholisce gruntował się nadto na żywem wówczas przywiązaniu Tadeusza Kościuszki do siostry Anny, a następnie na poczuciu obowiązku wdzięczności wobec jej dzieci za wiele doznanego dobra. Obowiązek zarysował się wyraźnie zwłaszcza po śmierci Piotra Estki w roku 1787, a stał się łatwiejszym do spełnienia, gdy u schyłku r. 1789 Kościuszko otrzymał szarżę jeneralską w armii tworzonej przez Sejm

[1]) Boniecki: Herbarz V.

[2]) Korzon: „Kościuszko" (rozdział V: Sielanka siechnowicka, 1785–9).

Wielki. Starał się pomieścić w piątym pułku Straży przedniej wojsk koronnych [1]) jednego ze siostrzeńców, najstarszego Stanisława Teodora Ludwika Marcina albo średniego Tadeusza, który był później, w r. 1792, podporucznikiem piątego regimentu pieszego wojsk litewskich [2]), następnie zaś kapitanem, a więcej jeszcze może zajmował się wychowaniem najmłodszego i zapewne udzielał mu wskazówek w nauce rysunków, matematyki, języków, bo Sykstus Estko w r. 1791 przyjęty został jako kadet do korpusu inżynieryi. Rychło jednak musiała ustać ta opieka Kościuszki; pochłonęły go wielkie sprawy krajowe.

Już o własnych siłach szli przez życie młodzi Estkowie, a Sykstus, chociaż był dopiero wyrostkiem, szybko dojrzał w ogniu tragicznych zdarzeń. Odbył dwie ostatnie kampanie Rzeczypospolitej, potem czas jakiś pozostał jeszcze w Polsce, zapewne w domu matki [3]), skąd też razem z bratem wkrótce, w lipcu 1797 r., zbiegł w legiony. W stanie swej służby [4]) zapisał później, że 29 kwietnia 1798 był przyjęty do legionu w stopniu podporucznika, a 22-go marca 1801 był mianowany porucznikiem, że odebrał postrzał w Kalabryi, że bił się w wojnach włoskich roku szóstego i siódmego kalendarza republikańskiego. W r. 1799 wzięty do niewoli dłużej roku w niej pozostawał, mimo starań Kościuszki [5]) o wypuszczenie go na parol lub za wymianą i w wykazie imiennym [6]) oficerów pierwszego legionu, sporządzonym w Marsylii 4. września 1800 roku, był jeszcze wymieniony wśród poruczników drugiego batalionu piechoty jako jeniec wojenny. Pod nieobecność do wyższego zaliczono go stopnia. Tamże wspomniany w IV. batalionie kapitan Estko był niewątpliwie starszym jego bratem, najstarszy zaś Stanisław później w kraju miał tytuł majora byłych wojsk polskich. Na lata 1798—9 przypada kampania rzymska i wojna z królestwem Neapolu, upadek Mantuy i krwawe walki z Suworowem. W wojnie r. 1800 udział legii polskiej na ziemi włoskiej był późny, a przez to mniej znaczny; dla Sykstusa Estki okres ten

[1]) Korzon str. 203.
[2]) Manuskrypt biblioteki Ossolińskich 1812.
[3]) List polecający matki do Napoleona Bonapartego u Korzona str. 677.
[4]) Ms. Akademii 681.
[5]) Kwartalnik historyczny, 1899, str. 528.
[6]) Arch. administratives de la Guerre w Paryżu.

wypełnia 18 miesięczna kaźń austryackiego więzienia. — Z chwilą zawarcia pokoju legie tracą nadzieję rychłej przemiany w kadry armii polskiej, reorganizacya odbiera im dotychczasowy, zwłaszcza w stosunku do Austryi, rewolucyjny charakter i zmienia je w regularne półbrygady, posłuszne narzędzia polityki I. konsula. — Wtedy Tadeusz Estko wrócił do Polski, ożenił się i osiadł w Niedzieliskach, w powiecie zamojskim. Sykstus pozostał w legii. — Mógł mieć po temu słuszne powody natury ogólnej. — Legia w składzie swym nie przestała być polską, jak polityka francuska mimo zmiany form w swej istocie była nadal rewolucyjną, a układ stosunków europejskich nie miał cech trwałości. Oczywiście jednak główną rolę odgrywały względy osobiste. Zbyt młodym był jeszcze Sykstus Estko, aby uledz tęsknocie za krajem i rzucić rozkoszne Włochy i stopień w pierwszej armii świata. A właśnie skończyła się bieda, wiernie towarzysząca legiom pod narodowym znakiem, i otwierało się obszerne pole wojskowej zasługi. Jeszcze oglądał się na pomoc z domu [1]), ale listy wlokły się latami i w pilnej potrzebie zwracał się raczej do Kościuszki do Francyi. Wkrótce jednak nowe wojny, w r. 1805, 1806 i 1807, wyniosły go na szefa 3-go batalionu [2]) Legii reorganizującej się na Śląsku pod nazwą Nadwiślańskiej — Legia należała do wojsk cudzoziemskich pozaliniowych, przyjęła więc wszystkie urządzenia francuskie, miała sztandar trójkolorowy, była na żołdzie Francyi i od paryskiego ministeryum wojny odbierała rozkazy [3]). W wojnach na półwyspie iberyjskim widziała jednak zawsze obok siebie wojska posiłkowe polskie, w dywizyi generała Valence, w narodowych mundurach i pod sztandarem z orłem białym. W tem zaś koleżeństwie broni był oczywisty, bijący w oczy dowód, jak za wpływem Francyi i Napoleona przebudowa Europy dokonuje się zgodnie z interesem dźwigającej się Polski. Nikt też z Polaków noszących mundur francuski Legii Nadwiślańskiej nie miał wątpliwości, że w tej służbie obcej pośrednio dla własnej pracuje ojczyzny. Inna rzecz, iż w skutku długoletnich wojen po za granicami kraju duch żoł-

1) List do Stanisława Estki z Bari z 30 kwietnia 1805 o 120 czerw. zł. (ms. A.)

2) 15. lipca; dekret zatwierdzający jest z 20 czerwca 1808.

3) Balagny: Campagne de l'empereur Napoléon en Espagne. 1807—1809 (Paris—Nancy, 1902—3) I. 38—9.

nierski zyskiwał przewagę nad narodowym, że ten obowiązek był blizki i wiecznie oczom przytomny, a tamten daleki i jakby mgłą przysłonięty. Robiło to samo życie i Sykstus Estko stawał się obcy i mieszkańcom niedzieliskiego dworu i Kościuszce. Ani mu było myśleć o tych odległych sentymentach, gdy w armii Aragonii miał komendę nad dwoma tysiącami ludzi, mężnych lecz trudnych do ujęcia w karby. — Dekretem datowanym w Bajonnie 13. lipca 1808 r. posunął go cesarz na stopień pułkownika, w miejsce Świderskiego, za udział w pierwszem oblężeniu Saragossy[1]). Uczestniczył w bitwach pod Maria i Belchite, tudzież w oblężeniu Tortozy. Członkiem legii honorowej mianowany 29. grudnia 1809[2]), urzędnikiem tegoż orderu 2.[3]) marca 1811 r. Zyskał też order Księstwa Warszawskiego. W połowie lutego 1812 r. przeszedł do północnej armii hiszpańskiej, aby objąć komendę 4-go pułku Legii Nadwiślańskiej w Daroca. Okres tych walk hiszpańskich miał w życiu jego innym jeszcze zaznaczyć się śladem; z tych kwater wyprowadził żonę. Wziął ją z Caspe, miasta na prawym brzegu dolnego Ebru, z domu szlacheckiego Joachima La Figuera. Na imię miała Wiktorya[4]), jakby ku wspomnieniu długiej wojny. I było coś z szału zwycięstwa w jej chęci pójścia na północ daleką, w kraj obcy i między ludzi obcych, i w jego wierze w możność zamknięcia żołnierskiego życia bez jutra. Z Saragossy, w sierpniu 1811 roku, odniósł się do ministeryum wojny o upoważnienie do tego małżeństwa, stosując się do prawa wojskowego, i uzyskał poparcie tej prośby u komendanta kierującego tą armią, Sucheta. Później, w r. 1812, z Burgos pisał także do Kościuszki, przedstawił mu stan swojej służby, który w 14 latach 9 wykazywał kampanii, prosił o poparcie u Berthiera w staraniach o baronię albo u księcia Poniatowskiego w zabiegach o szarżę generalską. Tego poparcia prawdopodobnie nie uzyskał, bo i bardzo oddalił

---

[1]) A. F. IV. 316 pl. 2294. Propozycya Berthier'a jest z 12 lipca (A. F. IV 1607). Journaux des sièges faits ou soutenus par les Français dans la Péninsule de 1807 à 1814 par J. Belmas (Paris, 1836), II., 289.

[2]) A. F. IV. 426 pl. 3192.

[3]) A. F. IV. 531 pl. 4138. Stârzyński (Polonais décorés de la Légion d'honneur) podaje mylną datę 6 marca.

[4]) W tekach Walewskiego (biblioteka Akademii) jej list do pułkownika Chłusowicza z Zamościa z 7 października 1815.

się Kościuszko w swych uczuciach od domu Estków i nie miał i nie chciał mieć wpływu na to, co się współcześnie w Polsce działo. Wracał więc Sykstus Estko do kraju w stopniu pułkownika, a w szczycie hełmu nad jego tarczą herbową zawsze jeszcze brakło korony. Przecież gwiazda złota, którą ród Estków w herbie nosi, zdała się błyszczeć nieznanym dotąd blaskiem, gdy ten świetny oficer w tym roku wielkiej wojny zbliżał się ku ojczystym granicom, rzuconym niegdyś w rozpacznej dobie trzeciego podziału.

Z wiosną nastąpił ślub, pułk ruszył ku Polsce. Bratu Stanisławowi, który w Lublinie piastował godność konsylarza departamentu, obiecywał się na połowę września w Warszawie, ale piętnastego był dopiero w Poznaniu. Pozostał tam po koniec miesiąca, chociaż pragnął widzieć się z matką i żonę przedstawić rodzinie.

Jedenastego października dopiero nadciągnął czwarty pułk Legii Nadwiślańskiej do Warszawy. „Trudno wyrazić uczucia mieszkańców stolicy na widok współbraci, którzy sławę oręża polskiego zanieśli aż w dawne Maurytanów siedliska". Tak pisała Gazeta Korrespondenta[1]). W rzeczywistości jednak nie tyle wśród rzewnych wspomnień narodowej chwały witano legionistów, co raczej z nadzieją znalezienia w nich skutecznej ochrony przed nawiedzinami wojsk moskiewskich. Watahy kozackie ukazały się nad Wisłą, zamknięto rogatki warszawskie, trwoga ogarnęła stolicę i kraj. Od Wielkiej Armii dochodziły wiadomości skąpe i (o ile przez cenzurę były użyczone publiczności) obracały się w ogólnikach[2]), że „tak wojsko francuskie jako i polskie w dobrem jest zdrowiu i na niczem mu nie zbywa". Dlatego informowano się o zdarzeniach publicznych przez listy prywatne, które nabierają w tej epoce wielkiego znaczenia.

Złe wieści z Niedzielisk odebrał Sykstus Estko: umarł brat średni Tadeusz i osierocił czworo dzieci. Złe nawzajem komunikował: w Moskwie, dokąd miał iść z pułkiem „jest głód zupełny na wszystko". Chciał więc w początkach listopada odwieźć żonę do brata Stanisława[3]) i polecał troskliwości rodziny ładną brato-

---

1) Nr. 82 z 13. października 1812.
2) Gazeta Korrespondenta, Nr. 83.
3) List z 14. października (ms. A. 681).

wę, tak nieobytą ze zwyczajem krajowym, „że nie jada jak przenny chlib, bo w Hiszpanii z żyta chleba nie robią“. Myślał też zawsze jeszcze o historyi herbu, któraby mu była pomocną w staraniach o baronię. Tymczasem jednak trzeba mu było małą zatrudniać się wojną z kozactwem wciąż wałęsającem się po obu brzegach Bugu[1]. — Powróciwszy z wyprawy odebrał zaległe listy brata i zaraz 28 października odpowiedział. — „Organizacya regimentu zatrzyma nieco mój wyjazd z Warszawy, nie będę mógł zatem być u was przy końcu miesiąca bieżącego, tak jak sobie życzyłem, i żona moja, która dla twojej żony i Tadeuszowej ma z Paryża piękne i modne suknie dać w prezencie... Marszałek Victor w 30.000 wojska z Wielkiej Armii wszedł już na Wołyń, Moskale zatem, co tutaj stoją przed nami, będą przymuszeni cofnąć się, Austryacy zaś księcia Szwarzenberga onych już pewnie nie odeprą, bo wcale bić się nie chcą, a jego zaś armia tak zrabowała tutejszy kraj, że między Wisłą a Bugiem niema kawałka chleba, i tak dalece jest głód wielki, że ja chodząc z regimentem za kozakami nie dostałem 3 dni chleba dla mojej kolumny... Napisz mi, co u was słychać i czy można jechać do Was i aby czasem nie złapali mnie kozacy koło Wieprza lub Lublina“. Jazda do Niedzielisk odwlekała się coraz więcej, suknie dla bratowych wypadało odesłać przez okazyę. Wreszcie z początkiem grudnia ustalił termin podróży na 12, zamówił konie na połowę miesiąca do Zamościa; zdaje się jednak nie jeździł wcale albo tylko na bardzo krótko, gdyż nadciągnęły tymczasem straszne szczątki Wielkiej Armii. 28 grudnia pisał do brata regestrując szczegóły klęski: „Oddałem pieniądze Zabielskiemu, któren jest zdrów, i tak dobrze wygląda, jakby zamiast końskiego mięsa jadał kapłony. O rozbiciu naszej armii cóż ci mam powiedzieć? To dzieło nadnaturalne jest nie do pojęcia. Mniejsza, że całą straciliśmy kawalerye i harmaty, ale oprócz tego przeszło 100 tysięcy piechoty, a co najgorsza, że z 20 tysięcy gwardyi nie znalazło się tylko 1500 reszty, która stoi w kwaterze głównej w Królewcu. — 60 tysięcy starego wojska idzie z Hiszpanii, gdzie armia Wellingtona zupełnie pobitą została i podobnież nieco jak my tutaj uciekła w góry.

---

[1]) Pamiętniki Juliana Niemcewicza, 1811—1820, (Poznań, 1871), I., 372: „16 października... Estko z Legią Nadwiślańską i 8 działami wyszedł wczoraj“.

Czy pokój czy wojna nikt tego zgadnąć nie może, bo to zależy od całej Francyi i od tejże resursów, zdaje się jednak, że Moskale nie tkną Księstwa Warszawskiego przez względy polityczne tylko. Tutaj w Warszawie wszyscy gadają o powstaniu, jednak nikt nie wsiadł dotąd na konia i wszyscy piechotą lub sankami jeżdżą. Słowem jest cała ta machina zagadką, której ciężko odgadnąć, – aż na przyszłą wiosnę. Podług obrotów teraźniejszych rzeczy, mówiąc po militarnemu, cała nadzieja i resurs jest na Panu Franciszku[1]), zatem kiedy kto cudzej potrzebuje pomocy, łatwą jest wniosek zrobić, jak dalej pójdą interesa. Stracić pewnie nie stracim, mało jednak możem zyskać lub nic. Gadają tutaj, że Turcy wojnę wydają Moskalom, jeżeli to prawda, to Rusini... wezmą okrutnie. Słowem nasz Pan w stolicy świata wynajdzie pewnie źródła do odpędzenia kozaków, co nas tak nastraszyli. Polecam żonę moją i mnie twojej braterskiej pamięci i przyjaźni. W przyszłym miesiącu wychodzę do Królewca z moim regimentem i uwiadomię Cię o dniu, w którym wyjdę z Warszawy".

Po krótkim więc na ziemi polskiej postoju na nową ruszał tułaczkę. Po wojnach dziesięciu był w przededniu nowej, która owoce wszystkich tamtych w niwecz mogła obrócić. Był w pełni sił lat czterdziestu, a przecież pewnie z całem swem pokoleniem nie bez trudu bronił się uczuciom zmęczenia i zniechęcenia. Tylko że niewiele zostało na nie czasu.

W kampanii niemieckiej r. 1813. nieliczne stare pułki zdwojoną musiały rozwinąć czynność. W uznaniu jej, dekretem z 11 lipca wydanym w Wittemberdze, w której obronie świeżo odznaczył się czwarty pułk Legii[2]), mianował cesarz Estkę generałem brygady. W bitwie lipskiej użyty był przy dywizyi Dufour. 18 październ. kula działowa strzaskała mu udo. Wzięty do niewoli dogorywał. Przy łożu jego był w ostatnich momentach, dnia 30 października, kapitan pułku czwartego legii nadwiślańskiej, Krzyżanowski. Ten też zaświadczył, że konie i rzeczy wszystkie generała poszły z armią francuską, a Estko „w tym tylko został, co ranny będąc miał na sobie". Jakoż po śmierci jego „nic nie zostało, prócz niektórych rzeczy z ubioru, za które sprzedane trumna sprawiona została".

---

[1]) Cesarzu austryackim.

[2]) Rapports du maréchal Berthier à l'Empereur pendant la campagne de 1813 (Paris, Chapelot 1909), I., 207–8, 287, 392. Arch. Nat. A. F.$^{IV.}$ 788 pl. 6335.

O KOKARDĘ LEGIONÓW.

U schyłku roku 1794 zwątpili o przyszłości przewodnicy tego pokolenia. Wybickiego oczy łzami przyćmione nie widziały „nigdzie jak tylko grób ukochanej ojczyzny, jak tylko mogiły usute dla walecznych i cnotliwych jej synów". „Niemasz Polski, mówił Kołłątaj, zniszczono aż do imienia naród".

Przecież ta rozpacz beznadziejna długo i niepodzielnie panować mogła jedynie w umysłach ludzi, których siły i zdrowie wyczerpały się i zaginęły niepowrotnie wśród ruiny publicznej trzeciego Polski rozbioru lub których odgrodziły mury więzienne. Taki zaś los był udziałem twórców insurekcyi a przedewszystkiem Kościuszki [1]).

„Zapomnij o Ojczyźnie, mówił mu cesarz Paweł. Przyszła na nią kolej, jaka potkała tyle innych państw, których pamięć tylko w dziejach została". A on prawdę tych słów zdawał się uznawać [2]), chociaż zapomnąć nie było w jego mocy. I jak przedtem olbrzymim wysiłkiem ducha, sam prawie dźwigał ciężar wojny i zapałem swym, wiarą swą ożywił cale już obumarłe członki Rzeczypospolitej, tak teraz własną niemoc mógł był łatwo poczytać jako wykładnik ogólnego w społeczeństwie polskiem sił zaniku. Bo sam ani marzyć już śmiał o jakiejś płodnej działalności na resztę dni swoich. On co pod Szczekocinami chciał być ubitym, a w bolesnem przeczuciu nieszczęścia nosił „pistolety, o których mawiał że go od niewoli ochronią [3])", — nie sądził, by przeżyć miał klę-

[1]) W tym rozdziale powoływane jest często podstawowe dzieło Korzona, dalej „Pamiętniki czasów moich" Niemcewicza i jego „Notes sur ma captivité à Saint Pétersbourg", oraz Paszkowskiego „Dzieje T. Kościuszki".

[2]) Legenda o słowach „Finis Poloniae" puszczona w obieg przez Prusaków, ale powtarzana w dobrej wierze przez pisma szwedzkie w czasie przejazdu Kościuszki w r. 1797, nie spotkała się z jego protestem aż w r. 1803.

[3]) Według świadectwa generała Ponińskiego (u Paszkowskiego str. 173). Potwierdzenie w relacyi szefa sztabu XI. dywizyi Lamarque'a, jaką przesłał po

skę Maciejowic. Zamknął tam swoje z światem sprawy. Powrót do życia męką mu był nieznośną. W duszy wyrzekał na okrucieństwo tych, którzy mu sen śmierci przerwali. A tak trwałe było to przygnębienie, że i po dwu latach niewoli, mimo pewnych starań o jego zdrowie[1]) i zewnętrznie dobrych warunków bytu, jego „siły fizyczne i moralne były prawie wyczerpane", „organizm zrujnowany zupełnie i energia nerwów zniszczona niepowrotnie", „głos przytłumiony", „wielki nieład w myślach". — W wieku lat pięćdziesięciu i jak się zdawało przy kalectwie, wszystko to wróżyło „bardzo bolesną przyszłość". Czuł się „niedołężnym" i nie wierzył, aby mógł dać sobie rady moralnie i fizycznie. Już też w tym kraju, w którym wziął życie, nie znajdował ojczyzny, ale w tym gdzie życie swe chciał położyć, a tym była Ameryka.

Dlatego uwolnienie Kościuszki przedstawiało mniej trudności aniżeli otwarcie więzień Potockiego[2]) i Kołłątaja. Rząd rosyjski

---

rozmowie z Kościuszką w Bajonnie 28 czerwca 1798 (Journal des Francs 19, Moniteur 20, Le Courrier de l'armée d'Italie 28 messidor an VI., przedruk w dziele Amilkar Kosiński we Włoszech, str. 445-6). — O tej determinacyi pisano także w r. 1794, podając nieco fantastyczne szczegóły z bitwy pod Maciejowicami (Moniteur z 20 listopada): „Il avait ordonné aux siens, avant la bataille, de les tuer à coups de fusil au moment où ils le verraient prêt à tomber entre le mains des ennemis, et l'on assure qu'effectivement plusieurs Polonais lui ont rendu le triste service de tirer sur lui quand ils l'ont vu faire prisonnier." La Décade philosophique ,III., 426: „Avant la bataille, il avait recommandé à ses soldats de le tuer, s'ils prévoyaient qu'il dût être pris; mais ils ne pussent lui rendre ce dernier service".

1) Archiwum kn. Woroncowa, XXX., listy Dra Rogersona, str. 53, 79, 81, 85, 92.

2) Korzon, 474; Niemcewicz, Notes, 181; Paszkowski, 281; Drzewiecki, Pamiętniki, 67; Arch. Etr., Russie, corr., suppl. v. 17 f. 108—21, w listach Paradowskiego, pokojowca Zubowa, przytoczona prośba Teodora, Józefa, Seweryna, Feliksa i Adama Potockich o uwolnienie Ignacego; Aff. Etr., Pologne, corr. v. 323, pod datą 14 sierpnia 1797 wyciąg z listu Parandiera: „...Il était parti de Berlin le 27 messidor pour aller voir à Carlsbad Ignace Potocki et conférer avec lui sur les affaires de la Pologne. Le chargé d'affaires d'Autriche à Berlin avait dit au cit. Parandier qu'il aurait un passeport de Vienne dans l'espace de douze jours: cependant près de cinq semaines se sont déjà écoulées. Ignace Potocki quitte Carlsbad dans six jours; ainsi le cit. Parandier... s'est décidé à régagner Berlin par Dresde. Ne pouvant voir et parler à Ignace Potocki, il lui a envoyé et en a reçu différents messagers. Ce Polonais s'ouvre avec confiance aux amis de son pays et regrette de ne pouvoir plus s'occuper activement de ses

domagał się szczególnych zapewnień co do postępowania innych wybitnych ludzi rewolucyi r. 1794, zaś mniej kładł wagi na to, jakie będzie zachowanie się Najwyższego Naczelnika.

Wyrachowania te zdawały się trafne. Oto zaraz po wyswobodzeniu wielu z patryotów spieszy na zachód, aby wziąść udział w robotach zmierzających do obalenia dzieła traktatów rozbiorowych: w połowie r. 1797 oficerowie insurekcyi są już w kwaterach legionów polskich we Włoszech. A Kościuszko w tym czasie, pod koniec czerwca, przeprawiał się do Ameryki. Byłoby zaś błędem sądzić, że opuszczał Europę bez wszelkich wiadomości o nadziejach i planach emigracyi polskiej, jakoby nie wiedział zgoła o formujących się legiach.

Bo i jakże mógłby nie wiedzieć. Miał zagraniczne pisma w ręku, a przecież nawet do polskich [1]) mimo nadzoru czujnego przedostały się w tym czasie „od granic włoskich", z Brescii, z Bononii, z Medyólanu, wieści o „wojskach polskich", o „korpusie złożonym z Polaków", o legii lombardzkiej i polskiej, o „szczególniejszych pochwałach", jakie generał Chabran, z okazyi zdobycia Werony, oddawał Polakom. I jakby chcąc połączyć legiony z Kościuszką pisano jeszcze, że „przed udaniem się do Ameryki ma wprzód jechać do Włoch z panem Ignacem Potockim dla poratowania zdrowia". — A jeśliby się nie „przebierał w te strony", to „spodziewany" był w Paryżu. — Już nawet naprzeciw do Hamburga pospieszali przedstawiciele kilku odłamów emigracyi [2]). — Co więcej sam Kościuszko, po przybyciu do Sztokholmu za pośrednictwem posła holenderskiego Van De-

intérêts. L'empereur russe a non seulement exigé, de lui de ne se mêler d'aucune affaire politique; mais encore il l'a obligé de lui fournir des cautionnements de quatre des principales familles de Pologne lesquelles ont répondu pour lui sur leurs biens; celles des Lubomirski, des Czartoryski sont du nombre, et ce qu'il y a de singulier, c'est que le général Kościuszko a été aussi obligé de cautionner pour lui". Także Prusse, corr., v. 220, f. 244, v. 221, f. 320.

[1]) Dziennik patryotycznych polityków we Lwowie. Nra 118, 121, 129, 144, 166, 173, 187, 215, 246, 248, 265, 285. Także Korrespondent warszawski i zagraniczny z r. 1797 str. 37 już w listach pod datą 18 grudnia 1796. Odezwa Dąbrowskiego o legionach z 20 stycznia w La Clef du cabinet z 24 marca 1797, ale w Berlinie znana była już w lutym. Journal des hommes libres z 3 kwietnia pisał o 4 tysiącach Polaków w służbie Rzeczypospolitej „transpadańskiej".

[2]) Przegląd historyczny, XI., 92—5, 217—8, 219, 222.

dem'a [1]) podobno zaczął „korespondować z rządem francuskim". „Korespondencya ta trwała aż do wyjazdu jego z Ameryki". Chciał też wtenczas już wyprawić swego towarzysza do Kopenhagi, by tam „opatrzył dla niego okręt do wypłynienia" [2]). Rozumiał Niemcewicz, że do Francyi, lubo Naczelnik „nie wyjawiał tego wyraźnie". Gdy ruszono do Göteborgu a stąd do Londynu, znowu był czas porozumieć się nietylko z przyjaciółmi francuskimi ale i z rodakami. Jakoż Polacy zebrani w Paryżu przesłali Kościuszce, drogą na Hamburg, wyrazy hołdu i powitania. Oddzielnie pisał Barss i Ogiński [3]) i musieli donieść o tem, co wówczas pochłaniało ich wszystkich uwagę, o tworzeniu się legii i zamiarze zwołania do Medyolanu posłów Sejmu Wielkiego. Może i od samego Dąbrowskiego [4]) doszły wyrazy czci imieniem wojska. Nad Tamizę do statku wiozącego ze Szwecyi Naczelnika, wybiegli oficerowie polscy tułacze [5]). Zresztą wszędzie, tak dobrze w Szwecyi jak w Anglii, mówiono o wielkich zdarzeniach we Włoszech, o bitwach, które zmieniały układ stosunków w całej Europie [6]). Ogniskowały się te wiadomości w Hamburgu [7]) u zbiegu dróg han-

---

1) Niema śladu tej korespondencyi w archiwach paryskiego ministeryum spraw zagranicznych w dziale Holandyi, Szwecyi, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Hamburga i innych.

2) Skończyło się na liście. La clef du cabinet z 5 kwietnia 1797, w korespondencyi z Kopenhagi z 11 marca: „Kościusko doit arriver ici incessamment. Il a écrit de Gothenbourg, à une maison de commerce de cette capitale, pour s'informer d'un moyen de se transporter en Angleterre ou en Amérique".

3) Mémoires, II., 286 - 7.

4) Przegląd historyczny, XI., 216—7.

5) The Gentleman's Magazine for July, 1797. Domestic occurrences. Tuesday, May, 30 (str. 609): „The gallant General Kosciusko arrived in the river Thames on-board a Swedsh vessel, attended by many Polish officers, who are going with him to America.." — List jednego z tych oficerów, z 14 maja, do Kościuszki podały za pismami angielskiemi paryskie Nouvellles politiques z 3 lipca 1797. Falkenstein (trad. par Forster), Th. Kościuszko (Paris, 1839), 182.

6) La clef du cabinet z 5 kwietnia 1797. Extrait d'une lettre écrite, le 22 ventôse, par un Français à Copenhague: „Il faut sortir de France pour connaître toute la considération qu'elle a acquise. Nos victoires retentissent dans toute l'Europe... On s'attend à la régénération de l'Italie, au renversement de la papauté, à la resurrection de la république romaine... La philosophie et l'humanité doivent profiter d'une époque aussi mémorable."

7) La clef du cabinet, No 129, z Hamburga 12 maja: „Quoique situés à une des extrémités de l'Allemagne, nous avons ici tant de personnes intéressées

dlowych, stąd zaś promieniowały na wszystkie strony, daleko, szybko i sposobem najprostszym jako ostrzeżenia giełdowe albo nowinki portowe. Czuwało wszak nad tem poselstwo francuskie przy senacie miast hanzeatyckich. Na tym najbardziej na północ wysuniętym posterunku w lot chwytano wieści o zwycięstwach Bonapartego, aby niemi wzburzyć opinię publiczną państw skoalizowanych. 28 kwietnia już tam wiedziano o podpisaniu warunków przedwstępnych pokoju w Leoben; w początkach maja rozgłoszono je między ludnością Londynu, gdzie też przyszło do manifestacyi przeciw rządom Pitta [1]). — Więc nie dla zupełnej nieznajomości położenia politycznego Europy i zabiegów i starań wychodźtwa polskiego, lecz z innych powodów usuwał się Kościuszko daleko od ziem objętych pożarem Rewolucyi i daleko od granic swej umarłej ojczyzny, gdzieś aż ku puszczom Nowego Świata.

Były te powody natury fizycznej i były natury moralnej. Najpierw wspomniany już brak zdrowia, ten stan niemocy, który w znacznej mierze przyczynił się do otwarcia pałacowych wrót jego więzienia. Podkład tych cierpień był od początku nerwowy. Rany z pod Maciejowic od pchnięć piką czy bagnetem w plecy, a nawet głęboka rana w głowie, zrazu goiły się niezmiernie szybko i, chociaż nogę w udzie miał poszarpaną, mógł stąpać wsparty o żołnierza. Ale w kilkanaście dni później utracił nagle władzę w nogach i nie odzyskał jej w zupełności ani w ciągu dalszej podróży ani nawet w ciągu dwu lat więzienia. W głowie wciąż odnawiały się bole nerwowe [2]). W oczach zagasł mu ogień, który

à avoir des nouvelles fraîches et sûres, que souvent nous sommes à cet égard mieux servis que qui ce soit. „Mém., corr. et manuscrits du gén. Lafayette. IV., 370: „Hambourg et Altona étaient devenus le principal rendez-vous des spéculations commerciales et des intrigues politiques“. L. Sciout, Le Directoire (Paris, 1895 - 7), III., 668. Stendhal. Vie de Napoléon (Paris, 1877), 123.

[1]) Archiwa francuskiego ministeryum spraw zagranicznych, Hambourg, v. 111. f. 205, Hollande, v. 325 f. 296, 435. Dzienniki paryskie: Journal des hommes libres z 15 floréal V., Le Redacteur z 20 maja, Gazette de Paris z 3 maja, L'Invisible z 27 maja, 1 i 7 czerwca 1797. Pisma paryskie dochodziły do Londynu w sześciu dniach, chociaż urzędownie była przerwana wszelka komunikacya między Francyą a Anglią aż do 20 maja 1797. La Décade philosophique, XI., 437—8, XIII., 505—6.

[2]) Korzon, uwaga 768; Niemcewicz, Notes, 41; Paszkowski, 187, 201, 246.

dawniej poczynał w nich błyszczeć co raz to żywiej „w miarę jak się myślami rozniecała dusza“ i czynił „blask w źrenicy tak wyraźny i jasny, iż zdawał się oświecać twarz jego“[1]). Robił wrażenie człowieka ograniczonego, który był tylko narzędziem w ręku Czartoryskich, Ignacego Potockiego i Kołłątaja[2]). To gwałtowne wstrzymanie początkowych postępów ku zdrowiu i upadek zupełny sił ducha były następstwem rozmyślań o losach Polski, wiadomości o zdobyciu Pragi, głębokiego upokorzenia z przegranej i tak rychło przez naród porzuconej walki o najistotniejsze warunki zbiorowego bytu[3]). Były też skutkiem bezpośrednich wrażeń w przejeździe do Rosyi, zasłyszanych przekleństw rannych i pojmanych żołnierzy i tej ruiny kraju wciąż oczom przytomnej w licznych powózkach tą samą drogą na wschód ciągnących, pełnych łupu z mienia nawet dzieci małych[4]). W Petersburgu czuł wciąż straszny ciężar tryumfującej przemocy. Ani go zbył w zupełności

[1]) Paszkowski, 248; Korzon, 487.

[2]) Korzon, uwaga 697 (zdanie Katarzyny); Niemcewicz, Notes, 90 (zdanie Samojłowa) i 158 (przypis); Paszkowski, 201, 212, 248. La Clef des souverains de l'Europe z 20 stycznia, a za nim inne pisma, jak Monitor z 24 stycznia 1797, podały następującą charakterystykę: „Kościuszko parle peu comme tous les hommes qui sentent et qui pensent beaucoup, son regard doux, calme et prolongé, peint une âme toujours occupée de grandes idées, quelquefois de grands desseins... Kościuszko, en un mot, est une de ces grandes âmes et de ces esprits sages que les âmes abjectes regardent comme un fou, et les fous comme un homme faible et timide“.

[3]) La Décade philosophique, III., 427: Il fallait le génie de Cocziusko pour inspirer du courage à des hommes habitués au joug. III., 563: Ce même peuple, qui naguère manifestait le désir de mourir pour la liberté de son pays s'est montré assez lâche pour applaudir à l'entrée triomphale du vainqueur (Suworow), pour lui baiser les mains, le combler de bénédictions. IV., 239. — Nouvelles politiques, 3 juillet 1797, extrait d'une lettre écrite à Kosciusko par un de ses amis, et datée du 14 mai dernier: „...Te souviens—tu qu'un jour à Varsovie, le peuple nous suivoit avec des acclamations de reconnaissance... ce jour là elles allaient véritablement jusqu'au délire. Au milieu de cette émotion générale, le prince (Sanguszko?)... appercevant dans tes yeux un nuage de tristesse, t'en demanda la raison; tu nous dis: Je crains, mes amis, que les Polonais ne soient pas faits pour la liberté; les hommes ne doivent jamais oublier leur dignité d'hommes: que le peuple nous aime et nous estime, nous le méritons peut être, mais rien au—delà. Je souris aujourd'hui... en pensant avec quelle rapidité nous eussions vu l'ingratitude succéder à cet enthousiasme.“

[4]) Niemcewicz, Notes, 25, 28, 39, 53; Drzewiecki, 45.

po wróceniu mu wolności przez Pawła ani po opuszczeniu granic Rosyi, na finlandzkiem, szwedzkiem czy angielskiem pobrzeżu.

Oto najpierw sama przyroda północy bezmiłosiernie dłużyła mu niewolę. Dla znacznych śniegów, pierwszego dnia, 19 grudnia 1796, nie oddalono się jak ledwie o mil trzy od stolicy rosyjskiej, a i dni następnych posuwano się powoli, gdyż ledwie 4 godziny było widno i już o drugiej z południa ściemniać się zaczynało[1]. Zapadły święta Bożego Narodzenia i gwiazdy roku nowego wzeszły w pustkowiu jezior zamarzłych, wśród skał nagich i borów ogromnych, w surowem ubóstwie chat szwedzkiej Finlandyi. W tej martwocie zimowej chore ciało nie uległo żadnym wstrząśnieniom ożywczym ani się mogły zabliźnić więziennych wspomnień rany.

Jeszcze u bram Petersburga żegnał Naczelnika adjutant carski Nelidow. I nie odjechali więźniowie sami[2]. „Kościuszko, by większą w Imperatorze wzbudzić ufność, prosił go, aby jeden z oficerów jego odprowadził „ich do Sztokholmu. Wyznaczony był do tego major Udom, tenże sam co szedł z konwojem od Maciejowic. Co więcej „Paweł I posunął grzeczność swoją tak dalece, że dał rozkaz posłowi swemu w Sztokholmie, by codzień odwiedzał Kościuszkę i donosił mu o stanie zdrowia jego". A później „poseł moskiewski w Londynie Woroncow miał rozkaz od Pawła I bywać często" u Kościuszki; „bywał więc lub codzień przysyłał syna swego". Pitt „ubiegający się naówczas o związek z Mo-

1) Niemcewicz, Pamiętniki czasów moich, 308–314. Na chęć jak najszybszego oddalenia się z Petersburga wpływała może i bliskość uroczystości koronacyjnych w Moskwie, na które wszak wezwano Stanisława Augusta. Podróż opóźniał oczywiście rozpaczliwy stan zdrowia Kościuszki. La clef du cabinet z 5 marca w liście ze Sztokholmu z 27 stycznia 1797: „Kocziusko est arrivé hier de Russie, par la Finlande, dans cette capitale... Ce n'est pas sans attendrissement qu'on le voit, à la suite de ses blessures et de sa captivité, presque privé de l'usage de ses membres et obligé de se faire porter. Ce cruel état ne l'a pas empêché de partir de Russie, au milieu de l'hiver le plus rude, et de tenter le passage de ce détroit qui nous sépare de la Finlande, et qui à cette époque de l'année, est ordinairement obstrué par les glaces et livré aux fureurs des ouragans". Ibidem, 12 kwietnia. „De Stockholm, le 24 février. Kocziusko est parti d'ici avant-hier, sans avoir pu être présenté au roi, parce que, par suite de ses blessures, il est dans un état continuel de souffrance. Il ne peut pas faire plus de trois ou quatre milles de Suéde par jour".

2) Niemcewicz, Notes, 53, 186, Pamiętniki, 292, 307, 319–23.

skwą" może z jej natchnienia wpływał na dalsze koleje podróży. Niepokoiły zresztą pierwszego ministra także owacye wighów dla „bohatera wolności". Jakoż, po dwóch niedzielach pobytu Kościuszki w Londynie, zjawił się nagle kapitan okrętu kupieckiego amerykańskiego Fryderyk Lee, przybyły umyślnie z Bristolu, i oświadczył, że ma tam gotowy do wypłynienia okręt, na którym do Filadelfii przewieść przyrzekał.

Ta nieustająca opieka była w części prostem następstwem i naturalnem dopełnieniem pierwszego szlachetnego odruchu woli carskiej. Nie raziła ona współczesnych, nie tłómaczył jej na złe Niemcewicz, Kościuszko wyrażał się „z najwyższą wdzięcznością" o cesarzu, dziękował za objawy przyjaźni i dobroci Woroncowowi. Ale była ta opieka również aktem rosyjskiej racyi stanu, wyrazem nieufności rady ministrów, chęcią upewnienia się co do dalszych postąpień Naczelnika[1]). Rozumiał to dobrze Kościuszko; w litewskiej, zamkniętej w sobie duszy może nawet zbyt boleśnie odczuwał to opiekuńcze brzemię. Jeśli w więzieniu „niepojęty duch podejrzliwości pomięszał mu prawie zmysły", jeśli tam „nie mówił o obojętnych nawet rzeczach lecz szeptał je tylko po cichu", jeśli wszędzie „za ścianą, pod podłogą, nad sufitem" dopatrywał szpiegów, — to zaiste nawet zdala od rogatek stolicy i zdala od granic państwa rosyjskiego długo nie mógł się uwolnić od tej straszliwej prześladowczej zmory. Nic to że chytry major Udom był człowiekiem obyczajniejszym od swych kolegów, że sekretarz poselstwa sztokholmskiego, Alopeus młody, oskarżał Prusy o narzucenie myśli drugiego rozbioru, że nawet Woroncow stary „sprzyjał ofiarom okrucieństwa Katarzyny II... nie nazywając jej inaczej tylko cette impudique usurpatrice". Ta wolnomyślność ich, ta grzeczność, próżną i nadaremną była. Nie mogli uśpić czujnej, chorobliwie podnieconej nieufności Kościuszki. Były to przecież narzędzia tej samej obcej, wrogiej siły, jak przedtem były niemi pewnie osoby najbliższego otoczenia, murzyn i kucharz, odprawieni w Sztokholmie. Na jej usługach stał może nawet ten „gorący radykał" kapitan Aryadny, który przeprawiał Naczelnika

---

[1]) W związku z tem był może nagły wyjazd Alopeusa starszego z Drezna do Hamburga (Aff. Etr., Hambourg, v. 111., f. 71. 85, 93, 145). Podobnie nie był wolnym zupełnie po opuszczeniu kazamat ołomunieckiego więzienia La Fayette (Mémoires, IV., 368–9).

a wraz i bezimienną rzeszę wychodźców irlandzkich do nowej, zamorskiej ojczyzny. I ta myśl podejrzliwa z nim biegła o setki mil od brzegów Starego Świata, na dalekie wodne przestworza, gdzie innym w szumie wichrów nawalnych i w majestacie pogodnego zachodu już się objawiała tylko wielkość Boga.

Niemoc, kalectwo nie dające się uleczyć, jak długo trwało nerwowe przygnębienie, a obok tego mniej widoczny ale niewątpliwy, mimo swej formy przyjacielskiej opieki, nadzór władzy rosyjskiej, to były zewnętrzne więzy hamujące wszelką swobodę czynu. Spętano nadto wolę rozterką moralną. Do uwolnienia nie wystarczało „oświadczenie lekarzy, że życie Kościuszki nadwątlone raną, źle w więzieniu gojoną, ani długie ani czynne być nie mogło". Musiał, pierwszy z więźniów, złożyć przysięgę poddańczą[1]), ślubować carowi wierność i posłuszeństwo, i krwi przelanie za jego sławę; miał także odsłaniać wszelkie dla rządów rosyjskich knowania, o którychby tylko doszła go wiadomość, i miał się stawić na każde carskie wezwanie. Musiał też przyjąć różne dary, aby nie wyszedł z więzów „wolny równie duszą i sumieniem jak ciałem". W okazywanej mu wspaniałomyślności nie brakło przejawów chamstwa. Do tej zaś uległości jego „dołożyli się spółwięźnie Polacy, znękani długą niewolą i potrwożeni bojaźnią, aby stateczność Kościuszki nie wtrąciła ich do niej na całe życie[2])". Ale dość, że przyjął te zobowiązania straszliwe. I cokolwiek był w życiu późniejszem mówił i czynił, nigdy ich nie potargał zupełnie. Podobnie jak upartego ich wspomnienia nie mógł wygarnąć z duszy adjutant jego Fiszer, aż mu je zgłuszyła moskiewska kula pod Winkowem.

Żadnej wątpliwości nie ulegał obowiązek człowieka prywatnego i żołnierza dotrzymać danego słowa. Wszak gdy po Macie-

[1]) Niemcewicz, Notes, 185, 187, Pamiętniki, 293, 314; Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu, 1866, str. 295–6, 297–8; Korzon, 508 (ogłoszenie Repnina z 14 listopada 1798); Paszkowski, 191; L. Chodźko, Biographie du général Kościuszko, 24 (tradycye na emigracyi); Hüffer, Quellen zur Geschichte des Zeitalters der französischen Revolution, I., I., 143. Także dzienniki ówczesne: Moniteur z 16 stycznia 1797.

[2]) Paszkowski, 191 (wspomnienia własne, zwierzenia Kościuszki); Niemcewicz, Notes, 182 (wpływ Potockiego), Pamiętniki 327, 332; Journal des hommes libres, N. 97, z 22 nivôse V; A. Jullien de Paris, Notice biographique sur... Kościuszko (Paris, mai 1818), 21–2.

jowicach dziewięciu oficerów jeńców, traktowanych „na parol honoru“ z łaski generała Fersena, uciekło z obozu rosyjskiego, napiętnował[1]) Kościuszko zbiegów mianem „podłych, niepamiętnych na świętość danego słowa, na honor oficerski, na skutki nieprzyjemne... dla pozostałych współkolegów“. Teraz zaś, w pierwszej połowie r. 1797, iluż więcej było zagrożonych prześladowaniem. Rzecznikiem tych tysięcy rodaków, którzy więzieni od r. 1794 albo nawet od czasów konfederacyi barskiej dopiero co odzyskali wolność, stał się wobec Kościuszki Niemcewicz. Los ich był zależny od układu stosunków między Naczelnikiem a carem Pawłem, wielu z nich może jeszcze nie wróciło z dalekiego zesłania, inni jako obywatele prowincyi zabranych narażeni byli na zemstę. Nie wierzył Niemcewicz, aby sprawę polską można było znowu stawić w rzędzie innych europejskich i szukać dla niej skutecznie, w oparciu o Francyę rewolucyjną, nowego rozwiązania. Przestała dlań wówczas istnieć i pokrywała się w zupełności z troską o ubezpieczenie bytu ziomków dotkniętych ruiną w ostatniej wojnie o niepodległość. A w tych pojęciach, wylęgłych w pustce więziennego żywota, tem łatwiej mu było zrazu utrzymać Kościuszkę, że do wszystkich innych względów przyłączał się i ten nie najmniej bolesny: niemożność natychmiastowego zwrotu darów.

Opuścił więc Europę bez słowa jawnego buntu. Prawda, gdy przychodziło pisać do cara, podług danego przyrzeczenia, wiele go to kosztowało podpisać się poddanym[2]). Ale się przemógł. Witającym go rodakom odpowiedział tylko ogólnikowemi życzeniami[3]). Wiadomości o legionach musiały wstrząsnąć jego duszą, ale wraz doszła mrożąca wieść o podpisaniu układów w Leoben. Zresztą alboż miał potrzebne siły i czyliż nie był w mocy państw skoalizowanych. Tych przecie którzy z nim chcieli przeprawiać się za Ocean pewnie do Włoch zawrócił[4]). Tylko sam nie zmienił planu podróży[5]).

[1]) Korzon, 455. Moniteur, XXII., 693.

[2]) Niemcewicz, Pamiętniki, 314.

[3]) Ogiński, II., 287.

[4]) Nouvelles politiques z 3 lipca 1797.

[5]) Odjazd nastąpił 18 czerwca. (Le Rédacteur, No 564, L'Invisible z 30. czerwca, La clef du cabinet z 1 lipca). Żegluga była utrudniona przez korsarzy wojennych francuskich tem śmielszych, że bunt unieruchomił w tym czasie ma-

Nie odjeżdżał jednak jak człowiek niepowrotnie usunięty z życia publicznego [1]), upokorzony, złamany fizycznie i moralnie, ubogi, chory, związany na zawsze słowem i przysięgą, kupiony dobrodziejstwami. Nie. Gdziekolwiek stąpił, uznawali w nim swoi i obcy przedstawiciela wielkiej sprawy wolności ludów i niepodległości Polski. Nie był to pochód tryumfalny, bo wszak w pojęciu tryumfu zwycięstwa uwielbienie się mieści i hołd składany przyszłości. Nie takie zaś budził on uczucia. Inne zgoła niż wschodzący wówczas geniusz Napoleona. Inaczej też, w radosnem, głośnem uniesieniu, krwawe nowych czasów witano zwiastowanie, po miastach włoskich, jasnych, nieprzebranego pełnych piękna. A inaczej w smutnych północy przystaniach uszanować chciano w osobie Kościuszki pokonaną a nieugiętą cnotę. W tej tylko myśli ubodzy Szwedzi tłumnie z pokłonem się zbiegli, a w małych miastach angielskich wychodzono naprzeciw z muzyką, z kwiatami. Natomiast osoby stojące u rządu i ogół zachował się dość obojętnie; dlatego w korespondencyi dyplomatycznej francuskiej nie zajmowano się zgoła tem zdarzeniem prawie pozbawionem treści politycznej. Jeśli gdzie, jak w Londynie, objawy życzliwości zaznaczały się u jednostek najwybitniejszych i w szersze sięgały koła, to w grze tam były i namiętności stronnicze. Nigdzie jednak i nikt nie ośmielił się źle mówić, żadne z pism naigrawać z niedoli. I dość było tego ludzkiego współczucia, aby wrócić chęć życia budząc w duszy Naczelnika przytłumione nieszczęściem ale „nienaruszone, nietykalne poczucie obowiązku względem na-

rynarkę angielską. Le Rédacteur (organ Dyrektoryatu) podał 11 lipca wiadomość o spotkaniu korsarza z Nantes, „Intrépide“ — z dwoma okrętami amerykańskimi wiozącymi emigrantów z Irlandyi. Stąd pogłoska o pochwyceniu statku z Kościuszką na pokładzie. Za Nouvelles politiques (z 11 lipca 1797) powtórzyły ją różne dzienniki.

[1]) W liście jednego z Polaków, powtórzonym za prasą angielską w Nouvelles politiques z 3 lipca 1797, wyrażony taki pogląd na przyszłe koleje życia Kościuszki: „...Qu'il me tarde de t'aller rejoindre; d'être présenté par toi au grand Washinghton... Chaque année nous irons en pélerinage chez lui...; nous défricherons nos champs; Tacite et Montaigne partageront nos longues soirées d'hiver; nous serons heureux dans la retraite; et en mourant nous pourrons dire: Ce n'est pas notre faute si nous n'avons pas été plus utiles“ (poprzednio była mowa o nietrwałości entuzyazmu polskiego dla wolności). Takież zapatrywanie wyrazili mieszkańcy Bristolu przy pożegnaniu. O poddaniu sie woli Opatrzności pisał także Waszyngton w liście powitalnym.

rodu polskiego, który powierzył mu władzę rozleglejszą i godność większą niż majestat królewski" i który „posłuszeństwem i miłością udzielił mu namaszczenia uroczystszego niż pomazanie koronacyjne [1])".

Odtąd uzdrowienie wymagało już tylko pewnego upływu czasu. Słabły wpływy wrogie. Nie patrzały szpiegowskie oczy. Działało na chory organizm słońce i morze. Otwarły się przyjacielskie wrota wiejskich siedzib. Odnowiły się wspomnienia zwycięskiej wojny o niepodległość Stanów. Potęga przyrody i prostota życia łączyły się w kojącej harmonii bytu[2]). Zapewnioną też została niezależność materyalna Kościuszki, daną możność zwrotu pieniędzy cara Pawła[3]), przyznany zaległy żołd uchwałą Kongresu z końca stycznia 1798 roku. Wiadomym też znakiem powracającej teraz równowagi duchowej i zdrowia było zajęcie się walką stronnictw amerykańskich, współdziałanie z demokratyczną, sprzyjającą rewolucyjnej Francyi frakcyą Jeffersona[4]). Wiadomości z Europy o doli legionów, zabiegach emigracyi i ogólnem położeniu poli-

[1]) Korzon, 475.

[2]) Voyage dans les États-Unis d'Amérique. Fait en 1795, 1796 et 1797, par La Rochefoucauld-Liancourt (Paris, l'an VII), VII, 152—3: „C'est dans l'Amérique... que Kościusko est venu chercher asyle. Il logeait, quand je l'ai vu, chez le brave général Gates, à l'armée duquel il était employé lors des mémorables évènemens de Saratoga. Les suites de ses blessures, qui lui ôtent encore le libre usage d'une jambe, et sa dure captivité ont altéré sa santé qui cependant commence à se rétablir. Simple et modeste, il est reconnaissant jusqu'aux larmes, et semble étonné des hommages qu'il reçoit. Il voit un frère dans chacun de ceux qu'il croit ami de la liberté et des hommes; son regard étincelant de génie et de feu, décèle une âme qu' aucunes circonstances ne peuvent rendre dépendante, et semble prononcer encore l'expression de son coeur; ne combattrai-je donc plus jamais pour ma patrie? Il parle peu, sur-tout des malheurs de son pays, quoique leur pensée occupe son âme toute entière. Enfin, élévation de sentimens, grandeur, douceur, force, bonté, tout ce qui commande le respect et les hommages, me semblent réunis dans cette célèbre et intéressante victime du malheur et du despotisme. Il est peu d'hommes dont la vue ait autant excité en moi cet effet".

[3]) Korzon, 492; Niemcewicz, Pamiętniki, 327.

[4]) Memoirs of the Hon. Thomas Jefferson .. with a view of the rise and progresse of french influence and french principles in that country (dwutomowy pamflet przeciw Jeffersonowi, z r. 1809), I., 310 i nast. La Rochefoucauld-Liancourt, passim.

tycznem wywoływały coraz żywszą reakcyę. „Spodziewał się[1]), iż w walce Francyi pomyślnej z nieprzyjaciołmi Polski otworzyć się mogły sposobności wznawiania, bronienia i zastrzegania jej prawa do niepodległości i większą sprawie jej dać mógł wagę obecnością i wstawieniem się swojem... Lecz co go do spiesznego powrotu naglej popędzało, był ciężar gniotący zatrzymanego dotąd daru cesarza Pawła, którego nigdy dosyć wcześnie zrzucić z siebie nie mógł. Już w marcu opatrzywszy prywatną rzecz swoją w Ameryce pełnomocnictwem danem Jeffersonowi czekał tylko na sposobną porę do żeglugi".

Dłużyła się bez końca zima tego roku[2]). Zaczęła się była o trzy tygodnie wcześniej niż zwykle, zwały lodu zamknęły port Filadelfii, wewnątrz kraju drogi stały się nad wyraz trudne. Z Europy dochodziły wiadomości rzadko i późno[3]). Tymczasem stosunki między wielkiemi republikami dwu światów psuły się coraz bardziej[4]). Niepewnym był wynik układów z Dyrektoryatem Groziła wojna. Pełno było zatargów[5]). Wyrzucano Stanom dążność do zerwania z Francyą a związania się z Anglią, naruszanie przymierza zawartego w czas walki o niepodległość[6]), gościnę udzielaną emigracyi[7]), gwałcenie zasad handlu neutralnych, zaciąganie się majtków amerykańskich w kadry floty angielskiej, ukryte pragnienie zagarnięcia kolonii francuskich. Zaś z nierównie większą słusznością winić było można władze francuskie. One to głównie spór wywołały, gdy na Antylach zorganizowały rozbójnictwo[8]).

[1]) Paszkowski, 193.

[2]) Aff. Etr., Et. Unis, corr., v. 48, f. 416, v. 49, f. 296.

[3]) Et. Unis, corr., v. 49, f. 247, 296, 359. The writings of Th. Jefferson coll. and ed. by Paul Leicester Ford, VII, 188, 191.

[4]) Et. Un., corr., v. 48, f. 391, 416, v. 49, f. 144, 229, 231, 252–3, 359, 375–80. Pisma francuskie z jesieni 1798 r., La clef du cabinet, Le Publiciste i t. d. Arch. Nat. AF^{III} 64. Mémoires de Larevellière-Lépeaux, II., 257, III. 181-9.

[5]) Et. Un., doc. et mém., v. 10, f. 12–35, (Allain): Aperçu de la conduite du gouvernement des Etats Unis depuis 1793 jusqu'au mois d'août 1793.

[6]) 6 lutego 1778.

[7]) Tam znaleźli schronienie także Pichegru i uwięzieni przez Dyrektoryat podczas zamachu stanu z 4 września 1797.

[8]) Et. Unis, corr. v. 50, f. 99–106, Victor du Pont à Talleyrand, Paris, 3 thermidor VI: „...Il paraît .. que les représentations que mes collègues dans les Etats-Unis et moi avons adressées à vous et à votre prédécesseur sur la conduite de nos corsaires dans les mers d'Amérique, ne sont jamais parvenues.. Il paraît que

W bezwstydnym przetargu rozdawano tam pozwolenia na uzbrajanie statków korsarskich. Handlowano niemi we wszystkich portach. Gdy krążowniki strażujące od San Domingo zajmowały ładunki kontrabandy amerykańskiej[1]), równocześnie mnożyły się bez końca pospolite napady piratów osłaniających się flagą francuską. Wśród ludności pobrzeżnej Stanów wciąż zwiększało się rozgoryczenie; zaczęto słownie i czynnie znieważać obywateli francuskich[2]). Prezydent Adams pierwszy przypiął czarną kokardę na znak wojny; jego mowa w ciele poselskiem była jednym aktem oskarżenia Francyi. Konsula generalnego w Filadelfii uwięzić kazano za niedotrzymanie kupieckich zobowiązań Republiki, innym odmawiano uznania; do otwartego zerwania dążyli federaliści.

le Directoire ignore encore que leurs excès ont été sans bornes et aussi contraires aux principes de la justice qu'à ceux d'une saine politique. Je ne hésiterai donc point à déclarer hautement que je considère la conduite des corsaires français ou soi-disants français des Antilles comme une des principales causes du refroidissement graduel des Américains à notre égard et de la fermentation, de l'effervescence générale qui règnent aujourd'hui contre nous dans les villes de commerce et dans tout le pays situé le long des côtes... Les abus sans nombre... sont résultés des commissions de corsaires signées et délivrées en blanc". Le Publiciste w korespondencyi z Nowego Jorku pod datą 4 września 1798 tłómaczył wrogie wystąpienia Amerykanów przez „nécessité de réprimer sur les côtes des Etats-Unis des dépredations commises par les corsaires de nos colonies". Rząd paryski oparty na zasadach rozbójnictwa świadomie nie spieszył się z ukróceniem jego przejawów w koloniach (Corr. dipl. de Talleyrand, Paris, 1891, str. 309.)

[1]) W ciągu roku V. i pierwszego miesiąca r. VI skonfiskowano 203 statków przy San Domingo, a 25 około Gwadelupy (Et. Unis, corr., v. 48, f. 305-9.) Memoirs of Jefferson (1809), I., 401 – 4.

[2]) Et. Unis, corr. 50, f. 38. Gibouin, sous-commissaire de marine à Royan, au cit. Chevillard, ordonnateur de la marine à Rochefort, Royan, le 16 messidor an VI: „Je m'empresse de vous prévenir que le navire américain Le Benjamin Franklin, capitaine Jones, venu en 26 jours de Philadelphie, en parlementaire, entré hier en rivière, ayant à bord cent et quelques passagers Français de tous sexes, âges et couleurs, renvoyés des Etats Unis d'après un bill portant ordre aux Français d'évacuer ce territoire à compter du 13 messidor courant. Parmi ces passagers est le c-n Dupont, consul, que l'on a refusé de reconnoître et que l'on a également renvoyé. Pierre Etienne Le Monnier... m'a ajouté que les Français sont exposés à toutes sortes d'outrages chez les Américains où le président du congrés a arboré le premier la cocarde noire et qu'il avait pleine connaissance qu'ils avaient donné l'ordre à leurs corsaires de courir sur nos bâtiments et de s'en emparer".

Winiły się partye wzajemnie o pobieranie zasiłków francuskich i angielskich. Na posiedzeniach kongresu doszło do scen karczemnych i bójek[1]). Przedłożono bill, który wprowadzał postanowienia wyjątkowe przeciw Francuzom: do brzegów francuskich wzbraniał wstępu statkom amerykańskim, które po pierwszym lipca z rodzinnych wypłynęły portów. Mogło nastąpić zupełne przecięcie dróg i już nie przez samą tylko przeciwność żywiołów[2]).

A przecież Francya także była przybraną ojczyzną Kościuszki. Nie zasiedział w niej obywatelstwa, ale mu je tam nadano „za męstwo, z którem służył sprawie wolności", za trudy, za czuwania nad obroną praw ludu polskiego[3]). Nie znał zbliska wszystkich mizeryi żywota pierwszej republiki ani bezgranicznej wielkorządców jej podłoty. Przedstawiała mu się raczej w blasku wystąpień, które świat na nowe, bliższe szczęściu ludzkości skierować miały drogi. Była to zresztą jedyna Polsce sprzymierzeńcza potęga. Trzeba więc było tam jechać, jeśli się miało w rasztadzkich układach coś nie coś dla dawnej zaważyć Macierzy i by zbrojnemu zapobiec starciu dwu, po własnym, najdroższych mu krajów[4]). Przyłożyły się też jakieś drobne przykrości życia prywatnego[5]).

---

[1]) Et. Unis, corr., 7, f. 90, 92, Letombe à Talleyrand, Philadelphie, le 28 pluviôse, le 16 ventôse VI.

[2]) La Décade phil., XVIII, 313—4; Le Publiciste z września i października 1798; Journal des Francs, 28 messidor, 8 i 16 fructidor VI. Philadelphie, 14 prairial: „Ancun navire ou bâtiment, appartenant, freté ou employé en tout ou en partie, par aucune personne qui réside dans les Etats-Unis, et qui en partira, après 1-er juillet prochain, n'aura la permission de se rendre directement ou d' aucune place et port intermédiaire, à aucun port ou place du territoire de la république française, ou ses dépendances.

[3]) Uchwałą Zebrania narodowego z 26 sierpnia 1792.

[4]) Jullien, 23. Myli się Korzon sądząc, że do tego było potrzebne jakieś urzędowe pełnomocnictwo. Właśnie gdy oficyalne stosunki między obu państwami zostały zerwane, otwierało się pole dla starań pojednawczych takich ludzi jak Kościuszko i La Fayette, który w tym duchu usiłował wpływać, chociaż sam nie miał nawet prawa powrotu do Francyi. Naturalne były te zabiegi zwłaszcza ze strony zwolenników partyi republikańskiej, zagrożonej zgubą w razie wybuchu wojny. Mém. du gén. Lafayette, IV, 377, 411, 426—7, 432, 435—7, 440, V, 26.

[5]) La Revue des revues, v. XXIX, 1899, str. 246, list Niemcewicza do Jeffersona z 3 września 1798: „Quelle fut mon indignation et mon étonnement

Nadeszła wreszcie wiosna. W kwietniu umaiły się drzewa, pokazały się kwiaty: poprzez wszystkie przyrodzenie szło tchnienie ożywcze. W początku maja Kościuszko częstsze z Jeffersonem miewał rozmowy. Nie wtajemniczał Niemcewicza w szczegóły przygotowań, poróżnił się z nim w drażliwej kwestyi zwrotu darów cara[1]); zresztą może i przez Ocean przedostały się jakieś emigranckie podejrzenia. Był silnie podniecony, obawiał się rosyjskich intryg i szpiegów. Porzucił część rzeczy i futro wysokiej ceny, które mu petersburskie przypominało więzienie. Wyjechał z Filadelfii pod przybranem nazwiskiem nocą 5 maja do New-Castle, gdzie czekał go okręt.

Jeśli oczywistym błędem byłoby mniemać, że dopiero na parę tygodni przed odjazdem dowiedział się Kościuszko po raz pierwszy o legionach, że sama ta dobra nowina uzdrowiła jego organizm i natchnęła go myślą powrotu, to minęłoby się z pra-

lorsque j'appris que le major Fourrard a eu la hardiesse de dire que les blessures et l'état cruel d'invalide et d'estropié où se trouvait le général, n'était qu'une farce, une feinte et qu'on l'a vu marcher à New Castel". Może przejścia Kościuszki miał na myśli Waszyngton, kiedy 25 grudnia t. r. odradzał La Fayette'owi wyjazd do Ameryki: „Les scènes dont vous seriez témoin, la part que vous vous empresseriez d'y prendre en cas de rupture et lors même que les affaires resteraient in statu quo, vous mettraient dans une position où aucune prudence humaine ne saurait vous tirer d'embarras. En un mot, vous perdriez la confiance de l'un ou de l'autre parti, peut-être de tous deux, si vous vous trouviez ici en de telles conjectures". (Mém... du gén, Lafayette, IV, 439). Nie można pominąć milczeniem świadectwa Drzewieckiego (str. 196—7). Nie kontrolował on swoich wspomnień i dlatego przeinacza porządek i przebieg wielu zdarzeń, które zanotować zgodnie z prawdą było rzeczą niezmiernie łatwą, na podstawie jakiegokolwiek podręcznika historyi. Często jednak szczegóły drugorzędne pamięć zachowuje dokładniej i tak może było ze zwierzeniami Kościuszki. „W Ameryce byłem ostrożny; słabością tłumacząc odludność; tam się z całego świata włóczą ludzie ciekawi, są to mimowolne szpiegi, to mówią i piszą co widzieli i słyszeli. Niemcewicz, jako literat, był ich ciągłym towarzyszem; oni mniemali, że on jest moim poradzcą, a drudzy, że mentorem, i wyznaję, że mnie to znudziło: i gdy Jefferson, osądził, że do porozumienia ich z Francyą mógłbym być najdzielniejszym środkiem, przyjąłem tę missyę bez urzędowego upoważnienia".

[1]) Korzon, L. II; Niemcewicz, Pamiętniki, 331, tegoż listy do Jeffersona (Calendar), z 27 maja 1798: „Federal City. Inquiring for the whereabouts of General Kościuszko. Requesting a loan". Z 19 stycznia 1799: „Mysterious movements of Kościuszko". Revue des revues, v. XXIX, str. 245.

wdą i przypuszczenie, że wiadomości z Europy odbierane wiosną roku 1798 były szczególnie pomyślne [1]). Wszak wiadomo było tylko, że pokój w Campo-Formio zamknął okres wojen rewolucyjnych na stałym lądzie i że tam zawiedzione zostały nadzieje Polaków. Układ Dąbrowskiego z władzami Rzeczypospolitej cisalpińskiej z 17 listopada 1797 nie co innego miał na celu, jak zabezpieczenie losu legionistów, skoro upadała możność rychłego podjęcia wojny o Polskę i powrotu do ojczyzny. Dla tej umowy nie mógł uzyskać potwierdzenia i legiom groziła zagłada. Zapewne w listach do Naczelnika znalazły wyraz i jakieś nieokreślone bliżej nadzieje, może w związku z poselstwem Bernadotty do Wiednia, a może w łączności z postępem organizacyi tajnych w kraju. Więcej jednak musiało tam być słusznych obaw o przyszłość sprawy polskiej na emigracyi, rozdartej wieczną wojną domową, nawet w chwili największego niebezpieczeństwa. — Jakkolwiekbądź zamiar przejazdu do Francyi dojrzał był w umyśle Kościuszki o wiele wcześniej i związany był z postanowieniem zwrotu darowizny moskiewskiej, zaś jego uzdrowienie, o ile w ogóle było możliwe, postępowało normalnie w pomyślnych warunkach nowego bytu. Jedynie więc na większy pospiech w wykonaniu od dawna powziętych planów i na szybszą reakcyę w dźwigającym się już organiźmie wpłynęły listy rodaków z Europy. Było w nich pewnie wyraźne wezwanie do powrotu, gdyż wśród wychodźtwa polskiego okazała się potrzeba dyktatury moralnej.

II.

Głową tego wychodźtwa był najpierw Franciszek Barss [2]), wybitna siła palestry warszawskiej, jeden z przywódców mieszczan

[1]) The writings of Thomas Jefferson collected and edited by Paul Leicester Ford (New York, 1896), vol. VII, 1795—1801. Str. 191, do Madison'a, 3 stycznia 1798: „...A handbill is just arrived here from N Y, where they learn from a vessel which left Havre about the 9-th of Nov., that the emperor had signed the definitive articles, given up Mantua, evacuated Mentz". Str. 203—5, do Gates'a, z Filadelfii 21 lutego 1798: „Kosciusko has been disappointed by the sudden peace between France et Austria. A ray of hope seemed to gleam on his mindfor a moment, that the extension of the revolutionary spirit through Italy and Germany, might so have occupied the remnants of monarchy there, as that his country might have risen again".

[2]) Barss, przez Al. Kraushara (Warszawa, 1904).

praw się dopominających na Sejmie Czteroletnim. — Do Paryża przybył w lutym 1794 roku, a miał powierzone zastępstwo dyplomatyczne od ludzi, którzy wkrótce rząd utworzyli powstańczy. Razem z nim na rzecz insurekcyi działali we Francyi Piotr Parandier, dawny Ignacego Potockiego sekretarz, i Kaźmierz La Roche, urodzony z Polki, urzędnik poselstwa francuskiego w Warszawie. Główna fala emigracyjna odpłynęła tymczasem ku Polsce, bo i zaczęła się wojna. A że w Paryżu były to właśnie krwawe dni terroru, więc i tak mało kto pozostał po dobrej woli; z wybitniejszych tylko Piotr Maliszewski, z dawna, od r. 1786, tam osiadły i obywatelstwo mający francuskie. Dopiero we wrześniu przybył Jan Meyer, z warszawskiego ministeryum spraw zagranicznych, a w październiku generał Józef Wielhorski [1]) z planem formowania w służbie republikańskiej zaciągów polskich ze zbiegów armii austryackiej. Ta myśl legionowa, zjednanie dla niej rządu francuskiego, potem opieka nad rodakami zebranymi pod tym znakiem, to miało się stać po upadku powstania osią zabiegów wychodźtwa polskiego.

I nie mogło być inaczej. Ci, którzy uchodzili z Polski, byli to przecież, w ogromnej większości, wojskowi. Umieli i chcieli służyć swej ojczyźnie z bronią w ręku, wiedzieli, że w ten tylko sposób odzyskuje się niepodległość, i szukali po temu wszelkich sposobów.

Z takim projektem [2]), w lutym r. 1795, jechał Karol Prozor, oboźny litewski, wyprawiony przez rodaków z Wenecyi, z których najznaczniejsi Kołyszko i Łaźniński, generałowie, Wyszkowski Seweryn, urzędnik, i Franciszek Dmochowski, członek Rady Naj-

---

[1]) 19 lutego 1795 La Roche w zastępstwie Barssa domagał się od Komitetu Ocalenia publicznego: „de prendre en considération définitive les divers plans qui ont été soumis à sa sagesse, particulièrement celui sur l'organisation militaire de plusieurs milliers de déserteurs polonais qui se trouvent en France, ainsi que la Pologne l'a demandé et a même envoyé à cet effet le général Wielhorski. Le gouvernement français pouvant surtout juger de la possibilité de leur exécution d'après des connaissances positives des dispositions des puissances du Nord et de la Porte Ottomane daignera sans doute s'occuper des objets qu'approuvent les principes, que commandent les intérêts et que réclame la gloire du peuple français“ (Aff. Etr., Pologne, corr., v. 322, jak i wszystkie inne cytaty, gdzie nie zaznaczono innego źródła).

[2]) Kraushar, 275.

wyższej Narodowej, Stanisław Sołtyk, poseł na sejm ostatni, i Piotr Potocki, starosta szczerzecki, delegowany poprzednio do Carogrodu. Ci sami wkrótce z nowym planem [1]) wysłali Franciszka Wyszkowskiego [2]), kawaleryi narodowej brygadyera. Nie żądali jakichś tam szczególnych zaręczeń rządu francuskiego. Wspomniano tylko, że korzystnem zdawałoby się utrzymanie polskiego munduru. Starczyło im za resztę poczucie, że walczyć mają za wspólną wolność. Liczono zaś, że za zbliżeniem się legii do granic Polski, przy współdziałaniu broni szwedzkiej i tureckiej, wybuchnie powstanie w prowincyach ościennych, zwłaszcza na Ukrainie i w Galicyi.

Pomysł, by utrudnić mocarstwom podziałowym pobór dziesiątków tysięcy rekruta na ziemiach polskich na wojnę interesowi polskiemu przeciwną, tem uparciej musiał się nasuwać oficerom insurekcyi, że wszak im w oczach gwałtem wyrywano żołnierzy z szeregów i w kadry wcielano nieprzyjacielskie. Pewnie już na pierwszą wiadomość o rozbrojeniu i zagarnięciu przez Austryą oddziałów, które z Krakowa chroniły się do Galicyi przed następującą kolumną Prusaków, Kościuszki [3]) „to myślą było zobowiązać Francyą do wybierania między jeńcami chętnych Polaków i tworzenia z nich narodowych chorągwi, ażeby służąc jej, ojczyźnie swojej mogli się stać kiedyś użytecznymi“. „Z tem później pojechał do Paryża Wielhorski“ i z dni upadku powstania liczne powołał przykłady, jako siłą żołnierza polskiego w obce przybrano mundury, zaś Barss przypomniał Dyrektoryatowi Dąbrowskiego plany z przed kapitulacyi radoszyckiej, by z resztą armii przerżnąć się ku Francyi. Ale też sam tylko Dąbrowski mógł w tę ideę legionową tchnąć życie. Bez jego twórczej energii błąkać się

[1]) Kraushar, 280–1.

[2]) Aff. Etr., Pologne, corr., 323. Les représentants du peuple délégués à l'armée d'Italie (Beffroy) au Comité de salut public. Nice, 10 avril 1795. „Les Polonais avaient voulu faire cause commune avec nous, ont compté sur notre hospitalité, ils ont désiré partager nos succès, ils viennent en foule offrir leurs bras à la France contre les ennemis de la liberté. Le général-major Wyszkowski qui vous remettra cette lettre, a des projets qui me paraissent très politiques. Je l'ai reçu en frère ainsi que d'autres de ses compatriotes qui arriveront peu après lui, je laisse à votre sagesse le soin de peser ce qu'il vous proposera et j'abandonne sa reception à vos coeurs“.

[3]) Paszkowski, 62.

miała długo jeszcze po głowach ludzi zacnych [1]), lecz niedołężnych, bez zmysłu organizacyjnego, dziedzicznem często obciążonych warcholstwem, którzy może wzorowo pełnili dawne swe obowiązki ziemiańskie i pięknie w ogień prowadzili szwadrony, ale zgoła do kierowniczej nie dorośli roli. Zresztą wkrótce szlachecka tych wygnańców fantazya poniosła ich daleko od zadań polityki realnej i daleko od pierwotnej myśli legionów, gdzieś w krąg marzeń, które gdyby iścić się miały, wrazby postać zmieniły Europy, a ich wróciły na ojczyzny łono.

Stary Barss już im w tej wędrówce dotrzymać często nie mógł kroku, chociaż pewno także gorąco pragnął rodzinną oglądać Warszawę. I tracił na znaczeniu w miarę, jak przybywało do Paryża coraz więcej wygnańców, bo chociaż „wszystkich zamiary były patryotyczne, ale wszystkich pojęcia nie były równe". Jednolite ich zastępstwo stawało się trudne i nawet niepodobne. Wszystkich wprawdzie kierowano do Barssa, „jako utrzymującego interesa Polski w Paryżu", „znanego Polaka u osób rządowych i gorliwego". Z jego też poręki zyskiwali karty wolnego pobytu. Do jego domu [2]) chronili się w godzinie niebezpieczeństwa. Tylko umiarkowani jednak stałymi u niego byli gośćmi. Opowiadali tam sobie smutne z kraju nowiny, rozprawiali o zdarzeniach codzień widzianych, a przecież zdrowe ich zmysły przechodzących poznając w doświadczeniu różnicę od wyobrażeń swoich początkowych o rewolucyi francuskiej, i radzili jakby użyć nikłych swych wpływów ku dobru wychodźtwa i ku zbawieniu Polski [3]). Do tego koła należał Prozor, „który do prawdziwego patryotyzmu wiele światła i zimnej rozwagi łączył", i Wielhorski, i Wybicki, co „nie pytał się o partye, bo nie był tylko z swoją ojczyzną". Wspólnie z Barssem czynili przedstawienia u władz francuskich [4]). Prozor nawet urzędowy po temu otrzymał mandat od weneckiej i od paryskiej grupy. Miały żądania w ten sposób

---

1) Chodźko, I, 115–7.

2) Faubourg St. Honoré 33.

3) Wybicki, Pamiętniki, II, 134–57. Drzewiecki, 113.

4) N. p. 19 lipca 1795 przedłożyli listę emigrantów. Nie było zresztą ściśle przestrzegane, kto miał podpisywać akty mniejszej wagi. 17 września Dmochowski i Wybicki donieśli o przybyciu młodego Wyszkowskiego i Mniewskiego (od 14 września).

podawane „tem skuteczniejszą ufność“ zyskać, „jako noszące cechę woli publicznej“. Dopuszczeni byli do głosu także inni. W czerwcu [1]) 1795 r. zapowiedział Barss przybycie przedstawicieli odcieni skrajnych wśród emigracyi, generała-lejtnanta Giedroycia i Ksawerego Dąbrowskiego, celem wyrażenia opinii Polaków o pokoju bazylejskim. Z początkiem sierpnia [2]) przedkładał Komitetowi Ocalenia publicznego żądania patryotów zgromadzonych w Wenecyi, chociaż ci raczej członków Rady Narodowej, niż jego za reprezentantów mieć chcieli. Wysuwał się również młody La Roche, który w tym czasie kosztem znacznym urządzał w dzielnicy przedmieścia św. Honoryusza [3]) dom „Diesbach“ dla wychodźców i dla francuskich ich przyjaciół [4]). Już też obok Barssa i z nim razem zbiorowe występuje przedstawicielstwo Polaków w Paryżu. Na instrukcyach dla Michała hrabi Ogińskiego, do Stambułu w posły wyprawionego, dwadzieścia kładziono podpisów [5]), zaś w dni parę, 22 sierpnia 1795 r., w tem gronie stałą obrano „Deputacyą“ [6]).

W skład jej weszli: Mniewski, kasztelan, marszałek powstania kujawskiego, który „wiele się do sprawy publicznej przyłożył i wiele dla niej ucierpiał“, ale który, jako był „łatwy do obrażenia“, teraz dla osobistych uraz popierał „demagogów polskich zapędy“, dalej Prozor, Giedrojć, Dmochowski i jenerał ziemiański Gabryel Taszycki. W zebraniu [7]) uczestniczyli Barss, Wybicki i Wielhorski, Wyszkowski Seweryn, Hoszkiewicz i Pawlikowski, La Roche i Tremo, pierwszy budownik legionów, i generał województwa gnieźnieńskiego Lipski i mężny pułkownik Liberadzki i major Zabłocki Emeryk. A także Ignacy Jasiński, brat poległego na Pradze, Józef Kociełł, poseł, co po ojczyźnie najwięcej kochał

---

[1]) 21 prairial III.

[2]) 16 thermidor III. Chodźko, I, 299—301.

[3]) Na jego listach adres: rue du Fauxbourg Honoré, Nro 54.

[4]) L. Chodźko: Histoire des légions polonaises en Italie (Paryż, 1829), I, 108—109; Ch. Forster; Episode de 1796. L'hôtel Diesbach, ou les Polonais à Paris (Paryż, II ed. z r. 1878, bez wartości).

[5]) M. Ogiński: Mémoires (Paryż, 1826), II, 102. Także Chodźko. I, 302 do 315. Są tam zresztą podpisy kilku osób nieobecnych.

[6]) Adres na listach: Faubourg Honoré, rue Laussaye, nro 1252.

[7]) Określała je Deputacya z rozmyślną przesadą jako zgromadzenie senatorów i członków dawnego rządu polskiego (A F III. 74).

Konstytucyę 3-Maja, Dembowski Jan, sekretarz Ignacego Potockiego, Maruszewski, świeżo z Bazyleji przybyły, i Jan Meyer. Wreszcie dwaj księża: zapaleniec Józef Meier i pomocnik Barssa Stanisław Lewkowicz, który wszakże zdaniem niektórych imię polskie tylko uzurpował szpiegiem będąc moskiewskim. Był także Dąbrowski Ksawery, słynny później awanturnik, który pewnie najgłośniej tam rozprawiał[1]).

Zgodzono się jednak, by uprościć dyskusyą i skrócić, kwestyę przyszłego Polski ustroju odroczyć, aż naród cały będzie mógł się wypowiedzieć. Miała zaś Deputacya pracować jedynie nad wykazaniem korzyści politycznych i handlowych płynących dla Francyi, Szwecyi i Danii z istnienia Polski niepodległej. Trzeba więc było w państwach tych utrzymywać agentów i opiekę dla nich zyskać u Republiki w zamian za przyrzeczenie: nie działać jak w ścisłem z jej rządem porozumieniu, w myśl jego zasad i jego systemu politycznego. Należało też z rodakami znosić się, zbiegłymi w inne kraje, i z patryotami w Polsce, powiadamiać ich o stanie sprawy ojczystej i ducha ożywiać publicznego, który zwątleć mógł pod wrażeniem klęsk i na manowce zejść za niecnej intrygi wpływem[2]). Słowem „czego naród sam przez siebie ani przez rząd swój czynić nie mógł“, to było jej najistotniejszą powinnością, zatem „porządnie“ dążyć „do świętego celu podźwignięcia ojczyzny“ i tam kierować wszystką „czułość i starania“ rodaków.

Za tym programem umiarkowanym stanęli ludzie radykalnie nastrojeni. Pominięto jednostki spokojniejszego usposobienia, a większego w służbie publicznej doświadczenia. Odsunięto przedewszystkiem Barssa.

Same wybory nastąpiły „za jednomyślnością“, „w związku i miłości braterskiej“ i nie były jeszcze wyrazem głębokiego wśród wychodźtwa rozdarcia. Różne odłamy emigracyi współdziałały w wydawnictwach, ktore wskazywały na zasługi insurekcyi 1794 roku wobec Republiki zmagającej się z koalicyą i na łączność

---

[1]) Chodźko, II, 99; Kraushar, 266; Amilkar Kosiński we Włoszech, 311 do 315.

[2]) Według memoryału podanego Komitetowi Ocalenia publicznego (Aff. Etr., Pologne, 323) i aktu zawiązania Deputacyi (Przegląd hist., XI, 64—6).

naturalną między Polską a Francyą, Turcyą, Szwecyą i Danią [1]). Mniemał nawet Barss, „iż ta deputacya jemu zleci wszystkie interesa". „Lecz przeciwnie się stało; jakiekolwiek były związki deputacyi z rządem nie używali Barssa", zaczem „rozgniewany" „chwyta okazyą niepotrzebnej zaczepki Dmochowskiego, aby w listowną wojnę z nim się wdawać". „Z repliki do repliki nastąpił rozpis" i dziesięciu Polaków, na czele których był Barss, Wybicki, Prozor i Wielhorski oświadczyło, „iż zrywają ten akt wybrania, kassują deputacyą i nieuznają za ważne wszelkie jej czynności [2]). Kiedy... Deputacya, głosiła ich zbiorowa odezwa z 20 lutego 1796 r., nie tylko że się w niczem z nami nie znosi, ale członki jej używają w swych pismach tonu poniżającego, ...osądziliśmy za rzecz potrzebną uznać tęż Deputacyę, od nas utworzoną, za żadną i nieważną". Uraza osobista pogłębiła rozłam, do którego nie brakło istotnych powodów w błędach i grzechach pierwszych wystąpień Deputacyi. I rozgorzała walka namiętna już nie tylko o polityczne wpływy, lecz o samo dobre imię wielu z tych tułaczów, którzy, zdawałoby się, powinni byli mieć w przeszłości swej niepokalanej osłonę skuteczną przed brcnią zatrutą podejrzeń i oszczerczej zniewagi. Znać opary krwi, co wznosiły się wciąż jeszcze nad Francyi stolicą, ćmiły jasność sądu i serca znieprawiały. — Więc Wybicki dla wielu z tych ludzi to był „zabity Prusak", „o koneksyi którego z królem pruskim" miano „najuroczystsze dowody". Barss wszystkoby „zwyczajem swych Panów, jak najdrożej Moskwie, Prusakowi lub Austryi zaprzedał", zresztą miał opinię „człowieka dumnego, podlegającego partyi Kołłątajowskiej i bez żadnych prawdziwych talentów". W tem też świetle przedstawiano ich rządowi francuskiemu [3]).

---

[1]) Broszura Wybickiego wspomniana na str. LI przedmowy „Les Polonais en Egypte"; jego memoryał o ekonomicznym i politycznym stanie Polski z 4 sierpnia, oraz Barssa z 11 września 1796 w Arch. Nat. AF. III 74. (Wybicki, Dmochowski, La Roche): Mémoires pour servir à l'histoire des révolutions de Pologne, particulièrement à celle de 1794 — par un citoyen polonois (à Paris, an III de la rép.). (Dmochowski): Précis des causesde la destruction de la Pologne, et des motifs qui nécessitent sa restauration (à Paris, an V de la République).

[2]) A. Kosiński we Włoszech, 311—5; Przegl. hist., XI, 68—9, 79—82.

[3]) Kraushar, 125—43. Mniewski, Taszycki i Dmochowski 4 marca 1796: „Le citoyen François Barss qui s'arroge le titre d'agent polonais parce qu' il

Barssa jako zupełnie nieudolnego: mianowany był agentem dyplomatycznym tylko z powodu trudności wysłania kogo innego, nie umie podać projektów odbudowania Polski, a emigrantów stara się zawrócić do króla pruskiego, jego rodzina oddana Rosyi. Wybickiego jako sługę domu Poniatowskich: za działalność w Wielkopolsce byłby stawiony przed sąd, gdyby nie upadek powstania; dwukrotnie pisał z Paryża do króla pruskiego, że rząd jego przenosi nad inne. Wielhorskiego jako również w porozumieniu z posłem pruskim i zapewne też przezeń kierowanego: miał nadto dwu braci w służbie rosyjskiej, a z tych jednego targowiczanina na śmierć skazanego. Ogińskiego, znanego z wyprawy na Dynaburg w 1794 roku, oskarżał Józef Mejer [1]), jako stronnika Rosyi i jej szpiega, zaś Woyczyńskiego, zacnego Wielkopolski na Sejm Czteroletni posła, potem w insurekcyi generała ziemian swej prowincyi, który po ojczyzny stracie jeździł do rodaków w Dreźnie, Wenecyi i Paryżu, aby jedność przywrócić i zgodę, czernił [2]) jakoby nasłanego przez ostatniego króla-zdrajcę. Zaczem zgorzkniały serca i podzieliły się zdania.

---

est autorisé à donner des certificats pour obtenir des cartes d'hospitalité et des passeports, a trouvé le moyen de persuader à quelques Polonais que rien ne se fait auprès du gouvernement de la République Française relativement à la Pologne et que lui seul étant un agent reconnu peut agir efficacement. Nous avons appris avec douleur que d'après cette impulsion non seulement on a remis des notes au Directoire exécutif, mais qu'on a dénoncé le citoyen Mehée au nom de Polonais... nous croyons de notre devoir de vous donner des renseignements sur notre honneur et notre civisme à l'égard des individus que nous croyons suspects... tous les égards doivent ceder à l'intérêt du pays".

[1]) Barss do Komitetu Ocalenia publicznego na ręce Reinharda, 31 sierpnia 1795: „Il est bien fâcheux pour moi et pour mes autres compatriotes de voir que l'on cherche au moyen des procédés aussi inconséquents que celui du c-n Mejer d'employer son temps à forger des dénonciations aussi injurieuses que frivoles, et que l'on s'imagine de priver par là de la confiance du gouvernement de la République ceux qui n'ont cessé et ne cesseront jamais d'y répondre". Dyrektoryat odesłał oskarżenie przeciw Ogińskiemu ministeryum policyi, które zażądało objaśnień od ministra spraw zagranicznych, 24 kwietnia 1797.

[2]) Oszczerstwa te zbijał Parandier w liście z 22 października 1796 (Aff. Etr., Prusse, v. 221, f. 78—84). „...Depuis cinq ans que j'ai la confiance de la République, je ne lui ai présenté que deux étrangers comme dignes de son intérêt et de sa confiance, le premier fut Kościuszko qui était peu connu de ses compatriotes, en Pologne, qui ne l'était nullement à Paris, et auquel je

„To godne śmiechu i prawdziwe polskie sejmikowe rozdwojenie tego tylko było przyczyną, iż już wcale zwątlona reputacya Polaków do szczętu upadła“ [1]). Rząd francuski to z jedną, to z drugą układał się stroną, jak mu dogodniej było i stosownie do własnych wewnętrznych przeobrażeń. Żadnej zresztą nie uznał za uprawnioną do obowiązujących rokowań. Mandat Barssa wszak wygasł od dawna. Próżno też było wybierać do Deputacyi tych, którzy w Polsce zasiadali w Radzie, „jakoby jeszcze związek powstania krakowskiego nie był zerwany“ [2]). Ko-

---

donnais une lettre pour le citoyen Lebrun, alors ministre des affaires étrangères; le second est ce Woyczyński“... Chodźko, Hist. des légions, I, 375–8.

[1]) Amilkar Kosiński, 313.

[2]) Tamże. Ten pogląd sformułowali patryoci zebrani w Wenecyi w liście z 4 lipca 1795 (przytoczonym w wyjątkach u Kraushara, 288–9), a zaważył on stanowczo w obradach nad utworzeniem Deputacyi. „Persuadés qu'il ne s'agit point dans le moment actuel de nous occuper d'une forme de gouvernement qu'il n'appartient qu'à la nation entière d'établir, nous croyons qu'il est de notre devoir d'employer tous nos efforts à saisir les moyens que les affaires de l'Europe peuvent nous indiquer, et à nous en servir pour arracher notre pays des mains de nos ennemis. L'intelligence et l'accord le plus parfait entre les Polonais... est à notre avis l'unique moyen de mériter l'appui des puissances qui peuvent nous secourir, ...qui y sont même intéressées... Pour cet effet nous désirerions que les membres du Conseil National qui se trouvent à Paris et que nous regardons avec toute la considération que la confiance de la nation leur a acquise, ...que ce respectable reste de l'autorité nationale, organisé suivant l'exigence des circonstances, dirigeant les démarches de Polonais opprimés pût être vu assez favorablement par le gouvernement français, pour acquérir un dégré de consistance nécessaire à son action et qu'il y trouvât autant de confiance que nous lui en avons confié“.

Zapatrywania te przedstawił Barss Komitetowi Ocalenia publicznego 3 sierpnia, a 20 listopada 1795 Deputacya podała Dyrektoryatowi memoryał, w którym raz jeszcze w tym samym duchu wyrażone były życzenia emigrantów: Aujourd'hui que la Pologne est envahie, que son gouvernement constitutionnel et légal est détruit... ils ont cru nécessaire de créer un corps qui fût le centre de réunion de tout ce qui porte le nom polonais et qui eût particulièrement le droit de conférer sur leurs affaires avec le gouvernement de France, ils croient fermement qu'on n'hésitera à regarder les personnes choisies par eux comme un supplément provisoire de l'autorité nationale; ce qui les confirme dans cette juste espérance, c'est que tous ceux à qui ils ont délégué ces honorables fonctions, étoient naguère membres du gouvernement de Pologne et que dans la situation où se trouve ce malheureux pays, il ne peut avoir d'organes plus sûrs ni mêmes d'autres agents, et puisque la Pologne n'a plus

mitet Ocalenia publicznego, Konwencya, Dyrektoryat wykonawczy, ministrowie, naczelnicy wydziałów, agenci dyplomatyczni z wielką postępowali ostrożnością [1]). Znaczyli u nich jeszcze „niektórzy słuszni ludzie“ z pośród wychodźtwa, zawsze silnie ważyła sprawa polska, ale niczego prawie nie robiono dla Polaków; nawet nie zawieszono w stosunku do nich prawa zabraniającego cudzoziemcom wstępu do służby francuskiej. Od okoliczności od czasu czyniono zawisłą wszelką pomoc [2]).

W tych warunkach nie dziw, że w wygnańców kole chciwie każdą łowiono nowinę, pogłoskę każdą, gdy tylko zapowiedzią być miała jakowejś zmiany, ratunku, że z lada błahych założeń rozległe zaraz snuto plany, że wciąż dziwaczne podawano projekty. Winne tu były nie same jedynie słabe ich głowy i serca upokorzone, uciśnione, lepszego wyglądające jutra. Wielka katastrofa ostatecznego Polski upadku tak nowy stwarzała układ sto-

---

de gouvernement constitué, ne faut-il pas que celui de France ait la certitude que ce qu'on lui propose, exprime et contient non les opinions de quelques individus isolés, mais les réflexions mûres et unanimes d'une réunion d'hommes investis depuis longtemps de la confiance de leur patrie, également instruits de ses besoins, de ses ressources et de son voeu.

[1]) Uchwały Komitetu Ocalenia publicznego z 27 lutego i 10 października 1795. (Arch. des Aff. étr., Pol., 323; Kraushar, 279).

[2]) Na memoryał wręczony posłowi francuskiemu w Wenecyi, Lallement'owi, 1 stycznia 1795, tak odpowiedział Komitet Ocalenia publicznego tamtejszym Polakom: „Le gouvernement de la République n'est point indifférent au sort de leur patrie; mais les événements seuls peuvent déterminer le temps et les moyens de la sauver. Tu te borneras en conséquence à nous transmettre des renseignements sur le nombre, le caractère et les vues des Polonais qui se trouvent à Venise; tu les accueilleras sans prendre aucun engagement; tu releveras leur courage et leurs espérances, sans leur laisser ignorer que le salut de leur patrie dépend du temps et surtout de leur propre énergie. En effet comment secourir efficacement dans le moment actuel une nation chez laquelle il n'existe plus le noyau de gouvernement“. W tym samym duchu zredagowano odpowiedź dla Barssa (21 czerwca 1795), gdy ten czynił przedłożenia, aby pamiętać o Polsce w układach z Prusami i zezwolić na legiony. Rapport. 3 messidor an III (Arch. des Aff. étr., Pologne, corr., 323, p. 101):

„Les circonstances n'ont pas encore pris une tournure assez décidée, pour que le gouvernement de la République puisse s'expliquer avec franchise et énergie soit vis-à-vis des gouvernements intéressés dans le partage de la Pologne soit encore moins vis-à-vis de quelques individus Polonais qui n'ont d'autre caractère que celui que donne le respect dû au malheur“.

sunków międzypaństwowych, że i mało kto dojrzeć mógł zarysy najbliższej chociażby przyszłości i prawdę oddzielić od złudy.

Te zaś złudzenia w trzy ująć można kategorye: mylne były na zbrojną Francyi pomoc rachuby, zawodne wnioski z różnic i zawiści śród mocarstw rozbiorowych, obłędne w gotowości narodu do powstania nadzieje.

Najpierw więc w różnych ogniskach ruchu emigracyjnego, w Konstantynopolu, Wenecyi, Dreźnie, Lipsku, Altonie, a przedewszystkiem w Paryżu, „byli tacy, którzy w tym błędnym zostawali przesądzie, iż Francya ruszy zaraz z swoją całą siłą przeciw Rosyi, Austryi i Prusom, na dźwignienie Polski. Był to rodzaj zawrotu głowy“ [1]). Nie uległ mu Barss, bo miał już smutne doświadczenie 1794 roku. Uległa natomiast Deputacya.

Żądna czynu, rozgłosu, natychmiast wystąpiła publicznie pod hasłem przymierza narodów, nie czekając nawet zebrania się wszystkich członków [2]). Parł ku temu Dmochowski, ekspijar, „w szkole księdza Kołłątaja wychowany“. Chciał stanąć u kratek Izby poselskiej, podobnie „jak kiedy Albert Sarmata do konwencyi, z jakobinów złożonej, mówił i pocałowanie braterskie otrzymał“. Na zgromadzeniu rodaków „powszechny oklask zatwierdził“ ten pomysł, chociaż „wszystko temu sprzeciwiało się, gdy lukta między Paryżem a konwencyą jeszcze bojem 13 vendémiaire nie była zadecydowana, gdy króla pruskiego menażowała Francya, gdy nakoniec i prawdziwe nie były przedsięwzięte kroki do osób znacznych w comité du salut public, aby to wstawienie się było dobrze przyjęte“. Przygotowania ograniczyły się do ugoszczenia, w objętym przez Deputacyę domu „Diesbach“ [3]), niektórych deputowanych, którzy też przyrzekli pomoc. Nie była ona dosyć skuteczną. Kiedy „ksiądz Dmochowski, otoczony licznym orszakiem... patryotów prawdziwych ...u kratek stanął“, szeroko o utajonych siłach Polski mówił i żądał, aby upoważniono Komitet Ocalenia publicznego do układów z delegacyą emigracyjną

---

[1]) Wybicki, II, 151.

[2]) Wybickiego (II, 154—5) zawodzi pamięć, gdy przesuwa to wystąpienie w okres rządów Dyrektoryatu. Pewniejszem źródłem jest, pisany w osiem miesięcy po zdarzeniach, list Sułkowskiego z 25 kwietnia 1796 (A. Kosiński, 312).

[3]) Chodźko, I, 108—109.

w sprawach polityki polskiej, — nie znalazł u Izby posłuchu. „Nastała więc nieprzyjemna rejterada Polaków“. – Żaliła się później [1]) Deputacya przed Dyrektoryatem, że jak awanturników potraktowano dawnych posłów, senatorów, generałów, ojczyźnie wiernych a nieszczęśliwych. Przecież i w przyszłości nie umiano postępować z należytą roztropnością.

Tak było z określeniem stosunku do mocarstw rozbiorowych.

Gdy Wybicki o sprawach polskich mówił z Sandoz-Rollin'em [2]), posłem pruskim w Paryżu, zdrajcą mienili go radykali i przedawczykiem. Nic to, że na śmierć był sądzony za niedawną swą w Wielkopolsce czynność i z majątków wyzuty pruskimi wyroki [3]), narówni z Dmochowskim, Jezierskim i innymi. A Henryka Dąbrowskiego pomawiano o „najpodlejszą z Prusakiem czynność“, jakoby z rodaków na rzecz Moskwy albo Prus chciał „uczynić ofiarę hańby i przez to odjąć nawet sposobność szukania pomocy u obcych“. Uderzono na alarm, że zwolennicy przymierza z królem pruskim dotąd nie zasypiają, że „partya ukoronowanego bałwana [4])... obudziła się na nowo... ubarwiając się gorliwością patryotyzmu“, że jest z niej siedmiu na emigracyi, a na ich czele Wybicki i Barss, „w kraju zaś do ich związku należą Kochanowski, Linowski, Aloe, Leduchowski, Dąbrowski generał i jeszcze kilku“. I w robocie tej dopatrywali wielkiego podobieństwa związków z Grodnem“.

Zaiste nigdy więcej nie kłóciły się uczucia z wymaganiami polityki. A pewno w sercach Dąbrowskiego, Wybickiego nie mniej niźli w innych. Bo wszak oni skuteczniej od kogokolwiek zwalczali tego sąsiada, który na pomoc do płonącego przyzwany domu, sprzęty co kosztowniejsze zeń pokradł i samą nawet ziemię sobie przywłaszczył, pogorzelcom wszelką możność odejmując życia [5]). Aleć jedynym środkiem ratunku Polski zdało się poróżnienie państw ościennych. Dlatego już Kościuszko zgody szukał

[1]) 20 listopada 1795.
[2]) Przegl. hist., XI, 71–2.
[3]) Korr. Warsz. i zagr. z r. 1795, str. 1081.
[4]) Niemcewicz, Dziennik drugiej podróży do Ameryki, 4, 23.
[5]) Mém. pour servir à l'histoire des rév. de Pologne, 3–4.

z Austryą i wojny chciał uniknąć z Prusami[1]). Zaś po zawarciu pokoju w Bazyleji, co Republikę łączył z Fryderykiem Wilhelmem, od kwietnia 1795 roku, i wyboru już nie było w sojuszach. Określiła to z całą jasnością dyplomacya francuska.

Rzeczywisty jej kierownik, poseł Barthélemy, który Republikę z rewolucyjnego wyprowadzał osamotnienia, niejednokrotnie[2]) wobec zastępców Prus w Bazyleji przemawiał za Polską. Podnosił całą niegodziwość zaborów i niebezpieczeństwo tak wielkiego wzmożenia sił Rosyi. Do sojuszu wzywał ku obronie złamanej na północy i wschodzie równowagi Europy. A Komitet Ocalenia publicznego, potem Dyrektoryat w tym samym duchu dawał[3]) wska-

[1]) Papiers de Barthélemy, V, 462. Barthélemy au Comité de Salut public, 22. IX, 1795: (Hardenberg) rappelle toujours avec regret que sa cour n'ait pas écouté les ouvertures que le malheureux Kościuszko lui fit faire, dans le temps de ses succès et de sa gloire. Il dit que ce général polonais avoit beaucoup de partisans dans le cabinet prussien; mais que l'impossibilité de se lier alors avec la France, qui étoit gouvernée par Robespierre, avoit empêché qu'on n'écoutât les propositions de Kościuszko. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, tom XI (Józef Korzeniowski: Zapiski z rękopisów cesarskiej biblioteki publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich) 479 (g): Sprawa wyjazdu posła pruskiego Buchholtza z Warszawy w maju 1794, oraz deklaracya Kościuszki do Zakrzewskiego, prezydenta m. Warszawy, że nie będzie atakował armii pruskiej i wojnę Prusom tylko „pro forma" wydał. Depeszę tę Kościuszki przywiózł Zakrzewskiemu pułkownik Sokolnicki. Znajdujemy tam: Excerpt Expedycyi Tadeusza Kościuszki... do Zakrzewskiego... pisaney z obozu pod Brzeskiem d. 17 kwietnia 1794 R. „Nr. 5. Obowiązuję samego Ciebie, abyś pod największym sekretem insinuował Buchholtzowi aby dał Dwór jego pokój naszym granicom, a my go ruszać nie będziemy, y powiedz mu iż tylko wojna Jemu wydana dla polityki". (Stwierdzenie podpisem Zakrzewskiego z 2 maja 1794).

[2]) Papiers de Barthélemy, V, p. 71, 83, 93, 211, 289, 456, 461, 514, 518.

[3]) Instructions de Barthélemy (15. I 1795, Papiers de Barthélemy, p. 50—1, 54—5). Bailleu, Preussen und Frankreich, I, 402. Aff. Etr., Prusse, an IV. Directoire Exécutif à Caillard, 21 fructidor IV (7 września 1796): „...Il est hors de doute que le dernier partage de la Pologne paraît ne pouvoir manquer de devenir funeste principalement à la Prusse dont il doit ruiner le commerce et qu'il n'est réellement utile qu'à la Russie... La Prusse en augmentant sa puissance réelle, a perdu beaucoup de sa puissance relative et par l'augmentation des moyens de son ennemi naturel et par la perte d'un allié nécessaire... En supposant la possibilité de rendre la Pologne à son indépendance, la Prusse a donc l'intérêt le plus pressant d'y concourir... La république française a également intérêt à voir replacer la Pologne au rang des puissances, de rele-

zówki, bo i zewsząd od swych agentów odbierał zapewnienia, że niema innej drogi przywrócenia Polsce bytu. Mnożyły się też oznaki zapowiadające bliskie starcie mocarstw rozbiorowych i odnowienie się wojny na ziemiach polskich[1]).

Wiadomem było powszechnie, że niema zgody co do granic podziału[2]), że o starą i nową Polski stolicę zawzięte toczą się spory, że Prusacy na Wawel nie chcą puścić kozaków, zaś Moskale od Powązek wznoszą szańce, że armie z obu stron są w pogotowiu do walki[3]). Mówiono, że Austrya pragnie od spraw Rzeszy usunąć Rosyę, że nawet dawnych wyrzekłaby się zdobyczy, gdyby tylko inni gotowi byli odstąpić łupu. Fryderyk Wilhelm lękał się ataku na Śląsk od Krakowa. Katarzyna możeby chętnie widziała na zamku warszawskim młodszego wnuka. Za-

ver cette barrière qui pendant longtemps a contenu dans ses bornes le torrent dévastateur de la Russie. Elle assurerait d'autant l'existence et le repos des Turcs, nos alliés naturels, et de la Prusse, si elle sent ses intérêts, le deviendra bientôt; mais il faut avouer que cet objet ne nous touchant pas d'une manière immédiate ne doit être pour nous que secondaire. Nous pourrons aider, faciliter le succès des généreux efforts que les Polonais se proposent de tenter; mais ils doivent être soutenus immédiatement par la puissance qui leur est limitrophe et qui a l'intérêt le plus pressant de le faire". Także depesza Caillard'a z 8 listopada 1795 (Prusse, 218, f. 54—5) po rozmowie z Haugwitz'em. Instrukcye dla Caillarda uchwalone przez Dyrektoryat 5 kwietnia 1797 (Prusse, corr., v. 221, f. 48—9): „...La Pologne... présenterait à la Prusse un motif puissant de sécurité et une augmentation considérable de prospérité commerciale. Le Directoire vous charge cependant d'observer qu'il ne tient à cette idée du rétablissement de la Pologne qu'autant qu'elle seroit agréable à Sa Majesté Prussienne. Il l'abandonnera volontiers, si elle la croit contraire à ses intérêts".

[1]) Aff. Etr., Prusse, 218, f. 398. Parandier à Delacroix, Berlin, 19. III 1796: „...En Russie les propos et les mecontentements contre la Prusse continuent. Le prince de Repnin qui commande les troupes russes en Lithuanie a dit à quelqu'un que les troupes victorieuses qu'il commande après avoir passé la Vistule pourraient bien aussi passer l'Oder. Ici le frère du ministre russe Alopeus (qui scait combien les Prussiens sont mal vus à Varsovie) ayant demandé à un aide de camp du général polonais Dombrowski ce qu'on pensait du Roi de Prusse en Pologne, celui-ci lui a répondu qu'autant les Polonais le détestaient à cause de sa trahison, autant il en serait aimé s'il vouloit conserver le nom de Polonais et rendre à cette nation une partie de ses droits. Il ne l'osera pas, a répliqué Alopeus, et puis l'Impératrice de Russie saura bien lui dire: alte-là".

[2]) Arch. Woroncowa, XX, 61, 68.

[3]) Barthélemy, V, 246, 264, 349, 351, 355, 493, 505.

częły się i zabiegi o życzliwość Polaków. „Graf feldmarszałek“ Suwarow i inni rosyjscy generałowie bardzo łaskawie traktowali oficerów insurekcyi [1]); później w Petersburgu myślano nawet, czyby nie użyć w wojnie z Fryderykiem Wilhelmem jeńców z pod Maciejowic [2]). Prusy też, po zajęciu Warszawy, żywo się zakrzątnęły, by zyskać przychylność nowych poddanych [3]). Dwór przewodził w tych staraniach: pokrewnił się z domem Radziwiłłów, mimo austryackich i rosyjskich sprzeciwów [4]); słuchał przedstawień Dąbrowskiego do wskrzeszenia Polski zmierzających; przez usta księcia Henryka, stryja króla i przedstawiciela tradycyi Fryderycyańskiej, otwarcie dzieło rozbiorowe potępiał [5]); a jeśli trzeba było kandydata do polskiej korony, austryackiemu arcyksięciu i Romanowych synowi przeciwstawiał się Ludwik Ferdynand [6]), młoda i piękna gałąź rodowego Hohenzollernów drzewa.

---

[1]) Korr. kraj. i zagr. z r. 1795, str. 72; Drzewiecki, 124.

[2]) Prusse, v. 218, f. 399; Arch. Woroncowa, XXX, 79; Moniteur z 10 kwietnia 1796.

[3]) Raporty (Barrégo) z Warszawy, z wiosny 1796 (Aff. Etr., Pologne, suppl., 16).

[4]) Aff. Etr., Prusse, 218, f. 20. Parandier au Comité de salut public, Berlin, le 16 vendémiaire an IV: „...Le mariage qui va se faire ici d'un prince de Radzivil avec la princesse Ferdinand donne d'autant plus d'ombrage à la Russie et à l'Autriche que la famille de Radzivil ayant depuis longtemps en Pologne la plus grande influence ces deux puissances craignent que la Prusse s'en serve un jour pour détruire leur domination dans ce pays“. Ibidem f. 353. Chodźko, I, 140–5.

[5]) Aff. Etr. Prusse, 218, f. 7, Parandier au Comité de salut public, Berlin, ce 1 vendémiaire an IV, 23 septembre 1795: „... Le prince Henri m'a paru voir avec peine la conduite de la Prusse à l'égard de la Pologne. Il croit que le partage, tel qu'il a été projetté et dont on est presque d'accord, fera le malheur de la Prusse; mais, a-t-il dit, les choses sont si fort avancées et la Russie a su si bien nous tenir le bec dans l'eau qu'elle s'emparera de tout, si nous refusons de prendre, et alors le mal serait pire. Malgré la haute opinion qu'il a de l'impératrice, de son génie et des forces de la Russie, il croit aussi que cette puissance ne pourrait résister à des opérations bien combinées de la Suède, du Dannemarck et de la Turquie auxquelles alors la Prusse ne différerait pas de prendre part. Il croit que des vues à cet égard présentées par le ministre de France feraient impression“... Bailleu, Preussen und Frankreich, I, 448; Niemcewicz, Dziennik, 21–2, 25.

[6]) Bailleu, I, 462.

Przecież jakkolwiek głośno odzywały się w Prusiech życzliwe dla Polski słowa, niczego na nich nie można było budować i nieszczęściem to było narodu polskiego, że zależność od polityki francuskiej zmuszała go w tym właśnie kierunku zwracać swe nadzieje.

Bo i któż więcej ziemi polskiej pożądał niźli to brandenburskie plemię. Nie w innym celu Fryderyk Wilhelm z nienawistną mu Rewolucyą pokój zawierał[1]), jak aby ku Mazowszu posunąć zagony. Sam jeden parł do podziału[2]) i ostatecznym mieć go chciał i zupełnym. Wśród otaczających go ministrów, metres i kuglarzy[3]) nikt mu o innej nie śmiał mówić polityce. Książę Henryk w poufnych memoryałach także tej chciwości schlebiał i szukał tylko sposobów, jakby z Rosyą się porozumieć, austryacką pozyskać gwarancyę, a Francyą zgoła od spraw polskich wykluczyć[4]).

I ostatecznie tak trudno to nie było. Rządy republiki, Komitet Ocalenia publicznego jak i Dyrektoryat wykonawczy, niezmiernie dalekie były od myśli ustąpienia czegośkolwiek z nadreńskich zdobyczy wzamian za odsunięcie się mocarstw rozbiorowych od linii Wisły, Niemna i Bugu[5]). Nie chciano utrudniać sobie

[1]) Bailleu, I, 431, 449; Barthélemy, V, 50; (L. Ranke) Denkwürdigkeiten des Staatskanzlers.... Hardenberg, I, 289; Corr. diplom. de Talleyrand.... sousle directoire (par Pallain), 263.

[2]) Barthélemy, V, 524–5.

[3]) „Sa santé est délabrée, ses excès en tout genre le tuent, ...les femmes, les valets, les illuminés voilà les trois agents qui agissent directement sur lui, qui le font mouvoir et qui influent en grande partie sur la destinée de la monarchie prussienne“. (Parandier do Delacroix, 23 maja 1796). Prusse v. 219, f. 86, 198, 202–3, 209, 215, v. 220, f. 17, 231.

[4]) Ranke, Hardenberg, V, 58–60, 70; Aff. Etr. Prusse, v. 218, f. 211.

[5]) Barthélemy, V. 514. Aff. Etr., Pologne, 323, f. 102. Rapport au Comité du Salut public, du 3 messidor III – 21 juin 1795: „...Comment veut-on que nous puissions compter un instant sur nos rapports avec le roi de Prusse, tandis que nous nous trouvons exclus de toute communication sur un objet qui lui tient le plus à coeur et qu'il paraît poursuivre avec tant d'ardeur qu'il sacrifiera peut-être tous ses autres engagements politiques pour l'obtenir. Ne serait-ce pas rendre un service au roi de Prusse lui-même que de dire quelques mots d'encouragement aux Polonais en leur insinuant que, si l'Autriche leur paraît favorable, ce n'est que pour faire croire que le roi de Prusse, ami de la République, leur est contraire et qu'en dernière analyse l'Autriche ne fait que

zbliżenia do Prus mówiąc zbyt często i zbyt natarczywie o kwestyi polskiej. Żadnej też o niej nie zrobiono wzmianki w pokoju bazylejskim i późniejszych traktatach [1]). Milczeniem potwierdzono zabór Polski.

Tymczasem Deputacya uchwyciwszy się tej myśli, że trzeba działać przy pomocy króla pruskiego, od razu, jak gdyby chcąc wyprzedzić politycznych swych współzawodników, którzy już poprzednio, lubo ostrożnie, na tę drogę weszli, do ostatecznych uciekła się środków. Były zaś one w niedorzeczności swej aż smutne i wszelką też zatamowały możność dalszych jakichś w tym kierunku kroków. — Bo oto jesienią roku 1796 do gabinetu poczdamskiego nadzwyczajnego wyprawiono posła [2]). Nie powierzono zaś tej misyi nikomu z wychodźców Polaków: jedni z nich

jouer le jeu de la Russie". W tym duchu instrukcye dla Parandiera, z 21 czerwca 1795 (Pol., 323, f. 105–110). („...Au reste comme il nous importe surtout que la Pologne obtienne le rétablissement de son indépendance, nous serions bien éloignés de nous opposer à ce qu'elle la reconquit par le secours même de l'Autriche"). Aff. Etr., Pol., 323, f. 297. Propozycya min. spr. zagr. do uchwały z 28 sierpnia 1796: „Le Directoire pense qu'il ne nous conviendroit pas de faire des démarches envers la Prussse en faveur des Polonais, qu'elles pourroient leur nuire plustôt que les servir en faisant penser à la Prusse que nous cherchons à la dépouiller de son partage, qu'il faut attendre qu'elle soit éclairée sur ses véritables intérêts, qui veulent la resurrection de la Pologne, qu'alors si elle appelle l'intervention de la république le Directoire s'y ne refusera pas". Zob. także Arch. Nat. A F III 74.

[1]) Recueil des traités de la France... par De Clercq, I, 232–6, 267–8, 279–81, 281–3, 311–2. Podobnie w układach z Rosyą; Talleyrand takie dawał instrukcye Caillard'owi 3 września 1797 (Prusse, corr., v. 221, f. 359): „Si M. de Panin voulait mettre en discussion l'espèce de garantie dont M. de Katschalow a insinué la proposition, vous aurez soin de l'écarter. Si la Russie prétendait exiger que nous nous portions garants de ce qu'elle possède, nous aurions droit de réclamer à notre tour qu'elle nous garantit la possession de tout le territoire qui est occupé par nos armées. Je doute qu'une pareille réciprocité soit dans ses vues et je pense que satisfaite de notre silence elle renoncera à obtenir de nous plus que de l'ancien gouvernement français... La négociation ne sera pas longue, s'il nous est permis de prendre pour indice des dispositions de la cour de Russie, ces mots de M. de Katschalow qui peignent parfaitement les nôtres. Nous ne sommes pas en guerre. Point de conquêtes à restituer, il ne faut que se donner la main".

[2]) Miał nim być początkowo generał Beaupoil, zbliżony do spraw polskich jeszcze od czasów konfederacyi barskiej; żądanie to przedłożyli Taszycki, Mniewski i Dmochowski 5 września 1796 (Aff. Etr., Pologne, 323).

narażaliby się zbytnio, drugim brakło zaufania Deputacyi. Nie darzyła niem nawet urzędowych Francyi przedstawicieli. Parandier, Caillard jej zdaniem dali się uwikłać tajnym agentom Stanisława Augusta, który jeszcze u schyłku żywota i z dalekiego Grodna straszliwą patryotom na emigracyi wypowiedział wojnę [1]). Upatrzono więc sobie obywatela Daudiberta-Caillego. Kiedyś, za Fryderyka II, był on użyty jako pośrednik w układach Prus z sułtanem Marokka [2]), a nawet otrzymał patent na konsulat tamtejszy [3]). Odległa to była służba dyplomatyczna. Starczyła mu przecież za legitymacyą [4]). I na drogę jak tylko było można, z ubogiej, wygnańczej opatrzono go kiesy [5]). Jeśli zaś nie był zadowolony [6]), to dlatego, że znać nie dość sobie cenił sam zaszczyt

---

[1]) Taszycki, Mniewski i Dmochowski do ministra spraw zagranicznych, 14 września 1796. „...Il y a actuellement en Pologne deux factions, celle de la Russie... et celle de l'ex-roi Stanislas... La première est généralement connue et décriée... et... ne sauroit plus être dangereuse. L'autre... en empruntant le langage du patriotisme, se rangea sous les drapeaux de la révolution de 1794, et en affaiblissant l'esprit national... fut la vraie cause... de la chute de la révolution. L'imbécile Stanislas n'a pas encore perdu l'espérance. Nous sommes déjà instruits qu'il a envoyé des émissaires à Dresde, à Berlin, à Venise, à Léopol, autant pour y contre-balancer les vues des patriotes, que pour relever l'opinion en sa faveur. Il y a même à Paris des personnes qui sont connues par leur dévouement pour son ex-majesté. — Ce qui nous afflige infiniment, c'est que quelquesuns de ces hommes entourent la personne du citoyen Parandier... Casimir La Roche... actuellement en Allemagne, se donnant pour un agent polonais accrédité auprès du gouvernement de la République, et avoué par lui avec son collègue Barss, impose par cette manoeuvre à la bonne foi de nos compatriotes: il pousse l'impudence jusqu'à leur montrer les plans relatifs à la Pologne, comme s'ils étoient déjà arrêtés avec le gouvernement de la république française... La Roche est parvenu à gagner la confiance du c-n Parandier". Podobne oskarżenie przeciw Woyczyńskiemu pod datą 29 września t. r.

[2]) W r. 1781.

[3]) 9 marca 1784.

[4]) Polecił go zresztą w miejsce Beaupoil'a Derché, naczelnik trzeciego oddziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych, który wyznaczony był do porozumiewania się z Polakami.

[5]) Kupiono mu powóz i wręczono 5760 franków.

[6]) Skarga Daudibert-Caille'go do Delacroix z 18 stycznia 1797: „...Ils me doivent 3385 fr. 5 pour solde de mes débours et 6000 pour mes appointements et ceux de mon secrétaire... Après être venus me prier instamment chez moi, sans que je les eusse jamais vus ni connus, de vouloir bien me charger de la dite mission, ont aujourd'hui l'injustice et l'inhumanité de ne pas vouloir

poselski. Miałci on przecież nawrócić Prusy do myśli politycznej Ignacego Potockiego, wskrzesić przymierze z doby Sejmu Wielkiego, umocnić je ofiarując dla brandenburskiego domu polską koronę, a dla państwa pruskiego część Wielkopolski między Śląskiem a Prusami, miał wreszcie układać się o przemarsz wojsk francuskich do Polski dla poparcia organizacyi powstańczych[1]). Co prawda obszerna ta misya nie miała wielkiego powodzenia.

Po złych drogach, 9 listopada, o 2 z rana, stanął Daudibert-Caille w Berlinie[2]) i tegoż dnia jeszcze prosił hr. Haugwitz'a o audyencyę. Zachował natomiast wstrzemięźliwość w informowaniu Caillard'a. Gdy zaś dwa dni później wysłannik pruskiego ministra stanu wypytywał go o cel podróży i wyraził powątpiewanie co do możności uzyskania posłuchania, napisał drugi list załączając pełnomocnictwo, instrukcye[3]) i list Deputacyi do Haug-

me rembourser mes débours et ne pas me payer les appointements"... Dalsze reklamacye przeciwko „les dits députés qui... se sont démasqués pour être les hommes les plus faux, les plus injustes et les plus imposteurs" z 8 lutego i 9 czerwca t. r. Po rozprawie sądowej raz jeszcze odwołał się do ministerstwa spraw zagranicznych za Talleyranda (wyjaśnienia Deputacyi z 19 kwietnia 1798).

[1]) Aff. Etr., Pologne, corr. 323, f. 329: Information sur le but de la mission à Berlin. Także list Mniewskiego, Dmochowskiego, Taszyckiego i Szaniawskiego do min. spr. zagr. z 5 grudnia 1796.

[2]) Sprawozdanie przesłane do ministerstwa spraw zagranicznych z Altony 20 listopada 1796 (Aff. Etr., Pol., 323).

[3]) „Il est évident que les Polonais ne peuvent travailler avec succès à rétablir leur pays, s'ils ne sont secondés au moins par une de puissances copartageantes... Or il semble que le roi de Prusse est celui qu'il sera le moins difficile d'amener à favoriser ce plan... Pour le déterminer le citoyen Daudibert-Caille aura soin de lui présenter les considérations suivantes: 1. ...fera connaître en détail tout ce que le démembrement définitif de la Pologne fait perdre à la monarchie prussienne, de quels dangers la menace le voisinage immédiat de la Russie... développera tous les avantages que le roi de Prusse acquerrait par le rétablissement de la Pologne... 2. Comme le cabinet de Berlin est dans le préjugé que les Polonais sont plus portés pour la Russie que pour la Prusse, ...s'attachera à prouver que les Polonais vraiment amis de leur patrie, le sont aussi de la Prusse, les intérêts des deux pays étant étroitement liés. Il rappelera au prince que à l'époque de la diète constituante le traité d'alliance conclu avec la Prusse fut universellement applaudi dans la république polonaise. Aujourd'hui, que la Prusse et les Français se donnent des témoignages d'affection réciproque, les Polonais en sont plus disposés à chérir le monarque prussien, ami de leurs amis. 3. Il exposera au roi le plan de l'entreprise projeté par les Polonais. Aussitôt que la Russie sera occupée d'une guerre avec la

witza. Zaraz też 14 listopada zjawił się u niego dyrektor policyi i kazał mu tejże nocy opuścić granice państwa pruskiego. Eskortowali go żandarmi jak zbrodniarza.

To gwałtowne usunięcie posła Deputacyi złamało jej akcyę dyplomatyczną w wielkim stylu. Nic to, że rząd francuski sam ten krok doradził [1]). Nic to, że sam osobę wysłannika naraił. Jaskrawa śmieszność okryła wyłącznie niefortunnych mocodawców Daudibert'a-Caille'go. Mogli nadal utrzymywać agentów przy poselstwach francuskich u dworów sprawą polską interesowanych, Walknowskiego w Sztokholmie [2]), Leduchowskiego w Berlinie [3]), Ogińskiego i Rymkiewicza w Carogrodzie, przecież pewno już żaden nawet w najtajniejszych instrukcyach nie miał przykazane układać się o włożenie na czyjąś głowę Jagiellońskiej korony

Porte, ils formeront une confédération, ils déclareront que le voeu de la nation est en faveur de la Constitution du 3 de Mai, changée et modifiée d'après les circonstances nouvelles. 4. Que Stanislas Poniatowski n'est plus roi de Pologne. 5. Qu'aussitôt que les Polonais auront éloigné... les troupes ennemies on convoquera une diète... les sujets dangereux resteront à l'écart... 6. Le cit. D.-C. fera entendre au roi de Prusse que les Polonais lui céderont Dantzig et Thorn avec leur territoire, s'il ne s'oppose point à leur confédération armée. 7. Quoique la Députation... soit persuadée que toutes les conventions qu'elle aura faites... seront confirmées par la nation représentée légalement, cependant pour que le roi de Prusse n'ait aucun doute sur la sûreté de ses conventions, la Députation sollicitera la médiation de la république française"...

[1]) Listy do Delacroix Beaupoil'a z 2 i Deputacyi z 5 września 1796. Uchwała Dyrektoryatu z 11 września komunikowana Caillard'owi przez min. Delacroix (Prusse, 219, f. 352—5 i 356—8). Delacroix w liście do Parandiera z 25 lutego 1797 wyparł się wszelkiego udziału w tej sprawie: „Vous ne devez pas douter que cette prétendue Députation de Polonais qui paraît s'obstiner à former à Paris une espèce de congrès tacite n'a aucun rapport avec notre gouvernement. Les membres de cette association sans caractère ne jouissent absolument que du droit d'asyle et en vous remerciant des détails... sur leurs nouvelles démarches auprès de la cour de Berlin, je charge le cit. Caillard de témoigner en temps et lieu combien nous sommes étrangers à toutes ces petites menées". (Prusse, 220, f. 394).

[2]) Mniewski, Taszycki i Dmochowski do min. spr. zagr. Delacroix, 21 czerwca 1796. (Aff. Etr., Pologne, 323) i do Talleyranda z 27 lipca 1797.

[3]) Tychże listy z 9 lipca i 29 września 1796. Także depesza Caillard'a do Delacroix z 5 sierpnia 1796. Parandier pisał 31 stycznia 1797: „Le cit. Leduchowski était également chargé de s'adresser directement au ministère prussien et d'avoir de lui une réponse catégorique et positive" (Prusse, corr. 220, f. 336).

ani o odłączenie jakowychś prowincyi od zmartwychpowstać mającej Rzeczypospolitej.

Niepowodzenia te tembardziej były dotkliwe, że wszak po bazylejskim traktacie od marchii brandenburskiej jedyna do Polski otwarła się droga, że tylko przez zabór pruski można było mieć dokładniejsze i szybsze wiadomości z kraju, że tędy wysyłano emisaryuszy po pieniądze na roboty emigracyjne, dla nawiązania stosunków z organizacyami tajnemi i gwoli przygotowań powstańczych. Bo ten, nie inny, miał być cel ostateczny. W tem też, nie w czem innem, złudzenia były najgorsze.

Wybuchnąć miało to powstanie[1]), skoro tylko Francya oświadczy się z gotowością poparcia, albo gdy pomoc przyrzeknie Szwecya i Dania, albo w razie zmiany na tronie rosyjskim, lub gdyby wojna się wszczęła od ściany tureckiej; cóż dopiero, jeśliby Fryderyk Wilhelm wyciągnął w pole. Zapewniała[2]) też Deputacya, że trzy albo choć dwakroć stotysięcy człeka za broń uchwyci; żądała, drogą na Saksonię lub Mołdawię, 60 lub 50.000 karabinów, 20.000 pistoletów i dział dla armii stutysięcznej. Ruszyć się mieli Kozacy nad Donem i Tatarzy na Litwie.

A wszystko to oczywiście jakże dalekiem było od prawdy. Spokojnie dokonywał się fizyczny podział kraju. Rok 1796 ustalał linie graniczne.

9 stycznia o 10 z rana Prusacy zajęli Warszawę. Ludność witała ich drwinami[3]), ale głuche pogłoski o możności zbrojnego

[1]) Aff. Etr., Pol. corr., 323, listy Cacault'a z 7 lutego, Parandier'a z 8 lutego, z 12 marca 1795.

[2]) Listy do min. spr. zagr. z 24 grudnia 1795, z 3, 15 i 22 stycznia, z 5 czerwca („Des comités d'insurrection sont déjà formés partout en Pologne, en Lithuanie et en Ukraine parmi les Cosaques. Déjà la Galicie... embrasse la cause commune“.), 15 sierpnia i 16 grudnia 1796. Także Prusse, corr., v. 223, doc. 7.

[3]) Raport niepodpisany (Barré'go?) z Warszawy z 13 stycznia 1796 (Aff. Etr., Pologne, corr., suppl., 16): „..Leur réception était assez comique: on les accueillit avec le sobriquet de mangeurs de pommes de terres, lequel est généralement adopté pour eux dans cette ville; et cette appellation leur fut prodiguée à haute voix et avec de tels éclats de rire que le peuple fut régalé avec des coups de crosse, ce qui n'empêcha pas cependant que l'on ne se moquât d'eux. Accueil bien différent des cris de vive l'impératrice avec lesquels on reçut en tremblant les Russes. Il est remarquable d'observer, combien en dépit de

oporu [1]) były bez wszelkiej podstawy i jakby tylko echem minionej potęgi stolicy [2]). I czemuż wreszcie przeciwić się miano tej formie najazdu. Wszak niósł on z sobą przynajmniej zapowiedź gospodarczego rozwoju [3]). Wszak był zrazu ulgą po gwałtach

la cruelle journée de Prague l'animosité et la haine des Polonais sont plus vives contre les Prussiens que contre les Russes. Ils estiment le courage de ceux-ci et ne considèrent ceux-là que comme des poupées".

1) Parandier z Berlina 6 marca 1796 (Prusse, v. 218, f. 365): „...L'inquiétude des Prussiens est manifeste, ils incorporent par force dans leurs régiments les soldats qui composaient l'armée de la république polonaise et tentent vainement d'attacher les officiers à leur service... Quelques jours après leur entrée il y a eu des propositions faites à un général polonais de se mettre à la tête d'un soulèvement pour repousser les Prussiens. De pareilles dispositions dont on aperçoit des traces dans toute l'étendue du pays, ne sont guères faites pour rassurer les nouveaux dominateurs"... Prusse, 218, listy Parandier'a z 5, 22 i 26 czerwca 1796.

2) Raport bezimienny (Barré'go) z Warszawy z 9 marca 1796: „La population de la ville était avant la révolution de 100 à 120 mille âmes; à l'époque de l'entrée des Prussiens elle n'était plus que de 50 m. et l'émigration continue toujours".

3) Raporty warszawskie, z 13 stycznia: „Les Prussiens mettent tous leurs efforts à acquérir leur amitié: ils sont tous billetés dans la ville, les Russes ayant rendu les casernes absolument inhabitables. La conduite de ces derniers est parfaitement analogue à la constitution de leur pays. Partout où les cosaques se motrent, ils pillent, tuent et brûlent tout, au point qu'on expédie des détachements prussiens à leurs troupes. Ces cosaques sont des démons; ils maltraitent les femmes d'une manière inouie: plusieurs personnes de ce sexe ont été trouvées mortes dans le bois. D'autres étaient en vie, mais enfouies à moitié dans la terre. Dans la ville aucune femme n'eut osé se montrer dans la rue le soir sans être accompagnée: il est arrivé plus d'une fois que des personnes ont été mises à nu. Je voyais toujours ces barbares qui couraient par les rues avec leurs longues piques: l'on ne s'accoutume pas facilement à leur vue. Les officiers aussi se sont conduits brutalement et indécemment: ils ont amené avec eux beaucoup de femmes et d'autres se sont mariés. Ceux qui avaient enlevé des femmes à leurs maris ont été obligés de les renvoyer d'après l'ordre qui fut publié que tous ceux qui se trouvaient dans ce cas, seraient dégradés... On n'entend plus parler dans ce moment que d'ordre, d'industrie, d'oeconomie, de culture"... 9 marca 1796: „Les Prussiens continuent de faire tout leur possible pour gagner la confiance et l'attachement des habitants: et les Polonais en effet devraient en être contents. Les Russes et les Autrichiens les traitaient beaucoup plus mal; ces derniers font de grandes réquisitions sans rien payer et traitent les habitants en ennemis, si la livraison ne se fait pas sur-le-champ. C'est le pauvre cultivateur quien souffre le plus. Les Autrichiens

dnia wczorajszego i jakiemś dobrem w porównaniu z bezwzględnym uciskiem innych województw. Alboż go zresztą można było wymienić inaczej jak na niewolę u sroższego pana [1]). Przysięgę poddańczą cicho złożono [2]).

Zaś w innych Polski dzielnicach żal za przeszłością także nie wyrażał się głośno. W zaborze rosyjskim ci, którzy oręż podnieśli w ostatniej wojnie, albo w których piersiach polskie wyczuto serce, zesłani w głąb imperyum odstraszającym byli dla pozostałych braci przykładem.

W jednej Galicyi [3]) żywiej się krzątano w myśli ratunku jestestwa narodowego. Bo też tam klęska niewoli, gdy jej żadne zbrojne nie wyprzedziły starcia, tem okrutniejszym ciężyć zdała się głazem. I zaiste nie tylko tym, którzy złotą wolność płakali, ale i dla tych, którzy przywykli cisi być i niemi. Gdy Potocki Ignacy za więźnia stanu był poczytany, gdy Czartoryscy w Petersburgu trzymani, w Kurowie, Puławach, Końskiej Woli, Chroszczowie, w Glinikach, Szumowie, Klementowicach, czarna zapanowała nędza [4]). By ugnieść chleba, żołądź mielono, z jedną tylko czwartą mąki żytniej lub owsianej. W tą pierwszą zimę nowych rządów tej ziemi, naprawdę królował tam głód, choroby, śmierć.

d'ailleurs sont si brutaux et la justice est inconnue parmi eux"... Także Prusse, 218, f. 149, raport Parandiera z 12 grudnia 1795.

[1]) Niemcewicz, Pamiętniki, 8; Arch. Woroncowa, XXIV, 261.

[2]) Aff. Etr., Prusse, 219, passim: Extrait d'une dépêche du cit. Rosenstiel, consul de la rép, fr. en Prusse. Elbing, le 4 thermidor IV – 22 juillet 1796: „Le 6 juin dernier la cérémonie de la prestation de foi et hommage a eu lieu dans les nouvelles acquisitions que la Prusse a fait en Pologne; on n'a rien négligé pour donner à cette cérémonie toute la pompe convenable, des médailles ont été distribuées, de l'argent a été donné aux pauvres, on a doté de pauvres filles etc. Peu de nobles Polonais et gros propriétaires y ont assisté, on a remarqué qu'à Varsovie ce jour-là les dames étaient vêtues de noir et que quelques unes portaient des bagues avec une légende en langue polonaise portant qu'un serment forcé était sans valeur. Il paraît qu'en général les nobles, les prêtres et le peuple voient avec peine ce nouveau gouvernement". Parandier à Delacroix, Berlin, 17 juillet.

[3]) Drzewiecki, 27.

[4]) Raport Antoniego Bauma, komisarza cywilnego, z Lublina, z 21 stycznia 1795, na podstawie sprawozdań urzędników objeżdżających nowo zajęte posiadłości (Archiwum Namiestnictwa we Lwowie).

Tak było w Lubelskiem, gdzie do zwykłych nieszczęść wojny przyłączyła się zemsta. Ale i w innych powiatach, w Starej Galicyi, poddani, tak parowi, jak i ci co pańszczyznę robili w pojedynkę, i piesi i komornicy i czynszownicy, porównie nie uczuli zmian ku lepszemu. W rekruta pędzono ich gdzieś daleko, na kraj świata, w góry ogromne, między ludy mową obce i obyczajem. Równocześnie ciągły wzrost podatków, redukcye monety, prześladowania administracyjne dotykały w życiu codziennem i najszersze koła i warstwy nie podejrzane o miłość dla dawnej Rzeczpospolitej. Zaś do wywołania fermentu, podsycenia niechęci, utrzymania ducha oporu przyczyniał się i napływ rozbitków z armii powstańczej. Starych, długą służbą steranych, kalek ich często i chorych żołnierzy insurekcyi przytulono tu i ówdzie po dworach. Ci także, w których serca nie upadły, tam się zatrzymywali, w postoju przed dalszą wędrówką, w oczekiwaniu rychło ich wezmą w tę lub w ową stronę, do walki przerwanej ale wszak nie porzuconej ostatecznie. Tam też znajdowała Deputacya najskuteczniejsze poparcie i nawet jej stamtąd nadesłano akt konfederacyi obywateli galicyjskich, który był jej uznaniem za przedstawicielstwo narodowe [1]). Tam wreszcie otwierało się pole do zbrojnego działania, skoro z państw rozbiorowych sama tylko Austrya w wojnie była z Rzeczpospolitą francuską. Akcya ta jednak zakończyła się znowu klęską i upokorzeniem.

Członkowie Deputacyi sami się wybierali na Wołoszczyznę i Mołdawię [2]), gdzie organizowała się siła zbrojna mająca dać hasło do powstania w Galicyi i południowych prowincyach zaboru rosyjskiego. Naprawdę kierownictwo znalazło się w rękach Ksawerego Dąbrowskiego, zaś wpływ zaufanych Deputacyi, Ogińskiego i Rymkiewicza, był nikły. Wbrew też ich zdaniu starano się przełamać kordon pociągnięty od Prutu do Okopów i rozpocząć wojnę. Próby te nie były dla mocarstw podziałowych bardziej groźne od rzekomych buntów na Ukrainie [3]), tylko skończyć

[1]) Przegląd historyczny, XI, 226–7, 232–4, 366. Chodźko, Hist. des lég. pol., I, 357–9.

[2]) Aff,. Etr.. Pologne, 323, listy Deputacyi z 20 lutego i 24 kwietnia, Beaupoil'a z 2 i 9 marca 1796 do min. spr. zagr. Prusse, 221, f. 17.

[3]) Aff. Etr., Prusse, 218 (an IV), depesza Parandier'a z 1 maja. Przegląd hist., XI, 226. Chodźko, Hist. des lég., I, 360.

się miały tragicznie, opadnięciem kilku młodych głów szlacheckich [1]).

Wśród tych zawodów, niepowodzeń, klęsk pleniła się na emigracyi co raz więcej osobista i partyjna zawiść. Jak ze zwycięstwa cieszono się, gdy udało się uczonego Komarzewskiego, dworaka Stanisława Augusta, od komendy usunąć w wojsku weneckiem [2]). Zaś inni z wychodźców, chociaż hartowni i zacni, przecież zwątpieniu oprzeć się nie mogli [3]). Upływały miesiące i kończył się rok wtóry wygnania, a przyszłość zawsze była „w jednych tylko nadziejach". Gasły i one, jedne po drugich. Coraz się mniej łudzono Turcyi pomocą: wszystko tam było „w niedołężności, w letargu, bez perspektywy, w rozpaczy". Nie sprawdziły się zapowiedzi starcia między Szwecyą a Rosyą. Z kolei na Prusy wskazano „jako sprężynę podźwignięcia" Polski. Wielu już i uwierzyć było trudno, „ażeby z tego źródła nieczystego wytrysnąć miała dla nas złota wolność i równość". Gotowi byli jednak dla uzyskania „jakiejkolwiek egzystencyi" nawet „wyleczyć się od ducha rewolucyjnego". Ale to okazało się zbytecznem, bo te rachuby zawiodły. I nawet Francyę zaczęto podejrzywać o „wykwintną politykę" zrobienia sobie z Polaków dywersyi „w przypadku potrzeby". Bo i któż nie widział, jak mocno ta ulubiona Francya „mimo tyle zwycięstw i tryumfów — życzyła pokoju". Miano też bodaj słuszne powody powtarzać sobie [4]): „Biada narodowi, który nie na swej mocy, ale rezonowaniu i interesie drugich swe losy kalkuluje".

III.

Ta moc przecież miała się zrodzić. Nikła na pozór, wobec zmagających się potęg, ale najwyższego znaczenia dla moralnego zdrowia narodu.

---

1) Arch. Namiestnictwa (raporty z Bukowiny z czerwca i lipca 1797). La Décade phil., t. IX, 439—40, Nouvelles politiques z 28 czerwca, 5 lipca, Le Thé z 5 lipca, Le Bien Informé z 3 września 1797. Aff. Etr., Prusse, corr., v. 221, f. 320; v. 222, f. 319—20. Chodźko, I, 158—9, 165—7.

2) Aff. Etr., Pologne, v. 323, f. 315.

3) Przegląd hist., XI, 227—9, 357—8, 360—1, 365. 372.

4) Przegląd hist., XI, 93. Chodźko, II, 11.

Właśnie gdy z ramienia radykalnej Deputacyi marokański dyplomata jechał Fryderykowi Wilhelmowi polską ofiarować koronę, do Włoch „umiarkowani“ wyprawiali Dąbrowskiego, by z Buonapartem o legionach radził [1]). Skromniejszą także była ich mowa. „Bez piędzi ziemi własnej, bez reprezentacyi, zgoła będąc niczem w karcie politycznej“, sądzili, że muszą „jak najmniej kłaść trudności w przyjmowaniu kondycyi“, które Polaków „czynnymi nadal zrobić mogły“. Wystarczał im prawie „jakiś promyk nadziei egzystencyi i znaczenia“. Za to obowiązywali się, „że generał Dąbrowski z korpusami polskimi tak długo na ziemi włoskiej zostawać ma, dopokąd tego systema rządu francuskiego wymagać będzie“. „Skoroby zaś z nowego obrotu interesów rzeczypospolitej postać rzeczy odmienić się miała“, to spodziewali się „po wspaniałości rzeczypospolitej francuskiej i właściwych jej interesach, iż wskazany zostanie“ Dąbrowskiemu „nowy sposób, jakimby on z całą siłą swoją zbrojną mógł albo directe na regeneracyę ojczyzny swojej działać, albo też per indirectum z pobliższym którym sąsiadem Polski, a aljantem francuskim do tegoż zamiaru operacye swoje militarne obrócić“.

Że projekt legionów dojrzewał nareszcie, na to oczywiście wpłynęła i ogólna „postać interesów politycznych“ [2]), zaognienie chwilowe przeciwieństw mocarstwowych na północy i wschodzie, niepokój ogarniający zarówno Prusy [3]), jak Szwecyę i Turcyę

---

1) Przegląd hist., XI, 89—90: Uwagi do konferencyi z Buonaparte (z 11 listopada 1796). Także 87 - 8 (list Wybickiego, Petersona i Barssa do Piotra Potockiego z tej samej daty). Chodźko, I, 172—91, 201—7, 375 - 8. Correspondance inédite... de Napoléon (Paris, Panckoucke, 1819), Italie, II, 180—1, list Dyrektoryatu do Bonapartego z 28 października 1796.

2) Przegląd hist., XI, 92—5, Décade phil., V, 564 - 5, VI, 372—3, VII, 181.

3) Aff. Etr., Russie, corr., suppl. 17, f. 110. Paradowski à Sokolnicki, 11 septembre 1796. L'Impératrice est surtout furieuse de ce que l'Autriche paraît décidée à faire la paix. On n'a pas acceptée la démission de Suwarow; on a fait rentrer la flotte de la Mer Noire... On est en marché avec l'Angleterre pour les subsides; elle a offert un million de livres sterlings, mais on dit que cela n'est pas assez pour une armée de 80 mille h. qu'on veut y envoyer et Suwarow à la tête“. F. 111 (27 septembre) (nacisk na Prusy). — Hambourg, corr., 110, f. 290. Reinhard, ministre plénipotentiaire de la Rép. fr. près les villes anséatiques, à Ch. Delacroix, ministre des rel. extér... Altona, ce 11 vendémiaire V — 2 octobre 1796. (Aff. Etr., Hambourg. 110 p. 290). „...On écrit

wobec zaborczych dążeń Rosyi, zapowiedź jej zbrojnego wystąpienia w koalicyi [1]), co wszystko zdało się wróżyć powszechną zawieruchę. „W tym stanie rzeczy Francya uznała potrzebę nie wzgardzać walecznym żołnierzem polskim". Ale nie sam ten zbieg okoliczności rozstrzygnął o życiu legionów, bo oto wszystkie te

de Berlin que le Ministre de Russie a scu se procurer une copie du traité conclu entre la République et la Prusse; qu'il en a parlé à M. de Haugwitz, et que ce dernier n'ayant pas d'abord voulu convenir de l'existence de ce traité, il lui a mis la copie sous les yeux, en demandant si le Roi entendait en remplir les engagements; il a déclaré, ajoute-t-on, que dans ce cas sa maîtresse y verrait une déclaration de guerre contre elle-même. Le 28 septembre (7 vendémiaire) il a fait partir son secrétaire pour Pétersbourg. On dit le cabinet de Berlin fort embarassé du parti qu'il doit prendre, le Roi balance, à ce que disent les lettres. En moins d'un mois il doit nécessairement être décidé pour l'un ou l'autre système. On voit... comment la Triple Alliance a partagé entr' elle les attaques de la guerre qu'elle nous fait. L'Autriche s'est principalement chargée des opérations militaires... l'Angleterre fait la guerre à nos finances et au repos intérieur de la République; la Russie s'est reservée les attaques politiques; elle nous combat dans les cabinets... Nous avons vu la Russie arracher la Suède à notre alliance... Déjà, s'il faut en croire les papiers publics, la Russie a réussi à faire changer le système du Divan... Catherine II a été moins heureuse à la Diète de l'empire, en Espagne, en Danemark". Ibidem, f. 322, 5 listopada: „Des lettres que j'ai reçues de Berlin parlent de la situation critique où se trouve le gouvernement prussien... L'Autriche et la Russie ont pris le ton le plus arrogant. On nous exhorte à cesser de miner la constitution de l'Empire; on nous menace de 100.000 Russes cantonnés en Podolie et en Volhynie". F. 344, 401-4. Hambourg, 111, f. 57, 2 lutego 1797 (według relacyi angielskiej): „Il est certain que sans la mort de Catherine II, soixante mille Russes marchaient sur le Rhin". Journal des hommes libres z 19 i 30 grudnia 1796 i z 28 stycznia 1797.

1) Prusse, corr. 220, f. 16, Parandier à Delacroix, Berlin, 27 sept, 1796: „L'envoyé de Russie à Berlin continue ses menaces; il dit hautement que si le cabinet prussien refuse le passage des troupes russes en Silésie, elles passeront par force et qu'il partira sans prendre congé... Il est peu présumable cependant qu'une guerre puisse éclater de sitôt entre ces deux puissances, toutes deux sont trop obérées... La Pologne ne peut que gagner à leur mésintelligence... Il n'est pas de doute que si cette mésintelligence continue, l'une des deux puissances ne se serve de la Pologne contre son ennemi, n'en fasse une barriére entre elle et lui... Il est à craindre qu'à cet égard la Russie ne prévient la Prusse. Si une fois l'Impératrice est bien persuadée qu'elle ne peut se frayer le chemin de Constantinople pour donner cet empire à son petit fils Constantin, il paraît qu'elle jetera les yeux sur la Pologne... L'Impératrice retient prisonnier dans sa capitale quelques hommes les plus notables en Pologne par

zewnętrzne warunki naraz gwałtownej uległy zmianie [1]. — Stało się to na wieść o śmierci Katarzyny.

Ta nowina, już w grudniu 1796 roku wszędzie po traktach głośna [2], krzepiła zrazu serca tułacze. Rychło jednak w kołach kierujących polityką polską zaczęto dostrzegać, że dla dobra narodu carowa „musiałaby... albo umrzeć prędzej, albo żyć dłużej“ [3]. Z jej śmiercią w stosunkach europejskich nastawał okres względnego uspokojenia. Wojna miasto się rozprzestrzeniać miała się na kontynencie ściślej zamknąć w szrankach austro-francuskiego pojedynku. W Polsce zaś, na ogromnej ziem litewskich i ruskich połaci, nadstawał ucisk jednostek, rodzin i warstw, które przedstawiały tradycye dawnej Rzeczypospolitej [4]. Poruszenie umysłów

leurs lumières, leur probité et leur réputation; elle peut s'en servir comme instrument à ses desseins, et les Polonais... préféreront sans doute leur existence par la Russie à la perspective de leur anéantissement total par les trois puissances. Je crois donc qu'il est instant au gouvernement de la république de se servir de sa puissance et de son crédit pour représenter au cabinet prussien, combien il importe... qu'il prenne une grande décision à l'égard de la Pologne“. Ibidem, f, 447 (depesza Parandier'a z 18 marca 1797): „Les derniers moments du règne de l'impératrice de Russie furent très inquiétants pour la Prusse. Cette femme orgueilleuse et vaine avait voué au roi de Prusse un mépris et une haine ouverte... Les politiques les plus sages voyaient une guerre ...se préparer... Tout changea par la mort de Catherine II“... Journal des hommes libres z 19 i 30 grudnia 1796 i z 28 stycznia 1797. L. Sciout, Le Directoire, II, 51.

[1] Starania Francyi o zbliżenie do Rosyi i pokój z Austryą za pośrednictwem Prus, zob. Aff. Etr., Prusse, corr., 221, f. 3–5, 348–9, 351–2, 355-6, 358–9, 365–9, 398; v. 222, f. 8–13, 61–5. Corr. dipl. de Talleyrand, 244–5.

[2] Przegląd hist., XI, 356, Journal des hommes libres, 16 grudnia 1796. Aff. Etr., Hambourg, corr., 110, f. 382–9, listy Reinharda z Altony z 5 grudnia 1796, f. 393, z 19 grudnia. Pierwszą wiadomość otrzymał poseł angielski przy senacie miast hanzeatyckich przez Rygę. Gazety tamtejsze z 3 grudnia obowiązane były zaprzeczyć doniesieniom o śmierci Katarzyny, aż 17 grudnia nadeszło ich urzędowe potwierdzenie. — La Sentinelle z 16 grudnia.

[3] Przegląd hist., XI, 92–5, 361, 364. Prusse, 220, f. 415–9, uwagi Caillard'a z 7 marca 1797.

[4] Aff. Etr., Prusse, 221, f. 29, (Parandier do Delacroix z Berlina 28 marca 1797): „La liberté et tous les biens rendus par Paul I à 15 mille victimes de la dernière révolution polonaise lui ont mérité la reconnaissance des Polonais. Ils ont compté pour des biens tout le mal qu'on a cessé de leur faire, et plusieurs voyent dans ce prince un protecteur et peut être le régéné-

wewnątrz kraju było odtąd dla emigracyi nierównie trudniejszem. Nawet jej szeregi przerzedziły się znacznie, gdy poselstwa rosyjskie wszędzie rozgłosiły „i łagodności i dobrodziejstwa względem Polaków Pawła I". W Wiedniu obiecywano ułaskawić zbiegów służących w legionach Dąbrowskiego [1]). Nowy król pruski miał wkrótce łagodniejsze poddanym polskim okazać oblicze. W tem zmienionem położeniu jakże ważnem było dla przyszłości narodu „utrzymać przyjaciół i nieprzyjaciół naszych w tem dobrem mniemaniu, że Polak dba o straconą ojczyznę, a tem samem wart względów i politowania" [2]). I „trzeba było zagładzić hańbę niezgód naszych Polaków w Paryżu innem gorliwem ujęciem się do wskrzeszenia prawie upadłej już nadziei".

Zaiste nie miało zbraknąć takich poświęceń. I to nie tylko wśród tych, którzy, jak Żymirski, od dawna już byli na tułaczce i których teraz do Włoch prowadził „wstręt wrócenia do ojczyzny, obcej przemocy uległej, ochota walczenia za sprawę wolności i nadzieja, że... legje... kiedyżkolwiek sprężyną do powstania Polski będą" [3]). Słusznie się spodziewali Dąbrowski, Rymkiewicz, La Roche, Ogiński, „że nasi wojskowi ani na moment wahać się nie będą między despotyzmem a wolnością", że „przybędą nie dla wzięcia wyższych rang, ale dla doskonalenia się, aby... potem użyteczniej swej ojczyźnie służyć mogli" [4]). — Jakoż i przybywali.

rateur de leur nation. Un nouvel acte de justice et de bonne politique de sa part doit ajouter encore à ces sentiments; c'est celui de rétablir le code de Lithuanie et de rendre à cette province toutes les formes administratives dont elle se servait"...

[1]) La clef z 7 lipca 1797.

[2]) Przegl. hist., XI, 377. Le Courrier de l'armée d'Italie w N-rze 134 z 17 kwietnia 1798 o ideach przewodnich emigracyi polskiej.

[3]) Przegląd hist., XI, 221.

[4]) Przegląd hist., XI, 90—2, 377—9. Ideę przewodnią legionów ujął Wybicki w liście otwartym do członków ciała prawodawczego Rzeczypospolitej cisalpińskiej. Ogłosił go u schyłku roku 1797, gdy była kwestya potwierdzenia umowy z 20 nivôse r. V., na której opierało się istnienie legii (Listy znak. Polaków, str. 127—42). „Volontairement nous nous sommes dévoués à l'indigence; nous nous sommes résignés à la proscription, à la confiscation de nos biens plutôt, que de consentir, que le nom Polonois fut détruit... nous nous flattons de servir encore notre patrie. Sacrifier tout... pour rester Polonois et se conserver pour la cause de la Liberté et celle de la patrie... Tout autre contrat marqué au coin honteux du salaire des mercenaires, seroit incompatible

Pierwszy Borowski, „bez żadnego wsparcia z Warszawy do Paryża“ a z Paryża do Medyolanu „najwięcej piechotą“. Zbiegano z armii moskiewskiej aż od perskiej granicy. Gromadnie ruszyli dotąd w Rosyi więzieni albo pod nadzorem trzymani w prowincyach zabranych. A wszyscy tak rozumieli: „Między wolnością a wolnością niemasz dystynkcyi. Jest ona jedna i nierozdzielna. Nim znowu dojdzie do nas, bijmy się za nią, gdziekolwiek nas potrzebuje, ile przeciwko tym samym nieprzyjaciołom, którzy nam ją wydarli“.

W tej uroczystej chwili narodzin legionów przycichły emigracyjne swary. — Deputacya zdawała się spostrzegać całą marność dotychczasowych swoich zabiegów. Prawda, cóż mogła wobec przeciwności losu? Własną jej winą była wszakże śmieszność, w której ostrem świetle z przeraźliwą wyrazistością rysowały się teraz wszystkie jej klęski.

Ale oto innym powiodło się lepiej. Dlaczegoż nie uznać ich pracy? I zresztą tak spodziewane zamiarów cara Pawła objawienie, ku odbudowaniu Polski rzekomo skierowanych[1]), jak i wcze-

avec les principes de nos patriotes Polonois, et avec les sentiments du général Dąbrowski, qui n'est point venu ici pour jouer le rôle de recruteur et pour trafiquer l'honneur et la liberté des hommes libres. Plusieurs officiers échappés du fond de la Sibérie, d'autres sortis de différents cachots; dénués de tout manquant de premiers besoins de la vie, ont fait 30 postes à pied, pour venir joindre nos légions... Le but principal de tous les articles des conventions... est de maintenir dans nos légions l'esprit national polonois et l'espoir de révoir un jour notre patrie: c'est là tout le sécret de l'union et de la discipline qui y règne“...

[1]) Plan Reinharda wysłania do Petersburga Wirtemberczyka Kernera po informacye bezpośrednie o zmienionym stanie rzeczy nie był bez związku ze sprawą polską (Hambourg, v. 110, f. 382—9, 393, 401—4, 424, v. 111, f. 58). Hambourg, 111, f. 50, 105: Reinhard à Delacroix. Altona, 19 ventôse V — 9 mars 1797: „...Les dernières nouvelles de Pétersbourg assurent que les dispositions du nouvel empereur sont loin d'être aussi favorables à la Prusse qu'on l'a annoncé; après son couronnement on verra bien des événements, l'empereur russe étant décidé à restituer son lot à la Pologne“. 11 germinal — 31 mars 1797 (f. 142): „La Pologne russe sera un état séparé. Le roi (de Prusse) verra l'empereur à Varsovie, c'est là où tout sera réglé“. Ibidem, p. 181. Hollande, corr., t. 393, f. 52: Fr. Noël, ministre plénipotentiaire de la Rép. fr. près la Rép. Batave, au min. des rel. extér., la Haye, le 25 nivôse V — 14 janvier 1797. „...On écrit de divers côtés à M. de Schubart, ministre danois en cette rési-

sny zmierzch tych nadziei [1]), po rychłem ogłoszeniu uroczystych aktów rozbioru [2]), czyliż zarówno nie wymagały zgody, zrzeszenia wszystkich rodaków, najpierw, by godnie witać tę dobrą, zawodną, potem gwoli przetrwaniu tej bez końca złej doli. — Przedewszystkiem zaś z chwilą uwolnienia Kościuszki i Potockiego gasły z natury rzeczy mandaty Deputacyi. Czyliż mogła mieć dłużej jakiś pozór do zastępowania narodu? Prawnie tylko sejm dzierżył tę władzę. Moralnie przysługiwała ona także jeszcze przewódcom insurekcyi. Ale więcej nikomu. — Stąd nastrój pojednawczy wśród większości członków Deputacyi z wiosną 1797 roku. 9 kwietnia Dembowski mógł donieść kolonii polskiej w Wenecyi [3]): „Zbliżamy zgodę z Mniewskim, jego i Taszyckiego już prawie odciągnęliśmy. Dmochowskiego piorun wyniósł do Hamburga od ty-

dence, que Paul I a envie de rétablir le roi et le royaume de Pologne. On motive ainsi l'élargissement de Kościuszko, et l'on assure que Stanislas est déjà parti de Grodno pour se rendre à Pétersbourg sur l'invitation formelle du czar. Les conjectures vont encore plus loin. Il paraît, que le rétablissement est déjà convenu entre les deux cours impériales. Auraient — elles le projet de forcer la Prusse à une restitution; ou bien, ne serait-ce qu'une trame ourdie pour rengager le roi dans la coalition, en le menaçant de le dépouiller". Ibidem, f. 367. Przegląd hist., XI, 213—5. Le spectateur du Nord (Hambourg 1797), I, 292: (Paul I) „se montre tellement l'ennemi des conquêtes qu'il fait douter s'il gardera tout le territoire dont Catherine agrandit son Empire et qu'il rend ainsi quelques espérances à la Pologne". Journal d. h. l., 14 ventôse V: „Hambourg, 17 février. D'après les nouvelles du Nord, on croit que l'empereur de Russie est dans l'intention de rendre l'indépendance à la plus grande partie de la Pologne, à condition que son second fils en seroit élu le souverain, avec la puissance limitée que la dernière constitution accordoit au roi Stanislas Poniatowsky. L'on croit aussi qu'il est question de donner à celui-ci le duché de Courlande pour apanage". Także depesze Caillarda i Parandiera z tego czasu. (Aff. Etr., Prusse, v. 220, f. 166, 167—73, 263, 294, 341, 360; v, 221, f. 86—7, 150, 236).

[1]) La clef du cabinet z 3, 10, 11, 15 i 17 stycznia 1797. Aff. Etr., Hambourg, 111, f. 74. Reinhard à Delacroix, Altona, le 28 pluviôse V — 16 février 1797: ...Tandis que nos gazettes parlent de nouveau du rétablissement de l'existence politique de la Pologne on mande de Berlin qu'un courrier expédié par M. de Tauenzien, ministre de Prusse à Pétersbourg, a apporté des pièces relatives à l'arrangement définitif entre les trois puissances partageantes. Il est convenu, dit-on, que l'on ne laissera subsister aucune trace de noms polonais dans la dénomination future des provinces partagées.

[2]) Décade phil., XIV, 502—3; La clef du cabinet z 31 lipca 1797.

[3]) Przegląd hist., XI, 219.

godnia; ma on tu wiele jeszcze swoich kuzynów, ale to są drobne rzeczy. Za dni trzy najpóźniej razem się zbiorą z Barssem". Jakoż w dni siedem [1]) zeszli się Mniewski, Wybicki, Barss, Taszycki, Prozor, Ogiński, Szaniawski, Aleksander Walknowski i Jerzy Podoski. — Wezbrały serca polskie. Mówiono sobie: wszak do jednego „celu wszystkich nas usta i pisma dążyły, choćby się nawet czasem zminęliśmy w postępowaniu i środkach". Ustały [2]) też na czas niejaki „wszelkie sprzeczki i różnice w opiniach", mimo że „okoliczności na moment pochlebne... zawiodły... w najsroższy sposób", a preliminarya pokoju w Leoben „obaliły projekta" wielkiej akcyi od strony Węgier i Galicyi [3]), ostatniej, jaką można było układać po upadku widoków na pomoc Prus i Rosyi.

Pojednanie to jednak nie wykazało żadnych cech trwałości. Było ono ze strony Deputacyi raczej zawieszeniem broni, po doznanych upokorzeniach, w niepewności ogólnego położenia, pod nieobecność ludzi nadających ton jej robotom. Właśnie bowiem Dmochowski był popędził do Hamburga, a „pułkownik" Neyman wracał dopiero z Włoch [4]). Pewnie znieść się tam chcieli z Kościuszką i pozyskać Naczelnika dla swojej partyi. Umiarkowani mieli się zatem na baczności. Ogiński gotował się w drogę do miast Hanzy [5]), zaś do Wenecyi Potockiemu tak pisał Dembowski [6]): „Jeżeliby się przebierał w te strony ten, co tu spodziewany, pamiętaj... dać mu informacyę jasną i dokładną, żeby go nie pod-

[1]) Przegląd hist., XI, 219–22, ich odezwa zbiorowa do Potockiego i Weygtynowskiego, Paryż, d. 16 kwietnia 1797. Chodźko, II, 331–7.

[2]) Przegląd hist., XI, 222, list Ogińskiego z 30 kwietnia.

[3]) 9 kwietnia 1797 Mniewski, Taszycki i Szaniawski w tym duchu czynili przedstawienia, a 17 t. m. Mniewski z Walknowskim w tym celu wybierał się do Włoch i prosił o listy polecające do Bonapartego. Chodźko, II, 7, 10–3, 327–337.

[4]) Przegląd hist., XI, 90–2, H. Dąbrowski do Potockiego, 29 stycznia 1796: „...Neyman z Wenecyi onegdajszego dnia tu przybył i jedzie do Paryża; mówił do Strzałkowskiego, że Deputacya nasza w Paryżu, chcąc się mię pozbyć, zarekomendowała mnie do Dyrektoryatu, skąd podchlebną odebrałem odpowiedź i dalej przez to trzechletni ich pracy zaszczyt zyskałem dla siebie. Bardzo się gniewał, że tu tak wszystko dobrze idzie; spodziewa się, że tu inszego generała z Paryża przyszlą".

[5]) Przegląd hist., XI, 222.

[6]) 9 kwietnia 1797 (Przegląd hist., XI, 219).

chwycono, bo człowiek poczciwy prędko może wpaść w sidła chytrych ludzi". — A wcześniej [1]) jeszcze ciżsami ludzie tąsamą zabiegali drogą, „żeby listy jakie decydujące, szczególniej przecie od którego z więźniów wyszłych, do Mniewskiego adresowane były w celu odciągnięcia go od szkaradnej i obmierzłej Deputacyi, która jak długo stać będzie, do wszystkich pomyślnych skutków położy przeszkodę i imię Polaka hańbić będzie". Rychło też musiała odżyć dawna [2]) nieufność wobec chytrości „tego monstrum Deputacyi" i podejrzenia, że „na nowo się organizuje i niesławy i zguby naszej kończy dzieło". — Jakoż tak było w istocie.

Różne po temu działały przyczyny. A przedewszystkiem wpływ Kościuszki nie miał już ważyć ani w wielkiej sprawie ostatecznego losów Polski rozstrzygnienia, ani nawet w tem małem, emigracyjnem jej odbiciu. Już nikomu nie mogło się zdawać, że „podług pryncypjów Pawła I... jest kwestya o nową kartę geograficzną, na której ma się Polska znajdować". Ani też kogo dziwić mogło, „dlaczego Kościuszko i Potocki porzucili Petersburg, jeżeli jaka nadzieja powstania ich ojczyzny przez Moskwę zostaje [3])". — Nie było tej nadzieji, a oni sami cieniem tylko przeszłości. Jeszcze z nich całkowicie więzy nie opadły. I siły im nie wróciły. Ani mógł kto przewidzieć, czyli się kiedykolwiek wrócą. Odgrodziły ich od świata piaski lubelskiego Powiśla i odsunęła szerokość Oceanu. Więc Deputacya nie potrzebowała brać ich w rachubę i po dawniejszą sięgnąć mogła rolę... Tak, ale był jeszcze sejm, niezapomniany Sejm Wielki, i właśnie w tym czasie, w początkach formacyi legionów, ożyła myśl zwołania jego posłów, jako jedynej reprezentacyi narodowej.

Myśl tę wyłożył był Wybicki we wrześniu 1795 [4]), a Dąbrowski w marcu roku 1796 poparł ją wobec zastępców Francyi w Berlinie. Później gdy on, w październiku t. r., przedstawiał rządowi paryskiemu memoryał o organizacyi legionów [5]), polity-

[1]) 9 lutego (Ibidem, 213–5).
[2]) 7 lutego 1797, kiedy Deputacya pierwsza okazała chęć zbliżenia.
[3]) Przegląd hist., XI, 213–5.
[4]) Chodźko, II, 20.
[5]) 21 vendémiaire Y.

czni jego przyjaciele La Roche i Barss [1]) równocześnie zabiegali około urzeczywistnienia planu sejmowego. Bonneau, dawny zastępca Francyi w Warszawie, później więzień Katarzyny, także taką miał podać radę i na jego ręce marszałek Małachowski swoją przesłał zgodę. Wieść się rozeszła, że sam Bonaparte zachęcał do tego kroku, a choć i zaprzeczano temu, ruszyli z Polski latem 1797 roku Kochanowski i Woyczyński, aby ostateczne poczynić przygotowania u rządu Dyrektoryatu i w Lombardyi, gdzie się Sejm miał zebrać, w Medyolanie, głównej kwaterze legionów. W tymże celu na Berlin zdążali do Paryża Mostowski i Jabłonowski. Jechali i inni. Nie wstrzymała ich w drodze żałobna wiadomość o dojściu układów w Leoben, nie odjął im wszystkiej nadziei nawet pokój kampoformijski. Nadchodził okres przeciągłych rokowań, które ukształtować miały nową Europy postać, więc jakże zamilczeć miano o zupełnym przewrocie stosunków na północy i wschodzie? Zastrzegły się wprawdzie mocarstwa rozbiorowe, że imię Polski nigdy już nie będzie wymienione, i akty podziału czemprędzej przedłożyły Rzeszy, aleć gdy w Rasztadzie miano certować się o skrawki z nadreńskich prowincyi, o przywileje książątek zagonowych i posiadłości półpanków Palatynatu, nie wolnoż było upomnąć się o odwieczne prawa całego narodu? Wszak on należał do wielkiej społeczności chrześcijańskich ludów Europy, wspólnie z nimi dotychczasowe podpisywał traktaty, miał w nich gwarancyą istnienia swego państwa. — Więc oficerowie legionów zwrócili się [2]) do Dąbrowskiego, aby przez wodza naczelnego uzyskał dla reprezentacyi polskiej miejsce w kongresie. On zaś i bez tej zachęty pismem i słowem o to zabiegał [3]), podobnie jak w Paryżu posłowie Sejmu Konstytucyjnego [4]), którzy „proponowali sobie jechać do Rastadtu z memoryałem na zasadach projektu obywatela Bonneau ułożonym“ albo doręczyć go Bonaparcie. Sądzili, że „Francya zabierając Niemcy po Ren mogłaby... za umową“ ze sprzymierzeńcami, a więc prze-

---

[1]) Pisma z 25 września i 4 listopada 1796; memoryał La Roche'a z 27 września t. r. (Arch. Nat., A F III 74).

[2]) 4 listopada 1797 (Chodźko, II, 38).

[3]) Chodźko, II, 29—33, 38—9.

[4]) Listy znakomitych Polaków wyjaśniające historyę legionów (Kraków 1831), 8—9, 10—3, 14, 17.

dewszystkiem za zgodą Prus, „wskazać w przyłączeniu Polski do niepodległości wróconej indemnizacyą utraconej całości ciała Rzeszy Niemieckiej“. I czekali niby zbawienia, rychło Republika, Bonaparte, w ich sprawie mówić będzie. — Aż ich tam doszedł ostrzegawczy głos Ignacego Potockiego.

Nie mógł on zbliżyć się [1]) ku centrom politycznego ruchu, ani dalej jak do leczniczych dojechać miejscowości i z odległego tylko patrzał Powiśla; przecież, doświadczony nieszczęściem, trafnie dostrzegał fałszywą grę dyplomacyi francuskiej. Skoro Republika zmierzała do pokoju a zarazem do uzyskania granicy Renu i przeważnego wpływu na Włochy północne, nie mogła w tym czasie zająć się szczerze sprawą polską. Podniesienie jej, a raczej tylko groźba jej wysunięcia nie co innego miała na celu jak skłonić mocarstwa rozbiorowe do ustępstw na niemieckim i na włoskim terenie. I rzeczywiście odgrażano się tem głośniej, im mniej myślano o istotnej dla Polski pomocy. Stąd też właśnie na krótko przed spisaniem pierwszych punktacyi pokojowych [2]), niby przypadkiem, przez jakąś nieostrożność, przedostały się do pism niemieckich wiadomości o bliskiem zwołaniu Sejmu Wielkiego

---

[1]) Próżne jego starania o pozwolenie przyjazdu do Berlina, Prusse, v. 222, f. 189, 198–9, 205–8, 271, 274, 282, 317-8, 384; v. 223, d. 2, 19, 25, 40. Pośredniczył Parandier i ks. Henryk.

[2]) Parandier à Delacroix, Berlin, le 11 prairial an V (Prusse, 221, f. 176): „Mes liaisons avec Ignace Potocki vous sont connues. Pendant le temps de sa captivité à Pétersbourg et depuis qu'il était retiré sur une de ses possessions qui... est échue à l'Autriche, j' ai cru devoir par prudence ne pas lui écrire. Depuis les préliminaires de la paix avec l'Autriche, j'ai rompu ce silence qui me peinait tant. Je lui ai mandé que s'il restait en Pologne, j'irais l'y voir... Le 19 mai Ignace Potocki m'a fait cette réponse: „Malgré la signature de la paix, il y a encore des inconveniens à se communiquer ici par lettres ses pensées et ses sentiments surtout pleins d'objets. Mais comme ma santé me prescrit les bains et que la pluspart des médecins sont pour ceux de Carlsbad, je compte sur le plaisir de vous y voir bientôt, et sur celui de pouvoir bientôt vous entendre et vous parler à coeur ouvert. Pour vous rendre en peu de mots le véritable état de mon âme, je vous dis que je me sens encore prisonnier etc.“ Ibidem, f. 320 (list z 14 sierpnia 1797): „Si Ignace Potocki s'est fait une règle de ne rien écrire sur sa patrie, du moins a-t-il assuré qu'il en parlerait toujours avec confiance à tous ceux dont le vif intérêt ne pourrait lui être suspect; il regrette seulement que la manière dont il est surveillé en Autriche l'isole d'une si étrange façon et le rende pour ainsi dire prisonnier de cette puissance“. Drzewiecki, 68.

do Medyolanu, o liście, jaki w tej materyi wystosował Bonaparte do Piotra Potockiego, jako przedstawiciela emigracyi polskiej we Włoszech, o wielkich wpływach Sułkowskiego na wodza naczelnego. W ten sposób straszono gabinet wiedeński ale i budzono czujność rządów państw podziałowych, a temsamem utrudniano wyjazd z ziem polskich, i dostarczano pozorów do nowych prześladowań. Przez tę fintę dyplomatyczną, dla chwilowej, lichej korzyści wyzbywano się możności zadania tą bronią kiedyś stanowczego ciosu. — Tak rzecz przedstawiał Potocki przez niedawnego towarzysza niewoli Sokolnickiego, przez Parandiera, rodakom a oraz u rządu paryskiego.

Odbierał Dyrektoryat także z innej strony rady zwołaniu sejmu przeciwne, tylko nie z tak czystych płynące pobudek, ale zatrute jadem zawiści. Aby plan ten unicestwić, żywo krzątała się Deputacya. Więc najpierw, pewnie nie bez jej wpływu, do wypowiedzenia zdania[1]) o projektach wojskowych i sejmowych stronników Konstytucyi 3 Maja powołano obywatela Mehée, potwarcę „rzekomej“ rewolucyi w Polsce. Pouczył on ministra spraw zagranicznych, że Dąbrowski, Sas z pochodzenia, uprzednio o pruską zabiegał był służbę: zawsze gorliwy zwolennik Stanisława Augusta, obecnie zapewne chciałby jedynie w interesie Prus wywiedzieć się o Francyi zamiarach. Ustawa majowa byłaby oczywistą niedorzecznością u wolnego narodu. Ale gdyby nawet na nią chwilowo się zgodzić dla zyskania jakiejś podstawy do legalnych o Polskę układów, to jakże wyzbyć się partyi rosyjskiej tak silnej w sejmie. Chyba ją z góry wykluczyć i wiązać się w konfederacyą zbrojną, co jednak możliwem byłoby tylko za zgodą pruską. — W tym samym sensie rzecz przedstawiała Deputacya bezpośrednio tak wobec Delacroix[2]) jak i jego następcy Talley-

[1]) Aff. Etr., Prusse, 218, f. 456–63: Rapport sur les demandes du général Dąbrowski (8. IV 1796). W tym duchu instrukcye dla Caillard'a z 15 kwietnia (Ibidem, f. 477–8).

[2]) Observations sur le mémoire présenté le 6 vendémiaire l'an 5 par Kazimir La Roche (ręką Dmochowskiego, Pologne, 323, f. 313): „...Les citoyens composans la Députation de Pologne devant connaître à fond les intérêts de leur pays, je leur fis cette question: ne pourroit-on pas convoquer la Diète constituante qui a été limitée l'an 1792? Ils m'ont répondu que cette Diète convoquée dans le temps le plus heureux pour la Pologne, s'étant montrée faible et même coupable, ne seroit nullement propre à représenter la nation

randa [1]). Pomysł przywołania do życia sejmu konstytucyjnego uważała za najzgubniejszy, jaki tylko mógł się zrodzić w głowach obrzydłych zwolenników ostatniego króla... Co prawda sama w układach z dworem berlińskim zalecała ten sejm, za prostem zresztą i naturalnem usunięciem Targowiczan, ale taka dwoistość była właśnie tajemnicą jej wysokiej polityki.

W tych warunkach rząd francuski wciąż zachowywał się biernie, a tymczasem już władze austryackie odnawiały i wzmacniały różne rozporządzenia wyjątkowe [2]) przeciw emigracyi. Bezpośrednio skierowane one były przeciw legionistom, ale w ogóle niezmiernie utrudniały wyjście z kraju. Patent [3]) cesarski, który wzbraniał wszelkich wypłat do ziem objętych rewolucyą albo opanowanych przez wojska francuskie, rozciągnięto na Włochy. Rozpoczęto śledztwo przeciw wielu znacznym rodzinom galicyjskim oskarżonym o należenie do organizacyi tajnych. Dla ułatwienia nadzoru ograniczono w ciągu roku 1797 prawa poddanych mieszanych. Podobnie postępowano i w innych zaborach [4]).

---

dans les circonstances actuelles: parce que la diète de la Pologne étant composée de trois ordres, savoir du roi, du sénat et de la chambre des nonces, le roi Stanislas en est une partie integrante; parce que les royalistes polonois et la Russie ne demanderoit mieux que la convocation de cette diète, les uns pour servir leur vil idole, l'autre pour conserver son influence en Pologne... L'auteur de cet écrit est le même Kazimir la Roche, contre les impostures duquel la Députation de Pologne a des preuves dans les mains, comme elle l'a témoigné dans sa note du 28 fructidor l'an 4, et que le c-en Woyczyński, recommandé par la Roche, est un des partisans de Stanislas, ainsi que nous apprend la note de cette même Députation en date du 8 vendémiaire l'an 5".

[1]) 13 września 1797.

[2]) Rozporządzenie c. k. pełnomocnej zadwornej komisyi Galicyi zachodniej z 7 sierpnia 1797. Zob. Le courrier de l'armée d'Italie z 9 paźdz. 1797.

[3]) Z 20 września 1794.

[4]) Aff. Etr., Prusse, corr. v. 219, f, 47, 64, 77, 80; v. 221, f. 67, 110—1, 117—8, 140—1. v. 222, f. 125, f. 131; Parandier à Talleyrand, Berlin, le 21 brumaire VI: „On assure que la déclaration de la Prusse relativement aux Polonais qui se rendent en Italie... a été rédigée de concert avec la Russie et l'Autriche et qu'on verra bientôt paraître des déclarations pareilles de la part des deux cours impériales. On ajoute que la dernière lettre de l'empereur de Russie au roi de Prusse contenait des témoignages d'inquiétude relativement aux idées révolutionnaires qui germent encore dans les têtes de Polonais... La légation russe ici dit hautement qu'elle avait envoyé un courrier à Pétersbourg pour annoncer la diète polonaise qui devait se former en Italie, le départ de plu-

Na drodze dalekiej z Polski aż poza Alpy nowe spiętrzyły się trudności. — Zawsze jeszcze junacy zbiegać będą pod legionowe znaki, ale nie ruszyć się już z domu ludziom znacznym. Akcya zwołania Sejmu dojrzeć mogła tylko równolegle z organizacyą legionów, przy zachowaniu wielu ostrożności, zaś wszelkie opóźnienie równało się jej zniweczeniu; zwłaszcza gdy nawet nie starano się dochować tajemnicy. – A czy Sejm ten byłby mocen z zatopionego statku Rzeczypospolitej unieść co więcej prócz sztandarów, – powiedzieć trudno. Dyrektoryat nie miał żadnej wyraźnej linii politycznej i tem tłómaczy się jego obojętność w tej sprawie; zresztą zawsze i wszystko gotów był sprzedać, a emigracya polska była ubogą. – Inni zebraniu delegacyi sejmowej przeciwdziałali. Bonaparte, bo chciał wtedy o Polsce zapomnąć. Czasom, przeznaczeniu losy jej oddawał. Nie ku północy, lecz na wschód obracał teraz oczy. Był gotów nawet legiony polskie wyprowadzić z Europy. — Zaś Deputacya zawiniła może zwykłą nieostrożnością i kierowała się przedewszystkiem żądzą utrzymania się przy władzy.

Jakoż i urosło jej znaczenie, kiedy upadła myśl zwołania Sejmu. Zwłaszcza w stosunku do kraju. – Z żalem [1]) tam wpra-

sieurs Polonais pour s'y rendre et que ceci devait nécessairement exciter l'attention particulière de l'empereur russe, il avait en conséquence écrit à cet effet à Vienne et à Berlin pour annoncer ce qui se tramait... – A la manière dont cette déclaration est conçue, il est aisé de s'appercevoir que les légions polonaises en Italie n'y forment qu'un objet secondaire et que si on n'a pas osé parler de la formation d'une diète, c'est elle qu'on a principalement eu en vue et qu'on a voulu indiquer en parlant de les circonstances d i v e r s e s d u f a i t q u i i m p l i q u e n t c r i m e d e h a u t e t r a h i s o n." Ibidem, v. 223, doc. 56, 62, 63, 72. Arch. Nat. AF^{III} 74. W ten sposób tłómaczył Le Républicain (z 20 maja 1798) wprowadzenie pieniędzy papierowych do prowincyi polskich zaboru rosyjskiego: – „Cette violente détermination paraît avoir pour objet de s'emparer du numéraire en circulation et d'ôter par là aux Polonais fugitifs tous moyens d'existence".

[1]) Taszycki, Dmochowski, Szaniawski... à Talleyrand, 13 septembre 1797: „...Ceux de nos compatriotes qui ont conçu le projet de convoquer la diète, en pressent de nouveau la convocation, en disant que les circonstantes sont changées et que le gouvernement français ne jugeant pas à propos d'accepter formellement cette proposition, en tolerera l'exécution par une espèce de connivence, et nous recevons relativement là-dessus beaucoup de demandes de l'intérieur de la Pologne... Vous voudrez bien nous éclairer par votre réponse, comment dans cette affaire nous devons guider nos compatriotes".

wdzie żegnano niedoszłe owe plany sejmowe, przecież wypadło w ściślejsze wejść porozumienie z Deputacyą. Trzech jej członków zjechało pod pozorem spraw prywatnych do Drezna[1]) we wrześniu 1797 roku. Tam też na zebraniu delegatów tajnych towarzystw Galicyi, Litwy i Wielkopolski przekazano Deputacyi przedstawicielstwo sprawy polskiej zagranicą[2]). Jakkolwiek zaś związki te nieliczne były i słabe[3]), ich pełnomocnictwo rzucało jakieś podstawy dla istnienia Deputacyi i przydawało jej waloru wobec Dyrektoryatu[4]). Nieszczęściem, całego tego odradzającego się wpływu użyły stronnictwa skrajne do walki przeciw twórcom legionów.

A właściwie przeciw osobie Dąbrowskiego. On bowiem pierwiastkowo w ręku swojem skupił całą władzę; sam rządził, nadawał stopnie, zawierał umowy, prowadził wojnę. W tygodniach i miesiącach niewielu urosły jego legiony w liczbę; odrazu przedstawiały ogromną siłę moralną. Już wczesną wiosną 1797 roku wieści o nich nieciły popłoch w stolicach państw zaborczych[5]), otuchę w krajach zabranych. Przez miasta, dwory, zaścianki, za Wartę, za Wisłę, za Bug, za Niemen szły zwątpiałym, słabym

---

[1]) Donieśli o tem Talleyrandowi pozostali w Paryżu Taszycki i Szaniawski 27 lipca 1797.

[2]) 2 września 1797, podpisy: prezes Józef Czyzowski, sekretarz Kaźmierz Gliszczyński, z Galicyi Stanisław Nowakowski, z Litwy Leonard Korsak i z Wielkopolski Stefan Kosecki. Po wyrażeniu ufności dla Francyi i omówieniu ostatnich egzekucyi na powstańcach z Mołdawii: His antepositis minime ignotum esse potest vobis, cives directores, quod pro deputatione nostra praesentes vobis reditura intercedimus. Eandemque vestrae benevolentiae et protectioni commendando: semper ab hac verum pietatis officium erga libertatem et patriam speramus, eo magis: quo certius huius individua ad servandam causam populi poloni omne consilium et operam se collaturos fidem speciminaque dederunt.

[3]) Tokarz: Ostatnie lata Kołłątaja, passim.

[4]) Mniewski, Taszycki, Dmochowski i Szaniawski do Talleyranda 24-go października 1797: „Le citoyen Mniewski... nouvellement arrivé des frontières de la Pologne y a été témoin oculaire des intentions et des préparatifs de nos compatriotes. Il existe plus de cent soixante points sur la surface de la Pologne liés par une communication non interrompue avec la société centrale: tout sur ces points est préparé pour éclater au premier signal... Nous pouvons vous assurer... d'après les renseignements nouvellement reçus que dans le cas de la reprise des hostilités la république française peut indubitablement compter sur une diversion...“

[5]) W Berlinie odezwa Dąbrowskiego była znana już w połowie lutego 1797 (Prusse, 220, f. 380).

moc wracać i wiarę. Gdzie odezwy nie dotarły, tam dolecieć miała pieśń[1]). Te zaś pisma nosiły znak Dąbrowskiego ręki, ten mazurek jego imię.

Więc zdawało się Deputacyi, że wystarczy zmienić dowództwo, aby zapanować nad legionami, aby w mniemaniu publicznem uchodzić za ich twórczą i kierowniczą władzę. W Polsce nie znano plątaniny emigracyjnych intryg i dlatego nie odgraniczano Deputacyi od legionów; tylko że o pierwszej mało kto słyszał, a drugie były na myśli wszystkich. Dzięki tym to niedostatecznym wiadomościom składki płynęły niekiedy obficiej na ręce Deputacyi aniżeli wprost na legiony.

Zagranicą także zaczęło się powodzić Deputacyi lepiej. Długo jej ataki ku obaleniu Dąbrowskiego były daremne. I to zarówno u rządu centralnego jak w szeregach legionistów. Za czasów komendy Bonapartego armia włoska rządziła się sama i nic nie mogło się stać przeciwko woli jej wodza; zaś w tworzących się oddziałach polskich górował nad wszystkiem zapał narodowy, nadzieja wojny i zwycięskiego powrotu do ojczyzny. Po odpłynięciu wyprawy do Egiptu stosunki te uległy zmianie. Gdy brakło Bonapartego, nie było już w polityce francuskiej żadnej myśli zdrowej; awanturnicy, intryganci, niezmiernie liczni wyznawcy stronnictwa złodziejów zaczęli już niepodzielnie rządzić[2]). Zgnilizna mo-

[1]) 28 kwietnia 1797 Ogiński posyłał z Paryża do kwatery Dąbrowskiego „marsz dla legionów polskich“ (Przegląd hist., XI., 221). Drzewiecki piersiami całemi śpiewał „swoją piosnkę“, „pieśń naszą“, na San Leo (grudzień 1797) i w Lorecie (wiosną 1798 r.) na długo przed powrotem Kościuszki z Ameryki (str. 93 i 108). Że Naczelnik nie miał wpływu na powstanie pieśni, na to nie brak dowodu w samym tekście, gdzie mowa o Bonapartem jako bliskim, a Kościuszce jako dalekim, którego chyba Bóg „zezwoli“. Żywa działalność Wybickiego, autora słów pieśni, w legiach włoskich przypada na rok 1797; wtedy tylko, i to jedynie przed układami pokojowymi, nadzieje były tak wielkie, że z nich mógł wziąć początek hymn narodowy; nie zaś w epoce rozprzężenia i w przededniu klęsk roku 1799. Efemeryczne tryumfy w kampanii przeciw Neapolitańczykom ani utworzenie legii naddunajskiej, która miała bliżej od włoskich ku Warcie i Wiśle, nie podniosły serc tak wysoko. Już formacya się odbywała na sposób francuski. I zresztą wtedy pieśń zwracałaby się do Kniaziewicza.

[2]) Współczesną analizę tego stanu przeprowadził mistrzosko Mallet du Pan w Mercure britannique (sierpień i wrzesień 1798), podobnie Lafayette (IV., 412–9, 421, V., 10–3, 55–7, 99, 101, 105—30), a taksamo oceniano położe-

ralna dawniej jeszcze przeszła z granic Republiki na organizmy wojsk strzegących jej bezpieczeństwa i wpływów. Teraz jednak szerzyła się więcej niż kiedykolwiek, bardziej czelna i bardziej bezkarna. Na kraje zajęte [1]) opadły stada republikańskich sępów, w szeregi armii gromadnie demokratyczne wpiły się wampiry. Różne były ich nazwy, różne barwy, wojskowe i cywilne, dostawców, pełnomocników, reprezentantów, komisarzy, nawet wodzów naczelnych.

Na wszystkich, na tych nawet, których wielka wojenna otaczała sława, z nieufnością patrzał żołnierz odarty i głodny. Pogardę okazywał im oficer biedny a dbały o honor swej broni [2]).

---

nie we Francyi n. p. w XXII tomie Dekady filozoficznej (str. 379—84), a nawet w spokojnym Clef du cabinet w przeglądzie wypadków roku VII (6 vendémiaire VIII). Sądy te potwierdziła nauka dzisiejsza (L. Sciout, Le Directoire, Paris, 1895—7, 4 tomy, passim; A. Vandal, L'avènement de Bonaparte, Paris, 1902, zwłaszcza rozdział wstępny).

[1]) Tak n. p. Holandya (według Journal des Francs) zmieniła się w „un vaste cimetière où le silence de la mort n'était troublé que par le cri des oiseaux de proie accourus pour déchirer et se disputer ses cadavres“. — Równie ostro wyrażała się Correspondance des représentans du peuple z początku r. VII (Zestawienia w raportach policyi AF IV. 1482, AF III. 72, 77, 78, 158 doss. 747). W Szwajcaryi rabunki Rapinata, szwagra dyrektora Rewbella, były przysłowiowe (Mémorial de J. de Norvins, II. 276). „D'après une espèce d'inventaire que l'on a imprimé à Bâle, Rapinat, Rouhière et consorts, se seraient emparés d'une somme de 4,722.440 fr. en argent comptant, sans y comprendre les chevaux, les voitures, l'argenterie etc.“ (La clef z 22 sierpnia 1799). Aff. Etr., Suisse, corr., v. 468, f. 131—43: Hommage d'un Suisse aux braves d'Unterwalden (druk, wrzesień 1798). Tom 470, f. 5—12: Declaration des Suisses reunis pour rétablir leur Patrie à leur rentrée en Suisse. „Toute Suisse n'est plus qu'une province subjuguée... L'église, les fonds destinés à l'éducation publique et aux pauvres sont pillés... Les liens qui unissent les hommes entr'eux son déchirés... Toute liberté sociale et civile est détruite jusques dans ses élemens“. Journal des Francs, 2 fructidor VI. (nota Zeltnera).

[2]) La clef du cabinet z 6 maja 1798. Déclaration des officiers de la 61-e demi-brigade au général en chef à Rome (z 15 marca) „que le brigandage épouvanté de ses propres forfaits, recrute et appelle à son secours tous les oiseaux de proie... qui sont le deshonneur de l'armée, comme l'opprobre de leur patrie. Assez et trop longtemps on a trafiqué, au détriment de notre patrie, de notre existence, de notre sang et de notre vie“. 2 czerwca w korespondencyi z Medyolanu z 21 maja: „Les vrais républicains ne peuvent contenir leur indignation à la vue de la conduite à la fois oppressive et scandaleuse que mènent ici la plupart des employés de l'armée. Non contens de s'enrichir aux dépens de hô-

Z nienawiścią odnosił się do nich obywatel uciemiężony. Raz po raz przychodziło do jawnych aktów buntu. — Tę nędzę dzieliły legiony. Były nawet w wyższym od innych pułków stopniu wystawione na wszystkie cierpienia. Bo najpierw wszak były wojskiem, którego byt nie opierał się na bezpośrednim związku z ojczyzną ani się wywodził z prawa zwycięzców. Podstawą ich istnienia była umowa z ekonomicznie słabą a zaciągom obcym niechętną rzeczpospolitą cisalpińską. A jeszcze dotkliwszą musiała być ta bieda przy nieporadności ludzi z językiem krajowym nieobeznanych. I to tem bardziej, że właśnie w tym czasie na półwyspie apenińskim nad pierwotnym entuzyazmem dla oswobodzicieli górować poczęły pragnienia zemsty za nieposzanowanie religii, zdeptanie tradycyi i grabież bogactwa narodowego[1]).

---

pitaux, des soldats, des caisses militaires etc., ils affichent sur nos places et dans nos promenades un luxe révoltant. Ils se parent des décorations militaires qu'ils déshonorent; ils affectent ce qu'ils croient le bon ton". Le courrier de l'armée d'Italie, nr. 111, z 2 marca 1798: „Toujours l'uniforme national derrière les voitures des vampires de l'armée". Nr. 124, z 28 marca: „La proclamation du directoire exécutif adressée à l'armée, touchant les dilapidateurs qui la dévorent et les affaires de Rome, a fait la plus vive sensation et le plaisir indicible. Il n'est aucun bon citoyen qui ne brûle de dénoncer ces hommes noirs de vols, qui, depuis que les vainqueurs des rois sont en Italie, ont sucé goutte à goutte le sang des soldats et du peuple... Il s'en glisse quelques-uns parmi les patriotes, et... des gens connus par leur crapule et des aventures... viennent incommoder de leur insupportable présence la plus pure société. Un chouan, qui avait l'uniforme des employés aux équipages d'artillerie, soutenait l'autre jour, en dînant à l'hôtel de la nation, que si les officiers de l'armée ne volaient pas autant que les administrateurs, c'est qu'ils n'étaient pas dans les administrations et s'ils n'étaient pas dans les administrations, c'est qu'ils ne savaient ni lire, ni écrire. Il soutenait de plus, que tous les patriotes français qui sont en Italie, étaient des voleurs et des assassins". Nr. 183, z 24 lipca 1798: „On a vu l'idée répandue dans le public, de certains changements politiques, préparés, dit-on, dans la Cisalpine, par le gouvernement français, et qui ne peuvent être qu'une grossière calomnie, puisque ce système n'est autre chose qu' une injustice sollemnelle, une subversion absolue des premiers principes de liberté, de constitution, d'indépendance. A ces alarmes générales... on ajoute des anecdotes particulières... qui nationalisent les haines... On fait circuler les traits de scélératesse et de perfidie propres à jeter l'épouvante et la prévention dans les familles. Nr. 190, z 7 sierpnia t. r.: „Tout respect s'éteint... pour la révolution". Afisze teatralne (w Medyolanie, w kwietniu 1798): „Robert, chef des brigands, ou le républicain vertueux.

[1]) Le courrier de l'armée d'Italie, nr. 150, z 19 maja 1798: — Gênes, 23

W tych więc warunkach tak u paryskich władz naczelnych, przejętych duchem intrygi, jak wśród przygnębionych przeciwnością losu legionistów otwierało się dla Deputacyi pole do skutecznych zabiegów.

Tą walką podjazdową bodaj że kierowali Dmochowski i Maleszewski; Szaniawski, chociaż także jeden z najwybitniejszych jakobinów polskich, jeszcze był z początku pewnie zachowywał coś ze skromności niedawnego komisarza sądowego województwa kaliskiego i podrzędnego urzędnika kancelaryi jenerała Łuby[1]). Na-

floréal. „Les viva Maria, les perfides amnistiés recommencent leurs troubles dans les campagnes et les villages". Nr. 180, z 16 lipca 1798: „Il y avait au moins dans Milan 3000 madones peintes ou plutôt barbouillées.. a chaque coin de chaque rue; il y en avait aussi dans le milieu, en bas, en haut des maisons. Un maigre lampion, enveloppé d'une carcasse de laiton, avec des vitraux en corne jaune, brisés par les pierres qu'y jettaient quelque fois contre des indévots ou fracassés par les vents et les tempêtes... — Jeunes hommes et jeunes filles chantaient en même temps ensemble. C'était souvent délicieux de les entendre... Leur musique va au coeur, aux sens, à l'âme; elle ravit, pénètre, enflâme... Un arrêté de la police vient d'ordonner qu' un voile de plâtre couvrirait sans délai les charmes en peinture des bonnes vierges. Nr. 194, 196 itd. Lafayette, V., 30. Thiébault, Mémoires, II., 145-8, 167, 209. Bourrienne, Mémoires, V., 352—63; C. J. Trouvé, Quelques explications sur la République cisalpine; Gouvion Saint-Cyr, Mémoires, I., 35, 270—2; Sciout, Le Directoire, IV., 17: „Tout s'achète, tout se vend dans la malheureuse Cisalpine, et l'on s' y moque impudemment des gens qui ne volent pas". Journal des francs, 24 i 26 fructidor VI. Stendhal, 166, 173, 209—12, 231, 235—40. E. Bignon, Du systême suivi par le Directoire exécutif relativement à la rêpublique cisalpine (Paris, an VII), 35, 38, 45, 46—7: „On ne trouvait qu'un changement d'esclavage. On ne voyait en nous que des brigands qui avaient un moment prêché l'humanité pour mieux séduire, et s'enrichir ensuite des dépouilles des peuples trompés! — Ce n'étaient plus ces Français, guidés par Bonaparte, accoutumés aux privations... C'étaient des maîtres insolens, endormis dans la mollesse et les plaisirs, saturés de l'or d'un peuple qu'ils devaient protéger, buvant à longs traits et son sang et ses sueurs, et même en dévorant sa substance, l'écrasant encore du poids de leur orgueil, le rassasiant de mépris et d'outrages! Le soldat, le simple officier, seuls, voyaient dans les Cisalpins des amis et des frères. Seuls, ils inspiraient encore l'estime, le respect, l'admiration; mais la haine et les malédictions publiques poursuivaient sur leurs chars brillans et jusqu'aux fonds de leurs palais, tous les chefs principaux, militaires et civils, et pour parler le langage populaire, tous le hommes à broderie, fléaux, tout-à-la fois, de l'Italie et de l'armée française."

[1]) Ms. 334 Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (papiery po J. K. Szaniawskim).

tomiast tłumacz Iliady wybijał się na plan pierwszy temperamentem, tak długo tonzurą powciągnionym, i świetnym talentem pisarskim. Tylko niedostatek wciąż go ścigał, „w cudzym kraju dotkliwszy i jeszcze cięższy"; zaczem i szacunek otaczał go mniejszy, bo panowie szlachta mówili dość głośno[1]), że to „szukając chleba musiał po ulicach i domach roznosić na sprzedaż małe pisemka i niedorzeczne broszury republikańskie, układane przy butelce, a czytane też w szynkach". — Maleszewski był poniekąd jego przeciwieństwem. Także bardzo mądry i strasznie nawet uczony, stąd na Sułkowskiego najsilniej oddziaływał[2]), ale z usposobienia spokojny, przezorny i ostrożny; przytem zamożny, ojciec rodziny, miał obywatelstwo i żonę Francuzkę, znaczne stosunki i duże wpływy. Zwykł był powtarzać, że cały oddany nauce obserwuje tylko wypadki, jako historyk. Widzimy go przecież przy boku Bernadotty, posła we Wiedniu[3]), potem ministra wojny, któremu pewnie nalewał głowę, bo się aż niepokoił Dyrektoryat wykonawczy i chciał go uwięzić. — Inni jakkolwiek głośni w istocie podrzędną grali rolę. Mali to byli ludzie. Insurrekcyjną falą przez chwilę nad poziom wyniesieni zaraz stracili miarę prawdziwej swojej wartości. Jedni tylko tą próżnością grzeszyli i darli się o strzępy władzy i znaczenia. Ale taki Wołodkowicz, taki Chadźkiewicz, Mirosławski o prywatne zabiegali korzyści i to krętemi drogami, wieszając się koło wybitnych generałów Jouberta, Championneta i brudne często oddając usługi[4]). Zaś wielu, a przed wszystkimi Neyman „patryota", na bagnie paryskiem sejmikowe uprawiał warcholstwo; tyle głupi ile zuchwali, nie zdawali sobie nawet sprawy, ile złego wyrządzić mogli potwarczą swoją mową. Ich zaciekłość jedną tylko nędzą tłómaczyła się nieco. Bo i gdzież ci oficerowie powstania szukać mieli chwilowego zabezpieczenia

---

[1]) Z pamiętników Ochockiego, Gazeta Warsz. 1856, Wójcickiego Cmentarz powązkowski, II,, 257.

[2]) Amilkar Kosiński we Włoszech, 311–5.

[3]) W jego świcie może było kilku Polaków. „Un Polonais de sa suite envoyé par lui à Brune et par Brune à Desaix, nous a raconté les détails de cette affaire", tak donosił z Rzymu 16 floréal VI. Daunou dyrektoryatowi (Larevellière-Lépeaux, III., 371) po słynnej burdzie we Wiedniu.

[4]) Drzewiecki, 176–7. Arch. Nat., AF III. 590 pl. 4050. List posła przy Rzeczypospolitej cisalpińskiej do Dyrektoryatu z 3 kwietnia 1799 o spóźnionych zarządzeniach, aby zatrzymać w Medyolanie wozy z łupami neapolitańskimi.

losu? Szeregi francuskie według prawa dostępne były tylko dla Francuzów, już oczyściły się z pewnych naleciałości doby rewolucyjnej i przedstawiały dobór ludzi na prawdę z wielką wojną obytych, którym i tak ciasno było podczas pokoju. Gdy Neyman biedą zmuszony chciał swoją powstańczą rangę pułkownikowską na francuski wymienić stopień, nie dano mu jak podporucznikostwo i to w wojsku przeznaczonem do kolonii. Więc jakiż walor miały patenty jenerałów ziemiańskich? Jedynie opanowanie legionów mogło zaspokoić nie tylko senatorską dumę ale i potrzeby różnej biedoty na wygnaniu. Stąd ostrość walki. Rychło też poufne przeciw Dąbrowskiemu doniesienia zmieniają się w publiczne oskarżenia a tajne wśród legionistów knowania w próby otwartego buntu.

Gdy Dąbrowski w odezwie do jenerała Grabowskiego, w połowie stycznia 1798 roku[1]), pożalił się na jego sądy krzywdzące legiony, odpowiedziano z Paryża listem rzekomo z Warszawy nadesłanym[2]) przez jakiegoś Jana Woytyńskiego, świadomego zdarzeń rewolucyi krajowej. Po polsku wydany ten paszkwil znać miał dostać się w ręce legionistów i przekonać, że wódz ich to Niemiec zdradzający Polskę w czasie insurekcyi i gotów nawet przywłaszczyć sobie grosz publiczny. Ale i wcześniej[3]) po garnizonach włoskich krążyło pisemko potwarzające Dąbrowskiego jako najemnika z Saksonii, zausznika Suworowa, mile widzianego na dworze pruskim, który na obczyźnie stara się zatrzeć pamięć niedawnych swoich niecnych czynów. A mogło ono znaleźć posłuch, gdyż napomknęło o zdarzeniach na pozór prawdziwie przedstawionych, i zdawało się, że boleśnie wstrząśnie wyobraźnią ludzi prostych, nieświadomych sprężyn wielkich wypadków politycznych. Zwłaszcza że ogłosił je Amilkar Kosiński, oficer mężny i cnotliwy, tylko z głową z republikańska ciasną i przyćmioną jeszcze ambicyą wiecznie głodną. Miało też rzeczywiście ziarno to oszczercze tu i tam kiełkować na podłożu niezaspokojonych pożądań i usposobień z natury burzliwych. Zresztą do frakcyi skrajnej należało wielu wojskowych doświadczonej prawości[4]), którzy

[1]) 25 nivôse VI.
[2]) Datowanym 1 marca 1798.
[3]) W lutym 1798.
[4]) Dotyczy to głównie Rymkiewicza (A. Kosiński we Włoszech, 52-3, 54-8).

w imię koleżeństwa osłaniali wichrzenia towarzyszy przed surowością kary. Zaś Dąbrowski niekiedy i przyjaciół uraził jakiemś postąpieniem samowolnem. Wykształcony w starej fryderycyańskiej szkole nie wahał się uciekać do podstępów, aby tylko skutecznie odpędzić przeciwników. Nie zawsze to odpowiadało tradycyom polskim. Przecież na ogół żołnierz zachował karność i ufność i „kor oficerów“ zawsze był[1]) „temiżsamymi sentymentami“ czci przenikniony dla twórcy legiów, a wiara, że one „zatrzymują w swej egzystencyi egzystencyą rozdartej ojczyzny“ była najsilniejszą zaporą wobec zakusów intrygi paryskich »hultajów brukowych“[2]) i wobec własnej słabości. Gdy inni bliżsi wielkiego ołtarza polityki, jak Kochanowski, Woyczyński, Woyda, już prawie „zdesperowali“, legioniści jeszcze i w pierwszych miesiącach roku 1798 byli wciąż jeszcze na tej „drodze nadziei“ że „się zbliża moment drogiego powrotu Ojczyzny, wydobytej konduitą, energią i cnotą Polaków“[3]). Berthier, komenderujący wówczas armią włoską, wszak ich upewniał o „egzystencyi kraju“ i powiadał im, „iż równie Bonaparte, jak i dwór austryacki, całe usiłowania łożą ku temu celowi i że Wiedeń będzie drogą legionów powracających do swojej Ojczyzny“. Stąd też gdy radzono im przylgnąć do republiki właśnie u ujścia Tybru powstającej, „oficerowie z drugiego batalionu w pierwszej legii na oświadczenie generała Berthier odpowiadają[4]), że cel naszego zebrania się we Włoszech, jest dla swojej Ojczyzny. Odrodzenie się rzeczypospolitej Rzymian powiększa nam złość do naszych uzurpatorów; nadzieje pomszczenia się ich gwałtu bliskie i pewne obiecują skutki tyle, ile już opinia wolności rozszerzyła granice swojego panowania. Skoro

[1]) Chłopicki w liście z 14 marca 1798 (Ms. Czart. 3037). A. Kos. we Wł. 323-4.

[2]) Listy zn. Polaków, 57—8.

[3]) Ibidem, 17 (Kniaziewicz do Wybickiego z Fano 26 stycznia).

[4]) Ms. Czart. 3037. Dan w St. Archangelo dnia 10 ventôse r. 6-go rzpt. franc. (28 lutego 1798). Odpowiedź tę podpisał major Chłopicki. Mémoires de Larevellière-Lépaux, III., 254. (list Trouvé'go, zastępcy Francyi w Neapolu, potem w Rzpt. cisalp., z Medyolanu z 20 maja 1798): „Le citoyen Bassal (secrétaire gén. du consulat) m'a parlé d'un projet qui pourrait devenir extrêmement utile; ce serait de donner aux braves soldats polonais de ces terres incultes qui environnent la ville (Rzym); par là ils acquerraient une propriété qui les attacherait à leur nouvelle patrie et deviendraient pour elles des sources de prospérité“.

więc powinności obywatela są pierwszemi dla swojej Ojczyzny. wybaczą nam więc Rzymianie, że ich prośbom udzielić się Polak nie może w tym właśnie czasie, kiedy na nieprzyjaciela sił nie potrzebują". — Ten ideał służenia odległej ojczyźnie, uczucia religijne, trudność porozumienia się z otoczeniem, wreszcie sama niechęć Francuzów do dzielenia się łupem z cudzoziemcami, wszystko to pogłębiało przedział między legionami a resztą wojsk i chroniło je od zepsucia, w okresie po kampaniach Bonapartego a przed najazdem Suworowa. Czuwał zresztą nad ich moralnością Wybicki, „prawdziwy ojciec młodzieży, stróż dobrego publicznego ducha" [1]).

Ale czasem i Wybickiemu opadały ręce i nie wiedział, jak umocnić duszę legionów i jak ratować sam ich byt. Bo oto układ, na podstawie którego powstały legie, nie został zatwierdzony przez członków cisalpińskiego ciała prawodawczego [2]). Jedni z nich widząc kraju ruinę chcieli jak najwięcej rozpuścić wojska w czasie pokoju. Drudzy ulegając wpływom „Przyjaciół zjednoczenia Włoch" pragnęli stworzyć siłę zbrojną narodową, za pomocą której możnaby kiedyś wyprzeć także Francuzów [3]). Położenie stawało się nad wyraz krytyczne.

Stało się takiem w znacznej mierze wtedy, kiedy już nie czas było pisać do Kościuszki, ale już u schyłku roku 1797 ludzie tego pokroju co Barss, Stanisław Sołtyk albo Piotr Potocki, osądzając położenie spokojnie i z dostatecznie wysokiego stanowiska, mogli dojść do przekonania, że warunki wymagają proklamowania dyktatury na emigracyi. Ani bowiem legie szły w zwycięskim do kraju marszu ani w Rasztadzie głos podniosła deputacya Sejmu Wielkiego. Nikt nie miał dość powagi by przynajmniej domowe na wychodźtwie zdusić waśnie, cóż dopiero by zapewnić w układach byt legionów i do Europy mówić w imieniu Polski. Jeden tylko uczynić to mógł człowiek. — Mniejsza o to, kto go wezwał. — Wracał z za Oceanu posłuszny dawnym ślubowaniom: w każdej doli rodakom służyć i krajowi.

---

[1]) Drzewiecki, 201.

[2]) Listy znak. Polaków, 14; Chodźko, II., 72—4.

[3]) Bignon, Du système, 32; F. Bouvier, Bonaparte en Italie, X., 118.

IV.

„Powróconego do Europy na powrócenie nam Polski wita Cię osobiście Dąbrowski, generał, a pełnomocnik do jego dywizyi, przez Ciebie umocowany, z niedostatku łożenia kosztu na podróż, szczęśliwszej od siebie powitać Cię powierza odezwie. — Znalazłeś nas, jak chciałeś, osobą i sentymentami nierozłączonych; znalazłeś w nas obydwóch tesame czucia i obywatelstwo, przez które na Twoją i narodu zasłużyliśmy ufność. Sprawowanie się czteroletnie nasze ma wyrazów moich zaświadczyć prawdę. Naczelniku! kiedy na polach racławickich na oswobodzenie ojczyzny oręż podniosłeś, tyle co dziś na obcej ziemi nie znalazłeś żołnierza, i duch jak dziś powszechny nie zajmował wówczas narodu[1]...“ W tej odezwie Wybickiego było uznanie naczelnej władzy Kościuszki. Brała stąd początek jak przedtem, w dniu przysięgi na rynku krakowskim, z szeregów regimentu szefostwa Wodzickiego.

Uznanie to przygotowano od dawna. Wszak legiony miały prowadzić dalej walkę podjętą w roku 1792 i wznowioną powstaniem. W pierwszem do narodu orędziu Dąbrowski ożywił wspomnienia Dubienki, Racławic, Warszawy i Wilna. „Bóg Kościuszkę nam zezwoli“, modliła się owa piosenka, sławna potem na całym świecie, a którą wtedy „po raz pierwszy na ziemi Auzonów wygrały Włochom polskie trąby legionów“. Mówiły o nim żołnierzom pisma francuskie[2]) i pewno ich własna Dekada legionowa. Przy ogólnych uroczystościach republikańskich wymieniano

---

[1]) „Zostanie się to zaczym do rozwiązania, czyli kilkoletni ucisk Polaka ku jego nieszczęściu czyli ku chwale y większemu tego dobru usłużył! To atoli zgodnie Polak o Kościuszce co Rzymianin o Fabiuszu, powie. Unus homo nobis cunctando rem restituit! Oby!! Naród wielki wskrzeszenie Polski w swym położył sistema! Polak pod Twoim przewodem dziś zapewnia, y Jego widokom, y swemu odpowie interesom. Moment zda się zbliżył, gdzie ten ostateczny dla nas wyrok wypadnie. Czekam go cierpliwie, jak równie czekam Twego zawołania, gdzie y jak dla Ojczyzny żyć lub umierać wypadnie. Szacunek y Braterstwo. Wybicki“. Rzym 10 Therm. R. 6. (28 lipca 1798. Ms. bibl. Baworowskich 44 p. t. „Legiony polskie we Włoszech“, „do Tadeusza Kościuszki, list autentyczny Wybickiego J.“)

[2]) Le courrier de l'armée d'Italie z 28 lipca i 24 listopada 1797; także Nr. 186 i 190 z 12 i 20 thermidora VI.

Naczelnika Polaków[1]), a oni sami w własne święta narodowe w tym kierunku musieli zwracać myśli.

Niemniej było zagadką, jak się ułoży stosunek do legionów. Sam Wybicki pewno od obaw nie był wolny. Bo jeśli moralne przewodnictwo Kościuszki nie było podawane w wątpliwość, to życie nasuwało mnóstwo trudności. Jakże wielkie zachodziły różnice między dawną dywizyą Dąbrowskiego działającą w Wielkopolsce a legiami we Włoszech. Na obcej ziemi i w obcej służbie obcym też podlegały rozkazom, a równocześnie czyliż nie zamykały w sobie wszystkich nadzieji polskich, bardziej wyłącznie niźli przedtem cała armia powstańcza. Uważały Dąbrowskiego za jedynego swego twórcę, a on jak był wówczas najpierwszy, talentem i zasługą, tak miał i wyraźne poczucie swojej roli dziejowej. Gdyby jego zabrakło, nie stałoby także legii i nawzajem, jak długo był wśród legionistów, żadna obalić go nie mogła zmowa. — Dlatego dobrze uczynił, że zatrzymał się w Medyolanie[2]), aby

[1]) Na obchodzie 10 sierpnia 1797 w Medyolanie w ogrodzie Belgiojoso stu „patryotów“ spełniło toast: „A l'illustre et infortuné Kosciusko. Puisse-t-il bientôt revoir sa patrie, délivrée des fers de ses nouveaux tyrans“. (Le courr. No 13). Podobnie w roku następnym Dumoulin, adjutant naczelnego wodza armii włoskiej, pił: „A Kościusko et à ses braves camarades servant dans l'armée d'Italie“. No 64 z 24 listopada 1797: „Kosciusco à son arrivée à New-Brunswick, a reçu les témoignages les plus honorables de la reconnaissance du peuple américain; l'arriéré de ses appointements, en y joignant les intérêts, s'élevait à vingt mille dollars, et lui a été remis avec une propriété nationale considérable. Il y avait fait la guerre de la liberté comme colonel des ingénieurs depuis 1776“.

[2]) Le Courrier de l'armée d'Italie, Nr. 191, z 22 thermidora VI—9 sierpnia 1798. Milan, le 21 thermidor. „Le général Dombrowski, commandant des Polonais qui sont à Rome, est passé ici, et se rend auprès de son ami et son compatriote Kościuszko qu'il va voir à Paris. Ces deux hommes ont vaillamment combattu ensemble pour la révolution de la Pologne, leur patrie“. Inaczej podała tę wiadomość paryska prasa radykalna. Journal des Francs. No 45., 2 fructidor VI – 19 août 1798. Milan, 21 thermidor – 8 août 1798: „...Le général Dombrouski, commandant des Polonais qui sont à Rome, est passé ici et se rend à Paris auprès de Kosciusko. – On veut tirer de ce voyage quelques inductions favorables aux espérances secrettes qui vivent au fond du coeur des patriotes polonais, et qui n'attendent pour produire des miracles que le réveil du gouvernement français à la républicanisation de sa diplomatie. Mais il est douteux que Dombrouski soit un agent très – propre nourrir ces espérances, il est du moins certain qu'il n'a point la confiance d'un grand nombre d'esti-

dopilnować spraw zalegających u Dyrektoryatu cisalpińskiego [1]), a do Paryża wyprawił z raportem i witaniem tylko adjutanta Tremona [2]).

Kłębiły się tam intrygi. Osoba Kościuszki, potęga wpływu jego nazwiska były stawką. Walory te lubo moralnej natury zdały się tak wysokiej ceny, że obok stronnictw polskich wezmą w grze udział przedstawiciele najpotężniejszych mocarstw, Talleyrand, potem Fouché i Czartoryski, Dyrektoryat, później Napoleon i Aleksander I.

Dyrektoryat starał się mieć w Kościuszce poplecznika i ozdobę swych rządów. Więc pisały dzienniki, jakiemu uległ wzruszeniu sławny a nieszczęśliwy obrońca ludu polskiego, skoro tylko stąpił na ziemię francuską, w Bajonnie, 28 czerwca 1798 r. Bo oto mógł widzieć, jak podczas święta rolnictwa wieśniacy bratali się

---

mables patriotes polonais". No 46. 3 fructidor VI.: „On ne croit pas à Paris que le général Dombrouski qu'on y envoie de Milan, aie la peine de finir le voyage".

[1]) Aff. Etr., Milan, corr., v. 56, f. 456. Minute d'une lettre du ministre des affaires étrangères au c. Trouvé, ambassadeur de la Rép. près la Cisalpine, 2 vendémiaire VII: „La gén. Dombrouski, comm. les Légions pol.., m'expose — 1º qu'il leur est dû quinze cent mille livres de solde arriérée dont elles demandent le remboursement. 2º que l'ancienne organisation des troupes cisalpines nationales fait monter leur corps au nombre de huit légions, et que le nombre d'officiers pour remplir ce cadre se trouve complet, mais qu'il n'y a que six mille soldats. — On se propose aujourd'hui de réduire le nombre des 8 légions cisalpines à celui de 3. Dans ce cas les trois quarts d'officiers cisalpins surnuméraires qui cesseraient d'être en activité de service, seraient classés à la suite des 3 légions formées d'après la nouvelle organisation, et l'on en attacherait un quart aux Légions polonaises pour y être incorporés suivant leur grade, à raison des places vacantes après les officiers polonais actuellement en activité de service. — Cette mesure, citoyen ambassadeur, ajoute le g-al Dombrowski, si elle était adoptée, ôterait aux officiers polonais surnuméraires tout espoir d'être placés: elle deviendrait préjudiciable au bien du service, en ce que le soldat polonais ne se laisserait pas conduire, au combat avec le même ardeur ou diriger avec la même docilité par un officier étranger dont il ne connaît pas la langue, et en qui il ne peut avoir la même confiance, que par un officier compatriote. D'après ces considérations vous voudrez bien vous concerter avec le g-al Brune pour aviser aux moyens de concilier l'avantage des officiers polonais avec les mesures que le gouvernement cisalpin se propose d'établir dans son militaire".

[2]) Korzon, 504; Chodźko, II., 77, 84.

z żołnierzami. W stolicy był już 12 lipca, tak że w rocznicę zburzenia Bastylii przysłuchiwał się pięknym mowom, dnia zaś następnego radował się w gronie biesiadników z opanowania Malty. Wewnętrze przeobrażenie Francyi i tryumfy wojenne Republiki w kimże nie budziłyby zachwytu. A cóż dopiero zasady demokratyczne i uprzejmość rządu. Wszak Larevellière-Lépeaux, który ludzkość nową, rozumniejszą obdarzał religią, jak „prawdziwy w duchu J. J. Rousseau filozof“ w kuchni zwykł był skromnie śniadać; zaś Barras, o krzywej szabli i pióropuszu okazałym, w pokrólewskich salonach gościnnie wszystkich podejmował, nie pytając o ród, jak kto zebrał swą nową fortunę i którą w życiu chodzi drogą.

Z poza tej maski oficyalnej można było jednak dojrzeć prawdziwe oblicze kraju. „Przejeżdżając spory kawał Francyi“, Kościuszko „porównywał pewnie jej stan obecny z tem, co widział dawniej“, ale nie same tylko przyjemne spostrzegał różnice [1]), jak że „drobna własność chłopska rozwinęła się“, że „znikli z kretesem dawni panowie-ciemięzcy“, że „równość prawna, wygłoszona przez rewolucyę, przypominała się nieustannie w używanym powszechnie tytule: obywatelu“. Nie. Jakkolwiek drogie mu były zasady demokratyczne, przecież, jeśli ślepym nie był, musiał widzieć coś więcej [2]). Nie na pantominach świąt republikańskich, bo tam szła prawie tylko płatna publiczność, ale wszędzie, gdzie życie przejawiało się szczerzej. Wszędzie widoczny był upadek, zniechęcenie, oznaki bliskiej śmierci. Nie żeby zupełnie wygasnąć miało u ogółu ludności przywiązanie do niektórych haseł epoki. Żywe były zwłaszcza obawy przed nawrotem do wielu tak słusznie znienawidzonych urządzeń feudalnych. Ale już niepowrotnie zamarł entuzyazm rewolucyjny. Ustało dawne gorączkowe tętno życia politycznego [3]). Przestano szukać kamienia filozoficznego mądrości

---

[1]) Korzon, 503.

[2]) L. Sciout: Le Directoire, *passim*. A. Vandal: L'avènement de Bonaparte I., wstęp. Przykłady z gazet ówczesnych. La clef du cabinet z 12 stycznia 1797 przeczył anegdocie o złodzieju, który przemawiał do trybunału: „Citoyen collègue“ z takiem objaśnieniem: „Je veux dire que vous êtez un fripon et moi un autre, et que tous ceux qui administrent la République sont nos collègues“.

[3]) Drzewiecki, 169.

społecznej [1]). Nie mordowano się jak przedtem li tylko w imię braterstwa i wśród przysiąg na niezniszczalne, odwieczne prawa człowieka. Gdzie dotarła rewolucya, tam rozwinął się i bandytyzm. Rabunek, pożoga, mord przestały być monopolem rządu. Wszystkie węzły społeczne były porwane, najpierwotniejsze instynkty, od kanibalizmu począwszy, pozostawione bez jakiejkolwiek zapory moralnej. Wśród mas zapanował gruby materyalizm. Rozumiano też dość powszechnie, że fala barbarzyństwa rozpętanego przez Rewolucyę sięga coraz wyżej. Ździczenie było tak przerażające, że wielu niedawnym „filozofom" jedynym środkiem skutecznej ze złem walki zdawało się przywrócenie kar odwetu, wplątania w koło, palenia na stosie. Na prowincyi rządy nawet wzorowane na absolutyźmie marokańskim poczytanoby za ulgę, ale w stolicy panowała bierność zupełna. Balet udatny albo nocna przygoda ulicznicy z Bagateli zajmowały uwagę publiczną więcej aniżeli wiadomości o najdonioślejszych zdarzeniach [2]). Tę obojętność wyhodował i przy niej żył rząd zaiste jeden z najbezecniejszych, jakie zna historya [3]). Utrzymywał się także dzięki wojnom zwycięzkim. Gdy zaś ograbił już kraje sąsiednie, gotów był zawrzeć pokój z Anglią za łapówkę pięćdziesięciu milionów. Poświęcał kolonie Hollendrów, swych sprzymierzeńców [4]). Ale Pitt na razie nie rozporządzał sumą tak znaczną, ofiarował tylko milionów dziesięć. To było za mało dla Barrasa i Talleyranda; więc wojna się przeciągnęła, a nawet zaczęła przybierać obrót niepokojący. Na pole walki występowała Rosya, tworzyła się druga koalicya. — W tych warunkach wartało za parę frazesów pozyskać Polaków i powtórzyć tragedyą roku 1794. Dla ludzi, którzy własną ojczy-

---

[1]) Corr. polit. pour servir à l'hist. du républicanisme français par M. Mallet du Pan (Hambourg, 1796), III., XXXI.-II., 13, 21. Décade phil. XXVIII., 203—5. Doniesienia policyi w Arch. Nar., AF IV 1482 i nast.

[2]) La clef z 30 czerwca 1798.

[3]) Fiévée: Corr. et relations avec Bonaparte, I. str. CLXI—II., CLXVII. „De nos pouvoirs politiques c'est le seul qui n'ait laissé de partisans dans aucune classe de la société".

[4]) Sciout, III., 105. Po ustąpieniu Reubell'a gazety niemieckie notowały pogłoskę, że byli dyrektorzy, komisarze i inni pomocnicy rządu mają w bankach angielskich ulokowaną sumę 300 milionów (Gazette de France z 21 lipca 1799 r.)

znę odarli z najcenniejszych dóbr duchowych Rewolucyi, czemże to było w beznadziejnej walce daleką skrwawić Polskę, aby tylko siebie utrzymać przy używaniu władzy. Że narzędziem bezwiednem tych łotrów nie stał się sam Kościuszko, od tego uchronił go instynkt obywatelski i zaufanie do dawnych przyjaciół.

Barss przedewszystkiem był mu doradcą i przewodnikiem. Pierwszy otrzymał wiadomość od Naczelnika o powrocie, 5 lipca 1798, i nazajutrz zawiadomił o tem Dyrektoryat w formie oględnej, żądając, aby gościnną była ziemia wolności dla ofiary tyranów. Aż do 14 sierpnia 1799 w domu jego mieszkał Kościuszko. Pozostawał więc przez ten okres 13 miesięcy pod stałym, bezpośrednim wpływem stronnictwa umiarkowanych. — Barss ile razy zdarzyło mu się „dostrzedz“ go „chwiejącego się za opiniami“, które mu się błędne zdawały, nie taił mu swego zdania, owszem otwierał je „szczerze, bez żółci ani pochlebstwa [1])“.

Otwierali i inni, ale nie bez źle ukrytej zawiści i gniewu. Byli to jakobini polscy, dobra szlachta, którzy jednak z pogardą odnosili się teraz do dzieła Konstytucyi 3 Maja i insurekcyi roku 1794, bo zdala od warunków realnego życia umiłowali czystą prawdę zasad rewolucyjnych. Imieniem ich mówił do Kościuszki Mniewski [2]). „...Od momentu, w którym rewolucya francuska ogłosiła światu odwieczne prawa człowieka, duma i interes uprzywilejowanych otworzyły we wszystkich krajach nieubłaganą walkę przeciw ludom usiłującym wydobyć się z pod ucisku potwornych uzurpatorów. Wiadome Ci są w Polszcze chytre zabiegi obmierzłych ludu naszego tyranów: im to nie zaś przemocy dzielących mocarstw doszczętne egzystencyi naszej zniszczenie istotnie przypisać należy. — Zatrwożeni skorym w Europie światła postępem i nieprzerwanymi prawdy tryumfami natężają oni teraz swych starań, aby utrzymali jeszcze wyślizgujące im się z rąk przywłaszczenia. Nadto nikczemni, aby odważyli się stanąć jawnie w boju, napełniają wysłańcami wszystkie Europy kąty, odziewają ich w płaszczyk patryotyzmu, aby łatwiej przez nich intrygować mogli. —

[1]) Listy zn. Polaków, 50—6.

[2]) Ms. Czart. 3929, dok. 37. Echo tych poglądów odzywa się w artykułach Mochnackiego do Nowej Polski (Pisma, IV., 24—5). Streszczają się te literackie wywody w zdaniach: „Polska potrzebowała rewolucji socjalnej... Kościuszko zgubił Polskę“.

Paryż i Włochy, te dwa wielkie teatra szczęśliwych oswobodzenia Polski zawiązków, stały się teraz mianowicie punktem centralnym kabał i ulubionem gniazdem zdradliwych arystokracyi emisaryuszów, łączą oni się z partyą mniemanych republikanów... przeciw czystym republikanom... Świeżo przybyły i niewiadomy jeszcze toku, jakim obracały się tu rzeczy nasze od czasu nieszczęsnej batalii maciejowickiej, łatwo będzie intrygantom podchwycić cię, jeżeli zwykłą serca i umysłu powodując się powolnością, uwierzysz zrazu jednostronnym umaskowanych patryotów przełożeniom. Otaczają oni cię pilnie, chytra ostrożność poradziła im zabiec ci drogę, aby cię uprzedzonego już przywieźć do Paryża. Obok miłej o przybyciu twojem wiadomości dowiadujemy się ze smutkiem, iż pod okiem republikańskiego rządu w stolicy wolnego i potężnego ludu ukazujesz się ustawnie w towarzystwie osób", które sprzeciwiały się prawidłom konstytucyi francuskiej. I zatroskali się ci republikanci, w coby się teraz obróciła sława Kościuszki. Czy nie dosyć było błędów popełnionych w insurekcyi, nieposłuszeństwa radom Konwencyi, oglądania się na magnatów? Wszak „żyjemy już dziś w takich czasach, gdzie każda rewolucya pod jakimkolwiek innem hasłem zaczęta nie może inaczej kończyć się tylko na tryumfie prawideł konstytucyi francuskiej. Za co więc zapuszczać się w inną drogę?" Potępiał prezes Deputacyi wszystkie kombinacye dyplomatyczne, które sam niedawno stosował i kończył wyuczoną mowę: „Ja ci zaręczyć mogę, że wyjąwszy panków i wyższe duchowieństwo ogólność szlachty, mieszczan i ludu energiczną tchnie nienawiścią przeciw wszystkim gatunkom tyranii, uwielbia z zapałem prawidła konstytucyi francuskiej... Czas jest, abyś zmienił poradników, bo dotąd ojczyzna płacze na nieszczęsne skutki zdradliwych insynuacyi, któremi powolność twoja powodować dała się. Wspomnij sobie, w jakiej chwale byli niegdyś Washington, Lafayette, Dumourier, Pichegru, z rangi najwyższych bohaterów schodząc zeszli do wzgardzonego dworskiej czeladzi szeregu, haniebną swych imion pamiątkę podali obrzydzeniu następnych wieków". — Podobnie jeden z kniaziów litewskich Romuald Giedroyć witał wprawdzie przyjacielsko Kościuszkę i uznawał jego przewodnictwo [1]), ale zarazem wystawiał [2])

[1]) List z Drezna z 25 lipca 1798 (Ms. bibl. Baworowskich 44).

[2]) 28 lipca.

mu potrzebę zerwania z polityką ochrony szlachty, bo „już dziś człowiek pozna się na swojej godności, już dziś niema prawie takich, którzyby swoją spokojność, swoją krew dla interesu jednej jakiejkolwiek uprzywilejowanej klasy poświęcić chcieli". Ten zapał dla pięknej, demokratycznej konstytucyi roku III. tchnął nieco mistycyzmem, bo wszak wkoło nich na ziemi francuskiej z największą tyranią rządził się ciasny i niski egoizm. — Równie też górne słowa tych republikantów polskich przysłaniały tylko nienawiść do rodaków przeciwnego obozu.

Nie było łatwem dla Kościuszki określić swój stosunek do tego rządu i do tych zwalczających się stronnictw polskich.

Nigdy nie miał dostatecznych podstaw do wyrobienia sobie w kwestyach politycznych własnego, silnie ugruntowanego zdania. Teraz zaś mniej niż kiedy. Ulegać wciąż będzie podnietom wychodzącym od bardzo różnolitego otoczenia. — A powodem zawsze już chwiejny stan zdrowia. Nie wiek, ale wyczerpanie energii nerwowej uczyniło zeń starca. Stąd wzruszenie tak często objawia się łzami. Te łzy „heroiczne" rozrzewnią czasem i niektórych Francuzów, ale na nic zdałoby mu się płakać nad losem Polski wobec cynizmu dzierżących ster rządu. Jakże miałby się dobrze z nim porozumieć taki Talleyrand [1]), „dumny jak paw, przekupny jak lokaj, który nie mówił nigdy tego, co robił, i nie robił nigdy tego, co mówił". „Łatwo zakłopocony" generał wydał mu się niedołęgą. Chociażby dla jego cnoty niepodobna było z nim dyplomatyzować. — Toteż wykwintny kierownik polityki francuskiej bardzo wcześnie upewniał posła Prus, że im z tej strony nic nie grozi [2]). A nawet taki pospolity złodziej jak dyre-

[1]) Bailleu, I., 425.

[2]) Bailleu, I., 219. Rozmowa Sandoz-Rollin'a z Talleyrandem, 26 lipca 1798: Vos démarches... tendent bien plus à repousser la confiance qu'à l'attirer. Ne vois-je pas par ex. Kosciuszko recherché et fêté par le Directoire, et n'entends-je pas qu'on lui prête des projets extraordinaires et opposés aux intérêts de la Prusse? Le ministre des relations extérieures ne releva que ce dernier article et avec vivacité: „qu'on ne dise pas que Kosciuszko soit écouté ici; ce serait avoir une pauvre idée de notre discernement. Ce Polonais est trop borné en tout genre pour pouvoir être consulté en rien; ses partisans sont dispersés, et ont une faible opinion de ses talents militaires. On lui donnera des dîner par curiosité, une chétive pension peut-être, et on l'oubliera comme tant d'autres plus méritants que lui". 19 sierpnia 1798, zdanie Talleyranda: Nous avons jugé

ktor Reubell [1]) nie mógł się obronić od poczucia wyższości w zetknięciu z tak ograniczonymi ludźmi jak Polacy. Oni tacy byli naiwni [2]) w swej wierze w ideały wolności, w braterstwo ludów, w obowiązek uczciwości politycznej i prywatnej. Tak zastarzałe pojęcia przywieźli gdzieś z zaścianków litewskich skąd śledzili Rewolucyę w urzędowych jej odezwach. Między ludźmi tak różnego typu nie mogło być nigdy rzeczywistego porozumienia. — Do całkiem innych szli celów. Ale na krótką metę często droga zdawała się być tąsamą. Stąd współdziałanie w wielu sprawach niewielkiego znaczenia dla Francyi, ale doniosłych dla emigracyi.

Zaczęło się od zwrotu pieniędzy ofiarowanych przez cara Pawła. Akt ten był koniecznym dla Kościuszki, dla jego spokoju, dla jego zdrowia, dla wewnętrznej i zewnętrznej swobody czynu, wobec własnego sumienia i wobec opinii publicznej. Rzecz inna jaką miała być forma wykonania. — Istniało wśród wychodźctwa mniemanie [3]), że Naczelnik działał w porozumieniu i według wskazówek Larevellière-Lépeaux. Otóż takiego zbliżenia szukać mógł zacny człowiek a żaden polityk. — Zapewne ów dyrektor, uczciwy i szczery republikanin, sprzyjał Polakom [4]) ale miał głowę nadto ciasną i pełną formułek rewolucyjnych, aby przewidzieć

Kościuszko bon pour le courage mais inepte pour conduire la moindre entreprise. Dans nos moeurs, tout homme qui ne sait pas s'exprimer avec originalité, avec facilité et avec esprit, est perdu et bientôt méprisé". Tamże str. 263. Późniejsza, z r. 1799, rozmowa tego posła z Talleyrandem i Rewbellem o szansach przymierza Prus z Francyą: „Depuis que j'ai vu Kościuszko" me dit ce directeur, „j'ai été dégoûté des Polonais et de tous leurs projets. Ces gens-là ne sont propres à rien. Tout au plus pourrait-on employer ce partisan à être général de brigade pour débaucher, en cas de guerre, les Polonais qui se trouveraient dans les armées de l'Empereur et les incorporer dans les légions de cette nation". Cette opinion du directeur à l'égard de Kościuszko est celle de tous ceux qui le connaissent; il n'a inspiré ici d'autre intérêt que celui d'une stérile compassion..."

[1]) Rozbijał on na spółkę ze szwagrem Rapinat'em, którego skutecznie bronił i dla którego uzyskał nawet po odwołaniu ze Szwajcaryi wyrazy uznania od Dyrektoryatu (Arch. Nat. AF III. 551, uchwała z 5 brumaire VII., Monitor, z 10 messidora VII., sprawozdanie z sesyi z 24 czerwca 1799).

[2]) Tokarz, I., 195.

[3]) Drzewiecki, 175.

[4]) Chodźko, I., 111; Spr. Muzeum w Rapp., 69—70.

bieg spraw światowych, a chociażby dość bliski swój upadek. — Z pod jego pióra może wyszły „wyrażenia twarde“ listu z 4-go sierpnia 1798, którym Kościuszko oburzył cara. Znaczyło to jego uniesienia, graniczące prawie z szaleństwem, kierować przeciw Polakom. Było to może w interesie Francyi, ale nie Polski, w zgodzie z zasadami rewolucyi poniżającej tyranów, ale przeciw elementarnym obliczeniom prawdopodobieństw politycznych.

Na samą już wiadomość o powrocie Kościuszki u mocarstw rozbiorowych rodzi się poczucie potrzeby wspólnego działania. — Najgorliwiej nad tem pracuje dyplomacya rosyjska [1]). Hr. Panin w Berlinie 24 lipca przedłożył ministrowi Haugwitzowi żądanie interwencyi u rządu francuskiego, który „przyzwał“ Kościuszkę przyjmuje go otwarcie w stolicy swojej i rozgłasza ten „fałsz haniebny“, że ów koryfeusz rewolucyonistów polskich wolnym jest od wszelkich zobowiązań względem cara [2]). Zaś hr. Razumowski, poseł rosyjski w Wiedniu, pod tąsamą datą odbierał wezwanie, aby Austryę pobudził do energicznych kroków przeciw patryotom polskim w Galicyi. Bo oto „Kościuszko przybył do Paryża, chociaż dał był słowo, że służyć nie będzie przeciw Rosyi i jej sprzymierzeńcom i chociaż dobrodziejstwa Najjaśniejszego Pana powinny były wlać ufność, że zachowa się spokojnie i nie będzie miał żadnego udziału w znanych usiłowaniach Dyrektoryatu zbuntowania dawnej Polski“. I bez tego ostrzeżenia dyplomacya au-

---

[1]) Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu, r. 1866, str. 294—300.

[2]) Prasa francuska niekiedy w podobnym sensie robiła uwagi. La clef du cabinet z 6 marca 1799 (organ umiarkowanych): On écrit de Lublin, que l'empereur de Russie a mis à prix la tête du général Kosciusko, pour 15.000 roubles. Les motifs sont que ce général a non seulement abusé de la liberté que l'empereur lui a donnée lorsqu'il était son prisionnier, mais qu'au mépris de ses sermens, il veut encore une fois combattre l'empereur devenu son prince et son bienfaiteur. Rojalistyczna Gazette de France z 19 grudnia 1798 w korespondencyi z Lublina z 22 listopada: On a arrêté dans les environs de cette ville un aide-de-camp du général polonois Dombrowsky, présentement en Italie; on a trouvé sur lui une forte somme en or. On le soupconne d'être venu sonder les dispositions des habitans de l'ancienne Pologne. Les regards de l'empereur russe sont fixés sur Kościusko, qui se trouve en ce moment en Allemagne. Il lui a fait dire de ne point s'approcher des frontières de ses Etats, s'il ne vouloit point qu'il le fît arrêter. On se rappelle que Kosciusko a déjà été une fois prisonnier en Russie, et qu'il n'a dû sa liberté qu'à un mouvement généreux de la part de l'empereur.

stryacka zajmuje się niebezpieczeństwem polskiem i jego wysłannik Cobentzl stara się tą drogą wywrzeć nacisk na dwór pruski, aby skłonić go do udziału w koalicyi. Rozsiewa pogłoskę o wylądowaniu Polaków w Raguzie [1]), mówi o propozycyach, jakie czynił Dyrektoryat gabinetowi cesarskiemu wymiany Galicyi za kraj inny i częściowego odbudowania Polski [2]). Tę sytuacyę zaostrzył, gorliwość poselstw koalicyjnych rozżarzył obraźliwy list Kościuszki do cara Pawła.

Tymczasem politykom francuskim korzyścią większą i bardziej realną aniżeli otwarte poparcie przygotowań do powstania w Polsce wydały się narazie nadzieje przymierza z Prusami, a chociażby zapewnienie sobie dalszej ich bierności. Dlatego na-

---

[1]) Aff. Etr., Prusse, 223, d. 125. Sieyès à Talleyrand, Berlin, le 13 thermidor VI.: „...M. d' Haugwitz attend M. de Cobentzel dans trois jours... On fait précéder son arrivée du rapport, vrai ou faux, mais pour le moins exagéré, d'un débarquement à Raguse que l'on dit être composé principalement de Polonais, et en combinant cette mesure avec l'arrivée de Kociusko en France, on veut en conclure que le Directoire exécutif a l'intention de révolutionner de nouveau la Pologne. Quelques paragraphes inconsidérés du Moniteur du commencement de ce mois (où l'on dit, ce Polonais destiné à devenir directeur de son pays) ont effarouché quelques têtes du gouvernement prussien, et les Russes se préparent en tirer parti pour insister sur la réunion des trois puissances co-partageantes. L'indiscretion du Moniteur peut entraver ma marche dans ce pays...“ Le Revelateur, bulletin universel, 29 fructidor VI. Berlin 13 fructidor. Nous recevons de très-mauvaises nouvelles de la ci-devant Pologne: des machinations de toute espèce ont pris une activité nouvelle en ces derniers tems, surtout depuis l'arrivée de Kosciusko à Paris.

[2]) Prusse, 223, d. 144. Sieyès à Talleyrand, Berlin, 23 thermidor VI. „M. de Cobentzel n'a séduit ni le roi ni son ministre. Il a voulu ranimer la négociation russe et la pousser dans le sens de la guerre à la France. On a beaucoup parlé de la Pologne, point délicat, et sur lequel on se montre ici fort sensible. On a articulé que les intentions du Directoire exécutif étaient d'autant moins douteuses qu'il avait fait faire à la cour de Vienne la proposition formelle de céder sa part moyennant bonne indemnisation ailleurs, et de concourir à rétablir cette puissance intermédiaire entre elle et la domination russe. — „Nous avons fait semblant de nous y prêter, a ajouté Cobentzel, afin de connaître toute l'étendue de leur dévorant propagandisme, et voilà précisément Kociusko qu'ils ont fait venir et qui doit rallier ses compatriotes aux légions polonaises qui servent déjà en Italie etc.“ Tokarz, Ost. lata Kołłątaja, I., 199—209. Bailleu, XLVI, XLVIII (propozycye rosyjsko-angielskie co do przystąpienia Prus do koalicyi, w połowie stycznia i w maju 1799 r.)

wet w rzeczy tak drobnej jak doręczenie przesyłki Kościuszki za pośrednictwem poselstwa rosyjskiego w Berlinie okazano dużą ostrożność. Wprawdzie tegosamego dnia, jak list był napisany polecił go Talleyrand [1]) ambasadzie berlińskiej, ale Sieyès przeląkł się, aby jego w tej sprawie udział nie obudził podejrzliwości dworu poczdamskiego [2]). Wszak dość powszechnie, przyjęcie zgotowane Kościuszce w Paryżu tłómaczono jako krok wstępny do wywołania insurekcyi na ziemiach polskich. Więc i Talleyrand zbyt nie nalegał. A równocześnie solennie upewniał, iż wymógł na Kościuszce, by trzymał się zdala od wszystkiego, coby mogło niepokoić rządy państw rozbiorczych. Zaczem posyłka do Petersburga miała iść zwykłą pocztą jako prywatna a nie polityczna.

Podobnie było z powierzeniem Kościuszce dowództwa legionu

---

[1]) 17 thermidor VI. (Prusse, corr., v. 223, doc. 133. Drukowany w Correspondance diplomatique de Talleyrand. Le ministère de Talleyrand sous le directoire – avec introduction et notes par G. Pallain (Paris, Plon, 191) str. 404.

[2]) Prusse, corr., v. 223, d. 175. Affaires particulières. Berlin, le 8 fruct. an VI. Citoyen Ministre, par votre lettre du 17 therm. vous m'avez chargé de faire remettre d'une manière sûre à l'empereur de Russie un paquet du général Koscitsko. Je ne puis remplir vos intentions que de deux manières, soit en me servant de la voie du commerce, soit en m'adressant au ministre de Russie lui même. J'ai essayé la première, mais je n'ai pas trouvé un négociant assez courageux pour se charger de cet envoi, puisqu'il ne s'agit pas seulement de faire remettre la lettre, mais d'obtenir la certitude qu'elle ait été remise et près d'un prince aussi violent et aussi despote que Paul, qui oseroit être le porteur d'un message de Kosciusko? – Quant à la seconde voie, celle du ministre de Russie, je ne dois la prendre qu'après y avoir été spécialement autorisé par vous. Je vous ai déjà prévenu de l'effet qu'avaient produit ici le retour de Kosciusko, ses toasts et les autres particularités, dont nos gazetiers ont rendu compte. En devenant l'intermédiaire de la correspondance de ce général avec l'empereur de Russie, j'exciterois ici de nouvelles inquiétudes et je confirmerois en quelque sorte les insinuations du gouvernement russe, qui prétend que le Directoire a fait revenir le g-al. Kosciusko des Etats Unis d'Amérique pour tenter une nouvelle révolution en Pologne, et qui se sert principalement du nom de ce général pour inspirer au roi de Prusse des défiances contre tout ce qui lui vient de notre part. Je ne puis faire passer la lettre dont il s'agit par les mains du ministre russe sans lui demander un reçu et sans y mettre par conséquent une importance qui seroit remarquée et commentée par nos ennemis. D'après cela vous approuverez, Citoyen Ministre, que je garde cette lettre jusqu'à ce que vous m'ayez donné de nouveaux ordres à cet égard. Salut et fraternité. Sieyès.

przy armii Renu. 26 października 1798 r. Talleyrand pisał [1]) do Sieyès'a, aby wybadał opinię rządu pruskiego, bo nie chciał mu się narazić. Haugwitz niby nic nie miał przeciwko temu, ale się zwierzył z poprzednich obaw wywołanych pogłoską o wyjeździe Kościuszki do Hamburga [2]). Znowu Talleyrand oburzał się

Ibidem, d. 217. Talleyrand à Sieyès, 1 jour complimentaire an VI.: „Le mode qui me paraît préférable pour faire parvenir à l'empereur de Russie le paquet du général Kościuszko, c'est encore de le faire remettre à M. de Panin, qui ne peut ce me semble refuser de le recevoir. Soyez juge cependant de ce qu'il convient de faire. Je n'ignore pas que l'arrivée de ce Polonais à Paris et l'espèce d'enthousiasme avec lequel il a été accueilli ont dû donner de l'ombrage aux cours partageantes, Kościuszko dans les premiers jours a été circonvenu par quelques intriguants qui cherchaient à se servir de son nom. Je vous dirai même que j'ai été chargé de l'engager à se tenir dans la réserve la plus complette et je crois que son caractère l'y porte suffisamment..“ V. 224, f. 21. Sieyès à Talleyrand, Berlin, 8 vendémiaire VII. „J'honore Kociusko... J'applaudis à sa démarche; mais c'est une affaire particulière que votre intention ne peut pas être en ce moment de tirer de sa sphère pour la convertir en mesure politique. Kociusko et vous n'avez d'autre but en ce moment, que d'opérer la remise du paquet. Cela se peut sans l'intervention du gouvernement français dont tous les actes même les plus minutieux prennent dans l'opinion un caractère de gravité et d'influence qui fait refléchir et souvent extravaguer la pluspart des cabinets de l'Europe. Je crois donc que le g-al. Kociusko lui même ou quelqu'un de ses amis, peut faire remettre le paquet dont il s'agit, à un agent russe à Hambourg, par exemple, en retirant un recepisé dont il envoyeroit copie directement à Petersbourg. Cette marche est simple et convenable et la ville de Hambourg est bien choisie pour qu'il n'y ait personne de compromis. Je vous renvoye donc ci-joint le paquet de Kociusko tel que vous me l'avez fait passer...“

[1]) Corr. dipl. de Talleyrand, 398.

[2]) Aff. Etr., Prusse, corr., v. 224, f. 127. Sieyès à Talleyrand, Berlin, 16 brumaire VII. (6 listopada 1798). „J'ai demandé à M. d' Haugwitz s'il vouloit me dire pourquoi il avait cru devoir tant s'inquiéter du départ de Kociusko pour Mayence, et pourquoi il s'étoit empressé d'en donner l'avis officiel aux deux cours impériales. Une conversation ainsi entamée m'a mené après quelques difficultés à recevoir l'aveu qu'il avoit cru ce général parti pour Hambourg avec beaucoup d'argent et avec l'intention de se rendre en Pologne; ensuite j'ai obtenu l'assurance qu'il n'avoit rien à opposer, et qu'aucun cabinet ne pouvoit se plaindre si vos vues se bornent à employer Kociusko dans quelqu' une de vos armées, même à la tête de quelque légion polonaise, comme Dombrowski l'est en Italie. Mais qu'il prenne garde à s'écarter de l'armée française, c'est le conseil amical qu'un ministre prussien fait passer à l'ex-général polonais. A ce propos, il a été question de Dumourier qui pourroit commander une armée turque, sans que vous eûssiez non plus à vous plaindre.“

na bezzasadność tych strachów, lecz się nie upierał przy wykonaniu pierwotnego planu [1]). Tem zaś skłonniejszy był do cofnięcia się, że wogóle w kwestyi polskiej nie miał żadnej polityki, a Kościuszko odmówił przyjęcia komendy.

Odmówił listem z 29 października 1798. Pisał, że nie chce na prześladowanie wystawiać rodaków, wobec których rządy z większym postępowały rygorem czy okrucieństwem od chwili jego powrotu do Europy. Nie mówił o innych powodach, jak że stracił złudzenia co do wartości gromkich słów francuskich Polski przyjaciół i co do szczerości mglistych Dyrektoryatu obietnic. Przeważyły umiarkowane wpływy otoczenia Barssa. I z kraju dochodziły rzeczywiście złe nowiny. Rząd petersburski zalecił generałgubernatorowi Litwy szczególny nadzór wobec Polaków służących w wojsku. Niepokojono wielu z obywatelstwa, wielu aresztowano [2]).

---

[1]) 29 brumaire VII. 19 listopada 1798 (Corr. dipl., 404): „...Je ne comprends rien aux terreurs dont on se montre saisi à l'occasion d'un prétendu voyage de Kościuszko en Allemagne. Kościuszko est à Paris. Il n'est plus qu' un homme sans patrie qui a choisi la France pour la sienne et que la France peut employer sans qu'on ait droit de s'en étonner“.

Pogłoski o wyjeździe Kościuszki z Paryża (Rocznik Tow. hist. lit. w Paryżu, 1866, str. 296—300), rzekomo celem wywołania powstania w Polsce, miały źródło w tem, że z przejmowanych listów ambasady francuskiej wiedziano o radzie mu danej, aby przesyłkę do cara skierować na Hamburg; przy czem pieniądze mogły być w wekslach do tamtejszych bankierów. Nasuwała się także myśl odwiedzenia jeńców i zbiegów polskich w Moguncyi, gdzie ich zbierano najliczniej. La clef du cabinet pod 13 grudnia 1798 w korespondencyi ze Strasburga z 3 grudnia: D'après des nouvelles qu'on vient de recevoir de la rive droite du Rhin, le général Kocziusko est présentement dans la partie septentrionale de l'Allemagne. Mais il a été averti de ne pas continuer sa route, attendu qu'il serait infailliblement arrêté sur la réquisition de la Russie. Podobnie pisały inne dzienniki paryskie, bez żadnych uwag, chociaż rzecz mogły sprawdzić. Stąd prawdopodobieństwo, że Kościuszko w tym czasie jakiś czas nie był obecny w stolicy.

[2]) Aff. Etr., Prusse, v. 223, d. 215, v. 224, f. 43. Parandier na wyjezdnem do Hamburga pisał do Talleyranda z Berlina 6 października 1798 r. z powodu pogłosek o aresztowaniach w Warszawie: „L'on sait maintenant à n'en plus douter, que c'est 1º l'écrit de quelques Polonais à Paris colporté indiscrettement en Pologne, 2º et l'arrivée à Paris de Kościuszko qui excitant la peur des deux cours impériales, les a portées à persécuter les amis de ce brave général“. Journal des hommes libres (Corresp. des repr. du p.) 11 vendémiaire VII. W korespondencyi od granic Polski z 14 września 1798 r. o przemarszu

Surowe ogólne wydano ukazy. „Skoro byłoby doniesione [1]... rządowi rosyjskiemu, że ktokolwiek otrzymawszy... paszport wyjechał z krajów sprzymierzonych z Rosyą, w takim razie majątek jego będzie sekwestrowany i powrót przez granice rosyjskie więcej dozwolony mu nie będzie. Równie postępować należy z temi, którzy na pewny tylko udeterminowany czas w paszport opatrzeni, po upłynieniu onego nie stawią się w kraju swoim; w przypadku, gdyby który z poddanych takowych miał się udać w kraje nieprzyjazne Rosyi lub jej aliantów, za zbiega i zdrajcę przez rząd tegoż państwa uważanym i za takiego do wiadomości publicznej podanym zostanie. Oprócz tego zaś, że dobra jego konfiskacie podlegać mają, jeszcze sam w przypadku schwytania wskazany będzie na karę podług surowości praw na takowe przestępstwa ustanowionych". Zastrzeżono w tych sprawach porozumienie z innymi rządami. A porozumiewano się zwłaszcza z rządem austryackim, zwracając mu szczególną uwagę na Ignacego Potockiego, „najgorszego poddanego, dyszącego tylko zaburzeniami i myślą odbudowauia Polski za pomocą jakichbądź środków". Jakoż rozciągniono nad marszałkiem litewskim dozór więzienny [2]. Kołłątaja

wojsk rosyjskich zapowiedzianym w Galicyi: „Dans leur passage par la Lithuanie, ils ont arrête de nouveau les citoyens Soltan, Wawszecki, Menolouski, en qualité de propagandistes des principes qui ne sont pas ceux de S. M. russe. Autre lettre écrite des frontières de la Galicie, 29 fructidor: „Le ci-devant vice-chancelier de Pologne, Hugues Kollontay, membre du dernier conseil national, arrêté depuis la révolution de 1794 et conduit à la forteresse de Josephstadt, vient d'être jetté dans les fétides casemates de cette forteresse".

[1]) § 3. „Obwieszczenia względem poddanych, którzy mają dobra i osiadłości razem w kordonie rosyjskim i pruskim„ (z 12 grudnia 1798) Warszawa, druk. Komisyi Edukacyjnej, po polsku i po niemiecku). Aff. Etr., Prusse, corr., v. 222, f. 284, v. 223, doc. 73.

[2]) Aff. Etr., Prusse, corr., v. 223, d. 208. Corr. des repr. du peuple z 7 vendémiaire VII: „Le comte Ignace Potocki... a été arrêté le 19 fructidor, par ordre de la cour de Vienne, à Bordejow en Hongrie, où il se trouvait depuis quelques décades pour prendre les bains. Il a été conduit sous escorte à Cracovie. Les motifs de son arrestation sont encore inconnus". La clef z 2 października 1798 w korespondencyi ze Sztutgardu: „Le comte Ignace Potocki qui vivait dans ses terres en Galice, vient d'être arrêté à Kurou, par ordre de la cour de Vienne, et transporté ailleurs. Ses papiers seront examinés avec le plus grand soin. On dit qu'aussi le prince Adam Ezartorinski va être obligé de quitter sa résidence de Pulan pour se rendre à Lemberg. Il est certain qu'il

głębiej zakopano w kazamatach Ołomuńca. Rozpoczęto śledztwo przeciw wielu znakomitym rodzinom [1]). Tym, co jawnie zmierzali do zwołania sejmu w Medyolanie, a których chroniło poddaństwo pruskie, Kochanowskiemu, Woyczyńskiemu, Małachowskiemu, wzbroniony wstęp do krajów cesarskich. Innych karano za udział w spiskach. Zamknięty Kajetan Rey w Przecławiu, a Jan Chwalibóg w Szczucinie, skonfiskowane dobra Klemensa Kajetana hrabi Leszczyńskiego i Józefa Strzałkowskiego [2]). I stary książe Czartoryski strzeżony dość pilnie. Zakazano duchowieństwu i cechom wystawiać jakiekolwiek dokumenty dla wychodźców albo podda-

---

règne une grande fermentation dans différentes contrées de la Pologne, et que le peuple y abhorre l'oppresion étrangère, et cherche à trouver des moyens pour se délivrer".

[1]) La clef du cabinet z 5 grudnia 1798 r. w krakowskiej korespondencyi z 16 listopada: „M. M. Kochanowski et Rykaczewski furent arrêtés à leur passage par Prague, en Bohème. Les papiers saisis sur eux ont, à ce qu'on dit, quelque rapport avec ce prétendu plan de convocation de la diète. Cette découverte jette la consternation dans les conseiles de deux cours impériales. Les mesures tyraniques de leur police, et les arrestations continuelles, décèlent assez leurs paniques terreurs. Une commission mixte, établie ad hoc, s'occupe ici depuis plusieurs mois de l'examen de cette affaire: de toutes les provinces polonaises on amène devant elle des personnes soupçonnées d'y avoir eu quelque part. Le comte Leszczynski, Matkowski et Weglinski, avocat du tribunal de Léopold, ont été dernièrement arrètés en Gallicie. Le gouvernement de Prusse, plus confiant dans les principes sages qui le dirigent et plus calme que ses deux co-partageans, a pourtant été obligé de céder à leurs réclamations. Il leur a livré le comte Malachowski, maréchal de la diète en question et les deux nonces Kochanowski et Woiczynski; ils ont été successivement amenés ici pour subir leur interrogatoire: ainsi pour peu que cela continue, nous verrons rassemblée ici toute cette diète que les empereurs redoutent si fort. Le conseiller de la régence, Bachman, assiste, de la part du gouvernement prussien, à toute la procédure, afin de garantir les vassaux prussiens des traitements auxquels la dureté des employés impériaux pourrait bien vouloir les assujetter. – L'ordre que le président de la chambre des guerres et des domaines de la Prusse méridionale a donné à cet effet, contient l'injonction expresse d'épargner autant que possible, aux prévenus, les désagréments de l'arrestation, afin qu'elle rassemble le moins aux arrestations ordinaires". Także z 29 grudnia w kor. z Drezna. Prusse, v. 224, f. 50.

[2]) Edyktem z 18 grudnia 1799.

nych w wieku służby wojskowej [1]). — Rózgi i tortury stosowane wobec obwinionych z ludu miały odstraszyć od zbiegania w legiony [2]). Nawet postępowanie Prus zmienia się w tym czasie. — Młody król zrazu obiecywał ułaskawić winnych udziału w insurekcyi i wyjścia z kraju [3]). Potem jednak, w miarę jak się szerzyła idea legionowa [4]), ostrzej traktował wychodźców: Położony areszt na listach Prozora przejeżdżającego z Paryża [5]), starannie przetrząsana korespondencya poseistwa francuskiego w Berlinie [6]). Teraz zaś idąc na rękę rządowi rosyjskiemu uwięziono wiele osób [7])

[1]) Arch. Namiestnictwa we Lwowie: Mailath an Gaisruck, ostgal. Landesgouv., Wien, am 8 September 1798; Gaisruck an Mailath, Lemberg, 18 September 1798.

[2]) Courr. de l'armée d'Italie z 22 vendémiaire VII.; Corr. des repr. du p. z 11 vendém. VII.

[3]) Prusse, v. 222, f. 380. Parandier à Talleyrand, Berlin, le 23 ventôse VI „...Les députés polonais ont aussi eu une audience du roi. — Ils étaient particulièrement chargés de la part de leurs provinces de demander au roi la restitution des terres confisquées sous le dernier règne aux coopérateurs de la révolution de 1794 et la permisssion de rentrer dans leurs foyers aux Polonais proscrits et qui se trouvent actuellement en France ou en Italie. Le roi leur a répondu que ceux d'entre les Polonais dont les terres confisquées n'auraient pas encore été données, auraient la faculté d'y rentrer, mais qu'il en serait différemment pours les autres vu la difficulté d'établir la restitution pour ceux qui possèdent en vertu des donations faites par le feu roi. A l'égard des Polonais réfugiés en France, en Italie ou ailleurs, le roi de Prusse a déclaré qu'il ne refuserait la rentrée de ses états à aucun de ceux qui en feraient la demande par écrit".

[4]) Prusse, v. 223, d. 40. Parandier à Talleyrand. Berlin, 16 floréal VI. — 5 maja 1798: „On parle sourdement d'une conspiration nouvelle en Pologne, de grandes connexions de la part des Polonais - Prussiens avec le général Dombrowski en Italie".

[5]) Prusse, v. 223, d. 56 i 62.

[6]) Prusse, v. 223, d. 217. Talleyrand à Sieyès, 1 compl. VI. — 17 września 1798: „Il faut vous expliquer quelles sont les lettres qui sont souvent adressées au citoyen Parandier sous votre couvert. Elles viennent exclusivement du c. Bonneau qui les remet à la division du c. Durant. C'est la correspondance.... avec sa famille restée à Varsovie".

[7]) Prusse, v. 224, f. 141. Sieyès à Talleyrand, 20 brumaire VII. — 10 listopada 1798: „Tous les jours on arrête des Polonais à Varsovie sous les prétextes les plus frivoles et même sans prétextes. Les extraditions demandées par l'Autriche et consenties par la Prusse se multiplient d'une manière ridicule. — Sous ce point de vue il y a le plus grand accord et une parfaite correspondance entre les deux cabinets".

w Warszawie. Nie cofnięto się przed opieczętowaniem papierów samego księcia Antoniego Radziwiłła [1]).

Obraz ten wzmożonego ucisku ojczyzny z bolesną wyrazistością rysował się w umyśle na cierpienia szczególnie wrażliwym, z natury już i przez starość i przez wspomnienia. Wśród osób wystawionych na zemstę ileż było znanych mu i drogich. Silniej się odezwało poczucie godności i odpowiedzialności naczelnika narodu. — Nie tylko użyć się nie da złym ludziom, ale ostrzeże przed cyniczną [2]) lub głupią [3]) zachętą do powstania.

W tym duchu odpowiadał na powitanie Giedroycia [4]). „Zbli-

---

[1]) Prusse, v. 224, f. 145, 159—60, 166, 168—9, 173—4, 179. La clef z 28 listopada i 18 grudnia 1798.

[2]) Są to t. zw. „articles communiqués“ w różnych pismach (Le Courrier de l'armée d'Italie, Nr. 182 z 4 thermidora VI., Nr. 190 z 20 therm., Nr. 210 z 30 fructidor, Nr. 236 z 18 brumaire VII), nie mówiąc już o organach urzędowych (Moniteur, Rédacteur, Amis des lois; Arch. Nat. AF III. 45).

[3]) Journal des hommes libres (des Francs), 29 messidor VI, 3 thermidor VI: „Le général Brune.... déclare.... que toute insurrection contre le trône sarde sera regardée, par lui, comme le produit des combinaisons des agens de l'Angleterre. A Paris, la possibilité d'une insurrection polonaise est vue avec plus de complaisance, et la perspective de cet événement a été présentée tous ces jours-ci, même dans des feuilles qui ne peuvent passer pour déplaire au gouvernement“. 5 thermidor VI: République cisalpine. Tous les rapports qui nous parviennent de l'autre côte de l'Adige s'accordent à faire regarder comme très-prochain un soulèvement général en faveur de la liberté... Les Polonais, qui sont très nombreux en Italie, prennent le plus vif intérêt aux succès de Passewand-Oglou. — Ils se flattent de le voir bientôt, à l'aide de quelques victoires, se réunir aux insurgents de la Pologne, et ouvrir dans ces contrées un vaste champ de révolutions nouvelles, propres à ébranler les trônes du Nord. Leurs espérances paraissent se ranimer encore par la nouvelle de l'arrivée en France de leur ancien général. Les rives du Pô et du Tibre n'ont plus de charmes pour eux: „Kosciusko, disent-ils, nous appele sur les bords de la Vistule; Passewand-Oglou nous ouvre le chemin de notre patrie; Buonaparte... coopérera sans doute à la création de la république Sarmate: nous ne serons plus contraints de renoncer au sol qui nous a vus naître, ou au nom de Polonais que nos pères ont porté“. 8 ventôse VIII: Leipsick, 17 pluviôse. — Il y a en ce moment dans la Pologne une foule d'agens secrets occupés à tramer quelque conspiration. Plusieurs généraux polonais qui avaient quitté ce pays, n'attendent que la première occasion pour se réunir. Il est très vraisemblable que la Prusse ne fera rien pour s'opposer à ce qu'il s'effectue en Pologne une révolution qui dépouille les deux cours impériales.

[4]) „Obywatelu Generale. Odebrałem list twoy pod datą 7 Thermidora

żenie się moje do Europy nie ma w samey rzeczy innego celu jak ten, iżby resztę dni moich usłudze Oyczyzny (jeżeli okoliczności pozwolą) poświęcić. Cel spodziewam się ten jest wspólny nam wszystkim. Lecz Generale! jeżeli z jednej strony zapewnić wszystkich mogę, iż wolność y całość y niepodległość kraju naszego całą duszę moją zaymuje, z drugiey ostrzegam, iż nic płocho y bez pewnych zasad, zgodnych z moim, znanym narodowi, sposobem myślenia nie przedsięwezmę. Szanując zatym zapał zbawienny współziomków o podźwignienie Oyczyzny, nie chciałbym ich widzieć przez niedoyrzałe lub niewczesne kroki narażanemi na prześladowania, dla dobra Oyczyzny bezowocne. Gdy porę Jey ratunku okoliczności wskażą, zobaczysz mię pomiędzy zbiorem nie odstępnych od tey sprawy obrońców. Dziś jedność pomiędzy współziomkami, zgodę y wzajemny szacunek w istotny objekt mych życzeń kładę". I powtarzał te zapewnienia i te przestrogi. „...Wierz obywatelu, że gdy okoliczności porę odzyskania niepodległości narodowej nam wskażą, których jeszcze nie widzę i nadzieja tylko słodzi te żądanie każdego z Polaków prawdziwą Republikańską mającego duszę, a przeto nieodstępnym będę tych wszystkich, którzy o tęż wraz ze mną przeciw nieprzyjaciołom kraju naszego walczyli. Zasadziemy w ten Czas, y sposoby powszechney obrony y prawdziwe szczęście narodu na zasadach, o których w liście twoim wspominasz. Dziś Szan. Ob-u strzedz się należy aby przez przedwczesne kroki y korrespondencye z Współziomkami wewnątrz kraju pomyślnieyszych zdarzeń oczekuiącemi, tychże na prześladowania nieprzyiacioł nie narażać [1])..."

---

z Drezna do mnie adresowany. Wdzięczny Ci jestem za przyjaźń Twoją stateczną dla mnie y za miłe wyrazy radości, którą mi z powrotu mego do zdrowia oświadczasz... Przyjm to oświadczenie Generale za dowód nie(zmienn)ego szacunku. W Paryżu, 25 Thermidor R. 6. (12 sierpnia 1798. Ms. Bibl. im. Baworowskich we Lwowie).

[1]) Odpis w ms. Ossolińskich 2289, bez adresu. Prócz zakończenia treści obojętnej jest jeszcze wstęp ważny: Obywatelu!.. Odebrałem list twoy Sz. Ob-u z Drezna pod datą 10 Aug. roku bieżącego do mnie adressowany. Czytałem w nim wyrazy twojej przychylności dla mnie z równą uprzejmością, jak w tych które mię w Ameryce od Ciebie doszły. Żałuję bardzo, że mi zdarzenia nie pozwoliły widzieć cię w Londynie. Miłoby mi było poznać cię osobiście. List ten zachoway dla siebie; mnie chciey konserwować twoię przyiaźń y przyimiy szczere wyrazy przychylności y szacunku dla siebie. z P. d. 3. września 98. T. Kościuszko.

A kiedy z wiosną [1]) 1799 roku, przybył do Paryża Alojzy Orchowski, wysłannik Towarzystwa Republikanów polskich, Kościuszko „mocno był uradowany działaniem w kraju, bo sądził, że całkowicie duch patryotyczny był już stłumiony", „rozważał Akt sprzysiężonych" i widząc „w nim te myśli, jakowe miał w czasie powstania 1794 roku", zgłosił swe przystąpienie, ale „nakazywał", tak jak sama „konieczność kazała", „spokojnie się w kraju naszym zachować".

Zdawać się mogło, że te napomnienia nie wiele zaważą i wobec rządu francuskiego i wobec emigracyi. Dyrektoryat, który lat tyle gwałtem do swych celów zmierzał, miałże zatrzymać się przed zdaniem ubogiego wygnańca, starca, kaleki prawie. Albож mieli usłuchać poplecznicy Deputacyi, którzy, jak Maleszewski, czynili go „niedołężnym dziwakiem" i głosili, że niczego już naród spodziewać się nie może „od tego głupca". A jednak zatrzymano się i usłuchano. Bo nawet dla ludzi tego typu jasnem było, że skoro Kościuszko jest w Europie, Polska od niego czekać będzie hasła. I oto pierwszą od czasu klęski maciejowickiej ojczyźnie oddawał usługę. Chronił ją od ciosu, który jej zadać mogła szajka obcych zbrodniarzy politycznych i kilku rodaków szalonych obłędem republikańskiego frazesu. Aby zaś lepszą zbliżyć przyszłość zabiegał około rozszerzenia kadrów legionowych.

Rozwijał ideę legionową w ścisłem porozumieniu z dotychczasowymi jej pracownikami, na podstawie przedłożeń Dąbrowskiego, posługując się ręką Barssa, głosem Wybickiego [2]). „Ułatwiał" interesa legii u rządu francuskiego, u generałów naczelnie we Włoszech dowodzących, w dyrektoryacie rzeczypospolitej cisalpińskiej, dbał o materyalne potrzeby i o ducha żołnierzy. 9-go sierpnia 1798 odebrał szczegółowe relacye od Tremona, które mu dawały możność po temu. Pisał w tym czasie [3]) do Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Wielhorskiego, Rymkiewicza i Wybickiego, a nawet do wielu mało znacznych. „Nie bez rozrzewnienia wspominać mi

---

[1]) 26 kwietnia, (Tokarz, I, 215; także listy Orchowskiego w sprawozdaniu Muzeum nar. w Rapperswilu za r. 1907 str. 69, 76—7).

[2]) Listy drukowane w kwartalniku hist. z r. 1898; w dodatku do dzieła Korzona str. LVII, LIX.

[3]) 22 sierpnia.

przychodzi, odzywał się do Feliksa Augusta Kralewskiego[1]), majora drugiej legii posiłkowej rzeczypospolitej cisalpińskiej, garnizonem stojącego w Ferrarze, że i dziś nieodstępny od twych szacownych współziomków z niemi wraz czas oczekiwania zwrotu niepodległości kraju naszego łożysz na obronę i ugruntowanie wolności cyzalpinów, którzy wam dali przytulenie na swojej ziemi. Proszę Cię oświadcz twym podkomendnym braciom officyerom i żołnierzom o niezmiennym dla wszystkich szacunku. Zagrzewaj ich miłością ojczyzny, aby się doskonalili w nauce, stanowi obrońców ojczyzny właściwej i żyli w miłości braterskiej z republikanami francuskiemi i cyzalpińskiemi". I znowu 31 sierpnia oświadczył ukontentowanie z waleczności oficerów. Zalecał ułożenie katechizmu republikanckiego dla żołnierzy, wpajanie w ich dusze entuzyazmu dla wolności przez pieśni.

Kołatał też do rządu w różnych sprawach zalegających od dawna z największą publiczną szkodą. 27 sierpnia 1798 wyjednał u ministra wojny przeniesienie pułków polskich z garnizonu w Mantui, gdzie grasowała malarya. 4 października upominał się o płace legionów i przyspieszenie organizacyi nowego korpusu. W tej kwestyi jeszcze 25 sierpnia podał był memoryał. Żądał pomnożenia kadrów polskich we Włoszech. Później, 15 październ., zwrócił uwagę Dyrektoryatu, że liczba Polaków zbiegających z szeregów austryackich w legie Dąbrowskiego zmniejszy się zapewne z powodu przesunięcia rekrutów z Galicyi ku armii Niemiec. Zatem doradzał formować legion nad Renem. Nawiązywał w ten sposób do tradycyi początkowych usiłowań Dąbrowskiego[2]), który chciał mieć legiony nasze przy wszystkich wojskach Francyi i jej sprzymierzeńców. Z Genuą wówczas próbowano układów. Madaliński, jesienią roku 1797, ofiarował się myśl tę urzeczywistnić w rzeczypospolitej batawskiej. I dla Wenecyi i dla Rzymu podobne

---

[1]) Ze zbiorów Kościuszkowskich w Rapperswilu, N. 179 (facs.), kopia w ms. Ossolińskich 537. List datowany „z Paryża d. 21. Therm. r. 6" (t. j. 8 sierpnia 1798) zawiera jeszcze te słowa: „Obywatelu Generale Majorze! Odebrałem list twój pod datą 5 thermidora do mnie adresowany. Tkwi zawsze w mym sercu pamięć zasług twoich dla sprawy ojczyzny... Bądź pewnym, Generale, iż wdzięczność moja za twoją pamięć równa jest szacunkowi, który mam dla ciebie..."

[2]) Chodźko, I, 177, 186, 349 - 31, II, 184 - 5.

wysuwano plany. Upadły wszystkie wobec zawarcia pokoju i niepewności bytu samych nawet legii w służbie cisalpińskiej. Teraz odżyły, gdyż zapowiadała się nowa wojna i ogarnąć miała i Hollandyą i Niemcy i Szwajcaryą i Włochy.

Warunkiem powodzenia była jednolitość w postępowaniu Polaków, a właśnie w tym czasie zapewniła ją dyktatura moralna Kościuszki. Deputacya straciła wszelkie pozory racyi bytu. Wichrzyła jeszcze przez parę miesięcy. Jeszcze jesienią 1798 r. Mniewski w Paryżu oskarżał zdrady Dąbrowskiego, a Neyman w Rzymie spiskował o zmianę komendy legionów. Co raz to więcej jednak usuwał się im grunt z pod nóg. I u nich samych lepsze instynkty chwilowo wzięły górę. „Co tylko było Polaków w Paryżu", więc i Dmochowski i Szaniawski i rodzina Ignacego Zajączka i Mniewski, obok Fiszera, Sokolnickiego i innych, zbierali się teraz w domu Barssa u Kościuszki, gdy uroczyście oddawano mu adres legionów z Rzymu i pałasz Sobieskiego z Loretu albo gdy z Neapolu przybywał Kniaziewicz [1]. — Wobec sławy legionów, uznania w nich i powszechnie u swoich i u obcych naczelnictwa Kościuszki kruszyły się zewnętrzne ramy i słabły wewnętrzne pobudki działania Deputacyi. Tak tłómaczy się, że znowu przyszedł „moment połączenia odłamów, które opinie różne lub miłość własna rozdzieliły", „a towarzystwo deputacyjnego odłamu kazało Szaniawskiemu złożyć akta zbierania się swego, co też on natychmiast dopełnił", z końcem lutego albo w pierwszych dniach marca 1799 r.

Natomiast zawsze jeszcze istniała ta trudność formalna, że przy wojsku francuskiem nie mogły znajdować się zaciągi obce. Więc trzeba było oglądnąć się za firmą inną. Zwrócono się o nią najpierw do rzeczypospolitej batawskiej, do jej pełnomocnika w Paryżu Schimmelpenninck'a i jej ministra spraw zagranicznych Van der Goes'a. Ze strony francuskiej układy prowadzili minister wojny Millet-Mureau i Talleyrand. Rozbiły się z powodu obawy o pożyczki hollenderskie ulokowane w Rosyi [2]. Z Polaków tra-

[1]) Drzewiecki, 170-1; Tokarz, I, 212.

[2]) Kwart. hist. z r. 1898, list Kościuszki do Bonapartego z 21 stycznia 1800 r.; Drzewiecki, 173, przedstawia, że najpierw robiono starania u rządu Szwajcaryi. W aktach Hollandyi (tomy 596-7, 599, 600-3, suppl. 22) ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu nie zauważyliśmy śladów tych pertraktacyi.

ktował Kniaziewicz[1]), ale także Kościuszko musiał w tem mieć udział.

Tymczasem wojna rozgorzała w całej pełni. Na plac boju wszedł przeciwnik nowy, wróg najstraszniejszy nie samej tylko Francyi rewolucyjnej, ale wolności wogóle: Moskale. Już samo odcięcie Bonapartego przez zniszczenie floty pod Abukirem wróżyło klęski. Groźniejsze jeszcze przepowiednie można było wysnuć z moralnej i materyalnej ruiny kraju. Nawet zabójstwo posłów w Rasztadzie nie ocuciło „martwego ducha ludu". Podejrzywano Dyrektoryat o nastawienie morderców; z uroczystości pogrzebowych wracano jak z teatru[2]). Z zupełną obojętnością przyjmowano wiadomości z pola walki. Rozpętała się natomiast agitacya rojalistów i bandytyzm w maskę tę przybrany. W południowych departamentach panie już uczyły się języka rosyjskiego, aby swobodniej obcować ze zwycięzcami. Tylko we wojsku republikańskiem, otaczającem coraz to ciaśniejszym pierścieniem granice Francyi, żyła, mimo całej pogardy dla „zgniłych" ludzi rządu, miłość ojczyzny, męstwo i poświęcenie wraz z poczuciem wyższości[3]) nad żołnierzami „despotów".

Dyrektoryat, który nie umiał ani utrzymać pokoju ani przygotować wojny, pod wrażeniem bezpośredniego niebezpieczeństwa gorączkowo szukał środków ratunku. Stąd częste znowu i bliskie stosunki z Kościuszką. 23 stycznia 1799 r. otrzymano jego uwagi o wartości i taktyce wojsk rosyjskich; zaraz wysłano je do sztabów naczelnie dowodzących Championneta i Jouberta we Włoszech, Jourdana i Masseny od strony Niemiec i Szwajcaryi. Były to wskazówki nader cenne, gdyż pierwszy raz zetrzeć się miano z tym nieprzyjacielem[4]). Liczono się teraz z Polakami. Chorągwie

[1]) Drzewiecki 172–3.

[2]) Drzewiecki, 173–5. Vandal, L'avènement, passim. Sciout, passim. Thiébault, Mém., III, 24–5, 65.

[3]) Dlatego bezskuteczne były podburzające odezwy nadsyłane z Wiednia (Aff. Etr., Autriche, corr., suppl., v. 25, f. 232—3), chociaż trafnie charakteryzowały politykę Dyrektoryatu.

[4]) O przejściu wojsk rosyjskich przez Galicyę nadsyłał informacye tajny agent Poterat (z Tarnowa 28 brumaire i z Krakowa 10 frimaire VII, Aff. Etr., Russie, correspon., suppl., 17, f. 147—8). Ibidem f. 149–150 instrukcye Talleyranda dla Albert'a, lekarza szpitala wojskowego w Moguncyi, z 19 pluviôse

zdobyte w wyprawie na Neapol oddawał uroczyście Kniaziewicz[1]), a Kościuszko w dzień „prezentacyi trofeów" „między ministrami posadzony został".

Donosił wtedy Kniaziewicz[2]) Dąbrowskiemu, 24 marca 1799, że „Naczelnik przykłada się troskliwie około formacyi Legiów". Z tego też czasu, z 16 marca, jest jego memoryał w sprawie kokardy legionowej. Nie była to kwestya błaha. W mundurach legionistów zachowano ile możności krój i barwy dawnej armii polskiej[3]): „Grenadyerów uniform jaki był u nas w kawaleryi, wyjąwszy, że w kapeluszach; strzelcy tożsamo, tylko że wyłogi zielone"; oficerów „wszystkie znaki zwyczajne w Polsce". Kokarda zaś miała być francuska[4]), Wielkiego Narodu, na dowód przymierza i jako zakład opieki „obrońców wolności ludów". Polacy mogli znaleźć przytułek w państewkach włoskich i wspierać je w walce z Austryą, ale nadzieje co do odzyskania własnej niepodległości za obcą pomocą, mogli zwracać jedynie ku Francyi. — Nie związek z efemeryczną rzeczpospolitą cisalpińską, której losy

VII, co do zebrania takichże wiadomości i o sposobach poróżnienia Moskali z Niemcami. Poterat był już w latach 1795—6 używany także w sprawach polskich (Autriche, corr. v. 364—5 i suppl. 25, f. 5—22). Jego Considérations politiques sur la Russie (Danger pour la France de la trop grande prospérité, de cette nation, nécessité et moyens de parvenir à entraver cette prospérité, ou d'en partager les avantages) i Observations sur la mort de l'Impératrice de Russie (remises... le 6 nivôse V) zob. Russie, mém. et doc., v. 35, f. 79—80 i 123—4.

1) 6 marca 1799. Opis szczegółowy w La clef z 8 marca i innych dziennikach, a powtórzony ze zbytnim zachwytem przez Chodźkę (II, 114—25). Krytyczniej u Drzewieckiego, 172. Arch. Nat. AF III 13, 17 ventôse VII 7 marca 1799, uchwała Dyrektoryatu co do ofiarowania Kniaziewiczowi broni honorowej z fabryki wersalskiej i po parze pistoletów jego adjutantom. 1 pluviôse VII 20 stycznia 1799 wysłano list do Kniaziewicza z pochwałami dla męstwa Polaków okazanego przy wzięciu Gaety. AF III 14, decyzya dyrektorów z 23 kwietnia 1799: Il sera écrit des lettres de satisfaction... aux troupes polonaises, piémontaises et helvétiques qui ont combattu avec les troupes françaises dans la journée du 6 germinal. List ten u Chodźki, II, 135—6.

2) Kw. hist., 1899.

3) Przegląd hist., XI., 90—2.

4) Chodźko, I, 203—4, § 3 układu z 9 stycznia 1797: „tant les officiers que les soldats des corps polonais porteront la cocarde française comme celle de la nation protectrice des hommes libres".

wszak zależały od wyniku jednej bitwy obcemi toczonej siłami, ale sojusz z całą potęgą Rewolucyi miał dla legionów urok i wartość. Nosić samą kokardę o kolorach cisalpińskich, to znaczyło prawie się zrzekać zewnętrznych odznak wielkiej roli dziejowej i to w obliczu wroga, bo już następowali Austryacy i Moskale. Dlatego Kościuszko protestował przeciw uchwale Ciała prawodawczego Rzeczypospolitej cisalpińskiej, która odbierała legionistom kokardę francuską. — A jeśli utrzymać jej nie było można, to domagał się kolorów polskich, białego z granatowym i karmazynem. Zarazem popierał żądania Kniaziewicza, aby przez formalną umowę z dyrektoryatem cisalpińskim, pod gwarancyą republiki francuskiej, uchylić liczne powody do sporów i zabezpieczyć w przyszłości legie od prześladowania Włochów. 24 marca mówił w tej sprawie z Talleyrandem, nazajutrz przesłał mu odpis memoryału ułożonego dla Dyrektoryatu; po tygodniu otrzymał zapewnienie, że poseł francuski w Medyolanie poprze życzenia Polaków, aby kokardę cisalpińską zmienić im na polską.

To rozstrzygnięcie było dość ważne, skoro właśnie w tym czasie Dąbrowski wniósł projekt uformowania dwu nowych legii piechoty z 2 szwadronami jazdy i 2 kompaniami artyleryi konnej. Traktowano o nową legią, jako posiłkującą rzeczpospolitę helwecką [1]), a według projektu Kniaziewicza miało być w niej około 10.000 żołnierzy, — organizacya francuska, tylko strój i komenda polskie; zastrzeżone prawo przejścia w całości i z bronią do Polski i objęcie kartelem wymiany jeńców [2]). Minister wojny, Millet-Mureau, przedstawił 29 marca 1799 sprawozdanie o tym projekcie, a 5-go kwietnia po uchwale Dyrektoryatu, wezwał ministra spraw zagranicznych do podjęcia rokowań z rządem szwajcarskim. W konferencyach zwołanych w tym celu przez Talleyranda pewnie uczestniczył także Kościuszko i tam poznał się z Zeltnerem, który zastępował interesy republiki helweckiej. 12 kwietnia polecono Perrochel'owi, pełnomocnikowi Francyi w Lucernie, rychłą od dyrektoryatu Szwajcaryi uzyskać zgodę, ale gdy koszta ponosić miała Francya, więc Talleyrand pytał jeszcze 15 kwietnia mi-

---

[1]) Aff. Etr., Suisse, corr., v. 469, f. 257–8, 279, 291.

[2]) Arch. Nat. AF III 14, 19 brumaire VII–9 listopada 1898, dekrety odnośne.

nistra finansów, czy są środki po temu; od tego oświadczenia czynił zależnem tempo układów.

Było ono niezmiernie słabe. Gdy tylko Perrochel doniósł o trudnościach znalezienia żywności dla mającej się uformować legii, w kraju ogłodzonym przez wojska francuskie, zaraz Talleyrand zahamował pertraktacye. Niepokoił się tą zwłoką Zeltner. – Kościuszko znosił się także z drugim posłem helweckim, Jennerem, i pismo wyrażające gotowość jego rządu do współdziałania przedkładał w dniu 1 maja prezydentowi Dyrektoryatu [1]) i ministrowi wojny [2]). — Kniaziewicz się niecierpliwił [3]), „co moment“ oczekiwał aprobaty Rzeczypospolitej szwajcarskiej, która „istotnie tylko imienia swego do tego“ pożyczyć miała. Wszystko nadaremnie, bo zanim Talleyrand, pod tym naciskiem, znowu jakieś podjął kroki, już Szwajcaryę zalewały wojska koalicyjne. I nie tylko w ogólnem położeniu politycznem, ale i w samym Dyrektoryacie i wśród wychodźtwa polskiego głębokie zaszły przeobrażenia. Zatem i stanowisko Naczelnika uległo pewnej zmianie.

Kościuszko nie chciał przyjąć urzędowego stanowiska. Chciał zachować zupełną niepodległość zdania w polityce. — Przez swą nieśmiałość [4]), „nie mając ani z natury łatwości ani z ćwiczenia daru wymowy“, i przez swój idealizm mało nawet był sposobny do porozumiewania się z tem pokoleniem mężów stanu, którzy do reprezentacyjnych przymiotów rasy francuskiej i do bezwstydnej korupcyi przybrali brutalną bezwzględność ludzi Rewolucyi. Utarło się przecież mniemanie o wielkich jego wpływach. Wyznawał to Dąbrowski mówiąc [5]): „dotąd wszelka pomyślność, która od Rządu na nas spływała, Tobie tylko, O. Naczelniku, przypisać się powinna“. Jakoż po części tak było w istocie. W niektórych sprawach gwarancye moralne miały wartość nawet dla Dyrektoryatu. Przestrzegał też wielkiej uprzejmości w stosunkach z Ko-

---

[1]) Ateneum, r. 1881, 140–1.

[2]) La Revue des revues, XXIX, 253–4, pisma Millet-Mureau'a do Dyrektoryatu z 2 i 20 maja 1799, gdzie wzmianka o zabiegach Kościuszki celem pchnięcia naprzód tej sprawy.

[3]) Jego list do Dąbrowskiego z 1 maja 1799 w Kw. hist. z r. 1899.

[4]) Paszkowski, 201, 248; Niemcewicz, Pamiętnik, 210.

[5]) 5 lutego 1799 (Korzon, LXI).

ściuszką. Nie brakło do tego sposobności. Poza interesami legii pełno było i prywatnych, które opierały się o osobę Naczelnika. To Zajączek Ignacy, bardzo biedny i bardzo lichy człowiek, starał się o wynagrodzenie od rządu pruskiego za miejsce utracone w intendanturze polskiej i szukał protekcyi do Talleyranda i Sieyès'a [1]). To zgłosił się zacny Fiszer, sercu Kościuszki szczególnie miły, o ułatwienia, by mógł doskonalić się w sztuce wojennej, tak górnie pojętej, jak go uczyły jeszcze stare szkoły kadetów przykazania. Zabiegali inni o stanowiska, o stopnie, o zapomogi [2]). – Wszyscy oczywiście nie omieszkali oglądać się na poparcie Kościuszki i nieraz wprost od niego żądali doraźnej pomocy. Niejeden biedak w ciężkiej potrzebie gotów był nawet odesłanie pieniędzy carowi ganić [3]) „dowodząc, że gdy ich naczelnik nie przyjął, one do innych jego współziomków należały". Tymczasem małe zasoby przywiezione z Ameryki już się wyczerpały zupełnie. — Wprawdzie osobiste potrzeby Kościuszki i wydatki w domu Barssa były niezmiernie małe, cóż kiedy całe życie był niezaradny i przy swem dobrem sercu w wiecznej potrzebie. Teraz zaś ze starością jeszcze zmniejszyła się zdolność rządzenia majątkiem. Przesyłka do cara Pawła pochłonęła gotowe pieniądze prawie w zupełności. –

[1]) Prośbie, zredagowanej w sposób mało godny Polaka, odmówił Fryderyk Wilhelm listem z 21 maja 1799 (Aff. Etr. Prusse, corr., 223, d. 58). Zajączek zwrócił się do Talleyranda 7 października 1798 i po raz drugi 30 stycznia 1799 (Prusse, v. 224, f. 46 i 309) załączając polecenie Kościuszki z tegoż dnia (Revue des revues, XXIX, 252). Sieyès doniósł ministrowi spraw zagranicznych, 23 lutego 1799 r., że w tej sprawie może mówić tylko przy okazyi: „Ma lettre du 4 frimaire et celles que j'ai répondues au g-al. Kościuszko, à la citoyenne Condorcet etc., qui avaient joint leurs instances aux vôtres, doivent l'avoir convaincu, combien dans les circonstances actuelles toute intervention de ma part pourroit lui être préjudiciable". – Interwencya u ministra finansów Struense'go pozostała bezowocną (Prusse, v. 225, f. 80, 116). – W autografach Biblioteki Polskiej w Paryżu (muzeum A. Mickiewicza) jego prośby do rządu francuskiego o wsparcie.

[2]) AF III 14. 18 floréal VII. Sur la demande du citoyen Albert Turski, Polonais, réfugié, le Directoire lui accorde une somme de deux cents francs, à titre de sécours. Zaś poprzednio, 27 thermidor VI, w spisie listów adresowanych do Dyrektoryatu zanotowano: Turski Albert reclame contre l'offre que lui fait le ministre de la guerre de l'employer comme capitaine à la suite, objectant que cette promotion rétrograde le prive d'adjudant g-al. chef de brigade.

[3]) Drzewiecki, 195.

Ruina powszechna Francyi sprawiała, że pobyt w niej był kosztowny. Nowe środki napłynąć nie mogły szybko [1]), bo chociaż nie doszło do wojny ze Stanami Zjednoczonymi, przecież stosunki z Nowym Światem były trudne. Miano w legionach składać się na rozbitków polskich w Paryżu, a w kraju na legionistów. Nazwisko Naczelnika w tej akcyi nieraz powoływano [2]). Ale legie były niepłatne oddawna; z Polską rwały się komunikacye. Znać też nie wiele stąd zebrano, skoro 19 marca 1799 r. Dyrektoryat uchwalił wyznaczyć tymczasową roczną płacę dla Kościuszki w wysokości 18 tysięcy franków. — Nie było w takiem rozwiązaniu kwestyi nic nadzwyczajnego, podobnych zasiłków udzielano innym wygnańcom politycznym, irlandzkim i włoskim. Wysoką suma nie była w stosunku do bajecznego spadku wartości pieniędzy [3]), tajność decyzyi [4]) zupełnie naturalną. — Wypłata kwoty za rok ubiegły uwidoczniała nawet zamiar przyjścia z pomocą w złem położeniu, ale z brzmienia uchwały i przeprowadzenia jej przez wydział wojenny wynika niewątpliwie, że miało to być raczej wynagrodzenie za pewne obowiązki przydzielone Kościuszce jako generałowi w służbie francuskiej. Nie była oczywiście ta służba i ten stopień formalne, ani dał się ściśle oznaczyć zakres działania. — Legiony należały do wojsk cisalpińskich a podlegały komendzie generałów stojących na czele armii włoskiej, nie miały zatem prawa znosić się ani z Kościuszką ani bezpośrednio z rządem francuskim. Faktycznie jednak rządziły się dość samodzielnie i wciąż występowały jako korpus wysłany niejako przez Rzeczpospolitę polską w odległe te kraje na wojnę wspólną przeciw wspólnym wrogom wolności. — Szczegółowe rozkazy wydawali im różni, cudzoziemscy przełożeni, ale nikt nie podawał w wątpliwość ich prawa do utrzymywania związków z kierownikami sprawy polskiej. I tak samą siłą rzeczy stało się, że od pierwszej chwili powrotu Kościuszko objął zwierzchnictwo i bez żadnego formal-

---

[1]) Drzewiecki, 197.

[2]) Drzewiecki, 183-4, 204-5.

[3]) Komisarze Dyrektoryatu pobierali po 6000 franków miesięcznie; taka uchwała co do Rapinata (Arch. Nat. AF III* 18, z 24 floréal VI).

[4]) W protokole z posiedzenia (AF III* 14) zanotowano tylko: Le Directoire prend un arrêté concernant le général Kosiusko (Bureau particulier).

nego mandatu był uznany powszechnie reprezentantem legionów. W ich imieniu mówił, przedstawiał wnioski; tak było od początku, tak miało być i nadal; czynności przybywało coraz więcej, rosły wydatki wynikające z codziennego zetknięcia z ubogą emigracyą i stąd wynagrodzenie zdawało się koniecznem; zaciągał zobowiązania tylko Dyrektoryat, ale Kościuszko w niczem nie miał się krępować. Zręcznie umieli to przedstawić Talleyrand i dyrektorowie. Prawdopodobnie więc przyjął wypłatę za rok ubiegły, z końcem marca 1799, z rąk Mille'ta-Mureau [1]) i podejmował jeszcze przez kilka miesięcy, o ile w walącym się gmachu rzeczypospolitej cokolwiek było wykonywane. Rychło jednak stosunek ten zaczął mu ciężyć. Z Dyrektoryatu ustąpili, 18 czerwca t. r., jakobini, bliżsi mu od innych, Merlin i Larevellière-Lépeaux. Za temi zmianami poszły wkrótce dalsze. 3 lipca objął Bernadotte kierownictwo wydziału wojny, 20 t. m. przyjęto dymisyę Talleyranda, a Robert Lindet wziął po Ramel'u tekę skarbu. Ta „rewolucya w... rządzie zawiesiła na moment ukończenie interesu legionów nad Renem [2])". Zaś z Włoch nadeszły wieści tak straszne, że się zdawało, jakby tamte legie przestały istnieć, pierwsza wycięta w pień nad Trebią [3]), druga wraz z całą artyleryą zamknięta w murach Mantui. Wprawdzie nowy minister [4]) wojny żywo się krzątał około reorganizacyi

---

[1]) Mianowany ministrem wojny 21 lutego 1799 w miejsce Schérer'a wysłanego do armii włoskiej, ustąpił 14 messidor VII. Powtórnie objął tekę wojenną 14 września t. r. w zastępstwie Dubois Crancé'go (AF*III 14 i 16).

[2]) Kniaziewicz do Dąbrowskiego, 24 lipca 1799 (Kw. hist. 1899).

[3]) E. Charavay, Inventaire des autographes... composant la collection de M. B. Fillon (z r. 1883), serya XIII, str. 85. Kościuszko à Bernadotte, Paris, 22 messidor an VII. Il a appris les pertes que la légion polonaise vient d'essuyer en Italie et la grave blessure du général Dombrowski. Pour empêcher la destruction totale de cette lègion, il propose d'en envoyer les débris „rejoindre ceux de leurs compatriotes qui, sous vos auspices, doivent, sur un point déterminé de la Suisse ou de l'Allemagne, completter et augmanter les légions". Z tego dnia A m i d e s l o i s podał za Gazetą wiedeńską opis bitwy, według którego: „La légion polonaise a été entièrement détruite". Gazette de France, 22 messidor: „On dit qu'un corps polonais a été pris avec le général Dombrouski qui les commandoit; ce seroit pour nous une perte réelle, car ces braves gens se battent comme des lions".

[4]) B e r n a d o t t e, ministre de la guerre, à T a l l e y r a n d, ministre des affaires étrangères. (Aff. Etr., Milan, corr., v. 57, f. 201), — Paris, le 19 thermidor an 7 de la Rép. (6 sierpnia 1799). — J'ai reçu... votre lettre du 14 de ce

siły zbrojnej. Miały powstać nowe legie. Rząd francuski w zastępstwie cisalpińskiego zaliczał na nie pieniądze [1]). Nawracano też do myśli, „żeby Kościuszko wszystkiemi legionami jako generał en chef komenderował [2])". Ale on, właśnie wtedy, za ministerstwa Bernadotty, raczej chciał się [3]) zupełnie „od interesów uchylić". Tak iż wkrótce pisano nawet złośliwie, jakoby przyjmował gościnę w Prusiech [4]),

mois, relative aux besoins qu'éprouvent les officiers des troupes cisalpines réfugiés en France. Pareille réclamation m'a (été) déjà faite de la part des commandants des dépôts de ces troupes, réunies à Nice, Antibes etc. L'art. 295 de la constitution ne permet pas d'introduire en France aucune troupe étrangère sans le consentement du Corps législatif. J'ai remis en conséquence le 8 de ce mois au Directoire un projet de message par lequel il propose au Conseil de 500 d'admettre à la solde de la République les troupes piémontaises, cisalpines, helvétiques et polonaises qui sont venues se ranger sous ses drapeaux. Je ne puis, mon cher collègue, jusqu' à ce qu'il soit intervenu une loi à cet égard, faire droit à la demande dont il s'agit.

[1]) AF*III 16, protokoły Dyrektoryatu z 6 lipca 1799. 18 messidor VII. — On adopte un projet de message au Conseil des cinq cents, ayant pour objet d'inviter le corps législatif à autoriser l'emploi à l'armée de Danube d'une partie de la légion polonaise et à affecter sur les fonds de la guerre les sommes nécessaires à l'entretien de cette légion, à titre d'avance envers le gouvernement cisalpin qui a pris la dite légion à sa solde. AF III 15. 24 lipca 1799 — 6 thermidor VII. Sept messages du Conseil des 500. Par le troisième le Conseil des 500 demande au Directoire de lui faire connaître le nombre des troupes piémontaises, cisalpines, helvétiques et polonaises qu'il a proposé de faire nourrir et solder aux frais de la République. Ce message est transmis au ministre de la guerre pour présenter un projet de réponse. Także AF III 614 pl. 4318. 25 sierpnia 1799 (8 fructidor VII). Dyrektoryat na wniosek ministra wojny Bernadotty uchwalił dla wojsk posiłkowych żołd ostatniej klasy odnośnych stopni według skali przyjętej w armii francuskiej aż do uchwały Ciała prawodawczego względem organizacyi tych korpusów. Listy znak. Polaków, str. 27—8.

[2]) Kniaziewicz do Wybickiego, 10 lipca 1799. (Listy zn. Polaków, 27-8) Drzewiecki, 183.

[3]) Kniaziewicz do Dąbrowskiego, 24 lipca 1799 (Kw. hist. z r. 1899).

[4]) L'ami des lois, 22 fructidor VII. Correspondance extérieure. Angleterre. „Des lettres de Berlin annoncent qu'on attend dans cette ville l'arrivée du célèbre Kosciusko, venant de Paris. Ce général va résider dans les états de sa majesté prussienne, dont on dit qu'il recevra une pension honnête. — Il serait glorieux pour le roi de Prusse, de faire consentir Kosciusko à accepter de lui des dons qu'il a refusés constamment de Paul I-er. Quand cet empereur lui ouvrit les portes de sa prison, il lui offrit une terre de 100.000 écus, Kosciusko ne voulut pas l'accepter. A son retour de l'Amérique, le tyran du Nord lui fit passer des lettres de change pour la valeur de 300.000 francs. Toute l'Europe

zapewne dlatego, że z końcem lata 1799 r. liczono się z prawdopodobieństwem bliskiego wkroczenia wojsk rosyjskich do Francyi [1]) i obalenia republiki. Ale jeśliby Kościuszko miał szukać schronienia przed armią Suworowa, wróciłby niezawodnie do Ameryki. Dla innych zaś powodów opuścił dom Barssa, w dniu 14 sierpnia [2]), „nie bez ciężkiego żalu i rozrzewnienia“.

„Wyprowadził się pomimo samego Paryża“, odsunął się od ludzi, mówiąc, że jego „środki coraz mniejsze oszczędniejszego potrzebują życia“, że chce „poprzestać na swojem [3])“. W rzeczywistości nieznośną mu się stała przewaga, jaką u rządu i w kołach emigracyjnych uzyskali w tym czasie jakobini polscy. Ideologią nie różnił się od nich wiele, ale obcy im był całą moralną istotą swojej duszy. Ich sposobów działania nie uznał nigdy. Żadną miarą nie mógł zgodzić się na powstanie w Polsce w chwili największych klęsk wojsk republikańskich. Rozumiał to jego stanowisko taki Larevellière-Lépeaux [4]), ale właśnie został usunięty pod pozorem, że tolerował nadużycia w administracyi wojennej, i zestawiony na równi z Reubellem. Nowi zaś ludzie, jak Bernadotte, próbowali wywrzeć nacisk na Kościuszkę w sprawach ogólnych

a été témoin de la manière noble dont le général polonais les refusa; il aima mieux souffrir avec les réfugiés des pays asservis une honorable indigence, que de compromettre sa réputation en acceptant des secours flétrissans de l'oppresseur de son pays. – Le gouvernement d'Angleterre voudrait perdre tous les patriotes, en les déshonorant, et il voudrait les déshonorer en les forçant d'accepter de honteux bienfaits de leurs oppresseurs“. Moniteur, 22 fructidor VII. Paris, le 21 fructidor. „Quelques journaux avaient annoncé que Kosciusko allait s'établir à Berlin, où le roi de Prusse lui ferait une pension; Kosciusko dément aujourd'hui ces deux faits, et ajoute que son intention constante est de ne rien accepter d'aucune cour“. La clef du cabinet, 22 fructidor VII. „On avait débité que Kosciusco devait aller s'établir à Berlin, et y jouir d'une pension; ce général célèbre publie aujourd'hui (21 fruct.) que son intention constante est de ne jamais rien accepter d'aucune cour“.

[1]) Zwłaszcza w całej południowej części kraju. Już wcześniej zajmowała się brukowa literatura spodziewanymi zwycięzcami n. p. Le Russe à Paris, petit poême composé au mois de vendémiaire an 7.

[2]) Listy do Wybickiego, Barssa z 20 i Kniaziewicza z 21 sierpnia 1799. (Listy znak. Polaków, str. 50–6, 1–4. Drzewiecki wypadek ten przesuwa aż w czasy konsulatu, ale szczegóły mogą być wierne (Pam. 194–5).

[3]) Drzewiecki, 197.

[4]) Wspomnienia Orchowskiego w spraw. Muzeum w Rapp. str. 69–70.

i w szczegółach dotyczących organizacyi legionowej, jak gdyby był ich podkomendnym. Lekce zdanie jego ważyli, nie zawsze przez nieuczciwość ale często przez awanturniczość swego charakteru. Dla nich narzędziem dogodniejszem byli dawni zwolennicy Deputacyi.

Ci też natychmiast podnieśli się z prochu zapomnienia: biedni, gotowi do wszystkiego; krzykliwi, pełni jadu zawiści niepodawnionych; z wszelkich pozorów władzy czy powagi w Polsce czy na wychodźtwie wyzuci, a tem bardziej chciwi znaczenia; od poprzedniej Deputacyi niżsi stanowiskiem społecznem, młodsi, więcej jeszcze namiętni, żadnymi już względami nie hamowani w walce partyjnej. Więc gdy Orchowski w czasie tym do Paryża przybył, „nieszczęśliwe tam naszych zastał niezgody, a nawet bardzo nieprzyjazne naczelnikowi Kościuszce". „Przewodniczył temu stronnictwu zapalonych demokratów Kalasanty Szaniawski, a z nim byli Ignacy Zajączek, brat generała, ...eks-kanonik wileński Majer, Józef Węgleński, Jan Ostrowski z Wołynia, Stefan Grabowski, generał w powstaniu 1794, oraz inni wielbiciele jakobińskiej równości. A najzłośliwszym przeciw Kościuszce nieprzyjacielem wszędzie stawił się uczony Józef Maliszewski" [1]). Zawsze jednak w pewnem ukryciu. — Do publicznych napadów tak przeciw osobie Naczelnika jak przeciw osłanianym przez niego dowódcom legionów służyli inni, najlepiej Neyman. Nikt też nie był tak narażony jak Dąbrowski, gdy z krwawych starć z Suworowem wyniósł prawie że same tylko imię legii.

Rozeszły się zaraz pogłoski, że nad Trebią był zaskoczony, że zginął. Żadnych od niego dość długo nie miano wiadomości. Więc 10 lipca Kościuszko podał notę o przesunięcie niedobitków do Szwajcaryi lub Niemiec dla nowej formacyi, a Kniaziewicz i Barss radzili się Wybickiego [2]), jakby, „utraciwszy już może tego generała, zachować sławę jego od potwarzy" i znaleźć „mocne środki na zniszczenie tej hydry i na pokazanie publiczności, że Polacy we Włoszech byli pod przewodnictwem i człowieka z ta-

---

[1]) Spr. Muzeum w Rapp., str. 69.

[2]) Listy znak. Polaków, str. 29 (z 15 lipca 1799). Monitor z 14 lipca donosił: Le brave Dombrowski a été grièvement blessé dans la dernière affaire générale. On croit cependant que sa blessure n'est pas mortelle".

lentami i Polaka przywiązanego do swojej ojczyzny". Bo ta hydra potwarzy właśnie wtedy zuchwale podniosła głowę. W początkach lipca [1]) Neyman wniósł do ministra wojny doniesienie na Dąbrowskiego jako szpiega Rosyi i koalicyi, między posłów rozrzucał krótkie zebranie zarzutów podniesionych w liście Woytyńskiego, a w dzienniku „wolnych nienawiści" piętnował [2]) wodza legii jako „podłego sługę Suwarowa". I w najcięższych chwilach odwrotu legii zniszczonej tylu bitwami i najstraszniejszym niedostatkiem, zamiast słów otuchy przesyłano Dąbrowskiemu wiadomość o tych zatrutych pociskach. „Nieprzyjaciele Twoi, Generale, pisał mu Kniaziewicz [3]), nie przestali w złośliwej chęci szkodzenia Tobie. Zaledwie został ministrem Bernadotte, zaledwie Maliszewski mógł mieć jakieś znaczenie, kiedy napowrót Neyman podał najzłośliwszą delacyą przeciw Tobie, rozrzucił ją między członków Ciał prawodawczych i po klubach... Już Maliszewski, Szaniawski, Ostrowski chodzą zbierać między Polakami podpisy.... Maliszewski posiada zupełną ufność nowego Ministra, gdzie tylko idzie o szkodzenie Tobie i Twym przyjaciołom".

Złudzeniem było pocieszać się, „że takowe potwarze przydadzą nowego blasku ranom za wolność odniesionym". Dobrze, że przynajmniej nie osiągnęły zamierzonego celu. Neymana oskarżono o oszczerstwo i za sprawą Kniaziewicza i Sokolnickiego przytrzy-

1) Dénonciation de la part du citoyen Neyman, actuellement sous-lieutenant dans les troupes de la Guadeloupe contre le général Dombrowski présentée au ministre de la guerre le 18 messidor l'an 7. Tegoż dnia, 6 lipca 1799, Neyman pisał do Bernadotty: Pour moi... forcé aujourd'hui à cause du dénouement absolu de m'exiler à la Guadeloupe, je m'estime heureux de vous pouvoir signaler avant mon départ cet espion des Russes et de la coalition". 10 sierpnia 1799 Dyrektoryat wysłał to oskarżenie jako wręczone mu „par un officier supérieur polonais" do zbadania komenderującemu we Włoszech.

2) Journal des hommes libres z 17 lipca 1799. Paris, 28 messidor an VII. „Un lâche qui n'a pas osé signer, ni l'apologie d'un traître tel que Dombrowsky, ni les imputations qu'il dirige contre moi, dans son article communiqué dans plusieurs journaux,... m'oblige de répondre... L'imprimé sur Dombrowsky détaille ses crimes; plusieurs patriotes polonais, les plus respectables, les ont dénoncés au gouvernement et aux généraux républicains à plusieurs reprises, et depuis bien longtemps je l'avais signé et imprimé, et je persiste à demander justice et le renvoi des armées de ce bas valet de Suwarow, de ce complice des artisans de notre destruction. Neyman, patriote polonais réfugié, rue de Grenelle-Honoré Nr. 18".

3) 24 lipca 1799 także 16 września (Kw. hist. 1899).

mano dobę w więzieniu[1]). „Podpisy na petycyą odsadzenia Dąbrowskiego“ nie były liczne, a gdy oczywiście nie było „w tej liczbie ani podpisu Kościuszki ani Kniaziewicza ani żadnego z znanych dobrze Polaków“, słusznie się spodziewano, „że złość nie wygra“. Jakoż gdy nadeszły wieści z Włoch, wstyd było „naszym bałamutom“, że „zbierali podpisy na petycyą patryotyczną o destytucyą Dąbrowskiego“. Skończyło się na tem, że Chadźkiewicz, Wołodkowicz, Mirosławski, Kralewski, Turski powyrabiali sobie różne stopnie, których im potem w szeregach uznać nie chciano. — Ale „domowe między Polakami wrzaski“ wciąż trwały. Gdy „trocha ucichło przeciwko Dąbrowskiemu, napisano paszkwil

[1]) Journal des hommes libres z 15 sierpnia 1799 r. (28 therm.) Paris, 26 thermidor. Le brave Neyman est sorti du Temple le 24 au soir. Il poursuit ses dénonciateurs. No 53, 23 thermidor VII (10 août 1799). Neyman, chef de brigade, Polonais, aux rédacteurs du Journal des Hommes libres. Paris, 21 thermidor, an VII: Il y a plus d'un mois que j'ai fait connaître au directoire et au public la conduite criminelle du général Dombrowscky, commandant les légions polonaises, autrefois capitaine des gardes saxonnes, et né Saxon. Je l'ai fait pour acquit de ma conscience, par dévouement pour la cause sacrée de la liberté, par amour pour la république où j'ai trouvé mon asyle, pour sûreté; enfin, pour mettre à l'abri le nom polonais. Je pars demain pour l'armée d'Italie. Que ceux qui n'ont pas osé démentir ce que j'ai avancé sur son compte tant que j'ai été à Paris, apprennent qu'ils me trouveront désormais dans les rangs des défenseurs de la liberté. Neyman.

No 55, 25 thermidor VII: Le brave Neyman, que l'on a vu dénoncer les agens de la Russie, et plus particulièrement ceux qui se couvrent ici du manteau de Polonais réfugiés, vient d'être mis au Temple, au moment où il partait pour l'armée d'Italie. Ce sont ses ennemis eux-mêmes qui ont provoqué son arrestation. Cette manière de répondre est sans doute bonne, et sur-tout péremptoire; mais comment, en France, à Paris, sous les yeux mêmes du directoire, s'acquiert-on assez de crédit pour obtenir l'incarcération d'un citoyen? Le voici: il faut être étranger et Polonais; avoir fait trois voyages de Paris à Varsovie; être connu pour le courier du nommé Barss, le gendre de celui que Suworow nomma maire de cette malheureuse commune, après le massacre de Prague. Quand on peut fournir de pareils certificats, on circule librement dans les états coalisés; on est exempt de la loi qui met dans les cachots ceux qui viennent de France; on voyage en Russie, en Prusse et en Autriche, et l'on fait mettre un patriote au Temple: demandez à Sockolnick... Nous aurons, sous peu de jours, des renseignements encore plus précis sur cette intrigue, qui a aussi son petit coin diplomatique. Listy zn. Polaków, 50–6, Barss do Wybickiego, 20 sierpnia 1799.

na Barssa, atakowano listami Kościuszkę". Neyman „prawie w tym sensie" pisał: „... Oddal od siebie.. intrygantów i złodziejów pieniędzy polskich. Mieszkasz w lochu, który jest kuźnią intrygi, który jest sprzymierzony z Moskalami. Oddal partyą Prusaków. Generał Kniaziewicz prześladuje patriotów, Sokolnicki przywiózł skarby, a kiedy się partyzanci zdrajcy Dąbrowskiego nurzają w złocie i zbytkach, patryoci cierpią niedostatek potrzeb najgwałtowniejszych". W innych też „pełnych impertynencyi" „listach mu zadawano, że jest słabym, że się daje za nos wodzić, że mieszka w domu człowieka podejrzanego przez związki powinowactwa". Kościuszko komunikował te listy Barssowi, „gardził niemi", ale ostatecznie oświadczył, „iż dla pokazania, że się sam sobą rządzi" wyprowadza się w nadzieji upewnienia przyjaciołom spokojności [1]). Ci jednak raczej „przypisywali mu w tym postępku słabość szkodliwą", nie wątpiąc, jako ich przeciwnicy „będą rozgłaszać po Polsce, że Kościuszkę już mają w ręku, iż budują z nim projekta rewolucyów", i „czernić będą ludzi szanownych i spokojnych, łudzić krajowych kłamstwami lub snami swej zagorzałej imaginacyi, obietnicami nakoniec, o których się tu nikomu nie marzyło".

To usunięcie się Naczelnika z pod codziennych wpływów stronictwa Konstytucyi 3 Maja niewątpliwie miało w następstwie zbliżenie do programów skrajnych; ale w teoryi tylko, nie w dziedzinie praktycznego działania. Przynajmniej na razie Kościuszko rzeczywiście chciał jawnem wycofaniem się ze sfery politycznych starć wychodźtwa polskiego osiągnąć pewne złagodzenie walki. Składał powierzoną mu dyktaturę moralną. Brakło jej podstaw, jakie dotąd miała w znaczeniu u rządu francuskiego i w posłuszeństwie rodaków, zaś przedewszystkiem w bycie legii.

Wprawdzie jesienią tego roku szereg zdarzeń pomyślnych zdawał się otwierać nowe pole działania. I tak Dąbrowski znowu zapełniał kadry legionów włoskich, 8 i 9 września [2]) Ciała prawodawcze uchwaliły ustawę o formacyi Legii naddunajskiej na żołdzie francuskim, 14 września zmuszono Bernadottę do ustąpienia,

---

[1]) Listy znakomitych Polaków (głównie Barssa z lipca i sierpnia 1799 r.) 1–4, 33–43, 50–6. Kwart. hist. z r. 1899 (listy Kniaziewicza z 6 i 16 września 1799).

[2]) 22 fructidor VII w Radzie 500, dnia następnego w Radzie Starszych.

a kierownictwo wydziału wojennego oddano Millet'owi Mureau, w zastępstwie Dubois Crancé'go, wreszcie co najważniejsze odparto Anglików i Moskali w Hollandyi i zatrzymano wojska austryacko-rosyjskie w Szwajcaryi. „Polacy na nowo ucieszeni[1])". Ustępowała gorączka trawiąca republikę w oczekiwaniu najazdu wojsk koalicyjnych. Zaś jakobini polscy osłabli, gdy nie stało potężnego poparcia ministra. Może im brakło teraz i cichego współudziału niektórych starszych członków Deputacyi, którzy, jak Mniewski[2]), od dawna już w drodze do kraju, zyskawszy amnestyą wrócili ostatecznie do Wielkopolski lub do pruskiej Warszawy. — Znowu też Kościuszko jest czynny, ale to, co robi, zmierza prawie że tylko do zapobieżenia złu. Wyraźnych celów dodatnich, nadziej chociażby, nie ma. I tak wystąpił z protestem, gdy świeża formacya legii mniej zapowiadała się polską. W odnośnem prawie było parę słów uznania dla tych, których wzniosły zapał kieruje do szeregów republikańskich ku obronie świętej sprawy wolności, był artykuł przepisujący mundur do naszego narodowego zbliżony, ale organizacya francuska i żadnej wzmianki o Polsce[3]). Powołał się więc Kościuszko[4]) na pierwotny układ legionów z administracyą Lombardyi, który wszak zapewniał im możność walczenia o niepodległość własnej ojczyzny. Inaczej byłby to korpus najemniczy i oficerowie dbali o swój honor usunęliby się z jego szeregów. Zaprzestanoby zbiegać z wojsk rosyjskich i austryackich, w których jedną czwartą tworzą Polacy. A przecież jakieś światełko nadzieji wolności dla ich kraju może rząd ukazać nie narażając się Prusom, przeciw którym dążenia patryotów polskich się nie zwracają

[1]) Spraw. Muzeum w Rapp. 70.

[2]) Listy znak. Pol., 33–6. W lutym był w Paryżu, w lipcu w Lipsku.

[3]) W uzasadnieniu prawa z 22 fructidor VII: Le Conseil des Cinq-Cents considérant que si les rois coalisés déploient des armées nombreuses contre les peuples libres, il importe à ceux-ci d'admettre dans leurs rangs tous les hommes qu'un élan sublime appelle à combattre pour la cause sacrée de la liberté... Article 7. „L'uniforme de la légion sera habit court bleu, collet, revers et parements lisérés rouges, gilet et pantalon bleus, lisérés rouges, boutons jaunes.... La coiffure sera un bonnet polonais surmonté d'une plume"... Art. 20. „La discipline, l'avancement et la solde seront les mêmes que dans les troupes des armées françaises".

[4]) 10 września 1799 (Kwart. hist. z r. 1898).

i z któremi gdyby układano się kiedyś, to zawsze pod gwarancyą Rzeczypospolitej francuskiej. — To życzenie było na ustach wszystkich, którzy brali odpowiedzialność za losy legionów. „Gdybyć nam choć słaby promień powrotu do ojczyzny pokazać chcieli, żalił się Kniaziewicz przed Wybickim [1]), gdybyć się choć łudzić nadzieją przynajmniej godziło, a od Rządu mając upewnienie o jego intencyach ku naszemu powstaniu, człek nie miałby co sobie wyrzucać w oczach własnego sumienia, że swych braci na próżno uwodził". — Ustąpił rząd francuski ale skąpo bardzo odmierzył nadzieje [2]) a dla zmniejszenia ich znaczenia uczynił to przez ministra wojny [3]) i nie pod adresem Kościuszki ale dowódcy legionu. Mimo to jeszcze w kilku sprawach czynił przedstawienia zwłaszcza o płacę dla legionistów, których spodziewaną liczbę już 10 września oznaczał na osiem tysięcy. 28 października w dłuższym memoryale powiadamiał nowego ministra wojny o postępach reorganizacyi legii włoskich i przygotowaniach do utworzenia naddunajskiej. Domagał się środków pieniężnych w braku których wszystko pozostawało w zawieszeniu. Pisał też 24 września, o potrzebach artyleryi I legionu [4]). Zalecał tam do komendy Jakubowskiego. 9 października wspólnie z Kniaziewiczem zestawił listę [5])

---

[1]) 21 sierpnia 1799 (Listy zn. Pol., 1–4).

[2]) W tym samym sensie następca Talleyranda Reinhard przedłożył wnioski 26 września 1799: „...Le ministre des relations extérieures propose au Directoire Exécutif d'autoriser le ministre de la guerre à écrire au chef de la légion polonaise (przekreślono: général Kościuszko) que le Directoire Exécutif, ayant pris connaissance de l'engagement fait entre le général Dombrowski et la cidevant Administration générale de la Lombardie et ne perdant pas de vue que les Polonais ne cessent de tourner leurs regards vers la patrie qu'ils ont abandonnée, consent à ce que légion polonaise entrant au service de la République se reserve la faculté d'y retourner (przekreślono: dans leur patrie si le cas l'exigerait)". (Pologne, 323, f. 481).

[3]) Aff. Etr., Pologne, corr., v. 323, f. 491. Porozumienie w tym względzie między ministeryum spraw zagranicznych a wojny nastąpiło 1 października 1799.

[4]) Listy ogłoszone w Revue des revues tom XXIX. i Kwartalniku hist. z r. 1898.

[5]) Ogłoszona w Kwart. hist. z r. 1910 wraz z kilku jeszcze dokumentami według poprawnych kopii Biblioteki Polskiej w Paryżu; oryginały znajdują się w tamtejszem archiwum historycznem ministerstwa wojny (Troupes polonaises, documents généraux, an VIII–1815).

oficerów polskich czekających w Paryżu na rozkaz udania się do nowej legii. — Kto tam jednak tego słuchał w przededniu zamachu stanu 18 brumaire'a.

V.

Od dawna z upragnieniem czekała Francya oswobodziciela. Żadne jednak ze stronnictw, żaden z polityków ani generałów, gotujących się do obalenia nieudolnej tyranii Dyrektoryatu, nie miał pełnego jej zaufania [1]). Na innym ono spoczęło człowieku. Choć nieobecny był na myśli wszystkich. Sława odległych jego czynów tem świetniejszą teraz się zdała, w upadku i upokorzeniu. Zaczęto więc miotać oskarżenia o zdradę przeciwko tym, co go wygnali na piaski pustynne [2]); o pierwszeństwo pomysłu wyprawy do Egiptu winili się wzajemnie Talleyrand i Delacroix [3]); wobec grozy najazdu

---

[1]) Vandal: L'avènement de Bonaparte, I, 114–5, 122–3, 216.

[2]) Journal des francs, 4 fructidor VI: „Buonaparte arrivé à Alexandrie paraît exilé d'Europe. La flotte anglaise restée entière et saine peut offrir plus de chances d'utilité pour le moment, que l'arrivée des Français en Egypte n'offre de craintes pour l'avenir; d'ici à la fin de leur expédition, le sort des rois aura été fixé en Europe, et ils auront vaincu ou vécu". Correspondance (J. des h. libres), 7, 10, 13, 22 vendémiaire VII. J. des h. libres, ataki na Talleyranda, messidor VII. Nr. 14 (l'éloignement de Bonaparte en flattant perfidement une ambition trop naturelle), 18, 25, 26, 27, 30, 36, 39 i 42 (éternel évêque d'Autun – grand charlatan, fourbe habile, anglomane, émigré, traître, véritable ministre des relations extérieures de toute l'Europe excepté la république française). Correspondance z 26 brumaire VII.

[3]) J. des h. libres, 1 thermidor VII. Observations de Charles Delacroix, sur les éclaircissements publiés par le citoyen Talleyrand-Périgord. W powrocie ze Szwajcaryi miał slyszeć od Talleyranda: „Ce n'est pas en Egypte, c'est dans la Mer Noire que se rend Bonaparte. Il va y détruire les établissements des Russes qui veulent absolument être en guerre avec nous, replacer les Polonais au nombre des nations, tenir en échec la maison d'Autriche et commander la paix définitive". Także 8 thermidor VII w odpowiedzi na artykuł w Rédacteur z 5 therm. W swoich „Wyjaśnieniach" (str. 4) Talleyrand uderzał szczególnie na cudzoziemców, którzy znajdowali się w redakcyi Journal des hommes libres de tous les pays; miał może na myśli i polskich radykałów i chciał przypomnąć okrucieństwa Klaudyusza Łazowskiego. „...Ces fabricateurs infatiguables des calomnies... sont presque tous eux-mêmes ou ex-prêtres ou ex-nobles, ou même encore princes... Les plus fougueux d'entr'eux sont des étrangers essen-

wojsk koalicyi Dyrektorowie wzywali zdobywcę Kairu, aby za jakąkolwiekbądź cenę okupił sobie wolny przejazd Morzem Śródziemnem. Szeptano, że czas nadać rządom postać piramidy [1]). Dzienniki wciąż notowały pogłoski o marszu armii Wschodu przez Syryą pod mury Carogrodu, to znowu mówiły, że sam tylko Bonaparte wybiegł ku ratunkowi ojczyzny [2]). Kiedy wraca, pytali w zapadłej wsi chłopi, i tylko o to, zaskrzepli w kamiennej obojętności dla Dyrektoryatu i pięknej konstytucyi roku III-go [3]).

Pytali i nasi legioniści. I dla nich runął gmach republikańskich wierzeń. Nic nie ostało się z górnych planów [4]), aby przez oswobodzoną Lombardyę otworzyć sobie drogę do Polski, wspólnie z Turcyą i Francyą rozpocząć wielkie dzieło odbudowy Rzeczypospolitej, może przerzucić walkę aż w głąb Azyi, poruszyć przeciw Rosyi plemiona tatarskie i nawet samego Lamę. Te sny o potędze rozwiały się w kampanii roku 1799. Zaraz pierwsze

---

tiellement agitateurs, qui, d'abord intrus avec souplesse, se sont bientôt arrogé avec audace le droit de nous apprendre comment il faut que nous soyons libres chez nous. Les Républicains qui connaissent l'histoire de notre révolution jusqu'à ce jour, connaissent aussi les innombrables calamités que les étrangers ont attirées sur nous à toutes les époques".

1) Le spectateur... par M. Malte-Brun, 1814, I.

2) J. des h. l., 7 messidor VII. La clef z 24 grudnia 1798: Ecoutez les nouvellistes, ils vous assureront que Bonaparte abandonne le commandement général en Egypte et va revenir en Europe. 10 stycznia 1799. Dieux protecteurs de la liberté!... rendez le jeune héros à la République française.

3) Correspondance et relations de J. Fiévée avec Bonaparte (Paris, 1836) I, CLXJ.

4) Aff. Etr. Russie, mém., v. 35, f. 233—7. J. Gutten: Suite du mémoire sur l'indépendance de la Lombardie „...La France pourroit par ce moyen entretenir dans tous les temps une communication libre avec la Turquie d'Europe et le Midi de la Pologne, alors les Turcs aidés des Français pourroient réédifier ce malheureux pays, et le succès en est bien plus probable que si on le tentoit par l'Allemagne... A présent il n'y a... pas de doute que le plan de la Russie ne soit de pousser ses conquêtes jusqu'à Constantinople; ce n'est que par la Grèce, que les Français pourroient s'y opposer; une fois la Pologne réédifiée, alliée aux Turcs et secourue des Français, cette triple alliance seroit en même d'inquiéter les Russes, jusques dans leur propre pays, ce qui ne peut s'opérer que par une suite de l'indépendance de la Lombardie; au contraire si les Russes parviennent à pousser les Turcs en Asie... ils n'oublieront jamais les entraves que les Français y ont voulu mettre dans tous les temps et pour s'en venger ils détruiront leur commerce dans le Levant..."

starcia są nieszczęśliwe i więcej krwawe niż kiedykolwiek. Austryacy nie dają pardonu żołnierzom polskim [1]). Z całej drugiej legii ledwie paruset ocalało; stracona w Mantui także artylerya [2]). A większą jeszcze była klęska moralna. Przewidywał Kniaziewicz [3]), że „ostatni artykuł kapitulacyi Mantuy wstrzyma młodzież naszą w domach swoich i zagrodzi dezercyą Polaków“. Wydano tam żołnierzy pochodzących z Galicyi jak prostych zbiegów na kary okrutne [4]). Chciał Dąbrowski osłabić to wrażenie przez szybką nową organizacyę legionów, ale i cóż mógł, sam ranny, „bez grosza“ z resztami pułków zepchnięty na pobrzeże Liguryi [5]). Trudno było wyrazić „okropną nędzę“, w jakiej żył pod murami Genui żołnierz legii I-ej, „odarty, niepłatny i głodny“. W zakładach legii II-ej, liońskim i innych jak w Aubagne, także panowała „bieda w najwyższym stopniu“.

---

[1]) Victor Perrin, général de division, au M. le général commandant l'armée autrichienne à Vérone (Keim). Au quartier général de...., le 7 germinal an VII (27 marca 1799) (Wiedeńskie arch. państw., akta wojenne 463). Les troupes polonaises au service de la République Cisalpine se sont rangées sous nos drapeaux pour servir la cause de la liberté. J'apprends avec douleur... que des officiers de votre armée ont eu la barbarie de faire fussiller les soldats de ces troupes, lorsqu' entourés par les vôtres, ils ne pouvaient plus se défendre. Vous n'approuverez pas sans doute un pareil trait. C'est dans cette espérance que je vous en demande justice, et que j'ai l'honneur de vous prévenir que si les droits de la guerre ne sont pas respectés envers les Polonais qui servent avec nous, je serais forcé d'user de représailles. Je suis convaincu... que votre réponse épargnera un fleau aussi terrible à l'humanité..

Keim an Thugut, Verona, den 30 März... Ich nehme mir die Freiheit Eurer Excellenz ein Schreiben des General Victor, das er mir am Tag nach der Bataille zugeschickt, gehorsamst beizuschliessen, um ihr despotisches Papier, sowohl als ihre Grosssprecherei zu sehen, was die Souverains unmöglich lang von diesen Freiheitsnarren leiden werden.

[2]) Kniaziewicz do Wybickiego, 21 sierpnia 1799 (Listy zn. P., 1–4).

[3]) Do Dąbrowskiego, 16 września 1799 (Kw. hist. 1899).

[4]) A. Kosiński we Włoszech, 120, 122, 142. J. des h. libres. 2 fructidor VII. Chodźko, II, 220—2.

[5]) Dąbrowski do Wybickiego, 8 października 1799 (Listy zn. P., 64–6). Regulski do Wybickiego, 7 października 1799 r. (Listy, 59—63). W odpisach Chodźki w Rapperswilu korespondencya Kniaziewicza z ministrem wojny według wskazówek Dąbrowskiego (12 i 29 września 1799). Tamże „Protokuł ordynansów“ generała Kralewskiego od 22 grudnia 1799. Do Dąbrowskiego, 29 grudnia 1799: „Ludzi nagich, niezapłaconych, bez trzewików, koszul i bez pła-

Nikt się więcej nie łudził, jakoby z tej toni mógł wywieść Francyę jej rząd konstytucyjny, zagasić wieczną wojnę domową i pokój przywrócić z Europą. Taksamo w legionach przestano żywić nadzieje zwycięskiego przez Republikę sprawy polskiej podniesienia a próżno czekano zmniejszenia wygnańczej niedoli. Najwidoczniej i Kościuszko nie miał dość wpływu, skoro zamiast pośpieszyć z pomocą nasyłano legiom protegowanych zauszników ministeryalnych, którzy zastąpić mieli oficerów zasłużonych, rannych lub w niewoli. Żalił się Wybickiemu Dąbrowski [1]: „Nie jestem w stanie Ci wyrazić, w jakim niedostatku zostaję, i nie tylko ja ale i wszyscy, od kilku miesięcy niepłatni, w nędzy, nadzieją żyjemy, prócz tego mam tysiąc zgryzot z każdej strony; zdaje się wszystko sprzysięgać na zrujnowanie spokojności i najużyteczniejszych zabiegów. Bernadotte narzucił mi Kralewskiego jako generała brygady, który prócz śmiesznej konduity innej korzyści nie przyniesie, a Championnet nominował Mirosławskiego szefem artyleryi na miejsce wakujące, kiedy Axamitowski żyje". Podobnie było z rangą Wołodkowicza, Turskiego i Chadźkiewicza. W legiach nie chcą ich stopni ogłosić, odmawiają im posłuszeństwa [2]. Szczęty tych starych pułków mają zaufanie tylko w dawnych przewódcach. Napróżno Neyman tam zjechał [3] siać nienawiść na podłożu nieszczęścia; „wzgardzony od Francuzów i Polaków, a co najwięcej, że i ci go odstąpili, co podżegali chytry i podejrzliwy jego sposób życia". Ale przed temi próbami rozkładu obroniły się legie same, na pomoc Kościuszki nie wiele już liczyły ani na życzliwość i możność Dyrektoryatu. Dlatego dreszcz entuzyazmu, który

---

szczów generał S-t Hilaire nie chciał widzieć w Marsylii i w drodze dał rozkaz przymaszerować do Aubagne". Do gen. S-t Hilaire, 29 grudnia 1799: La municipalité d'Aubagne change presque chaque deux jours des logements, et les citoyens au lieu de recevoir ces pauvres malheureux dans la chambre... les placent dans des granges et des bastides... Les soldats n'ayant pas du bois cherchent les endroits où il fait plus chaud. Pendant 24 heures ils n'avaient pas de pain". 31 grudnia 1799: „Les soldats polonais n'étant pas payés... encore aujord'hui n'ont pas touché leurs pains. On pleure de faime..."

[1] 18 października 1799 (Listy zn. Polaków, 67–8).

[2] W odpisach Chodźki listy Kniaziewicza i protokół ordynansów Kralewskiego.

[3] Listy znak. Polaków., 66.

wstrząsnął Francyą na wiadomość o powrocie Bonaparty [1]), przeszedł także pobrzeżem liguryjskiem [2]).

Może nawet silniejszy tam niż gdziekolwiek indziej. Bo czyż nie Napoleon Bonaparte był po Dąbrowskim głównym twórcą materyalnym legionów. Widziały w nim równocześnie uosobienie gieniuszu Rewolucyi [3]). Jeśli świat miał się odmienić i zniknąć zeń wielka krzywda Polski, to wówczas stać się to mogło tylko przez niego. Prawda, zawiódł nadzieje nasze w układach z Austryą, ale wszak nie podobna wszystkiego dokonać za jednym zamachem i nie należało przypisywać tym traktatom cechy trwałości. Zresztą serca żołnierskie cieszyła jego sława. I złączyło je z nim wzajemne przywiązanie. Od początku dopatrywano w Polakach jakby jego straże przed zamachem jakobińskim, trucizną Dyrektoryatu i włoskim sztyletem [4]). Oni zaś spodziewali się teraz sprawiedliwości za służby swoje [5]), za krew obficie przelaną. Więc jak tylko doszła wiadomość o obaleniu Dyrektoryatu, wyprawili do Paryża Dąbrowskiego [6]). A Barss, który po staremu prowadził dyplomacyę legionową, podobnie oceniał położenie. „Spodziewać się należy, pisał do Wybickiego [7]), że w tym czasie koniec będzie intrygom... tu się skończyło panowanie burzliwych ludzi... W tej wygranej, którą dziś rozum odniósł nad głupstwem, rozsądek nad chymerami, republikanizm nad demagogizmem zapamiętałym, osądzisz, kto z Polaków może zyskać na opinii u Francuzów, a kto ją straci".

---

[1]) Vandal: L'avènement, I. 232–5, Publiciste. 15–17, 26–7, października, 2 listopada 1799 i inne dzienniki z tego czasu. Także w V tomie Paris pendant le réaction thermidorienne et sous le Directoire — par A. Aulard (wyciągi sporządzane z gazet przez policyą). Gourgaud, Mémoires, I, 55–6, Thiébault, III, 56–8, i i.

[2]) Le Bien Informé, 13 brumaire VIII.

[3]) La clef, 10 stycznia 1799; potem powszechnie za konsulatu.

[4]) Bailleu, I, 136, raport Sandoz-Rollin'a z 28 czerwca 1797 o napiętym stosunku Dyrektoryatu do Bonapartego „qui doit en avoir eu quelque avis, s'est entouré de la légion des Polonais et en a fait en quelque manière sa garde ordinaire".

[5]) Chodźko, II, 494—5.

[6]) Wezwanie z 2 grudnia (Chodźko, II, 255). Dąbrowski wyruszył z Nicei 14 grudnia 1799 (Listy zn. Pol., 75–6).

[7]) 15 listopada 1799 (Listy znak. Pol., 72-4). Kniaziewicz także obiecywał Dąbrowskiemu ułatwienie akcyi w liście z tego samego dnia (Kw. hist. 1899 r.).

W istocie jeżeli już upadek Bernadotty był dla jakobinów klęską trudną do przetrwania, to rządy konsularne zapowiadały się jako cios śmiertelny. Niby dawny „towarzysz broni i przyjaciel"[1]) odzywa się Bonaparte do legionistów, a zwraca się przytem do Dąbrowskiego. Foissac-Latour'a, który zgubił II Legią, każe za poddanie Mantuy sądzić jak zdrajcę[2]). Przepędza różnych jakobińskich oficerów, którzy na bruku paryskim pozdobywali stopnie. Natomiast w łasce jest nawet major Szalcer[3]), na krótko przedtem za doniesieniem Neymana więziony jako szpieg rosyjski; uczestniczy on w zamachu stanu i potem „głosi, że pierwszego konsula osłonił w Saint-Cloud piersiami swemi".

Podobnie jak z legionami liczył się Napoleon z Kościuszką. Zrazu nawet liczył się znacznie więcej, bo wszak Kościuszko przedstawiał potężny odłam opinii publicznej, nie tylko polskiej ale europejskiej i światowej[4]). Porozumienie było jednak nierównie

---

[1]) 26 grudnia 1799 (Chodźko, II, 257—8).

[2]) Oskarżenie to sformułował już poprzednio J. des h. libres z 28 thermidora, 2, 5 i 12 fructidor VII. List konsulów w tej sprawie do min. wojny jest z 7 therm. VIII; rozkaz Berthiera w Publiciste z 17 listopada.

[3]) Drzewiecki, 191, 200. Kwart. hist., 1899, Kniaziewicz do Dąbrowskiego 6 września 1799. Moniteur, 22 fructidor VII: „Le major polonais, Schaltzers, détenu au Temple 12 jours sur la dénonciation faite contre lui par le citoyen Neyman, et mis en liberté sur les témoignages rendus par les géneraux français et polonais en faveur de sa bonne conduite et de sa bravoure poursuit actuellement son accusateur qui est parti de Paris". L'ennemi des oppresseurs de tous les tems (J. des. h. l.), 21 fructidor VII: „Le major polonais Schaltzer, arrêté comme prévenu d'intelligence avec la Russie, a été remis en liberté". Journal des républicains (h. l.), 25 brumaire VIII, na liście oficerów, którzy zgłosili się w nowym rządzie do służby: Schalzer, major de la légion polonaise. La clef, 21 brumaire VIII. Conseil des cinq cents. Séance du 19 brumaire. — Bérenger retrace les événements de la journée. Sur sa proposition, le Conseil rend un décret portant que le général en chef Bonaparte... (między innymi także) Sparré, officier de la légion polonaise (możliwość omyłki)... ont bien mérité de la patrie en sauvant la majorité du Corps législatif et la République, attaquée par une minorité composée d'assassins". Tamże pod 27 brumaire'a na liście przesłanej przez gen. Lefèvre'a komisyi prawodawczej Rady starszych wśród oficerów 17-ej dywizyi, którzy wzięli udział w wypadkach 18 i 19 brumaire'a między dowódcami szwadronów i adjutantami: Sparre.

[4]) Drzewiecki, 171, 192. Jefferson, The writings, VII, 203—5. La Fayette, Correspondance inédite, 342 (zbliżenie do Kościuszki we wrześniu 1798); Mémoires, V, 205—6 (r. 1802), 264 (r. 1806).

trudniejsze. Do legionistów mówił jak wódz, który byt im przywracał, znał ich potrzeby materyalne, oceniał ich męstwo, rozumiał żołnierskie ich dusze; wystarczało prawie wspomnieć tylko, że walczyć będą za wspólną im sprawę. Inne rękojmie były konieczne dla Kościuszki. Omal że już niezdolny do czynu, bardziej skrupulatnie roztrząsał pobudki i cele działalności drugich, chociaż na ogół jeszcze bez pessymizmu starości. Wyobrażał najpełniej ideę niepodległości Polski, nie mógł zaś w braku sił i w poczuciu olbrzymiej swej odpowiedzialności wcielać się we wszystkie próby jej urzeczywistnienia, ułamkowe, niedoskonałe, często zaledwie podobne do tamtego ostatecznego celu i raczej jakby go obniżające [1]). Innym już było trudzić się w codziennym znoju: on miał patrzeć, by nie zmylono drogi. Reprezentował też w formie najczystszej zasady wolności, pewne pragnienia ogólno-ludzkie obudzone za Rewolucyi, ujęte bardzo abstrakcyjnie i w oderwaniu od bezpośrednich zadań chwili, nie mniej jednak zawsze pociągające dla szerokich kół obywatelskich. Był jak Lafayette żywą pamiątką niedawnej przeszłości, a zarazem symbolem dążeń przyszłych. Wartość tego wpływu zrozumieli już Lucyan i Józef Bonaparte, pierwszy w izbie poselskiej na skrzydle jakobińskiem czynny, drugi zabiegający w salonach [2]). Podejmowali też Kościuszkę na republikańskich „braterskich zebraniach“ [3]). Teraz Napoleon sam szukał zbliżenia. Niema wprawdzie wzmianki w pismach owocze-

N. p. wpływu Kościuszki na układ stosunków między Francyą a Stanami Zjednoczonymi może dowodzi następująca notatka. Journal des Francs, 8 fructidor VI. On lit l'article suivant dans le Bien-Informé: Les intrigues de M. Pitt pour allumer la guerre entre les républiques française et américaine sont presqu'entièrement déjouées. Le brave L... n (Fulwer Skipwith?), nouvel envoyé américain, d'après les conseils, dit-on, de T. P. (Talleyrand-Périgord?) et de K....o, a pris à son arrivée la voie droite, toujours la plus courte: il a diné hier chez le président du directoire, et il emporte avec lui un arrêté qui lève l'embargo d'un trés-grand nombre de vaisseaux américains, pour ne pas dire de tous: et certes, on ne soupçonnera pas que les trois frégates et une bombarde américaines, armées contre la France, aient pu jetter l'épouvante dans le directoire de France. On a raison de croire à une paix solide. Także La clef z 25 sierpnia 1798 r. Aff. Etr., Et. Un., v. 50, f. 138, 167.

[1]) Paszkowski, 198–9.

[2]) Vandal: L'avènement, I, 101.

[3]) La clef z 26 października 1798. Paris, le 4 brumaire (25/X): Il y a eu hier une réunion fraternelle où se sont trouvés le général Jourdan, Kościu-

snych [1]), by odwiedził Kościuszkę, ale zetknął się zapewne w jakimś przyjacielskim domu [2]). Starał się ująć go sobie, od razu przecież zoryentował się, że Kościuszko nie będzie mieć żadnej roli w gotującym się przewrocie i że wobec jego zasad można uzyskać od niego co najwyżej bierne poparcie. Jakoż kronika tego czasu zanotowała tylko, że na uczcie wydanej dla Bonapartego w kościele św. Sulpicyusza, zmienionym w świątynię Zwycięstwa, 6 listopada 1799, był obecny także Naczelnik Polaków [3]). Czuł się nieswojo, bo tam nie mówiono nic o niepodległości jego ojczyzny a i później ludzie nowego rządu dalecy byli od myśli, aby brać jakiekolwiek słowne chociażby zobowiązania, któreby mogły utrudnić im zakończenie wojen rewolucyjnych. Bo kraj cały domagał się pokoju i do niego jedynie zdążał i przez zmianę ustroju państwowego i przez nową wojnę [4]). Polityka I konsula zmierzała zatem do rozbicia koalicyi przez zwycięstwa nad Austryą i pojed-

---

szko, les deux frères de Bonaparte, plusieurs autres républicains; les toasts qu'on y a portés avaient pour objet l'union des patriotes que les circonstances rendent plus que jamais nécessaire.

[1]) Aulard: Paris pendant la réaction thermidorienne et sous le Directoire, V; La clef, Le bien informé, Journal des hommes libres — vendémiaire, brumaire VIII.

[2]) Paszkowski (200) i Drzewiecki (188) podają, zwłaszcza ostatni, opis odwiedzin. Co najmniej daty są tam nieścisłe.

[3]) Bien Informé, 16 brumaire VIII (Aulard, Paris... sous le Directoire, V, 786). „On a observé que le général Kosciuszko était à ce dîner; mais son voeu, qui, sans doute, est de rendre à sa patrie la liberté, n'y a pas été entendu.— Il n'a pas eu la parole à ce dîner". Z 17 brumaire'a La clef: Kosciusko assistait aussi au banquet". Journal d. h. l. i Le Publiciste — to samo.

[4]) Journal d. h. l., 12 fructidor VII: „Il y a un dégoût pour la guerre qui est inexprimable". 14 prairial VIII: „La paix! La paix! c'est un cri qui retentit, qu'on applaudit. Nous ne voulons plus que la paix, nous ne faisons plus la guerre que pour avoir la paix. Tous ces mots trop répétés, de liberté, d'égalité, de patrie et droits sacrés, sont venus se fondre magiquement dans ce mot enchanteur la paix... Que nous sommes petits à côté des républicains de l'antiquité, et même à côté de ceux de 1792". 30 prairial VIII („le peuple français... ne se battant plus pour des abstractions, mais combattant pour la paix du monde"...) La clef du cabinet, 2 brumaire VIII: „La paix, s'il est possible, et plus de guerre; la guerre, s'il est nécessaire, pour avoir la paix!" Le Publiciste z 4 października o Bonapartem: „Vingt nouvelles batailles gagnées par lui n'ajouteroient plus rien à sa gloire; il n'y a que la paix qui puisse le rendre plus grand".

nanie się z Rosyą. W tych przyszłych układach kwestya Polski i sama osoba Kościuszki miała mu być tylko zawadą, ale na razie, u schyłku roku 1799 i w pierwszych miesiącach następnego, górowały nad wszystkiem przygotowania do kampanii w Niemczech i we Włoszech. Przez to i sprawa Polski zamknęła się szczególnie w organizacyi legii naddunajskiej i włoskiej, istniała więc możność współdziałania Kościuszki z Napoleonem.

Ten mandat do zastępowania legionów miał sobie dany Kościuszko ponownie. Mniejsza o legię naddunajską. Tam rozumiało się to samo przez się, bo Kniaziewicz otrzymał komendę za jego poleceniem [1]) i wspólnie podejmowali wszelkie starania koło pierwiastkowej jej organizacyi [2]). Inaczej było w starych legiach włoskich. Ale i oficerowie I Legii oświadczali [3]), że w ich sprawach nikt „lepiej i doskonalej mówić“ nie „może jak Kościuszko“ i Dąbrowski. Zaś stosunek osobisty twórcy legionów do Naczelnika był zawsze dobry, jakkolwiek nigdy nie był bardziej zażyły i serdeczny. Zbyt różnili się krwią i całą przeszłością, ten Litwin i ten „stary Sas“, najwięksi tej doby Polacy. Nadto też pracowali tacy Neymani, Mniewscy, Dmochowscy, by zmącić zupełne ich porozumienie. Wprawdzie Barss i Wybicki czuwali nad utrzymaniem zgody, ale murowaną ona nie była. Zapewniał [4]) Dąbrowskiego Kniaziewicz, „że Kościuszko jest jego szczerym przyjacielem“. I w istocie bronił go i popierał Naczelnik w robotach legionowych i nawet dogadzał sercu ojcowskiemu, opiekując się jego synem niecnotą, gdy na naukach był w Paryżu [5]). Zaś Dąbrowski uznawał się [6]) zawsze jakby jego podkomendnym i legie swoje uważał tylko jako „zawiązek owego wojska“, które pod Kościuszki „przewodnictwem w liczne kolumny w Polszcze się rozwinie“. Niemniej czy to w listach uprzednich czy w obcowaniu, tą zimą r. 1800, nie było między nimi tej serdeczności rozlewnej, jaką okazywał każdy z nich we własnem kole przyjaciół. Zalegał

---

[1]) 29 października 1798.

[2]) Wspólne podpisy na wielu aktach.

[3]) 13 grudnia 1799 (Listy znak. Polaków, 76—7).

[4]) 1 maja 1709 (Kw. hist. 1899).

[5]) Kniaziewicz do Dąbrowskiego, 14 kwietnia 1799 (Kwart. hist. 1899). Akta procesu o spadek po generale (dokumenty w Winnogórze).

[6]) Korzon, LXI.

w umyśle Naczelnika osad podejrzeń i oskarżeń wciąż miotanych na Dąbrowskiego. Słuchał także żalów różnych oficerów legii włoskich niezadowolonych z samowolnego rozdawania stopni przez komendanta, co było nawet głównym i bodaj jedynym kamieniem obrazy. Toteż, gdy Dąbrowski zabiegał [1]) „w celu wyrobienia sobie, ażeby się mógł utrzymać przy dawnej konwencyi i żeby mu wolno było zciągnąć na parę miesięcy legie swoje do Francyi dla zkompletowania tychże", Kościuszko przedkładał [2]) rządowi konsularnemu żądanie cofnienia żołnierzy polskich z linii, ale równocześnie zalecał raczej organizacyę francuską i kontrolę nominacyi przez ministerstwo wojny i sam ofiarował się w tem współdziałać. Dobrze wiedział Dąbrowski o tym nastroju, i kiedy „nakoniec widząc z największym uczuciem jak legie się zmniejszają codziennie i ich nędze" pojechał „mówić z Bonapartem o polepszeniu ich losu", gotów był do pozornych przynajmniej ustępstw z zakresu swej władzy. „Bądź spokojny, pisał [3]) do Wybickiego, znam Paryż i ludzi z któremi mieć będę do czynienia, a moje intencye całe są obrócone dla rzeczy". Jakoż choć „był bardzo dobrze przyjęty [4]).. od Bonaparty i od Bertiego", nie szukał porachunków osobistych, bronił jedynie bytu i samorządu narodowego legii [5]). Gdy usłyszał od ministra wojny, że legie włoskie mają być złą-

---

[1]) Kniaziewicz do Wybickiego, 10 stycznia 1800: „Przybył tu do nas nasz kochany Dąbrowski..." (Listy zn. Polak., 81—2).

[2]) Memoryał z 4 grudnia 1799 (Kw. hist. 1898, oraz Revue des revues, XXIX, 256).

[3]) 13 grudnia 1799 (Listy znak. Polaków, 75—6).

[4]) Listy znak. Polaków, 81—2.

[5]) Rapport aux consuls de la république fait par le ministre de la guerre, le... nivôse an 8.

La légion polonaise dont l'organisation a été déterminée par la loi du 22 fructidor dernier, et qui paroît être destinée à servir sur le Rhin, se trouve composée en ce moment de 2.222 hommes sous le commandement du général Kniaziewicz, et vient d'être dirigée de Phalsbourg sur Metz, pour lui faciliter les moyens de rassembler tous les détachements qui doivent la compléter.

Le général Dąbrowski, commandant actuellement le corps polonais en Italie, expose qu'il seroit convenable de former une seconde légion polonaise attachée à l'armée d'Italie, organisée d'après les mêmes principes que la précédente, des troupes de cette nation qui ont servi aux armées d'Italie et de Naples et dont une portion est encore employée activement dans la Ligurie.

czone, skłonił Kościuszkę do wniesienia sprzeciwu[1]), 21 stycznia 1800 r. W tem piśmie do Pierwszego Konsula przechodził Naczelnik po krótce całą historyę prac legionowych. Dawał wyraz zdumieniu i niezadowoleniu Polaków na wiadomość o zamiarze zniweczenia drugiej legii włoskiej, ich słusznym podejrzeniom, że to liczebne umniejszenie ma ograniczyć ich nadzieje w walce o oswobodzenie ojczyzny. Mówił że osłabnie zbiegostwo z szeregów austryackich, że oficerowie znajdą się bez zaopatrzenia. I domagał się, aby kadry wszystkich trzech legii zapełniono równocześnie. Te przedstawienia były bezowocne. Według wyroku konsularnego, z 10 lutego, miała być tylko jedna legia polska we Włoszech a organizacya jej taka, jaką przepisało prawo dla formowanej przez Kniaziewicza. Ale Dąbrowski w duszy pocieszał się, że byle mieć jakie takie środki finansowe a stworzy .i większą i bardziej polską dywizyą, dla której potem siłą faktu uzyszcze potwierdzenie. Pospieszał więc do Marsylii, głównej teraz

---

Savoir:

En Italie, première légion	852	hommes
A Ville Franche, un dépôt de	558	„
Portion de la deuxième légion en marche sur Nice venant de Grenoble	417	„
Artillerie polonaise	141	„
Total	1968	hommes

La manière distinguée avec laquelle les troupes polonaises ont servi en Italie, l'espoir d'affaiblir les moyens de nos ennemis, en opposant à l'armée autrichienne, composée en partie de Polonais, un corps de la même nation, dont les services signalés ont été accueillis favorablement par le gouvernement français, paroissent devoir appeler votre attention, Citoyens Consuls, sur la proposition du général Dąbrowski.

Ce général ne doute point que plus de 20 mille Polonais qui font un service forcé sous les ordres de leurs oppresseurs ne tentent tous les moyens de briser leurs fers et de se réunir à leurs compatriotes ralliés sous les drapeaux de la liberté et combattant pour elle.

Le général Dąbrowski, promet de mettre cette légion en état d'entrer en campagne dans l'espace de quatre mois, si sa demande est accueillie, et si les objets d'armement et d'équipement lui sont fournis dans cet intervalle des magazins de la République; il propose d'ailleurs les communes de Marseille ou de Lyon pour lieu de rassemblement.

Je vous prie, Citoyens Consuls, de vouloir bien me faire connoître vos intentions sur cette proposition.

Berthier.

[1]) Kwart. hist. 1898.

swojej kwatery. Zanim jednak opuścił Paryż, 17 marca 1800, w tym sensie pisał do kierownika wydziału wojennego: „Chciał rząd Rzeczypospolitej francuskiej, żeby były dwie legie polskie. Jest wiele okoliczności, wiele interesów, dla których potrzebaby jednostkom i obu oddziałom jakiegoś ośrodka. Wszyscy Polacy domagają się, aby za taki uważał rząd francuski osobę gen. Kościuszki. Do niego zwracać będą Polacy życzenia swoje, aby przedstawiać je rządowi... i za pośrednictwem tego generała odbierać jego postanowienia, zwłaszcza co do umieszczenia oficerów. Zapobiegnie się tym sposobem wadliwości, jaka wśliznęła się od pewnego czasu, a to że wielu mieniąc się Polakami i nadając sobie stopnie wojskowe, których nigdy w kraju nie zajmowali, stara się jakkolwiekbądź uczepić się armii i generałów francuskich, w swej randze rzekomej, i tak nadużywa zaufania, jakiem Francuzi zaszczycają Polaków". „Lękamy się nawet, przedkładał dalej Berthierowi, aby nasza dobra sława, której dokupujemy się krwią naszą i tylu ofiarami, nie była wystawiona na sztych. Naród polski a. w szczególności legiony widzą zawsze w osobie jenerała Kościuszki swego naczelnika, jak nim był podczas ostatniego naszego powstania. Spółrodak jego winienem zamilczeć o całem uwielbieniu, o wszystkiej czci, którą dla niego żywimy w duszach naszych. Nie żądamy dla jenerała Kościuszki żadnego wynagrodzenia, najmilszem nam będzie dzielić się z nim tem, co posiadamy, jeśliby wymagały tego potrzeby jego. Gdy zaś zarządzenie projektowane koniecznem jest dla porządku i naszego honoru, spodziewam się, że rząd Rzeczypospolitej przyzwoli na to żądanie, które jest powszechnem naszem życzeniem i pragnieniem"...

Przyzwolono, w dniu 27 marca [1]), i zaraz 4 kwietnia zawiadomiono o tem Kościuszkę [2]) a 12 tego miesiąca Dąbrowskiego i Kniaziewicza. — Znaczenie tego aktu było dość ograniczone. Dotyczył on głównie Polaków obecnych w Paryżu i w departamencie Sekwany, zaś w głównych kwaterach legionów, w Mar-

---

[1]) Na brulionie dokumentu w min. wojny: approuvé, 6 germinal.

[2]) Tamże brulion listu ministra z 14 germinal VIII:

„Le gouvernement de la République française a ordonné, C-n G-al, la formation de deux légions polonaises, l'une destinée pour l'armée du Rhin, l'autre pour l'armée d'Italie. Les braves Polonais qui se sont signalés dans les campagnes d'Italie, s'empresseront de completter ces légions. La composition de ces corps fixe actuellement l'attention des généraux auxquels le commandement

sylii i w Mecu, komenderujący mogli tymczasowo nadawać stopnie, i Dąbrowski oczywiście nadal rozrządzał się bardzo samodzielnie. Ale niemniej utworzoną została podstawa dla stałego porozumiewania się Kościuszki z organami nowego rządu. A spraw było tak wiele, że w załatwianiu ich dopomagał Naczelnikowi w zastępstwie Kniaziewicza Ksawery Kossecki a Dąbrowski w tymże celu do jego boku przydzielił kapitana I legii [1]) Pakosza. Zarówno w drobnych szczegółach życia legionistów jak w najważniejszych postanowieniach pytano Kościuszkę o zdanie i liczono się z jego sądem [2]). Nieraz ten wpływ patryarchalny raczej niż służbowy, którego granice nie dały się zatem wyraźnie ująć, aż zaciężył dowódcom legionów. I tak gdy Kościuszko od Pągowskiego, „swojego korespondenta", odbierał z pola walki nad Dunajem „dość

en est confié; l'un d'eux, le général Dąbrowski vient de me soumettre ses observations sur ce point important; il craint que beaucoup d'individus, se nommant Polonais et se donnant des grades militaires, qu'ils n'ont jamais eus dans leur pays, ne parviennent à surprendre le gouvernement, et ne compromettent l'honneur du nom polonais. Le général m'a proposé les moyens de prévenir cet inconvénient:

Les Polonais vous considèrent comme leur chef, Vous pouvez mieux que nul autre, C-n G-al, apprécier les services, les talents et la moralité des officiers de Votre nation qui ont combattu pour sa liberté. J'ai décidé en conséquence que tous les officiers polonais, qui désireront entrer dans les légions, devront Vous adresser leurs demandes et les certificats de leurs services, Vous me les transmettrez avec ses renseignements sur leurs talents et leurs moralité, et l'indication de la légion dans laquelle ils voudront servir.

A l'égard des officieres polonais dont la résidence est plus rapprochée de Metz ou de Marseille, points de réunion de chacune des légions, ils pourront transmettre directement leurs pièces aux généraux, qui les commandent auxquels la nomination provisoire des officieres est attribuée.

Le gouvernement Vous autorise et Vous invite, Citoyen Général, à prévenir Vos compatriotes de ces dispositions; seules elles peuvent assurer les choix d'officiers véritablement dignes de défendre la cause de la liberté".

[1]) Arch. Adm. de la Guerre. W teczce Pakosza brulion listu ministra wojny do niego z 11 sierpnia 1800: „Le g-al Kościuszko m'ayant témoigné, C-en, le désir de vous conserver auprès de lui à Paris pour l'aider dans les détails relatifs à l'organisation des Légions polonaises, je vous y autorise provisoirement jusqu'à ce que vous recevrez des ordres contraires". Drzewiecki 185, 201. Kwart. hist. 1899, Kniaziewicz do Barssa, 10 kwietnia 1800.

[2]) Arch. Adm. de la Guerre. Teka Wielhorskiego. Projekt odpowiedzi z 22 sierpnia 1800. Le ministre de la guerre au général Kościuszko. Paris, le 4 fructidor VIII. J'ai reçu, G-al., la lettre que vous m'avez écrite en m'adres-

bajeczne wiadomości" i zmartwiony wzięciem w niewolę ukochanego Fiszera wyraził się, że to „stało się z przyczyny nieroztropności i nieznajomości służby tego, co go wysłał", Kniaziewicz słusznie uczuł się dotkniętym [1]. „Z korespondencyi paryskiej, żalił się Wybickiemu, między naszemi wieść się rozeszła, że mnie naczelnik dobrze za Fiszera wyłajał". I lękał się, że „się do wojskowości babiarstwo przyłączy", że to będzie woda na młyn tych ludzi, „którzy z nałogu drugich honor szarpać lubią (a mianowicie swych przełożonych)", że się wszystko tak dziać będzie jak dawniej w legiach włoskich, bo „teżsame osoby, co tam zgodę i pokój truły, tu zręcznie swój warsztat zakładają". — Oczywiście jednak te nieporozumienia, te omyłki, płynące z dobroci serca Naczelnika i z łatwowierności, nie skrzywiły zasadniczych linii działalności uzdrawiającej: zawszeć jego dyktatura była w chaosie stosunków emigracyjnych rękojmią panowania cnoty.

Tylko że nie od tego władztwa moralnego zależała bezpośrednia przyszłość sprawy polskiej. Bo ostatecznie ani wojenna dzielność legionistów ani większa zgodność wychodźtwa nie mogły same zmienić układu stosunków europejskich. Wybawienie Polski mogło przyjść w następstwie rozbudzenia wszystkich sił narodu albo

---

sant celle du g-l Kniaziewicz relativement au g-al Wielhorski qu'il prétend avoir plus de droit que lui au commandement de la 2-e légion polonaise. La proposition qu'il fait de le lui céder est digne d'éloge, mais j'adopte votre avis qui est de différer de statuer à cet égard jusqu'à ce que le premier qui est impliqué dans l'affaire de Mantoue ait été jugé". Dopisano adres: Kościuszko demeure rue de Province Nr. 42 au coin de la rue Montmartre. 6 sierpnia 1800 roku Kniaziewicz zgłosił się ze swej kwatery głównej w Strasburgu z gotowością ustąpienia komendy Wielhorskiemu powracającemu z niewoli austryackiej, jako starszemu generałowi. Podobnie w innych wypadkach. Paris, le 1 brumaire an 10 (23 października 1801). – Faubourg St. Germain, rue de Courty Nr. 324. – Fiszer, chef de brigade, commandant l'infanterie de la 1-re légion polonaise, au Citoyen Berthier, ministre de la guerre. Je prend(s) la liberté de Vous rappeler les demandes du g-l de brigade Jabłonowski, que j'ai eu l'honneur de Vous remettre le 24 vendémiaire (16-go września 1801) de la part du g-l Kościuszko, et qui Vous ont été transmises antérieurement par le général en chef Murat. Je suis persuadé, Citoyen Ministre, qu'en pesant dans votre sagesse le destin de ce corps, Vous vous souviendrez des services qu'il a rendu(s) à la République, et qu'il a jusqu'au dernier moment de la grande lutte versé son sang pour elle, ayant encore tout recemment combattu à l'isle d'Elbe.

[1]) Listy zn. Polaków, 87–90. Drzewiecki, 211–2.

wskutek ogólnego przeobrażenia politycznego, było więc zadaniem wychowania narodowego albo kwestyą wielkiej gry dyplomatycznej. W tej też ostatniej, wspartej o siłę i gieniusz Napoleona, wszyscy zrazu złożyli nadzieje. Jedynie Kościuszko nieufny trzymał się na uboczu.

Jeśli które jeszcze podzielał nadzieje, to owe przywiązane do tryumfów wojennych. Były one nadto powszechne, aby im mógł się obronić. Wszak na pierwszy odgłos powrotu Bonaparty, już go czekali Galicyanie jako zwycięzcę we Wiedniu [1]). Wielkopolanie sypnęli się tłumnie do legii naddunajskiej [2]). W kwaterach tak głośno marzono: „Zdaje się, że Bonaparte narodom granice przepisze, my mając blisko niego Kościuszkę, spodziewać się powinniśmy, że Bonaparte i na północy na czele wolnego narodu równie jemu wielkiego człowieka postawić zechce, i tak śpiewając:

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Bo nas uczył Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy

aż do Warszawy zajdziemy". I w tem oczekiwaniu radosnem powrotu do kraju nie chciano więcej słyszeć o sporach partyjnych.

---

[1]) Prusse, v. 226, f. 85, 86, 87. Otto, chargé d'affaires, au min. Reinhard, Berlin, le 18 brumaire an VIII. „Les coalisés ne parlent plus de Louis XVIII. ni d'une invasion en France, mais ils s'entretiennent beaucoup d'un armistice, d'un congrès etc... Le retour de Bonaparte a fait une très grande sensation en Galicie. Les patriotes polonais le croient déjà à la tête de l'armée d'Italie marchant tout droit à Vienne etc. Ils ont l'air d'oublier que la présence des Russes les empêcheroit de profiter d'un pareil événement. Un corps nombreux de Russes que quelques voyageurs portent jusqu'à 60 mille hommes, mais qui en renferme tout au plus 15 mille, continue à remonter le Bug, pour se rendre en Galicie".

[2]) Drzewiecki, 185. 201. Kniaziewicz przedstawił ministrowi spraw zagranicznych, 24 grudnia 1799 r., potrzebę wysłania emisaryuszów do Polski. Talleyrand skierował go do ministra wojny, którego równocześnie (4 stycznia 1800) ostrzegał: „Je me réfère à tout ce que mon prédécesseur et moi vous avons écrit sur cet objet dans nos lettres du 9. vendémiaire et du 4. frimaire. J'ajouterai que le projet du général Kniaziewicz, supposant des envoys de missionnaires dans le sein de l'Allemagne, ayant pour objet de correspondre avec des sociétés patriotiques, il convient moins encore au département dont je suis chargé d'autoriser des mesures qui auraient le danger de compromettre nos rapports politiques avec les puissances neutres, auxquelles toute idée de mission et de société secrète ne peut qu'inspirer de l'effroy".

„Ja, mówił Kniaziewicz[1]), już nie wchodząc w to, czyli my pięciu dyrektorów czyli trzech konsulów mieć mamy, ja sobie tylko urząd buńczucznego waruję. Jeżeli Madaliński hetmanem zostanie puharów różnego kalibru przysposobiwszy, nie spytam się jaką formę rządu Pawlikowski układa, jak Hadźkiewicz skarbem rozrządza, jaką formą Wołodkiewicz woysko organizuje, albo Mirosławski artyleryą, byleby mnie wolno było nalać i wypić mój puhar za zdrowie Rzeczypospolitej polskiej".

Natomiast sam Bonaparte ani na chwilę nie łudził się, aby kampania w Niemczech i we Włoszech takie mogła mieć skutki. Przecież nieraz w tym czasie myślał o Polsce i szukał sposobów podniesienia jej sprawy. Wśród tytanicznej pracy nad odbudową Francyi zatrudniał się i planami nowego urządzenia Europy. Dlatego gotów był słuchać wszelkich projektów zmierzających do odrobienia nieszczęścia rozbiorów, jeśli tylko nie wychodziły z utopijnych założeń wojny na północy na długie rozłożonej lata. Bo czyliż nie ociągał się nawet z wyprawą do Włoch, która wszak w dniach kilkudziesięciu otoczyć go miała chwałą Marenga, byle przez oddalenie się nie uchybić najbliższym obowiązkom wobec swej francuskiej ojczyzny. Wskrzeszenie Polski uważał jednak jako część wielkiego dzieła przywrócenia pokoju i stąd to, z jego zapewne polecenia, zaraz po zamachu stanu konsul Roger Ducos porozumiewał się z długoletnim zastępcą Francyi w Warszawie, obywatelem Bonneau[2]), a 16 listopada 1799 odebrał obszerny memoryał o sprawach polskich[3]).

Te pierwsze rady nie zawierały prawie nic więcej jak zwykłe wywody o potrzebie odebrania Austryi jej działu i zaatakowania Rosyi; Prusom zapewniano ich posiadłości za wyjątkiem skrawka ziemi aby złączyć królestwo polskie z Saksonią, której elektor miał zasiąść na tronie ofiarowanym mu w Konstytucyi 3 Maja; Polska stałaby się częścią Rzeszy niemieckiej. Co tam było dość nowego,

---

[1]) Do Wybickiego, 27 czerwca 1800 (Listy zn. Pol., 93–5).

[2]) Aff. Etr., Pologne, mém. et doc., v. 28, f. 101. Bonneau do Reinharda, min. spraw zagran., 25 brumaire VIII: Le citoyen consul Roger Ducos m'ayant paru désirer que je rassemblasse quelques idées dont j'avois l'honneur de l'entretenir, je me suis conformé à ses intentions et ai dressé le mémoire ci-joint (f. 103–114).

[3]) Mémoire présenté aux membres du pouvoir consulaire exécutif. – Jeśli

to idea monarchiczna w jaskrawem przeciwieństwie do niedawnych republikańskich frazesów i związek z cesarstwem. Ale plan ten bez armii dwukroćstotysięcznej nad Bugiem trudno było brać pod rozwagę i nie będzie też urzeczywistniany aż dopiero po Jenie i Frydlandzie, potem po Wagram, i za trzecim nawrotem, kiedy Wielkie Wojsko wyciągnie ku Moskwie. I jeśli w r. 1806, w samo południe potęgi cesarskiej, albo w r. 1809 i 1812, mimo nienaruszonej swej mocy Napoleon, zanim podejmie dzieło odbudowy państwa polskiego, zawsze upewniać się będzie przynajmniej o bierności jednego z dworów podziałowych, to nie dziw że u wstępu swych rządów konsularnych całą swą czynność uzależniał od poparcia Rosyi. Starał się skłócić cara Pawła z koalicyą, pozyskać jego sojusz i wtedy dopiero podsunąć mu myśl dźwignięcia z ruiny tronu piastowskiego. To też na razie nie ten memoryał sędziwego, doświadczonego rezydenta znalazł przychylny odgłos ale projekt inny podany przez takiego awanturnika, jakim był Wojciech Turski.

„Albert Sarmata“ miał zdolność wielu ludzi rewolucyi znakomitego przystosowywania się do wciąż zmiennych warunków, co go u schyłku życia, w znacznem już oddaleniu od epoki rządów jakobińskich, skłoni nawet do przybrania tytułu hrabiowskiego.— Teraz, z wiosną roku 1800, zbywszy wielu niedawnych uprzedzeń zalecał przymierze z Rosyą, jako jedynie korzystne dla Francyi pod względem handlowym i politycznym. Dowodził, że w ten tylko sposób Pierwszy Konsul zdoła utrwalić pokój na południu i północy i wrócić wolność Italii i Polsce. Gdy niepodobna wprost pokonać Anglią, przemożną na morzu i bogatą w skarby Tipposaiba, można podkopać jej potęgę przy współdziałaniu Rosyi. — Na tej drodze uwolni się najpierw Turcyą od nacisku polityki wrogiej Francyi i uzyska odstąpienie Egiptu. — Na tronie polskim osadzona młodsza gałąź Romanowych, z Wielkim Księciem Konstantym, wytworzy przeciwwagę wobec carstwa. Kierując się

słuszna Drzewieckiemu (202) wierzyć, to rozbitki Deputacyi także pertraktowali z Bonapartem o wywalczenie bytu Polsce, okazując przy tem wielką chytrość. „Ofiarowano mu jako nagrodę starostwo Białocerkiewskie, leżące na krańcach naszego kraju“. Było to pokolenie dyplomatów wywodzące swój ród zapewne od Zagłoby.

ku Azyi Rosya zagrozi Indyom angielskim. Francyi zjednoczonej z Moskwą, Polską, cesarstwem niemieckiem i Portą Ottomańską nic już się nie oprze w starym świecie. Nawet emigranci przestaną wichrzyć i spokojnie po wsiach polskich osiędą. Te nadzieje pojednania z Moskwą niedługo, bo już jesienią tego roku zdadzą się jedyną ostoją dla wychodźtwa polskiego, ostatnią furtą wiodącą do odzyskania niepodległości. Bo jakkolwiek świetne były wyniki wojny, przerwały ją rozejmy zapowiadające bliski pokój, gdy zwycięskim wojskom daleko jeszcze było do granic Polski.

Wśród powszechnej radości sami tylko Polacy smutni byli i pełni złych przeczuć. Od legii włoskiej, z Marsylii, pisał [1]) Wielhorski do Wybickiego: „Okropność losu naszego przyszłego przewidzieć łatwo... Pokój zdaje się pewny... Lecz pokój między Francyą a Austryą losu pozostałej Europy nie ustanowi. Potrzeba na to pacyfikacyi generalnej: potrzeba kongresu ogólnego wszystkich prawie mocarstw europejskich, których interesa tak są powiązane i powikłane... My zaś, jak ta owca obłąkana, tułająca się przed burzą, pod dębem wyniosłym czekać będziemy, póki nas albo gospodarz dobroczynny do owczarni, albo rzeźnik na kloc nie poprowadzi...“ A Kniaziewicz żądał w tym czasie [2]) od Dąbrowskiego, aby „jako komenderujący dwoma korpusami Polaków, którzy za najpierwszy cel mają swoją ojczyznę, odpowiadając ich zaufaniu... najprzód między sobą... o krokach, jakieby... do Rządu francuskiego uczynić wypadało, porozumieli się, a potem pokazali współrodakom... i Francyi całej, że nie tylko dla interesu Francuzów, ale bardziej w widoku być pomocnym... ojczyźnie przewodniczyli Polakom“. Pisał [3]) też „na ręce generała Moreau, który prawdziwie dał wiele dowodów przychylności swojej dla Polaków do pierwszego Konsula o interessowaniu się w pokoju zawrzeć się mającym o naszej ojczyźnie“. — Dąbrowski wcześniej jeszcze, z początkiem lipca [4]), żądał pozwolenia, aby zgromadzić wszystkie siły polskie na lewem skrzydle armii Renu i ruszyć z niemi przez Czechy i Morawy dla wzniecenia powstania w Galicyi. Miało się to dokonać pod patronatem Kościuszki, ale całe

---

[1]) 2 października 1800 (Listy zn. Pol., 101—4).

[2]) 24 września 1800 (Kwart. hist. 1899).

[3]) Kwart. hist. 1899.

[4]) 7 lipca 1800. Chodźko, II, 277—282.

prawdopodobieństwo powodzenia znowu zależało od życzliwej postawy wojsk rosyjskich. I już nawet wszelkie pogłoski, plotki szukały w tym sojuszu jakiegoś realnego oparcia. „Rozchodzi się tu wieść, donosił Kniaziewicz Dąbrowskiemu [1]), z Ulmu 6 lutego 1801 r., że 50.000 Francuzów mają mieć wolne przejście przez Węgry do Turek, dla podzielenia ich wraz z Moskwą, która weźmie wielką część, Austrya także, król pruski weźmie Hamburg i Hanower, a Polska ma mieć na króla księcia de Meklemburg, zięcia Pawła".

Układy te toczyły się z ominięciem Kościuszki. Osoba jego zdawała się być przeszkodą w porozumieniu z carem, i na odwrót Naczelnik nie chciał przyszłości ojczyzny opierać na wspaniałomyślności rosyjskiej [2]). Tymczasem śmierć Pawła zniweczyła wszystkie wyrachowania i zjednoczyła znowu emigracyę polską około Kościuszki. Było to na pogrzebie idei legionowej.

VI.

„Jeżeli... Polska zupełnie ma bydź wymazaną z rzędu mocarstw, natenczas żaden rząd nas mieć u siebie nie może jako Polaków, a zatym i exystencya naszego korpusu upada. W tym przypadku wolno będzie zapewne każdemu szukać szczęścia swego indiwidualnie. Co do mnie, zaklinał się Wielhorski [3]), służę dopóty, dopóki wolno mi będzie czapkę i hastę polską nosić. Cudzego munduru na moim grzbiecie nikt nie zobaczy". Podobnie rozumował Kniaziewicz [4]): „Trudno zgadnąć co z Polaków zrobić

[1]) Kwart. hist. 1899. Listy znak. Polaków, 109—10, Schultz do Wybickiego, z Frankfurtu 16 lutego 1801: „O kondycyach... pokoju, in gratiam których my już zdrowie Palatyna etc., spełniali, ani słowa... zdaje mi się, że prędzej na węgierskim niż na meklemburskim zajedziemy do kraju ogierku". — O podobnych zamiarach Pawła nie przestano mówić nawet w okresie poprzednim, gdy był w wojnie z Francyą. La clef, 22 fructidor VII. „Brunswick, le 10 fructidor... On commence à parler du projet de Paul 1-er de vouloir relever la Pologne pour y établir un des grands ducs en qualité de roi. — Dans cette hypothèse, les puissances copartageantes seraient obligées de restituer les dépouilles".

[2]) Drzewiecki, 192—4.

[3]) 2 października 1800 (Listy znak. Pol. 101—4).

[4]) 10 marca 1801 (Kwart. hist. 1899).

myślą, zawarłszy pokój i alians z potencyami dzielącemi Polskę: to pewna, iż nasze nadzieje i obowiązki wraz z wojną ustają. – Nie mogę przenieść na sobie. żeby moich współrodaków na los niepewny gdzieś prowadzić, podałem się do abszytu. – Nędza i ubóstwo, co nas czeka, jeszcze zgryzota truć będzie; żyjemy uwodząc się nadziejami ojczystej wydarci ziemi, kilkanaście tysięcy ludzi, którzy po ukończonych wojnach, jeżeli nie ojczyźnie, to przynajmniej swym krewnym byliby pomocnymi". Tak samo czuli inni, Kosiński [1]), Fiszer, Drzewiecki, Godebski. Gromadnie żądają uwolnienia ze służby a żołnierz tłumnie zbiega z szeregów [2]).

Ale sprawa nie dała się rozwiązać tak po prostu. Wikłała się ze względów ekonomicznych, a i politycznie nie była całkiem jasna. Próżno Wielhorski [3]) chciał ją rozciąć za jednym zamachem. „Utrzymywać ile możności korpus nasz dopóty, dopóki polskim korpusem nazywać mu się wolno będzie. — Po czym rozpuścić go (mówił) będzie naszą powinnością, przepisaną nam przez cel, w którymeśmy się zgromadzili, przez principia, które oświadczamy, przez istotną sławę korpusu, nakoniec przez własne moje przekonanie". „Ci którzy inaczej myślą, którzy pod pozorem miłości, przywiązania do wolności, raczej gdzieś... na wolnej obcej ziemi broń nosić zechcą, jak wrócić pod swych tyranów, w oczach moich będą tylko ludzie, którzy nie mają do czego powrócić, albo szukają tylko sposobu do życia. Takich ludzi gdyby wiele było między nami, sprawdziłoby się mniemanie niektórych osób o nas, że jesteśmy awanturnikami, którzy szczęścia osobistego i chleba szukają". Cóż z tego że ten odruch dumy narodowej był zarazem najtrafniejszem ujęciem kwestyi. Za tym głosem honoru nie mogło pójść dziesięć tysięcy ludzi dziwnem niekiedy zrządzeniem losu zebranych pod legionowym znakiem.

Szeregowcy w legionach byli to przedewszystkiem jeńcy i zbiedzy z wojska austryackiego: materyał ludzki bardzo rozmai-

---

[1]) Jego list do redaktora Clef du cabinet (A. K. we Włoszech, 248–9).

[2]) A. Kosiński, 288. Lettres et documents pour servir à l'histoire de Joachim Murat, I. 508, do N. Bonapartego, z Florencyi 23 maja 1801: „Tous les officiers polonais (z legii naddunajskiej) ont donné leur démission, ils me disent qu'on n'a pas parlé d'eux dans le traité de Luneville et qu'en conséquence ils s'en retourneront". Drzewiecki, 224–7.

[3]) Listy znak. Polaków, 101–4.

tej wartości; na ogół w pierwszej formacyi o wiele pewniejszy niż w następnej. Zrazu bowiem liczono tam wielu żołnierzy z powstania Kościuszkowskiego. Ci w znacznej bardzo części polegli albo poszli w niewolę wśród klęsk roku 1799. Zaś w drugiej formacyi dużo było rekrutów z Galicyi wschodniej, a także i trochę Małorosyan zagarniętych w bitwie pod Zurychem [1]). Od początku wybierano do legii rodaków, którzy się byli zaciągnęli do armii państewek włoskich. Znalazło się nawet nieco Niemców [2]), z których „rzadko który poczciwy“ .Przybłąkał się także niejeden żołdak Bóg wie z jaką przeszłością. — Pracowano gorliwie by wpoić w jednych, u drugich uświadomić i wykształcić uczucia polskie. Jakoż z największem męstwem i poświęceniem, o głodzie i chłodzie [3]) bili się za przykładem starszyzny za ideę wskrzeszenia Polski, którą rozumieli najczęściej jako powrót do wsi rodzinnej. Aleć obok tej tęsknoty kwestye materyalne musiały na tym stopniu odgrywać ogromną rolę: dla olbrzymiej większości tych bie-

---

[1]) Arch. adm. de la Gu. (spisy płatnicze legionistów). Drzewiecki 202.

[2]) A. Kosiński, 62.

[3]) A. Kosiński, 183, 197, 203, 204-5, 290. Lettres... de J. Murat, I, 508: „L'état des Polonais du Danube est affreux, dix mois de solde arriérée, tout nus, et cependant à l'Armée d'Italie et à celle du Rhin, on n'a cessé de mettre à l'ordre du jour „l'armée est au courant pour sa solde et elle est habillée à neuf.“ Arch. h. de la Guerre, Légions polonaises. Le Conseil d'admin. générale de la première Légion au min. de la Gu., à Marseille, le 14 thermidor an VIII: „...Nos officiers et soldats ont souffert jusqu'ici outre les maux ordinaires de la guerre tout ce que des hommes peuvent endurer, avec une patience sans égale, sans se plaindre et sans murmurer, et toujours dans l'espérance qu'un jour leurs souffrances seroient soulagées...“ Pétition des off. de la prem. Lég. pol. remise au Conseil de l'adm. gén. „Nous.. faisant maintenant le service dans l'intérieur en garnison à Marseille, nous trouvant dans l'état le plus pénible dans un manque absolu des moyens d'existence après avoir vendu jusqu'à nos effets pour payer notre logement et la nourriture, restés enfin sans aucune ressource, privés des rations de vivres, et voyant que les meilleurs intentions du gouvernement et les ordres du ministre de la guerre... ne s'exécutent point à notre égard... nous adressons à vous... la note présente... Nous saisissons cette occasion pour déclarer notre attachement inviolable au gouvernement et aux lois de la République, aussi bien que notre désir d'être envoyés à la première ligne contre l'ennemi, où dans chaque combat nous serons guidés par la reconnaissance pour la France, autant que par l'amour pour la Pologne... Biernacki, chef de bat. en second; Ossowski, chef de bat. en second“.

J. Monard, inspecteur aux revues dans la 8-e division militaire, à l'in-

daków zarobek na życie był zagadnieniem naczelnem. Na wiadomość o pokoju [1]) „zwłaszcza między żołnierzami wszystko było w rozpaczy“. Przejeżdżających rodaków zasypują pytaniami: „A wy Polak? a czy jest nadzieja, że do naszej powrócimy ojczyzny? co tam przecie słychać?...“ Zostawieni jednak sami sobie nie potrafią przedostać się do kraju; bierni, zrezygnowani, wkrótce za chleb, za żołd lichy przyjmą każdą służbę.

Kor oficerów, który zawarł w sobie myśl twórczą legionów, przedstawiał znakomity dobór jednostek. W pierwszej formacyi byli to ludzie insurekcyi, w drugiej synowie obywatelscy, „dobrze wychowani i usposobieni“, którzy opuścili domy z świadomą chęcią służenia ojczyźnie [2]). Były jednak i tam typy bardzo różnej wartości moralnej. Nie brakło i takich, co zawód żołnierski traktowali zgoła nie po obywatelsku, tylko jako sposób do życia. Niejednemu też nawet po upadku idei legionowej nie chciało się wracać z wielkiego świata w kąt zapadły. Gdzież zresztą miały znaleść upust instynkty wojenne narodu, co tyle wieków strzegł granic Europy. Dlatego rodziły się wątpliwości, czy wskazanem jest, aby z kadrów legii, polskich i nadal w swym składzie, usuwali się wszyscy ludzie wyższej miary i aby ster ich dostał się w ręce niepewne, nieudolne albo wprost występne. Przedkładał to Kniaziewicz [3]) Fiszerowi, który zebrał „noty do abszytu“ od starszyzny pierwszego i drugiego batalionu legii naddunajskiej. „Krok ten wasz wprawdzie szlachetny, lecz pożytku imieniowi Polaka przynieść nie może, że się kilkunastu oficerów ze służby oddali, kiedy się na ich miejsce dziesięciu innych wprasza... Kiedy już krajowi użyteczni być nie możemy, potrzeba, żeby tych nie-

---

specteur gén. Malue, Marseille, le 20 thermidor VIII: „...La prem. Lég. pol... ne sait comment exprimer sa douleur.. J'employe tous les moyens de persuasion pour nourrir l'espérance et la patience; mais il y a si longtemps que j'en use qu'on ne m'accorde plus de confiance... Indépendamment de tout ce qui est arriéré au 1-r pluviôse les officiers et soldats n'ont point touché de solde encore pour les mois de prairial, messidor et le courant de thermidor. — Quatre mois d'indemnité de logement pour le courant sont également dûs. Les habitants se refusent partout de nourrir et loger les officiers“.

[1]) Spr. rappersw. 71.

[2]) Listy znak. Polaków, 111—2, Drzewiecki, 201.

[3]) A. Kosiński, 254.

szczęśliwych ofiar cnotliwi oficerowie nie opuszczali, oddawszy ich w ręce całkiem jurgieltników, to ci ich i sami siebie więcej dającemu zaprzedadzą".

Ten wzgląd zatrzymał wielu. Działały i inne wpływy. Najpierw bieda. Mało kto i z pośród oficerów najwyższych stopni miał jakiekolwiek zasoby. Wszak Kniaziewicz nie zebrał majątku w wyprawie na Neapol [1]). Dąbrowski [2]) „do stanu pierwiastkowego ubóstwa powrócił się" i był „bez konia, siodła i bez wszystkiego". Kosiński [3]) zostawał się w służbie „dla uiszczenia się swoim kredytorom". I możność powrotu do ojczyzny zrazu nie była pewna. Ten i ów [4]) „konsolował się uwagą, że w artykułach sekretnych" pokoju los legionistów „obwarowany być musi koniecznie". Ale nie chciano narażać się na upokorzenia, a właśnie opowiadano [5]), że władze francuskie zgłaszających się o paszporty „odsyłają w Paryżu do ministrów dzielących Polskę, gdzie Lucchesini tych z urąganiem przyjmuje". Dla wielu od „kiedy zniknęło imię wielkiej ojczyzny" „miejsce każde" było [6]) „obojętne". Niektórzy zaś spodziewali się jeszcze wojny [7]). Sam twórca legionów czas jakiś nie wierzył w trwałość pokoju i pokładał nadzieje w kongresie europejskim [8]). A dowódcy francuscy to czynili jakieś obietnice na chwilę pacyfikacyi ogólnej, to znowu odwoływali się do karności [9]), aby tylko przeszkodzić wnoszeniu podań o zwolnienie ze służby.

Tak tłómaczą się wahania w postępowaniu legionistów. Ich przewodnicy wprawdzie dość wcześnie przejrzeli, ale nie znaleźli sposobu, by nieszczęście odwrócić.

Już w listopadzie 1800 roku, na wiele miesięcy przed zamknięciem układów pokojowych w Lunewilu, określoną została za-

---

[1]) A. Kosiński, 254–5.
[2]) Listy znak. Polaków, 91–2.
[3]) A. Kosiński, 350.
[4]) Listy znak. Polaków, 111–2 (Schultz).
[5]) A. Kosiński, 254.
[6]) A. Kosiński, 368, 344.
[7]) A. Kosiński, 288.
[8]) A. Kosiński, 263.
[9]) A. Kosiński, 254.

sadnicza zmiana polityki polskiej. W drukowanem słowie [1]), pod tytułem: „Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość“, sformułowali ją przedstawiciele jakobińskiego obozu. Stąd znalazły się w tem pisemku ustępy o szlachcie, która „nie umiała być niczym, jak tyranami włościan“, o magnatach, których interesem było „wmawiać nikczemność i niedołężność w naród“. Ale składali tam myśli swoje ludzie różnych odłamów emigracyjnych a przewodniczył tej pracy Kościuszko i dlatego nastrój w niej był niezwykle podniosły. Zrozumiano, że „sprawiedliwość zaledwie jest marą między narodami“, że „zbójeckie żelazo zakreśla wszystko z zażartą wściekłością, ogarnia, bierze łupem, wyznacza władcę, a miliony niewinnych idzie w jarzmo rozpustnych łotrów“. Zerwano z nadziejami na obcą pomoc, bo „naród żądający niepodległości potrzeba koniecznie, aby ufał w swoje siły“. „Jeżeli nie ma tego czucia, jeżeli do utrzymania bytu swego nie idzie przez własne usiłowania, ale przez obce wsparcie lub łaskę, można

[1]) Aff. Etr., Pologne, corr., v. 323, f. 518—57, egzemplarz dostarczony przez Bonneau. Już z błędów na karcie tytułowej można rozpoznać, że książeczkę odbito we Francyi. — (Czy Polacy wybic się mogą na niepoelległosc? W Prykopiu nad donem). Orchowski (Spraw. rapper. 70—1) tak opowiada jej powstanie: „...Kościuszko, Dąbrowski, Kniaziewicz, bawiący w Paryżu, narady przedsięwzięli, jakby ratować Polskę. Z takowych wynikło pisemko.... Wszyscyśmy do niego myśli nasze składali. Generał Fiszer uwagi wspólne generałów zbierał i pisał o wojskowości. Józef Pawlikowski trudnił się drukiem w Paryżu. Wezwałem Towarzystwo sprzysiężonych, aby kogo do mnie z kraju przysłano do Frankfurtu nad Menem. Przybył Ignacy Huławski... Huławski owe książeczki zawiózł do Polski. Książeczka po mem oddaleniu się w druku skończona, zajęła myśli przez J. Pawlikowskiego wciśnięte, moim widokom przeciwne. Żywo to przedstawiłem T-wi Kościuszce, co między nami chwilowy zatarg sprawiło“. Z tego przedstawienia rzeczy wynikałoby, że już w zimie i z wiosną r. 1800 spisywano uwagi, które złożyły się na broszurę. Wtedy jedynie było możliwe współpracownictwo osób wymienionych. — O treści tego wydawnictwa powiadomił Bonneau Talleyranda 27 listopada 1800. — Je crois devoir vous donner connaissance du projet de quelques Polonais exaltés qui désespérant aujourd'hui, à ce qu'il paroît, de tout autre moyen de relever leur pays, veulent le précipiter dans de nouvaux malheurs, en excitant un soulèvement général en Pologne. Ce projet, consigné dans la brochure ci-jointe, que des patriotes plus sages, justement effrayés des suites de pareille entreprise, se sont hatés de transmettre ici en secret des légions, a été conçu à Paris. La brochure elle-même y a été imprimée.. L'auteur termine par proposer le général Kosziusko, comme le chef que doit se donner de nouveau la nation... Cet écrit... répandu en ce

śmiało przepowiedzieć, iż nie dojdzie ani szczęścia, ani cnoty, ani sławy“. Nie wspominano cudzych bogów, a natomiast wiele mówiono o „najpierwszym co do obywatelskiej cnoty... w Europie człowieku“, o dalszym ciągu Rewolucyi 1794 z niektóremi poprawami, o „zaufaniu generalnem“ do Kościuszki, który „nie jeździł po obcych dworach i krajach żebrać pomocy“, który „nie pytał się mocarstw, kiedy przybiegł sam tylko w swej osobie ratować rodaków z kajdan niewoli“. Jego geniusz jeszcze „podważy nachyloną ojczyznę“. Tam najgodniej legioniści użyją swych talentów, prowadząc do zwycięstw mniej doświadczenia mających współrodaków, a jeśli przeznaczenie śmierć im sprowadzi, umrą „wpośród żałości ich ziomków“, a ta ziemia da im „w wnętrznościach swoich grób“, która wykarmiła ich młodość.

Miała ta odezwa spowodować przełom w pojęciach; bezpośrednie, materyalne jej skutki były nieznaczne. — Mało kto z emigracyi skłonny był oddawać się złudzeniom, że rychło wy-

---

moment en Pologne par les nombreux émissaires... il n'en peut résulter que les plus mauvais effets... malheureux Polonais... peuvent être... entraînés... quant à nous il n'en faudroit peut être pas plus dans la circonstance pour troubler les négociations d'une paix vivement désirée... Il est donc important d'obvier le plutôt possible à ce projet et de le faire avorter. Le premier moyen pour cet effet est d'employer d'abord sans délai auprès du général Kosziusko les insinuations que la chose rend indispensablement nécessaires. Qu'on ne s'arrête pas à l'ignorance affectée dont il pourra vouloir se couvrir. On peut regarder comme certain qu'il est instruit de l'entreprise et dès lors qu'il l'avoue, qu'il en est l'âme et qu'il la favorise, dès qu'il ne fait rien pour l'arrêter. — Qu'il soit instruit de l'entreprise, comme je viens de l'avancer, en voici indubitablement la preuve. 1° l'ouvrage est à n'en pas douter d'un certain Pawikowski; dès longtemps démagogue fougeux, révolutionnaire outré, sa créature intime, son complaisant assidu, et jouissant en ce moment de toute sa confiance. 2° je suis informé que 300 exemplaires du pamphlet étant parvenus à Francfort sur le Mein, où un des émissaires destinés à passer en Pologne devoit s'en charger, la général Kosziusko a fait compter à cet agent l'argent qui lui étoit nécessaire. — La seconde mesure à prendre est de faire écrire aux généraux des deux légions, pour les charger de découvrir et de rompre chez eux tous les fils de cette trame: la chose est d'autant plus importante qu'on travaille les esprits dans ces corps, que nombre d'officiers y donnent leur démission pour retourner en Pologne... Si l'on veut aller à la recherche de l'imprimeur de la brochure, afin d'en connoître plus positivement l'auteur, on peut d'abord s'adresser à Baudouin, comme ayant des caractères polonais...

buchnie powstanie i otworzy się pole do działania. Ani nawet rządy zaborcze nie okazywały obawy [1]). W Polsce [2]) ową książeczkę „czytano chciwie, ale niepodobieństwo czynienia uznano". „Zwolniał" ruch spiskowy. Nie było jak wracać legionistom do kraju. – Dlatego to Kniaziewicz [3]) uważał, że tylko on i Dąbrowski muszą ze służby ustąpić. „Nam którzyśmy Legie uformowali, tłómaczył się Fiszerowi, słusznieby wymówić można, żeśmy swych rodaków uwodzili i sakryfikowali, żeby swoją exystencyą we Francyi zapewnić. My się przed światem inaczej usprawiedliwić nie możemy, że nas nadzieja oszukała, jak powracając do ubóstwa".

Dąbrowski jednak nie ustąpił. Nie przestał pełnić obowiązków, chociaż legie przemianowano w półbrygady, chociaż nie przyjęto podanych przez niego planów organizacyi i narzucono mu formy francuskie. Nie schodził z posterunku, chociaż żadnych już nie miał złudzeń i chociaż nie chciał, aby żywili je inni. Kiedy Orchowski, przybyły z otoczenia Kościuszki dla widzenia legionów, napisał [4]) „wiersz, w żywych wyrazach, że Polska odżyje, iż nie godzi się tracić nadziei powrotu", Dąbrowski podobno „bardzo niechętnie to przyjął", mówiąc: „Pokój w Europie już powszechny z Francyą. Anglicy traktują w Amiens z pierwszym konsulem. Niezadługo przymierze nastąpi. Jakaż więc dla Polski nadzieja?. Żołnierz nasz do życia ma los upewniony. Łudząc się napróżno

---

[1]) Listy znak. Polaków, 112, Schultz, z Frankfurtu, 2 marca 1801: „...Jak mało Prussacy się boją rewolucyi, dowodzi, że książeczkę wiadomą... na niemiecki wytłomaczyć kazali język i rozdrukować".

[2]) Orchowski, 70.

[3]) A. Kosiński, 254.

[4]) Spraw. rappersw. 72. Jest to tylko przypuszczenie, że jego to właśnie rymy są zachowane w ms. 3046 muzeum Czartoryskich p. t. „Na Popis Batalionuw II y III Legij na żołdzie Rzeczy Pospolitej Włoskiej zostaiących, w Dniu 27 września 1802 przy Mieście Pawij pod wodzą Generała Dywizyi y Inspektora Dąbrowskiego odbytey":

Po zdeptanych swobodach, po kraju ruinie,
Gdy świętne niegdyś imie narodu już ginie,
Co za blask nadzwyczajny me oczy uderza?
W polskiej oglądam sukni dzielnego żołnierza,
Polski ruch, polski oręż, postać polskiej twarzy,
A w oczach bohatyrów tenże ogień zarzy,
Który niegdyś zapalał roty niezwalczone...

jakiemiś pewnościami waszemi, niechętnie spogląda na chorągwie, pod któremi służy, a tęsknotą życie swe truje". — Co więcej poprzednio opracował był awanturniczy projekt opanowania Morei przez wojska polskie i założenia na wyspach Morza Egejskiego jakiejś żołnierskiej republiki [1]. — Te myśli rozpaczne rodzą się w poczuciu [2], że „wszystko zbliża się do końca". To już nie tylko schyłek idei, to śmierć fizyczna legionów staje mu przed oczyma, z wiekową odpowiedzialnością wobec historyi. Gotów przycichnąć na całe lata, nie mówić o Polsce, kondotyerskie przybrać maniery, aby tylko zachować te tysiące istnień, które wszak zamknęły w sobie cząstkę ojczyzny, najlepszą, twórczą jej siłę.

Już zimą i wczesną wiosną roku 1801 „wieść wszędzie roz siana" [3], że legie „do Egiptu wysłać mają", truła spokój w kwaterach. Z legii naddunajskiej wielu zbiegło w przejściu przez Alpy. Karność rozprzęgła się tak dalece, że w Medyolanie 26 maja grenadyerzy wszczęli rozruchy z powodu zaległości w żołdzie [4]. „Bunt trwał 3 dni. Axamitowski i drugi przysłany z nim do wyperswadowania byli 3 dni zatrzymani w kozie, do Dąbrowskiego się porwali". Trzystu legionistów, kiedy ich z Liwurna przewieść chcą na Elbę [5], roztrąca oficerów i łączy się z brygadą francuską,

---

...Te prace, te nadzieje zginąż jak sen marnie?
Zbójcy naszej ojczyzny zostanąż bezkarnie?...
...Powie świat: Naród co padł pod ogromem ciosów,
Dla waszej cnoty, męstwa, lepszych godzien losów.
Tak Bracia, świętem dziełem, przez czas niepożytem.
Staliście się dla kraju nadzieją, zaszczytem.
Pokąd będziecie przodków znakami odziani,
Potąd nasi nie żyją spokojni tyrani.
...Chwała wam nieszczęśliwej Ojczyzny synowie.
..............Wyście dokazali
Chociaż kraj z politycznej już wytrącon szali,
Choć się Polak nie liczy między narodami,
Waszego jeszcze męstwa zasłynął dziełami.

[1] A. Kosiński, 279–84.

[2] A. Kosiński, 277.

[3] Kniaziewicz do Dąbrowskiego, ze Strasburga, 10 marca 1801.

[4] Listy znak. Polaków, 117–20. Ze zbiorów w Koszutach list A. Kosińskiego z 17 prairial IX.

[5] Murat, I, 399, list jego z Liwurna z 27 kwietnia 1801 o buncie 60-ej pół brygady: „J'ai fait marcher des patrouilles de Polonais, ces mutins leur

która stawia opór. Wstręt do wypraw zamorskich, trwoga przed losem doznanym przez Armię Wschodu, są powszechne[1]), a zdenerwowanie w oddziałach polskich zwiększało się przez niedostatek spowodowany często nadużyciami administracyi i przez ciągłe wahania widoczne w postępowaniu rządu[2]). Przed zgonem czekały legie jeszcze różne przeobrażenia.

Legia włoska miała pobierać płacę dla sześciu tysięcy począwszy od 23 września 1800, przez rok dziewiąty, od rządu cisalpińskiego. 11 grudnia 1801 uformowano z niej dwie półbrygady liniowe. Dokonał tego generał brygady Vignolle, wysłannik Murata, naczelnie dowodzącego we Włoszech, w przytomności inspektora dla przeglądów wojskowych Caire'a, w Modenie i Reggio. Z 7 batalionów piechoty i jednego artyleryi, w sile 6,339 ludzi, z których 5,954 obecnych pod bronią, utworzono I i II półbrygadę polską, każdą o 3 batalionach, z etatem 3008 i 3040 głów. Liczbę oficerów zmiejszono z 275 na 186, żołnierzy z 6064 na 5862. W pierwszym kwartale[3]) 1802 r. obie półbrygady przeszły z fran-

ont crié de se retirer ou qu'ils allaient faire feu sur eux ...J'ai ordonné en conséquence de faire embarquer à dix heures du soir trois cents Polonais. Ce détachement était embarqué à vingt hommes près, quand les soldats de la 60-e sont venus de nouveau, du haut des remparts, leur crier: „Polonais, n'embarquez pas; la 60-e ne s'est pas embarquée". Ce qui a été suivi de coups de pierres et de coups de fusils. A ces mots les Polonais se sont précipités des barques dans les chaloupes en culbutant leurs officiers qui voulaient les arrêter".

[1]) Murat, I, 404.

[2]) Murat, I, listy 426, 508, II, 620, 765, 767, 864, 872, 892. A. Kosiński, 289—90. Dokumenty z paryskiego arch. wojny: Historique des diff. organisations des légions pol. Protokoły urzędowe.

[3]) Komisya wyznaczona do likwidacyi zaległych płac legionu pierwszego podaje, że stało się to od 21 stycznia (t. j. z początkiem X roku republikańskiego), zaś postanowienie konsulów z 27 lutego 1802 brzmi: „A dater du premier germinal prochain (22 marca), les troupes polonaises qui sont en ce moment dans la République italienne, feront partie de l'armée de cette République". Dawniejsze rozporządzenie Aff. Etr., Milan, corr., v. 57, f. 556, kopia: Au quartier général de Milan, le 10 brumaire an 9 (1 listopada 1800). Brune, conseiller d'état, général en chef, arrête ce qui suit: Article 1-er. La Légion polonaise sera à compter du 1 vendémiaire an 9-e à la solde du gouvernement cisalpin qui demeurera également chargé de son habillement, équipement et casernement. Article 2-e. La force n'excédera pas six mille hommes, si elle excédait, il sera pourvu à ses besoins par des dispositions qui seront ultérieurement

cuskiego na żołd włoski. Ale z końcem tego roku, 22 grudnia, druga półbrygada wróciła w służbę francuską i wkrótce, 27 stycznia 1803, dano jej numer 114 i wsadzono na okręty z przeznaczeniem na San Domingo. Odpłynęło z Genui 2461 legionistów, pozostało jeszcze 400, którzy później użyci byli na wyspie Elbie.

Legię drugą, naddunajską, tenżesam Vignolle, przy pomocy inspektora Souilhé'go, przetworzył w Liwurnie, 22 grudnia 1801, na III półbrygadę polską. Nowa organizacya objęła 2.918 człeka z 2963 i 3 bataliony z dawnych czterech. Z 3 szwadronów jazdy i kompanii artyleryi konnej powstał pułk strzelców polskich. Ten tylko oddział kawaleryi wcielony został na trwałe do wojsk rzeczypospolitej włoskiej. Trzecią półbrygadę, jako 113-stą, wyprawiono na San Domingo już w ciągu miesiąca floréal roku dziesiątego, więc na osiem miesięcy wcześniej niż 114-stą.

Dopiero po tem pierwszem doświadczeniu poznano cel ostateczny tych przemian. Gdy szef Strzałkowski w połowie listopada 1802 r. odbierze od Kosińskiego wiadomość o przejściu półbrygady w służbę Francuzów, zrozumie [1]) „że nie inny zapewne cel tego honoru, jak tylko wysłanie onejże na S-t Domingo". Ale poprzednio rozprawiano obszernie o tem, jaką organizacyę nadać

prises. Article 3-e. Elle sera assimilée pour le payement de l'arriéré aux troupes de l'armée française, et participera aux payements qui seront faits par la caisse de l'armée. Article 4-e. Au moyen des dispositions ci-dessus, il ne sera rien ajouté à la contribution mensuelle de deux millions, non obstant même la réunion du pays faisant ci-devant partie du territoire piémontais. Le présent arrêté sera notifié au gouvernement cisalpin, au ministre extraordinaire du gouvernement français et au commissaire ordonnateur en chef. Z dnia następnego jest list sekretarza stanu Mareta do ministra wojny, gdzie przypomina „que le Premier Consul vous a invité aujourd'hui... à observer que la 2-de Légion polonaise, qui est actuellement en Italie, doit être soldée aux fraix de la République cisalpine".

[1]) A. Kosiński, 297. Murat, d. 968, do min. wojny, 11 listopada 1802, na wiadomość o wzięciu I półbrygady polskiej na żołd francuski: „...Je pense que Bonaparte ne reviendra point sur cette décision, surtout si je ne me trompe point sur les motifs qui l'ont déterminé. Je crois ce corps destiné à un embarquement, et dans cette hypothèse, il y aura les plus grandes précautions à prendre, car déjà nos ennemis n'ont pas manqué de leur insinuer que le gouvernement français voulait se défaire d'eux, en les envoyant à la Louisiane..."

legiom w czasie pokoju, i nawet otwarto przy tej sposobności ujście dawnym emigracyjnym zawiściom [1].

Dąbrowski przedłożył komendantowi armii włoskiej, generałowi Brune, 10 marca 1801 r. „Uwagi o organizacyi pierwszej legii“. Niby to uznawał w nich potrzebę reform, naprawdę chciał tylko utrzymać ówczesny stan swego korpusu. Liczył w nim 9093 ludzi, w 7 batalionach piechoty i jednym artyleryi. Siły te miał rozproszone od Perpignan w dolnych Pirenejach aż po Florencyę i dlatego doradzał mianowanie osobnych rad zawiadowczych dla każdego pułku. Dalej życzył sobie połączyć w jednym regimencie batalion z 9 kompanii grenadyerskich i drugi z fizylierów, aby mieć rezerwę. Chciał utworzyć ósmy batalion pieszy, jedną kompanię artyleryi zmienić na konną, pomnożyć o 19 ilość oficerów sztabowych, utrzymać zaś tych, których miał z inżynieryi. Wreszcie pragnął formować jazdę, którą był odstąpił legii naddunajskiej. Dywizyę podnosił do 9440 bagnetów, a zmiany wprowadzał nieznaczne, przymnażał raczej niż ujmował kosztów [2]) i pilnował tylko, aby korpus miał kadry do przekształcenia się w pełną armię. Wielka zaś władza, jaką był skupił w ręku swojem i ludzi oddanych, dawała mu możność pokierowania tem wojskiem według wskazań polityki polskiej. Pewnie też nie byłby

---

[1]) Źródła (arch. h. d. la gu.) *a)* Observations sur l'organisation de la première Légion polonaise faites par le conseil d'administration général du dit corps (Milan, 17—19 ventôse IX). *b)* Raport o tych uwagach dla ministra wojny i Pierwszego Konsula (messidor IX). *c)* Mémoire sur les Légions polonaises considérées comme corps des troupes auxiliaires de la Rép. fr. (an IX). *d)* Krytyka tego memoryału przez jakiegoś generała polskiego. *e)* (Vignolle) Projet d'un plan d'organisation pour les deux Lég. pol. (Ce mémoire a été adressé en double de Milan par le g-al en chef Murat, le 28 fruct. IX). (Arch. adm.).

[2]) Stąd oświadczenie referenta 8-go biura wojskowego: „Si les légions polonaises doivent rester à la solde ou au moins à la disposition du gouvernement français, il serait plus conforme à l'économie et à notre système militaire de les fondre en demi-brigades“. Podobny wniosek przedłożył też minister wojny. „Vous penserez sans doute, Citoyen Consul, que les choses doivent rester dans l'état où elles sont, à moins de fondre toute la légion, de la former en demi-brigades comme les troupes françaises. Messidor l'an 9“.

Także list Berthier'a z 10 grudnia 1801 (19 frimaire X, odpisy Chodźki w Rapperswilu). „Citoyen Consul, sur le rapport que je vous ai présenté relativement à la nouvelle organisation des troupes polonaises, vouz avez décidé entr'autres dispositions: 1⁰ Qu'il serait formé trois demi-brigades des troupes

pozwolił wywieść je na San Domingo. Lecz ten jego wpływ przeważny rychło miała zniszczyć czujna baczność I Konsula, który wszak jeszcze za pierwszej komendy we Włoszech sprzeciwiał się łączeniu pułków polskich w większe, bardziej samodzielne jednostki militarne, a teraz zewsząd odbierał zachętę do wprowadzenia organizacyi francuskiej. I nawet z polskiej strony nie brakło takich podszeptów.

Bo i za czemż innem miał się oświadczyć taki służbista jak Vignolle i taki kondotyer jak Murat. Widzieli w polskich oddziałach pyszny materyał ludzki [1]) ale nic więcej. Razić ich musiało wszystko, co tam było odmiennem, różnem od ich ciasnych żołnierskich pojęć, wszystko, od nazwy począwszy, co tam było wynikiem historycznego rozwoju, pamiątką po ojczyźnie, zadatkiem i nadzieją jakichś wielkich, narodowych przedsięwzięć [2]). Uznać

---

composant les deux légions polonaises, dont la 1-ère est actuellement dans la Cisalpine, et la 2-e en Toscane. 2⁰ Que les compagnies d'artillerie à pied et à cheval, et le régiment de houlans, qui font partie de ces deux légions, seraient incorporés dans l'infanterie. Le général en chef Murat (II, 872 list w jego kor.) m'annonce, par une lettre en date du 3 frimaire, qu'il a confié le soin de cette organisation au général Vignolle. Mais il m'expose à ce sujet que ces braves auxiliaires de la France demandent: 1⁰ à porter la cocarde française. 2⁰ à garder les drapeaux donnés par le premier consul. 3⁰ à être brevêtés par le ministre de la guerre de la république française. 4⁰ à conserver leur corps de cavalerie. Le général Murat observe en même temps que le comité de gouvernement cisalpin demande l'incorporation de la cavalerie polonaise dans les trois cadres de cavalerie cisalpine qui sont loins d'être au complet. Il appuie cette demande avec d'autant plus d'instance qu'il prévoit des difficultés à faire entrer dans l'infanterie les Polonais qui servaient à cheval. Il me présente au reste les demandes des Polonais avec le vif intérêt qu'inspirent leurs services et leur attachement à la république".

[1]) Murat, II, 952, do Napoleona, z Medyolanu, 21 października 1802 r.: „Les Polonais surtout sont superbes et vous restent inviolablement attachés, ils disent que si vous n'étiez pas président de cette République, ils ne seraient jamais restés à son service".

[2]) Vignolle, gén. de br., comm. la 4 division du corps de troupes fr. en Cisalpine, au min. de la guerre. Milan, le 4 vendémiaire an IX: ...J'ai examiné de concert avec le général en chef Murat le plan d'organisation pour la première légion polonaise qui a été adressée par le conseil d'administration de cette légion au premier consul. Ce plan présente une force... supérieure a celle qui existe en ce moment dans cette légion et une dépense presque aussi considérable que celles des deux légions réunies en une seule. Ces motifs joints

mogli pewne oznaki zewnętrznej jedynie odrębności, mundury polskie, język polski w służbie na stopniach niższych, nie zaś samorząd legionów ani przemożną władzę ich wodza[1]).

Aby ją zniszczyć poparli te zakusy osobiści wrogowie twórcy legionów. Oni to wspólnie z Vignolle'm opracowali projekt czysto francuskiej organizacyi. Zaś przeciwko Dąbrowskiemu wywlekli wszystkie dawniejsze zarzuty i oszczerstwa i dawnych zacytowali świadków Neymana-patryotę, Turskiego-Sarmatę, Kosińskiego, Nielepca i Hoynackiego. Fakt usuwania się oficerów na wiadomość o pominięciu sprawy polskiej w pokoju lunewilskim sprowadzili do objawu prostej niechęci i nieufności wobec komendy legiono-

à plusieurs autres également puissants et au désir qu'ont en général ces deux corps d'être organisés à l'instar des troupes françaises, ont déterminé le général en chef Murat à vous adresser le plan que je lui ai présenté pour cet effet...“

[1]). „Ce général privé des instructions positives... met journellement à la place des lois et règlements militaires sa volonté particulière, il commande en chef, nomme les officiers, provoque, accorde et refuse les démissions, nomme les membres des conseils de guerre, dicte les instructions des capitaines rapporteurs, dirige l'administration, règle les comptabilités, dispose des fonds, le tout sans aucune surveillance ni responsabilité.. Le vice principal provient de ce que cette légion se trouve dans ses parties administratives et pour son personnel hors de l'action et de l'inspection directe du ministre de la guerre, le général commandant qui lui transmet de temps à autres les explications qui lui sont demandées, se trouve par le seul fait du pouvoir qu'il exerce, obligé de ne les donner que conséquentes à sa conduite... A l'exception d'un très petit nombre d'officiers nommés par le ministre de la guerre sur la présentation du général Kościuszko qui en avait été chargé par le gouvernement, la grande partie des officiers existants dans ce moment dans la première Légion polonaise ont été placés par le g-al commandant la Légion. Quelques officiers français (à l'exception de deux qui y furent placés en l'an 5-e en vertu d'un arrêté du général en chef Bonaparte qui portait que le quart des emplois dans la légion polonaise seroit donné à des Français) n'y sont plus en ce moment, le défaut de la langue et le peu d'agrément qu'ils avoient à servir dans ces troupes où ils étaient regardés comme des intrus, les ont déterminés à en sortir pour se placer ailleurs. ...Quoique la légion... stationnée en Toscane, n'est pas déviée de son institution primitive... elle n'en verra pas moins avec plaisir, comme celle qui est en Cisalpine, sa réorganisation... L'arrête qui prononceroit la nouvelle organisation de cette troupe devroit lui donner la dénomination de ce corps de troupes polonaises à la solde de la Rép. fr. et non de légion... L'infanterie subdivisée en trois demi-brigades de ligne composée chacune de trois bataillons assimilées en tout à la formation des demi-brigades françaises du même nombre de bataillons. — Le régiment de hullans organisé sur le pied d'un régiment

wej [1]). Ale równocześnie, jako obywatele kraj swój miłujący, wykazywali korzyści płynące z utrzymania w kadrach francuskich legionistów, których poświęcenie wszak było najwalniejszą dla mocarstw rozbiorowych przeszkodą, by wyprowadzać z ziem zabranych nowe wciąż zaciągi na wojnę z rewolucyą. Chcieli przypomnąć Francyi jej rolę oswobodzicielki ludów, uprzytomnić bliskie niebezpieczeństwo starcia z odradzającą się wiecznie koalicyą. Dlatego żądali, aby półbrygady polskie stały w Hollandyi, Szwaj-

d'hussards français. Les cinq compagnies d'artillerie à pied seront réduites à trois, chacune de cent hommes et de trois officiers; ces trois compagnies seront attachées aux trois demi-brigades, une à chacune d'elles, elles y feront le service des pièces de bataillons. La compagnie d'artillerie à cheval sera attachée au régiment de hullans. Tous ces corps prendront rang après les corps français..." (Projekt Vignolle'a).

[1]) Memoryał z r. IX, z którego całe ustępy przeszły do projektu Vignolle'a, tak mówi o błędach i nadużyciach organizacyi legionowej: „Le plan d'une organisation des légions polonaises avait été présenté au comité de salut publique comme moyen de désorganiser les armées ennemies. Un agent était parti en conséquence pour recruter des officiers polonais... Dombrowski, le seul général polonais en liberté lorsque tous les autres se trouvaient blessés ou dans les fers, profite de suite de cette circonstance pour venir en France, tous ses soins et toute son attention ont été employés à solliciter et se former un corps particulier dont il fut le propriétaire étouffant tout ce qui pouvait lui donner une consistance nationale, paralisant l'enthousiasme et la bonne volonté des officiers distingués... Ce n'est pas à l'esprit du corps mais à l'esprit du commandement qu'il faut attribuer les abus qui se sont introduits dans les légions polonaises et particulièrement dans celle attachée à l'armée d'Italie... Dombrowski cumule dans ses mains un pouvoir gigantesque et tel que jamais général français n'a osé réunir... Le quartier maître général de la légion n'est que le trésorier du g. Dombrowski... Pour embrouiller plus facilement la comptabilité et la rendre entièrement dépendante de sa puissance arbitraire, le dit général n'a jamais voulu instituer les livrets des officiers ni les contrôles des parties prenantes... Il ne s'est pas borné à disposer des grades dans les légions envers des favoris, des partisans, à y introduire des Allemands et autres étrangers ne parlant pas la langue polonaise, à compenser par des grades à la nomination et charge du gouvernement des services particuliers qui lui avaient été rendus. (On peut citer comme dernier exemple l'élévation de l'instituteur de son fils au grade de capitaine et donnant à son fils un bataillon à commander); mais il a refusé même de recevoir et avancer dans le corps qu'il commande des officiers polonais qui y étaient proposés par un général en chef; l'adjudant commandant Kosiński et le chef de brigade Nielepiec en ont été les preuves... Déjà dans les années 6. et 7. les premiers abus de confiance et d'administration

caryi i Włoszech, tam gdzie najłatwiej było ściągnąć zbiegów z wojsk austryackich i pruskich, i skąd mogłyby pójść w przedniej straży z armią Północną, Renu i Włoską w kierunku granic Polski. I życzyli dla ogólnego w tych korpusach nadzoru i dla potwierdzania w stopniach oficerów mieć w Kościuszce inspektora generalnego, albo w braku jego mianować po temu jednego z generałów polskich dywizyi, najstarszego w służbie, byle nie Dąbrowskiego.

Głupi! Jeżeli o rangę będzie chodzić, to utrzyma się Dąbrowski, a jeśli o względy polityczne, to nikomu nie przyznają racyi, jak tym, którzy ojczyznę swą i przyszłość widzieć będą w samej tylko Francyi [1]).

avaient été dénoncés contre le g. Dombrowski. Un procès scandaleux en a été la suite. Il était question de malversation et de dilapidation de la solde des soldats; le commissaire cisalpin Gasari a été le premier à les signaler, et si des circonstances politiques et des considérations particulières ont fait étouffer cette affaire dans ce moment — là, on ne doit pas moins s'appuyer sur cette première époque d'une accusation publique... Il a compromis à Rome l'autorité du général St-Cyr en lui exposant calomnieusement et faisant punir arbitrairement des officiers distingués par leurs grades, leurs talents et leurs services; (d') une prétendue trame contre l'insubordination qui n'était qu'un préparatif d'exposer de sa conduite aux généraux et autorités françaises. Deux de ces officiers existent et sont prêts à réitérer leur démarche, l'un est le chef de brigade de la cavalerie Joseph Turski, actuellement à Milan, l'autre le chef de brigade Neiman, dès présent par permission à Paris. Il a calculé jusque'à sur le plus ou moins de connaissance dans la langue française parmi les officiers pour ménager les uns et tyranniser les autres. Enfin ce général par cette conduite monstrueuse a été la cause du dégoût, non du service, mais du commandement lequel a porté un si grand nombre des braves officiers à quitter les légions... L'on ne finirait pas si l'on rapportait ici tous les actes arbitraires, passe-droits, injustices, encore moins si l'on cherchait à rappeler toutes les contributions illégales, dilapidations et concussions pendant la campagne de Naples... Il est à observer encore qu'en désobéissant directement aux ordres du général en chef Macdonald, il a peut être compromis le salut de l'armée de Naples en marchant sur Perugia au lieu de prendre Arezzo et a su néanmoins esquiver la destitution que le général avait prononcée contre lui. Cela prouve bien son adresse mais nullement son innocence.

[1]) Uwagi o Memoryale przeciwników Dąbrowskiego przez jednego z generałów polskich: „...Les plaintes et dénonciations contre le général Dąbrowski sont la répétition d'une multitude de mémoires qu'on a présentés dans tous les temps aux généraux en chef de l'armée d'Italie, et des plaintes particulières que m'ont adressées les officiers de tous les corps comme à un de leurs anciens

Wahania się Pierwszego Konsula dotyczyły jedynie sposobu użycia legii w interesie Francyi, a odjęcie im znaczenia politycznego było nieodwołalnie postanowione. Nie chciano ani ich rozpuścić ani pozwolić im na samodzielne jakieś przedsięwzięcie. Dlatego nie odpowiadano Dąbrowskiemu [1]), gdy przedkładał różne plany i usuwano go od dowództwa. Można bowiem uważać za bardzo prawdopodobne, że zmniejszenie legii włoskiej w tym czasie z 9 na 6 tysięcy było następstwem zręcznej polityki Dąbrowskiego i Wielhorskiego, podobnie jak Kniaziewicz pewnie nie przeszkadzał zbieganiu z legii naddunajskiej. Więc rząd konsularny oddawał komendę jednostkom, u których ambicya górowała nad wszystkiem, albo zgoła obojętnym dla sprawy narodowej, na krótko Sokolnickiemu [2]), który wtedy zabiegał o stopień po Wielhorskim i wiele o karności i honorze wojskowym rozprawiał, potem Jabłonowskiemu, Rożnieckiemu, Axamitowskiemu i Grabińskiemu [3]), dla którego zdaniem kolegów „wszystko równo, gdyby i żydowi służył, byle tylko być szefem brygady". Oni odtąd przedstawiają żądania legionistów [4]), już zamknięte w ramach ściśle służ-

généraux, mais en temps de guerre ce n'étoit point le moment de les vérifier et d'y répondre... Il est aussi sûr qu'un préjugé national lui est contraire, ce qui demanderoit un trop long discours... Mon avis seroit que organisation, habillement, comptabilité, tout fût absolument selon le règlement français, la seule différence existeroit dans la dénomination du corps... Le Polonais n'ayant plus de patrie ne peut aspirer que d'être associé à la gloire du nom français... Il ne s'agiroit plus de principe révolutionnaire, mais de former des officiers instruits, éclairés et braves, il est sûr que les puissances co-partageantes n'auroient plus de raison valable pour refuser à leurs vassaux de servir en France... – Les Polonais... oublieroient ces pertes qu'ils ont faites dans leur patrie et seroient pour toujours liés à la France...

[1]) A. Kosiński, 277–8, list Dąbrowskiego, z Lyonu, z 23 stycznia 1802: „Mówiłem bardzo wiele z samym Bonaparte na audiencyi osobnej, zawsze mi pomyślnie odpowiadał... Mówiłem z nim o wiadomym projekcie, z odpowiedzi czynionych postrzegłem wyraźnie, że więcej myślą o pokoju i spokojności jak o naszym Coup d'éclat... – Murat mi powiedział, że nasz regiment kawaleryi odebrał rozkaz d'être incorporé dans la cavalerie cisalpine. Jak powstałem przeciwko temu, rzekł: c'est égal, aby tylko w swojej broni służyli..." P. Marmottan, Documents sur le royaume d'Etrurie, 1801–1807, (Paris, 1900), 24–5.

[2]) A. Kosiński, 253, 277. Listy znak. Polaków, 117–20.

[3]) A. Kosiński, 288, 297, 348.

[4]) A. Kosiński, 285—6, 289–90, 348–9. Murat, 1067, do Bonapartego

bowych, gdy Dąbrowski ograniczony jest do przeglądów i dozoru administracyjnego albo zostawiony „w zupełnej nieczynności“. Jeśli jaką uprawiał jeszcze politykę, to tę aby zmniejszyć tarcie między żołnierzem polskim a utrzymującymi go rządami włoskimi. W tem bowiem przeciwieństwie duże tkwiło niebezpieczeństwo. Służba ta bardzo była pożądana, bo najlepiej zacierała znaczenie polityczne dawnych pułków polskich a przez to najskuteczniej chroniła je od zagłady. Ale legioniści pragnęli nosić francuską kokardę [1]), straszyli króla Etruryi swemi republikańskiemi hasłami [2])

---

z Medyolanu, 7 maja 1802: „Le pauvre généra! Dąbrowski est ici sans rien faire, on lui reproche qu'il coûte 55 mille francs par an, cela l'humilie; ayez l'extrême bonté, mon général, d'assurer le sort de ce brave militaire“.

[1]) Murat, 872, 968, 989.

[2]) Aff. Etr., Toscane, corr. v. 154, f. 69. Le ministre plénipotentiaire du Roi d'Etrurie ose rappeler au citoyen Talleyrand, ministre des relations extérieures, les instances qu'il a eu l'honneur de lui présenter pour obtenir du premier Consul la prompte évacuation des troupes françaises de la Toscane... Ces troupes ne sont plus nécessaires en Toscane. Celles du pays jointes aux milices nationales sont aujourd'hui plus que suffisantes pour la sûreté d'un état fort tranquille qui n'a, rien à craindre de ses voisins et pour sa police intérieure. Dernièrement 700 hommes environ de cavalerie polonaise sont partis pour Milan et les dragons toscans les ont immédiatement remplacés dans le service qu'une partie de ces cavaliers faisait sur la route pour accompagner les voyageurs qui désirent une escorte. Les troupes polonaises aussi, dont les sentiments sont antimonarchiques, comme elles déclarent hautement, sont encore moins nécessaires en Toscane, où elles pourraient par ces dispositions occasionner de l'inquiétude et des troubles plutôt que de veiller à la sûreté de l'état. Le Roi d'Etrurie, qui attend avec impatience et dans la plus grande confiance la réponse du Premier Consul, espère qu'il rappelera de la Toscane tant les troupes françaises, que polonaises, sans l'obliger de prendre à son service une partie de ces dernières, dont l'entretien serait un fardeau trop considérable pour les finances obérées de ses états... Paris, le 21 pluviôse an dix (10 février 1802) de la Rép. fr. Le chevalier Serriston.

Arch. Nat., Af IV. 1090. Le min. de la gu. Berthier au Premier Consul, Paris, 16 frimaire an X (7 grudnia 1801): „Le gén. Clarke, min. plén. de la Rép. fr. à Florence, m'annonce par une lettre du 3 frimaire qu'après avoir sollicité longtemps sans succès l'admission de 3000 Polonais à la solde du gouvernement toscan, cette demande vient enfin d'être accueillie par le roi d'Etrurie dans le cas cependant où les instances qu'il a fait présenter au gouvernement français n'apporteraient aucun changement à cette détermination.“

a rzeczpospolitę włoską mnogością potrzeb [1]). Zcichli dopiero, gdy ich wyprowadzono na śmierć bez sławy.

Chociaż i wtedy nie całkiem zamarła w nich fantazya [2]). Mieliżby wierzyć, że na zgon pewny wysyła Pierwszy Konsul najbardziej mu oddanych żołnierzy. Jakoż takiego końca nikt nie przewidywał. Bernadotte uważał za ciężki zawód pominięcie go w komendzie wojsk przeznaczonych na San Domingo [3]). Nawet gdy już doszły wieści o śmiertelności tam panującej [4]), Murat ofiarował się objąć dowództwo [5]). Było też bardzo prostem, że wobec zawarcia pokoju i wobec wstrętu Francuzów do wojny kolonialnej wyprawiano tam obce zaciągi. Nie chciano przez to samo przyprawić je o zgubę. — Niemniej była ogromna różnica między oddziałami niemieckimi, włoskimi, szwajcarskimi [6]) a Polakami w służbie francuskiej. Z usunięciem ich z Europy zatracić się mogła wielka myśl odbudowy Polski. I nie fizycznej ale tej duchowej śmierci życzył wtedy Bonaparte.

VII.

Odtąd samodzielną myśl polityczną polską przedstawiał na wychodźtwie jedynie Kościuszko. Ocalała wprawdzie pierwsza półbrygada polska i pułk jazdy, zostało wielu Polaków po różnych oddziałach we Francyi i Włoszech, a przedewszystkiem żyła w Dąbrowskim olbrzymia, organizacyjna, twórcza siła przyszłości, ale

[1]) Murat, II, str. 279. Melzi do Bonapartego, 18 maja 1802: Quand les Polonais nous ont été incorporés, ils se sont trouvés bientôt presque nus, quoique l'état de revue assez récent fit l'éloge de la manière qu'ils étaient habillés. Il a donc fallu refaire l'habillement tout entier et c'est fait. A leur ordinaire, les Polonais ont commencé par une foule de prétentions et de plaintes, mais le départ de leurs confrères pour S-t Domingue les a heureusement amoindris et ils vont bien.

[2]) Murat, 999, styczeń 1803: „Le corps polonais a dû s'embarquer le 1-er pluviôse. Le général Spital me mande que les vaisseaux ne peuvent pas le recevoir à bord tout entier, j'en serois désolé. Il est très bien disposé malgré toutes les mauvaises insinuations qu'on a voulu lui faire."

[3]) J. de Norvins, Mémorial, II, 310.

[4]) Murat, 994, styczeń 1803.

[5]) Murat, 995.

[6]) Murat, 1030, 1035, 1036.

wszystko to były tylko narzędzia bezwolne w ręku władcy zachodniego imperyum.

Niepodległość Kościuszki różne przybierała odcienie, od niezależności ideowej i narodowej do Pierwszego Konsula nieufności przechodziła czasem w nienawiść [1]), kiedy „życzył sobie tylko sposobności walczenia przeciwko Napoleonowi". Uczucia te wysnute z założeń niewątpliwie słusznych doprowadziły do zupełnie błędnych wyników i były później powodem odosobnienia Naczelnika w stosunku do kraju.

„Nie było w owym czasie w Europie dwóch zupełniejszych w sobie i przeciwniejszych sobie duchów jak Kościuszko i Bonaparte [2]", ludzi bardziej sprzecznych organizacyą umysłową i bardziej różnych uczuciem. Litewska a korsykańska krew odmiennem biły tętnem. Nie należeli i latami do tego samego pokolenia. — A jednak gdy obaj wyszli z Rewolucyi i wyobrażali najpełniej Polskę i Francyę w nowoczesnem ich pojęciu, powinni byli dla dobra obu narodów i dla tryumfu idei nowożytnych znaleźć możność współdziałania.

Od samego początku stosunki wzajemne były trudne, a jeszcze często mimo ich woli, losu zrządzeniem, pogłębiał się przedział. Zaznaczyło się to symbolicznie pierwej nim w życiu. 9 października [3]) 1799 r. Kościuszko razem z Kniaziewiczem przedkładał ministerstwu wojny listę oficerów do zatwierdzenia i doradzał, aby za starszyzną legionową i żołnierze zaprzysięgli według zwykłej roty „nienawiść dla formy rządu monarchicznej i arystokratycznej, a wierność dla Rzeczypospolitej francuskiej i zawsze stałych jej zasad wolności i równości". W tym zaś dniu właśnie wylądował był Bonaparte w powrocie z Egiptu. W miesiąc później objął najwyższą władzę. Zawszeć jeszcze jako pierwszy sługa rzeczypospolitej. Ale już latem 1801 roku podejrzywano go, że mógłby się ogłosić cesarzem Gallów [4]). Więc bodaj przeciwko

---

[1]) Paszkowski, 207.

[2]) Paszkowski, 204.

[3]) 17 vendémiaire VIII.

[4]) Paris sous le consulat. Recueil de documents par A. Aulard. II, 394, raport policyi o 7 lipca 1801: On suit toujours avec la plus grande attention les Italiens qui sont à Paris. — Ils se réunissent assez souvent chez le traiteur David, rue des Fossés-Saint-Germain l'Auxerrois. Il y avait hier une douzaine

niemu zwracało się to zaręczenie, które w dobie konsulatu nakazywano podpisywać oficerom przystępującym do Towarzystwa republikanów polskich [1]), „jako będą najgorliwszymi obrońcami zasad republikańskich i nieprzyjaciółmi wszelkiej tyranii". Działo się to głównie w legii naddunajskiej pozostającej pod silnym wpływem Kościuszki. On sam był członkiem Towarzystwa. Co więcej w Pierwszym Konsulu „zawsze przywłaszczyciela upatrywał" [2]) i nie tail się z tem wobec rodaków. „Miał on osobiste stosunki z osobami Dyrektoryatu, może nawet upadek ich był mu boleśny". Jego dom „był zawsze zbiorem osób, które republikancki miały pociąg". I w ogóle Polacy przechodzą teraz do opozycyi, w której jest wielu wojskowych oskarżających rząd o niewdzięczność [3]). Także ówczesna polityka kościelna spotyka się z namiętną krytyką

de ces individus, Romains et Napolitains, et quelques Polonais, Leurs discours ont roulé d'abord sur la fête du 14 juillet qu'ils ont dit être préparée, parce que le premier Consul voulait se faire déclarer empereur des Gaules; ils se sont déchaînés ensuite contre lui... ils ont ajouté qu'on travaillait dans ce moment dans la Cisalpine, dans le Piémont et même à Turin, à faire une nouvelle révolution, afin de donner l'impulsion aux patriotes français; que l'armée française qui était en Italie était composée en grande partie de républicains solides, et qui étaient fort mécontents du gouvernement actuel. Les Polonais ont beaucoup parlé de Kościuszko, sur lequel ils ont l'air de compter fermement; mais les Italiens ont répondu que cet homme n'était pas de bonne foi. II, 727, 2 lutego 1802: On rapporte que le général Kościuszko a recherché longtemps la bienveillance du premier Consul, tant qu'il a cru que le gouvernement emploierait sa puissance pour rendre à la Pologne (son indépendance); que depuis qu'il est convaincu que l'on ne s'occupera-point des affaires de son pays, il s'est éloigné peu à peu et s'est jeté tout à fait parmi les mécontents; qu'il se permet sur le premier Consul les réflexions les plus inconvenantes; qu'il a soin de se contenir quand il se trouve avec des Français, mais qu'il s'explique franchement avec ses compatriotes, qui le regardent comme leur protecteur et leur chef, et qui partagent ses principes et ses opinions. Drzewiecki, 182.

[1]) Tokarz, I, 214.

[2]) Drzewiecki, 192.

[3]) Paris sous le consulat, II. 671, 685–6, koniec grudnia 1801. Parmi les étrangers arrivés à Paris, on remarque des Polonais qui fréquentent beaucoup les généraux français. On en voit plusieurs chez les restaurateurs où les militaires distingués ont l'habitude de se réunir... Les Polonais qui sont à Paris prennent à toute occasion le parti des militaires mécontents; ils accusent aussi le gouvernement d'ingratitude; et (disent) que si la France n'a pas eu le

ludzi wykarmionych na literaturze wolteryańskiej [1]). Szczególnie w okresie zamachów i procesów politycznych, związki te z wrogami wciąż rosnącej władzy i tyranii dożywotniego konsula i cesarza Francuzów miały się stać niebezpieczne. Uwięziony w połowie lutego 1804 r. generał Moreau wszak uchodził jako [2]) „najprzychylniejszy Kościuszki przyjaciel i naszej ojczyzny". Może więc i ta przyjaźń przyczyniła się była do zesłania legionistów na San Domingo. I nawet osobiste bezpieczeństwo Naczelnika nie było zupełne. Do wniosku takiego uprawniają obawy, jakie wówczas żywiono o wolność Lafayette'a [3]).

Istniały między tymi ludźmi rozliczne analogie. Umysłowość ich bardzo była do siebie zbliżona [4]), podobne zewnętrzne koleje życia, a także stosunek do Napoleona. I złamany nieszczęściem wódz Polaków i świetny zawsze [5]) mimo lat i więzienia markiz Rewolucyi przedstawiali obok wielkich tradycyi wolnościowych doktrynę rządów liberalnych [6]) w ogólnoludzkiem i międzynarodowem jej sformułowaniu. Przez samą swą obecność na ziemi francuskiej, przez szeroki zakres swych towarzyskich wpływów, zasilali oni frondę republikańską [7]). Dlatego Bonaparte chciał pozyskać ich akces w jakiejkolwiekbądź formie.

Starania, aby skłonić La Fayette'a do ustępstw okazały się daremne. „Do niczego z nim dojść niepodobna", żalił się Pierwszy

sort de la Pologne, elle le doit à la bravoure des armées pour lesquelles la nation ne devrait pas se borner à de stériles éloges, mais bien leur assurer des moyens de subsister. Les malveillants ne manquent de répéter tous ces propos pour souffler le feu de la discorde.

[1]) Ibidem, II, 758, koniec lutego 1802 r. Les Polonais qui sont à Paris parlent beaucoup des affaires ecclésiastiques; ils disent que dans le régime actuel il reste encore aux Français une apparence de liberté, mais qu'elle disparaîtra du moment où le Concordat sera publié.

[2]) Spr. rappersw. 72. E. Picard, Bonaparte et Moreau (Paris, 1905), 343.

[3]) Mémoires, V, 212–3.

[4]) Correspondance inédite de La Fayette, lettres de prison, lettres d'exil (1793–1802), précédée d'une étude psychologique par Jules Thomas, Paris, 1903.

[5]) L. Olivier, Le gén. La Fayette en Seine-et-Marne (Paris, 1901), 31.

[6]) Jako cel życia stawiał sobie La Fayette (Mémoires, IV, 391): „conserver un exemple irréprochable de la vraie doctrine de la liberté".

[7]) Olivier, 23. Falkenstein, passim.

Konsul swym powiernikom [1]). „Niczego nie chce zrozumieć; to jest człowiek, którego zasady są szanowne, ale jest w nim także nieco uporu a wiele przesady". Przecież aż do nadania Bonapartemu władzy dożywotniej La Fayette [2]) zachowywał z nim dobre stosunki osobiste, dla siebie przyjął pensyę generała wysłużonego i wstawiał się w różnych sprawach za przyjaciółmi. A i później bardzo był przezornym w zaznaczaniu swego opozycyjnego stanowiska; unikał tylko pozorów zaprzaństwa. Musiał zresztą jako dobry obywatel kraju radować się z pomyślności gospodarczej i chwały wojennej Francyi; rozumiał też, że pod znakiem orłów cesarskich odnoszą zwycięstwo i pewne hasła rewolucyjne, te właśnie, w których zawarty był istotny postęp ludzkości [3]).

Inaczej ułożył się stosunek do Kościuszki, bo brakło tego równoważnika, jakim wobec rosnącego despotyzmu cesarskiego mogło być szczęście jego ojczyzny. „Ubocznie" „przez pośrednie osoby" [4]) namawiał [5]) Napoleon Kościuszkę, „aby mu bądź w rządzie, bądź w Senacie służył". Zabiegi te pozostały bezskuteczne dla tychsamych powodów co wobec Lafayette'a. Nie dał się wciągnąć „do utrzymywania publicznie zasad przeciwnych czuciu i przekonaniu swemu". Raziły go boleśnie nawet zewnętrzne oznaki nowego porządku rzeczy, bo nie miał we krwi tradycyi dawnego dworactwa. „Choć widział korzyści tej zmiany", nie umiał ich docenić [6]). Czuł się obcym w tym nowym świecie [7]), wyprowadzonym z chaosu rewolucyjnego, gdzie już znikał tytuł „obywateli", gdzie jakobinów przyrównano do wandalów [8]), i w tej stolicy, gdzie zabawa zdawała się na nowo pochłaniać całą uwagę

[1]) Bourrienne, Mémoires (1829), IV, 366, 370 (La Fayette est un monomane politique, un entêté).

[2]) Mémoires, V, 168–9, 179, 193–4, 195, 298.

[3]) Mém., V, 264.

[4]) Drzewiecki, 192.

[5]) Paszkowski, 206–7.

[6]) Drzewiecki, 192.

[7]) Paszkowski, 200.

[8]) Journal des hommes libres, 9 ventôse VIII. – Sprawozdanie o balu w operze. („Le nom de Madame substitué à celui de citoyenne", „mais on n'est pas v a n d a l e parce qu'on ne parle pas comme le premier consul... il ne peut pas donner aux mots le droit de bourgeoisie").

mieszkańców [1]). Niechęć swą okazywał i w początkach nowej ery, gdy jeszcze nic nie zaciemniało błogosławieństwa rządów Pierwszego Konsula [2]), a cóż dopiero później. — Nie żeby miał stronić od wszelkiego zetknięcia; przedkładał żądania legionów, chodził do Pierwszego Konsula w sprawie uwolnienia Kołłątaja w sierpniu r. 1800 razem z Wybickim a we wrześniu roku następnego wspólnie z Lafayette'm [3]), bywał dość długo u konsula Lebrun'a, z ministrami wojny Berthier'em i Carnot'em nieraz się porozumiewał. Ale te stosunki musiały rwać się coraz bardziej; pokój lunewilski, w Amiens, konsulat dożywotni i zesłanie legionów to były etapy rosnącego wciąż oddalenia.

Zewnętrznie odciął się przez wyjazd do Berville, gdzie prze-

[1]) „Le plaisir semble être devenu de nouveau la première affaire des Français" według Gazette de France, z czem polemizował J. d. h. l. z 13 ventôse VIII. W dwa dni później polemika o balu Talleyranda, gdzie wystąpił „ancien regime". Fiévée, II, 60 i nast. Toute la France sans moeurs, depuis le noble jusqu'au laquais. Accoutumés à ne rien respecter; à tourner en dérision la réligion, l'expérience et le pouvoir, à ne voir dans les événements les plus importants que le côté qui prête à la moquerie, ils rient de tout, non par gaîté, mais pour faire preuve d'esprit.

[2]) J. d. h. l. Nr. 202, 212 (czerwiec 1800 r.) artykuły: „Bonaparte et sa fortune" i „Bonaparte et sa politique". „Un gouvernement fort et nerveux, une police sévère et insensible, l'ordre et l' économie succédant au gaspillage dans toutes les parties de l'administration; la guerre de la Vendée étouffée à sa naissance; un système de fusion succédant au désastreux système de bascules; toutes les haines s'éteignant ou se respectant; toutes les factions réduites au silence devant la toute-puissance nationale; et mille autres dispositions de cette nature réunissant enfin en corps de nation les individus divisés... voilà ce qu'avait fait Bonaparte avant de marcher contre l'ennemi du dehors". C'est du cahos que le monde est sorti. Tous les éléments se combattaient... Depuis que la révolution dure, des partis n'ont cessé de se faire une guerre sanglante, et toujours le parti régnant... a tué ou banni le parti vaincu... Bonaparte est bien convaincu que le gouverneur n'est et ne peut être ennemi d'aucun de ceux pour qui il est établi... Il sait qu'une génération entière, fatiguée de luttes et de combats, doit, indépendamment des dénominations de partis, exister et parvenir au terme de la nature. Il offre aux uns des espérances, à d'autres des soulagements,... à tous le repos dans cette direction générale de tous les esprits et de toutes les volontés... Bonaparte sait que, dans une querelle de famille, tous ont des torts à se reprocher, et que pour assurer la paix de l'avenir, il faut, une bonne fois, le dégager du passé... Guerrier pacificateur... il revient le héros de l'humanité, l'homme dont le génie a réveillé le génie de la France"

[3]) Tokarz, I, 219.

siadywał coraz to więcej i skąd dojeżdżał tylko do Paryża. Wchodził teraz w sferę wpływów Czartoryskich, którzy sami w tych latach prowadzili politykę polską wielkiego stylu. Kościuszką opiekowali się zawsze, a w czasie tym zwłaszcza księżna Aleksandrowa Sapieżyna, siostra ordynata Stanisława Zamoyskiego, ożenionego z Zofią Czartoryską. „Zaspokoić chciała potrzeby naczelnika“ i przez niego wspomagać ubogą emigracyę [1]). Bywał w jej domu przy ulicy Royale St. Honoré [2]). Był też dokładnie powiadomiony o robotach księcia Adama Czartoryskiego, który nie mogąc już ocalić bytu legionów przynajmniej otoczył opieką legionistów [3]), ułatwiał im powrót do kraju i otworzył bramy więzienia Kołłątaja [4]). — Nie był to u niego okres bezwzględnego zwątpienia. Rzecz dziwna, kiedy Dąbrowski nie wierzył już w lepszą przyszłość, kiedy Godebski, Drzewiecki mówią o zakończeniu historyi narodu naszego [5]), Kościuszko właśnie podtrzymuje nadzieje. A stało się to przez pamięć na legiony. I tak 12 listopada 1803 r., w liście do Segura, protestując po raz pierwszy przeciw powszechnie wkładanym mu w usta na polu maciejowickiem słowom „Finis Poloniae“, powołał się na „wszystko co Polacy zdziałali od tej epoki w świetnych legionach polskich, i wszystko to czego dokażą w przyszłości, w celu odzyskania Ojczyzny“. Wracającemu do Polski Orchowskiemu [6]) kazał „opowiedzieć naszym w kraju, że nadzieja ojczyzny nie będzie daremną“, że „wojna wkrótce nastąpi“, że republikanie obalą Bonapartego a Moreau zwycięży Niemców [7]), że on sam wtedy z Dąbrowskim przybędzie do Krakowa, że trzeba gotować lud i umysły do powstania.

---

[1]) Drzewiecki, 204–5.

[2]) Jenerał Zamoyski, 1803—1863, I, (Poznań, 1910), 17.

[3]) Murat, 1067.

[4]) Tokarz, I, 229–30.

[5]) A. Kosiński, 341–2.

[6]) Spr. rapp., 73.

[7]) Nie dla przywrócenia republiki ale dla pokonania Napoleona chciała koalicya sprowadzić Moreau z wygnania. W tym zamiarze Czartoryski dawał instrukcye Strogonowowi, posłowi rosyjskiemu w Madrycie, 9 sierpnia 1805 r. Wtedy wyprawił się do Ameryki szambelan Pahlen, ale zatrzymała go w Londynie wiadomość o Austerlitzu. Drugą próbę podjęto po Jenie, trzecią po Iławie (E. Daudet, L'exil et la mort du g. Moreau, Paris, 1909, str. 122-30, 133-9).

Zapewne były to chwile podniecenia. Następowały po nich okresy przygnębienia [1]). Wznawiały się bóle głowy. Robił się podejrzliwym i nieufnym, wielu wydawał się „osłabionym na umyśle i zdziecinniałym". W kraju jednak, w tych strasznych latach, między upadkiem legionów a utworzeniem Księstwa Warszawskiego, imię jego było tajemnym znakiem i zaklęciem przyszłości narodu. W ustawach związków patryotycznych [2]) na czele ten artykuł kładziono: „Mąż cnotliwy, rozumny, pełen doświadczenia, Polak dobry, obywatel gorliwy, republikanin prawdziwy, powszechne w kraju posiadający zaufanie, obywatel Tadeusz Kościuszko, jeszcze w roku 1794 od narodu jednomyślnie najwyższym naczelnikiem ogłoszony, jest naszym najwyższym rządcą, i tego obieramy. Rozkazy jego lub przybranych i ustanowionych od niego obywateli z największą gorliwością wypełniać będziemy". I jak przysięgano Najwyższej Istocie i Ojczyźnie, tak przysięgano posłuszeństwo rozkazom „Najwyższego Naczelnika Tadeusza Kościuszki". A nie tylko w gronie spiskowem ale pod każdą strzechą szlacheckiego dworku i w najbardziej zapadłych kątach Rzeczypospolitej imię ostatniego naczelnika narodu było symbolem idei niepodległości.

Zwolna przecież obok jego imienia kładziono imię Napoleona. Zabliźniła się rana na San Domingo zadana. W przededniu odnowienia trzeciej koalicyi serca polskie żywiej bić poczęły. Dąbrowski jesienią roku 1804 w Moguncyi mówił znowu o sprawie naszej z cesarzem Francuzów. W r. 1805 powołano do sztabów oficerów reformowanych z legionów, a w marszu pod Austerlitz wspominano [3]) Napoleonowi o Kościuszce i możności wywołania przez niego powstania. Ale cesarz żachnął się: „Nie! Byłby to ostateczny środek; bo gdyby się dozwoliło niewiadomo na czemby się skończyło". — I odsuwał od siebie to brzemię olbrzymiej pracy odbudowy Polski. Zaś Kościuszko wzdrygał się na myśl, by współdziałać w rozszerzeniu granic despotyzmu.

I tak trwali w przeciwieństwie i nienawiści, aż przyszedł rok 1806. Błyskawicą przeleciały wieści o Jenie. W dzień patrona Na-

---

[1]) Paszkowski, 201.
[2]) Ms. Akademii, 695.
[3]) Paszkowski, 206.

czelnika, 28 października, gdy na coroczną ucztę zebrali się rodacy i dobrzy przyjaciele [1]), mogli mu po latach wielu życzyć powrotu do ojczyzny. Bo jakkolwiek trudno było przewidzieć dalsze wojny koleje, przecież rozumieli to wszyscy, że w gruzy zwalił się dawny układ mocarstwowy. Przed rokiem pokonana Austrya i Rosya, teraz ostatnia z potęg, które Polskę rozdarły, w bezprzykładnym legła pogromie. — Ale Kościuszko pozostawał we Francyi, jak gdyby w Polsce nic się dziać nie miało, pozostawał nawet wtedy gdy odebrał wyraźne wezwanie do powrotu.

Wtedy wielu ogarnęło zdumienie [2]). „Francuzi... pozwalali sobie... posądzać go o obłąkanie, o nierozsądek, o ślepy upór, o gnuśność nawet". A Polacy będący wówczas w Paryżu napróżno starali się go przekonać, „że powolność jego dla Napoleona była w tym razie największej wagi ku przywróceniu Polski,

[1]) Lafayette, V, 264. A. M. Jefferson. Lagrange, 6 novembre 1806. — „...L'ancien système et les anciens princes du continent sont mis en pièces. J'ai assisté, il y a quelques jours, en l'honneur de l'anniversaire de la naissance de Kosciusko à un dîner polonais où lui même se trouvait". Paszkowski, 202.

[2]) Paszkowski, 212–3. W tekach L. Chodźki w Rapperswilu (210) p. t. „Kościuszko en 1806 et en 1814" są jego noty z rozmowy z Lafayettem: Il est des circonstances dans la vie du citoyen où l'inaction est un crime contre la patrie, et l'immortel Kosciuszko lui même... ne serait pas sans reproche, s'il n'avait d'autres motifs que sa haine contre la tyrannie de Bonaparte, pour justifier son éloignement des affaires en 1806.... Le génie de K. était assez supérieur pour juger la position de Napoléon. Le héros polonais ne se trompait point sur l'influencé de son nom en Pologne. Un seul mot de sa part suffisait pour soulever tous ses compatriotes. Ne devait il pas craindre qu'une pareille diversion ne contraignise pas la Prusse à offrir promptement la paix à l'Empereur? et dans ce cas, pouvait-il compter sur la bonne foi de celui qui avait déjà trahi la confiance des Polonais à Campoformio, à Luneville et à Presbourg?.. Que seraient devenus alors les malheureux qui dans une aveugle confiance auraient levé l'étendart de l'indépendance?.. C'est ainsi que raisonnait Kościuszko. S'il avait été jeune, peut-être aurait-il accepté les propositions du conquérant: car il aurait au moins partagé les dangers de ses compatriotes et péri comme eux victime d'un amour inébranlable pour la patrie. Voilà les vrais motifs du refus de la part de K. de participer à la guerre de 1806. L'Empereur avait envoyé auprès de lui le comte de Ségur qu'il savait être honoré de l'estime du héros polonais; mais rien n'a pu fléchir ce dernier. Dans la chaleur de la conversation, K. ajouta même: Bonaparte, veut-il que je l'aide à étendre son despotisme jusqu'en Pologne? elle en a assez; et il ne vaut pas la peine de verser du sang pour l'obtenir de loin".

że nietylkoby ona Cesarza bardziej zobowiązała, ale Kościuszko obecnością swoją mógłby silniej i skuteczniej popierać sprawę ojczyzny, kierować i prostować sposoby, tak iżby stąd nieochybnie co najlepszego dla niej wynikło". Wybicki i Dąbrowski, którzy w odezwie z 3 listopada jako pewne zapowiadali jego przybycie, później zupełnie o tem milczeli. Napoleon, który „deputacyi z Wielkopolski powtarzał głośno w Berlinie, że Kościuszko przyjedzie choć słaby, że kazał aby go jak najwygodniej wieziono, że z nim się już wprzód umówił i że Kościuszko sam na to się zgodził, iż kiedy nie można mieć rzeczy wedle życzenia, lepiej zawdy jakkolwiek", później w Warszawie po wyraźnej odmowie Naczelnika, aby go poniżyć, publicznie powiedział: „nie chciał przyjechać i mówi że słaby, ale ja wiem że mu to Książę Czartoryjski zakazał". I żeby wytłómaczyć postępowanie Kościuszki dwie nadto utrzymywano legendy, jedną prawie współcześnie, drugą mniej jak w lat dziesięć po zdarzeniach, niby to już z odległości historycznego sądu. Miały one świadczyć o jego republikańskiej cnocie, gdy domagał się od Napoleona formy rządu na wzór konstytucyi angielskiej, wolności dla chłopów i upewnienia granic od Rygi do Odessy i od Gdańska do Węgier, i o jego mądrości, gdy nie dał się olśnić zwodniczym blaskiem potęgi cesarskiej.

Na prawdę to wszystkie te względy pewną grały rolę ale nie tak stanowczą. Od początku kampanii, gdy zgłaszają się oficerowie rodacy o polecenia do sztabu francuskiego, zrozumieć musiał, że Polacy nie mogą dłużej wahać się w wyborze sprzymierzeńców i opiekunów. Przecież od Austerlitzu ani nawet Czartoryski nie śmiałby mu koalicyjnej doradzać polityki. Pozostała jednak dawna nieufność, która wszak słusznie wzniosła się z nad mogił legionistów i wryła mu się w duszę grobowem o Polsce milczeniem wszystkich dotychczasowych traktatów. Nie umiał przewidzieć, czy w tej wojnie będzie inaczej, czy chociażby w Berlinie, w Warszawie nawet nie stanie pokój, który raz jeszcze potwierdzi Polski rozbiory [1]). Czuł się słabym i starym. Czy nie byłby tylko mane-

[1]) Lettres de Madame Reinhard à sa mère 1798–1815 (Paris, 1900) str. 308 (ze Lwowa 8 marca 1807): „Les Polonais se sont vite rendu compte de nos vrais sentiments et ils se sont aperçus, malgré toute leur étourderie, com-

kinem w ręku marszałków francuskich? I miał jechać na proste skinienie cesarza, na wezwanie ministra policyi, on przedstawiciel Polski, obrońca zasad wolności na obu świata półkulach.

Wnioskował błędnie. Zatracił związek z ojczyzną. W tym momencie, gdy wszystkie względy powinny były ustąpić przed jednem najwyższem wysileniem ku ratunkowi Rzeczypospolitej, gdy wbrew woli Napoleona trzeba było dać hasło do powstania na Litwie i w prowincyach zabranych, on, naczelnik, król tego narodu, pozostał nieczynny, wahający się, daleki.

Co usprawiedliwia tę słabość i niedołęstwo, to okoliczność, że porozumiewał się z nim nie kto inny jak Fouché, tensam, który przecież wyda później Napoleona w ręce koalicyi. -Minister cesarski, na którego ohydnej twarzy Rewolucya wycisnęła piętno wszystkich mordów, dzięki swym republikańskim sympatyom „miał zażyłość“ z Kościuszką [1]), ostrzegał go przed policyą Napoleońską, a teraz pewnie doradzał mu ostrożność w postępowaniu, poufnie udzielając różnych odstraszających wiadomości. Bo wszak ten stróż opinii publicznej sam ją urabiał w ten sposób, że w dwa miesiące [2]) po rozpoczęciu tej świetnej kampanii w Paryżu już z niecierpliwością czekano jej końca i w piosnkach teatrzyków bulwarowych domagano się pokoju, wtedy gdy nawet podoficerowie [3]) gwardyi rozumieli potrzebę zupełnego zniweczenia koalicyi przez oswobodzenie Polski.

Wojna jednak przeciągała się i zdawało się, że doprowadzi do stanowczych wyników. Wojska francuskie pozostały na leżach zimowych w Prusiech. Z Polski nadchodziły wiadomości o postępach organizacyi i zbrojeniach krajowych. Z Litwy, Wołynia i Ukrainy pewnie wprost zwracano się do Kościuszki o radę i o kierownictwo dla gotującego się wybuchu. Wtedy też nareszcie odczuł obowiązek ciążący na nim i jakby chcąc przejednać

bien peu leurs espérances nous paraissaient justifiées... Leur croyance que la guerre actuelle est faite en vue de rétablir l'autonomie de la Pologne est naive et puérile... Les hommes les plus marquants de la Pologne et dont le patriotisme ne peut être mis en doute, tels que Kościuszko, se retirent, prétextant leur âge ou leur mauvaise santé, afin de cacher leur découragement...“

1) Paszkowski, 210.

2) Fiévée, II, 162, 180.

3) Norvins, III, 210.

Cesarza podał projekt [1]) działań wojennych w Polsce z wiosną 1807 roku.

„Trzebaby, pisał 7 marca, zebrać jazdę polską i posłać ją na tyły armii rosyjskiej. Ta kawalerya przedostanie się w każdym razie poprzez wojska rosyjskie, któreby stawiały opór. Dowiodła tego niejednokrotnie. Polacy wiedzą, jak sobie ułatwić przejście. Ten korpus jazdy powinien być posłany w województwo brzesko-litewskie, stąd skierowałby się na Wołyń i do innych prowincyi południowych Polski. Gdyby ten oddział był liczny, jedna część z niego mogłaby być wysłana na Litwę. Kawalerya ta nawet unikając walk sprawiłaby wiele kłopotu Rosyanom, przeszkadzałaby zaopatrywaniu w żywność uganiając po okolicy i wdając się w utarczki z ich żołnierzami. Ale mogłaby oddać jeszcze większą usługę podburzając mieszkańców przeciw Rosyanom przez ogłoszenie wolności; szlachta nawet nie będzie temu przeciwną, ma ona dosyć rozumu, aby dojrzeć w tem swój interes. Doradzałbym mieć dużo względów dla duchowieństwa obrządku greckiego, mogłoby ono nawet bardzo być użyteczne, jeśli mu się przyobieca tesame przywileje, któremi się cieszy kler katolicki w Polsce". I zapewniał, że „ten projekt uda się z pewnością", bo „ten rodzaj wojny zgodny jest z duchem jazdy polskiej". „Nie trzeba tylko, aby zbytnio się dzieliła i na małe oddziały i trzeba żeby miała zręcznego dowódcę". Wtedy „nie tylko Rosyanie wielce zatrudnieni słabiej wystąpią wobec Wielkiej Armii, ale ta posuwając się naprzód znajdzie siły nowe i okolice niespustoszone".

Zamknął był w tym planie, w prostej i skromnej formie, wszystkie swoje pragnienia, aby wojna toczyła się o całość Rzeczypospolitej, a wolność i tolerancya szersze zatoczyły kręgi. Ani jednak chciał Napoleon oglądać się na taką radę ani tamte części Polski ośmieliły się same rozpocząć powstanie. Toteż dzieło odbudowy Polski w tylżyckich układach dokonane zostało tylko ułamkowo, rozpoczęte jedynie i jakby tylko zaznaczone na dalszą przyszłość.

Za takie połowiczne rozwiązanie kwestyi polskiej jakaś część odpowiedzialności dziejowej spada niewątpliwie i na Kościuszkę. Było to dość jasnem w świadomości narodu. Od tego bowiem

---

[1]) Kwartalnik hist., r. 1911, str. 555–5.

czasu Naczelnik utracił tę najwyższą władzę moralną, której go nie pozbawiła przedtem ani maciejowicka przegrana ani niewola ani tułaczka. Polska będzie odtąd z Napoleonem i nawet najzacięttsi wrogowie despotyzmu Cesarza uznają [1]), że jedni Polacy mają w sumieniu swojem niezaprzeczalne prawo walczyć pod jego orłami. — Uznał to i Kościuszko [2]) i sam się usunął ze świata. Wegetował. Żył prawie życiem takiem jak drzewa okalające jego domostwo. Zabawiał się uprawą ogródka, tokarstwem, wyrabianiem chodaków drewnianych. — Nie żeby rozstał się z ustawiczną troską o przyszłość swego kraju. Im czuł się nieszczęśliwszym, tembardziej szukał pociechy w myśleniu o tem, co kochał. Ale był coraz więcej obcy samemu życiu. Nawet tok wielkich dziejowych zdarzeń nie był mu znany. Ze ździwieniem patrzeć będzie na kozaków, gdy ci, wczesną wiosną roku 1814, posuną łupieskie za-

[1]) M-me de Staël, Dix années d'exil (Paris, 1904) 244-5. „Parmi les nations que Bonaparte traîne après lui, la seule qui mérite de l'intérêt, ce sont les Polonais. Je crois qu'ils savent aussi bien que nous qu'ils ne sont que le prétexte de la guerre, et que l'Empereur ne se soucie pas de leur indépendance. Il n'a pu s'abstenir d'exprimer plusieurs fois à l'empereur Alexandre son dédain pour la Pologne, par cela seulement qu'elle veut être libre; mais il lui convient de la mettre en avant contre la Russie, et les Polonais profitent de cette circonstance pour se rétablir comme nation. Je ne sais s'ils y réussiront, car le despotisme donne difficilement la liberté, et ce qu'ils gagneront dans leur cause particulière, ils le perdront dans la cause de l'Europe. — Ils seront Polonais, mais Polonais aussi esclaves que les trois nations dont ils ne dépendront plus. Quoi qu'il en soit, les Polonais sont les seuls Européens qui puissent servir sans honte sous les drapeaux de Bonaparte.

[2]) Lorsque le traité du Tilsit avait surpassé les espérances de K., il n'a plus eu le choix; il a dû rester en France. Napoléon humilié par son premier refus, ne renouvella point la proposition; d'ailleurs, si l'indépendance de la Pologne était dans les intérêts de Bonaparte, jamais la liberté n'entrait point dans ses vues, et sous cet égard la présence de K. en Pologne devenait ombrageuse pour le despote: aussi la police du duc d'Otrante l'observait sévèrement. Mais toutes les fois que des officiers polonais durant leur séjour en France se présentaient à Berville. K. n'a manqué aucune occasion pour leur recommander „que l'avenir de la Pologne dépendait de la France, que c'est autour d'elle qu'ils devaient se réunir et appuyer ses intérêts, sans s'aveugler néanmoins dans leurs sentiments pour la personne de Bonaparte". (Opowiadanie Lafayette'a według zapisek Chodźki).

gony aż do jego wiejskiej we Francyi siedziby. — Potrafi jeszcze skupić myśli i mówić o sprawie Polski wobec Aleksandra, zwycięzcy Napoleona i oswobodziciela Europy. Często jednak to co mówi, nie ma związku z życiem realnem, jak gdy Wielkiego Księcia Konstantego przekonuje o potrzebie zabezpieczenia granic Królestwa Polskiego przed Rosyą, albo miesza rzeczy najwyższej wagi z drobiazgami bez znaczenia, kwestyę granic od Dźwiny i Dniepru, opieki nad włościanami i konstytucyi z kolorem mundurów przyszłych wojsk polskich i z interesem rodziny Zeltnerów [1]). „Imperator wszystko dla niego zapewnia“, tak donosiły listy prywatne [2]) „i nic mu jeszcze nie odmówił“. I honory publiczne oddawano mu jak największe. W rzeczywistości jednak, chociaż „doradzano się go we wszystkiem, we wszystkiem zaciągano jego upodobania i bez żadnej uwagi przyjmowano wszystkie jego wnioski“, nie liczono się poważnie z jego zdaniem. Zależało Rosyi jedynie, aby przez powrót Kościuszki do kraju wyraźnie zaznaczyć koniec walk o niepodległość Polski a następnie utrwalić dzieło Kongresu wiedeńskiego.

---

[1]) Paszkowski, 222–30; Korzon, 527–9. Opowiadanie Lafayette'a: Dès qu'il est arrivé à Paris, l'empereur Alexandre suivant la marche libérale que les circonstances prescrivaient alors à tous les cabinets, s'empressa d'ordonner aux officiers polonais de rendre hommage à leur ancien général dans son domicile. K. a cru de son devoir de se présenter à l'empereur; d'autant plus que la Pologne n'a pu avoir à cette époque d'autres espérances que dans la générosité du czar. Lorsque Alexandre, après avoir vanté son désintéressement, demandait au héros polonais des conseils pour le bonheur futur de ses concitoyens, celui-ci s'approcha d'une carte de Pologne étendue sur la table, et en montrant de son doigt le Boristhène et la Dwina... il indiqua à l'empereur les principaux points qu'il désirait être suffisamment fortifiés contre l'envahissement du plus implacable ennemi de la Pologne. C'est après cette conversation que le grand-duc Constantin crut pouvoir repandre dans les salons de Paris que „ce vieillard décrépit n'avait plus de bon sens“. Après l'audience de l'empereur, s'étant rendu chez le général Lafayette, K. ne cachait plus devant son ancien ami, qu'il n'vait aucun espoir pour l'indépendance de sa patrie“...

[2]) 12 lipca 1814 z Warszawy, adres: à M-r le comte Estko à Niedzieliska, sygnowany L. S. Mąż piszącej „donosi że J. W. Kościuszko zupełnie czerstwy, widywał się z nim codziennie. Jego tu powrót niezawodny, lecz chiba na wiosnę będzie...“ (w ms. Akademii, papiery Estków).

Wyrachowania te zawiodły. Kościuszko pozostał za granicą. Pełnię życia duchowego przetrwała myśl, że wrócić może tylko do całej i niepodległej ojczyzny.

Na wiele lat przed śmiercią był już tylko relikwią przeszłości, jakiemś czcigodnem, ale dalekiem wspomnieniem, tak jak ta kokarda legionów, której bronił, kokarda Wielkiego Narodu.

Z PISM TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Kościuszko[1]) au ministre de la guerre (Schérer).

Paris, 10 fructidor an VI (27 sierpnia 1798) rue d'Echelle Honoré Nr. 563.

Le général Dąbrowski, commandant les légions polonaises auxiliaires de la république cisalpine, m'engage à Vous exposer l'affligeante situation de la garnison polonaise à Mantoue.

Plus de six cents soldats s'y trouvent mortellement malades, plusieurs officiers s'y meurent et il est à craindre que la mortalité n'enlève bientôt toute la garnison, si, pour quelque temps au moins, elle n'est échangée.

Je joinds à la présente une copie de la note que le général Dąbrowski a remise au ministre de la guerre de la république cisalpine. Elle vous instruira, Citoyen Ministre, et des faits dont il s'agit, et des raisons sur lesquelles la demande du commandant des légions est fondée.

Veuillez, Citoyen Ministre, prendre cette demande en considération, et recommander au citoyen général en chef de l'armée d'Italie de prendre des mesures que les sentiments d'humanité lui indiqueront dans cette circonstance.

Notice sur les Russes[2]).

Avant de soumettre à votre attention quelques idées sur la manière d'agir contre les Russes et de les combattre, il est necessaire de vous faire observer le caractere dinstinctif de chaque corps faisant partie de leur armée.

---

[1]) Arch. h. de la Gu., na marginesie: Réponse favorable du 29 d'août.

[2]) Arch. Nat., AF III 571, pl. 3885. Własnoręcznie, dlatego zachowano pisownię, z jedynym wyjątkiem co do wielkich liter. Według kopii Thiébault'a,

L'infanterie russe est en general composée des hommes grands, robustes et beaux. Ils sont bien disciplinés et d'une obeissance aveugle vis à vis de leurs superieurs il se devouent à l'execution de leurs ordres quelque fois en vrais fanatiques. Ils sont mornes et taciturnes. L'exces des traitemens cruels que l'on éxerce envers eux les a rendu tels; aussi lorsqu'ils sont en marche, on leur ordonne de chanter afin de dissiper leur humeur sombre. Quand on les fait avancer contre [1]) l'ennemi on leur distribue copieusement de l'eau de vie pour les animer au combat; c'est alors qu' ils attaquent avec courage et une sorte de frenesie, se laissant plutot tuer que de reculer. On ne leur fait ceder de place quand [2]) tuant grand nombre de leurs officiers. Alors la crainte d'être massacrés en detail les saisit et leur fait chercher le [3]) salut dans la

---

szefa sztabu I dywizyi Macdonalda, zachowanej w wiedeńskiem archiwum wojennem, rzecz tę podał H. Hüffer w I tomie I części „Quellen zur Geschichte des Zeitalters der französischen Revolution (Leipzig, 1900), str. 143–6; na kopii był podpis (Cosciusko), którego brak na oryginale. Thiébault poprawił pisownię i styl; ważniejsze zmiany jego zaznaczono, jak i kilka zrobionych przez samego Kościuszkę. Być może zresztą, że kopie wysłane z kancelaryi Dyrektoryatu odrazu różniły się od oryginału. Za tem, że poprawki poczynił Thiébault przemawia jego krytyka Notatki jako źle zredagowanej, co mogło odnosić się do tych kilku błędów w pisowni i składni. Uwagi te podał Kościuszko niewątpliwie 23 stycznia 1799 i zapewne osobiście. Obok nich znajduje się następujący dokument: Le Directoire exécutif aux généraux en chef Championnet, Joubert, Jourdan et Masséna. (Na marginesie: L'expédition a été envoyée le dit jour par courrier extraordinaire aux généraux Championnet et Joubert. Le lendemain, les lettres aux généraux Jourdan et Masséna ont été mises à la poste chargées). Paris, le 4 pluviôse an VII. Le g-al Kockziuzko, citoyen général, a remis au Directoire une notice sur les Russes. — Le Directoire vous la transmet, persuadé par le nom de son auteur qui doit avoir sur la matière qu'il traite des connaissances particulières et pour ainsi dire locales, qu'elle merite de fixer votre attention. Treilhard. Reubel. Revellierelepeaux. W sprawozdaniach z posiedzeń Dyrektoryatu (AF III 13 i AF*III 14) pod 4 pluviôse VII zanotowano: Il est fait lecture d'un mémoire du général Kockciusko sur les Russes. Le Directoire en adresse des copies aux généraux Joubert, Championnet, Jourdan et Masséna, et accompagne cet envoi d'une lettre pour chacun d'eux (Bureau particulier). Odpis tego listu AF*III 19 (Actes du Directoire exécutif).

[1]) Thiébault poprawił na: sur.

[2]) Thiébault: qu'en.

[3]) Thiébault: leur.

fuite. Les soldats russes quoique suportent[1]) le feu de l'ennemi avec une intrepidité ne savent nullement se diriger eux mêmes, ils ne s'excitent pas mutuellement au courage. Ce sont des machines qui ne se meuvent qu'à l'ordre de leurs officiers. Les officiers russes sont braves pour la plus part, le nombre d'instruits ou qui ayent tant soit peu acquis des connoissances militaires et[2]) très peu considerable. Il y a beaucoup des laches, de fats et des petits maitres à leur maniere. — Tous en general sont cruels et barbares. Leur maneuvres les plus usitees, sont de former une ligne bien droite, marcher par bataillon ou par division, changer de front et former un quarré[3]), ce qu'ils ne manquent jamais de faire quand ils sont pressés par l'ennemi leur principe en guerre est d'attaquer toujours les premiers, et ils le font souvent avec plusieurs colonnes. Ils marchent avec assurance, mais lorsqu'à leur tour ils sont attaques, ils ne savent faire d'autre retraite qu'en formant un quarré, dans cet état ils s'obstinent a ne point se rendre.

Le corps d'artillerie russe est ordinairement nombreux. Il fait préceder l'attaque du corps d'armée par des decharges continuelles d'artillerie[4]). Les artilleurs russes tirent assez vite, mais leur feu est mal dirigé et les pieces mal pointees.

Le corps de cavalerie est d'une apparence imposante mais au fond médiocre. Anciennement il n'étoit pas bien monté[5]), mais aujourdhui il est[6]) sans doute[7]), les Russes ayant pu se procurer d'excellens chevaux, de la grande portion de la Pologne qu'ils occupent. Les cavaliers russes sont robustes d'un bel aspect mais sans agilité. Ils sont comme tous les autres Russes aveuglement obeissant. Ils connoissent très imparfaitement les maneuvres, et[8]) executent mal celles qui leur est[9]) commandées. Leur attaque

[1]) Poprawiono z suportés. Thiébault: supportants.
[2]) Powinno być: est, jak też napisał Thiébault.
[3]) Thiébault: les carrés.
[4]) Thiébault opuścił ten wyraz.
[5]) Thiébault: „ils n'étaient pas bien montés".
[6]) Th. „ils le".
[7]) Opuszczono (Th.)
[8]) Th.: ils.
[9]) Th.: sont.

s'execute le plus souvent en colonne serrée leurs officiers sont tout pour eux sans ceux la [1]), le soldat n'est capable de rien et se laisse facilement disperser.

Le corps de chasseurs à cheval est mal discipliné, mais leur [2]) chasseurs à pied sont bons, ils ont de l'adresse, savent bien se cacher rampent parfaitement [3]) et franchissent de cette maniere des grandes distances sans se laisser appercevoir. Ils font leurs maneuvres [4]) avec une agilité et vitesse [5]). Mais ils ne sont pas nombreux.

Vient ensuite le corps de cosaques, ce corps merite de fixer particulierement l'attention des generaux français, d'autant qu'aujourdhui il se trouve considerablement augmante [6]).

Les cosaques sont intelligens, fins et rusés, ils montent des chevaux tartares ou du Don; les chevaux sont maigres et laids ils courent avec beaucoup de vitesse. Comme les cosaques sont très mal payés ils se pourvoyent eux mêmes, en pillant, brulant et ravageant le pays ennemi. On les employe ordinairement à l'avant garde. Ils devancent [7]) quelques fois l'armée en petit nombre de quinze lieux [8]). Forets, montagnes, rivieres, marais, rien ne les arrête, ils franchissent toutes les difficultes du passage, arrives à peu de distance de l'ennemi ils se cachent dans les forets, ils-y [9] tiennent pendant plusieurs jours montant les arbres et les rochers les plus inaccessibles pour pouvoir mieux voir l'ennemi, ce qui [10]) font avec la plus grande circonspection et sans se laisser appercevoir, souvent ils sortent de ces reduits par des chemins les moins suspects, un à un ou deux à deux, ou disperses par bandes à l'instar des loups. Au moyen de ces exercises et d'une pratique constante du metier de la guerre, ils ont acquis beaucoup de discernement et se sont formés un coup d'oeuil juste, ce sont eux qui reconoissent les premiers le position du pays, le moindre sen-

1) ce-là (Th.)
2) leurs (Th.)
3) facilement (Th.).
4) (Th.) Ils font bien leurs manoeuvres avec vitesse et agilité.
5) Pierwotnie w oryginale: Ils le font avec..
6) Thiébault: augmenté.
7) Thiébault: avancent.
8) Thiébault: lieues.
9) Thiébault: s'y.
10) Thiébault: qu'ils.

tier ne leur est point inconnu ce sont eux qui les premiers font au commandant de leur armée le rapport du terrein qu'occupent les ennemis, de la position de ceux ci et de leur nombre. Lorsque des cosaques se placent exprès à la vue de l'ennemi, on peut être sur que le gros corps n'est pas eloigné d'eux, car ils n'aiment pas à s'hasarder dans la plus part d'occasions.[1]) Ils marchent souvant sans ordre et dispersés, mais ils ne se perdent jamais de vue et lorsqu'un ou plusieurs sont attaqués, les autres accourent aussitot pour les secourir. Si un detachement ennemi les attaque ils se dispersent encore d'avantage, mais ils se rallient bientot pour entourer le même détachement. Ayant toujours soin d'avoir de l'avantage sur l'ennemi ils se melent souvent avec des chasseurs à pied qu'ils placent tantot en avant, tantot derriere eux, tantot sur la même ligne. Lorsqu'ils attaquent, ils font un bruit epouvantable en poussant des cris aigues sans jamais bien serrer leur rangs, ils se disperssent et se rallient facilement suivant l'occasion. Il leur est cependant impossible de resister à une attaque reguliere et soutenue, prompte et vigoureux [2]). Comme ils sont tous fils des fermiers ou des valets pour les quels ci repondent[3]): ils sont ordinairement fidels ils surveillent leurs troupes et les [4]) empechent de deserter. Les soins le plus particulier [5]) du militaire français doivent tendre à les detruire autant que cela pourra [6]) en les attaquant avec finesse et precaution. Si c'est avec un corps de cavalerie il faut soutenir celui ci [7]) avec un autre, le moyen le plus efficace seroit en melant la cavalerie avec des chasseurs à cheval munis de mousquets de Versailles portant à des grandes distances, ou avec de l'artillerie volante munie [8]) d'obusiers.

Par tout ce qu'on vient de dire il est evident qu'il est de toute necessité de donner ordre au chasseurs de viser toujours

---

[1]) Thiébault: ...à se hazarder. Dans la plupart des occasions ils marchent souvent.

[2]) Thiébault: vigoureuse.

[3]) Thiébault: qui répondent.

[4]) Thiébault opuszcza to słowo.

[5]) Thiébault: les plus particuliers.

[6]) Thiébault: se pourra.

[7]) Thiébault: là

[8]) Thiébault: munis.

sur des officiers de l'armée russe afin de diminuer leur nombre, moyen essentiel pour priver d'impulsion à la machine entiere. Comme l'armée russe entourée de ces corps nonbreux [1]) de cosaques ne peut être que difficilement surprise soit dans sa marche soit dans son camp que les Russes ont soin de retrancher avec quelques redoutes, il faut

1-mo les inquietter les allarmer, les harceler sans cesse

2-do il faut toujours prevenir leur attaque

3-tio tacher de leur faire changer leur ordre de battaille en les attaquant.

4-to attaquer les [2]) par plusieurs colonnes ou en flanc.

Comme ils ne savent pas executer les maneuvres avec cette [3]) celerité, la connoissance et le genie qu'exige l'art militaire on est presque certain de le [4]) vaincre. Enfin la superiorité des lumiers des généraux français, la bravoure incomparable du soldat republicains sont les plus surs garants de la victoire emporté [5]).

Kościuszko do Dyrektoryatu Wykonawczego [1]).

Paris, 26 ventôse an 7 [16 marca 1799].

Une loi nouvellement portée par le Corps législatif de la République cisalpine, oblige le corps des Légions polonaises auxiliaires de cette même République à ne point porter la cocarde française, mais celle de la République cisalpine. Cette loi est affligeante pour les républicains polonais. Ce n'est pas sans doute, qu'ils ne considèrent la cocarde cisalpine, comme une distinction honorable, mais parce qu'ils leur serait infiniment pénible de l'acquerir par la perte de la cocarde française.

Les Polonais qui se dévouent à la cause de la liberté protestent que celle de la République cisalpine leur est aussi chère que la vie, et ils ont eu le bonheur de le lui prouver dans des très importantes circonstances. Mais rien n'alimente autant leur ardeur

---

1) Thiébault: nombreux.
2) Thiébault: les attaquer.
3) Thiébault: la.
4) Thiébault: les.
5) Thiébault opuścił to słowo.
6) Archives des Affaires étrangères, Milan, corr. vol. 57, f. 26–7, kopia.

à défendre cette cause sacrée que l'espérance de recouvrer leur patrie et de la voir rendue à la liberté sous les auspices de la République française. La cocarde de la grande nation leur rappelle à chaque instant que c'est sous ce signe formidable aux ennemis de la liberté qu'ils recevront leurs foyers. Les en priver, ce serait porter une des plus fortes atteintes à leur sentiment le plus généreux, à ceux de l'amour de la patrie et de la liberté et à l'espoir enchanteur de les reconquerir. Les motifs que le Corps législatif cisalpin a eu, d'adopter la mesure dont il s'agit, ne me sont point connus. D'ailleurs le respect que tout bon républicain doit à la volonté d'un gouvernement indépendant sous lequel il vit n'a point permis aux légionnaires polonais d'examiner les impulsions qui motivent cette même volonté. Il paraît seulement, que le moment de faire porter aux Polonais la cocarde cisalpine (dans un temps où ils croient s'approcher de l'instant où il leur sera permis de se décorer de la leur aux yeux des Autrichiens et des Russes) il paraît, dis-je, que ce moment aurait été plus favorablement choisi, dans un autre temps, qu'en celui de la guerre.

Enfin les Polonais, toujours jaloux de conserver ces signes qui leur rappellent leur patrie, comme ceux qui leur en augurent le recouvrement, reprendraient volontiers leur cocarde nationale, si le gouvernement de la République française, voulait bien consentir; et il est à croire que le gouvernement cisalpin n'aurait plus alors occasion de prétendre à leur faire quitter celle, que la bienveillance française leur a permis d'adopter [1]).

[1]) [Talleyrand] au c-n Rivaud (Aff. Etr., Milan, corr., v. 57, f. 39, brulion) 12 germinal an VII [1 kwietnia 1799]. La Légion polonaise au service de la République cisalpine a réclamé ici, citoyen ambassadeur, auprès du Directoire exécutif contre une décision prise en dernier lieu à Milan et qui l'oblige à porter la cocarde cisalpine. Le général Kościuszko qui s'est rendu son organe a témoigné au nom de cette légion le désir qu'elle put continuer de porter les couleurs françaises ou arborer celles de son ancienne patrie. Le Directoire exécutif ne peut pour plusieurs raisons accueillir ni appuyer la première demande: il n'en est pas ainsi de la seconde qui peut s'accorder sans inconvénient et même avec quelque avantage, et il a pensé qu'il pouvait vous autoriser à engager le Directoire cisalpin à déférer... égard au voeu de Polonais. Vous voudrez donc bien, citoyen ambassadeur, entretenir là-dessus le gouvernement et l'inviter à permettre à la Légion de porter une cocarde qui lui rappelle de souvenirs qu'il n'est pas inutile de conserver. — Kniaziewicz pisał do Dąbrowskiego, 14

(Les couleurs nationales polonaises sont à peu près les mêmes que les françaises c. à d. à la nuance près du cramoisi et de bleu qui est plus foncée).

Je terminerai le présent mémoire par vous faire observer, citoyens directeurs, que c'est le défaut d'une convention qui aurait dû avoir été passée entre le Directoire de la République cisalpine et les Légions polonaises, qui est cause des mésentendus fréquents sur les différents objets relatifs à la tenue de ces mêmes Légions et au mode de leur existence. C'est enfin de prévenir ces mésentendus, qui ne peuvent être profitables qu'aux ennemis de la chose publique, que le général Kniaziewicz, autorisé à cet effet par ses compatriotes, aura l'honneur de vous présenter, par la voie du ministre de la guerre, un mèmoire, dans lequel ils vous demandent de vouloir bien recommander au Directoire cisalpin de conclure avec les Légions polonaises une convention qui lui servirait de règle de conduite à leur égard, et respectivement aux Légions polonaises à l'égard du gouvernement cisalpin.

Attaché par tous mes sentiments à ce qui peut concerner les intérêts et espérances de mes compatriotes, j'ai l'honneur de vous prier de prendre cette demande en votre haute considération.

Do Talleyranda[1]).

Paris, le 5 germinal[2]) an 7 [25 marca 1799].

Citoyen ministre, j'ai l'honneur de vous transmettre[3]) la copie ci-jointe du mémoire que j'ai présenté au Directoire exécutif le 26 ventôse dernier, et dont je vous ai entretenu hier. Agréez mes salutations respectueuses. T. Kościuszko.

---

kwietnia 1799: „Co się tyczy kokardy, o którą Rząd Cysalpiński nieustannie kwestyonuje, znalazł Rząd rzeczą słuszną, ażeby Legioniści nosili swego narodu kokardę: granatową, karmazynową i białą". (Kwart. hist. z r. 1899). Także list z 1 maja t. r.

[1]) Archives des Affaires étrangères, Milan, vol. 57, f. 25, własnoręcznie.

[2]) Na marginesie: Reçu le 9.

[3]) Odpowiedź Talleyranda (ibidem, f. 38, w brulionie): Au général Kościuszko. 12 germinal an 7 (1 kwietnia 1799). J'ai reçu la copie que vous avez bien voulu m'adresser du mémoire présenté au Directoire exécutif au nom de vos compatriotes formant légion polonaise actuellement au service de la République cisalpine. Vous ne doutez point de tout l'intérêt avec lequel le Dire-

Do Talleyranda[1]).

Citoyen Ministre, l'arrêté qu'a pris le Directoire exécutif relativement à la formation des nouvelles légions polonaises n'étant point encore exécuté, ils'agit de prévenir un nouvel obstacle qui la rendroit impossible.

L'échange des prisoniers autrichiens doit avoir lieu dans ce tems et comme il se trouve dans le nombre de ceux-ci plusieurs centaines de Polonais destinés à faire partie du nouveau corps légionnaire de leur nation, il seroit indispensable de les separer des Autrichiens et de ne point permettre qu'ils soient échangés.

Veuillez, citoyen ministre, intervenir à ce sujet auprès du Directoire exécutif et de le prier de ne pas permettre de livrer à l'armée autrichienne des hommes qu'il a déjà destiné à la combattre[2]).

Salut et respect. T. Kościuszko.

Paris, 23 prarial an 7 (11 czerwca 1799).

---

ctoire verra les sentiments qui portent ce corps à désirer de conserver la cocarde française: mais d'un autre côté, il serait tout à fait incompatible avec nos lois et avec les convenances d'insister auprès du gouvernement cisalpin pour qu'il pût le faire. D'après nos lois nul ne peut porter la cocarde française que les Français et les convenances ne permettraient guère de témoigner le désir qu'un corps étranger au service d'une autre nation portât une autre cocarde que celle de l'état qu'il sert ou la sienne propre. Ceci mène à la seconde demande que forme la Légion de pouvoir porter la cocarde polonaise. Cette proposition me paraissant devoir ne souffrir que peu ou point de difficultés j'écris à l'ambassadeur de la République à Milan pour qu'il ait a solliciter à cet égard du gouvernement cisalpin une décision conforme au désir de vos compatriotes.

[1]) Aff. Etr., Suisse, corr. 470, f. 134. Na marginesie: 1-ère div.; écrire au ministre de la guerre; fait 25 prairial. Rép. 25 pr. Projekt tej odpowiedzi znajduje się tamże na karcie 145. 25 prairial an 7. Au général Kościuszko, rue de l'Echelle. „Je me suis empressé, général, de communiquer au ministre de la guerre votre lettre en date du 23 de ce mois, et j'aurai soin de vous instruire de ce qui aura été decidé relativement aux Polonais qui avaient été forcés de servir dans l'armée autrichienne, qui sont prisonniers en France et que vous demandez qui ne soient point compris dans l'échange qui va avoir lieu.

[2]) Podobnej treści listy Kościuszki z 17 września i 25 października 1799 w Kwartalniku hist. z r. 1898 i La Revue des revues, XXIX, 255.

Panie Generale [1]).

4 Brimaire a-n 8 [2])

Moia chęc iest aby zabespieczyc Płace i ubior wprzod Włoskim Legiom mogącym się zebrac do Osmu Tysięcy, jak inne wyraziłem w ostatnim Liście a potym, uformowac Nowy Korpus na iakim pewnym fundamencie, ktorego organizacya iuz iest przepisana zapadłym Wyrokiem Prawodactwa dotąd trudnosci znayduie czas pokaże co nastąpic moze. Czynie iednak starania pomimo tego Syn twoy iest zdrow i uczy się niezle.

Salut et Fraternité
T. Kościuszko

Konopka i Biernacki są tu i wkrotce wyiechac myslą.

Do ministra wojny Dubois Crancé [3]).

Citoyen Ministre! Le général Dombrowski se trouvant a Paris l'an 5 et ayant proposé au gouvernement françois de former des légions polonaises, le ministre de la guerre d'alors le c-n Petiet autorisa ce même général par une lettre datée du 9 brumaire an 5 de se rendre en Italie auprès du général en chef Bonaparte pour l'exécution de ce projet, en ajoutant que les Polonois ainsi réunis pourroient quoique indirectement travailler au retablissement de leur patrie. Le général Bonaparte qui sentit l'utilité de cette formation pour désorganiser l'armée autrichienne, composée en grande partie de Polonois, autorisa le général Dombrowski à stipuler une convention avec le gouvernement de la Lombardie le 20 nivôse an 5 pour former deux légions polonaises composées d'infanterie et d'un bataillon d'artillerie à pied, sous le titre des légions polonoises auxiliaires de la république cisalpine. Cette convention [4]) d'après les articles ci-joints N-o 1 a été conclue et approuvée par le général Bonaparte. Bientôt après les militaires polonois à la nouvelle de la formation de ce corps, et haissant

[1]) Do Dąbrowskiego. Ms. Czart. 3046, własnoręcznie.

[2]) 26 października 1799.

[3]) Arch. Adm. de la Guerre. Na marginesie: Nr. 116, 24 B-re., własnoręcznie.

[4]) Chodźko, I, 203 -5.

dans l'âme leurs oppresseurs, accoururent dans l'espérance de servir un jour leur pays et de se venger de leurs ennemis, qui en même temps étoient ceux de la France, et en germinal de la même année la légion se montoit déjà à 3,600 hommes. Ce fut à la même époque que dans différentes affaires contre les Vénitiens, où ils prirent six canons et un drapeau, ils s'acquirent l'estime du général Bonaparte.

Dans le temps des négociations de Campo-Formio, les deux légions polonoises furent complettes ainsi que le bataillon d'artilerie, elles composoient alors 7,600 hommes. Une de ces légions formoit une partie de l'avant-garde de l'armée françoise, sous les ordres du général Baraguay d'Hilliers, et la seconde était dans les garnisons de Milan, Bologne, Ferrare et Reggio.

Dans l'an 6 la première légion, sous le commandement du général Dombrowski, recouvra pour la république cisalpine la province de St. Leo, ainsi que la forteresse de ce nom.

Dans le temps, où l'ambassadeur Bonaparte fut obligé de quitter Rome, après le massacre du général Dufour (Duphot), cette légion polonoise, sous les ordres du général Berthier, formait toujours l'aile droite de l'armée françoise.

Dans les campagnes de Naples, où le général Kniaziewicz et plusieurs autres officiers se sont très honorablement distingués, la manière dont les Polonois se sont conduits, et assez connue, et malgré les pertes considérables qu'ils ont éprouvées, ils ont cependant trouvé à Naples assez de Polonois pour completter leur légion, et le général Championnet autorisa le général Dombrowski à augmenter chaque légion de quatre escadrons de cavalerie, avec la promesse de fournir des chevaux des harras du roi de Naples; mais ceux-ci étant trop jeunes, on ne put avoir que 400 hommes de montés. Dans la retraite de l'armée de Naples à l'affaire de Trebia la première légion fut reduite à 1500 hommes.

La seconde commandée par le général Rymkiewicz en combattant avec l'armée d'Itali e, sous les ordres du général Scherer fut aussi reduite dans deux affaires à 2000 hommes et perdit son brave général (qui pour sa bravoure et ses talens fut nommé général de brigade sur le champ de bataille) et une très grande quantité d'officiers, après quoi le général Scherer l'enferma à Mantoue, où l'ennemi en violant la capitulation en arrêta les deux

tiers, lorsque la légion sortoit de la ville, les déclarant déserteurs, ce qui la reduisit encore à 600 hommes.

D'après les nouvelles, que j'ai reçues du général Dombrowski, il a déjà fait 3000 recrues, et je suis sûr qu'il n'aura aucune peine pour completter le nombre des légions et même les augmenter, s'il avait les fonds nécessaires pour le moment, esperant que quand elles rentreront en Italie, elles trouveront les secours nécessaires de la république cisalpine, avec laquelle ces deux légions avoient fait une convention, comme troupes auxiliaires.

Dans ce moment-ci la première légion, sous les ordres du général Dombrowski, se trouve à Campo-forte sur le territoire de Gênes; les débris de la cavalerie polonaise et les dépôts des deux légions à Nice, et les restes de l'artillerie polonoise au nombre de 139, et celles de la seconde légion au nombre de 312 dans le département de l'Isère.

A l'égard de la nouvelle légion polonoise du Danube, le premier projet en fut fait à l'époque de la guerre de Naples. — Les Polonois s'y étant dinstingués, le gouvernement désira de former une nouvelle légion polonoise, auxiliaire de la république batave ou de celle d'Helvetie. Le ministre de la guerre alors le c-n Millet-Mureau reçut des ordres à cet effet, et m'en ayant fait part, je lui recommandois le général Kniaziewicz, connu de moi par ses principes et ses talens, et il fut designé pour commander cette nouvelle légion. Les articles ci-joints N-o II. dressés en présence du ministre des relations extérieures et envoyés pour l'acceptation au gouvernement helvetique. Mais la réponse n'arrivant pas dans le délais de plusieurs décades où j'avois l'honneur de présenter au gouvernement quelques notes à cet égard, on resolut enfin de prendre cette légion à la solde de la république françoise, et un message ayant été adressé à cet effet au corps législatif, celui-ci décreta par une loi du 22 fructidor an 7 qu'une légion polonoise seroit formée á l'armée du Danube. Comme le ministre de la guerre d'alors le c-n Bernadotte ne resta pas longtemps dans cet emploi, l'organisation de ce corps n'a pu être commencée que sous vos auspices.

Daignez donc, Citoyen Ministre, accelerer par votre patriotisme et votre énergie reconnue cette organisation. Déjà plus de mille Polonois sont réunis à Phaltsbourg, et un grand nombre

d'autres sont en routes pour rejoindre ce dépôt. Il ne reste à désirer que des fonds qui puissent les mettre aussitôt en état d'agir à côté des François et diminuer par là considérablement le nombre des ennemis par la désertion des Polonois, qui se trouvent malgré eux dans leurs rangs et qui ne manqueront pas de venir se joindre à leurs compatriotes employés au service de la France.

Agréez, Citoyen Ministre, les assurances de ma haute considération. Salut et respect T. Kościuszko.

Paris, 6 brumaire an 8 (28 października 1799).

Generale[1]). Bądź tak grzecznym przysłać mi listę oficerów składających dwie legie, jakoteż liczbę ludzi znajdujących się razem, żołnierzy i rekrutów, starać się usilnie tu będę, aby na skompletowanie fundusz był wyznaczony tobie. Oddaję mnie twojej przyjaźni. T. Kościuszko.

Paris 17 brumaire 8 (8 listopada 1799).

Syn twój zdrów a Markowski doziera go bardzo dobrze i mówi, że się uczy nieźle.

General Davie, envoy extraordinary and minister plenipotentiary, from the United States[2]).

Paris, — 1800

Dear Sir, I thank you for the honour you have done me by your obliging letter, and I request you to make my compliments acceptable to your friend.

You will find under this cover the Manoeuvres for Horse Artillery I promised to write, which to you will be sufficiently intelligible without drawings.

The caliber of the pieces may be increased as you please, but care must be taken that all the iron work of the carriages be

---

1) Do Dąbrowskiego. Ms. Czart. 3046.

2) Manoeuvres of horse artillery, by general Kosciusko. Written at Paris in the year 1800, at the request of general W. M. R. Davie, then envoy from the United States to France. — Translated, with notes and descriptive plates, by Jonathan Williams, col. comdt. of the corps of engineers, and president of the U. S. Military Philosophical society. Published by direction of the society. New-York: sold by Campbell et Mitchell 1808. 8° stron 77 i 17 tablic. Prócz przedmowy zawierającej list gen. Davie'go z 15 kwietnia 1808, 30 ćwiczeń.

made In proportion strong, and the number of horses should be regulated by the weight to be drawn.

Your affectionate Friend T. Kościuszko.

Au c-n Pągowski, capitaine dans la Légion Polonaise du Danube, par Munich à Hay. L'armée du Rhin [1]).

Paris, 24 frimaire an 9 (14 grudnia 1800) rue de Lille Nr. 45.

Kapitanie. Wierz mnie, że troskliwość moją o was mocno zaspokoiłeś przez przysłanie nowiny o szczegółach z batallij wydanej przez Moreau. Dziękuję ci jak najpiękniej, gdyż rozumiałem, że nasi musieli wiele stracić w tej akcyi. Że zaś tak grzecznym jesteś, chciej mnie oznajmić o dalszych obrotach waszych jako o komenderującym wojskiem nieprzyjacielskim. Życzę ci szczęścia i zdrowia i zciskam ciebie serdecznie. T. Kościuszko.

Au citoyen Berthier, ministre de la guerre. 19-e bureau de police et tribunaux militaires [2]).

Paris, 16 pluviôse an IX (5 février 1801) rue de Lille Nr. 545.

Citoyen Ministre, je m'empresse de répondre à votre lettre, C-n Ministre, que vous m'avez fait l'honneur d'écrire, au sujet d'un officier Polonais à Mesières qu'il a touché des traitements sous les deux noms. Il s'appelle Zablocki, car avant hier j'ai reçu une lettre de Mesières du capitaine Zilitz, officier polonais, qui accuse sa mauvaise conduite, et aussitôt je l'ai fait chercher à Paris pour qu'il soit arrêté, mais on ne l'a pu trouver et il me semble qu'il s'est évadé en Italie pour se rendre à son corps. Il serait nécessaire je crois d'ordonner au général Dąbrowski de le mettre en jugement à qui j'écrirai aujourd'hui qu'il l'arrête en attendant vos ordres, C-n Ministre. Ce qui regarde c-n Pakosz [3]), il n'a pas bougé de Paris depuis un an, je connais ce brave officier et plein d'honneur particulièrement et je réponds pour sa conduite avec satisfaction. Salut et respect T. Kościuszko.

---

[1]) Zbiory Kościuszkowskie w Rapperswilu. N. 171, aut. (pisownia zmodyfikowana). O Pagowskim studyum L. Grasilier'a (Le comte Pagowski). Był on bodaj jedynym z Polaków, który ofiarowywał się koalicyi wykonać zamach na życie Napoleona.

[2]) Zbiory Kościuszkowskie w Rapperswilu N. 172, aut.

[3]) Na marginesie dopisano: Pakosz, rue des Courtils Nr. 324.

A Son Altesse le prince Alexandre Berthier, maréchal de l'empire et ministre de la guerre [1]).

M-r de Kaminski [2]), Polonais et qui a eu le grade de chef d'escadron dans son pays, désire de servir dans les armées de S. M. l'Empereur et Roi comme volontaire et à ses frais. Je le recommande à Votre Altesse comme une personne de mérite et je la prie d'agréer sa demande.

J'ai l'honneur d'être avec une considération distinguée

T. Kościuszko.

---

[1]) Arch. Adm. de la Guerre. Z września 1806.

[2]) Ignacy Henryk K. był adjutantem generała Oudinot'a w kampanii r. 1806—7. Otrzymał legię po Frydlandzie. 6 lat był we Francyi. 1 października 1809 prosił z Chantilly o dymisyą w stopniu szefa szwadronu szwoleżerów gwardyi. Powoływał się, że odbył 5 kampanii z rzędu.

PRZYPISY.

1. Stan zdrowia Kościuszki.

O ranach Kościuszki jest wzmianka w memoryale Piotra Franciszka Juliana trojga imion Maignien'a, z 21 marca 1797, kiedy, wraz z innymi Francuzami zatrzymanymi w Warszawie, usprawiedliwiał się ze złożenia przysięgi na wierność Ludwikowi XVIII (Aff. Etr., Prusse, corr., v. 221, f. 12): »L'insurrection polonaise à peine commencée à Cracovie, je m'offris pour servir dans l'armée insurgente comme chirurgien. La difficulté du passage obstrué par les Russes suspendit mon départ... L'armée russe détruite à Varsovie je ne m'occupai d'abord que des blessés et me chargeai d'un hôpital... J'entrai aussitôt dans la commission des prisonniers; ensuite dans le comité des recherches. Je ne quittai l'un et l'autre que pour me rendre au camp du général en chef Kościuszko, auprès duquel le grand conseil m'avait nommé chirurgien. Arrivé au camp je reçus de ce chef suprême de la force armée la patente de chirurgien major général des armées de la Pologne et du Grand Duché de Lithuanie. J'y ai rempli les devoirs de mon état jusqu' à la fin malheureuse de notre révolution. — Le général Kościuszko partit de son camp sous Varsovie pour aller au-devant du général Fersen. Je restai avec le général Zajączek qui commandait en son absence. Lorsque nous apprîmes la défaite des Polonais et la captivité de leur chef, je fus aussitôt envoyé près de lui pour le panser des blessures qu' il avait reçues dans le combat. Je partis malgré les pleurs de ma femme, de mes enfants, et les sollicitations les plus vives de la part de mes amis pour me retenir. On était généralement persuadé que les Russes ne me laisseroient jamais revenir... J'arrivai au camp ennemi, j'y soignai, l'espace de cinq jours, le général Kościuszko, plus dangereusement malade du mauvais traitement des chirurgiens que de la nature de ses plaies; ensuite on me le fit quitter, sous le faux prétexte de m'envoyer visiter nos malades blessés à la dernière bataille; mais dans le fait pour m'éloigner de lui à jamais, malgré les assurances les plus positives données par les généraux au malheureux Kościuszko de mon retour le plus prochain. On m'entraîna à la suite de l'armée,

12*

gardé à vue comme un prisonnier. Enfin arrivé sous les murs de Varsovie, ce fut avec la plus grande peine que j'obtins la liberté de revenir dans la ville...« Por. dość mętne informacye w Pam. Drzewieckiego str. 43.

2. Dary cara Pawła.

Jak ta kwestya zajmowała umysł Kościuszki dowodem jego rozmowa z Lamarque'm (»il garde soigneusement le présent qu'il (Paul) le força d'accepter en sortant de son cachot et arrivé à Paris, il veut le lui renvoyer«). Mówiła o niej wiele i niekiedy namiętnie prasa francuska. Moniteur z 22 lutego 1797: On assure qu'il a simplement accepté de l'empereur Paul I-er une somme pour son voyage, mais non le présent d'une terre, avec quinze cents paysans, ni la pension annuelle de 6000 roubles. — Journal des hommes libres z 20 lutego t. r. w korespondencyi z Hamburga: Kościuszko est parti de Pétersbourg pour la Suède, accompagné de sa seule vertu. Il a refusé les présens de l'empereur; il n'a accepté que de l'impératrice, et des princesses ses filles, quelques souvenirs brodés de leurs mains. Une lettre de Stockholm, du 27 janvier, le dit arrivé dans un grand dénuement. Il demande à passer en Amérique sur un vaisseau suédois.— La clef du cabinet z 20 stycznia 1797 (także La Sentinelle z 22 stycznia): »Paul I-er peut avoir donné des roubles à un homme tel que Kościuszko, mais il ne peut ni le corrompre, ni l'acheter. Pour refuser les présens de l'empereur de toutes les Russies, Kościuszko devrait être encore à la tête d'une armée; et il est seul, entouré des esclaves et des satellites du despote.— Les brigands, sur les grands chemins, vous demandent la vie ou la bourse, et si vous ne leur donnez pas la bourse, ils vous prennent encore la vie; les brigands qui, du haut des trônes, vous donnent la vie et la bourse, si vous ne recevez pas la bourse, ne vous laissent pas long-temps la vie. Les pensions, en pareille circonstance, sont les verrous, et le pain et l'eau de la prison. Mais pourquoi Kościuszko n'a-t-il pas mieux aimé recevoir des oppresseurs de sa patrie, la mort que des roubles? Par la même raison, sans doute, que l'homme le plus courageux ne se casse pas toujours la tête contre les murs d'un cachot; parce qu'on sort quelquefois d'une prison pour sauver sa patrie, et qu'on ne sort jamais d'un tombeau: parce que les héros de la liberté ont reconnu qu'ils avaient tort de faire si bon marché de leur vie; parce que la postérité a prononcé qu'en se donnant la mort, Caton avoit tout fait pour sa gloire et qu'il n'avoit rien fait pour Rome.— Brave Kosciusko, couvre ta magnanimité de voiles... Souffre, Kosciusko, mais vis et attends; il y a beaucoup de chances inconnues dans les destinées, et celles de l'Europe sont loin encore d'être accomplies. La liberté est debout au mi-

lieu de la France, et la France est debout au milieu de l'Europe«. Artykuł napisany w formie listu do redakcyi pod datą 28 nivôse i z podpisem Matalabensco — Semia, był pióra Garata, który działał na skutek przedstawień Barssa, jak to wynika ze słów początkowych: J'ai vu Kościuszko, j'ai vu et j'ai entretenu, plus souvent encore, un ami de Kościuszko, un Polonais envoyé auprés du comité de salut public de la Convention. Chciano w ten sposób dać zadośćuczynienie opinii urażonej artykułem innego współpracownika pisma, Fontanesa, który uwielbiał działalność publiczną Katarzyny II i pobłażliwie traktował winy jej życia prywatnego, a bardziej jeszcze oburzonej z powodu korespondencyi, datowanej rzekomo z Petersburga, 12 grudnia 1796, gdzie spotwarzono ruch 1794 roku w słowach: »On conçoit difficilement quels motifs ont pu déterminer le jeune empereur à accorder à Kosciusko une pension annuelle de six mille roubles, indépendamment d'une somme de douze mille autres, si ce n'est pour le récompenser d'avoir opéré le partage de la Pologne. pas son sistème d'insurrection impuissante et déplacée. On peut croire, en effet, que sans les s e r m e n s, les exagérations patriotiques et tout le débordement des sistèmes réformateurs que Kosciusko a protégés de ses armes et encouragés par son exemple, la Pologne ne serait point devenue la proie de trois puissances jalouses l'une de l'autre: e s t m o d u s i n r e b u s. Les niveleurs Polonais ont tout perdu et Paul doit leur avoir de grandes obligations. On dit qu'il a accordé une liberté entière aux p a t r i o t e s polonais et autres agens de l'insurrection, que sa mère avait relégués dans la Sibérie; en quoi il a montré plus de reconnaissance que cette ambitieuse et vindicative impératrice... I przed uwolnieniem pogłoski o najmniejszych ustępstwach wywoływały niepokój w kołach ideowo bliskich Kościuszce, La Décade philosophique IV, 562: Cocsiusco est, dit-on condamné à une prison perpétuelle, dans la forteresse de Pétersbourg avec la liberté néanmoins de voir quelques personnes. Mais cette dernière nouvelle n'est pas certaine. Désirons pour l'honneur de ce général, que sa punition ne soit pas moindre que celle de ses braves compagnons... Il en résulterait pour lui des soupçons trop défavorables. W tomie XII Dekady (str. 246—50) powtórzono obronę Kościuszki przez Garata.

3. P o b y t N a c z e l n i k a w A n g l i i.

Nouvelles politiques z 3 lipca 1797. List do redakcyi: »Citoyens vous avez annoncé l'arrivée du brave et malheureux Kosciusko en Angleterre. Je l'y ai vu. Il était très-touché des témoignages d'estime qu'il y recevoit; mais l'état où l'ont mis ses blessures ne lui laisse pas la faculté d'y jouir des avances qu'on lui fait. Le parti de l'opposition l'a recherché

avec affectation. Quelques hommes, qui, sans être d'aucun parti, aiment à honorer par-tout le courage et la vertu, lui ont rendu des hommages plus purs; les ministériels affectent de le dédaigner; le peuple ne s'occupe pas de lui, parce qu'il ne se montre pas en public. Les gazettes en parlent suivant le parti qui les dirige; cependant aucune n'en a dit mal, ce qui est une distinction bien rare...» Le Thé (Nr. 91 z 15 lipca 1797): »Arrivé en Angleterre, il y fut accueilli avec transport. L'Irlande honora son courage; mais les Defenders firent de vains efforts pour l'attirer dans leur parti». La Sentinelle, Nr. 737, z 30, L'Amis de lois z 26, L'Invisible z 6, 10 i 30 czerwca 1797. Le Redacteur, Nr, 549: »De Londres, le 7 juin. Dans l'assemblée du club des whigts ..., il a été résolu que le général Kosciusko serait prié d'accepter, de la part du club, une epée... comme un gage de son enthousiasme pour ses vertus... C'est le général Tarleton qui sera chargé de la lui présenter. L'indignation manifestée, à cette occasion, contre le partage de la Pologne... n'est pas une chose indifférente à remarquer«. Nr. 564: »De Londres, le 26 juin. Le parti populaire comble d'honneurs et de fêtes le général Kosciusko. Ce célèbre étranger arriva le 13 à Bristol. Les shérifs se rendirent aussitôt auprés de lui pour lui offrir leur respect. Une députation de citoyens lui présenta un plat d'or de la valeur de cent guinées, et lui adressa un discours des plus flatteurs...« La Clef du cabinet des souverains z 9 czerwca w korespondencyi z Londynu z 2 t. m.: «...Le marquis de Landsdown, qui se trouvait à Gravesend au moment de son arrivée, fit exprimer à cette illustre victime du vrai patriotisme ses regrets de ne pouvoir lui rendre visite à son bord, attendu que des affaires très-pressantes l'obligeaient de retourner sans délai à Londres; mais il lui fit dire en même temps qu'il aurait une extrême satisfaction à aller lui présenter ses hommages aussitôt qu'il serait arrivé dans cette capitale«. 1 lipca w korespondencyi z Bristolu z 19 czerwca: »Le général Kocziusko a passé ici quelques jours avant de s'embarquer pour l'Amérique. On ne peut exagérer l'empressement avec lequel a été accueilli ce héros et cette victime de la liberté; le respect presque religieux dont lui ont donné les témoignages tous ceux qui l'ont approché; le tendre intérêt qu'ont inspiré ses souffrances presque continuelles, résultantes de ses glorieuses blessures, et qui n'altèrent pas un seul instant sa sérénité. On s'est plu a entrer dans les moindres détails relativement à sa personne, et chaque observation dont il a été l'objet n'a fait qu'ajouter à l'estime profonde qu'il avait inspirée de loin. Une députation ayant été lui porter en présent que lui avait voté un nombreux rassemblement de citoyens, lui a adressé un discours dont voici les dernières phrases: »Acceptez, illustre patriote, quelques faibles gages de notre estime affectueuse et de notre attachement à la

cause sacrée de la liberté, dont vous vous êtes toujours montré l'intrepide défenseur: soyez assuré qu'ils sont accompagnés de nos voeux ardens pour que, dans le sein du pays dont votre héroïsme a contribué à établir la glorieuse indépendance, vous receviez tous les tributs de la reconnaissance et vous goûtiez long-temps les douceurs de la paix et de l'amitié, augmentées par le souvenir d'une vie consacrée à la liberté et à la prospérité du genre humain«. Il s'est embarqué hier en présence d'une foule immense qui ne pouvait se lasser de le considérer, et qui a suivi longtemps des yeux son vaisseau, en lui donnant jusqu' au dernier moment des témoignages touchans de son admiration«.

4. Francuscy ajenci polityczni w Polsce: Parandier i Barré.

Ustępując z Berlina, jesienią 1798 roku, za przybyciem Sièyesa, przedstawił Parandier sprawozdanie ze swej działalności (Prusse, corr., v. 223, doc. 108). W r. 1789 Descorches zastał go w Warszawie i chciał go mieć sekretarzem legacyi w miejsce Aubert'a, słusznie o stosunki z Rosyą podejrzanego. W r. 1792 ustąpił wraz z poselstwem francuskiem. Zatrzymał się w Lipsku, skąd wysyłał relacye o robotach stronnictwa Konstytucyi 3 Maja i pośredniczył w korespondencyi z Bonneau w Warszawie. Na polecenie Lebrun'a, aby przysłał kogoś z emigracyi, godnego zaufania, wyprawił do Paryża Kościuszkę. Następnie przeniósł się do Drezna. Wezwany przez ministra spraw zagranicznych, stawił się w Paryżu 5 lutego 1794 r. 6-go i dni następnych złożył memoryały o Polsce. Oskarżył go wkrótce prawdopodobnie Méhée de la Touche, znany później ze spisku Cadoudala prowokator. »Une semaine s'était à peine écoulée qu'il fut dénoncé comme un agent de la Russie, lié avec tous les aristocrates de la Pologne et nommément avec Kościuszko, qui secrètement était d' accord avec la Prusse et la Russie. On l'accusa de vouloir faire de la prétendue insurrection de Pologne une affaire d'argent«. Komitet Ocalenia publicznego miał kazać go uwięzić, gdy doszła wiadomość o wybuchu powstania w Polsce. Pozostawiono go zatem w spokoju. Po 9 thermidora Reinhard, wówczas sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, polecił go przełożonym swoim Treilhard'owi i Merlin'owi de Douay. 16 listopada mianowany agentem dyplomatycznym w Polsce. W drodze, w Ratysbonie, doszła go wiadomość o rzezi Pragi. Udał się do Altony, gdzie upoważniono go pozostać decyzyą z 28 marca 1795. 21 czerwca t. r. uznano potrzebę, aby przejechał do Drezna. Pokój bazylejski pozwolił mu dotrzeć do Berlina, gdzie pozostał w myśl rozporządzenia ministra Delacroix z 20 listopada 1795. Z Polską związany był ideowo a także

osobistą przyjaźnią; 25 września 1798 prosił Talleyranda, aby ministeryum udzieliło mu swej zgody na małżeństwo z Dominiką Kiełczewską, którą poznał w Warszawie, a widywał także w Paryżu, gdzie pozostawała przez cztery początkowe lata ery republikańskiej ze swą siostrą Izabelą Lezeńską (Prusse, 224, f. 17). Śledzono go pilnie w Berlinie.

»On a toute sa correspondance, et depuis longtemps, avec les Polonais. On l'accuse de mille choses auxquelles il n'a jamais songé. S'il retourne en Pologne pour s'y marier, comme il se propose, ne fut ce que pour 24 heures, il sera arrêté. Comme Parandier s'est rendu à Altona dans le temps où l'on a voulu s'imaginer ici que Kociusko étoit parti pour Hambourg, je ne serois pas étonné qu'on eût vu dans ce seul rapprochement une conspiration prête à fondre sur la Pologne« (Sièyes à Talleyrand, Berlin, 20 brumaire VII, Prusse, 224, f. 141). Wiele listów Parandier'a podał Chodźko (I, 114, 335-8 itd.).

Arch. Nat. AF III 614 pl. 4317. Relations extérieures, secrétariat général, agents secrets. Rapport au ministre. Le citoyen Barré, né en Angleterre de Français réfugiés, a servi, pendant quatre ans, dans la marine anglaise et, pendant dix-ans, dans la marine russe. Il y était capitaine de frégates et allait être fait capitaine de vaisseaux lorsque la Révolution survint. Il sacrifia son état et ses espérances à l'amour de la liberté et encore à l'amour de la France, patrie de ses ancêtres. Le citoyen Grouvelle le chargea, en l'an 4, d'une mission secrète en Pologne qu'il a très bien remplie. Depuis il a fourni au citoyen Delacroix d'utiles mémoires sur diverses parties de l'Europe (Aff. Etr., Russie, corr., suppl., v. 17, f. 123—140, 6—16 vendémiaire V, listy Barrégo, w których rozwija pomysły atakowania Rosyi od strony Morza Czarnego, podaje informacye o wojsku rosyjskiem i stosunkach w Persyi »dans un tems où l'on paraît ajouter fois aux bruits, si souvent répandus, de la marche d' une armée russe«). Les loix ne permettant pas qu'il soit admis, pendant la guerre, dans la marine française et se trouvant ici sans moyens de subsister, il prie le ministre de lui accorder un passeport et un secours pécuniaire pour retourner à Copenhague où il espère trouver de l'emploi... Paris, le 11 nivôse an 6. Za zgodą Talleyranda otrzymał 1 stycznia 1798 zasiłku 200 fr. a także paszport. W temsamem zestawieniu wydatków tajnych, ministerstwa spraw zagranicznych, za rok VI znajdują się dwie pozycye 5000 i 5325 fr. wypłaconych Parandier'owi 22 maja i 15 grudnia 1798 tytułem pensyi i zwrotu kosztów korespondencyi. Co do Barrégo por. IV tom Monografii z dziejów now. str. 369—70.

5. Projet pour la levée d'un corps de déserteurs autrichiens Polonais de Nation, qui ont été enrôlés de force pendant la dernière révolution de Pologne[1].

De telle manière que l'on envisage le projet d'établir une désertion dans l'armée autrichienne, il présente toujours des résultats très avantageux, dont le moindre est de diminuer les forces de l'ennemi. Mais si de ces déserteurs patriotes il est possible de former un corps qui en agissant en Pologne serviroit en même temps la France par la diversion qu'il opéreroit, l'avantage augmente du double. Il est certain qu'en général un corps formé de déserteurs seuls n'inspire pas la confiance parce qu'il est à croire qu'un homme qui a déserté une fois, soit par inconstance soit pour ameillorer son sort, ce qui arrive ordinairement, ne balancera pas à le faire encore, si ces avantages se présentent à lui ailleurs. Mais les déserteurs dont il est ici question ne sont point dans ce cas. Après la prise de Cracovie par les Prussiens la garnison se réfugia en Gallicie avec la permission du commandant autrichien, pour de là rejoindre le gros de l'armée, mais elle fut désarmée et enrôlée de force; après la prise de Varsovie et la dissolution entière de l'armée polonaise presque tous les soldats et encore beaucoup d'officiers qui revenoient chez eux dans les

[1] Aff. Etr. Pologne, corr., 323. f. 95—6. W paszkwilu „Lettre de Jean Woytyński, Polonais, au général Dombrowski, commandant les Légions polonaises" (Varsovie — an 1798, 8-o str. 15, pióra Dmochowskiego, wydanym w Paryżu) znajduje się godny uwagi ustęp o pierwszych projektach legionowych:

„Le projet de former les légions polonaises auprès des armées françaises a été conçu par Kościuszko vers la fin de notre révolution. Le général Wielhorski qui se trouve actuellement en Italie, le général Zaionczek et plusieurs autres personnes peuvent attester le fait. Le général Wielhorski a été même envoyé en France par Kosciusko dans cette vue. Après la révolution, plusieurs patriotes polonais, en France et en Italie, tâchaient de ressusciter ce projet; une malheureuse fatalité en retardait toujours l'exécution. Enfin le général Zaionczek, sorti des prisons de l'Autriche et arrivé à Paris, en avait parlé au citoyen Régnier, membre du conseil des Anciens, en présence du citoyen Wybicki. Le citoyen Régnier, frappé de l'utilité du projet, engagea le général Zaionczek à en tracer les détails, il les présenta au directeur Carnot qui goûta le plan; ainsi un instant favorable accéléra l'exécution d'une idée dont on parlait, en vain, depuis plus de deux ans. Le citoyen Wybicki, votre ami, présent à la conférence, vous en avertit sur le champ par un courier et il vous engagea de venir au plutôt à Paris. C'est donc à l'amitié de ce citoyen que vous devez le poste où vous êtes actuellement. Le zèle de cet ami et ses éloquens rapports, qu'il envoyait au conseil de Varsovie, en qualité de représentant de la nation auprès de l'armée commandée par vous, ont été en grande partie la base de votre avancement rapide pendant la révolution, comme ils sont encore la vraie source de cette renommée *factice* dont vous jouissez depuis quelque temps".

palatinats de Lublin et de Chełm furent pris et enrôlés de force par les Autrichiens, qui avoient envahis ces provinces. Le nombre de ces victimes peut être porté à près de 20.000 hommes qui probablement seront tous envoyés contre la France parce que l'empereur craindra sûrement de les laisser près de la Pologne, où il ne pourroit pas s'en assurer, la Gallicie et la Hongrie étant très portées pour la révolution de Pologne. Tant de malheureux quitteront certainement avec plaisir les drapeaux des despotes et viendront en foule se ranger sous ceux de la liberté qu'ils ont déjà suivis; leur conduite en Pologne, où ils ont avec courage supporté les fatigues et la misère, est le garant de leur fidelité en France. Mais pour prévenir toutes les fraudes et les intrigues que les ennemis pourroient employer en envoyant des Bohèmes ou des Moraves qui à cause de la ressemblance des langues se faisant passer pour Polonais, ne seroient réellement que des espions ou chercheroient du moins par une mauvaise conduite vraie ou affectée à dégoûter le gouvernement français de ce projet il seroit nécessaire: 1. D'admettre provisoirement aux armées françaises quelques officiers polonais surtout de ceux qui ont eu la confiance des troupes polonaises. Ces officiers seront directement sous la surveillance et les ordres des représentants auprès des armées. 2. Pour établir ce système de désertion, il faudroit commencer par faire des proclamations qui engageroient tous les Polonais au service d'Autriche de venir en France, où ils trouveront un sort digne des hommes libres. 3. Ces proclamations traduites en polonais seront jetées aux avant-postes de la manière dont les représentants auprès de l'armée jugeront convenable. 4. Tous les déserteurs arrivant par suite de cette proclamation seront examinés par les officiers polonais, qui leur communiqueront alors le projet de former un corps pour aller combattre les Russes et les rangeront après cela, d'après les armes où ils auront servis, suivant l'organisation dont on sera convenu. 5. On leur feroit savoir, que les armes et bagages sur tout les chevaux que ces déserteurs apporteront avec eux, leur seront achetés. Ce corps serviroit de pied pour l'armée à lever en Pologne en cas de guerre contre la Russie, et seroit organisé en conséquence, il serviroit en même temps au transport de l'artillerie et des armes demandées par les agents polonais au gouvernement français, au cas que celui-ci acquiesce à leur demande.

Le plan d'organisation de ce corps ayant des rapports directes avec l'organisation de l'armée polonaise ne peut être arrangé que par les officiers polonais qui se trouvent à Paris, et sera présenté au gouvernement français dès qu'il le demandera. Sous le nom d'organisation s'entend non seulement la formation des compagnies et bataillons, mais encore la paye et l'habillement qui doit être conforme à l'état militaire de Pologne.

Paris, ce (21) prairial l'an troisième de la république française une et indivisible (9 juin 1795). J. Wielhorski, général-major. Wyszkowski, général-major.

6. Deputacya.

Ostrzeżenia Parandiera w liście do Delacroix, z Berlina 29 października 1796: »...J'apprends avec une vive peine que les Polonais à Paris ne cessent d'être divisés ou plutôt que leurs divisions ont tellement pris le caractère de l'exaspération et de la haine, qu'ils ne désignent plus que par les noms de traîtres, de terroristes ou de royalistes outrés, tous ceux qui n'abondent pas dans leur sens. Si l'on jugeait de la nation polonaise par les Polonais qui sont à Paris, sans doute le mépris serait le seul sentiment qu'elle pourrait inspirer; mais comme la masse des Polonais est bonne; comme même la pluspart de ceux qui sont si scandaleusement divisés à Paris sont encore intéressants sous plusieurs rapports et que c'est l'excès de l'amour propre, de la vanité, de l'envie de jouer un rôle qui les a mis dans cet état de convulsion, il me semble qu'il est encore possible par le moyen même de leurs passions de les ramener à la vérité, aux principes et de les rendre capables d'être utiles à leur patrie, lorsque le moment sera venu de s'occuper d'elle. Il paraît que quelques Polonais, individus, réfugiés à Paris, se sont dit les députés de leurs provinces respectives, et qu'ils se sont érigés en autorité constituée, en députation de la Pologne à Paris. Si l'existence de cette prétendue députation vous est connue, elle vous aura paru, Citoyen Ministre, illusoire et dangereuse; illusoire parceque la Pologne étant dans les fers des trois puissances qui l'ont partagée, les habitants des provinces polonaises n'ont pu s'assembler et nommer des députés, organes de leurs volontés; dangereuse, parcequ'en supposant qu'elle eût pour elle l'apparence de quelque forme, le gouvernement français ne pourrait encore lui donner de l'existence sans compromettre ses liaisons avec la Prusse. Il paraît que c'est le fantôme de cette prétendue autorisation nationale qui a enfanté toutes les haines, toutes les divisions qui règnent parmi les Polonais réfugiés. Il me semble que, si les Polonais qui sont à Paris, au lieu de s'ériger en députés de la Grande ou Petite Pologne ou de toute autre province polonaise, suivaient l'ancienne marche qui a eu de bons effets et se réunissaient simplement comme par le passé en comité des Polonais réfugiés à Paris; que s'ils nommaient un ou plusiers d'entre eux pour être auprès de vous, Citoyen Ministre, les organes de leurs sentiments et de leur voeux: que s'ils engageaient leurs compatriotes réfugiés à Venise, à Dresde et ailleurs à se former aussi en comité particulier et à envoyer leurs députés à Pa-

ris, le gouvernement français connaîtrait alors l'esprit de tous les Polonais placés par le malheur ou par d'autres circonstances hors de leur patrie; il jugerait des intentions de chaque comité en particulier; pourrait se servir d'eux suivant le degré de confiance qu'ils inspireraient, lorsque le moment serait venu de s'occuper de la Pologne, et que cette manière d'opérer de la part des Polonais, du moins plus légale et plus conséquente, serait capable d'opérer quelques bons effets. Quant aux patriotes Polonais restés en Pologne qui attendent patiemment un meilleur ordre de choses et qui n'ont pu nommer ni plénipotentiaires ni députés pour agir et parler en leur nom, ils sont en très grand nombre, les principaux sont connus et on pourra toujours les trouver quand on jugera à propos de s'en servir«. Podobnie poprzednio zalecał ostrożność w stosunkach z Polakami w Wenecyi (14 germinal III) i w Saksonii (9 floréal III).

Parandier à Delacroix, Berlin, 9 frimaire an V — 29 novembre 1796 (Prusse, corr., 220, f. 150—3: »...Après la défaite... les Polonais arrivèrent de toute part à Paris, tous avec une âme ardente et profondément indignée de la barbarie de leurs vainqueurs, voulaient parler au gouvernement français des malheurs de leur patrie. Comme parmi eux plusieurs étaient mieux intentionnés que bien instruits, que propres à rendre leurs idées d'une manière convenable, pour éviter au gouvernement français la lecture de mémoires indigestes et de propositions fastidieuses, quelques Polonais sensés proposèrent à tous de former une société patriotique où toutes les idées sur la Pologne seraient lues, discutées, et dans laquelle on choisirait des membres chargés de rédiger d'après les idées arrêtées les mémoires à remettre au gouvernement français; ce projet unanimement adopté, la société se forma. Ceux qui avaient de facilités et des talents mirent tant de prétentions et de vanité dans leur manière, que l'amour propre des autres en fut choqué. Bientôt les dissentions particulières prirent la place de la discusion; le grand nombre ne fesait dans cette assemblée que s'accuser mutuellement de trahison et de perfidie, et cette association ne fut bientôt plus qu'une assemblée diétinale où les furieux furent les plus forts. Ce fut dans les jours complémentaires de l'an 3 que cette association de Polonais chercha pour la première fois à se donner une existence politique. Elle se présenta à la barre de la Convention sous le nom de Députés des Polonais et l'orateur qui parlait en leur nom, après un long discours sur les ressources qui restent encore aux patriotes polonais pour sortir de l'esclavage, demanda que ceux au nom de qui il parlait fussent autorisés à nommer plusieurs d'entr'eux pour conférer avec le Comité de salut public des droits politiques de la Pologne. La lecture de la pétition achevée, le cit. Merlin de Douai fit observer qu'une telle pétition n'aurait point dû être entendue à la

barre; Cambacères dit à cette occasion que le territoire de la liberté serait toujours l'hospice de ceux qui avaient souffert pour elle, mais que par une pitié fallacieuse l'intérêt général exigeait qu'on ne compromit pas le sort de la république; l'ordre du jour fut adopté par la Convention sur tout ce qui dans cette petition avait rapport aux intérêts politiques. Après la séance... les Polonais s'assemblèrent. Plusieurs d'entr'eux représentèrent que le gouvernement français n'ayant ni autorisé ni reconnu la députation des Polonais, elle n'était nullement dans ses principes, que d'ailleurs il ne leur appartenait point de changer une association patriotique et littéraire en une espèce d'autorité nationale: qu'il fallait ou conserver l'esprit de son institution ou dissoudre une société dangereuse sous une infinité de rapports. Plusieurs des membres de la société furent de cet avis et voyant l'obstination des autres ils retirèrent leur consentement et leur signature. Voilà l'origine des haines, des cabales et des scandaleuses divisions des Polonais à Paris et dans l'étranger. Un incident ajouta encore à l'activité de la députation des Polonais à Paris. Le Comité de salut public sur la fin de son existence, dans une lettre où il donnait avis à un Polonais de la reception d'un mémoire sur la Pologne que celle-ci lui avait adressée, y ajouta ces mots: »le gouvernement français désire le retour de l'époque où le peuple polonais pourra de nouveau se rallier autour d'une autorité nationale«. Elle commença par se considérer provisoirement comme telle, elle nomma un président et des secrétaires; elle envoya des agents politiques à Dresde, à Venise, à Stockholm, à Constantinople; elle expédia des émissaires en Pologne et en Gallicie pour annoncer que le gouvernement français n'attendait qu'une autorité nationale pour pouvoir traiter sur la Pologne et s'indiqua à cet effet. Les agents politiques n'ont donné que du ridicule à cette députation; mais les émissaires en Pologne ont fait plus; ils ont égaré une foule de Polonais crédules, en leur persuadant qu'ils avaient exclusivement la confiance du gouvernement français; qu'ils étaient déjà autorisés par lui à se former en députation, et ils ont obtenu d'eux tout ce qu'ils ont paru désirer. Ce sont ces émissaires qui ont particulièrement travaillé à augmenter les défiances de leurs compatriotes envers la Prusse; à les entretenir dans le projet d'introduire une démagogie si dangereuse dans ce moment; à leur présenter l'état de la Porte Ottomane comme le seul propre à des rassemblements de Polonais, comme si une opération de cette nature ne devait pas être l'effet d'un plan convenu avec le gouvernement français...; mais peu importait à ces émissaires le choix des moyens à employer et les précautions à prendre pour la régénération de la Pologne, pourvu qu'ils eussent des signatures et l'argent, et qu'ils passent donner de l'activité à leur autorité nationale à Paris, lui ouvrir un vaste champ d'action...«

Mowa Dmochowskiego wyszła współcześnie p. t. Discours prononcé à la barre de la Convention Nationale par les réfugiés polonais, au nom de leur nation, le 6-e (poprawiono na 5 w egz. zachowanym w Archiwach Narodowych AD XV 52) jour complémentaire, l'an 3-e de la République française, 22 septembre 1795 (8-o str. 15). W druku robi wrażenie całkiem poprawne: Powstanie r. 1794 zaczęto w zaufaniu do Francyi, która ogłosiła się przyjaciółką ludów wolnych, dla odzyskania ojczyzny ale i dla rozerwania sił koalicyi. Tylko ten ostatni cel osiągnięto. Dzisiaj nie pozostało im nic prócz serca polskiego i pociechy, że imię polskie przez rewolucyę oczyszczono z zarzutu niedbałości o sprawę publiczną. Od Republiki domagają się należnej cząstki z ogólnej sprawiedliwości i uznania ich praw narodowych. Za odbudowaniem Polski przemawia dalej szereg względów politycznych i ekonomicznych; przedstawią je szczegółowo ci wychodźcy, którzy w braku wszelkiej innej legalnej władzy złączyli się w przedstawicielstwo swego narodu. Dziękował za przemówienia Bourdon'owi de l'Oise i Echasseriaux. Żądał zaufania celem wspólnego działania a nie upokarzającej litości.

7. Niesnaski wśród mocarstw rozbiorowych.

Depesze Parandier'a z Altony (Pologne, 323, według dat uporządkowane).

18 pluviôse an III (6 lutego 1795): Le bruit d'une scission entre Pétersbourg et Berlin se soutient. On débite que Suwarow à qui le roi de Prusse a donné l'ordre de l'aigle noir, a défense de sa cour de s'en décorer. Je vous ai écrit, il y a quelque temps, que les Russes avaient remis Varsovie aux Prussiens, cette nouvelle était fausse. Cette ville devait en effet faire partie des nouvelles acquisitions prussiennes, mais jusqu' à présent les Russes en sont maîtres et c'est une des raisons qui font croire à une rupture entre ces deux partageants. La gazette de Berlin a annoncé le manifeste que Nicolas Repnin a publié en Lithuanie, d'une manière qui décèle le mécontentement de la cour de Prusse. A Berlin les préparatifs de guerre sont plus grands que jamais, il y a ordre de lever six régiments dans les seules provinces polonaises... 20 pluviôse. 26 pluviôse III: »En cas que la France accorde la paix à la Prusse, la Russie ne laissera rien prendre en Pologne à cette dernière puissance, et malgré ses promesses tâchera même de conserver pour elle Varsovie, dont elle fera contre la Prusse un point de défense en y élevant des fortifications. C'est alors qu'il sera facile de pousser le mécontentement prussien jusqu' à un commencement d'hostilités avec la Russie«. 4 ventôse III (22 lutego 1795): «La mésintelligence de coalisés augmente en proportion de

nos victoires... Si la Prusse ne fait pas sa paix avec nous, Varsovie ne lui en sera pas moins disputée dans le partage projetté, et la Russie voudra la conserver pour elle, de même que Cracovie qu'elle a déjà déclaré vouloir retenir. Lucchesini vient donc de quitter Vienne pour se rendre en hâte à Pétersbourg rassurer l'impératrice sur les intentions apparentes du roi son maître d'abandonner la coalition. Catherine ne prononcera sur la Pologne et ne tentera d'exécuter sur elle qu'après s'être assurée de ses deux complices. Elle est déjà si disposée à mettre un de petits fils sur le trône! Elle n'a fait aucune réponse à la demande du roi de Pologne d'abdiquer la couronne... Les Polonais continuent à passer en Gallicie et en Saxe. Je ne doute pas qu'ils ne servent à former un noyau de rassemblement... L'épuisement où se trouve l'Autriche lui a fait prendre en Gallicie mesures qui pourront lui devenir funestes, si la guerre de la Turquie avoit lieu. Ces mesures sont de nouvelles recrues ordonnées dans ce pays, de même que la perception d'un double impôt... Ces ordres tyranniques excitent hautement des plaintes et des murmures et peuvent amener une explosion qui deviendra bien plus funeste à l'Autriche par le voisinage de la Moldavie. La Podolie et la Volhynie... seront aussi à même de lever l'étendart insurrectionnel. La Prusse en faisant sa paix avec la France peut encore conserver sa puissance prête à lui échapper, devenir libératrice de la Pologne et hâter l'époque d'une paix générale«. 10 ventôse III (28 lutego 1795): »En Hongrie et en Gallicie la fermentation est considérable, et la Russie parle d'y envoyer des troupes pour arrêter les troubles intérieures... C'est pour elle un prétexte spécieux pour avoir un moyen de se rapprocher de la Turquie... C'est un fait qu'en Prusse et en Autriche le mécontentement est général; une crise dans ces deux états paraît inévitable; la mésintelligence des princes coalisés ne peut que l'accélérer«. 15 ventôse III (5 marca 1795): »Ces bruits venus de la Prusse qu'un détachement de troupes russes qui sont en Pologne doivent marcher en Gallicie et en Hongrie... La plus grande mésintelligence règne entre le cabinet de Prusse et de Russie et cette proie de la Pologne ne leur sera pas si facile à digérer«. 23 ventôse III: »Toutes mes données ultérieures sur la Pologne confirment la possibilité d'une explosion nouvelle dans ce pays, si les préparatifs de la Suède et du Danemark ne sont pas sans effet«. 9 floréal III (28 kwietnia 1795): »...Quoique le plan principal des Russes soit l'envahissement de la Turquie, il pourrait bien se faire que, vu les obstacles du moment, ils ne songeassent qu' à l'ajourner et ne pensassent maintenant à autre chose qu'à garder provisoirement toute la Pologne, en laissant subsister, à sa place un fantôme d'état indépendant et en proposant aux Polonais cette constitution du trois Mais... et se faire de la Pologne une barrière contre la Turquie et la Prusse;

ce qu'il importe beaucoup à ces deux puissances de prévenir et d'empêcher. Les souvenirs, encore récents des trahisons du roi de Prusse sont malheureusement pour les Polonais, des obstacles à un retour de confiance, mais le roi de Prusse peut les surmonter, en revenant sincèrement aux principes, en formant avec la Suède et le Danemark une base pour l'équilibre du Nord, en négociant en Turquie, en s'appuyant du crédit de la France dont elle a tant besoin, en se montrant ouvertement contraire à ce nouveau traité d'alliance... entre l'Angleterre et la Russie. Il est particulièrement intéressé à faire avorter tout le projet de la Russie sur la Pologne... Quoique la fermentation soit toujours grande en Pologne..., nous devons peu espérer des Polonais abandonnés à leur seule énergie. La paix glorieuse de la république avec la Prusse... peut seule encore sauver la Pologne«. 30 floréal III (19 maja 1795): »...Le traité de paix avec la Prusse doit avancer la guerre de la Turquie, la Suède et le Danemark seront absolument entraînés dans le nouveau système... et voilà sur quoi l'on peut raisonnablement fonder l'espoir de l'existence politique de la Pologne... Le débat entre Berlin et Pétersbourg au sujet de Varsovie... Les dernières lettres de Varsovie annoncent que les Russes s'y fortifient plus que jamais, qu'ils y ont établi un camp considérable dans les environs, et qu'on s'y attend à des hostilités entre les Russes et les Prussiens«. 10 prairial III (29 maja 1795): »Je sais positivement que Catherine II n'est point encore disposée à souscrire à un démembrement entier de la Pologne qui aggrandirait trop la Prusse. Elle fait tout en Pologne pour s'attacher les habitants de ce pays qui dans leur désespoir regarderont comme un bienfait tout le mal qu'on ne leur fait pas... Elle avait fait des tentatives auprès des patriotes polonais qu'elle tient prisonniers à Pétersbourg pour les engager à se ranger de son parti. Il en avait été de même d'un homme des lettres intéressé pour la Pologne prisonnier en Autriche. Il paraît par deux lettres que j'ai lues, l'une du maréchal Potocki à sa fille, l'autre de Piattoli à un ami, qu'ils ont refusé les propositions qui leur ont été faites, qu'ainsi leur délivrance est plus éloignée que jamais. Quoiqu' en disent tous les partisans du démembrement, comme le démêlé est toujours au sujet de Varsovie que la Russie veut garder, ainsi que la plus grande partie de la Pologne; comme l'Autriche dans ce partage n'a qu'une portion insignifiante,... il paraît que l'Autriche commence à voir avec peine la Russie s'approcher de si près de l'Allemagne, et je crois que, si l'empereur pouvait faire sa paix avec la République, nous le verrions décidément se prononcer contre la Russie et déterminer même la Prusse vacillante et son ennemi naturel d'entrer dans son plan tendant à renoncer à toute prétention sur la Pologne, en obligeant aussi la Russie à rentrer dans ses anciennes limites. On sait que l'Autriche n'a souscrit

au partage de la Pologne qu'à son corps défendant. Le baron Thugut... sent... que pour les intérêts de l'Autriche il importe qu'il existe une Pologne quelconque. On avait dit que l'Autriche voulait faire de cette contrée l'établissement d'un archiduc, la Russie celui d'un prince français à vie. Ces bruits me paraissent encore dénués de fondements«. 13 prairial III: »Il est aisé de voir maintenant que si les trois puissances sont d'accord pour partager la Pologne, elles ne le seront jamais pour le mode de partager. La Russie ne veut point céder Varsovie au roi de Prusse et ce dernier ne consentira jamais de donner Cracovie à l'Autriche qui par cette position deviendrait trop dangereuse pour la Silésie... On aurait grand tort de vouloir développer le plan actuel de la Russie, car elle n'en a point«. 5 thermidor III (23 lipca 1795): »Tout fait croire aujourd'hui que le partage de la Pologne ne pouvant s'arranger, ce malheureux pays est destiné à recevoir un roi Russe. On assure que l'Autriche faute de mieux favorise ce plan; et que la Prusse qui insistait pour l'entier démembrement de la Pologne, quoique trompée dans ses espérances, n'est point encore dans l'intention de rompre pour cela avec ces deux cours et qu'elle attendra les circonstances. La Prusse pense, par exemple, que l'impératrice ne peut vivre longtemps encore; prévoit de grands troubles à sa mort, espère bien en tirer parti«. 13 thermidor (31 lipca 1795): »On persiste à parler du prince Constantin pour le trône de Pologne. On fonde cette opinion sur les caresses que l'impératrice continue de faire aux Polonais, sur ce qu'elle a dû dire à Moszyński, ancien Grand maréchal de la diète de Grodno que la constitution du 3 Mai ne lui paroissoit pas aussi mauvaise qu'elle lui avoit paru d'abord«. 20 thermidor III (7 sierpnia 1795): »La Prusse ne pourra ni acquiescer au partage de la Pologne, tel que la Russie le propose, ni à l'existence de ce pays sous la dépendance exclusive de cette puissance. Quelques démarches de sa part faites à propos et bien combinées peuvent lui rendre la confiance des Polonais que ses excès et sa trahison lui ont fait perdre. Déjà elle semble rejetter sur la conduite de quelques ministres toutes les injustices commises par les Prussiens depuis leur entrée dans la Prusse méridionale«. 27 thermidor III: Le projet de l'impératrice sur son petit fils ayant fait trop de bruit on a paru le rétracter en faisant déclarer tout à coup à quelques cours que les résolutions à l'égard de Pologne resteroient suspendues«.

Prusse, corr., v. 218, 219, 220, passim. Raporty Parandier'a, 27 marca 1796: »Le titre que l'impératrice de Russie a eu la politique de prendre de Grande Duchesse de Lithuanie... a beaucoup allarmé le conseil royal. Sur les craintes qui ont été communiquées au roi d'un ton tremblant par Haugwitz, Alwensleben etc. le roi a dû répondre: pourquoi vous êtes

vous donc tant opposés lorsque je voulais prendre le titre de roi de Pologne«. O ks. Henryku, 23 września 1795 i 15 czerwca 1796: »Quant à la Pologne..., m'a dit le prince Henri,.. ce dernier brigandage.. je.. regarde comme aussi contraire aux intérêts de la Prusse qu'aux droits imprescriptibles des nations«. 20 czerwca 1796: »Il a dit au p-ce Radziwill: J'espère que la Pologne sera rétablie et qu'elle le sera par la Prusse«. 26 czerwca 1796: Le p-ce Henri.. change entièrement à l'égard de la Pologne dont il ne voulait pas entendre parler. Il sent qu'il importe à la Prusse de ressusciter ce cadavre qui a encore une chaleur interne. Il reconnait l'attentat commis envers la saine politique et la sainte morale«. 3 listopada 1796: «En général tous les esprits y sont contraires au partage de la Pologne.. Il est très vrai que le p-ce Henri est entièrement revenu de ses anciens errements, que son admiration pour impératrice s'est changée en haine, qu'il s'est fortement prononcé contre le dernier partage et qu'il regarde le rétablissement de la Pologne comme nécessaire à la monarchie prussienne«. Raport Caillard'a z 9 grudnia 1796: »Il n'y a pas à Berlin un homme de sens qui ne convienne aujourd'hui que le dernier partage de la Pologne a été une opération désastreuse pour la Prusse, et on se rapelle avec amertume la maxime connue du grand Frédéric que l'existence d'une Pologne quelconque était nécessaire à son repos. J'ai vu les larmes rouler dans les yeux du respectable Möllendorff, toutes les fois qu'il m'a parlé de ce sujet. M. Bischoffwerder, M. de Haugwitz, tous les ministres, et je crois, le roi lui-même conviennent que la situation de la Prusse est devenue beaucoup plus critique par ces malheureuses acquisitions. Le prince Henri, le prince Ferdinand, son frère, tous les jeunes princes condamnent cette opération et on peut dire que la nation entière n'a qu'une opinion à son égard«. Aff. Etr., Prusse, corr., v. 219, f. 258—62 i 263—5: Caillard au min. des rel. ext., Berlin, 5 août 1796. »...Pour que la Pologne parvienne un jour à reprendre son rang parmi les nations de l'Europe, il faut un plan de mesures générales arrêté et convenu entre les puissances qui désirent ou ont un intérêt immédiat à sa réintégration... On ne peut opérer cette réintégration sans le concours d'une des puissances copartageantes; cette proposition me paraît démontrée. La puissance qu'on appelera à ce concours ne peut être la Russie. Il faut donc choisir entre la Prusse et l'Autriche. Si on songeait à l'Autriche, soit par la facilité qu'on espérerait trouver en elle, soit par toute autre raison, il faudrait renoncer à nos liaisons avec la Prusse, chercher une autre alliance que la sienne et changer ainsi tout le système politique que le Directoire paraît avoir adopté. C'est donc à la Prusse qu'il convient de s'en tenir, mais comment lui faire goûter une pareille proposition? 1-o Assurer la couronne de Pologne au prince Louis

Ferdinand, neveu du roi, jeune homme qui semble avoir été fait expressement pour la nation polonaise, bouillant d'ardeur et de courage, plein d'esprit et de franchise, affable et généreux, d'ailleurs grand, bien fait, d'une belle figure, dans la fleur de la jeunesse... Peut-être le roi préferait-il le prince Louis, son fils puîné, contre la personne duquel je n'ai assurement rien à dire; mais le prince Louis Ferdinand me paraît une toute autre tête, bien plus supérieure aux préjugés de toute espèce... 2⁰ N'assurer cette couronne soit à l'un soit à l'autre que sous la condition d'accepter et signer la constitution de 1791, et conserver au roi de Prusse pour le déterminer plus facilement Thorn et Dantzig et peut-être quelque lisière dont on conviendrait dans ce qui s'appelle aujourd'hui la Prusse méridionale... Ceci arrêté et conclu, il importe de diriger les négociations à Constantinople de manière à ce que les Turcs soient prêts à entrer en campagne au premier signal qui leur en sera donné. Alors les Polonais auront un lieu sûr où ils pourront se rassembler. C'est au milieu de Varsovie ...qu'ils pourront tenir une diète pour faire revivre leur constitution de 91 et déférer la couronne à un prince prussien. En attendant ceux qui sont épars dans les pays étrangers n'ont autre chose à faire que de se vouer à la plus entière tranquillité, entretenir le feu sacré parmi eux, vivre dans l'union et la fraternité... Sans m'ouvrir sur tous les détails avec les généraux et autres Polonais que j'ai eu occasion de voir, c'est au moins dans ce sens que je leur ai parlé. J'ai prêché la nécessité de temporiser, de rester tranquilles et unis, d'attendre leur salut de la protection de la république et du concours d'une des trois puissances copartageantes à laquelle il serait nécessaire de faire la part etc. Je m'en suis entretenu avec M-r de Haugwitz, le seul qui travaille, le seul qui fasse les grandes affaires... Mais je ne lui en ai parlé que dans l'intimité de la conversation et ne suis pas entré dans tous les détails... Il m'a répondu de même et sans aucune forme officielle. Mais il convient que le dernier partage a été une opération insensée et désastreuse pour la Prusse à laquelle il importe éminemment qu'il y ait une Pologne quelleconque entre elle et la Russie, et vous voyez que ce principe ouvre la porte à tous les arrangements que le Directoire voudra proposer lorsque le moment en sera venu. — Depesze Parandiera (Pologne 323). 10 prairial III (29 maja 1795): »Le partage de la Pologne est encore un des objets qui tient le plus à coeur le cabinet de Berlin; lui seul presse son exécution. Le parti qui a fait la paix se félicite de ce que la République n'en ait fait aucune mention dans son traité, et se flatte qu'il ne sera pas non plus parlé dans les traités qui auront lieu avec les autres membres de la coalition. On regarde à Berlin ce partage comme une chose convenue dont on est parfaitement d'accord et qui ne peut devenir une

pomme de discorde pour les deux puissances qui se la partagent. On va même jusqu'à dire que la Russie ne s'est jamais opposée à céder Varsovie et que le roi de Prusse l'aura quand il voudra; que l'infraction à l'article fondamental du traité de partage deviendrait le sujet d'une guerre, que la Russie fera tout pour éviter«. 21 prairial III (9 czerwca 1795): Tout paraît faire croire qu'il n'aura point de guerre entre la Prusse et la Russie et confirme ce que j'ai toujours dis que les mécontentements n'étaient qu'apparents, ou du moins faciles à faire cesser. Les régiments prussiens envoyés dans la Grande Pologne ont en ordre de retourner dans leurs garnisons. 24 prairial III: La situation du cabinet de Berlin est encore la même; toujours le même empressement pour terminer au plutôt la décision du partage de la Pologne, toujours la même confiance en apparence dans la Russie... Les amis de la Pologne ont recouvré quelqu' espoir depuis les négociations entamées par l'Autriche avec la république. L'Autriche a moins besoin de nouvelles acquisitions en Pologne que la Prusse; elle commence à voir avec peine la Russie s'approcher si près de l'Allemagne, et il n'y a presque point de doute que si elle parvenait à faire la paix avec la République, elle ne cherche, en renonçant à toute prétention sur la Pologne, à obliger les deux autres puissances à rentrer dans leurs anciennes limites«. 18 vendémiaire IV (Prusse, corr., an IV) (10 października 1795): »On parle maintenant avec plus de certitude du très prochain partage de la Pologne. La lettre de l'Impératrice... contenait effectivement son consentement à la cession de Varsovie, aux conditions de remettre Cracovie à l'Autriche. Ces propositions ont été acceptées par le roi de Prusse. ...La Prusse pour justifier sa complicité dans le partage allègue la nécessité. Elle semble croire que, si elle s'y était refusée, la guerre avec la Russie était inévitable... cette allégation de la part de Prusse n'est que pour cacher son avidité«. 29 floréal IV (18 maja 1796), 8 messidor IV (26 czerwca 1796), 1 brumaire V (22 października 1796), 13 brumaire V (3 listopada 1796): »...Il s'agira de présenter au roi la régénération de la Pologne comme une nouvelle conquête à lui très glorieuse, très facile et qui doit être le complément de ce dont il jouit déjà. Car il tient si fort à ce qu'il possède en Pologne, il s'est tellement habitué à considérer cette usurpation comme un droit acquis par ses armes qu'il sera impossible de lui substituer une autre idée«.

8. Daudibert-Caille w Berlinie.

Usprawiedliwiał się (18 stycznia) przed ministrem Delacroix, że postąpiłby inaczej, gdyby nie polecenia deputowanych polskich, »si leur extrême méfiance, très souvent marquée, envers les c-ns Caillard et Pa-

randier ne les eût pas portés à me recommander bien expressément de ne pas leur faire la moindre confidence sur l'objet de ma mission«. Caillard à Daudibert-Caille, Berlin, 26. XI 1796: »...Si vous étiez ouvert avec moi sur la démarche que vous vous proposiez de faire ici, rien de ce qui vous est arrivé n'aurait eu lieu; du moins j'aurais rempli mes devoirs envers vous, en vous donnant des notions qui sans doute vous auraient empêché d'exécuter votre projet dans les circonstances actuelles«. Extrait des dépêches écrites par Caillard fait pour Directoire exécutif. 19. XI 1796: Il ne pense pas qu'il y ait d'exemple d'une démarche plus fausse et exécutée plus à contre-temps. »Si le c. Daudibert s'était donné le temps de connaître le ministère prussien, d'étudier les intérêts du moment, en un mot, les personnes et les choses, il aurait vu clairement que toutes les circonstances étaient contre le succès de ses propositions; mais il les a faites dès le lendemain de son arrivée et justement à l'instant où le cabinet s'occupait à terminer avec la Russie la négociation des limites et où l'impératrice applanissait par sa médiation, de la manière la plus satisfaisante pour la Prusse, les difficultés qu'elle éprouvait de la part de l'Autriche, pour sa démarcation du côté de Cracovie. Il était impossible dans ces circonstances que le cabinet prussien ne sentit pas un violent mouvement d'humeur contre un inconnu qui prenait ce moment pour lui faire, je ne sais encore quelles propositions sur la Pologne, et pouvait, par quelque indiscrétion, le compromettre avec les cours de Vienne et de Pétersbourg«. 22. XI: Caillard... a enfin obtenu de M. de Haugwitz la conférence que ce ministre paraissait avoir à coeur de différer. Le c. Caillard s'est plaint de l'éclat que l'on avait donné à l'expulsion de Daudibert-Caille au lieu de prévenir le ministre de la république de ce qui se passait. M. de Haugwitz répondit qu'il n'avait pas même voulu mettre ce point en délibération. En vous faisant intervenir dans cette affaire, observa-t-il, au c. Caillard, j'aurais craint que vous ne pensessiez que le ministère prussien et vous, M-r, aviez plus ou moins connaissance de ces propositions. J'étais tellement persuadé du contraire que j'ai cru devoir plutôt traiter le coupable comme un extravagant qui ne tenait à aucune nation que de risquer de vous compromettre, en paraissant vous associer à sa cause. Sans s'arrêter à cette explication spécieuse le c. Caillard est persuadé que la conduite du ministère prussien était calculée d'avance. »Si l'on en avait prévenu, dit-il, les choses se seraient passées sans éclat; mais le ministre de Russie pouvait à savoir que des propositions avaient été faites par un Français, relativement à la Pologne. Il pouvait s'imaginer que ces propositions n'avaient pas été désagréables; il aurait cru infailliblement que notre gouvernement y participait, et le ministre prussien aurait eu l'air d'intriguer avec la république contre la Russie dans le temps même

où la Russie rendait service à la Prusse, dans l'affaire de la démarcation en Pologne. Le cabinet de Berlin en a conclu qu'il fallait ne me prévenir sur rien, mais au contraire donner le plus grand éclat à cette affaire et montrer une vive indignation, afin que le ministre de Russie fait son rapport en conséquence«. W tymsamym duchu informacye Parandier'a. — Właśnie wtedy po roku sporów, układem z 21 października 1796, doszło przy współdziałaniu Rosyi do porozumienia między gabinetem wiedeńskim i berlińskim w sprawie granic zaborów w województwie krakowskiem. Dlatego moment dla misyi Daudibert'a-Caille'go był szczególnie niefortunny.

9. Rozbitki armii polskiej w Galicyi.

Z Arch. Namiestnictwa we Lwowie. Raport przesłany hr. Maylath'owi 2 października 1794: »Nach den Privat-Rapporten des Herrn Feldmarschall-Lieutenants Harnoncourt in Galizien die Anzahl des brodlosen Gesindels mit Emigrirten und mit Individuen der Insurgenten sich immer vergrössere und jene von der letzten zweifachen Gattung mit einem guten Theile des galizischen Adels die bösesten Gesinnungen unterhalten«. Na tej podstawie rozesłano ze Lwowa okólnik do starostw i policyi pod datą 14 października 1794: »...Seine Aufmerksamkeit auf die Emigranten, die Art ihres Betragens, die Quellen ihres Unterhalts, ihre Verbindungen und allfällige Zusammenkünfte verdoppeln, sich davon, ob nicht, wie schon mehrmal angezeigt wurde, Waffen, Winterpelze oder andere Kleidungsstücke für das Insurgenten-Truppen-Corps in geheim verfertigt wurden, nach aller Möglichkeit zu überzeugen suchen und überhaupt allen Ereignissen, wodurch die Ruhe im Lande auf irgendeine Art gestöhrt werden könnte, zuvorzukommen wissen«. Z tegoż dnia okólnik do komisarzy nadgranicznych: »...Bey Hereinlassung und Ausfertigung der Pässe für die Emigranten auf das behutsamste zu verfahren und besonders jene, die als verkleidete Ofiziere der Insurgenten oder sonst als verdächtige Leute erkanntlich werden, zurückzuwerfen«. Raport Pausch'a, kapitana komenderującego strażą pograniczną od strony Podgórza, z 2 grudnia 1794: »Es seien diese Woche viele Leute von der kronpolnischen Seite gekommen, welche gröstenteils mit königl. preussischen, einige aber auch mit russisch-kais. Pässen versehen waren; von diesen allen aber war nicht ein einziger zu Militärdiensten anwendbar. Auf Befragen, was sie diesseits zu suchen haben und warum sie nicht in ihre Geburts-Orte zurückgiengen, sagten sie, dass Nahrungsmangel sie nöthigte diesseits ihre Erhaltung zu suchen und dass man ihnen ohne Anstand die angesuchten Pässe ausfertige, wenn sie bei chyrurgischer Wisietierung zu Militärdiensten untauglich bestanden

würden«. Okólnikiem z 9 stycznia 1795 wezwano komisarzy nadgranicznych, urzędy cłowe i komendy wojskowe do zamknięcia granicy dla tego rodzaju przybyszów. — Feldmarschall Harnoncourt an Landes-Cheff Grafen von Maillatht. Lemberg, am 5 Märtz 1795. »...Denen sämmtlichen Werbbezirken wird der Befehl erneuert auf die Vagabunds, so wie auf alle Zusammenrattungen hauptsächlich des brodlosen Gesindels, und jener die bei der Insurektion gedient haben besonders aufmerksam zu sein; die tauglichen davon ad militiam zu nehmen und die übrigen denen Kreisämtern zu weiteren Beurtheilung und Abschikung in ihre Heimath zu übergeben; und die nemliche Erneuerung würde auch sehr ersprisslich seyn an sämmtliche Kreisämter ergehen zu lassen (okólnik z 8 marca). — Die von Anfang nach Galizien Emigrirte wussten nicht gleich, wo sie ihren Aufenthaltort wahlen sollten; da wo diese schon bestimmte Wohnörter ausgesuchet haben, wäre meine unvorgreifliche Meinung, dass es an der Zeit sei... durch die Kreisämter die Kenntniss des Adels, die sich in denen Kreisen aufhalten ohne dorten begütert zu sein einzuholen; wo dann durch diese Erfahrung ihrer Aufenthalt und sonstigen Thun und Lassen sich ersichtlich machen würde, ob nothwendig seie, die nicht domicilirte oder wenigstens jene, die keine begüterte Leute finden, die für sie caviren, ausser Land zu schaffen. Was aber die gemeinen Leute betrifft, wären von denen die hier Landes mit Sicherheit ihrer Person verwendet werden können, die tauglichen ad militiam zu geben und die untauglichen in Ihr Geburtsort zu schicken. Mehrere hierländige Herrschaften haben, wie sie vorgeben, aus Mitleiden viele von denen brodlosen, die bei der Insurrektion gedient haben, in ihre Versorgung genommen, welches eine besondere Aufmerksamkeit verdienet; wenn man dann mit diesen nicht etwas anderes vornehmen wollte, so müssten jene für welche die Herrschaften nicht haften, so wie alle übrige behandelt werden. Ueberhaupt wird es sehr nothwendig sein, dass von denen Kreisämtern auf alles genauestens invigiliret werde, besonders aber auf jene die sich anstössige Reden zur Stöhrung der allgemeinen Ruhe verlauten lassen oder bei welchen dergleichen Schriften oder Correspondenc entdeckt würde. — Jene, die mit Grunde sich verdächtig zeigen, sich zu dergleichen Geschäfte brauchen lassen oder andere dazu verleiten bei geheimen dahin zielenden Zusammenkunften sich einfinden, wären einzuziehen und zweckmässig zu bestrafen«. Nota Harnoncourta z 5 marca 1795: »...Die neuen Fortschritte deren Franzosen in Holland verursachen zwar die allgemeine Hoffnung, dass diese sich um das Beste Polens annehmen werden; und sie würden eine Freude darüber bezeigen, wenn sie nicht besorget wären, dass endlich die Franzosen auch hieher kommen könnten, was doch nicht

der Wunsch deren, die gut stehen, ist, welche auf alle Fälle immer von denen schwärmerischen Patrioten ein Besorgnis tragen, die doch dermalen allerseits in Zügel gehalten sind...«

10. Zwołanie Sejmu Wielkiego a Bonaparte i Ignacy Potocki.

Chodźko, I, 115—7, 130, 132, 175—84, II, 19—38, 353—8, 361—3. Drzewiecki, 68, 83. »Demandes faites par le général Dąbrowski et présentées au c-en Caillard et au c-en Parandier«, jako załącznik do listu tego ostatniego z 13 marca 1796; wzmianka o nich jest już w depeszy z 9 marca (Aff. Etr., Prusse, corr., v. 218, f. 373, 379—80). — Usunięcie z sejmu króla i Targowiczan było zapewne od początku w programie; pisał o tem Parandier 22 października 1796 (Prusse, v. 220, f. 84). Według listu z 14 sierpnia 1797 »Parandier a rencontré à Leipsig les deux Polonais Woyczyński et Kochanowski se rendant à Paris. Ils lui ont dit que c'était d'après les lettres du cit. Bonneau, leur annonçant que le gouvernement français n'attendait pour régler le sort de la Pologne qu'une représentation devait être composée d'après les intentions du gouvernement français de membres de la diète de 1791, et qu'elle résiderait provisoirement près des légions polonaises en Lombardie. C'est en conséquence de cet avis du cit. Bonneau que plusieurs membres de la diète constitutionnelle de 1791 se rendent en Italie et que les maréchaux de la diète Sapieha et Małachowski ont donné des blancs-seings et ont fait l'avance de plusieurs milliers de ducats pour les dépenses préliminaires nécessaires à cet effet«. Prusse, corr., v. 221, f. 347. Parandier à Delacroix, Berlin, le 12 fructidor V—29 août 1797: »Il vient d'arriver à Berlin deux Polonais distingués qui se rendent à Paris. L'un est le c-te de Mostowski, très connu par des membres marquants de notre gouvernement, l'autre est le c-te de Jaloblowski, militaire très distingué dans la dernière révolution de Pologne. Ils ne doutent nullement qu'il soit très fortement question de la Pologne dans les négociations de paix en Italie, d'après les lettres qu'ils ont reçues, et du citoyen Bonneau, et de plusieurs de leurs compatriotes. Le général Buonaparte a également écrit au c-te de Potocki, ci-devant amlssadeur de Pologne à Constantinople, d'engager les maréchaux de la diète de 1791 de se rendre au plustôt en Italie, ainsi que esaprincipaux membres de cette diète. Le départ précipité de plusieurs Polonais à cet effet et quelques indiscretions ont averti les puissances qui ont partagé la Pologne, de ces intentions du gouvernement français et c'est sans doute ce qui les a décidées à porter la grande affaire du partage à la diète pour avoir son approbation.« —

Ibidem, f. 361—3, depesza Parandier'a z Berlina z 8 września 1797: »...Il vient encore d'arriver ici le c-te de Sokolnicki, Polonais, ami et compagnon de malheurs de Kosciusko et d'Ignace Potocki et que ce dernier m'a expédié de l'Autriche. D'après tout ce que j'ai appris, j'ai pensé qu'il convenait que M. Sokolnicki fût à Paris... j'ai remis en conséquence à M. Sokolnicki une lettre pour le c-en directeur Barthélemy. Si un plan pour le rétablissement de la Pologne n'est pas arrêté par le gouvernement français et s'il n'est pas encore disposé à le faire adopter à une des trois puissances qui ont partagé ce pays, Ignace Potocki pense qu' alors la formation d'une représentation polonaise en Italie ou ailleurs est inconvenante et dangereuse. Elle indisposerait les trois puissances et tendrait à resserrer en elles ce lien qu'ils nous importe de briser. Le premier effet de cette démarche serait une série de persécutions envers une foule de Polonais restés en Pologne qui seront utiles comme instruments, lorsque le moment sera venu de s'occuper de la régénération de ce pays. — Une représentation polonaise permanente hors de la Pologne ne peut que donner lieu à une foule d'autres inconvénients. — ...Le crédit et la considération du gouvernement français feront plus auprès des puissances du Nord que tout ce qu'on peut imaginer de formalités et de prétextes pour donner aux représentations des Polonais une forme légale... — On sera revenu de quelque acte d'éclat des premiers moments du règne de Paul I. Ce prince n'a suivi un mouvement de générosité et de grandeur envers les Polonais prisonniers ou captifs en Russie que parce qu'il y fût entraîné par le sentiment d'une satisfaction vive de se voir occuper un trône sur les marches duquel il croyait qu'il serait assassiné... Deux jours encore et les fers des malheureux Polonais n'étaient pas brisés... Il importe au gouvernement de la République de connaître ses idées sur le partage de la Pologne. Il est content que tout l'odieux de ce partage tombe sur la mémoire de sa mère, mais il serait bien fâché qu'il n'eût pas eu lieu. Cependant comme il le regarde comme une injustice, on croit être sûr qu'il n'entreprendrait pas une guerre pour le soutenir si les deux puissances rendoient ce qu'elles ont pris et vouloient le forcer à rendre...« Ibidem, f. 370—1 (12 września t. r.): »...Si la Prusse vouloit, il lui seroit très aisé de repousser la Russie dans ses anciennes limites... Tout ce qui tend à augmenter le territoire de la Prusse est toujours saisi par elle avec trop d'avidité pour qu'elle puisse s'arrêter aux inconvenances... Ce ne seroit qu'une guerre avec la Russie qui pourroit lui faire sentir tout le malheur qu'a été pour elle le dernier partage de la Pologne... En attendant toutes les représentations, toutes propositions à cet égard seroient à peu près inutiles... Ignace Potocki pense que

c'est l'Autriche qui pourroit le plustôt écouter des propositions, même des démarches pour le rétablissement de la Pologne.

Prusse, corr., v. 222, f. 219-20. Parandier à Talleyrand, Berlin, le 3 nivôse VI: »...J'apprens que plusieurs nonces marquans de la dernière diète constitutionnelle de Pologne sont dans ce moment à Rastadt: qu'ils sont encore ainsi que leurs malheureux compatriotes dans l'espoir qu'il sera question d'eux dans les négociations de la paix de l'empire. Ils sont encore persuadés qu'ils doivent présenter aux plénipotentiaires de la République à Rastadt les moyens de faire entrer la Pologne dans leurs négociations, et ils ont en conséquence rédigé un mémoire qu'ils doivent remettre au g-al Bonaparte à son arrivée à Rastadt. C'est Mostowski... qui est le rédacteur de ce mémoire; en voici la substance. La France en étendant ses limites jusqu'au Rhin prive par là le corps germanique de son intégrité. Ne pourroit-on pas indemniser ce corps en faisant de la Pologne une partie intégrante, soit au moyen de la création d'un nouvel électorat qui se composeroit de certaine partie de la Pologne dont on négocieroit les rétrocessions, soit par l'adjonction de la Saxe à la Pologne d'après les bases posées par la diète de 1791?« Ibidem, f. 325. Parandier à Talleyrand, Berlin, le 25 pluviôse VI: »...M. Alvensleben s'est beaucoup plaint de moi, il'y a quelques jours, à un de mes amis en disant que j'intriguais de nouveau en diable pour la Pologne; que c'était moi qui travaillais à faire venir Ignace Potocki à Berlin; que j'écrirais régulièrement à Paris et à Rastadt pour ces malheureux Polonais qui s'attendaient à la résurrection de la Pologne comme les juifs à la venue du Messie. Il a prétendu que la France n'abandonnerait pas la Pologne; qu'elle s'en occupait dans ce moment avec chaleur; qu'il en serait parlé à Rastadt, mais que tout cela était inutile.«

La clef du cabinet des souverains z 5 grudnia 1798, w korespondencyi z Krakowa z 16 listopada, podając sprawozdanie o procesach politycznych w Galicyi: »On se rappelle que, peu de temps avant les préliminaires de Leoben, les papiers publics avaient annoncé la prochaine convocation, à Milan, de la fameuse diète polonaise de 1791. On avait publié alors que le comte Potocki, ci-devant ambassadeur de Pologne à Constantinople entretenait à cet effet une correspondance avec le général Bonaparte. Le comte Potocki, se hâta de désavouer ces assertions en déclarant, par la voie du journal de Francfort (du 7 brumaire an 6) qu'il n'existait aucune correspondance entre lui et le général Bonaparte. Le bruit tomba après un désavoeu si positif.«

Prusse, corr., v. 222, f. 66-7. Parandier à Talleyrand, Berlin, le 23 vendémiaire VI: »Tous les journalistes allemands font mention d'une lettre que Buonaparte doit avoir écrite au c-te Ignace (czyt. Pierre) Potocki.

ci-devant ambassadeur de la République de Pologne près la Porte Ottomane, pour inviter les principaux membres de la diète de 1791 à se convoquer et à se rendre de plustôt possible à Milan. Ils ajoutent qu'en conséquence plusieurs Polonais distingués dans la dernière révolution se sont rendus par Paris en Italie près du général Buonaparte; que ce général a la plus grande confiance dans un jeune Polonais nommé Solkouski qui fut son aide de camp dans la campagne dernière; et que tous ces incidents joints aux légions polonaises déjà formées en Italie, donnent beaucoup d'inquiétudes. Dans un moment où occupé des plus grands intérêts le gouvernement français ne peut donner aux affaires de Pologne une attention active et soutenue, on sent combien il importe de ne pas user avant le tems ce moyen de la convocation de la diète de 1791 qu'on doit regarder comme le seul convenable à adopter lorsqu'il sera question de s'occuper activement, de la régénération de ce pays. Cette représentation nationale convoquée dans ce moment, et non accompagnée de ce qui peut la rendre imposante et utile, ne ferait qu'aggraver en Pologne les persécutions des trois cours co-partageantes... et fournir un prétexte au pillage des terres des particuliers... Lorsque le gouvernement français aura jugé à propos de s'occuper activement de la Pologne, et qu'elle aura un plan arrêté pour son rétablissement, c'est dans ce moment que la représentation nationale de 1791 sera nécessaire; il sera facile alors de réunir les membres dispersés de cette diète. Quelques semaines suffiraient à cet effet. Le c-te Ignace Potocki, dont il est ci-dessus question, est depuis quelque temps à Leipzig pour être a portée de correspondre avec ses compatriotes à Paris, à Milan et avec ceux qui sont restés en Pologne. Les bruits répandus sur sa correspondance avec Buonaparte lui donnent beaucoup d'inquiétudes sur la sûreté de son séjour...«

11. O Maleszewskim.

Joanne Maliszewska: Notice sur la vie de Pierre Maliszewski (Paris, 1829); W. Tokarz: Ost. lata H. Kołłątaja; Sprawozdanie Muzeum w Rapperswilu za r. 1907, listy A. Orchowskiego (poprzednio w Trzecim Maju z 5 marca 1841); Drzewiecki, 180, 196; Kwartalnik histor., z r. 1899, listy Kniaziewicza i 1904, str. 52—3; A. Kosiński, 314 (list Sułkowskiego); Przegląd hist., XI, 238—40. Aff. Etr., Pologne, corr. v. 323, f. 234—7 (frimaire an IV) »Vues sur la Pologne« podpisane J. P. Maleszewski, rue du Mont-blanc N-o 16. Memoryał ten przedstawiony był z powodu rokowań pokojowych. Jako cechy charakterystyczne podnieść trzeba wychwalanie Prus i nienawiść do możnowładców, powoływanie się na traktat westfalski i projekt przymierza króla pruskiego z sułtanem,

Szwecyą i Danią dla ratowania Polski. Le roi de Prusse couvriroit par cet acte... tout ce qu'a pu avoir irrégulier son acquisition de la Prusse occidentale et des districts voisins... Dans la dernière révolution le cabinet prussien a franchement attaqué les Polonais que la Russie n'a subjugués qu'en corrompant leurs chefs. Il n'a point accordé comme la maison d'Autriche, sa protection aux magnats qui ont déserté la cause de leur pays après l'avoir soulevé contre la Russie. La conduite de ces magnats dans la révolution leur a entièrement ôté dans l'intérieur ces restes de considération... Ce ne seront plus eux qui en influenceront l'esprit public et qui en détermineront les destinées dans l'intérieur, s'il peut recouvrer son indépendance. Ce sera la petite noblesse et les hommes éclairés du tiers état qui tous sont bien disposés pour la Prusse et qui l'étaient dès la révolution de 1791...« Russie, mém. et doc., v. 35, f. 125—6; »Sur la mort de l'Impératrice de Russie« (z uwagą Maleszewskiego: J'ai présenté dans le tems au Gouvernement un mémoire extrait de longues recherches et d'observations sur la politique du cabinet russe. Deux parties en ont été imprimées dans le Moniteur, les 9 et 10 messidor de l'an 4; la troisième est demeurée sous le secret): »Catherine II vient de mourir... placée presque au bout de cette carrière que Pierre I avoit osé tracer à son empire... Paul Petrowitz... a gémi lui-même sous le règne de Catherine. Le penchant particulier qu'il manifeste dans toutes les occasions pour le roi de Prusse et tous les mouvements de son âme... pourraient être regardés comme des preuves d'un attachement inviolable pour le système de son père. L'époque actuelle... se présente comme très favorable aux intérêts de la Prusse, si l'Angleterre... ne parvient pas à égarer Frédéric-Guillaume... Le cabinet britannique tient fortement à la triple alliance, et le roi de Prusse à qui l'on persuade que son lot dans le partage de l'infortunée Pologne ne pourroit lui rester si une fois cette alliance restait rompue, la soutient tacitement. ...Le Gouvernement doit saisir cette occasion pour s'expliquer amicalement avec le roi de Prusse, et sur cette alliance, et sur sa conduite passive à cet égard, et comme il n'y tient que pour s'assurer la conservation de sa proie en Pologne, il sera facile de lui prouver que ce moyen n'est pas le plus sûr pour la garder. L'Angleterre et l'Autriche une fois parvenues à attacher Paul à leurs projets par cette alliance, le détourneront facilement par la suite de toutes les combinaisons avantageuses pour la maison de Brandenbourg. La Pologne même pourra prendre une face nouvelle, ce qui paroît d'autant plus probable que Paul n'a jamais été de l'avis du dernier partage de ce pays. Dans le temps, et à l'occasion de cette infâme confédération de Targowitza, on sait qu'il dit ouvertement que s'il dépendoit de lui cette guerre d'alors finiroit moyennant six sols qu'il emploieroit à l'achat de trois cordes pour pendre

trois des principaux provocateurs tels que Potocki, Rzewuski et Branicki... Il est possible que Repnin, aidé de ses partisans, propose la couronne de la Pologne à Constantin, fils chéri de son maître; et un tel projet, appuyé de l'autorité du ministre Panin, gouverneur de Paul, et de qui la mémoire est encore adorée par son élève, pourroit ne pas manquer d'être accueilli. Des prisonniers, chefs de la dernière révolution de Pologne, qui sont gardés à Pétersbourg se prêteroient sans répugnance à tout ce qui promettroit l'existence politique de leur patrie... Il faut jeter un coup d'oeil profond sur les débris de la Pologne; les présenter comme une donnée pour les intérêts de la République. Il faut veiller plus que jamais... sur les démarches du cabinet de Berlin. C'est un moment pour faire voir à l'Europe et aux anciens amis de la république, que son gouvernement, quoique nouvellement établi, a déjà un système et les moyens bien organisés, non seulement pour se mettre au fait de toutes le vieilles routines, de toutes les manoeuvres diplomatiques, mais encore pour les tourner au profit de la république et de ses amis. De ces circonstances dépend peut-être le succès des négociations de la république avec la Porte ottomane celui des négociations de la Suède etc. De ces circonstances dépend peut-être la paix honorable et solide pour la république. — Następne dokumenty wyjęte są z Archiwów Narodowych AF III 47.

Raport min. policyi dla Dyrektoryatu. Paris, le 27 ventôse VI (17 marca 1798). Vous m'avez ordonné par votre lettre du 18 courant de faire arrêter le citoyen à qui devait être remise la lettre ci-jointe que la commission secrette près la poste avait saisie et dont elle vous avait fait l'envoi. — J'ai rempli vos ordres; le 26 il a été arrêté et le même jour il a subi son interrogatoire, — Déjà le 1-er de ce mois ce citoyen avait été mis en arrestation pour pareille cause, et élargi de suite sur le vu de ses papiers, sur la naïveté de ses réponses et sur l'attestation de représentants estimables. — Interrogé de nouveau sur la lettre dont est question et d'abondance encore sur les deux qui avaient causé sa 1-ère arrestation, il a répondu ainsi qu'à la 1-ère fois, que ces lettres lui étaient écrites par un nommé Sibile, capitaine de frégate, actuellement à Gênes, citoyen probe et estimable sous cent rapports, mais dont la révolution d'Italie a tourné la tête; du reste il a désavoué avec autant de véhémence que de sincérité apparente les sentiments énoncés dans ces lettres. — Son interrogatoire venait de finir et je traçais ce rapport auquel je puis ajouter le compte le plus avantageux sur les papiers particuliers de ce citoyen, lorsque le représentant Marboz et le général Cherin se sont présentés pour le réclamer et rendre de lui le témoignage le plus avantageux. — D'après tous ces faits, citoyens directeurs, je vous propose la mise en liberté de ce citoyen. — Na marginesie: Malewski, Po-

lonais, naturalisé en France, et y demeurant depuis 12 années. Marié à une Française, fille du citoyen Venture, secrétaire interprète du gouvernement pour les langues orientales. — Także dopisano na osobnej karteczce: Ce rapport lu en séance n'a été revêtu d'aucune décision. On prend à cet égard les ordres du c-n président. A placer. Malewski a été mis en liberté le 29 ventôse an VI.

Paris, 26 ventôse VII (16 marca 1799). Le Directoire exécutif au citoyen Jourdan, général en chef des armées de Mayence, d'observation et d'Helvétie. Le Directoire exécutif vous donne l'ordre, citoyen général, de faire arrêter sans délai et conduire à la prison militaire de Strasbourg, un Polonais nommé Malischeski, employé près du général Bernadotte. Vous ferez aussi saisir ses papiers et les ferez parvenir, duement clos et cachetés, au Directoire, par une voie sûre. Merlin, Treilhard, Revellierelépeaux. (Ach. Nat., AF III 587. L'expédition a été envoyée le 26 par la poste). Citoyens Directeurs. J'arrive à l'instant à Paris en obéissance aux ordres que vous avez donnés pour m'éloigner du général Bernadotte et j'attends ceux que vous voudrez donner pour présenter les preuves de la pureté de mes sentiments. — Jamais, Citoyens Directeurs, je n'aurois cédé aux instances tant réitérées du général Bernadotte, si on ne m'eut persuadé, qu'il vous étoit agréable, que j'allasse le joindre en Allemagne. Je suis à Paris depuis 1786; toujours occupé à m'instruire, je n'ai vu la révolution qu'en observateur, ami de la liberté et on n'a jamais apperçu mon nom dans aucune liste de parti, ni dans aucune intrigue de l'étranger. — Epoux depuis 6 ans et père de trois enfans, je suis par sentiment et par raison pour les principes conservateurs de l'ordre social; citoyen françois par la constitution de l'an 3, je suis son défenseur par l'intérêt le plus fort des liens qui unissent les hommes ensemble. — Je n'avois jamais approuvé par mes opinions tout ce qui s'est passé en Pologne depuis 1788; la malheureuse catastrophe qui a comme rayé du tableau des puissances de l'Europe cette intéressante contrée, a ajouté de la force à mes opinions. Cela m'a donné des ennemis quoique je ne dusse pas en avoir dans l'obscurité domestique où j'ai toujours vecu en France. — Je suis prêt à rendre le compte le plus exacte de tous mes momens depuis mon entrée en France jusqu'à ce jour. Que ceux qui me calomnient sourdement près le gouvernement soient dans le cas d'en faire autant! C'est parce que je suis un bon François ne pouvant pas être un bon Polonais qu'on suscite des persécutions contre moi. Mais si j'ai le bonheur d'obtenir la permission de donner des développemens sur ma conduite, je suis sûr d'avance, connoissant votre justice, Citoyens Directeurs, de regagner la confiance du gouvernement. Il a en moi un ami d'autant plus fidèle et d'autant plus zélé, que je me suis persuadé dès long temps, qu'il n'y a pas

de constitution sans gouvernement, ni de prospérité sans constitution. — Agréez, Citoyens Directeurs, mon salut et mon respect. 11 germinal an 7 de la Rép. Françoise. Pierre Maleszewski, quai de l'horloge du Palais Nr. 35 (AF III 587. Na marginesie, o ile można odcyfrować: »l'intriguant ne se trouve pas à l'armée«, a dalej: le secrétaire général a écrit le 11 germinal).

12. Oskarżenia przeciw Dąbrowskiemu.

Monografie z dziejów nowożytnych, IV, 161-4, 324-7, 375; Chodźko, I, LVII; Drzewiecki, 113-5; A. Kosiński 40-5. Les citoyens Denis Mniewski, Gabriel Taszycki, François Dmochowski et Joseph Szaniawski, membres de la Députation des patriotes polonais, au Directoire Exécutif de la république française, Paris, ce 19 ventôse l'an 6 de la rép. fr. une et indivisible. (9 marca 1798). La formation des légions polonaises en Italie, en offrant un asile hospitalier à de milliers de malheureux réfugiés, présentait à la fois, à l'université de nos compatriotes, l'espoir consolateur de voir quelque jour ce noyau de généreux défenseurs employé à concourir au rétablissement de notre existence politique. La Cisalpine allait devenir une pépinière de nos républicains qui devaient, à leur tour, contribuer dans le Nord au triomphe des principes éternels de la nature et de la raison, tandis que la seule hospitalité accordée à cette foule de victimes y gagnait rapidement tous les coeurs à la cause sacrée. D'après ces motifs de joie, quelle ne doit pas être notre affliction en apprenant que le gouvernement de la république cisalpine congédie en masse tout ce corps. C'est sous vos auspices et en vertu de Votre consentement, Citoyens Directeurs, que ces légions ont été formées: nous croyons donc pouvoir réclamer Votre puissante intervention auprès du Gouvernement Cisalpin afin de les soustraire au coup qui les menace d'une entière dissolution. La plupart de ces braves légionnaires n'ont point d'autre asile que celui que l'heureuse conjoncture leur a offert, l'an passé, en Italie. La plupart ont volontairement quitté leur foyers, abandonné leurs fortunes, leurs moyens d'existence, leurs familles pour se ranger sous les étendarts de la liberté qui seront un jour ceux de la régénération de leur patrie. La misère, persécution, les cachots, l'exil, l'échafaud: voilà ce qui les attend à leur retour selon le degré de coulpabilité que l'arbitraire de la tyrannie voudra bien attacher à la démarche de chacun d'eux: et Vous sentez, Citoyens Directeurs, que dans les contrées où la barbare férocité des gouvernements se permet, sur le seul soupçon d'intelligence avec les légionnaires, de flétrir par d'ignominieuses exécutions les malheureux qui osent ne pas oublier encore leur patrie, on pourrait diffici-

lement assigner le degré des malheurs qui attendent tant de nos infortunés compatriotes.

Nous ignorons, si un gouvernement basé sur les principes, qui vont bientôt assurer le bonheur de l'espèce humaine, peut jamais avoir quelque motif majeur qui l'autorise à tromper la bonne foi de tant d'infortunés qui, invités par les proclamations publiques, ont accouru de si loin pour grossir le nombre des défenseurs de la liberté. Peut-être le gouvernement cisalpin avait-il quelques raisons de se plaindre de l'organisation vicieuse des légions. Mais la faute en était originairement dans le choix de l'individu à l'arbitraire duquel on a confié et l'organisation et la distribution des rangs. C'était agir contre l'esprit des principes républicains qui devaient diriger ce corps. Nous avons dans le temps dénoncé cet inconvénient au citoyen Lacroix, alors ministre des relations extérieures, en l'avertisant que le général Dąbrowski, connu depuis longtemps par sa conduite anticivique et par l'esprit de cabale qui l'anime était peu propre à être à la tête d'un corps dont l'institution devait, à l'avenir, produire d'importants résultats. Notre démarche n'a produit aucun effet et cette indifférence pour nos avertissements nous affligeait d'autant plus que nous avons vu, dans la suite, les émissaires de l'ex-roi, des magnats, et même ceux des puissances copartageantes, se rallier tous autour de chef de nos légions qui allaient ainsi devenir, dans peu, le foyer commun des cabales et de la corruption. Mais quelque soit le désordre auquel la mauvaise organisation des légions peut donner lieu, jamais l'humanité et la politique ne permettent de punir en masse des milliers de malheureux pour les fautes d'un seul individu, et le despote du Nord qui accueille et caresse ces colonies des champions obstinés de la tyrannie avertit assez de ce que les républicains du Midi doivent faire de leur côté. Il est facile de redresser les vices de l'organisation, de confier les légions à la direction des purs républicains fermement attachés aux principes et de rendre ainsi cette institution profitable, sous tous les rapports, à la cause sacrée, au lieu qu'une dissolution totale de nos légions, outre les malheurs incalculables d'une foule d'individus, paralysera de beaucoup l'énergie de nos compatriotes en diminuant leurs espérances, et nuira surtout à la propagation du républicanisme, dans le Nord, en fournissant aux défenseurs de la tyrannie des arguments plausibles tirés de cet acte d'injustice propre à réfroidir le commun des amis de la liberté moins affermis dans les principes. Daignez donc, Citoyens Directeurs, de Vous intéresser auprès du gouvernement cisalpin en faveur des légions polonaises afin d'empêcher la dissolution d'un corps dont la réforme est si facile et dont la conservation ne saurait être que très avantageuse. (Aff. Etr., Pologne, 322). Neyman przesłał 28 marca 1798 List Jana Woytyńskiego rządowi

paryskiemu z tą uwagą: »nécessité de faire connaître un homme aussi dangereux m'engage à présenter au nom de mes concitoyens au Directoire exécutif dix exemplaires d'un écrit appuyé sur des pièces authentiques qui originalement nous est parvenu de notre pays«. (Arch. Adm. de la Gu., dossier de Dąbrowski). W bibliotece rapperswilskiej znajdują się notatki mające służyć do odpowiedzi na ten paszkwil. Francuski tekst listu w Arch. Nat. AF XV 52.

Le citoyen Mniewski, général réfugié polonais, au Directoire exécutif. Ce 1 brumaire l'an VII de la r. fr., à Paris (22 października 1798). La députation des patriotes polonais a donné déjà plus d'une fois des avis sur le danger, de confier au général Dombrowski, le commandement des légions polonaises dans la république cisalpine... Le sousigné atteste par l'honneur, qui est sa plus chère et son unique propriété, qu'il ne fait cette démarche par aucune animosité, ni par aucune personalité contre général... Dombrowski n'a qu'un nom polonais. Né en Saxe il a passé toute sa vie au service de son électeur. Peu de temps avant la dernière révolution de Pologne, il s'est rendu auprès du roi de Pologne, de qui il a obtenu par ses intrigues la place de vice-brigadier dans la cavalerie polonaise. Dès cet instant il a (est) devenu l'instrument du parti russe. C'est lui qui présenta à cette diète de Grodno, toute entière à la devotion de la Russie, le projet de licencier l'armée polonaise... et l'ambassadeur russe l'a placé pour son travail dans la commission de la guerre. Quand le brigadier Madaliński, qui le premier commença la dernière insurrection en Pologne, se préparait à cet acte courageux, Dombrowski... avertissait les Russes de tous les partis et après l'explosion de Madaliński, c'est à Dombrowski que la faction russe a donné le rang de brigadier, et l'ordre de former la nouvelle brigade à la place de celle qui avait levé l'étendard. Au moment où Dombrowski commençait à remplir les ordres qu'il avait acceptés avec reconnaissance, il fut surpris par un officier patriote, et envoyé en état d'arrestation à Varsovie,... il y aurait été puni pour ses forfaits si l'intrigue des partisants du roi, forte déjà, et les instances du roi même, ne l'eussent pas non seulement tiré des mains de la justice, mais mis encore à la tête d'un petit corps. — A l'arrivée de Kościuszko à Varsowie, cette intrigue se trouva assez puissante, pour lui obtenir le grade de général-major, et par la suite celui de lieutenant-général. — Pendant tout les cours de la révolution Dombrowski tendait toujours au même but par tous les moyens cachés... Depuis la prise de Kościuszko..... D. servait puissamment le parti qui désorganisait tout. ...On pourrait citer beaucoup de faits à l'appui de ces assertions; mais un seul suffit...... D. fut le seul de tous les généraux et de tous les officiers polonais, qui... fut traité par Suwaroff de la manière la plus distinguée et

la plus amicale. D. passait son temps dans son hôtel; était admis à toutes les conférences secrètes; et c'est par la protection de Suwaroff, que D. a obtenu son pardon auprès de la cour de Berlin, pour tous ses petits péchés involontaires, à la suite duquel il fut reçu par toute la famille royale avec beaucoup d'égard... S'il est vrai que Suwaroff commande en chef les Russes, qui marchent contre les Français, il est essentiel d'observer tous les pas de son ami Dombrowski. Je croix que le général Kościuszko présent ici appuyerait indubitablement cette assertion, si dans ses renseignements par rapport à cet homme il n'était pas gêné très fort par sa délicatesse en le condamnant de son aveu sincère, lui qui après son arrestation par les Russes n'est pas au fait de beaucoup des choses, qui se sont passées vers la fin de la révolution ni de celles qui l'ont suivies de près. Puisque c'est encore lui, qui doit être regardé comme l'auteur de l'élévation de Dombrowski... ...Si le gouvernement voulait examiner la conduite de D. à la tête des légions pol., il se persuaderait par tout de petites intrigues, par tout d'infidélité dans l'administration des deniers du soldat, par la vente des places, par l'insinuation de mauvais principes dans l'esprit des légionnaires, et par d'autres manoeuvres... (Archives Administratives de la Guerre). Na marginesie: Renvoyé au ministre de la guerre (au ministre seul) pour prendre de renseignements prompts et positifs et faire part du résultat au Directoire exécutif. 1 brumaire an 7. Reubell. Treść tego oskarżenia przesłano 28 października 1798 naczelnie komenderującemu armią we Włoszech.

13. Wewnętrzne sprawy legionów.

Komisya do egzaminowania oficerów przybywających do legionów polskich wybrana — do Dąbrowskiego. Działo się w Bolonii dnia 7 miesiąca Thermidor roku piątego rzpltej francuskiej a 1-go cisalpińskiej (25 lipca 1797). Powołani rozkazem twoim, Generale, a wybrani od legionu do Komisyi, tyle staraliśmy się uczynić zadosyć celowi, ile ludzie pełni honoru, umiejący każdy krok twój szanować, pragnący przychodzących współbraci jak najskromniej egzaminować z doskonałości talentów, gdyż te same doświadczenie może tylko pomnożyć, ale najsurowiej w konduitę obywatelstwa wglądając. Z chlubą spoglądała Komisya, jak każdy żołnierz, pod przywództwem twoim, Generale, trzymając broń w ręku, cieszył się, że znoje jego sprawiedliwie ocenione zostaną przez Komisyą i do nagrody przez tęż prezentowany ci będzie. Spokojny a czuły żołnierz nie lękał się parcyalności. Czyniąc swoją powinność wielbił Generała, ufał Komisyi. Lecz nagle zamiar ten widzimy zniszczony. Fortragowałeś, czcigodny Generale, oficerów, którym już po wybraniu Komisyi przez bataliony należało się przed nią stawić. Ci dzisiaj od tego obowiązku są wolni. Spo-

strzegając takową zmianę Komisya rzetelnie uznaje się za niepotrzebną. Zaczem ty Generale byłeś jej twórcą. Twoja przezorność dała jej egzystencyą; musisz więc do tego pobudki sprawiedliwe mieć. Do nikogo więc jak do Ciebie iść nie możemy, żebyś nas raczył uwolnić od przyjętych obowiązków. — Załączając Ci, Generale, uszanowanie i uwielbienie nasze na zawsze.

J. Wielhorski, g. m. prezydujący. M. Zabłocki, pułk. M. Forestier, chef. Chłopicki, kapitan. Karski, kapitan. Szolc, kapitan.

(Ms. bibl. Czartoryskich 3037). Drzewiecki, 114—5; A. Kosiński, 59. Notatki Stefana Witwickiego z opowiadań Kniazie wicza i Niemcewicza (Kronika rodzinna, 1884).

14. Przybycie Kościuszki do Paryża.

Le Bien Informé, Nr, 315 z 26 messidora VI: »Paris, 24 messidor. Le général Kosciuzko est à Paris«. La Clef du cabinet z 15 lipca: »On assure que le général K. est arrivé à Paris. Quels souvenirs rappelle ce grand homme! et que de regrets excite le peuple dont il n'a pu briser les fers«. 16 lipca. Paris, 15/7: »Kosciusko arrivé à Paris, est allé faire viser son passeport au département. L'administration centrale l'a reçu avec les plus grands égards, et a chargé un de ses interprètes de l'accompagner au bureau central. Au moment même où ce célèbre et malheureux défenseur du peuple revenait d'Amérique en France, un de ses meilleurs généraux, l'intrépide Rymkiewicz, parti de Constantinople, est arrivé à Rome où il a trouvé un asyle et des frères«. Tamże pod datą 18 lipca wspomniana obecność Kościuszki na uczcie z 15 z powodu zajęcia Malty (jak w Monitorze). 29 lipca. Au brave Kosciusko. »Toi qui des Sarmates errans Es l'espoir, le vengeur et la seule patrie. Grand homme, consacré par le fer des tyrans, Tu dois ta gloire à leur furie«. 13 sierpnia opis obchodu rocznicy 10 przy ulicy Jacob. Moniteur z 2 thermidora VI: »Kościusko était le 26 à la tribune du conseil des cinq cents... Le ministre de la guerre a donné, le 27 messidor, un trés beau repas, à l'occasion de la prise de Malthe. Kosciusko était du nombre des convives. On a distingué le toast suivant... Aux braves Polonais qui ont défendu dans leur Patrie la sainte cause de la liberté, et à leur intrépide général«. 27 thermidora notatka o toastach przy uroczystości sierpniowej. Journal des Francs (hommes libres), 27 messidor VI: »Le célèbre Kosciusko est arrivé d'avant-hier à Paris. On peut considérer, la présence de ce martyr de la liberté, au nom duquel sont attachés de tristes mais de glorieux souvenirs, au moins comme une vertissement aux rois, chez lesquels la fièvre guerroyante n'est pas parfaitement guérie« 29 messidor VI: Note sur le général Kosciusko. Le brave Kosciusko était avant-hier

à la tribune du conseil des cinq cents. Ses yeux se sont remplis de larmes à l'instant où le président, parlant des malheurs de la Pologne, a rappellé qu'ils ne seraient par éternels, puisque l'illustre défenseur de la liberté sarmate était de retour en Europe... Brave et vertueux Kosciusko, poursuis sans relâche tes hautes destinées; le délire des rois du Nord va peut-être t'offrir une nouvelle occasion de briser les fers de tes compatriotes. Le génie de la liberté dort sur les bords de la Vistule. Ah! si ta présence pouvait être le signal de son réveil; si la république française tendait la main à une nation écrasée sous trois rois! Puisse-tu alors obtenir les succès que doivent te mériter les malheurs, ton courage et tes vertus«. W mowie prezydenta Rady 500, Chérnier'a, na posiedzeniu z 14 lipca były słowa otuchy dla zbiegów irlandzkich i zwrot następujący: «Réjouissez... et vous qui, longtemps exilés dans les déserts glacés de la Sibérie, maintenant délivrés des fers du despotisme, avez touché la terre libre, mais pas encore la terre natale«. 25 thermidor VI: »Paris, 24 thermidor. La fête du 10 août a été célébrée hier avec un certain éclat... il n'y avait d'illuminations que celles des deux palais du corps législatif... La musique exécutait des airs au palais des Tuileries... Plusieurs réunions particulières ont eu lieu. Il y en a eu une très nombreuse rue Jacob. Le général Kosciusko y était invité; il s'y est rendu, et a reçu avec sensibilité les témoignages de l'estime et des espérances des patriotes... Des députés, des fonctionnaires publics, des patriotes éprouvés par le malheur dans les luttes diverses de la liberté en Europe, composaient cette réunion spontanement formée, inspirée en quelque sorte par les souvenirs de ce jour immortel, et à peine prévue l'avant-veille. Un sentiment unanime et doux, mêlé d'une tristesse qui tenait à d'autres souvenirs plus récens, et de ce calme qu'inspire la mutuelle confiance en faisait le caractère dominant...« Zresztą por. u Korzona str. 502-3 i 510, oraz uwagę 777, gdzie z powodu błędu w odpisach Chodźki pomięszane są wiadomości z roku V i VI. Paris pendant la réaction thermidorienne et sous le Directoire—par A. Aulard, IV, 787, 5 37 (wyciągi z gazet). La clef du cabinet z 26 października 1798. Paris, le 4 brumaire (VII — 25 paźdz.): Il y a eu hier une réunion fraternelle où se sont trouvés le général Jourdan, Kosciusko, les deux frères de Bonaparte, plusieurs autres républicains; les toasts qu'on y a portés avaient pour objet l'union des patriotes que les circonstances rendent plus que jamais nécessaire.

15. Stosunek Kościuszki do Dyrektoryatu.

Podajemy dwa dokumenty wydrukowane już w XXIX tomie La Revue des revues (str. 247 i 250) przez p. W. Kozłowskiego, ale nie dość ściśle i z zastrzeżeniami niezrozumiałemi dla znających archiwa francuskie.

Citoyens Directeurs. J'ai reçu hier 17 messidor une lettre datée de Bayonne le 11 du même mois de la part du général Kościuszko, qui, après avoir terminé ses affaires particulières, qui l'avoient conduit en Amérique, revient en France pour y jouir du bienfait de l'hospitalité que le gouvernement de la République Française veut bien accorder à toutes les victimes de la tyrannie. — Le général Kościuszko arrivé sur le sol de la liberté m'engage de présenter ses hommages aux magistrats suprêmes de la Grande Nation en attendant qu'il puisse avoir l'honneur de les leur témoigner en personne. C'est à l'effet de remplir cet engagement que j'ai l'honneur de vous adresser la présente. Salut et respect. F. Barss, Polonais. Paris, 18 messidor an 6. (Aff. Etr., Pologne, corr., v. 323).

Uchwała Dyrektoryatu z 19 marca 1799 (Arch. Nat. AF III 588 pl. 4036 także AF III 19) doręczoną została ministrowi wojny i Kościuszce w dwa dni później (na marginesie: L'expédition a été envoyée le 1-r germinal). Le Directoire exécutif a arrêté ce qui suit: Art. 1. Le général Kościuszko jouira provisoirement du traitement annuel de dix-huit mille francs. Art. 2. Cette somme lui sera payée à compter du premier germinal prochaine et à raison de quinze cens francs par mois, sur les fonds extraordinaires mis à la disposition du Ministre de la Guerre pour les dépenses particulières. Art. 3. Il recevra une année arriérée de ce traitement qui écheoira à l'époque précitée du premier germinal présente année. Le Ministre de la Guerre est chargé de l'exécution du présent arrêté qui ne sera pas imprimé. Larevellière-Lépeaux, Treilhard, Merlin.

Niezmiernie ciekawe także inne dokumenty ogłoszone przez p. W. Kozłowskiego nie były dość starannie przejrzane w odpisach i korekcie. Przed nazwiskiem Kościuszki często zamiast litery T. położono F. albo J. Dalej w streszczeniu listu do ministra wojny z 8 brumaire VII powołaną jest: Copie des deux mémoires qu'il avait présentés au Directoire le 18 fructidor an VI et le 22 vendémiaire an VII. Dans le premier il soumettait quelques idées sur l'augmentation des légions polonaises dans la Cisalpine; dans le second, celles relatives à la formation des nouvelles légions républicaines en Allemagne. Otóż w archiwum spraw zagranicznych w Paryżu (Pologne, corr. v. 323, f. 483-4) zachował się memoryał Kościuszki ale nie z 22 tylko z 24 vendémiaire VII, w którym jest wzmianka o innym z 8 fructidor VI (a nie z 18). Oba odpowiadają ściśle treści powyżej podanej. Trzeba więc wierzyć, że znowu zaszła omyłka i że te memoryały z 22 vendémiaire VII i z 18 fructidor VI nie istniały. — Dlatego dobrze się stało, nie tylko ze względów praktycznych ale i naukowych, że Kwartalnik historyczny wydrukował przeważną część tych dokumentów, które znajdują się także w Revue des revues.

16. Emigracya wobec Kościuszki.

R. Giedroyć do Kościuszki (ms. bibl. Baw. 44).

19 Fructidor Dresde.

List Twój Szanowny Wodzu odebrałem z pociechą wszystkie wyrazy przewyższającą. Lecz niestety twój wyraz iż wolność, całość i niepodległość całą Twoją zajmują duszę nagle zamienił ją w smutek i prawie do szczętu podchlebne moje zatruł nadzieje. Czyliż jeszcze w smutnym doświadczeniu nieznajdujem nadal przestrogi. Ta to nieszczęśliwa całość, którąśmy na miejsce równości menażując obiecaną nam austryacką przyjaźń wcisnęli, o ciągłe niepowodzenia, a w reszcie o ostatnią zgubę nas przyprawiła. Nadto zdawać się komuś może, iż przez tę całość nie ogólnego szczęścia ludu, ale tylko przy całości granic odmiany pana szukamy. A któż kiedy o to bić się będzie? Nigdy sobie obiecywać nie możemy, żeby nawet najprzyjaźniejszy nam naród taką dał nam pomoc, żebyśmy bez przyłączenia własnych jakichkolwiek sił naszych z pod jarzma wydobyć się mogli. Na kimżc tę siłę kalkulować mamy? pewnie na panach i szlachcie — piękne nadzieje! w których zamiast pomocy połowę nieprzyjaciół na pewno liczyć można — a gdyby i nie to, to ta klasa w ogóle tak jest drobna, że kto szuka powszechnego szczęścia, nigdy na nią względu mieć niepowinien. Przykre nam jarzmo jednego despoty i z niego wydobyć się pragniemy, za cóż nie mamy mieć litości nad temi bracią, co ich po kilku despotów uciska, a każdy nowym wynalazkiem uciemięża i obdziera. Do tych to uciśnionych, w których ręku jest prawdziwa siła, udać się należy. Im dać poznać bez obłudy ich własny interes i ich pomocy użyć, on to tylko z zupełnem zaufaniem i szacunkiem dla Ciebie, utorować Ci potrafią wiekopomnej chwały drogę, oni zapewnieni i zasileni niezawodną obcą pomocą utraconą ojczyznę odzyskać mogą. O nich ja wspomniałem, w nich tylko cała nadzieja. Ale też zaręczyć mogę, że dla całości, dobrze już od nich poznanej, żaden z nich i jednej kosy na użycie wojenne nie przekształci.

Nie miej obawy, wodzu mój, o porywczość niewczesną współziomków; nadto już oni są doświadczeniem wyuczeni, jak powinni być ostrożnymi, już teraz i z niezawodną prawdą niewielu u nich znajdzie wiarę i ufność.

Zgadzam się, że zgoda, jedność i wzajemny szacunek jest pierwszą zasadą wszystkich robót. Serce cnotliwe, jak jest Twoje, chciałoby, aby cały świat żył w jedności i przypuścić tego niechce, aby ktoś dla prywatnego interesu lub ambicyi ogólne sakryfikował szczęście, przecież doświadczenie inaczej pokazuje. Po Twoim dopiero nieszczęściu ludzie pokazali się, jakimi byli mimo najpiękniejszą powierzchowność. Żarciki z przekąskami,

iż naczelnik wzięty, podpora ojczyzny upadła, — była to najmilsza materya dyskursu z faworytami swemi komendantów korpusów, co pod ten czas jeden stał w Bielsku a drugi pod Sochaczewem. Znajdziesz na to bardzo wiele nieparcyalnych świadectw, jeżeli zechcesz z różnych stron bez uprzedzenia najszkodliwszego dla siebie potrzebne zbierać wiadomości.

Bądź pewny, że nigdy ci, co się mają za coś zacniejszego niecierpią reputacyi i kredytu człeka, którego oni nie z ich rzędu być imaginują. Cóż gdybyś jeszcze miał wierne opisanie każdego konduity w schyłku rewolucyi naszej okazanej. Unikanie bitwy z nieprzyjacielem, psucie energii, rzucanie postrachów, porzucenie dla widocznego niby niebezpieczeństwa komend, podniecanie do rozejścia się, zapewnienie takim protekcyi królewskiej, było to dziełem tych osób, które zapewne dziś przez ich faktorów masz za bożków wystawione, a z któremi przecie prawdziwie cnotliwi, co dowodnie wiedzą o tem, w żadne związki wchodzić przez sprawiedliwą obawę i pogardę ani mogą ani powinni. Alboli też może chciałbyś pojednoczyć z Dąbrowskim, który przed zaczęciem rewolucyi, gdy był przypuszczany do sekretu, zdradzał Madalińskiego i doniósł o wszystkiem Ożarowskiemu, w którego kancelaryi list ten znaleziono, Który w Drzewicy na ostatnią hańbę imienia polskiego chciał przejść z resztą wojska i z armatami do Prusaków; który w Końskich zabrał Wawrzeckiemu ostatki uwiezionych z Warszawy pieniędzy i byłby za niemi szczęśliwie sam posunął, gdyby go nie miano na oku, który po wzięciu nas w Radoszycach naigrawał się z naszego nieszczęścia a, jak on nazywał, głupstwa, który obiegł Moskalów, Prusaków ofiarując im swoje talenta i usługi, a zostawszy wzgardzonym, dopiero udał się do patryotyzmu i znalazł swoich czcicielów.

Możesz wybornie, Wodzu nasz, to jemu odemnie pokazać, niech odpowie, Czy w Drzewicy nie podawał propozycyów, żeby przejść do Prusaków? niech da przyczynę, czemu w Końskich zabrał pieniądze do swoich worów bez wiedzy Wawrzeckiego i o pięć mil naprzód je zasłał. Nie są to czernidła z partykularnej jakiej pochodzące nienawiści, są to fakta, których naslednik Twój Wawrzecki doświadczył i potwierdzi, a któremu nikt zapewne u Ciebie nie potrafi zrobić zarzutu, że albo uprzedzony albo zazdrosny albo niedobrze widzi. Wiem, że przez wrodzoną dobroć serca masz zawsze nadzieje, że i źli poprawić się mogą, zatem przebaczyć im potrzeba: ta nadzieja i zawodna i tem szkodliwsza, że u dobrych przez to słabi się zaufanie. Znam, jak szlachetną możesz mieć ambicyą o swoją sławę, jestem za nią, gdyż jest z dobrą połączona sprawą, i znając Twoje najczystsze intencye i najlepsze serce, nigdy Cię nieodstąpię. Drobna to bardzo ofiara, ale tak szczera i pewna, że w proporcyi sił i zdatności moich bezpiecznie na niej rachować możesz, nigdy je-

dnak tego nie obiecuję, żebym się kiedykolwiek pojednoczył z ludźmi, których przewrotność i podły charakter poznałem, i żebym głośno nie wołał, co Tobie i ogólnemu dobru szkodliwego widzieć będę. Może ta moja troskliwość do uprzykrzenia jest posunięta, ale chciej to przyjąć za dowód prawdziwego przywiązania i najwyższego szacunku, z którym nigdy być nie przestanę. *Giedroyć.*

17. Projekty uformowania legionów w Rzymie, Genui, Hollandyi i Szwajcaryi.

Les cit. Denis Mniewski, Gabriel Taszycki, François Dmochowski et Joseph Szaniawski, membres de la Députation des patriotes polonais, au Directoire Ex. de la R. fr... Nous avons l'honneur de vous communiquer une notice, reçue dans ce moment, qui contient le nombre de toutes les légions de cavalerie et d'infanterie de l'armée russe, les noms des chefs qui les commandent et des villes où elles ont leur consistance. Cette notice a été rédigée les premiers jours de l'année 1798: nous en pouvons garantir l'exactitude parce que de zélés patriotes, joignant les lumières à l'aisance, se sont donnés la peine de parcourir, par eux-mêmes, différentes provinces et de recueillir là-dessus les renseignements les plus sûrs. Un des officiers généraux de l'armée russe, républicain par principes, a été collaborateur de nos compatriotes. Un autre s'était chargé de nous fournir tous les renseignements qui concernent l'artillerie, les corps de génie et les corps irréguliers de Cosaques: mais ces renseignements ne nous sont pas encore parvenus. — Par suite des informations que nous avons reçues de l'intérieur de la Pologne, nous croyons être de notre devoir de vous avertir... qu'il se trouve à Bologne, dans la république cisalpine, un nommé Simolin, un des principaux espions de la Russie. Il a fait parvenir à Pétersbourg les détails les plus circonstanciés de nos Légions en Italie avec les noms de tous les citoyens qui, demeurant dans les provinces russes, correspondent avec nos légionnaires et leur font passer des sécours pécuniaires. Par un ordre impérial, arrivé au gouverneur, la plupart de ces citoyens ont été saisis et envoyés à Pétersbourg. Nous en avons averti, sur-le-champ, le ministre plénipotentiaire de la République cisalpine afin que le gouvernement de cette république veuille combiner des recherches efficaces pour découvrir les émissaires dangereux qui fourmillent sur son territoire et qui, s'ils ont été assez adroits pour épier les détails les plus minutieux de la correspondance de nos légionnaires, ne le seront pas moins afin de recueillir tout ce qui regarde la cause sacrée de la liberté contre les tyrans. — Une foule de nos officiers passent d'un moment, à l'autre de l'intérieur de la Pologne en Italie.

C'est l'effet de l'impulsion que les progrès des principes républicains ont une fois imprimés aux esprits. D'ailleurs l'attente de grands événements qui menacent le reste des trônes fortifie plus que jamais l'espoir de nos compatriotes. Mais tous ces républicains énergiques qui sacrifient généreusement leurs moyens d'existence au désir de combattre la tyrannie, ne trouvent plus aucun emploi en Italie où toutes les places sont déjà occupées. Veuillez bien... recommander aux républiques romaine et ligurienne la formation des nouvelles Légions polonaises; vous étendrez par là, à un plus grand nombre d'individus, les généreux bienfaits de l'hospitalité et vous augmenterez en même temps cette belle pépinière de républicanisme qui va produire bientôt les résultats les plus heureux pour le triomphe de la liberté au Nord... Paris, ce 9 germinal l'an VI (29 marca 1798). Na marginesie ręką Talleyranda: note pour le min. de la guerre (Aff. Etr., Russie, mém. et doc., v. 35, f. 203—4).

Prusse, corr., v. 221, f. 404—5, depesza Parandier'a z Berlina z 19 września 1797: Un projet m'a été communiqué et comme il peut être utile au gouvernement français, je crois devoir vous en faire part. Madaliński... est fatigué de son inactivité et du malheur de ses compagnons d'armes qui ...sont réduits à la plus profonde misère. Comme la constitution française exclut les étrangers des armées de la République, il a pensé qu'au un peuple ami et allié de la République il pourrait fournir des bras prêts à le défendre contre ceux qui pourraient porter atteinte à ses droits. En conséquence son projet serait d'établir des Légions polonaises en Hollande semblables à celles qui combattent en Italie et qui ont été utiles à ce pays pour conquérir sa liberté. Si le gouvernement français adoptait son projet et pouvait l'étayer auprès des Hollandois, ses alliés, Madaliński croit (et certes on ne peut pas l'accuser de présomptions) que dans peu de temps il pourrait fournir à la Hollande un corps de troupes aussi valeureux et aussi nombreux que celui qui est actuellement sous les ordres de Dombrowski. Vous avez remarqué... combien, sous plusieurs rapports, l'établissement de ces légions polonaises nous est avantageux. C'est nous indirectement qui procurons ces forces à nos alliés et ils nous en ont toute la reconnaissance, et en cas de mécontentement ou de mésintelligence avec les peuples que nous aidons à conquérir leur liberté, ces légions alors contre eux nous seraient utiles, puisqu' elles ne peuvent partager leurs intrigues et leurs passions. Et la Hollande... a toujours à redouter quelque machination de la part de l'Angleterre et même de la Prusse, quel avantage ce serait pour elle de pouvoir opposer à l'une ou à l'autre des troupes aguérries, républicaines, et qui ne respirent que haine et vengeance contre de si perfides ennemis? Vous embrasserez, Citoyen Ministre, tout ce que cette idée peut offrir de

vues, et si elles peuvent convenir, j'y donnerai moi-même d'autres développements et j'en instruirai le brave et honnête Madaliński, qui en attendant qu'il puisse servir directement son pays, cherche indirectement à lui être utile par son dévouement à une des puissances qui s'intéresse encore à son malheur; car jamais peuple ne fût plus malheureux que le peuple polonais dans ce moment.

Suisse, corr., v. 469, f. 292. P. J. Zeltner, ministre plénipotentiaire de la République Helvétique, au citoyen Talleyrand, min. des rel. ext. de la Rép. fr. Paris, le 26 germinal an VII (16 kwietnia 1799). »Le ministre des relations extérieures de la République helvétique me mande par sa lettre du 6 avril que le citoyen Perrochel n'avoit fait aucune proposition jusqu'à ce jour pour la formation du corps polonais; qu'il n'en avoit même reçu aucun ordre de ses commettans. J'en avois parlé deux mots dans une lettre que j'ai fait passer par un courier expédié par le ministre de la guerre, le 8 germinal c-t (28 marca 1799) que je croyois porteur des instructions du citoyen Perrochel. Je ne doute pas qu'elles ne lui soient parvenues depuis, et qu'elles n'ayent produit un résultat satisfaisant, dont sans doute vous serez le premier instruit.

Suisse, 469, f. 301—2. Le min. plénip. de la Rép. fr. en Helvétie Perrochel au min. des rel. ext. Talleyrand. Lucerne, le 29 germinal VII (18 kwietnia 1799). »J'ai reçu avec votre dépêche du 20 de ce mois, la copie d'un rapport fait par le ministre de la guerre au Directoire exécutif relativement à la levée d'un corps polonais auxiliaire de l'Helvétie. En me le transmettant... vous m'annoncez que le Directoire m'a chargé de négocier cette levée avec le gouvernement helvétique d'après les bases de capitulation énoncées dans le rapport. ...Je m'occuperai de cet arrangement. Mais je crois devoir vous présenter quelques difficultés qui probablement se rencontreront à son exécution... Je ne pense pas qu'il soit possible de former en Helvétie de dépôts où seroient reçus les déserteurs polonais ou autres de leur nation. Vous savez... l'embarras où on s'est trouvé par rapport aux lieux de rassemblement pour la troupe auxiliaire helvétique, et cet embarras eût été insurmontable, si les recrues avoient abondé, comme on se l'étoit promis. Et puisqu'à cette époque le séjour des troupes françaises dans les lieux qui devoient servir de dépôts aux recrues helvétiques, étoit un empêchement à ce qu'elles y fussent rassemblées en nombre un peu considérable, il sera bien plus difficile d'en disposer aujourd'dui... depuis l'augmentation de l'armée française... En second lieu... la subsistance des corps polonais occasionnera nécessairement un grand sujet d'inquiétude... L'Helvétie est à la veille d'éprouver une disette de grains...« Ibidem. f. 338. Talleyrand à Perrochel, 11 floréal VII (30 kwietnia 1799): »J'ai communiqué au ministre de la guerre les

reflexions que vous faites sur la levée d'un corps polonais auxiliaire de l'Helvétie. Il verra que vous appercevez, dans l'exécution de ce projet, des difficultés à-peu-près insurmontables pour le présent. Les raisons que vous exposez, à ce sujet, ne manqueront pas d'être appréciées par le ministre de la guerre. En attendant qu'il vous fasse connaître définitivement les intentions du Directoire, je pense que toute négociation que vous pourriez entamer sur ce objet doit être provisoire et conditionnelle«.

Suisse, corr., v. 470, f. 154. Min. de la guerre au min. des rel. ext. Paris, le 25 prairial VII (16 czerwca 1799). Je suis chargé... par le Directoire exécutif de vous demander communication de l'état où se trouve la négociation ouverte avec le gouvernement helvétique pour la levée d'une légion polonaise. Dans le cas où le citoyen Perrochel rencontrerait des difficultés pour la conclusion immédiate du traité, le Directoire désire que le Directoire cisalpin séant à Grenoble soit invité à prendre un arrêté pour la formation prompte de ce nouveau corps polonais, à laquelle de puissants intérêts sont attachés. Celui qui existe à l'armée d'Italie s'est distingué par la bravoure dans plusieurs actions, à côté des troupes de la République et la cause de la liberté trouvera de nouveaux défenseurs dans ces légions auxiliaires. Salut et respect Milet-Mureau. F. 155, 166, 196. Min. des rel. ext. au min. de la guerre, 29 prairial VII (17 czerwca 1799): »...Depuis plus d'un mois je n'en ai pas entendu parler. Je suppose que ce sont les événements survenus en Helvétie qui ont retardé la conclusion que Vous désirez...« Talleyrand à Perrochel, 1 messidor VII (19 czerwca 1799): »...Je vous prie de me faire savoir où en est la négociation...« Perrochel à Talleyrand, Berne, le 8 messidor VII (26 czerwca 1799): »...Au mois de pluviôse dernier j'eus l'honneur de vous faire part des difficultés qui s'opposaient à l'établissement des lieux de dépôts propres à recevoir les déserteurs polonais... Non obstant ces difficultés le Directoire helvétique étoit très disposé à seconder les intentions du gouvernement français et à conclure une convention dont je lui avois offert le projet. Mais peu de tems après... vous me fites connoître qu'il n'étoit pas nécessaire de presser cette affaire à laquelle il me parut qu'on n'attachoit plus la même importance... Depuis... les circonstances sont devenues bien autrement défavorables à l'exécution de cette levée et il eut été superflu de s'en occuper davantage...«

Suisse, corr., v. 470, f. 219. Min. des rel. ext. au ministre de la guerre, 15 messidor VII (3 lipca 1799): »La nouvelle petition du général Kościuszko, que je vous transmets, a été mise par moi sous les yeux du Directoire exécutif. Son intention est que vous lui présentrez à cet égard un projet du message par lequel le Corps législatif serait invité à approuver qu'une partie de la légion polonaise qui est employée

en Italie fût transportée sur le Rhin, et qu'attendu l'envahissement momentané de la République cisalpine il soit pourvu aux moyens de solder cette légion auxiliaire sur les fonds affûtés aux dépenses de la guerre et sous la condition d'en poursuivre le remboursement auprès de la République cisalpine lorsqu'elle sera en état de l'effectuer. — Je vous observe qu'il n'y a rien à faire avec la Suisse pour l'organisation ou la solde de cette nouvelle légion«.

18. Sprawa Fiszera u Dyrektoryatu.

Citoyens Directeurs, croyant le mieux servir ma patrie dans la carrière militaire, je l'avais embrassé de bonne-heure et au moment où je sortais du corps des cadets de Varsovie. J'avais déjà servi quelque temps en qualité d'officier dans un régiment d'infanterie, lorsque en 1790 le général Kościuszko, ayant pris le commandement de la division dont ce régiment faisait parti, me choisit pour son aide de camp avec le grade de major. C'est en cette qualité que j'ai fait les campagnes de 1792 contre les Russes et de 1794 contre ceux-ci et les Prussiens. Dans ceux deux guerres aussi courtes que funestes pour notre nation, ayant assisté à toutes les battailles, où ce général s'était trouvé, ce fut la malheureuse affaire de Maciejowice qui me priva de la liberté en même temps que le général Kościuszko tombait entre les mains des ennemis. En partageant son malheur et ceux de ma patrie qui se suivirent de près, je me ressentis moins du mien-propre. Il parvint cependant à son comble, lorsqu'à peine arrivé à Pétersbourg on me sépara du général, et m'ayant envoyé au fond de la Russie, à la forteresse de Niznoy Nowgorod sur le Wolga, on m'y enferma dans une étroite prison, gardée de tout part de sentinelles. Là enterré au milieu des vivants pendant deux longues années, je n'eus d'autres motifs de souffrir une existence qui m'était devenue à charge que l'espérance — cette compagne chérie du malheureux—de voir en (un) jour ma patrie vengée, et l'ardent désir d'y pouvoir contribuer avec mon sang, avec ma vie. — La mort de la plus cruelle comme de la plus ambitieuse des femmes brisa enfin mes fers; cependant n'apportant aucun changement aux malheurs de ma patrie, elle ne diminua que très insensiblement les miens. Mais ce que n'a pu opérer la mort de Cathérine, la démence de son successeur ne tardera pas de l'effectuer. Oui l'inconcevable conduite de Paul relève toutes nos espérances; elle hâte incontestablement le moment de notre délivrance. Plus donc ce terme s'approche-t-il, plus il est de notre devoir de faire tous nos efforts pour qu'alors nous soyons tous en état et dignes de contribuer à notre régénération. Et comme la carrière militaire m'offre plus que jamais l'agréable perspective de servir efficacement mon pays, je sou-

haiterais de pouvoir acquérir autant de connaissances dans cet art difficile, que mes très médiocres facultés le permettront. Mais dans quelle école pourrais-je mieux parvenir à cet but que dans celle de l'invincible armée française. J'ose donc, Citoyens Directeurs, vous demander avec instance l'honneur d'une place parmi ces premiers guerriers de l'univers. En acquiescant à ma prière, vous me rendrez, Citoyens Directeurs, doublement heureux: car en me mettant à même de profiter des sublimes exemples de tant de héros, vous me procurez la faculté de combattre pour la plus sainte des causes.

Salut et respect. Stanislas Fiszer, Polonais.

Paris, ce 18 pluviôse de l'an VII (6 février 1799).

Passage des petits pères, maison des états-unis.

En certifiant l'exacte vérité des faits contenus dans le Mémoire cidessus, j'atteste le civisme, le zèle et l'intégrité du pétitionnaire, que j'ai eu le temps de connoître à fond, lorsqu'il était mon aide-de-camp.

Paris, 18 pluviôse an 7. T. Kościuszko.

Connaissant parfaitement le civisme, le zèle et l'intégrité du pétitionaire je joins mon témoignage à celui du général Kościuszko.

Denis Mniewski. G. Polonais.

W tejże teczce archiwów administracyjnych ministerstwa wojny w Paryżu inne dokumenty o Fiszerze. Cherin, gén. de div., chef de l'état-major général de l'armée d'observation, au ministre de la guerre (Millet-Mureau), Paris, le 4 ventôse an VII (22 lutego 1799): »Sous l'autorisation du général en chef, je vous prie... de vouloir bien autoriser le citoyen Fiszer... à être employé à la suite de l'état-major général de l'armée d'observation en qualité de capitaine. Cet officier est rempli de connaissances militaires et possède en outre toutes les langues du Nord. Déjà sous le ministère du citoyen Pétiet, j'ai obtenu que le citoyen Sułkowski, officier polonais, qui se trouvait dans le même cas, fut envoyé à l'armée d'Italie, près le général Bonaparte... Sans doute... vous accueillerez aussi favorablement la demande que forme le c-n Fiszer pour entrer au service de la république. Je suis garant des avantages qu'elle en retirera...« Le ministre de la guerre au cit. Cherin, 14 ventôse VII (4 marca 1799). »...Cet officier n'étant pas naturalisé Français, il ne peut occuper d'emploi dans les troupes de la République. S'il consent à servir dans la Légion polonaise ou dans la légion romaine en Italie etc.«

19. Dymisya szefa Drzewieckiego.

Drzewiecki, chef de bataillon de la 2-e Légion polonaise, au ministre de la guerre. Paris, le 6 vendémiaire l'an 10 (28 września 1801). Citoyen Ministre! J'ai eu l'honneur de vous demander par l'entremise du général Kościuszko un congé absolu signé de votre main. Je sens bien que celui qui m'est délivré par le conseil d'administration du corps peut être suffisant, mais ayant combattu pendant quatre années sous les drapeaux de la République, je désire porter à mes compatriotes un témoignage irrécusable de la satisfaction du gouvernement français, disposé à regarder comme un honneur la grâce que je sollicite. Salut et respect. Drzewiecki, chef. Vu par moi T. Kościuszko.

Projekt tej dymisyi (w teczce Drzewieckiego w archiwum adm. wojny) brzmiał: Le M-tre la G. certifie à tous qui il appart-dra avoir sous l'autorisation du p-r cons. accepté la démission offerte par le cit. Drzewicki, chef de bat-on de la 2-e Lég. polonoise et permis à cet off., natif de Pologne, de se retirer dans ses foyers comme détaché de tous corps polonois au service de la république française, en foi de quoi il a délivré le présent certificat pour servir et valoir ce que de raison. Fait à Paris, le 13 brumaire an 10 (4 listopada 1801).

Serdeczniej od rządu pożegnali go towarzysze broni w następujących oświadczeniach:

Liberté. Amour de la Patrie. Egalité.

Armée d'observation du midi. Division du général Muller commandant la d-on de réserve. 2-e Légion polonaise à la solde de la Rép. Fr.

Au quartier général à Florence, le 21 de prairial an 9 de la R. fr. (10 czerwca 1801). Le Conseil d'Administration de la 2-de Légion polonaise à la solde de la République française vu la démission donnée par le citoyen Drzewiecki, chef du 2-d bataillon de la dite Légion, acceptée par le ministre de la guerre conformément à la lettre qu'il a adressée au Conseil d'administration en date du vingt trois germinal dernier, permet au dit citoyen Drzewiecki de se retirer de la dite Légion et ordonne au trésorier quartier maître de solder cet officier de tout ce qui pourra lui être légitimement dû jusqu'au jour de l'expédition de la présente patente de retraite, déclarant que le dit citoyen depuis son entrée au service du dit corps à l'époque du vingt six fructidor an sept (12 września 1799) jusqu'au moment actuel s'y est conduit en homme de probité, d'honneur et de la manière la plus distinguée et la plus irréprochable. Cet officier d'un vrai et d'un patriotisme pur s'est trouvé à son poste dans toutes les affaires où son bataillon a eu part, notamment à la

bataille de Bornheim près Francfort et à celle d'Hohenlinden en Bavière où il s'est distingué par sa bravoure et son expérience militaire. Il emporte avec lui les regrets de tous ses camarades, les nôtres, et en nous exprimant de cette manière sur son compte nous ne faisons que rendre justice à l'homme probe, valeureux et sans reproche. Fait et donné au Conseil d'Administration par les membres soussignés qui le composent.... Infanterie: Lubański, sergent, Swierkowski, lieutenant, Miler, capitaine, Chavanne, pour chef de bat., Ficher, chef de brigade. Cavalerie: Misienkiewicz, m al de logis, Huppet, lieutenant, S. Jabłonowski, capitaine, Rożniecki, chef d'escadron. Sokolnicki, adjudant commandant président.

1-re Légion polonaise. Nous membres composant le Conseil d'Administration générale de la dite Légion certifions que le citoyen Drzewiecki, dénommé de l'autre part, a servi dans notre corps en qualité de capitaine l'espace de deux ans pendant lesquels il s'est toujours comporté avec honneur et probité et en bon et brave militaire. Fait à Reggio, le 11 fructidor an 9 (29 sierpnia 1801). Sous-lieutenant Wiszniewski, Lieutenant Kuniowski, capitaine Darewski, capitaine Hraczyński, capitaine Mondzelewski, le général de brigade président Wielhorski, le quartier maître Pflugbeil. Vu par moi général de division commandant de la dite Légion Dąbrowski. Pour copie conforme Fiszer, chef de brigade.

Je certifie que la présente copie est conforme à l'original que le citoyen Drzewiecki m'a présenté étant à Paris. Paris, le 5 brumaire an 10 (27 października 1801). T. Kościuszko.

20. Plan Turskiego sojuszu z Rosyą.

Pologne, 323, f. 524—5. (vers p-al an 8). Citoyen Consul, la Pologne, lorsque la Russie, l'empire germanique, l'Angleterre et la Porte menacent de se ruer sur la France, la Pologne sollicite pour elle votre génie libérateur. — Il n'est que vous dans l'Europe qui puissiez la rendre à elle même. Vous avez promis son rétablissement, comme vous avez juré l'affranchissement d'Italie, ce double serment a étéc onsacré par votre gloire, l'oublier serait la flétrir. — L'accomplir c'est rendre à l'Europe la tranquillité, c'est donner à la France une paix solide. — N'allez plus la chercher en Angleterre. Son ambition, ses flottes invincibles, et les trésors de Tipposaïb lui défendent de vous la donner. L'Autriche a conspiré contre l'équilibre de l'Europe, elle a envahi l'Italie, il faut qu'elle l'évacue avant que vous scelliez la paix avec elle. — L'empire ottoman n'est rien pressé par les flottes de l'Angletterre et pas les empires de Russie et de Germanie, il ne peut avoir que la volonté de ses dominateurs. — La paix du Midy est dans le Nord, elle est dans l'alliance

que la France doit former avec Paul 1-er et dont la nécessité est indiquée par la conformité des intérêts politiques et commerciaux de la France et de la Russie; Pitt effrayé de cette nécessité en a un instant reculé l'Empire en faisant entrer Paul 1-er dans la coalition. C'est donc dans le Nord que vous devez chercher la paix. Le rétablissement de la Pologne en sera la garantie. — Le second fils de Paul 1-er en serait le chef. Et qu'on n'oppose pas que les Polonais déjà Russes en partie le deviendront tout à fait. Quoique démembrés ils ne forment toujours qu'un corps animé du même esprit, et bien loin que l'influence de leur chef les rende Russes, leur chef au contraire deviendra Polonois, les Bourbons devinrent Espagnols à Madrid. — Ce rétablissement affaiblira la Russie de tout ce qu'elle avait usurpé sur la Pologne et cependant il caressera son ambition. Ainsi deux puissances rivales l'une de l'autre puisqu'elles seront limitrophes existeront dans le Nord. La 1-ère sera liée à la France par le respect de son traité et la similitude le leurs intérêts et de leurs besoins, la seconde sera entraînée aux intérêts de votre gouvernement par la reconnaissance. Leur rivalité sera une digue contre les projets que la Russie pourrait concevoir sur l'Europe; elle cessera et le même intérêt les ralliera pour secourir la France, si les autres puissances de l'Europe se levaient contre elle. — De cette alliance naissait la destruction de la puissance britannique dont les intérêts politiques et commerciaux sont en opposition avec ceux de la France et de la Russie. L'Angleterre est maîtresse de toutes les richesses du globe. Son commerce exclusif avec l'Inde rend l'Europe sa tributaire, il n'est que la Russie qui puisse donner à la France le moyen de néutraliser ses forces maritimes et de lui arracher le sceptre qu'elle fait peser sur ces contrées. La Russie s'étend du Groenland à l'Asie, elle peut seule marcher en conquérant sur ce sol foulé par les Anglais qui cessent d'être quelque chose si leurs établissements dans l'Inde ne sont plus. C'est donc dans le Nord qu'il faut chercher la paix. C'est donc dans le rétablissement de la Pologne qu'il faut en placer la garantie. Les empires unis à la France sont les arbitres du reste de l'Europe. L'affranchissement de l'Italie, le rétrécissement de l'Empire germanique, le renversement de la puissance anglaise seront l'ouvrage facile de leur volonté. — S'ils peuvent tout dans l'Europe quelle sera la puissance assez audacieuse pour aller vous attaquer dans l'Egypte devenue colonie française? — Ne serait-ce pas déclarer la guerre à la Russie et à la Pologne qui auraient avec la France un traité d'alliance offensive et défensive? Enfin dans la réédification de la Pologne la France doit trouver une raison particulière d'utilité. Ce royaume peut devenir le terme du vagabondage des émigrés français. Il est beau, il est vaste, il peut lorsque leur patrie leur manque devenir leur patrie adop-

tive, et devenus citoyens en Pologne les émigrés cesseraient enfin de communiquer leur exaspération et d'ébranler la sensibilité par le spectacle affligeant de leurs maux. — Voilà, Citoyen Consul, les observations que les Polonais avaient à mettre sous vos yeux. C'est sur ces bases uniquement, que peut reposer l'équilibre de l'Europe, tous traités avec d'autres que les Russes et les Polonois sont onéreux ou fragiles. — Si ces données vous agréez, renvoyez moi pour les détails au ministre des relations extérieures. Albert Turski, hôtel de Chatillon, rue de Bons Enfants chez Meot.

POLSKIE NAZWISKA NA ŁUKU TRYUMFALNYM.

Myśl wzniesienia łuku tryumfalnego ku czci Wielkiej Armii, w entuzyaźmie austerlitzkiego zwycięstwa poczęta, nie została urzeczywistnioną aż po latach trzydziestu [1]). Wola Napoleona, objawiona dekretem z 18 lutego 1806 r. nie tak szybko jak zwykle w czyn się przyoblekła. W tymsamym jeszcze roku, w dniu urodzin cesarza, 15 sierpnia, kładziono kamień węgielny na placu Gwiaździstym, ale w planach raz po raz robiono zmiany i budowa postępowała powoli. Aż po latach wciąż rosnącej sławy Wielkiej Armii nadszedł rok jej śmierci. Budowę przerwano w roku 1814 i nie podjęto na nowo aż w 1823 [2]), a ukończono aż w r. 1836. Rzeźby uzupełniano jeszcze w roku 1840, gdy wracały do Francyi zwłoki cesarza. Już też nie był ten pomnik poświęcony chwale samej Wielkiej Armii, ale wszystkich wojsk od początków ery rewolucyjnej. Zmieniły się rządy, zmienili się ludzie. Można było spokojniej osądzić cały ten okres wojenny, od r. 1792 po r. 1815, od Valmy po Waterloo. — Można też było spokojniej rozważyć zasługi.

A gdy mowa o czynach Wielkiej Armii, niepodobna zmilczeć udziału Polaków. Więc wśród 652 nazwisk wojskowych francuskich widniejących na sklepieniach łuku musiały się znaleźć i nazwiska polskie. Podyktowano ich osiem. Z tych sześć było znanych ogółowi polskiemu. Są to nazwiska Chłopickiego, Dąbrowskiego, Zajączka, Sułkowskiego, Kniaziewicza i Poniatowskiego [3]).

[1]) Arc de triomphe de l'Etoile — publié avec l'approbation et sous les auspices de M-r le ministre des travaux publics par J. D. Thierry, architecte, premier inspecteur du monument. Paris, Didot, 1845.

[2]) Rozporządzenie Ludwika XVIII z 9 października tego roku i Karola X. z 12 maja 1825.

[3]) „Klopiski" od strony zachodniej (Armées des Pyrénées occidentales, de l'Ouest, de Réserve, du Camp de Boulogne et Grande Armée), „Dombrowski", „Zayonschek" et „Sulkosky" od południa (Armées de Dalmatie, d'Egypte, d'Espagne, de Portugal, d'Andalousie, d'Aragon, de Catalogne, du Midi), Kniaziewicz i Poniatowski od wschodu (Armées du Danube, d'Helvétie, des Grisons,

Dwa zaś. Wołodkowicza i Łazowskiego [1]), mimo brzmienia wybitnie polskiego, poczytano dość powszechnie za francuskie. Bo pierwszego wypisano samo tylko imię Henry [2]), a tak o jednym jak o drugim w Polsce prawie nie słyszano. Los a potem własne skłonności i upodobania rzuciły ich daleko od granic ojczyzny; niemniej wszakże w pewnych momentach węzły łączności z krajem zadzierżgały się na nowo. Dlatego ani ich życie ani zaszczyty pośmiertne nie są dla nas obojętne.

*
* *

Jan Chrzciciel Henryk Witołd Wołodkowicz [3]), z litewskiej zamożnej rodziny, emigrował do Francyi po upadku powstania Kościuszkowskiego. Od r. 1796 brał udział jako ochotnik w kampaniach włoskich pod Championnetem [4]) od którego też uzyskał

des Alpes, du Var, d'Italie, de Rome, de Naples). Nazwisko Kniaziewicza zrazu pominięto. Sędziwy generał sam upomniał się o swoje prawa. 3 maja 1839 pisał z Paryża do ministra wojny: „Ayant eu connaissance qu'une commision vient d'être nommée pour examiner les réclamations des généraux contre l'omission de leurs noms sur l'arc de tromphe de l'Etoile... je prends la liberté de vous prier... de recommander à la dite commission le nom du sousigné". (Archives Administratives de la Guerre).

[1]) „Lasowski".

[2]) Za czasów Napoleońskich był generał brygady nazywający się istotnie Jan Piotr Henry. Rodzina jego zwróciła się w r. 1899 do francuskiego ministeryum wojny z prośbą o wyjaśnienie, czy nazwisko wyryte na łuku tryumfalnym odnosi się do jej przodka. Ministeryum odpowiedziało, że nazwa Henry oznaczać ma generała polskiego Wołodkowicza. Możliwości takich nieporozumień zapobiec starała się wdowa po generale, która zaraz po odsłonięciu łuku, w listach z 30 sierpnia i 14 listopada 1836 r. żądała od ministra wojny, ażeby na łuku napisano wyraźnie: Jean Henry Wołodkowicz. Tłumaczyła też, w jaki sposób utarło się nazwisko Henry wśród towarzyszów broni jej męża. „La difficulté de prononcer son nom avait fait prendre à ses camarades l'habitude de l'appeler seulement le général Jean Henry" (Arch. adm.).

[3]) Według Żychlińskiego (Złota księga, V, 430—1). Jan Wołodkowicz, herbu Radwan, był potomkiem Marcina Kazimierza, horodniczego mińskiego. Pierwszą jego żoną miała być Worcellówna h. Dąb, drugą margrabianka Lisieuse. W paryskich archiwach administracyi wojennej: Chronologie de maréchaux de France, généraux de division et généraux de brigade, période moderne 1792—1880, i osobna teka.

[4]) Henri Wolodkowitch, général de brigade, au cit. Berthier, min. de la guerre. Milan, 30 prairial an 9 (19 juin 1801). Mon nom n'étant pas porté sur la liste des généraux composants l'état-major de l'armée... permettez

stopień generała brygady w r. 1799. Na emigracyi należał do partyi wrogiej Dąbrowskiemu. O tych knowaniach pisał do wodza legionów Kniaziewicz w liście z 16 września 1799: „Chadźkiewicz, Wołodkiewicz, i wielu innych sprzysięgło się na otwartą wojnę przeciwko Tobie: każdy chce nowe korpusa formować i żadnej mieć nie chce zwierzchności“ [1]) Za powrotem Napoleona z Egiptu Wołodkowicz chciał mu przedstawić jakieś wspaniałe plany zniszczenia wojsk austryackich i z tem wyprawił go z Marsylii generał S-t Hilaire, 5 maja 1800 r. Było to jednak zapóźno. Bonaparte tymczasem ruszył już przez Alpy [2]).

„Emplojowany“ jako generał brygady przy generale Joubert w służbie francuskiej [3]) nie został jednak wpisany na listę wojsk Rzeczypospolitej i dlatego z chwilą zawarcia pokoju położenie jego było trudne. Napróżno Moncey, późniejszy marszałek, a wówczas komenderujący naczelnie we Włoszech, w liście do ministra wojny, z 6 lipca 1801 roku, usilnie go zalecał względom Pierwszego Konsula i świadczył, że Wołodkowicz „gorliwością, poświęceniem, moralnością, przymiotami i zdolnościami wojskowemi zaszczyt przynosił broni francuskiej“. Napróżno żądał, aby nie zwracano uwagi na zaniedbanie z jego strony jakichś formalności, zapewne niedopełnionych w staraniach o obywatelstwo francuskie, ale wyzutego z majątku i oderwanego od rodziny przygarnięto,

moi... de vous exposer les raisons qui me donnent des droits à la bienveillance et à la justice du gouvernement. Ayant fait deux campagnes au service de la France en qualité de volontaire, sous les ordres du général Championnet, je revins à Paris à l'époque où il fut destitué et mis en jugement. — Comme je n'avais d'autres titres que ceux qu'il pouvait me procurer par son témoignage... et que lui même était disgracié; je ne jugeai pas à propos de réclamer dans ce moment auprès du Directoire exécutif. Cette autorité renouvelée en partie le 28 prairial an 7 (16 juin 1799), réintégra le général Championnet dans son grade et lui confia le commandement de l'armée des Alpes. Ce général... me nomma général de brigade et me confia le commandement de la cavalerie de bataille de l'armée d'Italie... J'ai servi sous ses ordres et en cette qualité... je continuai à être employé activement sous les ordres de généraux Masséna et Brune. (Arch. Adm. de la Guerre). Na tej prośbie dopisał Moncey kilka słów przychylnych, powołując się na świadectwo Davout'a. W liście do Wołodkowicza z 24 czerwca zapewniał go o swojem uznaniu i przyjaźni.

[1]) Kwartalnik historyczny z r. 1899, str. 529.

[2]) Arch. Nat. AF IV 1092.

[3]) Kwartalnik hist. z r. 1899, str. 527.

zatwierdzono w stopniu i użyto do służby czynnej w korpusie polskim na terytoryum cisalpińskiem. Nie uzyskał dlań więcej jak żołd generała po za służbą liniową [1]). Daremne też były późniejsze prośby, z czerwca r. 1803; nie powołano Wołodkowicza do szeregów armii. Otrzymał natomiast misye bliżej nieokreślone, dotyczące prawdopodobnie służby wywiadowczej, które spełnił nie bez wahania [2]). Dopiero wojna z Prusami dała mu upragnioną sposobność powrotu do komendy, a zarazem zbliżała go do granic Polski. 23 września r. 1806 został mianowany dowódcą drugiej legii północnej, którą miano formować ze zbiegów wojsk pruskich.

Natychmiast począł czynić przygotowania [3]). 27 września odniósł się do ministeryum administracyi wojennej o fundusze, 30-go

---

[1]) Raport z 1 maja 1808: „Wołodkowicz n'a jamais été breveté général des armées françaises". Raport z 30 lipca 1801: On ne connait jusqu' à présent qu'un seul officier Polonais qui ait été admis parmi les officiers généraux de l'armée française: c'est le général de brigade Zajączek qui est en Egypte. Quelque soit le dévouement du citoyen Wolodkowicz pour la France, on ne pense pas que le gouvernement l'adopte pour général français au détriment de plusieurs généraux de brigade nationaux qu'il a été contraint de reformer à cause du trop grand nombre ou de ceux qui ayant mérité ce grade n'ont pu l'obtenir par la même raison.

[2]) Memoryał datowany w Paryżu 14 grudnia 1809: ...Né en Lithuanie, du moment qu'il a vu ce pays.... succomber à la puissance russe.... il a sacrifié une fortune près de 15 cent mille francs pour chercher une nouvelle patrie... il... servit la France par tous les moyens possibles pendant 14 ans, pour mériter le nom français. Depuis l'an 4 jusqu' à l'an 7 il a servi comme volontaire et à ses frais; l'an 7 il a prit le service actif comme général de brigade sous les ordres du général en chef Championnet, il a été blessé la même année à l'affaire de Breo-longo en Piémont, il a continué ses services sous les ordres alors des généraux en chef Masséna, Brune et Moncey... ensuite revenu en France il a été chargé de plusieurs missions, son dévouement pour l'Empereur a pu seul le déterminer à les accepter et il les a remplies avec zèle et fidélité... Il fut nommé par décret impérial chef de la 2-me légion du Nord et il a fait la campagne de Prusse jusqu' à la paix de Tilsitt; retenu ensuite à Varsovie par ordre du duc d'Auerstädt... il a vu tout à coup son existence détruite par une disposition de Sa M-té, laquelle le renvoya au service du Duché de Varsovie... lequel il ne peut accepter sans ruiner totalement sa fortune, à moins qu'on ne lui accorde les mêmes avantages qu'ont eu les généraux Zajączek et Dombrowski... Il offre aujourd'hui ses services dans les armées d'Espagne... Wołodkowicz.

[3]) Akta legii północnej w paryskiem ministerstwie wojny.

o północy ruszył do Norymbergii, zdążył tam na 9 października i objął stanowisko organizatora legionu. I tym razem wszakże doznał gorzkiego zawodu. Próżno czekał na rozkazy, próżno wyglądał późniejszej pomocy. 10 listopada jego legia liczyła dopiero 77 ludzi, w ciągu następnego tygodnia urosła w dwójnasób, ale ten stan już tylko drobnym ulegał wahaniom, z końcem listopada wynosił 148, a w dniu 4 grudnia 164 żołnierzy. Brakło oficerów, brakło odzieży dla ochotników i dlatego to z masy armii pruskiej więcej dobyli materyału ludzkiego oficerowie austryaccy niż Wołodkowicz. „Widzę z boleścią, pisał 21. listopada, że nie mając znikąd poparcia dla usiłowań moich, nie zdołam zapewnić szybkiego postępu formacyi korpusu, mimo dogodnego położenia miejsca i za tem idących ułatwień w zaciągach. Nieprzyjaciele Francyi wyłącznie mogli z tego korzystać, gdyż ja nie miałem żadnych środków, aby rekrutów przyciągnąć i zatrzymać, i wczoraj dopiero uzyskałem pomieszczenie w koszarach, o co prosiłem od 9. października". A tymczasem zmieniła się ogólna sytuacya polityczna.

Organizacya obu legii tak zwanych północnych i naczelna ich komenda w rękach Zajączka i Wołodkowicza miały racyę bytu tylko w początkach kampanii [1]). Z chwilą zaś, gdy wojna z Prusami zmieniła się w pierwszą wojnę o Polskę, już te formy się przeżyły i już ci ludzie nie odpowiadali potrzebie. Tworzą się inne legie, polskie z ducha, nie tylko z samych barw munduru; inni przewodzą im ludzie, Dąbrowski w Wielkopolsce, książę Józef w Warszawie. Na stopnie oficerskie w nowem wojsku powołano albo przedstawicieli wpływowych rodzin, które ponosiły znaczne ofiary na koszta organizacyi albo dawnych legionistów. Legiom północnym usunęły się podstawy, druga została wcielona do pierwszej w marcu 1807 r., a komendę nad połączonemi siłami objął po Zajączku pułkownik Michał książę Radziwiłł.

W czasie niedługiej swej komendy na ziemiach polskich Wołodkowicz spotykał się z niechęcią i trudnościami, których po części może nie rozumiał, a których przełamać nie umiał. Żołnierze-Polacy zbiegali z legii północnej w szeregi pułków polskich,

---

[1]) Bibliothèque historique et militaire, VII, 111. Gembarzewski: Wojsko polskie, Księstwo Warszawskie, str. 60–5.

a to zbiegostwo było nie tylko tolerowane, ale nawet ułatwiane przez Dąbrowskiego. Polityka ta tłómaczyła się niepewnością przyszłych losów legii północnej; długo kwestya jej przynależności do armii francuskiej lub polskiej pozostawała nierozstrzygniętą. Wprawdzie otrzymał Wołodkowicz 10. marca 1807 dowództwo nad legią Dąbrowskiego, którą od czasu bitwy pod Tczewem prowadził Amilkar Kosiński, ale już dnia następnego marszałek Lefebvre odwołał to zarządzenie, a ostatecznie, 19. marca, komendę objął Giełgud. Być może, że nie bardzo ufano wiadomościom fachowym Wołodkowicza, który rangę jeneralską uzyskał w dobie rewolucyjnej, nie przechodząc przez stopnie niższe. Może obudziło się echo emigracyjnych sporów. Zresztą ani Wołodkowicz ani Zajączek nie mogli się dostroić do tonu, który panował wówczas w naszem społeczeństwie. Woleliby zachować stopnie dotychczasowe w najpierwszej na świecie armii, a jeśli mieli przejść do służby Księstwa Warszawskiego, to żądali nowych odznaczeń i nagród. Wołodkowicz zatrzymany w Warszawie po zawarciu pokoju tylżyckiego rozkazem Davouta, skoro tylko otrzymał urlop pospieszył do Paryża starać się, aby go pozostawiono w służbie francuskiej [1]). Prośbie tej Napoleon odmówił. Tak zatem pozostało w mocy rozporządzenie Berthiera z 17. września 1807 roku o przydzieleniu Wo-

[1]) Correspondance du maréchal Davout, II, str. 111—2: Do Berthiera. Varsovie, 17 novembre 1807: „...J'ai l'honneur d'accuser à Votre Altesse la réception de sa lettre du 25 octobre, relative à M. le général de brigade Henry de Wolodkowicz. Les ordres de Votre Altesse sont exécutés; mais je crois devoir lui adresser une réclamation de cet officier général, qui est marié avec une Française, et qui a la plus grande partie de sa fortune en France; je dois en outre rendre de bons témoignages sur son compte. Enfin si cet officier général ne peut être maintenu sur le tableau des généraux français, je prie Votre Altesse de vouloir bien m'autoriser à réclamer de l'avancement en sa faveur dans les troupes du duché de Varsovie. J'aurai également l'honneur d'observer à Votre Altesse qu'il est probable que le général Henry de Wolodkowicz, considéré comme officier général français, a été omis sur l'état des généraux et officiers polonais à qui Sa Majesté distribue les vingt millions qu'elle s'est réservé de donner en récompense pour leurs bons services“. Do cesarza. Skierniewice, 22 mars 1808: „...J'ai profité du départ du général Henry Wolodkowicz, qui se rend à Paris et qui y sera plus vite que la poste... Je ne puis parler de ses talents militaires n'ayant pas eu occasion de les éprouver, mais je lui dois la justice qu'il est attaché à la France, il m'en a donné beaucoup de preuves“.

łodkowicza do wojsk polsko-saskich, ten wszakże służby w wojsku Księstwa Warszawskiego nie rozpoczął i nie przestał uważać się za generała francuskiego i w ciągu kampanii r. 1809 szedł z Wielką Armią. W grudniu tegoż roku znowu zabiegał o miejsce w sztabie francuskim, a poparł go Zajączek, który niepowodzenia skłonny był dworskiej przypisać intrydze [1]). Minister wojny zapewniał Zajączka, że sfery decydujące nie żywią żadnych uprzedzeń do jego przyjaciela, ale rozporządzenia dawniejsze potwierdził. Wołodkowicz pozostał nominalnie na żołdzie saskim, ale w rzeczywistości służby nie pełnił i wyczekiwał chwili, gdy okoliczności pozwolą mu wstąpić do szeregów francuskich. Poprzednio był na Litwie. W wojsku polskiem nie widział dla siebie miejsca, zwłaszcza po kampanii r. 1809. Wojna ta zdwoiła siły Księstwa Warszawskiego, ale też równocześnie wskazała wyraźnie, kto ma im przywodzić. Dlatego wyjechał znowu za kordon rosyjski, odwiedził rodzinę w Mińskiem i prawdopodobnie zbadał, o ile prawdziwe są pogłoski o przygotowaniach wojennych Rosyi. Upewnił się, że starcie jest nieuchronnem, i takie zdał relacye Zajączkowi w marcu 1811 roku. Rozpoczynał się nowy okres wojny powszechnej i otwierało się pole do nowych zasług dla oficerów, którzy, w latach pokoju musieli wycofać się w zacisze życia rodzinnego. Wołodkowicz nie odznaczył się w tej epoce żadnym wielkim czynem, pozostał tylko wierny znakom Napoleońskim. W dobie studniowych rządów cesarza, 29. marca 1815, był mianowany mar-

[1]) Ce 23 décembre 1809 à Paris. Monseigneur, il est parvenu au général Henry Wolodkowicz que Votre Excellence ne le croyait pas être dans le système de la cour, et qu' Elle ne pouvait prendre aucun intérêt à lui. Le désespoir dans l'âme il est venu m'en faire part. Touché du malheur d'un compatriote, persuadé de son attachement pour S. M. l'Empereur, tant de fois témoin de son zèle pour la bonne cause, je ne puis m'empêcher de lui rendre justice, en suppliant Votre Excellence de ne pas ajouter foi aux rapports que ses ennemis ont pu avoir fait contre lui. Le général Wolodkiewicz m'est connu depuis sa jeunesse, nous avons couru la même carrière, nous avons éprouvé les mêmes malheurs. Sa conduite a toujours été irréprochable et ses sentiments à l'égard de la France et de sa patrie dignes d'un Polonais. Je m'estimerais très heureux, si le témoignage que j'ose lui donner, pouvait effacer des préventions que l'on a faites contre lui. Il me serait aussi glorieux qu'agréable en justifiant mon ami de recevoir de Votre Excellence une preuve de cette confiance que j'ai constamment cherché à mériter.

szałkiem obozowym (maréchal de camp), który to stopień odpowiadał randze generała brygady.

Ta wierność była pewnie głównym tytułem do przyznania mu miejsca na łuku tryumfalnym.

* * *

Nie doczekał końca wielkiej wojny i nie patrzył na krwawy zachód Napoleońskiej chwały drugi z tych Polaków, co mimo wysokie godności i rozgłos światowy pozostał w kraju nieznany. To zapomnienie było nawet bardziej jeszcze zupełne. Bo też jeszcze dziad Andrzej [1]), i Jan Chrzciciel, ojciec Józefa Feliksa Łazowskiego, uszli z Polski w czas zawieruchy elekcyjnej ze Stanisławem Leszczyńskim królem. I już nie wrócili w Podlaskie do Ciechanowca, chociaż późnego dożyli wieku; on zaś sam raz tylko oglądał Polskę i to przygodnie a na tak krótko i tak późno, że próżno już było wtedy budzić w nim jakieś wspomnienia i żądać jakichś posług dla dawnej ojczyzny.

A jednak był w pewnej mierze Polakiem a przynajmniej był uważany za Polaka jeszcze u wstępu i daleko w wiek męski [2]). W domu ojca, urzędnika stołu na dworze lunewilskim [3]), zasłyszał coś z tradycyi polskich. Nazwisko pisał zawsze poprawnie. Tylko że matka [4]) była Francuska i że kształcił się w paryskiej szkole te-

---

[1]) Tytułował się on w r. 1746 „officier de la bouche du Roi“ i żonaty był z Maryą Kosloską.

[2]) Dzieje młodości Łazowskiego i jego służby po schyłek roku 1800 są opowiedziane w książce „Les Polonais en Egypte“, str. XLV.—LXVIII. przedmowy. Wiadomości tam zawarte, uzupełniono i sprostowano według wydawnictwa porucznika Karola Denis'a: Inventaire des registres de l'état civil de Lunéville (1562—1792). Nancy, 1899. Zob.: Catalogue des gentilshommes de Lorraine et du Duché de Bar qui ont pris part, ou envoyé leur procuration aux assemblées de la noblesse pour l'élection des députés aux états généraux de 1789... par L. de La Roque et E. de Barthélemy, Paris 1863.

[3]) Dziedzicznie wziął tę godność. W roku 1748 podpisywał się „officier de bouche du Roi“, w r. 1751 „chef d'office chez le Roi“, w r. 1758 contrôleur des offices du Roi“, w r. 1768 „contrôleur des offices de S. M. le feu Roi de Pologne et son maître d'hôtel“.

[4]) Katarzyna Grandidier-Lebrun poślubiona 18 października 1746. Z tego małżeństwa 16 dzieci: 2 lutego 1748 Maksymilian; 28 stycznia 1751, Franciszka do chrztu trzymana przez Ossolińskiego, ochmistrza dworu lunewilskiego; 6 lutego 1752 Klaudyusz; 30 stycznia 1753 Jan-Chrzciciel, zmarły 10 lipca tegoż

chnicznej, budowy mostów i dróg, więc z cech pochodzenia polskiego nie zachował wiele. Tak zresztą jak i inni z tego gniazda. A bardzo liczna stamtąd wywiodła się gromada, chociaż wiele z tych dzieci przyszło na świat z śmierci stygmatem i jakby tylko po to, aby matki łzy unieść. Inne gwałtowne namiętne miały usposobienie. Toteż ich drogi dziwnie rozeszły się w życiu. Mikołaj, koniuszy, oficer pułku Harmestath[1]), emigrował u wstępu do wielkiej rewolucyi. Zaś przeciwnie Jan Marcin wszedł 1789 r. jako przedstawiciel duchowieństwa Lunewilu do komitetu, który objął władzę z rąk urzędników królewskich wypadłą. A Klaudyusz z Dantonem i Robespierrem współzawodniczył, na Tuilerje kierował działa, mordował księży i więźniów Orleanu, wreście z Maratem dzielił zaszczyty „wiekuistego“ na placu Karuzelu spoczynku. Przecież gdy w r. 1794 był więziony, to, zdaje się, dlatego że zaciężyła na nim cząstka tej nieufności, jaką w dobie rewolucyjnej żywiono do cudzoziemców. Potem zaś, zawsze jeszcze jako Polaka[2]), wyprawiono go do Turcyi, gdzie miał pracować nad ulepszeniem warowni od granic rosyjskich. Miał wtedy lat 35 i stopień kapitana inżynieryi.

W tej misyi, jak uprzednio w Paryżu, zetknął się z wychodźtwem polskiem i nawet z niem współdziałał, bo wszak odrodzona i umocniona Turcya miała poprzeć usiłowania ku odzyskaniu niepodległości Polski. W nadgranicznych, lennych Porty księstewkach, zbierali się wygnańcy i formowali legiony. Konstantynopol był czas jakiś jednem z ognisk emigracyi polskiej. Tam działał

roku; 20 kwietnia 1754 Marya-Katarzyna, zmarła 23 października 1756; 28-go kwietnia 1755 bliźniacze siostry Marya-Joanna i Marya-Barbara; 18 sierpnia 1756 Franciszka, która żyła do 29 marca 1848, zamężna Chuy; 24 września 1757 Jan-Franciszek, zmarły 26 listopada t. r.; 11 listopada 1758 Jan Marcin, zmarły 16 kwietnia 1844 jako przeor w Saint-Morand koło Altkirch; 20 listopada 1759 Józef Feliks; 2 maja 1761 Marya-Karolina; 10 września 1762 Mikołaj-Fiakr; 14 listopada 1763 Maksymilian-Andrzej; 29 grudnia 1764 Małgorzata, w tymże dniu zmarła; 27 marca 1768 syn Andrzej-Marya.

[1]) Tak u Denisa, 149; „Officier au rég-t Royal-Hesse-Darmstadt“ w Catalogue des gentilshommes de Lorraine, II, 10.

[2]) Mniemanie to utrzymało się w pewnej mierze do czasów ostatnich. — W czasie obchodu ku czci wielkich wojskowych Lunewilu, 21 października 1906 roku, trzy tylko wymieniono nazwiska (Beauvau, Haxo, Diettman) pomijając Łazowskiego.

Ogiński, Rymkiewicz, Sułkowski. Był więc może Łazowski pod wpływem Polaków o wybitnej indywidualności narodowej. Ale ostatecznie usiłowania z tej strony podjęte spełzły na niczem. Zniweczone zostały w zawiązku legiony na Wołoszczyźnie. Wiadomość o trzecim Polski rozbiorze nie wyruszyła Turków z tępej bezwładności. Więc oficerowie francuscy zaczęli się usuwać z szeregów armii i kadrów floty ottomańskiej. Powrócił też Łazowski do Francyi u schyłku roku 1797 i w memoryale przedłożonym rządowi Dyrektoryatu rzeczypospolitej silnie popierał plany wyprawy do Egiptu, a przez to i rozbioru państwa Osmanów.

Wówczas to, w trakcie przygotowań do tej wyprawy, i później na żuławach delty nilowej znowu współdziałał z kilku Polakami, porozumiewał się z Sułkowskim, razem z Zajączkiem rozpoznawął i urządzał kraj podbity, lecz od spraw Polski oddalił się jeszcze więcej i nie o samą tylko przestrzeń morza Śródziemnego. Już niepowrotnie myśli jego inny wzięły kierunek. Dawne uczucia, wspomnienia, przekazania rodzinne zacichły, zbladły pod tem niebem ognistem, pośrodku bogactwa nowych wrażeń, ani już kiedy mogły zmartwychpowstać, nikłe i słabe wobec ogromu sławy zdobytej w krwawych walkach na syryjskiem pobrzeżu, pod Heliopolis, około zbuntowanego Kairu. Odtąd Łazowski w swych pragnieniach, dążeniach, czynach, był tylko jednym z Wielkiej Armii. Daleką też od polskich zagonów koleją zbiegła cała prawie reszta jego życia.

Kiedy oślepły prawie od trudów i cierpień, wrócił do Europy u schyłku roku 1800, mianowany był komendantem swej broni w gwardyi konsulów, potem powołany do kierownictwa robót fortyfikacyjnych w La Rochelle [1]). Wyjechał na to stanowisko w kwietniu 1803 r. słaby jeszcze z nurtującej organizm gorączki febry zgniłej. A tak odpowiedzialną była nowa praca, że nawet na krótko nie mógł opuścić posterunku. Napróżno, 7 stycznia 1805 roku, prosił o pozwolenie na wyjazd gdyż doszła go właśnie wiadomość o śmierci jego ojca i zawikłaniu spraw szczupłego jego dziedzictwa. Natomiast w kampanii tego roku wziął udział; z nad

[1]) AF IV 926, Nr. 218, 237, travail du ministre avec les consuls de 11 et 19 pluviôse an IX: potwierdzenie stopnia szefa brygady przyznanego Łazowskiemu 13 maja 1799.

oceanu Atlantyckiego poszedł z Wielką Armią do Wiednia i na morawskie niziny.

W styczniu roku następnego przerzucił się z austryackiego na neapolitański teren, gdzie służył pod Masseną. 15 sierpnia 1806 r. z komendanta inżynieryi korpusu czwartego postąpił na generała brygady [1]). Wtedy to wojna z Prusami pozwoliła mu dotrzeć do ziem polskich. Był tam przy oblężeniu Grudziądza [2]), ale w roli jedynie sprawnego narzędzia, nie jako obywatel tego kraju.

Ożyły też nie inne wspomnienia jak te z wyprawy egipskiej. Pod dżdżystem niebem Prus Królewskich, na drogach grzązkich, pośród z rzadka rozsianych chat ubogich, odnawiała się pamięć wielkością swą podobnych, chociaż tak odmiennych, trudności marszu i gromadzenia żywności, z przed lat dziesięciu, na piaszczystej, słońcem zalanej pustyni. Tak samo jak wówczas współdziałał z Zajączkiem, który teraz przyprowadził nad Wisłę cztery bataliony ziemi kaliskiej [3]). Podobnie groźnem jak wtedy było położenie armii po strasznej bitwie pod Pruską Iławą, zimą i wiosną r. 1807. Blokowano Grudziądz, aby przerwać jego związki z oblężonym Gdańskiem i starano się zapewnić możność transportów na Wiśle, ale sił i środków po temu było mało, więc i trudno posunąć bliżej ku twierdzy podkopy i myśleć o szturmie. Linia kwater Wielkiej Armii, wysunęła się znacznie na wschód w Prusy Książęce, zaś do strzeżenia linii Wisły zostały pułki, które zdawały się tylko ubóstwem odzieży przypominać sławne półbrygady z Egiptu.

Mało kto z cudzoziemców dostrzegał przymioty żołnierskie w tych szeregach świeżo wybranych z ubóstwa wiejskiego, odartych, o rynsztunku różnolitym, a często i bez broni, niezgrabnych,

[1]) Arch. Nat. AF IV 218 pl. 1433.

[2]) Corr. de Nap. 12491, 12632. Arch. Nat. AF IV 261 pl. 1813. Graudentz le 7 juillet 1807. Le général de division Rouyer, commandant les troupes devant Graudentz, à S. A. S. le Prince de Neuchâtel: „...Que Votre Altesse Sérénissime me permette de lui recommander particulièrement MM-s les généraux Lazowsky et d'Anthouard dont les connaissances, le zèle et le dévouement ont tant contribué au succès des opérations du siège que j'ai en singulièrement à me louer de la promptidute de la perfection et de l'ensemble avec lesquels leurs travaux se sont exécutés... Je demande le grade de commandant de la Légion d'honneur pour M. M. les généraux Lazowsky et d'Anthouard..."

[3]) Corr. de Nap. 11535, 11680, 11681, 12110, 12392, 12491.

trwożących się jeszcze odgłosem walki. Stary Lefebvre, jedyny z marszałków francuskich, który miał nosić polskie miano gdańskiego księcia, okazywał tym wojskom pełne złośliwości lekceważenie [1]). Pewno i Łazowski nie dojrzał ich wielkich przeznaczeń i pewno całkiem obcym czuł się w Polsce. Dość, że gdy blokadę Grudziądza przerwały tylżyckie układy [2]), razem z Wielką Armią cofał się na Zachód, chociaż w wojsku Księstwa Warszawskiego tworzyły się oddziały techniczne. Nie on nad nimi objął komendę ale oficerowie francuscy Legrand, Pelletier i Mallet. Oni też stawiali mosty na Wiśle, umacniali Toruń, Pragę i Częstochowę, wznosili warownie Modlina i Sierocka, dobyli Zamościa, stworzyli artyleryę, inżynieryę, saperów i pontonierów polskich, polskie szkoły i fabryki wojskowe. Zaś Łazowski w tym czasie służył w najrozmaitszych krajach, na kończynach europejskiego lądu, gdzie tylko sięgały wpływy cesarza Francuzów.

Więc najpierw dekretem z 12 października 1808 roku był mianowany w garnizonach miast hanzeatyckich [3]) dowódcą inżynieryi korpusu Bernadotty, księcia Ponte Corvo. Pod koniec marca r. 1809 z Berlina udać się miał do Hamburga do czwartego korpusu „armii Niemiec" [4]). Był zatem pod tą samą naczelną komendą przyszłego króla Szwecyi, pod którą nominalnie zostawały wtedy także wojska Księstwa Warszawskiego. W czasie wojny jednak Łazowski poszedł z główną armią i stawiał mosty na Dunaju [5]), z wojsk polskich widział tylko szwoleżerów i legię nadwiślańską a o działaniach księcia Poniatowskiego czytał tylko w biuletynach. Odznaczył się w tej kampanii, zyskał stopień generała dywizyi 21 lipca i prawo do trzechmiesięcznego odpoczynku w Paryżu z końcem r. 1809. W ostatnich dniach grudnia tego roku wyjeżdżał na krótko do La Rochelle a gdy skończył się urlop, 18 lutego 1810 r. wysłany został do objęcia komendy

---

1) Corr. de Nap. 11906, 12212, 12219.

2) Corr. de Nap. 12834.

3) Corr. de Nap. 14376, także 14942. Arch. Nat. AF IV 334 pl. 2434. — Campagne de 1809 en Allemagne et en Autriche par le commandant Saski (Paris, 1899), I. 484, 497.

4) Arch. Nat. AF IV 398 pl. 2953.

5) Correspondance de Napoléon I, 15287, krytyka tego biuletynu, 1 czerwca 1809, w Gazecie Krakowskiej z r. 1809, str. 681.

nad inżynieryą armii brabanckiej w miejsce generała Kirgenera. Już jednak w dwa miesiące później, 21 kwietnia, mianowano go dowódcą inżynieryi armii portugalskiej i kazano natychmiast, 25 kwietnia, udać się do Valladolid. W ciężkim trudzie zbiegły tam skwarne tygodnie lata pod bastyonami oblęganej Almejdy [1]). Prawda, przyznano mu w tej kampanii pod Masseną, księciem Essling, pobory nadzwyczajne, a jeszcze dawniej różne odznaczenia [2]): 11 grudnia 1803 legię honorową, 14 czerwca roku następnego oficerski w niej stopień, 11 lipca 1806 godność komendanta, 15 sierpnia 1809 dobra w Hanowerze z dochodem czterech tysięcy franków i baronię, ale on już począł odczuwać niezmierne znużenie w tej włóczędze służebnej, wiecznie bez dachu własnego nad głową, samotny wieczorną życia porą. Dla złego stanu zdrowia otrzymał 20 kwietnia 1811 roku upoważnienie powrotu do Francyi za urlopem. Ten przeciągnął się znacznie; 20 czerwca był w Paryżu, ale i 1 września następnego roku. Pisał wtedy do ministra wojny Clarkego, księcia Feltre, że czuje się bardzo słaby i prosił, aby mu jeszcze pozwolono na miesiąc pojechać do rodziny.

Nie odmówiono. On zaś oddalał się na wieczność [3]). I to właśnie w tym czasie, gdy wojny nie trzeba już było szukać gdzieś daleko poza granicami cesarstwa, lecz gdy ją w całej grozie oglądać miano w samej Francyi i w okopach stolicy.

1) J. Belmas, Journaux des sièges, III, 338—9, 364, 391.

2) A. Révérend: Armorial du premier empire, III, 64 i B. Starzyński: Polonais décorés. Tu i tam jednak daty nieścisłe (w r. 1807 komendantem Legii, 25 lipca 1809 generałem dywizyi, 26 kwietnia 1810 baronem), porównaj AF IV 398 pl. 2953, 261 pl. 1813, 444 pl. 3336. Nowy herb: D'azur au fer à cheval clouté de sable, accompagné en coeur d'une croix pattée et sommée d'une demi-croix, pattée à senestre le tout d'argent; au franc-quartier des barons militaires. Dochody z dóbr pobierać miano od 1 lipca 1809; były one dziedziczne tylko w męskiej linii prostej.

3) Zmarł 8 października 1812 w Paryżu.

OFICEROWIE
Z POD AUSTERLITZ I JENY.

W marcu 1869, z paryskiego szpitala Hôtel Dieu, wniósł prośbę o miejsce w Domu Inwalidów jakiś Polak, starzec i kaleka, nazwiskiem Franciszek Kurowski. Miał nogę strzaskaną, a liczył sobie rok setny i szósty [1]); mienił się pułkownikiem „szwoleżerów-ułanów" i mówił, że pod Jeną dostał Legię honorową, a pod Iławą oficerski w niej stopień. Tych tytułów nie zdołali jednak sprawdzić [2]) urzędnicy archiwum wojennego. Zeszło na tem kilka miesięcy, aż sam czas usunął z porządku tę sprawę. Latem tegoż roku Kurowski umarł. We wspomnieniu pozgonnem przyznano mu wszystkie te jego godności [3]). Ale ściśle tej kwestyi nikt nie badał. A nasuwa się ona w innem, ogólniejszem sformułowaniu: Czy Polacy byli pod Jeną? Czy brali jakikolwiek udział w dwu najświetniejszych kampaniach Napoleona, tej jesiennej, roku 1806 przeciwko Prusom i poprzedniej z nieporównanym finałem austerlitzkiego Rosyi i Austryi pogromu?

* *
*

Kiedy formowała się trzecia koalicya, szeregi jej wypełnione były w znacznej bardzo części żołnierzem wybranym z prowincyi Rzeczypospolitej polskiej. — Zaś w wojsku francuskiem brakło przeciwwagi, jaką tworzyły dawniej legiony. Poświęcono je dla utrwalenia pokoju, zesłano na San Domingo, odebrano wszelką

---

1) Ur. 1764. Wszystkie dokumenty czerpano z paryskich arch. wojny, głównie z administr.

2) Raport z 22 maja 1869: „M-r Kurowski n'est point titulaire d'une pension de retraite. Il a probablement servi dans les troupes du Grand Duché de Varsowie".

3) Extrait du *Peuple français* du 23 août 1869: M. François Kurowski, ancien colonel des lanciers polonais du premier Empire, officier de la Légion d'honneur, médaillé de Sainte Hélène, chevalier de l'ordre polonais *virtuti militari*, membre de la société philanthropique de secours mutuels des anciens soldats de Napoléon I, vient de mourir à Paris à l'âge de 105 ans.

siłę moralną, pozbawiono praw przedstawicielstwa narodowego. Tylko że ta śmierć nie była zupełną.

Ocalały trzy bataliony pierwszej półbrygady polskiej i pułk ułanów. Wcielono w te kadry reszty drugiej czyli 114-ej półbrygady wrócone z San Domingo i z Elby. Rekrutowano do nich zbiegów różnej narodowości[1]), którym nie przyświecała żadna myśl wyższa, a przez to obniżyła się nawet czysto żołnierska wartość tych oddziałów. Komenda ich była w ręku ludzi marnych, Grabińskiego i Rożnieckiego. — Przecież coś niecoś znaczyło samo zachowanie munduru polskiego mimo pstrocizny przez czas naniesionej. I było tam jeszcze kilkunastu oficerów znakomitych, żeby wymienić tylko Chłopickiego i Klickiego.

[1]) Corr. de Nap., 10393; En marge de la corr. de Nap., str. 8—9; J. Rambaud, Naples sous Joseph Bonaparte 1806—1808 (Paris, 1911), str. 68, (l'infanterie polonaise... mal recrutée, comprenant, en outre des Polonais, des déserteurs de toute nation), 74. W Ferrarze 2 maja 1804 generał brygady Ottavy i podinspektorowie Cavedoni i Hotte dokonali przeglądu oddziału 114-ej półbrygady, który zaliczono do pierwszej półbrygady polskiej na żołdzie Rzeczypospolitej włoskiej: „Ce détachement est composé de quatre capitaines, cinq lieutenants, trois sous-lieutenants (dont un venu de la 3-e demi-brigade polonaise, nommé Jean Zawistowski, embarqué pour S-t Domingue, a été fait prisonnier de guerre par les Anglais, rentré le 12 nivôse an XII...), six sergents-majors, dix sergents, un fourrier, dix neuf caporaux, cinq tambours, cent soixante dix huit grenadiers et fusiliers et six enfants de troupes, présents sous les armes; dix hommes aux hôpitaux externes et trois condamnés à un an de prison. Plus deux officiers partis pour les eaux d'Aqui en thermidor an XI dont ils n'ont pas donné de nouvelles. La comptabilité a été arrêtée le vingt quatre germinal an XII par le sous-inspecteur aux revues Marchand Duchaume en résidence à l'île d'Elbe, et alignée jusqu'au dit jour... ...Les officiers réclament l'indemnité de logement du mois de prairial an XI et vingt quatre jours du mois de germinal an XII. Plus l'indemnité de vivres des lieutenants et sous-lieutenants pour tout l'an XI et la 2-e portion de la masse générale pour les sous-officiers et soldats depuis le mois de prairial an XI jusqu'au vingt quartre germinal an XII. Le général divisionnaire Rusca, commandant les troupes à l'île d'Elbe a fait délivrer à chacun des militaires de ce détachement dans le courant de vendémiaire dernier un habit, veste, culotte, col et bonnet de police. La qualité de ces effets s'est trouvée si mauvaise qui n'ont été donnés que pour six mois, effectivement il est urgent que cet habillement soit renouvellé. Les militaires ne se trouvent avoir que deux chemises, une paire de souliers, une paire de guêtre et un col. Les fusils garnis de leurs bayonnettes ont été constatés en bon état et de calibre... à l' exception de huit... Les sous-officiers, caporaux, et tambours sont munis de sabres. En général toutes les gibernes sont bonnes...“

Z dawnej legii naddunajskiej pozostały także jakieś szczęty. Czterdziestu siedmiu oficerów, usuniętych przy tworzeniu trzeciej półbrygady jako nadliczbowi, założyło protest przeciw takiemu pokrzywdzeniu [1]). Z sercem rozżalonem chcieli wracać do ojczyzny, ale brakło im środków na drogę. Wielu więc tułało się

---

[1]) Les quarante sept officiers réformés de la 2-me légion polonaise au ministre de la guerre. Citoyen Ministre! Notre dévouement pour la France est bien connu à toute l'Europe. Nous nous sommes battus en brave à côté de vos troupes nationales, nous avons cueilli avec eux les lauriers et les blessures. La mort ne nous épouvantait pas, notre sort ne nous intéressait plus parce que nous nous avons dit nous mêmes, nous sommes au service de la grande nation et cela suffit. Mais comme tout change avec le temps, il arrive que la paix succède à la guerre, vous réformez vos troupes, et nous allons subir le même sort. Le général Vignolle chargé de l'organisation de la légion arrive, on rassemble le jury, on fait prendre les armes à la troupe, on la met en bataille, a la grande place de Livourne, – on nous a lu un procès verbal de jury où on a eu l'audace de compromettre notre caractère et notre service, – et on nous a fait sortir de rangs, et séparer de nos frères d'armes, sans nous dire une autre chose que ce qu'on agira à notre égard conformément à ce qui est et ce qui sera décidé par rapport à nous. On n'a pas pris même des mesures pour nous acquitter nos arrérages de l'an 8., de l'an 9. et de deux mois et demi de l'an 10., on nous n'a pas payé même l'indemnité de vivres de deux derniers mois, et on nous a laissé sans protection et sans moyen de subsister. Ministre! nous sommes loin de croire que Votre intention et celle du gouvernement soit de nous faire souffrir et périr dans la misère. Non! la justice et loyauté ne le permet pas. D'abord nous Vous prions seulment de nous faire payer nos arrérages et de nous faire délivrer les ordres de route, jusqu'aux frontières de l'Allemagne – nous voulons rentrer dans notre pays qui nous est plus cher que tout autre. Il est juste que celui qui a servi la France, qui l'a défendue, ne souffre pas de la misère en la passant; de reste en traversant l'Allemagne il nous sera plus doux de supporter la misère dans le pays d'ennemi qui ne nous doit que sa vengence. Tels sont nos sentiments et nos demandes. Citoyen Ministre veuillez bien les agréer et nous répondre. Salut et Respect. Livourne, ce 1-r nivôse an 10.

Capitaines réformés.
Kościałkiewicz
Kobylański
Grochowski
Gieysztor
Sleżyński
Gromczewski
Zelewski
Milkiewicz
Desargus
Skaliński
Leszczyński

Lieutenants réformés.
Janiszewski
Sangowski
Monasterski
Rheinhard
Januszkiewicz
Bielański
Okryński
Laborda
Garczyński
Bardzki
Pomorski

i nadal, niejeden przeszedł do służby włoskiej, niektórzy zaś przyjęci nazad popłynęli na San Domingo ze 113-stą półbrygadą. Z tych ostatnich nie wszyscy zginęli. I tak pod dniem 6 września 1803 roku, z małego zajezdnego domu „Dwu mostów“ w Paryżu [1]), piętnastu z tych rozbitków podało prośbę o wypłatę żołdu zaległego za lat 5 ze wszystkich siedmiu służby w szeregach francuskich. Przedstawiali Bonapartemu, że brali udział w oblężeniu Portoferrajo pod generałem Vatrin'em i na San Domingo złożyli dowody poświęcenia. Byli to szef batalionu Ździtowiecki, Reinhold, Milkiewicz, Kościa(ł)kiewicz. Jarzyński [2]), Kastus i Dahlen, w randze kapitańskiej, porucznicy Janiszewski, Caddo i Kierszkowski [3]), podporucznik Rabé, sierżant Laskowski, Zachert i Dzieliński, oraz wdowa po Osękowskim [4]). Wielu innych jeszcze przebywało w tym czasie we Francyi.

Takim oficerom bez żołnierzy przyznawany był żołd zmniejszony do połowy i rozmieszczano ich po zakładach pułkowych. Zwłaszcza po wykryciu spisków wojskowych, w które wplątany został Moreau, wydalano Polaków do Chalons nad Marną, bo wszak tak wielu z nich biło się pod tym generałem w Legii

Officiers de santé réformés.	Wielogurski	Lohr
	Święcicki	Bobrowski
Polonus ch. major.	Woroniecki	Lipski
Fritz off. santé	Sendrowski	Barocci
Gehl „ „	Brzozowski	Puzyna
	Barret	Zakrzewski
Sous-lieutenants réformés.	Henke	Thibault
	Sierakowski	Larminat
Kuczyński	Świerczyński	Czolanski
Stanowski	Bielewicz	Stanislawski

[1]) Rue d'hasards, N-o 5.

[2]) Feliks odesłany z San Domingo 4 grudnia 1802 z powodu ran na nogach przybił do brzegów Francyi w Breście 30 marca 1803. Wstąpił do legii 26 marca 1799, jako porucznik służył do 21 kwietnia 1802, wtedy został kapitanem, ustąpił 12 stycznia 1804. Mieszkał w Châlons jeszcze w r. 1814, kiedy z upadkiem cesarstwa odjęto mu płacę jako cudzoziemcowi.

[3]) Jest on identyczny z Jakubem Filipem Kierzkowskim, który napisał w lat 30 potem pamiętniki (wydane w Warszawie w r. 1903). Podał on, co prawda tylko z pamięci, niektóre „imiona i nazwiska oficerów ambarkowanych w Liworno“ (str. 234–6).

[4]) O niej pisze Kierzkowski na str. 93.

Naddunajskiej. — Smutne tam mieli życie. Trudno było wysiedzieć w małem miasteczku ludziom wielkiego temperamentu, rozmiłowanym w wojnie i służbie. Aby wyjść z tego stanu nieczynności gotowi byli poświęcić swoje republikańskie zasady. Kiedy przyszło głosować na zmianę konsulatu dożywotniego w cesarstwo mówili do siebie[1]): „Bierz ich dyabli, podpiszmy, będzie prędzej wojna.“

Nawet szef batalionu II Legii Junge[2]), żołnierz jeszcze Fryderycyański, potem Rzeczypospolitej polskiej, chociaż przekroczył pięćdziesiątkę i trzydzieści pięć lat służby sobie liczył, pragnął być użyty przynajmniej jako komendant placu lub weteranów.

A cóż dopiero inni. Taki Żymirski, późniejszy generał, co nie o stopień wyższy chce zabiegać, ale o szacunek, o sławę, i burzy się na myśl, że miałby w cichem Châlons nad Marną najpiękniejsze zmarnować lata[3]). Albo Darewski, którego wraz z Axamitowskim i Falkowskim rachunki legionowe zatrzymały

---

[1]) Kierzkowski, 96, 98.

[2]) Jan Fryderyk Teodor zmarł 5 grudnia 1807 o 10 zrana w Warszawie, w domu przy ulicy Zakroczymskiej, „en suite d'une affection catherale et d'hidropisie de poitrine qui l'a tenu dix mois perclus et infirme“. Zapisano o nim jeszcze w akcie pośmiertnym: „Fils de feu Charles Frédéric Junge, originaire de l'Empire, vivant colonel du rég. de la Reine, et de feue Eléonore Thérèse Hoffmeyster, originaire de la Suisse, natif d'Elbing dans le palatinat de Marienbourg ci-devant Prusse polonaise, âgé d'environ cinquante quatre années, non marié“.

[3]) Żymirski, capitaine au 114-e régiment de ligne, à M. le maréchal, ministre de la guerre. Châlons sur Marne, le 23 prairial an XII. Ayant eu l'honneur de vous être déjà recommandé particulièrement par le général Marroie, aide de camp de Sa Majesté l'Empereur, pour pouvoir être placé et mis en activité, permettez que je vous adresse ma prière à cet effet, et vous déclare les motifs qui me justifient et autorisent à en faire la demande. Militaire de ma plus tendre enfance, j'ai eu le bonheur d'être nommé capitaine par Sa Majesté l'Empereur l'an cinq à l'armé d'Italie. Depuis cette époque j'ai fait toutes les campagnes dans ce grade, j'ai fait cette de S-t Domingue une de plus pénibles qu'on ait pu faire. Après des peines, des maladies et une prison rigoureuse des Anglais à la Jamaique, ayant le bonheur de revenir à Paris j'ai reçu l'ordre de me rendre à Châlons avec moitié de traitement. Monseigneur, daignez considérer, si un officier militaire de ses ayeux, qui pendant dix ans a travaillé continuellement pour se perféctionner dans tout ce qu'il concerne son état, qui servant depuis huit ans sous les drapeaux français a rempli ses devoirs avec zèle et activité, aimant constamment son service et ayant déjà ouvert sa carrière peut languir dans cette inaction qui lui a été assignée. Mon régi-

w Europie. Albo Bolesta [1]). Zadera [2]) Michał i Józef, także z San Domingo, losem dłużej od innych gnani po wyspach i lądach Nowego Świata. – Wszyscy z niecierpliwością czekali chwili powrotu do życia czynnego. A jakkolwiek odjęto im wszelką rolę polityczną, Polakami być nie przestali i wojna z mocarstwami rozbiorowemi musiała w duszach ich obudzić wszystkie dawne, utajone, zamarłe już prawie nadzieje.

Napoleon odrzucał myśl podjęcia sprawy polskiej, ale obecność oficerów polskich w jego szeregach była mu ze wszech miar pożyteczną. W dorzecze Dunaju i nad Łabę posuwał się wróg mało znany Francuzom, Moskale. W służbie wywiadowczej nikt lepiej nie mógł być użyty teraz jak Polacy; w sztabie każdego korpusu byli potrzebni dla swej nieporównanej znajomości języków.

---

ment se trouve détruit par la malheureuse guerre de S-t Domingue, ainsi daignez moi placer dans un autre français; je veux absolument continuer mes services, et travailler à la considération que je trouverai le plus sûrement en méritant bien le gouvernement français.

[1]) Ignacy. Ur. w Warszawie. Podporucznikiem 17 lipca 1800, porucznikiem 26 lipca 1801, kapitanem 21 maja 1802. W armii Renu i Włoch w wojnach r. VIII, IX i X.

[2]) Michel et Joseph Zadéra, frères, l'un capitaine, l'autre lieutenant du 114-me régiment d'infanterie, au ministre de la marine et des colonies. Paris, ce 2 pluviôse an douze (23 stycznia 1804), rue et hôtel Coquillière N-o 23. Citoyen Ministre, faisant partie de l'armée de S-t Domingue, employés dans la partie sud de la dite colonie, nous sommes partis de Jérémie sur un navire marchand pour aller au port au Prince et de là au Cap, avec plusieurs autres officiers qui comme nous étaient malades ou convalescants. Dans ce dernier voyage à l'époque du 18 messidor an onze un bâtiment de guerre anglais nous a rencontrés devant le Mol et nous fit faire route pour la Jamaique ou bientôt après notre arrivée on nous déclara prisonniers de guerre. De là, moyennant un passeport que le gouvernement britannique nous a délivré, nous passâmes sur un navire américain aux Etas Unis de l'Amérique et débarqués à Norfolk dans la Virginie; le commissaire des relations commerciales pour cet état nous a renvoyé à Baltimore près celui pour l'état de Maryland, afin d'être embarqués sur le Parlementaire qui s'expédia aux frais du gouvernement français pour Bordeaux. La subsistance journalière accordée aux officiers, employés et réfugiés de S-t Domingue nous a été payée jusqu'à l'époque du départ du dit parlementaire et le certificat... nous a été délivré en conformité du passeport anglais qui fut remis au commissoriat de Baltimore. Arrivés dans le port de Nantes, nous avons réclamé auprés du commissaire principal, chef maritime, Levacher la traversée conformément à la loi, ainsi que la gratification.

Z tem też skromnem przeznaczeniem powołani zostali na pierwszą kampanię, jaką prowadzić miało Wielkie Wojsko, już nie pod republikańskiem ale cesarskiem wezwaniem.

U schyłku lata roku 1805 wojna była postanowiona. „Chcę zaatakować Austryę“, pisał [1]) Napoleon do Talleyranda 13 sierpnia, „i być w Wiedniu przed listopadem, aby stawić czoło Rosyanom, jeśli przybędą“. Miał jeszcze pewną nadzieję, że starcie da się uniknąć, gdy trwoga wstrząśnie „tym szkieletem Franciszka II, którego zasługa przodków jego osadziła na tronie“. Ale skoro upadał plan wyprawy do Anglii, chciał na lądzie podyktować warunki pokoju i zdobyć uznanie i chwałę dla swego majestatu cesarskiego. Wojna, przygotowana przez koalicyę od marca, była koniecznością, wolał zaś kampanię jesienną niż zimową i nie pozwalał zwodzić się obietnicami pojednania. Z końcem sierpnia rozpoczyna przesuwać wojsko z nad brzegów Oceanu na linię Dunaju [2]). 27 sierpnia ten ruch już jest w pełni. 29 zostaje ustalony skład Wielkiej Armii [3]) z 7 korpusów. Z początkiem października Cesarz ma objąć komendę i na ten czas przyzywa [4]) z Włoch do Strasburga Zajączka, nakazując mu wziąść z sobą dwu lub trzech zaufanych oficerów polskich. Jedyny to z generałów naszych w tej kampanii. Oficerów rangi niższej było kilkudziesięciu [5]). Od

---

[1]) Corr. 9070.

[2]) Corr. 9117, 9130.

[3]) Corr. 9158.

[4]) Corr. 9224, 16 września. – W odpowiedzi Zajączek do Berthiera: à Milan, ce 2 vendémiaire an 14 (24 września 1805 r.). Monsieur le Maréchal, J'ai reçu, Monsieur le Maréchal, votre ordre le 5 complémentaire. J'ai quitté hier l'armée d'Italie. Je ferai tout mon possible pour me rendre le 10 vendémiaire à Strassbourg, comme le porte votre ordre. Les officiers polonais que Votre Excellence me recommande d'ammener vont me suivre. Leur corps étant à l'armée de Naples le m-al Massena a expédié un courrier pour que les trois officiers que je lui ai indiqué(s) ayent à se rendre en poste à Strasbourg. La position de l'armée d'Italie me présentait une occasion si prochaine de signaler mon dévouement pour S. M.. que je regreterois d'avoir quitté, si je ne me flattois pas, que Votre Excellence aura la bonté d'obtentr de S. M. la grâce de m'employer activement à l'armée du Rhin.

[5]) Min. de la Gu. 2-e div., bureau de l'infanterie. Etat des officiers polonais employés aux états-majors de la Grande Armée. Z papierów Legii północnej. Nazwiska mają brzmienie nie całkiem poprawne, toteż niektóre odmiennie podano w tekście a przypisach.

20 września przydzieleni do sztabu księcia Murata, który w zastępstwie dowodzi naczelnie, potem idzie w przedniej straży, kapitanowie Milkiewicz i Paszkowski. Do sztabu głównego tegoż dnia odkomenderowani szef batalionu Junge, kapitan Bolesta i podporucznik Stanowski, 9 października kapitan Falkowski a 12-go pułkownik Axamitowski. Do korpusu I pod marszałka Bernadottę wyznaczeni 20 września kapitan Darewski i porucznik Pomoroski, a do II korpusu generała Marmonta pod tą samą datą kapitan Żymirski i podporucznik Wróblewski, oraz szef szwadronu Przebendowski od 6 listopada [1]). Dalej, także już od 20 września, mieli Polaków w swych sztabach marszałkowie Davout, Soult i Lannes, a mianowicie w korpusie III-im kapitanów Jarzyńskiego [2]) i Michała Zaderę, w IV-ym podporuczników Wilczewskiego i Bilewicza [3]), w V-ym w tejże randze Szymańskiego [4]) i Brzozowskiego, zaś od 5 grudnia jeszcze i kapitana Zenowicza. Ney, który działać będzie w Tyrolu z korpusem VI, zaliczył do swych podkomendnych poruczników Zaderę Józefa od 20 września i Orzelskiego od 22 października. Natomiast nie było Polaków w korpusie rezerwowym marszałka Augereau. W jeździe widzimy tylko oficerów najniższych stopni, gdyż polskie kadry tej broni na emigracyi zawsze były słabsze, w dywizyi pierwszej kirasyerów dowództwa Hautpoul'a podporucznika Wójcikiewicza od 20 września, w drugiej ciężkiej kawaleryi komendy Nansouty'ego od tegoż dnia porucznika Rusiskiego a od 22 października porucznika Gryńskiego [5]). W tych dwu terminach, wcześniejszym dla wyższych rangą, późniejszym dla niższych, przydano jeszcze lekkim dywizyom dragońskim kilku Polaków, pierwszej generała Kleina porucznika Romańskiego [6]) i podporucznika Urbańskiego, drugiej Beaumonta por. Janizińskiego i podpor. Woronieckiego, trzeciej Walthera por. Marczruskiego [7]) i podpor. Jurkiewicza,

---

1) W dokumencie data 15 brumaire an XIII (a nie XIV), więc o rok wcześniejsza, ale jest to prawdopodobnie omyłka.

2) „Jarzinski".

3) „Billewitz".

4) „Szimanski".

5) Czy też Grińskiego. Kierzkowski znał Garczyńskiego.

6) Kierzkowski znał Romanowskiego.

7) Marczewskiego (według Kierzkowskiego).

czwartej Bourciera podporucznika Wielogórskiego, a dywizyi spieszonych dragonów Baraguay-d'Hilliers'a por. Kierzkowskiego i podporucznika Orleskiego. Nadto wymienić można Łazowskiego wśród wysokich wojskowych inżynieryi Wielkiej Armii. A dalej na wyraźny rozkaz Cesarza brano Polaków jako adjutantów [1]) i wtedy to w tym właśnie charakterze wstąpił do kawaleryi gwardyi Jerzmanowski, który sam nią później będzie dowodzić w ostatnim roku Napoleońskiej epopeji.

Ze stanów służbowych tych czterdziestu oficerów kilka zaledwie dało się odszukać, o niewielu też tylko jest wyraźna wzmianka w związku z tą wojną. O Zajączku wiadomo, że się przechorował we Wiedniu [2]), i dlatego po bitwie austerlitzkiej pozwolono mu odjechać do Strasburga, 10 lutego 1806, skąd w marcu udał się do Paryża [3]). Kapitan Jarzyński miał jeszcze

[1]) Ordener, général de brigade, commandant la cavalerie de la garde impériale, à S. E. M-r le maréchal Berthier, ministre de la guerre, major-général de la Grande armée. Augsbourg, le 30 vendémiare an XIV (22 października 1805). A l'honneur de prévenir Son Excellence que l'intention de Sa Majesté l'Empereur et Roi transmise par monsieur le maréchal Bessières, en date du 1-r complémentaire an XIII, est qu'indépendamment des deux aides de camp qu'il doit avoir, il en ait un troisième qui soit un officier polonais: en conséquence, il prie Son Excellence de vouloir bien lui accorder monsieur Jerzmanowski, lieutenant d'infanterie, Polonais de naissance, actuellement en résidence à Châlons, département de la Marne, pour se rendre près de lui au quartier général de la Grande armée, afin d'y faire son service d'aide de camp, conformément à l'intention de Sa Majesté. *P. S.* Si Son Excellence veut bien agréer la demande que j'ai l'honneur de lui faire, elle est prié de vouloir bien adresser la commission de monsieur Jerzmanowski à M-r le préfet du départ. de la Marne à Châlons.

[2]) N-o 2278, 6 juin (Arch. Adm.) Sire, j'ose vous importuner pour être employé parce que j'ai la conscience d'une conduite irréprochable et que V. M. est juste. Epuisé par les dépenses de la dernière campagne ainsi que par celles qu'une maladie grave m'a occasionnées à Vienne, je me trouverais très gêné, si V. M., ne daignait pas m'employer. J'implore le générosité de V. M., elle est depuis longtemps ma seconde providence.

[3]) Jego prośba o pozwolenie na powrót do Paryża datowana ze Strasburga 11 marca, a 17 wysłano mu żądane upoważnienie. Zapiska dla Berthiera z 21 września 1806 (2 div. Etat-major, Henry Durosnel). Le g. de d. Z. annonce que S. M. lui a promis de l'employer à la Grande Armée: il prie S. A. de le rappeler au souvenir de l'Emp. Cet officier g-al avait été appelé d'Italie à la Grande Armée au commencement de la dernière campagne: après la bataille d'Austerlitz Son Altesse l'autorisa à se rendre à Strasbourg et de là à Pa-

otwarte rany, dlatego także nie wiele mógł się zasłużyć[1]). O Darewskim wyraźnie powiedziano, że bił się pod Austerlitz[2]). Józef Zadera mężnie na śmierć się ofiarował, gdy usiłował związać działania korpusu Neya z ruchem armii włoskiej księcia Eugeniusza Beauharnais. Jego zaś bratu marszałek Davout zaszczytne wystawił świadectwo, w którem wymienił między innemi i batalią austerlicką[3]). Wreście inni oficerowie Polacy obok ściśle wojskowej

---

ris pour y attendre de nouveaux ordres. 28 września: En exécution des ordres de l'Emp. le Min. de la Gu. ordonne au g. de d. Z. de partir de Paris le trente du mois courant pour se rendre à Juliers, où il prendra le commandement de la 1-ère légion du Nord.

[1]) Davout do min. Clarke'go, 1 paźdz. 1807: L'état de ses blessures encore ouvertes ne l'a pas mis à même d'être d'une grande utilité, mais il n'en a pas moins de droits à la bienveillance de S. M.

[2]) Antoine Darewski, né en Lithuanie le 15 octobre 1774, sorti de l'Ecole militaire pour passer comme enseigne dans le 7-e régiment d'infanterie le 18 juin 1792, entré au service de France comme sous-lieutenant le 27 thermidor an VI, lieutenant le 1-r prairial an VII, capitaine le 1-r germinal an IX, breveté le 3 messidor an XI, adjoint à l'état-major général du 1-r corps de la Grande Armée le 3-e jour complémentaire an XIII. A fait deux campagnes en Pologne où il fut fait prisonnier par les Russes et détenu pendant trois ans. Celles des ans VII et IX en Italie au service de France; fait prisonnier de guerre par les Autrichiens à Mantoue et détenu pendant onze mois. A fait les campagnes des ans XIV, 1805, 1806 et 1807 à la Grande Armée. S'est trouvé aux batailles des 6 et 16 germinal an VII sous Vérone, aux passages du Mincio et de l'Adige en l'an IX, à la bataille d'Austerlitz et aux combats de Hall et de Lubeck. (Etat des services certifié sincère et véritable au quartier général à Schlobitten, le 6 avril 1807). Au combat de Spauden et à la bataille de Friedland. (L'état des services du 16 novembre 1807).

[3]) Le m-al Davout à Berthier, ministre de la guerre, major général. Oetting, le 19 mai 1806. J'ai l'honneur d'adresser à Votre Altesse les états de services de M-r Zadera, officier polonais au service de France. Cet officier envoyé au 3-e corps d'armée en vertu des ordres de Votre Altesse est arrivé à Manheim le 4 vendémiaire; depuis ce moment détaché à l'avantgarde, il y a fait un service très actif et a montré dans toutes les affaires autant d'intelligence que de courage; il s'est particulièrement distingué au passage du pont de Lambach, à la prise de Steyr, au combat de Mariazelles, ainsi qu'à la bataille d'Austerlitz. Blessé à Véronne le 6 germinal an VII et prisonnier par les Anglais pendant la campagne de S-t Domingue, il a été promu au grade de capitaine, mais n'a pas été confirmé. Je dois ajouter que toute la famille de cet officier sert en France. Un de ses frères, employé au corps d'armée, de M-r le maréchal Ney, y a été tué dans une reconnaissance qu'il a été chargé de faire dans le pays ennemi pour établir une communication avec l'armée d'Italie, mis-

odegrali także pewną rolę polityczną, jakkolwiek była ona niezmiernie małą. W tej zaś roli znaleźli się najpierw Axamitowski i Falkowski, ludzie, zwłaszcza pierwszy, dość podłego serca.

Wincenty Axamitowski liczył wtedy czterdziesty szósty rok życia [1]). Wyrostkiem rozpoczął służbę w broni armatniej. Kadetem był w r. 1774, oficerem od następnego, w wojnie r. 1792 i powstaniu Kościuszkowskiem komenderował batalionem jako major. Do wojsk Rzeczypospolitej francuskiej zgłosił się w Medyolanie 4 maja 1797 a 20 t. m. powierzono mu organizowanie batalionu artyleryi polskiej dla armii lombardzkiej. Z patentem szefa batalionu przydzielony został przez Dyrektoryat Rzeczypospolitej cisalpińskiej do I legionu polskiego. W Mantui w r. 1799 dostał się do niewoli a wypuszczony na słowo zajął się reorganizacyą piechoty polskiej w Marsylii. W roku VIII bronił pobrzeża między Marsylią a Tulonem przed najazdem Anglików. Szefem brygady został przy przejściu przez Mincio 21 lutego 1801, co mu potwierdzono 3 marca. Marmont oddał mu zwierzchnictwo nad artyleryą polską, francuską i włoską w Medyolanie. 12 grudnia 1801 otrzymał w Reggio komendę nad drugą półbrygadą polską. Potem donosił Muratowi o spiskach w szeregach polskich [2]) i dopomógł

---

sion périlleuse qu'il a acceptée par dévouement, quoique M-r le maréchal Ney fut lui-même persuadé de tous les dangers qu'il y avait à courrir dans cette circonstance. Je prie Votre Altesse de vouloir bien, en raison des bons services de cet officier, estimable sous tous les rapports, brave, intelligent, sachant presque toutes les langues, très instruit et très attaché à la France, le nommer capitaine adjoint pour continuer à être attaché au 3-me corps d'armée.

[1]) Ur. 15 września 1760.

[2]) Tak podał w stanie służby podpisanym we Fuldzie 1809 r. „En l'an 10 commandant la 2-e demi-brigade polonaise réunie à Reggio il a efficacement contribué à apaiser et découvrir une conspiration qui s'y tramait alors. — C'est lui qui a arrêté m-r Laurora. En l'an 11, il a donné des preuves de son dévouement à l'obéissance à la personne de S. M. l'Empereur par l'embarcation exemplairement tranquille de son régiment à Gênes pour S-t Domingue. Il en appelle en témoignage... de S. M. le roi de Naples... Les années 12 et 13 furent employées par le soussigné à remplir les ordres immédiats de S. A. S. le prince de Neuchâtel, ministre de la guerre, et il a reçu des preuves de la satisfaction de ce prince souverain pour les missions qu'il a remplies. A commencé la campagne d'Autriche à l'état-major g-al de S. A. le maréchal Masséna et l'a finie à l'état-major général du major général de la Grande Armée, puis celle de Prusse jusqu' à l'entrée en Pologne". „Nommé colonel employé à l'état-

skutecznie do wpakowania swojej półbrygady na okręty, sam jednak pozostał we Francyi dla uregulowania rachunków legionowych. Uniknął pojedynku z Kosińskim, który chciał go jak złego psa zastrzelić. Pracował w sztabie Berthiera, który go używał do robót bardzo odpowiedzialnych. Były one zapewne z zakresu służby wywiadowczej. Takąż też miała być rola jego w tej kampanii. Z końcem marca 1805 r. otrzymał urlop ośmiomiesięczny. Pojechał do Polski nibyto rodzinę odwiedzać [1]), i był tam jeszcze we wrześniu w przededniu wybuchu wojny, tak że ledwo umknął przed wojskiem rosyjskiem, które już ciągnęło w granice Galicyi. Powołano go do Wielkiej Armii, ale zanim doszło wezwanie, musiał zatrzymać się w Medyolanie, a wiadomości o siłach koalicyi powiózł do głównej kwatery jego krewny i towarzysz podróży Hipolit Falkowski.

Falkowski, młodszy [2]) od Axamitowskiego, niewątpliwie mniej miał drobiazgowej wiedzy w sztuce artyleryjskiej, chociaż także ukończył szkołę wojskową w Polsce i już w r. 1794 był podporucznikiem, a od początku istnienia legionów służył w nich w swej broni. Miał natomiast nierównie więcej warunków na oficera szta-

---

major général du major général de la Gr. A. à Augsbourg le 20 vendémiaire an 14, ayant depuis la défaite de son régiment à S-t Domingue été à la disposition du ministre de la guerre et ayant pendant cet espace de temps rempli des missions de confiance avec succès".

[1]) Le colonel Axamitowski à Berthier, ministre de la guerre. A Vienne, le 29 septembre 1805. Sans attendre l'expiration du congé... sitôt que j'ai vu les troupes russes, entrer en Galicie, avec évidence que c'est pour combattre avec les Français, je me suis empressé de faire le possible pour les devancer, afin de me mettre à l'abris de n'être pas arrêté comme officier français... J'ai réussi de passer de la Russie-Rouge, jusque dans cette capitale, d'où accompagné ou plustôt escorté pas un commissaire de police (à ce qu'on m'assure) jusqu' à Vérone, je me rends aujourd'hui pour aller à Milan (où j'ai laissé mon épouse et mes enfants) attendre les ordres ultérieurs de Votre Excellence, observant que l'expiration de mon congé n'est qu'au 30 brumaire prochain. Le porteur de la présente c'est mon cousin germain M-r Falkowski, capitaine de mon régiment, lequel se rendant en droiture par Strasbourg près de V. E. se sépare à cet effet ici de moi... J'ose espérer que V. E. ne voudra pas me laisser dans l'inactivité dans les circonstances actuelles. Si Votre Excellence voudra bien permettre M. le capitaine Falkowski exposera mes sollicitations près d'elle, aussi bien que ma position. Także jego list z Medyolanu z 5 listopada 1805.

[2]) Ur. 13 sierpnia 1779 w Kamieńcu Podolskim. Sierżantem od r. 1790.

bowego. Kiedy więc, 9 października 1805, zgłosił się w Donauwörth, zaraz go odkomenderowano do głównego sztabu do boku Berthiera. Następnie zaliczony był tymczasowo do sztabu gwardyi i tym sposobem odbył kampanię blisko osoby Cesarza [1]).

Pewno jednak nie od razu zagadnął go Napoleon o sprawy polskie. Jak bowiem oddziały polskie kazał zatrzymać we Włoszech [2]), przeznaczał je raczej na wyprawę neapolitańską i pozwolił tylko rekrutować zbiegów z wojsk austryackich [3]), tak i kwestye z Polską związane odsuwał daleko. Chciał nawet wszelkich w tym względzie uniknąć podejrzeń. Gdy mówi o spodziewanych wynikach wojny albo o obradach jakiegoś kongresu, któryby załatwił jego spór z Europą, żadnej wzmianki nie czyni o Polsce. Szuka potężnego sprzymierzeńca na kontynencie, a może go mieć tylko w jednem z państw, które Polskę rozdarły [4]), więc o niej musi milczeć. Inaczej związek mocarstw zwróci się przeciw Francyi. Właściwie istnieje on zawsze, tylko nie przejawia sie we wspólnym i równoczesnym czynie wojennym. Odkąd tylko uformowała się trzecia koalicya, ciążą ku niej Prusy. Napoleon stara się je pozyskać dla sojuszu albo przynajmniej utrzymać w bier-

---

[1]) Z Schönbrunnu 27 grudnia pisał: Le bonheur que j'ai eu pendant cette brillante campagne d'être employé auprès de Votre Majesté m'enhardit, à La supplier de me le continuer en m'employant définitivement auprès de Sa Personne. Votre fidèle sujet Falkowski, capitaine. Na tem podaniu uwaga: Rien à faire. Il est attaché à l'état-major de la garde.

[2]) Corr. 9176, 9225, 9518.

[3]) Grabiński, colonel au service de S. M. Impériale et Royale, commandant le premier régiment d'infanterie de ligne polonaise, à Berthier. — Monopoli, le 21 septembre 1805. „L'approchement des troupes autrichiennes sur les frontières, parmis lesquelles troupes se trouvent beaucoup de Polonais, m'enhardit à supplier Votre Excellence de m'accorder la permission d'envoyer trois officiers de mon corps sur les frontières pour assurer le recrutement. — J'observerai qu'ayant beaucoup d'officiers à la suite, ces officiers ne feront point de différence dans le service et de cette manière ils seront employés d'une manière très utile, en assurant le complettement de ce corps qui a beaucop souffert dans ce pays par les maladies, et en nous mettant à même d'être toujours au complet; il ne nous restera plus que de profiter des circonstances de montrer combien nous avons à coeur de prouver notre attachement et dévouement à Sa Majesté". Na marginesie: Accordé, il n'y a pas d'inconvenient. Le m-al B(erthier). Brunn 2 frimaire XIV (23 listopada).

[4]) Corr. 9104, 9116, 9126, 9127, 9216, 9240.

ności, ale przewiduje też możliwość starcia, tworzy nową armię Północy, próbuje poróżnić Austryą z Rosyą i każdemu z tych państw domowe wzniecić trudności. Jego biuletyny [1]) tak przedstawiają wypadki, aby wywołać zawiść między austryackim a rosyjskim żołnierzem, u monarchów wzbudzić nieufność ku dotychczasowym doradcom, u ludów ciężko wojną dotkniętych pragnienie pokoju. Mówi o wpływach złota angielskiego w otoczeniu obu cesarzy, o gwałtach i rabunkach barbarzyńców północy, których ofiarą pada spokojny obywatel krajów habsburskich, o niezadowoleniu z rządów Franciszka II nawet w gronie jego rodziny, to znowu uwielbia męstwo Moskali wystawionych na sztych przez dowódców austryackich.

Natomiast sprawy polskiej publicznie nie porusza w obawie, że jej niebezpieczeństwo złączy wrogów. Kiedy już po bitwie austerlitzkiej, w biuletynie z 5 grudnia [2]), używa wyrazu Polska to jedynie jako pojęcia geograficznego. Ale i taka wzmianka jakąż groźbą była straszliwą dla mocarstw skoalizowanych [3]). Był to dowód, że w obozie Wielkiej Armii myśli się i mówi o Polsce. We Wrocławiu, w Berlinie zaraz głoszą, że Napoleon prowadzi

[1]) Corr. 9333, 9382, 9392, 9408, 9441, 9444, 9454, 9464, 9470, 9476, 9503, 9510, 9511, 9532, 9545.

[2]) Corr. 9546.

[3]) W. Ks. Mikołaj Michajłowicz, Kniazia Dołgorukie (Petersburg, 1901), 148—9, instrukcye dla gen. Michelsona, z lata 1805 r., o przejściu przez ziemie polskie należące do Prus. „Dans les provinces ci-devant polonaises il faut traiter la noblesse avec toute la politesse et les égards possibles, ainsi que tous les habitants... Assurez... que vous avez les ordres les plus précis de veiller surtout à la sûreté et le repos des nobles, des habitants et des villes appartenant à la ci-devant Pologne; et que vous espérez qu' à la suite de la guerre S. M. aura un soin particulier de leur procurer les mêmes droits et avantages dont jouissent les sujets russes; du reste que vous ne doutez pas que voyant la tranquillité et le bienêtre de leurs compatriotes qui vivent sous le sceptre de S. M. I. ils ne tâchent eux-mêmes par les moyens qui dépendent d'eux de contribuer à aider nos armées dans ce qu'elles entreprennent. — En leur invoquant tout cela, il ne faut pas manquer de leur expliquer toute la conduite astucieuse du gouvernement français... sous les promesses les plus attrayantes... pour les asservir sous son joug... Que ce gouvernement, mais surtout celui qui en est à la tête, quoique ayant montré par sa conduite le plus grand éloignement pour les formes républicaines.... que cela ne l'empêchera cependant pas de promettre le rétablissement de la République Polonaise. Car tout son but con-

ze sobą Kościuszkę, Dąbrowskiego i Zajączka, że koronę polską chce włożyć na głowę Murata [1]). Pogłoski te są ciekawe jakc echo ówczesnych układów z dworem austryackim. Zaś domysły i projekty obozowe jako zawiązek opinii, która silnie zaważy w rok niespełna.

Napoleon zatrzymał się prawie u granic Polski i prawie u granic czynu w jej sprawie. Wtedy w realnem już prawie z nią zetknięciu pytał o warunki i sposoby działania. Wtedy to Falkowski mówił o kraju i ludziach. — Co i jak mówił, tyle jedynie wiemy, ile wspomniał w liście [2]) o dwa lata późniejszym,

---

siste à semer la mésintelligence, causer des troubles et en profiter pour son intérêt, comme il l'a fait tout récemment avec les Républiques de Gênes, d'Italie et de Lucques, lesquelles étant privées de toutes leurs lois et prérogatives, sont minées entièrement par les contributions vexatoires et sont forcées de souffrir le gouvernement militaire le plus dure qui existe.

[1]) Ibidem, 94, P. P. Dołgorukij notuje 14 grudnia 1805 we Wrocławiu następujące pogłoski: „On suppose que l'idée d'une insurrection en Pologne est un des projets principaux de Bonaparte. Kosciusko, Zaionczek et Dombrowsky l'accompagnent; il n'est même pas à supposer qu'il renonce à ce projet même après la paix avec l'Autriche, peut-être en sera-ce un des articles". Str. 105, z Berlina 19 grudnia 1805: „On répand ici les bruits qui ne sont cependant pas bien fondés, que Bonaparte a l'intention de faire Murat Roi de Pologne. Si la chose même n'est pas vraie, on ne peut pas mettre en doute, qu'il n'ait des vues sur ce pays, uniquement pour occuper et ambarrasser la Russie chez elle".

[2]) Z Sedanu z 14 września 1808. List ten adresowany do Axamitowskiego przejęty został przez policyą Davouta w Warszawie, stąd też znajduje się w jego papierach w paryskiem archiwum wojennem. „Vous savez parfaitement bien, et beaucoup de monde de même, que dès que je fus employé auprès de l'empereur, pendant la campagne d'Austerlitz, quand l'Empereur me demandait des renseignements sur la Pologne, j'ai représenté le prince Joseph comme un de meilleurs Polonais, bon soldat et bien bien général; quand je fus de retour de Constantinople, j'ai répété la même chose à l'Empereur à Berlin, et j'y ai ajouté qu'il peut compter sur lui. A la conférence chez le Talleyrand à Berlin, je fus le premier à donner de bonnes notions sur le prince, malgré que j'ai trouvé une opinion contraire. En faisant tout cela, je n'ai pas cherché à m'en faire un mérite auprès du prince, car je croyais seulement faire mon devoir en donnant un rapport fidèle à mon souverain, car telle était ma conviction. A Finckenstein, je l'ai défendu contre plusieurs intrigues qui ont été tramées pour le perdre et toujours, et dans toutes les occasions, tant devant l'empereur que devant le prince de Neuchâtel, j'ai parlé avec le plus grand avantage au sujet de ce prince".

kiedy wspólnie z Axamitowskim wdawszy się w spór z księciem Józefem Poniatowskim żałował, że wówczas zalecił go Cesarzowi jako jednego z najlepszych Polaków i jednego ze zdolnych generałów. — Za tę kampanię otrzymał krzyż Legii honorowej 24 marca 1806 r.[1]).

Tosamo odznaczenie przyznano wówczas Dembowskiemu i Paszkowskiemu, co jest dowodem, że udział ich w wypadkach był wybitniejszy niż u innych Polaków. Jakoż do takiej znacznej roli lepiej od innych byli przygotowani.

Ludwik Mateusz Dembowski, herbu Jelita, pisał się z Dębowej Góry, rodzinnego majątku w powiecie orłowskim, gdzie ujrzał światło dzienne w dniu 24 sierpnia roku 1768. Wstąpił do wojska 1 grudnia 1784, 1 maja roku następnego został chorążym w szóstym pułku piechoty, podporucznikiem 8 maja 1787, porucznikiem 1 lipca 1789, kapitanem 8 maja 1790, 28 grudnia 1791 jako major objął komendę regimentu, który nosił jego nazwisko. Bił się pod księciem Józefem, pod Kościuszką i Dąbrowskim w dwu wojnach z Rosyą i przeciwko Prusakom, tak przynajmniej podał w swym stanie służbowym. Należał do tych Polaków, którzy najwcześniej przeszli w szeregi francuskie i którym danem było odznaczyć się przed zamknięciem pierwszego okresu wojen Rewolucyi. 20 lutego 1796 przyjęty jako kapitan sztabu, był w armii Alp i Włoch pod Kellermannem, Bonapartem i Miollisem. Pod S-t Georges odebrał ranę. Mianowany szefem batalionu legii polskiej 4 marca 1797 pozostawał kolejno pod Napoleonem, Berthierem, Brunem, Joubertem i Schérerem. Ranny pod Weroną 5 kwietnia 1799 otrzymał szefostwo brygady. Pod Legnano 26 marca tegoż roku także się odznaczył w obecności generałów Gardanne'a i Montrichard'a, miał konia ubitego. Był to czas nieszczęśliwych walk z Suworowem. Dembowski zamknięty w Mantui dostał się do niewoli austryackiej 28 lipca 1799; wymieniono go dopiero 9 września roku następnego. Przydzielony jako szef brygady do sztabu armii Gryzonów 16 listopada 1800, służył pod generałem Macdonaldem i Baraguey d'Hilliers, którzy wraz z ge-

[1]) J. Falkowski (syn), Obrazy, I, 339—44, instrukcye Talleyranda dla Falkowskiego z 31 lipca 1806. Poprzednio, 8 lutego 1806 r., z Monachyum prosił o urlop celem załatwienia spraw rodzinnych w zaborze pruskim.

nerałem Dumasem zalecali go bardzo gorąco[1]) Pierwszemu Konsulowi. Sto czwarta francuska półbrygada także życzyła sobie mieć go za komendanta. I on sam ożeniwszy się w Alzacyi[2]) pragnął koniecznie przejść na listę oficerów francuskich. Aby czynnie być użytym, podał prośbę Bonapartemu na paradzie 6 grudnia 1801 roku[3]). Ney dał mu[4]) 27-mą półbrygadę liniową na wojnę z małymi kantonami szwajcarskimi jesienią roku 1802, a wkrótce potem wysłany był na San Domingo. Najpierw w sztabie Leclerc'a, potem Rochambeau, w końcu, od 24 października 1803, dowodził jako pułkownik na przednich posterunkach pod Cap français. Poprzednio jeszcze 29 lipca t. r. odznaczył się w walce z murzynami mając konie pod sobą ubite. Kiedy wrócił po wszystkich klęskach tej wyprawy, zaopiekował się nim Ney, już do godności marszałka wyniesiony[5]). Jemu zawdzięczał potwierdzenie stopnia puł-

[1]) Macdonald, gén. en chef de l'armée des Grisons, au min. de la gu. Trente, 1-r ventôse IX: „Le chef de br. D. est un officier dinstingué par son mérite et ses connaissances militaires... et serait une excellente acquisition pour l'état-major g-al de la Rép. et je vous invite à lu faire expédier un brevet en cette qualité ou à la suite d'un corps français, sollicitant la faveur de quitter les légions polonaises où il serait employé moins utilement". List rady admin. 104 półbrygady do ministra wojny, z 24 maja 1801: „Nous avons connu ce chef... et il est difficile de réunir plus unanimement les suffrages de tous les généraux, de tous les officiers... Cet officier recommandable par ses connaissances militaires, par la douceur de ses moeurs, par la bonté de son âme est aussi connu de vous..." Tak dobrej opinii nie miał w legiach, gdyż (zdaje się) pis (por. u Chodźki, II, 434 i nast.). Mathieu Dumas, gén., conseiller d'état, au cit. Daru, secr. gén. du dép. de la gu. Paris, 6 brumaire X.: „Je vous ai plusieurs fois recommandé (n. p. 9 listopada 1800)... Ce chef de br. Demb. officier trè distingué et particulièrement connu du ministre. Il désire d'être compris dans le nombre des officiers attachés à l'état-major de l'expédition et g-al Leclerc l'a assuré qu'il l'y verrait avec plaisir".

[2]) W Blotzheim koło Huningen z Józefiną de Thannberg.

[3]) Mieszkał wtedy Faubourg S-t Germain, rue de Grenelle N-o 1109.

[4]) 15 brumaire XI.

[5]) Ney, maréchal de l'empire, commandant en chef le camp de Montreuil-sur-mer, à M. le mar. de l'empire Berthier, ministre de la gu. Au qu. gén. à Montreuil, le 13 thermidor an 12 (1/8 1804). Je prie Votre Excellence de vouloir bien s'intéresser auprès de l'Empereur en faveur de M-r Dembowski, adjudant-commandant, qui revient de S-t Domingue, et d'obtenir de Sa Majesté qu'il soit employé activement dans son grade. – Cet officier a servi avec distinction en Italie et pendant toutes les campagnes de la Révolution; il a re-

kownikowskiego (20 sierpnia 1804) i szefostwo w drugiej dywizyi dragonów, hetmańswa Baraguey d'Hilliersa, rozłożonej na pobrzeżu od strony Anglii [1]). Stąd wraz z całą Wielką Armią posunął się w kraje należące do monarchii habsburskiej. Stał kwaterą we Wiedniu po bitwie austerlickiej i wtedy to podczas przewlekających się układów [2]), 21 grudnia 1805 r., zwrócił się do Cesarza z projektem [3]), aby w razie wznowienia działań wojennych przydzielić go do korpusu Murata i pozwolić w 800 koni rozpocząć partyzantkę na tyłach wojsk austryackich od granic Polski. Ale w pięć dni potem pokój został zawarty a przeto upadły i wszelkie takie zamysły nie pozostawiając żadnego po sobie śladu.

Natomiast silnym musiał być wpływ Paszkowskiego, tylko że skutki jego nie zaraz wystąpiły widocznie. Do świetnych zalet oficera sztabowego [4]) przydawał on rzetelną troskę o dobro ojczyzny.

---

cueilli les plus honorables témoignages de tous les généraux sous les ordres desquels il a été employé. – M-r Dembowski est recommandable par des talents éprouvés, des moeurs pures et un attachement sans bornes au gouvernement; j'épargne à Votre Excellence le récit des malheurs qu'il a essuyés avant de parvenir en France depuis son départ de S-t Domingue: ce voyage lui a coûté toute la fortune de son épouse montant à 50.000 francs. – M-r Dembowski bon militaire et malheureux ne peut manquer d'inspirer à Votre Excellence un vif intérêt et c'est avec bien de la confiance que je la prie de demander à l'Empereur qu'il soit employé dans l'une des armées des côtes. Je serai extrêmement reconnaissant de ce qu'elle voudra bien faire pour cet estimable officier. – J'ai l'honneur de vous saluer.

[1]) Dekretem z 29 kwietnia 1805.

[2]) Corr. 9578, 9581.

[3]) Dembowski, adjudant-commandant, à S. M. l'empereur des Français et roi d'Italie. Vienne, le 30 frimaire an 14, Kohlmarkt N-o 297. Sire, la division des dragons à pied, étant dissoute, je prie Votre Majesté Impériale de vouloir me faire employer activement dans le corps d'armée commandé par S. A. S. Mg-r le prince Murat. – Si les hostilités recommencent, je me permettrai d'observer à Votre Majesté Impériale, que j'ai presque la topographique connaissance de la Galicie, Silésie, Pologne, Prusse, et de la moitié de l'Hongrie, surtout du pays limitrophe à l'ancienne Pologne. Je pourrai avec huit cents chevaux dont la moitié de la cavalerie légère, et l'autre moitié des dragons, me trouver derrière les armées ennemies, couper leurs convois etc. etc. sans courir aucun risque...

[4]) Le gén. de div. Lapoype au gén. Berthier, min. de la guerre. – Paris, le 12 vendémiaire VIII (IX). J'ai eu l'honneur de vous adresser plusieurs demandes relativement au citoyen Paszkowski, capitaine à la 2-e Légion polonaise.

Przez niego objawiała się myśl Kościuszki. Był jego powiernikiem, przyjacielem. Jego poglądy wyobrażał, jego osobę przypomniał w okresie austerlickiej rozprawy. Nie mówił wprost do Cesarza, ale znajdował się przy boku Murata. Jemu pewnie o Polsce opowiadał i próżność jego ku wielkim zwracał celom. I tak stało się, że może właśnie Murat, tak różny całą istotą duchową od Naczelnika Polaków, był tym, który wówczas wymienił go wobec Napoleona i rzucił myśl wywołania powstania na ziemiach polskich. — Działo się to w tych dniach dziesięciu poprzedzających bitwę walną, na kwaterach w Bernie morawskiem, kiedy Haugwitz pruskie narzucał pośrednictwo. „Jeśli trzy mocarstwa, które podzieliły Polskę, pisał Napoleon do Talleyranda [1]), są tak dalece zgodne w tem, aby przeciwko mnie prowadzić wojnę, co mam czynić?“ I słuchał planów przesunięcia działań wojennych w dorzecze Wisły. Słuchał ich nawet po zwycięstwie i w czasie zawieszenia broni.

Bo oczywiście obok tych głosów wojskowych dały się słyszeć i inne. Lada szlachcic z Galicyi czy innej prowincyi Rzeczypospolitej, gdy los go w tej dobie sprowadził do Wiednia, gotów był jak ten „hrabia“ Fabian Szaniawski [2]) odzywać się do Napoleona „imieniem całego wielkiego narodu“. Pouczał zaraz Francuzów, że Polska uległa wrogom tylko z powodu ich zdradzieckiego postępowania, że imię Kościuszki jest na ustach wszystkich [3]), że dwakroć sto tysięcy uzbroi się na pierwsze zawołanie,

Pour terminer toute discussion, je vous le demande en qualité d'aide de camp... Je dois vous rappeler... que le Premier Consul m'a autorisé à vous dire qu'il verroit avec plaisir un jeune officier Polonais rempli de talents et de plus connaissant toutes les langues de l'Europe attaché à un général français. J'espère donc... que vous ne vous refuserez pas au vif désir que je vous témoigne de m'attacher ce brave officier. Również pod adresem ministra wojny pisał z Medyolanu 10 marca 1801 r. ...J'ai l'honneur de vous adresser une demande d'un brevet de capitaine en faveur du citoyen Paszkowski, employé à l'état major de cette division. Cet officier intéressant par sa moralité, ses talents et son dévouement à la république française, réclame par mon organe cette justice.

[1]) Corr. 9516.

[2]) Handelsman, Nap. et la Pol. 13.

[3]) Podobnie było na emigracyi, jak wynika z relacyi saskich. Bünau donosił Loss'owi z Paryża 30 listopada 1805 r., że przewodnictwo Kościuszki jest uznawane przez kolonię polską, chociaż on żyje „dans la plus grande retraite“.

a dalej że Prusom nie należy ufać, bo pertraktują one i zwlekają tylko do chwili sposobnej dla nieprzyjacielskiego wystąpienia.

Wszystkie te przedstawienia nie miały pozostać zgoła bezowocne. Myśli te miały kiełkować w głowach przewódców Wielkiej Armii, róść i dojrzewać nawet, kiedy już opróżniono prowincye austryackie. Wojska zatrzymały się w powrotnej do Francyi drodze[1]). Wiadomem było, że toczą się układy z Prusami i Rosyą i że okres przesilenia i wojny nie jest zamknięty. Było zatem w wysokim stopniu prawdopodobnem, że sprawa polska wyłoni się wśród zawieruchy wstrząsającej starą Europą monarchiczną. — Wszak jeszcze widoczne były wszystkie linie olbrzymiego gmachu Rzeczypospolitej sarmackiej; nie przysłoniły ich nowe graniczne ściany ani wewnętrzna, licha przebudowa lat porozbiorowych.

W pierwszych tygodniach i miesiącach po zawarciu pokoju preszburskiego napięcie w stosunkach międzynarodowych pozostawało groźne a przeto i podniesienie sprawy polskiej bardziej niż kiedy zdawało się bliskiem. Zanosiło się na to, że wojska rosyjskie opróżniając kraje austryackie przejdą na Śląsk, aby złączyć się z pruskiemi i rozpocząć nową kampanię. Napoleon zatrzymuje przeważną część sił w Niemczech południowych, zawraca te korpusy, które już przeszły na lewy brzeg Renu, pragnie zachować możność działania z szybkością myśli[2]).

Ale zwolna widnokrąg polityczny stawał się bardziej jasny. Wprawdzie na południowych krańcach Europy armia Włoch dokonywała właśnie wtedy, w lutym 1806 roku, nowego przewrotu[3]) i Józef Bonaparte zbrojnie wstępował na stopnie neapolitańskiego Burbonów tronu, niemniej wypogadzało się już nie tylko od

W domu hr. Michalskiego, brata hr. Wincentowej Potockiej zbierali się Polacy, przeważnie pruscy poddani, którzy jednak ignorowali Lucchesiniego. Pogłoska o wyjeździe Kościuszki do kwatery Napoleona z przed 10 dni. „Le bruit du rétablissement d'un royaume de Pologne circule plus que jamais et la voix publique place le p-ce Murat sur ce trône. Il est certain que ces bruits se fondent surtout sur le degré de méfiance qu'a inspirée ici la cour de Berlin“. Drezdeńskie archiwum państwowe, Gesandschaften, 2756.

[1]) Corr. 9680, 9702—6.

[2]) Corr. 9718.

[3]) Rambaud, Naples sous J. Bonaparte, § 1.

wschodu lecz i od północy. Umarł Pitt twórca koalicyi; kierownictwo polityki angielskiej przeszło w ręce Foxa, porozumienie Francyi z W. Brytanią leżało w granicach możliwości [1]). Istniały wciąż jeszcze trudności odebrania Prusom Anspachu [2]) w zamian za ofiarowane im hanowerskie posiadłości króla angielskiego, lecz w marcu zgoda wydawała się prawdopodobną [3]) Wciąż jeszcze szachowano się w prasie: gazety pruskie [4]) groziły przybyciem dwukroćstotysięcznej armii rosyjskiej, a francuskie dzienniki urzędowe pisały o okrucieństwach rządów Moskali w Polsce [5]) i mówiły z pogardą [6]) o ich sile militarnej. Przecież w sprawozdaniu [7]) o polityce cesarstwa Champagny zaznaczył wyraźnie, że dążąc do pokoju uznaje się zdobycze Anglii w Indyach i nie zmierza się do odrobienia rozbiorów Polski dokonanych przez Austryę i Rosyę. Oficerowie sztabu wysłani w lutym na Śląsk pruski, do Wielkopolski i na Mazowsze [8]) zapewne donieśli o wycofaniu się wojsk rosyjskich, bo i Wielka Armia miała rozpocząć ruch wsteczny.

We Francyi chęć używania spokoju była tak wielką, że Cesarz musiał poważnie z nią się liczyć. Dlatego w r. 1805 w przededniu starcia z III koalicyą obiecywał narodowi prędki pokój i zastrzegał się przed podejrzeniem o zamiłowania wojenne [9]). Na odjezdnem do armii jeszcze piorunował w senacie przeciw sprawcom wojny [10]) i z patosem mówił o jej nieszczęściach. W ciągu kampanii w biuletynach ciągle zapewniał rodaków i wrogów o swojem usposobieniu pokojowem [11]). Ale też nawet u dygnitarzy cesarstwa i we własnej rodzinie spotykał się z tak namiętnem dążeniem do pokoju, że mu to było przeszkodą w wyzyskaniu zwycięstw. Oburzał się na brata Józefa i na ministra po-

---

[1]) Corr. 9742, 9777, 9926.
[2]) Corr. 9771, 9774, 9777, 9810, 9977.
[3]) Corr. 9935, 9938.
[4]) Corr. 9765.
[5]) Corr. 9928.
[6]) Corr. 9931.
[7]) Corr. 9929.
[8]) Corr. 9737.
[9]) Corr. 9216–7.
[10]) Corr. 9264.
[11]) Corr. 9477.

licyi Fouché'go, że nadają fałszywy kierunek opinii publicznej, że kazali bić z dział na wiadomość o zagajeniu układów po bitwie austerlickiej [1]). „Sam wyraz „pokój“ nie ma treści, nam potrzeba pokoju z chwałą“. I dalej napominał: „Kiedy świat zbroi się przeciwko nam, to nie jest pora tak się kwapić z ogłoszeniem negocyacyi pokojowych“. „Nie przywykłem mojej polityki dostosowywać do odgłosów Paryża... Naród mój dobrze wyszedł na tem, w każdem położeniu, że mi zaufał, a kwestya jest dzisiaj nadto trudna, aby w niej mógł się wyznać każdy mieszczanin w Paryżu“. — Gromił tak, a jednak i wtedy i teraz, z wiosną r. 1806, oglądał się na ten brak zapału.

Bił on jeszcze jasnym płomieniem w wojsku, ale i tam wśród starszyzny prawie że tylko u jednostek, których nie zadowalało dotychczasowe wyniesienie. I tak Murat dusił się w ciasnej przestrzeni nadanych mu księstewek Kliwii i Bergu, niecierpliwie znosił [2]) od Prus upokorzenia, wspominał swoje tryumfy z ostatniej kampanii i o warszawskim pewno marzył tronie. Zawsze Polakom okazywał sympatye, przyjaźnie odpowiadał na listy Grabińskiego, Chłopickiego, Dembowskiego, Rożnieckiego, zalecał ich do Legii honorowej i do wyższych stopni, chciał mieć piechotę i jazdę polską w swojej gwardyi [3]). — Napoleon te ambicye hamował [4]), ale wkrótce w zmienionym układzie stosunków politycznych miały mu one największą oddać usługę.

Położenie stawało się znowu niepewne. Wykonanie postanowień traktatu preszburskiego doznało zwłoki i przeszkód w Dalmacyi. Okręty rosyjskie opanowały Cattaro, co opóźniało [5]) wycofanie Wielkiej Armii z prowincyi bawarskich i sąsiednich, bardzo już uciśnionych przez leże zimowe. Miały te różnice wyrównać układy z posłem moskiewskim Oubrilem, ale w ciągu lata stosunki pogorszyły się nagle i to na wielu punktach prawie równocześnie. 3 lipca w bitwie nad zatoką świętej Eufemii pod Maidą wojska francuskie poniosły dość znaczną klęskę od ognia

---

[1]) Corr. 9561, 9563, 9565, 9575.
[2]) Murat, tom IV, passim.
[3]) Corr. 10533. Murat 1393, 1404, 1437, 1453, 1554, 1953, 2031, 2051, 2515.
[4]) Corr. 10080, 10107, 10587.
[5]) Corr. 9973, 10053, 10074, 10127, 10181, 10448.

tak pogardzanej dotąd piechoty angielskiej [1]). Przegranej tej nadano olbrzymi rozgłos. Zaraz w królestwie Neapolu wybuchło powstanie i rozbójnictwo rozmnożyło się niesłychanie, co wojnę czyniło tam szczególnie trudną. Umarł Fox. Aleksander I nie zatwierdził układu swego wysłannika. — Natychmiast też w Prusiech wzmógł się nastrój wojenny. Zaognienie w stosunkach z Francyą istniało od roku, teraz zaś przeszło w stan silnego zapalenia. Zajęcie przez Francuzów Neapolu i Hollandyi, upadek cesarstwa niemieckiego i tworzenie związku reńskiego pod protektoratem Napoleona, wszystko to zapowiadało jego zupełną w Europie przewagę. Rozeszły się także pogłoski, że gwoli pojednaniu z Anglią odbierze Prusom Hanower, zaś dla pokoju z Rosyą królestwo polskie zapewni dla W. Ks. Konstantego [2]). Paroksyzm gniewu wstrząsał monarchią brandeburską. Jeśli jeszcze jesienią r. 1805 chciano wyrwać orły francuskie wbite nad Wezerą [3]), to wiosną r. 1806 stary Blücher odgrażał się, że z jazdą swą dotrze do Paryża [4]). Tymczasem nadeszła wiadomość o odrzuceniu traktatu przez Rosyę, o niepowodzeniu Francuzów w Neapolu. Wtedy wszystko w Prusiech poczęło dyszeć żądzą walki [5]). I stan ten zbrojnego pogotowia był już nieznośnym nawet dla ludzi tak spokojnych jak szef sztabu Berthier. „Wolę raczej wojnę, pisał do Murata [6]), niż tę niepewność w jakiej żyjemy od czasu zawarcia pokoju w Preszburgu".

Jakoż zaczęła się i tak jak poprzednia złożona była z dwu okresów [7]). Pierwszy to krótka olśniewająca kampania przeciw Prusom, drugi to mozolna i długa wojna z Rosyą. W tym drugim okresie, od listopada 1806 roku, udział Polaków był bardzo wybitny; wojna ta nazywała się nawet pierwszą wojną o Polskę, toczyła się na ziemi polskiej, w znacznej części zasobami i siłami naszemi. W pierwszym natomiast uczestniczyli prawie że tylko ci-sami Polacy, którzy bili się w roku 1805. Z zakładu w Châlons

1) Rambaud, 63—88.
2) O roli w tem ks. Sułkowskiego Kierzkowski, str. 109. Corr. 10967.
3) Corr. 9420—2, 9434.
4) Murat, 2297, 2461.
5) Murat, 2454, 2498, 2532.
6) Murat, 2543.
7) Corr. 9405, 11154.

nad Marną nie można było wyciągnąć więcej oficerów [1]). Zgłaszali się ochotnicy jak Kamiński przydzielony za adjutanta generałowi Oudinot. Tadeusz Zakrzewski przyjęty był na oficera służbowego przez Davouta od 1 października 1806. Tych jednak nie mogło być wielu i nie byli to, ludzie znaczni. Jeden z nich wszakże zasługuje na baczniejszą uwagę. Był to Floryan Kobyliński.

Pochodził z Nowogródka litewskiego [2]). Jako siedemnastoletni młodzian [3]) otrzymał szambelańskie odznaki z rąk Stanisława Augusta. W tymże roku zaciągnął się do oddziału jenerała Giedroycia, który krzewił powstanie na Żmudzi i w Kurlandyi. Potem Kościuszko mianował go kapitanem strzelców imienia Trembe-

---

[1]) Raport złożony ministrowi 30 września 1806: Il a été rendu compte à S. M. qu'il n'existait plus en France aucun officier Polonais réformé, susceptible d'être placé dans ces corps que tous ceux qui jouissèrent à Châlons sur Marne du traitement de réforme, avaient reçu, il y a un an, l'ordre de se rendre à la Grande Armée pour y servir comme interprètes aux états-majors de chaque corps. On a, en même temps, demandé à S. M., si son intention était qu'il fût fait une exception aux dispositions qu'elle avait prescrites, relativement aux emplois de major, d'adjudant-major et de quartier maître, et que ces emplois fussent remplis par des officiers français ou Polonais en activité dans l'armée. Voici la décision que S. M. a mise en marge du rapport qui lui a été soumis: „Je ne veux pas désorganiser les corps... il faut pour major un homme qui ait été en soit chef de bataillon... prendre des Polonais ou des officiers réformés... il y en a beaucoup en état de service... prendre des Polonais qui sont à l'armée". — Correspondance 10804, 10835. — Nie był użytym chyba tylko porucznik Józef Lachowski, chociaż i jego przedstawił Wołodkowicz do II Legii północnej (w Paryżu, 27 września 1806 r.) z dopiskiem: „57 ans, ancien officier au service de Pologne, venant en dernier lieu de S-t Domingue à Châlons sur Marne, son zèle et bravoure peuvent suppléer à l'âge". Innych już tam nie znalazł. Proponował jeszcze majora Świderskiego, który był wówczas we Włoszech, Darewskiego i Milkiewicza, oraz kapitana Kazimierza De La Roche-Skalskiego. O tym ostatnim takie podał wiadomości: „De Varsovie 37 ans, actuellement à Paris, rue Faubourg Honoré N-o 52. Cet officier a été attaché aux états-majors de l'armée du Nord et du g-al Miączyński, élevé au grade de capitaine de dragons à l'armée romaine sous le commandement du g-al Championnet il remplit depuis les fonctions de cap. adjoint et d'aide de camp auprès du g-al de div. Grabowski, par ses connaissances et talents il est capable de remplir la place de sous-chef d'état-major". Corr. 10883.

[2]) Jego stan służby spisany w Paryżu 21 stycznia 1811.

[3]) Ur. w r. 1777.

ckiego. Po rozbiorach zrazu pozostał w kraju. Obrany w r. 1798 deputatem na trybunał najwyższy dla Litwy został w roku następnym zastępcą przewodniczącego, Siestrzencewicza, czyli pisarzem sądu głównego litewskiego. Niewiadomo z jakich przyczyn i pobudek emigrował. Dość że w r. 1804 służy na ochotnika w korpusie marszałka Davouta a w sztabie generała Oudinota w obozach Ostendy i w Ambleteuse. Zaś przed wojną z Prusami wysłany był przez Berthiera na zwiady do Berlina, Drezna i aż do Gorlic na granicę Śląska. Zapewne jeździł wiosną roku 1806 w myśl rozkazu Napoleona z 2 lutego [1]), aby zbadać, czy wojska rosyjskie ustąpiły już z prowincyi wschodnich państwa pruskiego. Ci z oficerów polskich, którzy jak Kierzkowski [2]) i Bolesta wyjechali we wrześniu do Prus Południowych, pewnie także wypełniając zlecenia Cesarza [3]), aby o Moskwie zasięgnąć języka, nie zdążyli już powrócić przed końcem pierwszego okresu wojny. Natomiast Kobyliński odegrał ważną rolę w tym czasie. Wyprawił się z Berlina do Drezna, z listem Dąbrowskiego, odszukał Wybickiego [4]) i wahającego się jeszcze obudził z letargu osobistej spokojności do obowiązku publicznego, powtarzając: „Napoleon wróci nam Polskę... wróci ojczyznę... Takie są jego zamiary".

W ogólności zanim przybyli oficerowie polscy z Włoch i zanim powstała Wielkopolska, ci z Polaków, którzy byli przy Wielkiej Armii, mieli bardzo odpowiedzialne zadanie, często o wiele przerastające ich zdolności i wyższe nawet od ich wartości moralnej. Tak Falkowski, mianowany oficerem służbowym Cesarza, wzywany był na obrady w gabinecie Talleyranda w Berlinie, gdzie zastanawiano się nad dalszym kierunkiem działań. Zasięgano jego opinii o najpierwszych ludziach w Polsce, jak pewno pytano o zdanie Zajączka, który dowodził [5]) I Legią północną. Axamitowski wyznaczony został wtedy na komendanta Poznania, już w Berlinie 4 listopada 1806.

Dalszy udział tych oficerów w wypadkach należy już do

[1]) Corr. 9737.
[2]) Jego. pamiętniki, str. 111—8.
[3]) Corr. 10730.
[4]) W jego pamiętnikach (Poznań, 1840) II, 214—6, III, 1.
[5]) Corr. 10835.

dziejów powstania Księstwa Warszawskiego. I większość z nich weszła w jego służbę. Zajączek komenderować miał drugą legią. Axamitowski został generałem brygady 13 listopada 1806 dla formujących się wojsk polskich legionu trzeciego. Żymirski był szefem batalionu w drugim pułku piechoty [1]). Stanowski Ignacy mianowany kapitanem ósmego a Rusiecki Józef, może identyczny z Rusiskim, pierwszego pułku pieszego. Przebendowski Konstanty przeszedł w służbę rodaków na majora 11-go regimentu jazdy. Pomorski, pewnie ten, którego źródła francuskie ochrzciły Pomoroskim, został kapitanem zakładu pułków 4-go, 7-go i 9-go, a Orzelski Marcin porucznikiem adjunktem sztabu głównego. Zenowicz z korpusu Oudinota i Bolesta z głównego sztabu Wielkiej Armii wynieśli krzyże Legii honorowej, poczem ostatni wziął rangę kapitańską w pułku trzecim pieszym. Podobnie inni, Brzozowski, Orleski, Milkiewicz. Paszkowski objął szefostwo I Legii. Darewski był podinspektorem przeglądów 3-go legionu [2]). Tylko Junge zaraz po przybyciu do Warszawy zachorował i już się nie dźwignął.

* * *

Niektórzy z tych uczestników austerlickiej i jenajskiej kampanii pozostali nadal w szeregach francuskich. — Dembowski 5 stycznia 1807 podał prośbę o stopień generała brygady [3]) i w tej randze został w służbie obcej. Jako zastępca szefa sztabu korpusu piątego poszedł do Hiszpanii [4]). Tam zginął w poje-

---

1) Gembarzewski, Wojsko Księstwa Warsz.

2) 16 listopada 1807 r. z Berlina wniósł prośbę o pozwolenie przejścia do wojsk Księstwa i uskutecznił to z początkiem r. 1808.

3) Na niej dopisano: Cet officier supérieur par son ancienneté et par son zèle mérite toute la bienveillance de Sa Majesté Impériale. Il a fait les deux dernières campagnes sous mes ordres avec distinction et je l'ai déjà proposé à plusieurs reprises pour être général de brigade. Le maréchal d'Empire Lannes.

4) W przejeździe zatrzymał się w Paryżu 26 października 1808; w czerwcu 1809 prosił z Valladolid o urlop dla załatwienia spraw rodzinnych w Blotzheim. Dekretem z 15 sierpnia 1810 mianowany baronem cesarstwa. Akt zejścia datowany w Valladolid 18 lipca 1812. Wdowa wniosła 1 listopada 1836 r. reklamacyę z powodu pominięcia jego nazwiska na łuku tryumfalnym. — Pam. Kierzkowskiego, 187.

dynku w lipcu 1812 r. kiedy w Valladolid czekał na konwój odjeżdżający z Andaluzyi do Francyi. — Axamitowski miał oddane dowództwo artyleryi 28 września 1807, otrzymał za oblężenie Gdańska Legię 10 marca t. r. a godność kawalera Krzyża wojskowego polskiego 1 stycznia 1808 r. Ale jako intryganta usunął go z Księstwa Davout i kazał mu wegetować na małej komendzie placu na drodze militarnej od Francyi przez Niemcy [1]. W r. 1814 użyje go Dąbrowski jako organizatora resztek wojsk polskich na stanowisku wiceprezydenta rady administracyjnej. Będzie to jedyny ze starszyzny polskiej, który zgłosi swój akces do koalicyi po upadku Napoleona [2]. — Podobne losy przechodził Falkowski. Z Axamitowskim dzielił niełaskę Davouta. Przestał służyć u boku Cesarza i komenderował Legią Nadwiślańską [3].

[1] Davout à Napoléon, Berlin, le 1 décembre 1808 (Arch. h. de la Gu., A. du Rhin). „...J'ai l'honneur de rendre compte à Votre Majesté qu'ayant été instruit que le général Axamitowski continuait ses intrigues, desquelles j'ai donné connaissance à V. M., en lui transmettant sa correspondance avec le major Falkowski, qu'il se conduisait mal et qu'il avait l'impudence de proposer à des officiers saxons de boire au départ des Français du Duché, j'ai ordonné à cet intrigant de se rendre auprès de moi, je lui donnerai un commandement de place insignifiant, sur la route de communication de Magdebourg à Mayence. Votre Majesté trouvera ci-joint copie d'une lettre du major Falkowski à ce général. — Il est impossible de se mieux conduire et avec plus de dévouement et de loyauté que ne l'a fait le prince Poniatowski dans ces dernières circonstances. Toutes ses actions répondent à sa correspondance, dont chaque ligne prouve que c'est un homme qui a pris son parti...“

[2] Moniteur z 13 kwietnia 1814.

[3] En marge de la corr. de Nap. I, 9—10. Dembowski, Wspom.. 346—7. 12 kwietnia 1812 żalił się z Paryża Clarkemu, min. wojny: S. M. l'Emp. lors du passage de la Légion de la Vistule par Paris a ordonné au commandant de lui présenter tous les officiers supérieurs de la Légion et quinze officiers ou sous-officiers par régiment pour les dotations. Le colonel ne sachant pas que je suis allé aussi en Espagne a oublié de me porter sur cette liste. Par conséquent je suis le seul officier supérieur de cette Légion qui n'aye pas reçu 4000 francset le titre de baron. Wtedy postąpił z majora na adjud. comm. Dalsze żądania. Falkowski, adj. command., à (Berthier). Mayence, le 4 novembre 1813. Seize ans de service en France, trois années comme major de la Légion de la Vistule chargé d'organiser l'administration de ce corps, m'ont mis dans le cas d'être plus à portée qu'aucun autre à pouvoir étre utile dans ce moment en concourant à la réorganisation de corps polonais qui vient se rendre à Sedan pour cet objet, je prie donc V. A. S. de me charger conjointement avec le gé-

Był w sztabie głównym w r. 1812 i 1813. W czasie rozejmu t. r. jeździł do oblężonych twierdz Księstwa. W r. 1814 wziął dymisyą w stopniu generała brygady; Berthier wtedy [1]) zaświadczył o jego gorliwości i dobrem prowadzeniu się wobec nowego ministra wojny Duponta. — Kobyliński był w bitwach pod Czarnowem i Gołyminem, gdzie odniósł ranę, pod Heilsbergiem i Pruską Iławą, pod Allensteinem i Królewcem. W Allenstein otrzyma tytuł szefa szwadronu. Po zawarciu pokoju tylżyckiego pozostał przy Dawucie i wysyłany był na Litwę, do Wilna, Grodna i Kowna, oraz dla lustracyi granic Księstwa. W r. 1808 mianowany pułkownikiem i ozdobiony krzyżem polskim. Ustąpił razem z wojskiem francuskiem z Polski, ale jeździł na zwiady przez Erfurt, Drezno i Księstwo Warszawskie aż na granice Rosyi. Brał udział w bitwie pod Tann i został członkiem Legii w tymże r. 1809. Pod Eckmühl dostał się w niewolę. Odznaczono go baronią Otrzymał misyę do Królewca, Gdańska i Memla. Za powrotem do Paryża posunięty na stopień pułkownika wojsk francuskich i do godności adjutanta Davouta w lutym 1811 roku. Wtedy zwróciły na niego baczną uwagę władze rosyjskie. 7 sierpnia t. r. Bignon ostrzegł Davouta, że władze celne na granicy litewskiej otrzymały polecenie aresztowania Kobylińskiego i odstawienia go do Petersburga. Toteż nie poszedł tam aż z Wielką Armią. W pierwszym dniu odwrotu z Moskwy miał urwaną nogę. Pozostawiony w Wilnie [2]) wyleczył się i później doczekał starości. — Równie wiernie towarzyszył księciu Auerstädtu i Eckmühlu Michał Zadera od Moskwy aż do Hamburga [3]). — Z innych wy-

néral Dąbrowski de cette opération. Je crois, Monseigneur, de mon devoir de Lui faire cette demande, pour lui prouver mon zèle pour le service de S. M. l'Empereur. — Deux ans de grade et les deux dernières campagnes que je eu l'honneur de faire à l'état-major de V. A. S. sans m'éloigner un moment de l'armée me font espérer que V. A. voudra bien m'accorder sa bienveillance pour mon avancement.

1) 27 kwietnia.

2) Według świadectwa Davouta z 15 lutego 1813. Pam. R. Wybranowskiego, II, 17--21; Pam. J. Krasińskiego, 109.

3) Michel Adolphe de Zadéra né à Varsovie en 1779. Services de Pologne: y a servi dans le corps d'artillerie pendant 4 ans dont $3^1/_2$ ans à l'école de cette arme et 6 mois à l'armée active sous les ordres du général Zajączek. Services de France: Entré dans les Légions polonaises en Italie comme

mienić jeszcze można Tadeusza Zakrzewskiego, którego względom Fryderyka Augusta zalecił Lefebvre 19 stycznia 1813 powołując jego prace w minionej kampanii [1]). — Wszystko to byli ludzie dużej zasługi wojennej i wszystkim należy się słowo wspomnienia.

sous-lieutenant le 8 fructidor an VI, fait lieutenant dans la même légion le 8 germinal an VIII, fait capitaine à S-t Domingue dans le 114 régiment de ligne. Attaché à l'état-major g-al du 3-e corps d'armée le 30 fructidor an XIII est constamment resté dans ce corps commandé par le prince d'Eckmühl jusqu'à l'évacuation de la place de Hambourg, Confirmé capitaine le 19 juin 1806. Nommé chef de bataillon le 18 mai 1809. Promu au grade d'adjudant commandant le 23 septembre 1812 à Moscou. Nommé chevalier de la Légion d'honneur le 23 juillet 1809. Campagnes et blessures: a fait les campagnes des années VII, VIII, IX en Italie, XI à S-t Domingue, XIV et 1806 en Autriche avec la Grande Armée. La fin de 1806 et celle de 1807 en Prusse et en Pologne, 1809 en Autriche, 1812 en Russie, 1813 et 1814 en Allemagne toujours avec la Grande Armée. Fut présent à tous les combats et batailles mémorables dans lesquelles était engagé le 3-e corps devenu 1-er et ensuite 13-e avec lequel il est rentré en France après la délivrance de la place de Hambourg. Blessé en Pologne â l'affaire de Wola dans la guerre de l'indépendance. Blessé à la bataille du 6 germinal an VII sous Vérone. Fait prisonnier par les Anglais le 18 messidor an XI.

[1]) Arch. saskie państwowe, 3583.

O LUDWIKU HRABIM PACU.

Urodził się na pograniczu Francyi i Niemiec, u progu doby nowej, w Strassburgu, 19 maja 1780 roku [1]). Od najwcześniejszej wszakże młodości inne, bardziej odległe, tak co do miejsca jak co do czasu, działały nań wpływy. Grała mu przeszłość hymnem, w stu pieśniach, o chwale jego rodu [2]).

Jako „zaczął się ten dom w Rzymie jeszcze przed przyjściem na świat Chrystusa Pana i był tam i przed i za Cicerona na przednich honorach". Jako później z tego pnia na florenckiej ziemi wywiedli się „zacni *comites* i różni wysocy tej Rzeczypospolitej senatorowie, urzędnicy, hetmani". Jako „dwóch Paców wspomina historya wyprawy ...państw chrześcijańskich przeciw Turkom i saracenom, którzy na odebranie ziemi świętej albo Jeruzalem z Godefridem Bulloniuszem, xiążęciem Lotharyńskim, na potym królem Jerozolimskim, częścią woyska chrześcijańskiego mądrze y szczęśliwie rządzili, odważnie przeciw nieprzyjacielowi stawając".

---

[1]) Joseph Straszewicz: Les Polonais et les Polonaises de la Révolution du 29 novembre 1830 (Paris 1832). (Jest tu życiorys Paca na podstawie jego własnych zapisek). Małachowski Stanisław hr.: „Wspomnienie o generale Ludwiku hr. Pacu". — W stanie służby Paca podano odmiennie: Né le 19 mai 1779 à Strasbourg. Habitait la Lithuanie (Rembowski: Źródła str. 571). (J. Falkowski): „Wspomnienia z roku 1848 i 1849" przez autora — „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce" (Poznań: Żupański, 1879) str. 216. Słownik geograficzny", Dowspuda, Rożanka. Żychliński: „Złota księga", V, str. 201 — 14. F. de Daugnon: „Gli Italiani in Polonia dal IX secola al XVIII", (Crema, 1905) I str. 223—36. „Herbarz polski Kaspra Niesieckiego" (wyd. Bobrowicza, Lipsk 1841) t. VII, str. 219—31.

[2]) Rękopis Bibl. im. Ossolińskich 542: „Parentela Jaśnie Wielmożnego y Prześwietnego Domu Ich M. M. Panów Paców w W. X. L. zebrana y wyięta częścią z herbarzów, częścią z historyków rzymskich, W. X. Litewskiego, ruskich i innych, częścią z monumentów dawnych tak w Rzymie jako y na Litwie — anno Domini 1685". Dopisek: Florencya 1833. — Rękopis podaje krótką wiadomość o 101 członkach rodziny Paców aż do XIX w.

A potem, jakby w szumie litewskich knieji, słyszał opowieść o dalszych dziejach „domu“, który „tak dawny w W. X. Litewskiem jak W. Xięstwo Litewskie w imieniu i ugruntowaniu państw i sławy swojej dawne jest“. Wszak Marcus Pacius, praprawnuk Varra, który „w W. X. Lit. swoją *inplantavit* familią“, „po przeniesieniu z Trok do Wilna stolicy, za panowania Xięcia Gedymina, r. 1322, był wojewodą trockim“. Wszak o Pacach „wszystkich autorów kroniki twierdzą być najsławniejszą familią w Wielkiem X. Litewskiem“. Jerzy Pac, wojewoda połocki, roku 1413 podpisał w Horodle „jeneralną konfederacyą i pierwszą unią pod Jagielonem, królem“, a drugi, tegoż imienia, marszałek W. X. L. i starosta nowogródzki, „powtórną unią... z Koroną Polską podpisał r. 1499“. Mikołaj na zjeździe wiedeńskim r. 1515 przybrał godność hrabiego świętego cesarstwa rzymskiego. Nad wszystkich zacniejszy Michał Kaźmierz, regimentarz W. X. Lit. za króla Jana Kaźmierza ojczyznę z potopu najazdu obcego ratował. „Wojownik czujny, dzielny, waleczny i odważny, cudownie szczęśliwy we wszystkich ekspedycyach swoich z Szwedami, z Moskwą, z Kozakami, z Tatarami, z Turkami, pod Chocimem, Żurawnem, zawsze zwycięzca“. „Ze Żmudzi Szwedów swoją dzielnością i odwagą wypędził roku 1655 i 1656“. „Trzema tysiącami swoich 18 Moskwy zniósł pod Witebskiem, ledwo ich czwarta część i coś nadto uszła“. „On był powodem, okazyą, radą zniesienia i dobycia Turków w okopach chocimskich“. „Jego męstwem, dzielnością, odwagą, szczęściem przestraszeni Turcy nie śmieli naszych pod Żurawnem dobywać, gdzie *in universum* wojska naszego nie było nad 12,000, a *in medio* jego pan i głowa królewska, Jan III., zawarty i oblężeniem ściśniony, *cum summo totius Reipublicae periculo*........“ „Prawdziwy miłośnik i ojciec ojczyzny nigdy żadnemi podarkami, pieniędzmi, obietnicami postronnych ani domowych praktykantów nie dał się odwieść od miłości *et fidelitate* ku Rzeczypospolitej i dobru pospolitemu“. Był kolejno wojewodą smoleńskim, hetmanem polnym W. X. L., kasztelanem wileńskim, aż mu „w r. 1666 na sejmie warszawskim hetmaństwo W. X. L. i województwo wileńskie oddano przy dziękczynieniu J. K. Mci i całej Rzeczypospolitej, za odwagi, prace, szczerość a wierność ku ojczyźnie w ciężkich raziech“. A choć skromnie grześć się kazał i napis ten położył: *Hic iacet peccator*, — to

przecież od ubogiego „sklepiku" w podziemiach kościoła św. Piotra na Antokolu biła taka jasność, że ją w wiek później widział ostatni z Paców, z dalekiej, obcej ziemi.

Miał też przykład służby publicznej w osobie stryja, Michała Paca, wielkiego marszałka konfederacyi Barskiej, który wygnany z Litwy przez zwycięskie wojska imperatorowej był w liczbie pierwszych tułaczy [1]).

Tak w tradycyi jak w formach kultury towarzyskiej najsilniejszy był wpływ tego stryja. Przy tej samej ogładzie, Ludwik Pac raczej do angielskich niż do francuskich zbliżał się wzorów [2]). W Anglii pozostawał długo, w okresie wielkiej rewolucyi, zaś w dobie pierwszego cesarstwa kształcił się we Francyi, ucząc się przedewszystkiem sztuki wojskowej. Miał też liczne i świetne stosunki i miał po temu podstawy.

Mimo wszystkie klęski, ojczyste i rodzinne, niezmierną jeszcze posiadał fortunę. Tak wprost przez ojca Michała, starostę sądowego kowieńskiego i borwańskiego, kawalera orderu św. Stanisława, i matkę Ludwikę z Tyzenhauzów, jak w spadku po krewnych gasnącego rodu brał dobra w powiecie trockim, lidzkim i augustowskim, pałace w Wilnie i Warszawie [3]). I rozdziału w majątku wielkiego nie było, gdyż z dwu sióstr jedną, Konstancyę, utracił jeszcze dzieckiem. O koligacyach jego wiedziano nawet w tych odległych stronach. Bo i z kimże na Litwie nie był spowinowacony. Mięszali swą krew Pacowie z Radziwiłłami, Kobryńskimi, Chodkiewiczami i Brzostowskimi, z Ogińskimi i Massalskimi, ze Stadnickimi i Hołowczyńskimi, z Orszańskimi i Koreckimi, z rodziną Zawiszów i Zybergów, Wołodkowiczów, Tyszkiewiczów i Sapiehów. Więc kiedy w r. 1808 zgłosił się jako ochotnik do sztabu marszałka Bessières, dowodzącego armią Pirenejów zachodnich,

[1]) Aff. Etr., Pologne, corr., v. 309, karty 306-7, z sierpnia 1776 i zatwierdzenie 25 marca roku następnego: Louis... roi de France et de Navarre... voulant favorablement traiter le comte Michel Jean Pac et lui donner des marques de notre bienveillance et de l'estime que nous avons pour sa personne à cause du zèle et de l'attachement qu'il a toujours montré pour sa patrie... accordons pour sa personne et pour ses biens les mêmes droits, facultés, exemptions, avantages dont jouissent nos sujets naturels.

[2]) Małachowski, 6, 7.

[3]) Ms. Oss. 542.

wiedziano odrazu, że z nim zyskuje polityka cesarza silne poparcie przez akces jednego z najwybitniejszych przedstawicieli arystokracyi dawnego W. Ks. Litewskiego. I tylko na tem tle ogólnej polityki Napoleona wobec Polski można zrozumieć, jak się to stać mogło, że z prostego ochotnika w pierwszej kampanii hiszpańskiej Pac urósł na generała dywizyi u wstępu r. 1814.

Nie żeby mu brakło znakomitych przymiotów żołnierza. Okazał je zaraz w roku 1808 w pracy nad obwarowaniem miasta Burgos i w pierwszej bitwie pod Medina del Rio Seco [1]). Odrazu występuje wyraźnie cała jego indywidualność sztabowego adjutanta i pułkownika. Oryentuje się dobrze na polu walki i pięknie prowadzi oddziały do ataku. Toteż wynosi z tego starcia nie tylko ranę od pchnięcia bagnetem w udo ale i stopień dowódcy szwadronu [2]) i krzyż legii [3]). Chlubnie odbył zimową kampanię tego roku, pod osobistem kierownictwem Napoleona, w kawaleryi przedniej straży generała Lassalle. Ranny lekko w bitwie pod Burgos był następnie użyty przez sztab przy wypracowywaniu planów obrony zajętej części kraju. Razem z polskim gwardyjskim pułkiem lekkokonnym przeszedł na teren wojny z Austryą w r. 1809. Prowadził drugi szwadron pułku w marszu do Niemiec [4]) Bił się pod Essling, a pod Wagram w trudnych warunkach szarżował na ułanów Schwartzenberga. W powrocie do Francyi należał do eskorty cesarza [5]). Za kampanię otrzymał stopień urzędnika Legii honorowej [6]). Z kolei pospieszył do sztabu Bessièresa, księcia Istryi, który wypierał Anglików z hollenderskiej wyspy Walcheren. Następnie wziął dymisyę i wrócił do Polski w r. 1810.

1) 14 lipca. Szczegóły w autobiografii w wydaniu Straszewicza. W stanie służby (Rembowski: Źródła do historyi pułku polskiego lekkokonnego str. 571) zapisano: „Fut blessé à la bataille de Riosseco oû il mena l'infanterie à la charge et où il se distingua par sa bravoure et ses connaissances militaires". Inne wiadomości niedokładne: Data urodzin 19/V 1779. „Habitait la Lithuanie". „Services antérieurs: „Entré au service dans la garde à pied lithuanienne le...". Wzmianka ta wskazywałaby na służbę w armii Aleksandra I.

2) 28. VIII 1808.

3) Archives Nationales AF IV 329 pl. 2389. Dekret datowany w S-t Cloud 4. IX 1808 r.

4) Zapiska Dautancourt'a pod dniem 3 kwietnia 1809 w Chantilly.

5) Zapiska Dautancourt'a pod dniem 15 października w Lincu.

6) Arch. Nat. AF IV 422 pl. 3165. 13. XII. 1809.

Pod dniem 21 grudnia 1809 skreślony był z list pułku szwoleżerów; „uczuł niepowstrzymaną chęć i tęsknotę wrócenia do kraju własnego“ [1]). Może chciał ratować litewską swą fortunę zagrożoną konfiskatą przez rząd rosyjski. Te czy inne były powody, służbę czynną, wojenną przerwał osiągnąwszy rezultaty tylko połowiczne.

Niewątpliwie krótki ten, dwuletni zawód żołnierski był ze wszech miar świetny. Przerzucał się w tym czasie z nad Ebru na wyspy Dunaju i znowu wracał na zachód na pobrzeże przeciwległe ujściom Tamizy. Widział wielką wojnę na różnych terenach pod dowództwem cesarza i w zetknięciu z najlepszymi wykonawcami jego planów. Wyniósł się własną zasługą do znacznych stopni i zaszczytów wojskowych. Jakże jednak dalekim pozostał w doświadczeniu od ludzi w hierarchii służbowej tak mu bliskich, w męstwie równych, jak pułkownik jazdy Klicki, jak generał piechoty Chłopicki. Ci wzrośli wśród boju, na gorzkim, żołnierskim wychowali się chlebie, znali swą służbę w każdym najdrobniejszym szczególe i zwolna, miarowo zdobywali wielki horyzont wojenny, on zaś był zawsze tylko wielkim panem przygodnie zamięszanym w bitwy zgiełkliwe. Byłoż to może skutkiem słabszych zdolności albo winą wychowania albo fatalnem krwi dziedzictwem, dość że swe upodobania i swoją energię w różne rozstrzelał strony, a w zawodzie wojskowym, który po utworzeniu Księstwa Warszawskiego uznał słusznie za najlepszą formę służby publicznej, przerwał wykształcenie na stopniu pułkownikowskim. Może go zraził charakter tych wojen, w których po raz pierwszy zapał narodowy kierował się przeciw polityce Napoleona. Może zdało mu się godniejszem krajowi służyć bezpośrednio i w jego granicach. Skutek był jeden: przerwa w życiu wojskowem o tem najwyższem napięciu, jakie wytwarzała nieustająca wojna i jakie samo tylko mogło uformować w nim warunki nieodzowne do sprawowania czynności wodza.

---

[1]) Małachowski St.: Wspomnienie, str. 10. Pac do Davouta, z Drezna, 9 kwietnia 1810: S. M. le Roi de Saxe a daigné m'accorder le grade de colonel à la suite de l'état-major dans l'armée du Duché de Varsovie. S. M. accompagna cette grâce du témoignage honorable de sa satisfaction de ma conduite. Je vous supplie, Monseigneur, d'agréer l'expression de reconnaissance et mes vives remercîments pour l'intérêt que V. A. a toujours daigné prendre à mon avancement.

Cóż z tego, że w Polsce otrzymał w r. 1810 tytuł pułkownika a w roku następnym komendę departamentu i gwardyi narodowej łomżyńskiej. Nic to nie miało wspólnego z praktyką wielkiej wojny. Zupełnie trafnie oceniał swoje nowe obowiązki, kiedy w rocznicę urodzin cesarskich zgromadził 3000 gwardzistów na ucztę w Szczuczynie. Ale na takiem reprezentacyjnem stanowisku pozostał też w r. 1812. Wprawdzie w marcu [1]) czy w kwietniu [2]) tego roku oddano mu pułk piętnasty ułanów, a w maju czy w czerwcu [3]) pułk drugi, ale gdy wojna się zaczęła Napoleon powołał go do głównej kwatery. Chciał go mieć w swem najbliższem otoczeniu, jak księcia Eustachego Sanguszkę, aby przeciwstawić Ogińskim i Lubeckim polegającym na obietnicach cara Aleksandra. Była to polityka mądra, gdyż na Litwie wpływ większy jeszcze niż w Polsce miały wielkie nazwiska. Rolę tę Pac zrozumiał, a zarówno czynił zadość swej dumie jak pięknym tradycyom rodzinnym, gdy w Wilnie okazale podejmował [4]) cesarza u wstępu do drugiej wojny o Polskę [5]).

Bo wszakci w dniu tym, 14 lipca, przez ogłoszenie aktu konfederacyi Polski w wileńskim katedralnym kościele, stare Litwy z Koroną odnawiano śluby, a cesarz mówił [6]) posłom narodu: „...Co zawisło odemnie, wszystko uczynię dla wsparcia przedsięwzięć waszych. ...Niech Litwę, Żmudź, Witebskie, Połockie, Mohilewskie, Wołyń, Ukrainę, Podole, tenże duch, co w Wielkopolsce widziałem, ożywia, a Opatrzność pomyślnym skutkiem uwieńczy świętość waszej sprawy“.

Cały dzień 14-sty lipca przeszedł na powszechnym ruchu. „Tłumy ludu cisnęły się do przybytków Pańskich, gdzie wszystkie zgromadzone władze z całem duchowieństwem składały Panu

---

[1]) Tak w autobiografii.

[2]) Gembarzewski (Wojsko polskie. 1807–14, str. 153) podaje datę 14 kwietnia.

[3]) 25 maja czy 28 czerwca; obie daty zestawia Gembarzewski bez żadnej uwagi.

[4]) Gazeta Korrespondenta warszawskiego i zagranicznego, Nr. 60 z 28. lipca 1812, str. 950–3. R. Sołtyk, Napoleon en 1812, str. 45, 54–5.

[5]) Odezwa otwierająca kampanię (datowana w Wiłkowyszkach 27 czerwca) mówi w pierwszych słowach: „Żołnierze! zaczęła się druga wojna polska“.

[6]) 11 lipca odpowiadając Wybickiemu.

zastępów modły za uwolnienie od nieprzyjaciół, z prośbą o wsparcie zamiarów". Był duży zjazd obywatelstwa, zaciągano się do gwardyi litewskiej i 18-go pułku pieszego komendy Chodkiewicza. Po nabożeństwie nastąpiły przyjacielskie biesiady. „Wieczorem teatr napełnił się mnogim ludem i całe miasto tysiącem ogniów zajaśniało. Mianowicie wielka ciżba ludu cisnęła się koło pałacu JW. hrabiego Paca, który wyprawił najwspanialszą ucztę na pamiątkę dnia tego. Nad bramami między mnóstwem lamp widziano dwa transparenta. Cudzoziemcy i krajowi z ukontentowaniem patrzyli na Napoleona w naturalnej postaci, ręką wskazującego na Herkulesa i kobietę w koronie polskiej, z kajdan uwolnioną, na jędze jej losowi zawistne i na orła z wysokości na nie pioruny ciskającego. Drugi obraz reprezentujący dwie ręce połączone, dwa herby Orła białego i Pogoni z sobą związane, tudzież orła one utrzymującego, równie był przedmiotem rozrzewnienia i pociechy. Na balu najweselej bawiono się w najszczęśliwszej nadziei przyszłości. Niespodzianie przybyły cesarz..., najłaskawiej rozmawiać raczył. Po odejściu cesarza, minister jego, książę Bassano, pozostać raczył. Po przepysznej wieczerzy wniósł gospodarz toasty, zdrowia Cesarza Jegomości, Konfederacyi Jeneralnej Polski, oraz honoru broni Francuzów i Polaków".

Tak „ze wszelką okazałością w ozdobach, oświeceniu, transparentach, napisach, ze wszystkiem tym, co tylko mogło uczcić znakomitych gości", witano Wielką Armię. I blaskiem tym jaskrawym ogni sztucznych i grzmotem głośnych wiwatów chciano obudzić Litwę, senną, wahającą się, trwożną. A jeśli w następstwie, wojsko to jednak zginąć miało a kraj ten w martwem pozostać omdleniu, ani się przez to umniejsza zasługa.

Mianowany generałem brygady 18. lipca, Pac pełnił służbę przy osobie cesarza [1]). Zbierał u przednich straży wiadomości o ruchu wojsk moskiewskich. Często mu wypadło przy okazyi zetrzeć się z nieprzyjacielem i objąć komendę pułku. Tak było pod Witebskiem, gdzie prowadził 16-sty pułk strzelców konnych. Po zajęciu Smoleńska przeprawił się z 33-im pułkiem za Dniepr i przywiózł wiadomość o odwrocie Kutuzowa w kierunku Moskwy. Pod Możajskiem przenosił rozkazy do poszczególnych kor-

1) Arch. Administr. de la Guerre. Sanguszko, Pamiętnik, 64.

pusów. W dniu bitwy pod Małojarosławcem plutonami szaserów i szwoleżerów polskich zasłaniał cesarza przed niespodziewanym napadem kozaków.

W kampanii r. 1813, pod Lützen, gdy w marszu flankowym armii francuskiej nagle sprzymierzeni zaatakowali korpus Neya i gdy Napoleon gwałtownie szyk zmieniał, Pac szczęśliwie, poprzez rozsypanych kozaków i ogień tyralierów, przedostał się z rozkazami koncentracyi wojsk lewego skrzydła, i na własną odpowiedzialność wziął wskazanie kierunku spotkanym brygadom. Odznaczył go w tym czasie król saski krzyżem komandorskim polskiego orderu wojskowego, a następnie wielką wstęgą Świętego Stanisława. Rocznicę unii Litwy z Koroną, święconą w roku zeszłym w Wilnie, uczcił nowym obchodem. Było w tej uroczystości nieco jego miłości własnej: chciał Moskalom pokazać, że mimo położonego mu na dobrach sekwestru jest zawsze jeszcze wielkim panem; ale była i ta myśl, że trzeba podnieść serca rodaków, gdy ich los przeciwny zmusił kraj opuścić. Po zwycięstwie drezdeńskiem doradził formowanie oddziałów z jeńców austryackich pochodzących z Galicyi; plan ten nie ze wszystkiem był szczęśliwy, gdyż ci nowi żołnierze bili się słabo i łatwo zbiegali z szeregów. Pod Lipskiem pełnił służbę adjutanta. Postąpił jeszcze wyżej w legii honorowej [1]). Chciał mu cesarz oddać dowództwo nad wszystkiem wojskiem polskiem, ale się wymówił, słusznie przedkładając, że tę naczelną komendę skutecznie sprawować może tylko ktoś z doświadczonych generałów dawnej kreacyi.

Z chwilą przejścia do Francyi nie przestał być blizkim osoby cesarza; na noworocznej paradzie na placu Karuzelu otrzymał stopień generała dywizyi, a w trzy dni potem komendę całej kawaleryi polskiej, to znaczy pułku wywiadowczego i dwu pułków lekkokonnych [2]). Bo te trzy pułki to była wszystka jazda polska, poza nią były tylko oddziały bezpośrednio do gwardyi przyłączone. I co więcej jeszcze pułki te były w stanie formacyi, utru-

[1]) Arch. Nat. AF IV. 820. Au quart. gén. imp. à Erfurt, le 24 octobre 1813: Le comte Pac, général de brigade, est nommé commandant de la légion d'honneur. Z dnia poprzedniego liczne nominacye wśród Polaków.

[2]) Nommé au commandement du régiment d'éclaireurs et des 1-r et 2-d rég. de chevau-légers le 4 janvier 1814. Général de division 1. janvier 1814 (Arch. Adm. de la Gu.).

dnionej niezmiernie przez brak najniezbędniejszych materyałów. W Reims 23. stycznia zastał Pac z wszystkich tych pułków 300 do 400 zdolnych do boju, z których część w obdartej odzieży i bez lanc; reszta była prawie naga [1]). Odprowadził tych ludzi do Soissons (24. stycznia), gdy doszedł go rozkaz wymarszu na linię działań do Châlons nad Marną. Musiał odesłać żołnierzy bez ubrań i bez koni jeszcze dalej wstecz do Compiègne, z resztą zaś, w mało co więcej nad 200 koni, ruszył rankiem 25. stycznia, by na 27. zdążyć do Châlons. Dniem wprzód przybył tam cesarz. Natychmiast rozpoczął pierwszy nieszczęśliwy okres kampanii. Zamierzał przeszkodzić koncentracyi sił koalicyi. Uderzył zrazu zwycięzko na Prusaków, pod Brienne, ale gdy Blüchera wsparły rosyjskie i austryackie siły, pod La Rothière, na dniu 1-go lutego, po ośmiogodzinnej zaciętej bitwie zmuszony cofać się ku Troyes po jedynym moście na Aube przy Lesmont [2]). Na ten moment zdążył Pac. Złączony z drobnymi oddziałami francuskimi i maskując swą słabość spłoszył generała Yorka dobywającego się do Vitry-le-François, dopadł armię już w odwrocie pod Brienne i szedł w tylnej straży. Gdy w Troyes pod bezpośredniem wrażeniem klęski dezercya wśród młodych zaciągów francuskich przybrała rozmiary zastraszające, Pac zwrócił się dnia 3-go lutego do cesarza z przedstawieniem, że z zakładów kawaleryi polskiej ściągnęło do Wersalu około 1700 ludzi i 600 koni, których dotąd użyć nie można było dla niedostatku odzieży i rzędów, a przecież żołnierze ci gorąco pragnęli wziąć udział w walce i okazać swą wierność. Zobowiązywał się w 15 dni po otrzymaniu potrzebnych pieniędzy w 600 koni złączyć się z armią. Wydane też były odpowiednie rozkazy, bo 19. lutego mógł już donieść z Wersalu o postępie organizacyi oddziału 600 ułanów. Żalił się równocześnie, że administracya centralna z Senlis nie troszczy się o umundurowanie reszty ułanów i 1400 ludzi pułku wywiadowczego, chociaż nie brakło po temu środków. Wśród tych prac przygotowawczych upłynął miesiąc i skończył się drugi okres tej kampanii, od 9. do 26. lutego, okres zwycięski, a za-

---

[1]) Listy Paca do ministeryum wojny i Napoleona z tego okresu (styczeń-marzec 1814) zob. „O cześć imienia“, str. 412, 413, 414, 416, 417, 419, 420.

[2]) Houssaye: 1814, str. 62—5.

czynał się trzeci, ostatni, pod znakiem klęski. Napoleon był w Szampanii w pościgu za Blücherem, gdy poddanie się Soissons umożliwiło armii śląskiej odwrót przez Aisne ku spieszącym z pomocą korpusom Winzingerodego i Bülowa. Właśnie wtedy, nazajutrz po kapitulacyi Soissons, Pac wszedł na linię bojową. Forsownym, nocnym marszem przemknął się między nieprzyjacielem a Marną, z Meaux do Fismes, gdzie 5. marca była kwatera cesarska. Brygada liczyła tylko 600 koni, ależ pyszna była ta jazda. Sformowana zaledwie od dni paru, przecież składała się wyłącznie z żołnierzy doświadczonych, którzy już odbyli po kilka kampanii, i od razu mogli stanąć w pierwszych szeregach. Przyłączeni do drugiej dywizyi gwardyjskiej generała Nansouty'ego ułani Paca zaraz tego dnia, 5. marca o godz. 11-ej przed południem otrzymali rozkaz ubieżenia mostu na Aisne w Berry-au-Bac[1]). Ruszyli pozornie wprost na Maisy, ale następnie rzucili się w prawo ku Berry-au-Bac. W awangardzie szedł Ambroży Skarzyński z 50 szwoleżerami gwardyi i tak gwałtownie uderzył na placówki kozackie, że razem z niemi przejechał most i wpadł do miasteczka. W ataku wzięli udział także francuscy dragoni, ale był to już raczej pościg tylko na przestrzeni 10 kilometrów aż do Corbeny. Wzięto dwa działa z zaprzęgiem, paruset jeńców i kilkaset koni, gdyż kozacy ratowali się ucieczką w ogrody i gąszcz przydrożny. A że właśnie w tym czasie książę Gagarin, wyparty z Reims, wchodził ze swą kolumną na most, aby tą drogą wycofać się do Laonu, więc i on został rozbity i dostał się do niewoli. Dwadzieścia krzyżów legii zyskali w tem starciu Polacy. Był to jednak wstęp tylko do wielkich bitew pod Craonne i pod Laonem. W pierwszej, 7. marca, brygada Paca była w komendzie Neya. W starciu dnia tego wzięło udział mało co więcej nad 40.000 z obu stron, ale było ono niezwykle krwawe. Jedna czwarta walczących, z górą 10.000, została na tem wzgórzu śmierci. Żołnierze Woroncowa uparcie bronili płaszczyzny dominującej nad drogą do Laonu, zawsze w próżnem oczekiwaniu na dywersyę Winzingerodego, który po rozmokłych drogach okrążał wojska francuskie. Zaś Napoleon rozpoczął atak małemi siłami i bardzo powoli mógł je uzupełniać. Zanim przybyła artylerya

[1]) Houssaye 170—1.

gwardyi, trzeba było długo stać pod morderczym ogniem bateryi rosyjskich i nie dawać się zepchnąć na strome szkarpy przyległe. Wtedy gwardya konna poniosła ogromne straty, a gdy rannych było kilku generałów, dowództwo przeszło na Paca. Nie uchybił on tej wysokiej godności, jaka mu na krótko w tym dniu przypadła. Następnie od 8. marca Pac był w korpusie Mortier'a, księcia Trewizu. Pod Laonem, w atakach na czworoboki rosyjskie miał potrzaskaną rękę i odesłany został do Paryża. Tam organizował w dalszym ciągu jazdę polską i kierował jej oddziały zrazu do kwatery cesarskiej, następnie na stanowiska wojsk broniących stolicy. 30 marca wojska sprzymierzone podsunęły się tak blisko Paryża, że walczono już u rogatek miejskich. W tej równie krwawej jak bezładnej bitwie, w której rozstrzygnęły się losy cesarstwa, Pac z ręką na temblaku bił się wraz z wielu Polakami na ochotnika. Od północnej strony, na płaskowzgórzu La Villette, prowadził zebranych na prędce gwardzistów narodowych i wydawał rozkazy małemu oddziałowi pułku lekkokonnego pod kapitanem Zajączkiem. Te utarczki oczywiście nie wpłynęły na ogólny rezultat dnia i były tylko potrzebą serca.

Po kapitulacyi Paryża wyszedł Pac z zakładem swej dywizyi w kierunku południowo-zachodnim ku Mans. Skoro doszła go wiadomość o abdykacyi Napoleona wysłał do Talleyranda, jako przedstawiciela tymczasowego rządu Francyi, adjutanta Dowgiałłę, aby przypomnąć honorowy obowiązek zapewnienia w układach z carem Aleksandrem amnestyi dla Polaków. Gdy jednak otrzymał od w. księcia Konstantego rozkaz zebrania wojsk polskich w Saint-Denis, wymówił się od tego przeglądu cierpieniem, jakie mu sprawiała rana, i komendę zdał Klickiemu. Jak członkowie rządu litewskiego tak i on dalej niż inni Polacy posunął się w walce z Moskwą, może też i dlatego dłużej zatrzymał stopień generała dywizyi wojsk francuskich, bo aż do 26 maja 1814, wahał się nawet, czy nie pozostać w tej armii, ale nadto przeciwne były uczucia minionej doby cesarskiej zasadom nowej burbońskiej epoki. Usunął się z szeregów i z granic Francyi. A nie bez żalu to czynił. Krótka, paromiesięczna, przegrana kampania r. 1814 była jedną z najpiękniejszych w dziejach sztuki wojennej. Miał też w niej dowódca jazdy polskiej dość obszerne pole sławy. Cnota jego rycerska ja-

śniała w niej światłem równem i czystem. I dobre nieskalane pozostawiał wspomnienie.

Niemniej pamiętać trzeba, że jakkolwiek generał dywizyi zawsze tylko pułkownikowską pełnił służbę. Do samoistnych działań nie wiele było miejsca w tej kampanii, której kierunek w większej niż kiedykolwiek mierze zależał od cesarza. Na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach znajdował się często Pac ze swoją brygadą, ale ostatecznie samodzielnie nie dowodził nigdy większą liczbą żołnierza, bo i nigdy jego siła nie przenosiła ilością głów jednego pułku dawnej regularnej formacyi. Na polu bitwy mógł z kolei starszeństwa brać komendę wielkich jednostek militarnych, rzeczywistych dywizyi. Byłby ją jednak tak samo sprawował za niego którykolwiek z pułkowników starej gwardyi, gdyby mu kule ten zaszczyt przyznały.

Z żywością żołnierską do innych z kolei przerzucił się zajęć. Podróżował po Anglii i Szkocyi w dobie kongresu wiedeńskiego i stu dni powtórnych rządów Napoleona, zajmując się badaniem tamtejszych urządzeń gospodarskich, które następnie na odległą litewską przeszczepiał glebę. Tam one jednak schły i tylko w nazwie cudzoziemskiej albo w budynków opustoszałych ruinie została pamięć po nich, jak gdyby je do życia powołał jedynie kaprys twórczej fantazyi wielkiego pana. Tak wszakże nie było albo przynajmniej nie zupełnie, bo były i inne powszechniejsze przyczyny upadku tych założeń. To pewna, że w swych pomysłach okazał Pac zbyt wiele polotu a w wykonaniu ich zbyt wiele gwałtowności. Ostrożność, powściągliwość w sprawach majątkowych nakazywał stan, w jakim po ojcu obejmował ogromne dobra rodowe. Wszak Jezno [1]), które ostatnia księżna Hołowczyńska wniosła w dom Paców, gdzie były ich groby, gdzie stał ten słynny pałac, co (jak wieść niosła) tyle miał okien, ile dni w roku, nie wytrzymało ciężaru długów i w obce musiało przejść ręce. Przecież uniósł go temperament, gdy system gospodarki stosowany przez właściciela zamku Holcolm w Szkocyi [2]) żywcem przenosił do

---

[1]) Słownik geograficzny III. Kondratowicz (Syrokomla): Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Wilno 1857) I. 172—6.

[2]) Tableau de la Pologne... par Malte-Brun, éd, L. Chodźko (Bruxelles, 1831) str. 96—8, tudzież wcześniej (Paris, 1830) wydana odbitka (zapewne kosztem L. Paca) p. t. Description de l'ancien palatinat de Troki.

Dowspudy, gdy tam przesiedlał szkockich osadników, dozorców, i rzemieślników, gdy tam sprowadzał angielskie barany, pługi, młocarnie, wialnie, młyny, gdy tam zakładał serownie, garbarnie i bielarnie płótna. Zdumiał się stary namiestnik Zajączek, gdy oglądał tę fermę doświadczalną. Warszawskie Towarzystwo rolnicze wybrało Paca wiceprezesem. A tymczasem uwaga jego już w innym zwracała się kierunku. Było to w związku z małżeństwem i pobytem we Włoszech.

Po głośnym pojedynku w roku 1817 z księciem Adamem Czartoryskim o Annę Sapieżankę [1]), poślubił w roku 1818 Karolinę hr. Małachowską, córkę jenerała Stanisława. Słabe zdrowie żony było powodem nowych zagranicznych podróży. We Florencyi obudziła się w nim namiętność, którą stąd uniósł był ród Pazzich w XIV wieku, w krwi i tradycyi przechował i wśród mrocznych, litewskich lasów karmił, wznosząc budowle ku bożej i własnej chwale. — Tej namiętności czynił teraz zadość skupując obrazy i rzeźby starożytne dla pałacu w Warszawie. Tam pomieścił ogromne popiersie trojańskiej Heleny, dłuta Canowy. Ale co więcej w roku 1823 wzniósł w Dowspudzie gotycki zamek, w którym chciał mieć pomnik wojennej sławy polskiej i rodowej. Sprowadził z Bolonii architektę [2]) i biegłych murarzy [3]) poczynił liczne zamówienia u włoskich rzeźbiarzy [4]) i malarzy [5])

[1]) Journal des débats z 8 listopada 1817: Pologne, Varsovie, 20 octobre Le général comte de P. est parti, il y a quelques jours d'ici pour Bunzlau en Silésie, où il attendra le prince A. C., pour vider le différend qu'il a avec lui au sujet d'un mariage. L'un et l'autre ont fait leur testament. Le général a fait entr'autres un legs de 300.000 fl. pour le corps des invalides de cette ville. — Gazette de France z tejże daty. Moniteur z 22 listopada: Pologne, Varsovie, le 30 octobre. Le mariage du prince Adam Czartoryski avec la princesse Anne Sapieha, a été célébré le 26 septembre à Radzyn. On s'attend à recevoir incessamment la nouvelle de l'issue du duel auquel ce mariage a donné occasion, et qui doit avoir eu lieu le 27 à Bunzlau en Silésie. 23 listopada: Le duel fixé au 25 du mois dernier à Buntzlau, n'a pu avoir lieu, parce que le général de Paz a été arrêté à Liegnitz.

[2]) Henryk Marconi.

[3]) Ignacy Christini.

[4]) Karol Aureli, Cyncynat Baruzzi.

[5]) Branca, Angelis, Carretti.

i w czasie niezmiernie krótkim stworzył coś jak gdyby litewskie [1]) Puławy.

Na wzgórzu otoczonem fosą, stanął pałac o trzech piątrach, z 6 wieżami, zdobny w 60 gotyckich szczytów, z zębatym murem warownym. Przed nim podwórze i grupy modrzewi, za nim park na modłę angielską z wielkiem zwierciadlem wody. Ścianę frontową zdobiły posągi wodzów i królów, wsławionych wojną: Bolesława Chrobrego i Jagiełły, Konstantyna Ostrogskiego i Jerzego Radziwiłła, Batorego, Zamoyskiego, Sobieskiego, Tarnowskiego, Żółkiewskiego, Chodkiewicza, Czarnieckiego i Michała Paca. Wewnątrz obrazy historyczne. Oto wielki kanclerz litewski Krzysztof Pac czyta akt abdykacyi Jana Kazimierza, a na innej ścianie wyobrażony jest, gdy pokój z Moskwą zawiera w roku 1667. Oto wielki hetman litewski Michał Pac uśmierza bunt wojska, w którym zginął Gosiewski, i w wileńskim kościele św. Piotra prowadzi do chrztu 70 młodzianków tureckich wziętych pod Chocimem. W zbrojowni freski: grunwaldzkie zwycięstwo, potrzeba kłuszyńska, Kirchholm i Chocim; zdobyczne sztandary i broń, mapy i dzieła wojskowe; w głębi ogromne posągi Kondeusza, Turenniusza, Montecucullego i Eugeniusza Sabaudzkiego. W gotyckiej kaplicy mauzolea ku czci regimentarza litewskiego Józefa Paca i Michała-Jana Paca, marszałka konfederacyi barskiej. Nadto galerya portretów rodzinnych, okazały przedsionek gotycki, biblioteka w stylu Etrusków, o korynckich kolumnach zdobna kopiami dzieł Canovy i starożytnymi stołami z marmuru, ogród zimowy z fontanną wśród drzew pomarańczowych, termy na wzór rzymskich, sala grecka, inna ze sklepieniem ostrołukowem, witraże, zbiór obrazów szkoły włoskiej, flamandzkiej i francuskiej, między którymi dzieła wielkich mistrzów.

Aby stworzyć odpowiednie ramy, wysadzono drogi rzędami drzew na wielkiej przestrzeni i daleko wysunięto linię żywopłotów, zaś w sąsiednich Raczkach ci sami artyści włoscy wznieśli kościół pełen ozdób ze stiuku i posągów, oraz gotycki ratusz, czworokątny z wysmukłą wieżą w środku.

Te urządzenia, budowle, dzieła sztuki, historyczne pamiątki

[1]) Dobra dowspudzkie leżały jeszcze w Królestwie Polskiem, ale na pograniczu Prus Książęcych, Mazowsza i Litwy.

nie pozostawały bez wpływu cywilizacyjnego i politycznego, do czego może przyczyniało się i samo położenie Dowspudy u przecięcia granic dawnych Prus Książęcych, Królestwa Polskiego i Litwy. Z tego też zapewne względu za wpływem rosyjskim obrócono trakt pocztowy tak, aby ominąć te strony. Z latami musiała niewątpliwie wystąpić na jaw niedojrzałość wielu pomysłów gospodarskich i niezmierny koszt utrzymania tego rodzaju rezydencyi i muzeum. Przecież stały nienaruszone, póki trwało Królestwo. Dopiero wśród wielkiej katastrofy krajowej uległy zupełnemu zniszczeniu [1]). Było to zaś jasnem, że w tym katakliźmie dziejowym Pac nie zawaha się, ani na chwilę jaką drogą trzeba mu iść; już nie tylko tradycya rodowa ale własna jego przeszłość nieodwołalnie wytknęła mu kierunek.

W chwili wybuchu powstania listopadowego Pac był w Warszawie i zwracał na siebie niejednokrotnie oczy narodu [2]) uważany powszechnie za jednego z głównych wyobrazicieli idei niepodległości. Gdy Chłopicki kryć się będzie, on obejmie naczelne dowództwo w pierwszej dobie rewolucyi. Wejdzie do rządu tymczasowego i jego nazwisko obok nazwisk Czartoryskiego i Niemcewicza miarkować będzie oburzenie wielu na pojednawczą politykę członków Rady administracyjnej. Podpisze manifest obu Izb sejmowych i jeden z pierwszych położy swoje nazwisko na akcie detronizacyi Mikołaja I. Przy obiorze wodza naczelnego i prezesa Rządu narodowego padną na niego głosy. W projekcie „Litwinów, Wołynianów, Podolan i Ukraińców względem tworzenia swoich legionów“ wymienią go jako najpożądańszego przewodnika. Ale i ta najwyższa komenda była krótkotrwałą i udział w rządzie bardzo niedługi. Bo tu i tam nie wystarczały odwaga, zacność, poświęcenie, potrzebne były jeszcze wyższe zdolnośc i własne i drugich do nich zaufanie. — Jeśli pełen był wielkopańskiej i publicznej próżności, to miał i poczucie odpowiedzialności. Zostanie więc w skromnej roli organizatora rezerw i w krwa-

1) (J. Falkowski) Wspomnienia z r. 1848 i 1849 (Poznań, 1879) str. 216.

2) Barzykowskiego, Historya powst. list. passim; Źródła do dziejów Polski porozbiorowych, Dyaryusz sejmu, I, 64, 196, 244, 382—4, 403—4; J. U. Niemcewicza, Pamiętniki z 1830—1831, str. 134. Dzieła M. Mochnackiego (Poznań, 1863) III, 60-2, 124, 225, 259, 301, 362; Prądzyńskiego, Pamiętniki, t. II i IV, passim.

wej „burdzie" ostrołęckiej z męstwem „graniczącem z szaleństwem" prowadzić będzie swoje bataliony na bagnety, aż go rannego z pola walki uniosą.

Potem wyszedł na tułaczkę [1]), bo jeszcze podczas wojny siebie i innych słowem zobowiązał nie ustawać w usiłowaniach odzyskania niepodległości ojczyzny i raczej przenieść śmierć lub wygnanie, niż poddać się prawu moskiewskiemu. „Podobni do stada strzałami pomięszanych żurawi, wszyscy czuli jakby instynkt jesiennego odlotu, dla wrócenia w lepszą porę". Nie przyjęli obłudnej amnestyi. Mieliż się wahać „między hańbą powrotu a legionów chwałą".

Na prawdę wszystkich czekało tylko ubóstwo, upokorzenia i „potępieńcze swary". Bo „nieszczęścia umysłów nie ostudzają, nie mitygują, ale je owszem rozjątrzają. Jeden drugiemu przypisuje upadek kraju, wtenczas, kiedy go już nic uratować nie może". — I zrozumieć mieli, „że największe nieszczęście jest być wygnańcem między obcymi" [2]).

Z początku wierzono w siłę opinii europejskiej i w wartość deklamacyi poetów i retorów [3]). Powtarzano sobie jeszcze u schyłku r. 1832: „Co moment może się zmienić los Europy... Prędzej może, jak się spodziewamy Emigracya polska ruszy w awangardzie rewolucyi... Możnaby zaręczyć na zimę, ale co najdalej w marcu nastąpić może". I liczono na wojnę powszechną, która o Wisłę się oprze [4]). Ale kiedy Pac z Czartoryskim poszli do ministra Soulta, przyjął ich z największą obojętnością i nakoniec powiedział: „Polacy liczą na jakąś wojnę generalną, o której on nic nie wie, lecz bardzo się mylą w swoich nadziejach; a choćby była wojna, to ich nie użyje". Więc złudzenia upadały ale wśród emigracyi szerzyła się „choroba gadania i pisania, adresomania i proklamacyomania i gorsza jeszcze mania pisania teoryi przyszłych konstytucyj". Wybierano [5]) Paca do różnych „komitetów", „delegacyj", „ogółów", „rad", powoływano do „sejmu" — on

---

[1]) L. Gadon, Emigracya polska, I, 29, 41, 44. M. Sokolnicki, Les origines de l'émigration pol. en France (Paryż, 1910).

[2]) Mochnacki, I, 64, 129, listy z 4 marca i 7 sierpnia 1832.

[3]) Gadon, I, 91, 100.

[4]) Mochnacki, I, 149, 151–2.

[5]) Gadon, passim.

jednak coraz więcej usuwał się z tego życia, gdzie tyleż było smutku i żalu co warcholstwa i złości. Trzymał się blisko osoby i zdania Czartoryskiego, jeździł pomagać mu w Anglii, należał z nim razem do Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Z czasem tak mu obmierzły zawiści, gniewy i potwarze na emigracyi i płaski egoizm francuskiej społeczności, że chciał z tego kraju i otoczenia przejść odetchnąć w innych stronach. Może ogarnął go niepokój, jaki wielu odczuwa przed śmiercią. Jechał odwiedzić miejsca, skąd wyszedł ród jego i skąd daleko na wschód z krzyżem poniósł sławę swoją. Z wiosną roku 1835 był we Włoszech i córkę zostawił w Rzymie w klasztorze na wychowanie. W dalszej drodze zawadził o Korfu. Widocznie już czuł się słabym, kiedy tam zostawił ostatnie rozporządzenie woli. Nie wierzył jednak, aby śmierć była tak bliską. Nie wierzył, chociaż ogień miał w trzewiach już na statku, który z pirejskiego portu wiózł go ku brzegom Azyi. W smyrneńskiej gospodzie chorzał od dnia przyjazdu, 6 sierpnia, aż po koniec miesiąca. Zmarł w nocy na 31-go o drugiej zrana. Nikt z otaczających go Franków nie wiedział, jakie były godności i jakie tułacze życia jego koleje. Uderzyła ich tylko dostojność oblicza i wzruszenie, z jakiem wymawiał imię dziecka.

PRZYPISY.

Copie de la traduction d'une lettre en polonais, écrite à M. de Pac, chef d'escadron dans les chevau-légers polonais de la Garde[1]).

Dans ma lettre du 16 décembre, je vous ai dit que l'ordre émané du gouvernement de faire l'inventaire de toute votre fortune, tant en terres qu'en argent, éprouvait du retard dans son exécution, mais aujourd'hui je dois vous donner des nouvelles très tristes. Nous ne nous sommes pas bercés longtemps dans l'espérance de pouvoir nous échapper à l'orage. L'ordre est renouvellé de faire l'inventaire de vos propriétés et de les séquestrer. Un contre-sens qui se laisse appercevoir dans cet ordre, me donne le prétexte de m'opposer à la confiscation, jusqu'à ce que l'ordre positif arrive de Pétersbourg. Je me sers de tours les moyens pour parer ce malhereux coup, mais je n'irai pas loin. La triste visite des commissaires chargés du séquestre, a déjà eu lieu dans vos terres excepté à Rożanka, où ces messieurs doivent venir en deux jours. Il n'y a point de menagement pour personne. Vous devez vous imaginer, combien ma position est embarrassante; je me tracasse la tête et je ne pourrai pas réussir: le chagrin me tuera. Vous êtes mis sur la liste de ceux qui sont émigrés, ou qui sont sortis sans passeports: les conséquences en sont déjà allarmantes pour vous. Vous perdez déjà le crédit, et à la suite du séquestre la ruine totale de vos terres s'en suivra. Vos affaires prennent déjà une mauvaiśe tournure.

Je joins ici copie d'un ukaze[2]), ainsi que de la petition que j'ai présentée au gouvernement. La résolution qui m'a été donnée peut s'expli-

---

[1]) Arch. Nat. AF IV 1653, doc. 128. Davout à Napoléon. Straubing, le 30 janvier 1810. J'ai l'honneur d'adresser... copie d'une lettre provenant des bureaux de revision, elle est adressée sous le couvert de M. Komarzewski... Cette lettre est relative aux mesures prises en Lithuanie contre tous les Polonais qui sont sortis de la Russie pour prendre du service à l'étranger... Il est à remarquer que les premiers ordres donnés à cet égard... étant des 24 août — 4 septembre et 5/16 octobre, ont été promulgués dans l'intervalle qui s'est écoulé entre l'armistice de Znaym et la conclusion de la paix...

[2]) Ordre de S. M. l'empereur autocrate de toutes les Russies au gouvernement lithuanien de Grodno, et particulièrement au maréchal du cercle de Grodno. En conséquence des ordres supérieurs en date du 24 août et 5 octobre

quer en double sens; nous attendons après la réponse qui dit venir de Pétersbourg. Dieu sait quand elle arrivera. Il ne vous reste qu'à faire des démarches auprès des ministres français et saxon à Péterbourg; ils pourraient obtenir de l'empereur que le séquestre de vos terres soit levé. Dans ma note, j'ai bien expliqué les motifs qui vous ont donné le droit de vous éloigner de vos terres. Je réclame aussi l'indemnisation des pertes qui vont resulter du séquestre.

Il me paraît que le décret de l'empereur qui vous fait comprendre dans la liste des émigrés vient directement du gouverneur, qui s'est déclaré hautement contre vous. — Quoiqu'il en soit, vous ne devez pas perdre un moment pour faire les démarches nécessaires. Je vous en conjure, lisez et relisez l'ukaze ci-joint. Vous verrez qu'il est dit qu'on arrête et qu'on reconduise tous ceux qui reviennent. Je crains que l'ordre de confiscation ne vienne sous peu de Pétersbourg; alors il vous sera défendu de revenir chez vous.

Les cendres de vos dignes ancètres qui sont déposés dans vos terres réclament tous vos soins, afin que vous ne laissiez pas souiller leurs tombeaux par des gens sans foi et sans réligion.

Les tristes nouvelles que je vous ai données sont liées avec des relations politiques, mais je ne dois pas en parler dans ma lettre. Calculez et voyez bien s'il est sûr pour vous d'aller vous même à Pétersbourg, ou de venir chez vous. Les passeports que vous pouvez avoir, peuvent-ils vous mettre à l'abri de tout événement.

Dans l'ukaze ci-joint, il ne se trouve que le nom de quelques familles; une liste de ces malheureuses victimes est déjà imprimée: tous les noms s'y trouvent.

A Grodno, le 5 janvier (signé) Kuniewisch.

---

qui ordonnent conformément à la recommandation du gouverneur militaire au sujet de la noblesse et individus d'autres états de former la liste des personnes qui auraient passé la frontière sans permission des autorités: 1⁰ de présenter cette liste complète... au ministre de l'intérieur par l'intermédiaire du sénateur gouverneur de Grodno. 2⁰ Pour ce qui concerne les propriétés des citoyens hors des frontières... celles-ci étant susceptibles de confiscation et par conséquent d'administration légale, il est ordonné... que dans l'espace d'un mois à dater de la reception des dits ordres, toutes ces propriétés susmentionnées fussent décrites... 3⁰ Les mêmes dispositions doivent être exécutées sur la propriété située dans le district de Lyd appartenant au citoyen Pac. et doivent être prescrites comme un devoir particulier au maréchal de l'arrondissement judiciaire, de même qu'au juge et aux huissiers, le tout d'après les observations et recommandations du gouverneur militaire de Lithuanie. 11⁰ ...Aussitôt quelqu'un des propriétaires ou citoyens sortis volontairement hors des frontières, rentrerait dans le pays, de le faire de suite arrêter et le mettre en jugement.

Do Berthier'a[1]).

Monseigneur, le soussigné propriétaire dans le Duché de Lithuanie, d'abord lieutenant-colonel à la garde impériale, blessé en Espagne, colonel depuis trois années au service du Duché de Varsovie, y a obtenu le quinzième de lanciers. Sa Majesté le Roi de Saxe vient de réintégrer l'ancien colonel du dit régiment, ainsi il ose réclamer la protection de Votre Altesse Sérénissime à être nommé général de brigade pour la levée et formation de la cavalerie lithuanienne. — Il ose se flatter que son élévation ne sera pas désagréable à ses concitoïens, pourroit être motivée par le Gouvernement provisoire de Lithuanie pour me présenter à la nomination gracieuse de Sa Majesté l'Empereur et Roi et il cherchera dans sa reconnoissance de justifier par son zèle et son dévouement la haute protection de Votre Altesse Sérénissime. Monseigneur, de Votre Altesse Sérenissime le très humble et très obéissant le serviteur colonel comte de Pac. Vilna, ce 10 juillet 1812.

Cavalerie polonaise. Situation sommaire à l'époque du 23 janvier 1814[2]).

Désignation des régiments	Hommes officiers	Hommes troupes	Hommes total	Chevaux d'officiers	Chevaux de troupe	Chevaux total	Observations
1-er de lanciers	25	514	539	73	394	467	Sur ces trois régiments il n'y a que 300 hommes en état d'entrer en campagne, les autres sont presque nus et un grand nombre de chevaux sont sans selle.
2-e idem . .	25	505	530	73	329	402	
Eclaireurs . .	78	1053	1131	210	362	572	
Totaux	128	2072	2200	356	1085	1441	

Certifié conforme aux états fournis par les corps par le général de division commandant la cavalerie polonaise. Rheims, le 23 janvier 1814. Comte de Pac.

Comte de Pac, le général de division, commandant la cavalerie polonaise, (au ministre de la guerre duc de Feltre).[3])

Versailles, le 14 février, 1814.

M-r le colonel Łubieński sur lequel Votre Excellence m'a fait l'honneur de me demander des renseignements est un officier supérieur qui a toujours servi avec distinction, le régiment qu'il commande a toujours été

[1]) Arch. Nat. AF IV 1843. List ten był tegożsamego dnia przedstawiony Cesarzowi. 15 lipca Pac podał nową prośbę tejsamej treści. Nominacya nastąpiła dekretem z 18 lipca.

[2]) A. h. de la Gu., Tr. pol., doc. gén.

[3]) Arch adm., teczka T. Łubieńskiego. W odpowiedzi na zapytanie z tegosamego dnia. Łubieński, colonel du 8-me régiment de chevau-légers à S.

très bien tenu; ce régiment n'étant pas sous mes ordres, je ne saurais dire jusqu'à quel point sa présence y est indispensable. M-r Łubieński est colonel depuis huit ans et je pense que le grade de général de brigade lui seroit peut être faire le sacrifice des raisons qu'il allègue pour donner sa démission.

Exc. M-gneur le Duc de Feltre, ministre de la guerre. Sedan, le 3 janvier 1814. „Les circonstances personnelles dans lesquelles je me trouve actuellement, me forcent... de demander ma démission et de vous prier de voloir bien la présenter sous les yeux de S. M. l'Empereur et Roi. Votre Excellence doit avoir connaissance, que déjà après la campagne de 1809 en Autriche, mes affaires m'avaient forcé à solliciter ma démission, pour pouvoir retourner dans mon pays: mais nommé à un grade supérieur, où me plaçait la confiance que Sa Majesté voulait bien avoir dans mes faibles moyens, je me suis décidé à attendre encore, et lui montrer, que si j'avais voulu le quitter, ce n'était pas par manque de dévouement, ni par manque de zèle pour son service. Je crois l'avoir pleinement prouvé, et dans la formation du régiment que j'ai l'honneur de commander (où je puis me flatter d'avoir créé moi même toutes les parties) et par la manière dont j'ai servi dans les dernières campagnes, dans lesquelles on avait jugé à propos de me présenter à plusieurs reprises pour le grade de général. — Mais ayant depuis ma famille augmentée, ayant retrouvé ma femme presque au lit de la mort, ayant perdu ma belle mère de la fortune de laquelle ma femme doit hériter, ayant moi même une santé ruinée par les deux dernières campagnes, je me trouve dans l'impossibilité de pouvoir continuer le service activement, devant guetter le premier moment où je pourrai rentrer dans mon pays et veiller à la conservation de ces Etres que m'a confiés la Providence. — Veuillez, Monseigneur, présenter toutes ces raisons sous les yeux de Sa Majesté: la fidélité et le dévouement avec lesquels j'ai toujours servi, ne peuvent laisser aucun doute sur les motifs qui me portent à faire cette demande. Si pourtant Votre Excellence le juge à propos je suis prêt à terminer la reorganisation du régiment que je commande: ne disant rien à personne de la démarche que je viens de faire pour que le service de Sa Majesté n'en souffre d'aucune manière. Il y a d'ailleurs au régiment le chef d'escadron Jaraczewski qui est très en état de commander le régiment à l'armée...“ Le 5 février 1814, Paris, hôtel d'Angleterre, rue Filles S-t Thomas. J'ai eu l'honneur d'adresser à Votre Excellence le 3 janvier une demande pour obtenir ma démission, mais n'ayant pas encore reçu de réponse qu'il m'importe tant d'avoir le plutôt possible, je prends la liberté de me rappeler au souvenir de Votre Excellence. Je vous prie seulement ...d'observer qu'à cette époque les circonstances n'étaient pas encore dans la situation où elles se trouvent actuellement, sans quoi je n'aurai pas fait ma demande: je n'y ai même été porté principalement que par l'extrême mortification de voir tous mes cadets élevés à des grades supérieurs; tandis qu'après avoir moi-même formé un nouveau régiment, après avoir fait toutes les campagnes depuis 1806, après m'être dinstingué à maintes reprises, avoir commandé une brigade pendant la

Do ministra wojny[1]).

Versailles, le 16 févier 1814.

J'ai l'honneur de rendre compte à V. Exc. que M. le colonel Redel que j'ai déjà demandé pour chef d'état-major, a le plus grand désir de remplir ces fonctions dans la division que je commande et que sa santé est assez bien rétablie pour pouvoir entrer de suite en campagne M. le colonel Redel réunit toutes les connaissances et toutes le qualités nécessaires pour être utilement employé comme chef d'état major... Pac.

---

plus grande partie de la campagne de 1813, après avoir eu le bonheur de sauver toute la division à la bataille de Culm sous les ordres du général Vandamme, enfin après avoir pour la troisième fois reorganisé mon régiment, on n'a pas seulement pensé à moi. — Je ne cite pas tout cela pour mendier un grade que je crois avoir mérité, mais pour ne pas vous faire croire... qu' effrayé par les circonstances présentes j'ai voulu m'en aller; quoique d'ailleurs toutes mes affaires personnelles, tant de ma fortune que de mon intérieur me forcent à quitter le service.... Łubieński". Por. R. hr. Łubieński, Gen. T. Łub., I, 261–3.

[1]) Arch. adm. Wójcicki, Cmentarz pow., I, 129. État des services, campagnes, actions et blessures de M. Redel (Jacques), colonel d'artillerie à pied, né à Varsovie le 25 janvier 1771. Détail des services: Entré au service le 1-er messidor an 5 en qualité de capitaine commandant d'artillerie polonaise en Italie. Chef d'escadron à l'état-major du prince d'Essling en Pologne en 1807. Rentré dans l'artillerie du Duché de Varsovie comme major en 1809. Colonel d'artillerie en 1810. Officier de l'ordre des chevaliers de Pologne en 1807. Après la bataille de Smoleńsk a reçu la décoration de la Légion d'honneur, le 20 août 1812. Officier de la Légion d'honneur le 24 octobre 1813. Chevalier de l'ordre royal des deux Siciles le même jour. A servi précédemment en Pologne depuis l'an 1788, jusqu'à son entrée au service de France. Campagnes, actions, blessures: A fait les campagnes d'Italie des ans 5, 6, 7 et 8. Passé à l'armée du Rhin en qualité de capitaine commandant l'artillerie légère de la Légion du Danube, en l'an 8. A fait la campagne de l'an 9 sous les ordres du général Kniaziewicz. Rentré en Italie d'après l'incorporation de l'artillerie légère dans le 7-me régiment de lanciers, où il a fait la campagne de Naples. Renvoyé dans le Grand Duché de Varsovie au moment de l'organisation de l'armée en l'an 1807, a fait la campagne contre les Russes et les Prussiens, ainsi que celle sous les ordres du général prince Poniatowski, contre les Autrichiens. A la campagne de 1812, à Moscou, il a commandé l'artillerie du 5-e corps, et fut présent à toutes les batailles où le corps polonais se trouvait. A fait la campagne de 1813, en Saxe, sous les ordres du prince Poniatowski, comme commandant l'artillerie du 8-me corps. A reçu un coup de feu à la tête, le 16 octobre à l'affaire de Leipzig. Certifié véritable par moi g-al de d-on commandant le corps polonais. Dąbrowski.

Pac à Monsieur le colonel Dwernicki[1]).

Paris, le 19 février 1814.

Monsieur le Colonel, vous voudrez bien vous adresser à M-r le général Preval pour le prier de faire passer une revue des chevaux de votre régiment afin qu'on désigne ceux qui seront susceptibles de réforme. Les chevaux réformés seront aussitôt mis en vente, et vous ferez terminer cette opération le plus promptement possible. Le général de division com-t la cavalerie polonaise. Comte de Pac.

Do ministra wojny[2]).

Paris, 1 mars 1814.

V. Exc. a eu la bonté de me promettre qu'Elle ferait expédier des lettres de service à M. le colonel Redel pour être employé comme chef d'état-major dans la division que je commande, dès qu'Elle serait informé que cet officier supérieur aurait le désir de remplir ces fonctions. M. le colonel Redel à la reorganisation des troupes polonaises a témoigné le désir de servir dans l'état-major et m'a depuis réitéré lui-même la demande d'être employé comme chef d'état-major de la cavalerie polonaise. J'ai en conséquence l'honneur de prier V. Exc. de vouloir ordonner que ces lettres de service soient données à M. le colonel Redel afin qu'il peuve rejoindre sans retard. Sa présence est d'autant plus nécessaire que ces fonctions n'étant remplies par personne le service reste en souffrance... Pac.

(Au ministre de la guerre Clarke, duc de Feltre[3]).

Paris, le 1-er mars 1814.

Monseigneur, Sa Majesté l'Empereur m'a permis de prendre des hommes parmi les prisonniers de guerre Polonais, pour compléter les régiments de cavalerie polonaise. J'ai l'honneur de prier Votre Excellence de vouloir bien me donner une autorisation pour envoyer au dépôt de ces prisonniers, un officier chargé d'y prendre ceux qu'il trouverait disposés à entrer au service de France. Je suis, Monseigneur, avec respect de Votre Excellence le très humble et très obéissant serviteur, le général de division commandant la cavalerie polonaise Comte de Pac.

---

[1]) Ze zbiorów rodz. kn. Puzynów. Gwoździec.

[2]) Arch. adm. 2 marca nominacya ta została potwierdzona, a 3-go minister zawiadomił Redla.

[3]) A. h. de la Gu., Troupes polonaises, documents généraux an VIII — 1815. En marge décision: Donner l'autorisation en indiquant les dépôts où il pourra recruter (voir à la 5 div.). Inne listy z tej epoki w książce: „O cześć imienia polskiego“, str. 412—4, 416—20.

Comte de Pac, le général de division commandant la cavalerie polonaise, (au ministre de la guerre, duc de Feltre)[1].

Paris, le 17 mars 1814.

M-r le général Toliński m'informe que pour cause de santé il a demandé à Votre Excellence à être compris sur la liste des officiers polonais non employés. — Parmi les officiers généraux polonais, je n'en vois aucun pour remplacer M-r le général Toliński, le petit nombre de ceux qui ont servi dans la cavalerie se trouve indisponible. Je viens en conséquence d'adresser à Sa Majesté ainsi qu'au prince major général une demande pour que M. Kozietulski, major du 3-e régiment des éclaireurs de la garde soit promu au grade de général de brigade et pour qu'il ait le commandement de la brigade de éclaireurs dans ma division. — J'ai l'honneur de prier Votre Excellence de vouloir bien favoriser l'accueil de cette demande qui j'ai faite pour M. le major Kozietulski, officier d'un grand mérite, qui s'est distingué dans plusieurs circonstances, et sur lequel Sa Majesté peut compter dans toutes les occasions.

(A Clarke, duc de Feltre, ministre de la guerre[2]).

Paris, le 24 mars 1814.

Monseigneur, j'ai l'honneur d'adresser à Votre Excellence copie d'une lettre[3]) de S. A. S. le Prince major-général qui m'annonce que

---

[1]) Arch. Adm. Toliński, le général de brigade polonais, à Son Exc. M-gneur le duc de Feltre, ministre de la guerre. A Paris, le 15 mars 1814. Monseigneur, Depuis la première organisation du corps polonais, j'ai eu l'honneur de représenter à M. le comte de Flahault, aide de camp de Sa Majesté l'Empereur, que l'état de ma santé ne me permettait plus de rendre des services actifs. — Etant forcé de consulter les médecins sur un accident occasionné par la chute de deux chevaux que l'on m'avait tué aux deux batailles de Leipsic, j'ai prié Votre Excellence de me permettre de rester à Paris autant que l'état de ma santé pourrait l'exiger; cependant je n'ai pu me refuser à la proposition de M. le général de d-on comte Pac qui me chargeait de veiller à la organisation du régiment des cracus; après avoir pris les mesures nécessaires pour accélerer l'équipement des hommes qui doivent rejoindre la division de cavalerie S. M. l'Empereur daigna me faire adresser des lettres de service (21 lutego) qui me nommaient au commandement de cette brigade. — Monseigneur! le service que j'avais rendu était convenable à l'état où je me trouve, mais me sentant estropié pour la vie, et ne pouvant plus monter à cheval, je prie Votre Excellence de vouloir bien me faire insérer dans la liste des officiers polonais non employés. Je vous prie, Monseigneur, d'agréer l'hommage de mon profond respect.

[2]) A. h. de la Gu., Tr. pol., doc. gén.

[3]) Z Troyes, 25 lutego 1814.

l'Empereur m'autorise à prendre parmi les prisonniers tous les Polonais que je jugerai propres au recrutement des regiments polonais au service de France. M-r le lieutenant Pignan qui a été envoyé à Tours pour opérer ce recrutement me prévient que M-r le général Bonnard ne lui permet de prendre des hommes que parmi les prisonniers du Grand Duché de Varsovie cependant parmi les prisonniers des autres provinces de la Pologne il existe un grand nombre d'hommes qui témoignent le désir d'entrer au service de France, ce sont aussi d'anciens soldats qu'il serait très intéressant de prendre pour compléter les régiments polonais, d'autant plus qu'il n'y en a qu'un petit nombre de ceux du Grand Duché. J'ai en conséquence l'honneur de prier Votre Excellence de vouloir bien prévenir M-r le général Bonnard que conformément à l'autorisation qu'en a donné l'Empereur, il doit laisser prendre des hommes indistinctement parmi les Polonais de toutes les provinces pour le recrutement des régiments polonais au service de France. Je suis etc. Comte de Pac.

Pac à M-r le colonel Dwernicki[1]).

Paris, le 26 mars 1814, à 8 heures du soir.

Monsieur le Colonel, en conséquence des ordres de Sa Majesté le roi Joseph vous partirez sur le champ avec les trois escadrons de votre régiment pour vous rendre à Meaux en pasant par Claye[2]). Une

---

[1]) Ze zbiorów rodz. kn. Puzynów, Gwoździec.

[2]) O walkach stoczonych w następstwie tego ruchu donosił Dwernicki Romanowi Puzynie 24 czerwca 1814 z Nancy: „Krótko ci tylko napiszę, że zdrów jestem i ani razu nie byłem ranny. Przy samym końcu tej wojny miałem z sobą trzy szwadrony z regimentu krakusów, w którym jestem pułkownikiem, i cuda waleczności dokazywałem pod Paryżem, broniąc przez dwa dni to miasto. Nie tylko cały Paryż patrzał na to, ale i sam cesarz Aleksander obserwował nas, i gdy potem bywałem u niego, zawsze mi wspominał podchlebnie..." Inne świadectwa współczesne: Je certifie que le régiment de cracus commandé par M-r Dwernicki a été sous mes ordres depuis le 25 mars jusqu'au 3 avril; que ce corps a fait une charge brillante à Claye contre des forces très supérieures et que malgré cette supériorité de l'ennemi, il lui a tué deux ou trois cents hommes et ramené quatre cents prisonniers qui furent conduits à Paris. Que pendant notre retraite sur cette ville, il a arrêté souvent l'ennemi par sa belle contenance, que le jour de la bataille sous les murs de la capitale ce régiment s'est maintenu toute la journée dans le village de Mesnil montant malgré le feu de l'infanterié ennemie et les partis de cavalerie beaucoup plus forts que ce qu'il pouvait mettre en ligne. Que sa belle conduite a été remarquée de l'armée et que tout ce que je pourrais dire à son avantage serait au-dessous de ce qu'il mérite. Paris, le quinze mai 1814. Le

heure avant votre départ vous enverrez un officier intelligent avec les fourriers pour faire préparer à Claye les vivres et fourrages qui vous seront nécessaires. Recevez l'assurance de ma considération distinguée. Le général de division com-t la cavalerie polonaise Comte de Pac.

P. S. En partant de Claye faites prendre à votre troupe pour trois jours de vivres. Si vous ne pouvez les obtenir à Claye, ayez soin de vous en munir à Meaux.

L. Pac à Dwernicki à Steiermark.

Paryż, d. 12 marca 1832.

Od chwili jak opuściłeś Warszawę, Kochany Jenerale, życzenia szczerego twego przyjaciela towarzyszyły mu w jego szczęśliwych i świetnych wyprawach. Nie taiłem zdania mojego, kiedy Cię wysyłano z niedołężnemi siłami na Wołyń, twierdząc, że pozbywamy się walecznego dowódzcy, który szarpiąc i niepokojąc nieprzyjaciela na wzór Czarneckiego byłby ciągle użyteczny tej sprawie, jak tego już dowiódł; przeciwnie posłany na Wołyń albo nie dojdzie albo pokonanym być musi przez tak przewyższające siły. Niestety! przepowiednia ziściła się a opatrzności i męstwu twemu przypisać należy ocalenie szczątków na ziemi neutralnej.

Kilku ziomków w Paryżu będących zajmuje się w tej chwili wydaniem biografii Polaków mających udział w naszej rewolucyi; w imieniu ich proszę Cię, Jenerale, o nadesłanie różnych szczegółów ważniejszych o sobie, poczynając od urodzenia, tak w dawnej służbie Księstwa Warszawskiego, jakoteż w ostatniej epoce; na ręce moje adresując: »Rue Rivoli Hotel de Breteuil N-o 22 à Paris«. — Niech redakcya bynajmniej jenerała nie ambarasuje; rzuć na papier wszystkie fakta główniejsze, w porządku dat choćby arkusz lub dwa zawierały, a ja ręczam Jenerała, że dopilnuję, aby akuratnie było zredagowano. Dobrze byłoby, żebyś mógł

général colonel aux gardes d'honneur B-on Vincent. — A Son Altesse Royale Monseigneur le duc de Berry. Paris, le 26 mai 1814. Enhardi par un accueil gracieux que V. A. R. daigne prêter à tous les militaires, j'ose solliciter sa grâce devant S. M. le Roi en faveur d'un régiment des cracus polonais... C'est sous les murs de Paris que le dit régiment en suivant toujours les principes de l'honneur signala la même valeur qui le caractérisa dans la carière de la gloire depuis le commencement de la campagne. Toujours fidèle à ses devoirs, toujours fidèle à la France il se surpassa dans la dernière affaire aux yeux de la capitale; n'étant pas recompensé comme tous les autres régiments polonais, par la raison qu'après la capitulation de Paris faisant partie du corps du maréchal duc de Raguse, j'ai le suivi en Normandie et j'ai n'avais plus l'occasion de recevoir les décorations pour les braves que j'ai proposé à Napoléon ci-devant l'empereur... Joseph Dwernicki, colonel.

przysłać, jak można najrychlej, a zarazem załączył skic popiersia swego *en trois quart*.

Mam nadzieję, że jeśli nie będziesz mógł sam zbliżyć się, Kolego, do Paryża, zechcesz przynajmniej donieść mi o swojem zdrowiu i powodzeniu, które tu interesuje wszystkich Polaków. Co do mnie zaledwie wyrwawszy z ognia kilka tysięcy złotych intraty, żyję na szczupłą skalę, i nie żałuję tego, com zrobił, przy zupełnej filozofii.

Życzliwy jego przyjaciel i sługa L. Pac.

A Monsieur Monsieur le colonel Łagowski[1], chevalier de plusieurs ordres, à [2].

Paryż, 16 kwietnia 1832.

Nieodbierając dotąd żadnej wiadomości o pobycie Szanownego pułkownika postanowiłem pisać na los szczęścia adresując na ręce Kirchmajera w Krakowie. My tylko podobno przewidywaliśmy drapieżność i obłudę, z jaką traktować będą naszych rodaków i biedną ojczyznę, jakoż wierzyć trudno, żeby ludzie rozsądni sami dobrowolnie w łapkę wpadli wracając pod jarzmo.

W Paryżu i w ogólności w gabinetach europejskich żadnej nadziei pokładać nie możemy, gdyż egoizm jest mocniejszy nad sympatyą. Honoratka przybrawszy sobie władzę reprezentowania narodu wydaje różne nieprzyzwoite i szkodzące naszej sprawie publikaty, co rząd tutejszy w obawę wprawia tak dalece, iż ubliżające prawo o wygnańcach przeszło w Izbie deputowanych przed kilku dniami, a co wszystko winni jesteśmy postępowaniu komitetu tak zwanego narodowego polskiego.

Dowiedziawszy się, że p. Straszewicz wydaje bijografią stu Polaków, mających więcej udziału w rewolucyi naszej, obliguję najmocniej Pułkownika, żebyś swoją noticyą historyczną opisaną drobnym charakterem oraz *croquis* biustu *en trois quart* na małą skalę raczył w liście nadesłać pod kopertą moją, niemniej przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania. Życzliwy przyjaciel i sługa L. Pac.

P. S. Mocnobym dziękował pułkownikowi, żebyś mógł nadesłać w swoim liście opisanie okoliczności, które towarzyszyły w czasie służby i przy bohaterskiej śmierci szwagra mego Juliusza Małachowskiego. Dobrze byłoby zasięgnąć dalszych wiadomości o życiu tegoż oficera, który pod komendą pułkownika zostawał, oraz wyjednać od familii lub przyjaciół *croquis* biustu jego *en trois quarts* a ja nie zaniedbam dopilnować aby obie notycye dobrze były zredagowane.

Adres mój: Rue Rivoli, hotel de Breteuil N-o 22 à Paris.

---

1) Ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

2) Miejscowość nie jest wymieniona w adresie.

Jaśnie Wielmożnemu I. M. P. Kniaziewiczowi, jenerałowi dywizyi, komenderowi i kawalerowi różnych orderów, w Paryżu [1]).

Paryż, d. 12 maja 1832.

Jenerale! Wezwany zaufaniem współziomków do składu delegacyi mającej ułatwiać stosunki z rządem francuskim, powziąłem przekonanie na pierwszej sesyi odbytej z nowo przybranymi członkami, że większość zdań, które nie podzielam, jest za przemilczeniem w petycyi do króla, iż udajemy się do niego jako upoważnieni wyborem rodaków naszych wojskowych w Awignion i Besançon zebranych, a co zapewne nie odpowiada ich życzeniu; nadto, gdy po otrzymaniu dymisyi nie liczę się już w rzędzie jenerałów czynnych, a nadewszystko z powodu nadwątlonych sił i ciągłego atretycznego bólu w nodze zmuszony jestem opuścić stolicę na czas niezakreślony, dla poratowania mego zdrowia, z takowych więc przyczyn widzę się w konieczności zawiadomić Jenerała, iż do składu rzeczonej delegacyi należeć nie mogę.

Racz przyjąć, Jenerale, zapewnienie najwyższego szacunku i poważania, z którym być nie przestanie życzliwy Jego przyjaciel i sługa L. Pac.

Jaśnie Wielmożnemu I. M. P. Kniaziewiczowi, jenerałowi dywizyi, komendantowi i kawalerowi wielu orderów w Paryżu [2])

Paryż, d. 13 maja 1832.

Bardzo jestem zobowiązany Jenerałowi za kommunikacyą podziękowania Polaków Szanownemu baronnetowi Fergusson i takowe podpisawszy odsyłam.

Nieprzejście bilu w Anglii i upadek ministerium uczynił najsmutniejsze wrażenie na mnie, gdyż tak przekonany jestem, iż to sprawie naszej szkodzić musi. Pisałem do Xięcia Czartoryiskiego, aby nadesłał *quelques paroles consolantes*, jeśli może.

Wyjeżdżam dziś do Wersalu a za powrotem przedstawię Jenerałowi życzenia kilku ziomków chcących się umieścić w szkole aplikacyjnej. Życzliwy Jego przyjaciel i sługa L. Pac.

A Son Excellence Monsieur le général Różycki, chevalier de plusieurs ordres, à Bourges [3]).

Paryż, d. 6 sierpnia 1832.

Za powrotem moim z Londynu otrzymałem list twój, Szanowny Jenerale, z prawdziwem ukontentowaniem. Interes drogiej ojczyzny naszej

---

1) Z rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

2) Z rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

3) Autografy w Rapperswilu.

w Anglii stanął na drodze najpożądańszej. Księciu Czartoryskiemu, pp. Niemcewiczowi, Czapskiemu i kilku innym Polakom winniśmy odniesiony tryumf w Izbie niższej, jednego z pierwszych narodów świata, który ciemięzcę naszego nikczemnikiem (misereant) nazwał [1]). Tymczasem dobrze iż nas nie zapominają a później przy składzie i wyborach nowego parlamentu, przy licznych petycyach z miast i hrabstw za nami do nowej Izby, jest nadzieja, że się dopomną naszej krzywdy, a może też Bóg opatrzny zlituje się i pozwoli dokonać wielkiego dzieła, kiedy w chwili najdogodniejszej ku temu nasi wodzowi naczelni nie orężem ale w gnuśnej stracie czasu i na czczych negocyacyach dyplomatycznych wybawienie ojczyzny zakładali.

Wiadomo zapewne Jenerałowi, że pan Straszewicz wydaje biografią stu Polaków i Polek mających ważniejszy udział w ostatniej rewolucyi. Spodziewam się, że Jenerał nadesłałeś już swoją noticyą historyczną. Z mojej strony nie mogłem się od tego wymówić, a z załączonych egzemplarzy przekonasz się Jenerał, o ile przedsięwzięcie autora odpowiada oczekiwaniu.

Życzliwy jego przyjaciel i sługa L. Pac.

A Monsier Monsieur le colonel Łagowski à Paris[2]).

Paryż, 27 kwietnia 1833, w sobotę.

Byłem u Pułkownika około godziny trzeciej w nadziei dowiedzenia się o Jego zdrowiu. Lecz nie mając przyjemności Go zastać, spodziewam się, że nie odmówisz mi przybycia swego w dniu jutrzejszym w niedzielę na barszcz polski o godzinie w pół do szóstej, gdzie także par rodaków znajdywać się będzie.

Życzliwy przyjaciel i sługa L. Pac.

A. M. M-rs Delessert et C. à Paris[3]).

Smyrne, 31 août 1835.

Messieurs! Nous avons eu l'honneur de vous écrire le 13 courant, voie de Marseille; n'ayant pas depuis lors de vos agréables lettres, nous venons vous annoncer un triste événement, la mort de M. le comte Louis Pac dans la nuit dernière à deux heures du matin à la suite d'une inflamation des intestins et de l'estomac. Ce brave et digne homme était

[1]) Gadon, II, 83.

[2]) Z rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu.

[3]) Jest to kopia ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, skąd pochodzi także odpis tablicy grobowej.

arrivé d'Athènes le 6 de ce mois avec une forte lettre de recommandation et de crédit pour nous de la part de M-rs Feraldi d'Athènes à qui il avait été adressé par M-rs Falconnet et C. de Naples. Il était déjà malade alors et notre chef qui s'est beaucop intéressé à lui, a appris qu'il était lié d'amitié avec votre Sieur Benjamin Delessert. Tons les soins de l'art lui ont été donnés, surtout depuis huit jours que le mal paraissait gagner. Enfin ayant su hier au soir à huit heures par le médecin que le malade succomberait probablement dans la nuit, notre chef s'est empressé d'en prévenir l'authorité française. Le consul et le chancelier étaitent absents, le premier interprète est allé chez le malade avec notre chef; ils l'ont assisté dans ses derniers moments et l'ayant questionné sur le lieu ou ses papiers pouvaient être déposés, il leur a indiqué Votre Sieur Benjamin Dellessert. — Quant à son testament, il a dit qu'il est fait en faveur de sa fille, son unique enfant, qui est dans un couvent à Rome et que cette piece se trouve à Corfou entre les mains du gouverneur. Quoique M. le comte de Pac eut conservé tous ses seniments jusqu'à son dernier monent, ce n'est qu'avec beaucoup de peine qu'on pouvait lui faire faire ces aveux. Les scellés ont été mis sur ses effets, l'inventaire en sera dressé et envoyé à qui de droit, par le consul de France. Sa mort a été celle du juste et du chrétien, il a reçu avec sentiment les secours spirituels de sa communion. Son crédit chez nous était pour 3800 f-cs, il n'a rien touché de cette somme, mais nous devons peut être subvenir à des frais, et nous nous en rembourserons sur M-r Feraldi. Nous ne doutons pas que vous recevrez tous les documents nécéssaires pour la mise en règle des intérêts de M-elle Pac. Si vous aviez à nous donner quelque ordre pour la conservation de la mémoire de son père, nous sommes tout disposés à l'exécuter.

Veuillez croire, Messieurs, que cet événement nous a sincèrement affligés, car il y avait quelque chose d'auguste et de solennel dans les derniers moments de cet homme et dans ce qu'il témoignait pour son enfant, dont le nom seul rendait la sérénité à ses traits.

(signé) Jacob van Lennep et C.

D. O. M.

LUDOVICUS MICHAEL PAC

Polonus.

Haeres Dospudae, Rozancae ect. antiquae stirpis ultimus.
Senator Palatinus Regni Poloniae.
In ordine militari Polonico, nec non in Gallica Honoris Legione commendator.

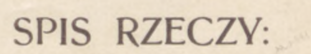
Eques Polonici S. Stanislai, Bavariciq. et militensis Ordinis;
Natus Argentorati XIX maii A. MDCCLXXX.
Patriam
Nefanda conspiratione a vicinis regibus oppressam
armis repetens Napolionis ductu et auspiciis
in Hispania, Germania, Rossia,
Annis MDCCCVIII, MDCCCIX, MDCCCXII, MDCCCLXIII, MDCCCVIV.
Stipendia meritus
Ad Medinam de Rioseco, ad Burgos, ad Laudunum, ad Ostrolencam vulneratus.
Mox anno MDCCCXXX Poloniae pro aris et focis adversus Moscovitas decertanti
totum se fortunasq. suas nihil cunctatus devovit,
vir fortis, strenuus, pius, prudens, artium bonarum fautor,
Patriae rebus etiam afflictis ac desperatis ad mortem usque deditissimus,
Polonis desideratissimus

Smyrnae diem supremum obiit exsul
Totq. heroum christianorum ossibus hic ossa sua miscuit
die XXXI augusti Anno MDCCCXXXV.

Monumentum Patri amantissimo poni curavit
Piissima filia illustris femina Sapieha

Requiescat in pace.

INDEKS.



SPIS RZECZY:

Tippo-sa
Toliński,